



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1540

169. 1251
SZTABU GENERALNEGO
STUDJA OPERACYJNE
Z HISTORJI WOJEN POLSKICH 1918—21
TOM II

Bitwa nad Niemnem

(wrzesień — październik 1920)

OPRACOWAŁ
TADEUSZ KUTRZEBA
PUŁKOWNIK SZT. GEN.

Z ATLASEM

WARSZAWA 1926
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

PRACE BIURA HISTORYCZNEGO SZTABU GENERALNEGO.

SKŁAD GŁÓWNY — WARSZAWA, GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA
UL. NOWY ŚWIAT 69.

STUDJA TAKTYCZNE.

WYSZŁY Z DRUKU:

Tom I. Płk. S. G. Dr. MARJAN KUKIEL, „Bitwa pod Wołoczyskami“. 56 str., 11 szkiców	Cena	zł. 1.50
„ II. Ppłk. S. G. FRANCISZEK ARCISZEWSKI, „Ostróg—Dubno— Brody“. 190 str., 22 szkice	Cena	„ 2.10
„ III. Rtm. p. d. S. G. MIECZYŚLAW BIERNACKI, „Działania Armji Konnej Budiennego w kampanji polsko-rosyjskiej 1920 r.“ 170 str., 12 szkiców	Cena	„ 8.—
„ IV. Kpt. PIOTR DEMKOWSKI, „Bój pod Wołkowyskiem“. 110 str. 13 szkiców	Cena	„ 5.50
„ V. Kpt. S. G. JAN CIAŁOWICZ, „Manewr na Mozyrz i Kalinko- wicze“. 140 str., 21 szkiców	Cena	„ 6.—
„ VI. * * * „Bój pod Zastawiem“. 68 str., 14 szkiców	Cena	„ 4.—
„ VII. Ppłk. S. G. STANISŁAW BOROWIEC, „Nad Bugiem“. Walki osłonowe 7-ej Dywizji Piechoty (5 sierpień — 11 wrzesień 1920 r.). 153 str., 14 szkiców	Cena	„ 4.80

W OPRACOWANIU:

- Rtm. S. G. MIECZYŚLAW BIERNACKI, „Działania Armji Konnej Bu-
diennego; część II. Związał — Równé“.
- Płk. FRANCISZEK WAGNER, „Walki 1-ej Dywizji Górskiej pod Gro-
dnem“.
- Ppłk. S. G. JAN JAGMIN-SADOWSKI, „Boje pod Brzostowicami“.

STUDJA OPERACYJNE.

WYSZŁY Z DRUKU:

Tom I. Gen. bryg. JULJAN S. TACHIEWICZ, „Działania 3-ej Armji na Ukrainie“. 118 str., 12 szkiców	Cena	„ 7.—
---	------	-------

W OPRACOWANIU:

- PRACA ZBIOROWA. „Operacja Warszawska“.

BITWA NAD NIEMNEM

(wrzesień — październik 1920)

TADEUSZ KUTZEBA



WARSZAWA 1921

WSPÓLNY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

MEMBER OF THE

(written - position 75)



1540

leg. 1251

BIURO HISTORYCZNE SZTABU GENERALNEGO
STUDJA OPERACYJNE
Z HISTORJI WOJEN POLSKICH 1918 — 21
TOM II

Bitwa nad Niemnem

(wrzesień — październik 1920)

OPRACOWAŁ

TADEUSZ KUTRZEBA

PUŁKOWNIK SZT. GEN.

Z ATLASEM

WARSZAWA 1926

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

BIURO HISTORYCZNE SZTABU GENERALNEGO
STUDIA OPERACYJNE
Z HISTORII WOJEN POLSKICH 1818-21
TOM II

Bitwa nad Niemnem

(wzrost — październik 1920)

Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

Szkice oraz inne roboty kęslarskie wykonane w Wojskowym Instytucie Geograficznym
oraz w Drukarni Ministerstwa Spraw Wojskowych.

TABEŁY KURSOWE

Z ATLASU

WARSZAWA 1921

Drukarnia P. K. O., Warszawa, ul. Bugaj 5, tel. 150-76.

T R E Ś Ć.

	<i>Str.</i>
SPIS ZAŁĄCZNIKÓW	V
I. TEREN DZIAŁAŃ	3
II. OCENA POŁOŻENIA NIEPRZYJACIELSKIEGO W KOŃCU SIERPNI I NA POCZĄTKU WRZEŚNIA 1920 R. NA PODSTAWIE ÓWCZESNYCH WIADO- MOŚCI.	9
II. WYDARZENIA WOJENNE POPRZEDZAJĄCE BITWĘ NAD NIEMNEM. STAN LICZEBNY PO STRONIE POLSKIEJ.	
1. Ogólna sytuacja po bitwie pod Warszawą.	21
2. Pierwsze idee Naczelnego Wodza do przyszłej bitwy	24
3. Objęcie Suwalszczyzny	26
4. Osłona przegrupowania grupy armij	29
5. Przegrupowanie grupy armij.	31
6. Działania osłonowe 4-ej armji oraz jej koncentracja	32
7. Przegrupowanie wstępne 2-ej armji	34
Stan liczebny 2-ej armji z dnia 15 września 1920 r. str. 36.—Stan liczebny 4-ej armji z dnia 15 września 1920 r. str. 38. — Stan liczebny odwodów Naczelnego Wodza str. 40.	
8. Odprawa dowódców 2-ej i 4-ej armij w Brześciu nad Bugiem dnia 10 września 1920 r.	42
IV. MYŚL PRZEWODNIA PLANU OPERACYJNEGO NA- CZELNEGO WODZA I JEGO ROZKAZ DO BITWY NAD NIEMNEM.	
1. Myśl przewodnia planu operacyjnego Naczelnego Wo- dza	45
2. Rozkaz Naczelnego Wodza do bitwy nad Niemnem	50

V. FRONTOWA BITWA NAD NIEMNEM I SZCZARĄ ORAZ PRZYGOTOWANIE OSKRZYDLENIA.

1. Ocena położenia, decyzje i rozkazy dowódców armij. 57
2-a armja str. 57. — 4-a armja str. 77.
2. Przebieg działań 87
Faza pierwsza. Końcowe ugrupowanie 2-ej armji str. 87. — Walki o stanowiska wyjściowe do natarcia. Ugrupowanie 19 września str. 88. — Grupa frontowa str. 89. — Grupa północna str. 93.
Faza druga. 4-a armja od 23 do 25 września. Bój pod Wołkowyskiem str. 94. — W kierunku na Słonim i na Polesiu str. 96. — 2-a armja od 23 do 25 września. Walki o przeprawy na Niemnie str. 97. — Wysunięcie się grupy skrzydłowej w kierunku na Lidę str. 105.
3. Ocena położenia i decyzje Naczelnego Wodza do południa 25 września. 109
4. Rzeczywiste położenie 3-ej i 15-ej armij sowieckich w dniach 20—25 września 1920 r. 123
Operacje 3-ej armji sowieckiej do dnia 26 września str. 123. — Operacje 15-ej armji sowieckiej od dnia 21 do 25 września str. 127.
5. Rozkazy armij polskich od dnia 23 do dnia 25 września 1920 r. 131
Rozkazy 2-ej armji str. 131. — Rozkazy 4-ej armji str. 140.
6. Omówienie operacyj. 144
Walki o przeprawy przez Niemen str. 144. — Walka o Wołkowysk str. 152. — Działanie grupy skrzydłowej str. 156.

VI. NATARCIE OSKRZYDLAJĄCE NA 3-Ą ARMJĘ SOWIECKĄ.

1. Operacje dnia 26 września 165
2-a armja. Przebieg działań. Przejście grupy frontowej przez Niemen str. 165. — Marsz grupy skrzydłowej str. 168. — Ocena położenia i rozkazy 2-ej armji na 27 września str. 170.
4-a armja. Wyjście na Niemen i Zelwę str. 174. — Ocena położenia i rozkazy 4-ej armji na 27 września str. 174.
Praca Naczelnego Wodza dnia 26 września str. 176.
2. Operacje dnia 27 września 178
2-a armja. Boje nad Lebiodą i pod Raduniem. Nad Lebiodą str. 178. — Pod Raduniem str. 185. — Ocena położenia i rozkazy 2-ej armji na dzień 28 września str. 188.
Pościg 4-ej armji dnia 27 września str. 194.
Ocena sytuacji i praca Naczelnego Wodza dnia 27 września 1920 r. str. 195.

3. Operacje dnia 28 września 197
 2-a armja. Bój pod Lidą str. 197.—Działania reszty oddziałów
 2-ej armji w czasie boju pod Lidą str. 201.—Ocena położenia
 i rozkazy 2-ej armji dnia 28 września str. 203.
 Działanie 4-ej armji dnia 28 września. Natarcie na Szczarę
 str. 210.
 Ocena położenia i rozkazy Naczelnego Wodza dnia 28
 września str. 211.
4. Operacje dnia 29 września 216
 Praca Naczelnego Wodza dnia 29 września 1920 r. ostateczny
 rozkaz do pościgu grupy armji str. 216.—Rozkazy 2-ej armji
 do pościgu str. 219.—Działania i rozkazy 4-ej armji dnia 29
 września str. 222.
5. Odwrót 3-ej armji sowieckiej. 226
 Rzeczywiste położenie 3-ej armji str. 226.—Ocena działań nie-
 przyjacielskich str. 235.
6. Ocena i doświadczenia, wynikające z polskiego natar-
 cia oskrzydłającego oraz przeciwdziałania sowieckiego 242
 Operacyjne skutki natarcia oskrzydłającego str. 242.—Operacyjna
 charakterystyka bitwy skrzydłowej str. 243. Udział grupy sty-
 kowej w walce skrzydłowej 2-ej armji str. 245.—Nieświadomo-
 ść 2-ej armji o kierunku przeciwnatarcia 3-ej armji sowiec-
 kiej str. 250.—Szanse bitwy w wypadku obrony Lidy przez
 nieprzyjaciela str. 251.—Rozwinięcie bitwy pod Lidą w razie
 przyśpieszenia 1-ej dywizji legjonów str. 253.—Nieznajomość
 położenia i utrudniona łączność — cechy walk spotkaniowych
 na szerokim froncie str. 254.—Trudność natychmiastowej
 oceny zwycięstwa str. 261.—Zależność bitwy od pościgu str. 265.

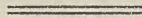
VII. POŚCIG POLSKI I OSTATECZNE ROZBICIE 3-ej, 15-ej, 16-ej i 4-ej ARMIJ SOWIECKICH.

1. Pościg 2-ej armji od dnia 29 września do dnia 5 paź-
 dziernika 271
2. Pościg 4-ej armji od dnia 30 września do dnia 9 paź-
 dziernika 277
3. Ocena i wnioski 279
 Charakterystyka operacyjna działań polskich. str. 279.—Charak-
 terystyka taktyczna pościgu str. 281.—Doświadczenia ogólne.
 Sposób utrzymania kontaktu z nieprzyjacielem str. 284.—
 Przydział artylerji str. 284.—Lotnictwo str. 284.—Kawalerja
 str. 284.—Konieczność odpoczynku i czas jego trwania str. 285.

VIII. WYKORZYSTANIE ZWYCIĘSTWA DLA WYKRE- ŚLENIA GRANIC POLSKI.

1. Plan i rozkazy Naczelnego Wodza, zmierzające do
 ustalenia północno-wschodnich granic Polski 289

	Str.
2. Rozkazy 2-ej armji do przegrupowania, zajęcia Święcian i boju pod Mołodecznem	297
3. Walki przy zdobywaniu przyszej granicy	304
Zajęcie Święcian str. 304. — Bój pod Mołodecznem str. 305. — Bój pod Kojdanowem i Słuckiem str. 308.	
IX. ZAWIESZENIE BRONI	311
X. ROZWAŻANIA KOŃCOWE.	
1. Ocena planu bitwy	319
2. Ocena stosowanej taktyki	332
3. Zakończenie	334
SKOROWIDZ DOWÓDZTW I FORMACYJ.	
1. Strona polska	339
2. Strona nieprzyjacielska	344
SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH	347
ZAUWAŻONE WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU — na luźnej kartce kolorowej.	



MILITARY POLISH STATISTICAL YEARBOOK

1916-17 of the ARMY SOWICKICH

I. Poland 2 of army of the 19 of army of the 7 of army

2. Poland 4 of army of the 10 of army of the 7 of army

3. Poland 1 of army of the 10 of army of the 7 of army

VIII. WYKORZYSTANIE ZWYCISTWA DLA WYKR.

SIENIA GRANIC POLSKI

4. Plan i wykonywanie Wojska zmuszającego do

katalizacji polskiej w zachodniej granicy Polski

SPIS ZAŁĄCZNIKÓW.

(A T L A S).

- Nr. I. Mapa w skali $\frac{1}{300000}$.
- Nr. II. Mapa przeglądowa $\frac{1}{1000000}$.
- Nr. 1. Ordre de bataille (polskie) z dnia 23 września 1920 r.
- Nr. 1a. Ordre de bataille (sowieckie) z dnia 23 września 1920 r.
- Nr. 2. Oleata do mapy Nr. II. Położenie wojsk sowieckich z dnia 21—24 sierpnia 1920 r. w chwili przerwania się wojsk sowieckich na linię Niemna.
- Nr. 3. Oleata do mapy Nr. II. Położenie sowieckich 3-ej, 15-ej i 16-ej armij z dnia 26 sierpnia 1920 r.
- Nr. 4. Szkic w skali $\frac{1}{1500000}$. Położenie sowieckiego frontu zachodniego według ówczesnych danych do dnia 10 września 1920 r. Zestawienie na podstawie komunikatu informacyjnego Kwatery Głównej Naczelnego Wodza z dnia 10 września 1920 r.
- Nr. 5. Szkic w skali $\frac{1}{1500000}$. Położenie sowieckiego frontu zachodniego według ówczesnych danych do dnia 15 września 1920 r.; ruch wojska rozpoznano do dnia 19 września 1920 r. Zestawienie na podstawie komunikatów informacyjnych Kwatery Głównej Naczelnego Wodza z dnia 15 i 19 września 1920 r.
- Nr. 6. Oleata do mapy Nr. II. Położenie wojsk sowieckich z dnia 20 września 1920 r. Według ówczesnych wiadomości polskich.
- Nr. 7. Oleata do mapy Nr. II. Położenie grupy armij dnia 22 września 1920 r. wieczorem. Uszykowanie 2-ej i 4-ej armij polskich do bitwy nad Niemnem. Dane o nieprzyjacielu według ówczesnych wiadomości polskich.
- Nr. 8. Oleata do mapy Nr. I. Położenie 3-ej armji sowieckiej dnia 25 września 1920 r. do godziny 12-ej.
- Nr. 9. Oleata do mapy Nr. I. Położenie w nocy 25—26 września.
- Nr. 10. Oleata do mapy Nr. I. Plan odwrotu 3-ej armji sowieckiej według rozkazu dowódcy tej armji z dnia 25 września godzina 24.
- Nr. 11. Oleata do mapy Nr. I. Położenie rzeczywiste obu stron w nocy 26—27 września.

VI

- Nr. 12. Oleata do mapy Nr. I. Położenie rzeczywiste obu stron koło północy dnia 27 września.
- Nr. 13. Oleata do mapy Nr. I. Działania polskiej grupy skrzydłowej dnia 28 września. Bój pod Lidą.
- Nr. 14. Oleata do mapy Nr. II. Położenie dnia 28 września wieczorem.
- Nr. 15. Oleata do mapy Nr. II. Położenie dnia 30 września.
- Nr. 16. Oleata do mapy Nr. II. Położenie 2-ej i 4-ej armij polskich oraz 3-ej, 15-ej, 16-ej i 4-ej armij sowieckich dnia 9 października.
- Nr. 17. Oleata do mapy Nr. II. Działania 2-ej i 4-ej armij polskich od dnia 10 do 15 października.

SPIS ZACZĄTKÓW

(A T A S)

- Nr. 1. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 2. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 3. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 4. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 5. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 6. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 7. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 8. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 9. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 10. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 11. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 12. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 13. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 14. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 15. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 16. Mapa w skali 1:50 000.
Nr. 17. Mapa w skali 1:50 000.

TEREN DZIAŁAŃ.

I.

TEREN DZIAŁAŃ.

Smoleńsk — Połock — Dworzec — Witebsk — Grodno

Smoleńsk — Połock — Mieladź — Lidz — Wolkowyski

Smoleńsk — Orsza — Minsk — Iwanowicz — Białystok

Teren ten zajmuje część wschodnią i południową ziem polskich, graniczącą z Rosją, Litwą i Prusami.

Na wschód graniczą z Niemcami, na południe z Litwą, na zachód z Prusami, a na północ z Rosją. Wzdłuż granicy z Niemcami przebiega linia kolejowa z Witebska do Mieladzi, a dalej do Mieladzi i Witebska. Wzdłuż granicy z Litwą przebiega linia kolejowa z Mieladzi do Witebska, a dalej do Mieladzi i Witebska. Wzdłuż granicy z Prusami przebiega linia kolejowa z Witebska do Mieladzi, a dalej do Mieladzi i Witebska.

Wzdłuż granicy z Niemcami przebiega linia kolejowa z Witebska do Mieladzi, a dalej do Mieladzi i Witebska. Wzdłuż granicy z Litwą przebiega linia kolejowa z Mieladzi do Witebska, a dalej do Mieladzi i Witebska. Wzdłuż granicy z Prusami przebiega linia kolejowa z Witebska do Mieladzi, a dalej do Mieladzi i Witebska.

TEREN DZIAŁAŃ.

Teren działań bitwy nad Niemnem obejmuje obszary górnego Niemna oraz północnych dopływów Prypeci. Jest to szmat ziemi polskiej, leżący na północ od linii Brześć—Mozyrz, kraj, przez który przechodziły wszystkie zbrojne pochody wojsk walczących na naszych ziemiach, poczynawszy od wieków średnich. Najważniejsze linie komunikacyjne między Moskwą a Warszawą oraz Petersburgiem a Warszawą, omijając bezdrożne bagna poleskie, wiodą terenem, na którym rozegrała się ostatnia bitwa polsko-rosyjska. Wychodząc z trójkąta Smoleńsk — Witebsk — Orsza, z bramy smoleńskiej na dziale wód Dniepru i Dźwiny, wojska rosyjskie zawsze kierują się na zachód następującymi trzema głównymi szlakami:

Smoleńsk — Połock — Dyneburg — Wilno — Grodno;

Smoleńsk — Połock — Mołodeczno — Lida — Wołkowysk;

Smoleńsk — Orsza — Mińsk — Baranowicze — Brześć.

Teren tego obszaru jest naogół falisty a wszystkie znaczniejsze wyniosłości są rozmieszczone na działach wodnych.

Na dziale wodnym Niemen—Prypec wzniesienie wołkowyskie dochodzi do 300 metrów. Między Szczarą a górnym Niemnem ciągnie się szeroki pas wzgórz Nowogródzkich, o wysokości do 324 metrów. Między Wilją a Niemnem, od Wilna do Mińska, roztacza się t. zw. dział oszmiański, sięgając miejscami wysokości ponad 300 metrów. Wzgórza Święciańskie biegną działem wód między Wilją a Dzisną.

Liczne bardzo na tym obszarze rzeki mają charakter nizinny, wyrażający się powolnym biegiem wód i moczarowatą, bagnistą doliną. Najważniejszą z nich jest Niemen, który, wychodząc z pod m. Uzda, zaraz w swym górnym biegu przyjmuje cały szereg prawobrzeżnych dopływów i staje się poważną przeszkodą marszową. Wzgórza Nowogródzkie powodują dalekie ich okrażenie przez

Niemen, który nasycy się ze zbiornika tak potężnego, jakim jest puszcza Nalibocka. Głównym dopływem Niemna jest Szczara, rzeka typowo nizinna o bagnistych brzegach i szerokiej dolinie, która bierze początek z wyżyny Nowogródzkiej (jezioro Kołdyczewskie koło Baranowicz), skąd płynie na południe ku Polesiu, gdzie w pobliżu jeziora Wyganowskiego skręca ku północy i dalej, przebiegając przez Słonim, wpada pod wsią Mosty do głównego koryta Niemna.

Prawobrzeżnym dopływem górnego Niemna jest Berezyna (mała), która rozlewa się w bagnach puszczy Nalibockiej.

Prypeć rozlewa się w znanym z niedostępności operacyjnej Polesiu.

Największe skupienie jezior występuje na północ od linii Wilno — Smoleńsk. Odgrywają one częstokroć ważną rolę operacyjną, a mianowicie:

a) grupa jezior Narocz, Stary i Nowy Miadzioł, oraz jeziora Świr i Wiszniew;

b) grupa jezior między Dzisną a Dźwiną;

c) grupa jezior między górną Berezyną (wielką) a ujściem Dzisny.

Wymieniony teren walk posiada nadzwyczaj duże przestrzenie błotne o charakterze moczarowatym.

Poza błotami poleskimi, które swą olbrzymią powierzchnią — około 30.000 km kwadratowych — tworzą odrębny teatr działań, specjalny wpływ na wszelkie operacje wywierają następujące przestrzenie bagniste:

błota górnej Berezyny,

pas błot po obu stronach Dzisienki,

bagna wzdłuż rzeki Naroczy,

bagna wzdłuż Ptyczy,

bagniste rozlewisko małej Berezyny,

bagna w widłach Szczary i Niemna,

bagnista dolina Zelwianki.

Cały omawiany teren walk jest niezwykle gęsto zalesiony. Lasem pokryte są prawie wszystkie przestrzenie błotne, co potęguje ich niedostępność.

Do największych obszarów leśnych należy zaliczyć puszcę Nalibocką, Rudziańską (na południe od Wilna), Białowieską i lasy Białostockie. Są to istotne zapory dla ruchów większych mas wojska.

Wszystkie linje komunikacyjne, a szczególnie koleje żelazne, omijają trudności terenowe w postaci bagien i puszczy, kierując się suchymi pasami między rozlewiskami rzek.

Sieć bitych szos i dróg północnego teatru wojny jest nadzwyczaj szczupła. Stosunkowo liczniejsze są szosy na obszarze, leżącym na południe i zachód od Niemna. Ku wschodowi i ku północy od Niemna z wyjątkiem szosy Grodno — Lida innych szos niema zupełnie. Dość liczne są natomiast trakty nieszosowane, których używalność zależy w dużej mierze od opadów atmosferycznych. Przez puszcze prowadzą trakty brukowane okrąglakami, budowane podczas wojny światowej, które jednak nie są utrzymywane w stanie zupełnej używalności.

Trudne objekty terenowe, jakimi są lasy, bagna, rzeki i puszcze, mają szczególne znaczenie wojskowe. Jeszcze ważniejszą rolę odgrywają węzły dróg, których posiadanie opanowuje operacyjnie obszerne przestrzenie. Takimi głównymi węzłami są: Lida, Grodno, Mołodeczno, Baranowicze, Mińsk, Wołkowysk, Łuniniec.

Duża część tego terenu była polem walk wojny światowej i ta pozostawiła swe widoczne ślady nie tylko w postaci szerokiego pasa zasiek i okopów, ciągnących się wzdłuż linii: jezioro Narocz—Smorgonie—Bogdanów—Nowogródek—Baranowicze—kanał Ogińskiego, lecz głównie przez zupełne wyniszczenie okolic, a częściowo nawet całkowite zniknięcie osad. Natomiast wartość obronna tych starych umocnień stała się ograniczoną tak z powodu zniszczenia dokonanego przez wpływy atmosferyczne, jak przedewszystkiem dlatego, że, zbudowane na stosunkowo bardzo silne załogi do walk pozycyjnych,—mało się nadawały do obrony małymi siłami z nieliczną stosunkowo artylerją.

Rozmieszczenie wielkich, operacyjnie niedostępnych płaszczyzn, pokrytych bagnami i lasami, tudzież słaba sieć komunikacyjna zmusza przez naturę do szukania suchych tras, przez co dzieli cały teren północno-wschodni na szereg wyraźnych „korytarzy”, pasów możliwych działań. Korytarze te, ograniczone bokami przez mniej lub więcej niedostępne bagna, moczary, puszcze i lasy, stanowią główne kierunki poruszeń dużych mas wojska. Poza nimi ruch wojsk jest bardzo ograniczony, częściowo wykluczony.

Jako korytarze w powyższem znaczeniu można określić kierunki:

Mińsk — Baranowicze — Brześć,

Mińsk — Mołodeczno,

Mołodeczno — Lida — Mosty,

Wołkowysk — Słonim.

Kraj jest średnio urodzajny, umożliwiający wyżywienie wojska. Jednak w roku 1920 warunki życia z kraju były trudne

wskutek inwazji sowieckiej i nieodzyskania po wojnie światowej dawnej siły produkcyjnej. Szczególnie dawał się odczuwać brak paszy twardej.

Ludność, tak narodowości polskiej, jak i innych, zgębiona krótką ale mocno rabunkową gospodarką nieprzyjacielską, która dała się we znaki szczególnie w czasie odwrotu z pod Warszawy, bez wyjątku zachowywała się w czasie operacji lojalnie, próbując w miarę środków i sił nieść wojsku polskiemu materialną pomoc.

OCENA POŁOŻENIA NIEPRZYJACIELSKIEGO

II.

OCENA

POŁOŻENIA NIEPRZYJACIELSKIEGO
w końcu sierpnia i na początku września
1920 r. na podstawie ówczesnych wiadomości.

II

O CENA

POŁOŻENIA NIEPRZYJACIELSKIEGO
w końcu sierpnia i na początku września
1920 r. na podstawie ówczesnych wiadomości.

OCENA POŁOŻENIA NIEPRZYJACIELSKIEGO.

(Załączniki 1, 1a, 2, 3, 4, 5, 6).

Po klęsce poniesionej nad Wisłą armje sowieckie, chcąc uniknąć okrążenia, jakie im groziło wskutek akcji wojska naszego na Brześć nad Bugiem — Białystok, rozpoczęły odwrót w ogólnym kierunku na północny wschód.

4-a armja w składzie: 3-ego korpusu kaw. (10-ej i 15-ej dyw. kaw.), 12-ej, 18-ej, 53-ej i 54-ej dyw. strzelców, wycofywała się z nad Wisły (rejon Lipno—Płock—Sierpc) wzdłuż osi Mława—Chorzele—Kolno na Grajewo. Dnia 23 i 24 sierpnia armja ta została zmuszona do przekroczenia granicy pruskiej w rejonie Kolno — Szczuczyn.

15-a armja w składzie: 33-ej kubańskiej dywizji kaw., 4-ej, 5-ej¹⁾, 11-ej i 16-ej dywizyj strz., cofała się z pod Warszawy (rejon Płońsk — Nasielsk — Pułtusk) wzdłuż osi Pułtusk — Maków — Ostrołęka — Łomża na Grajewo i Osowiec. W rejonie Osowca została zaskoczona przez wojsko polskie, przyczem część jej zdołała się przebić do rejonu Grodna, reszta zaś została zmuszona do przekroczenia granicy pruskiej w rejonie Szczuczyna.

3-a armja w składzie: 6-ej, 21-ej i 56-ej dywizyj strz., wycofywała się z rejonu Serock — Radzymin na Wyszków — Ostrów w kierunku Łomży. Pod Łomżą zmieniła kierunek na północny wschód z zamiarem przedarcia się na Knyszyn — Białystok.

16-a armja w składzie: 27-ej, 17-ej, 2-ej, 10-ej i 8-ej dywizyj strz. chciała cofać się z rejonu Radzymin—Wołomin—Okuniew—Karczew wzdłuż osi Kałuszyn — Siedlce — Janów. Początkowo cofnęła się w kierunku wschodnim, lecz zmuszona została do zmiany kierunku odwrotu na północny wschód. Z pod Siedlec cofała się dalej na linję Bugu, którą, według przejętego rozkazu operacyjnego, miała obsadzić na przestrzeni od Ciechanowca do

¹⁾ W rzeczywistości 5-ta dyw. strz. należała przez cały czas do 3-ej armji.

Janowa. Rozkazu tego nie wykonała wskutek sforsowania linii Bugu przez wojsko polskie pod Drohiczyinem. Wówczas dnia 18 sierpnia rozpoczęła odwrót przez Brańsk na Białystok. Dnia 21 sierpnia Białystok został zajęty przez oddziały polskie, co uniemożliwiło odwrót 16-ej i 3-ej armij nieprzyjacielskich wzdłuż osi Warszawa — Białystok — Grodno. Chcąc przedostać się do rejonu Grodna, powinny były jak najszybciej zmienić kierunek odwrotu i wydostać się na północ przez zagrożony już Osowiec, albo przebić się przez Białystok. Wskutek tego w dniu 21 sierpnia wytworzyła się następująca sytuacja (patrz załącznik 2): rozbite już oddziały 3-ej armji, cofające się na zachód od toru kolejowego, przedarły się przez Osowiec i Grajewo na północny wschód. Reszta 3-ej armji połączyła się z rozbitkami 16-ej armji, celem przebicia się przez Białystok. Z połączonych w ten sposób rozbitków obydwu armij utworzona została na prędcie „grupa Kuka”, szefa sztabu 15-ej armji, nazwana początkowo „grupą obrony”. Grupa ta wydzieliła grupę piechoty, składającą się z rozbitków 17-ej, 27-ej, 2-ej, 8-ej, 10-ej, 5-ej i 6-ej dywizyj strz. oraz ze 164-ej brygady 55-ej dywizji strz., przybyłej świeżo z Wilna, i grupę kawalerji, składającą się z dywizyjnych pułków kaw. 17-go, 2-go, 27-go, 55-go i 8-go. Obie grupy skoncentrowały się na południowy zachód od Białego-stoku w dniu 21 sierpnia, w rejonie m. Starosielce i w tym samym dniu zaatakowały Białystok z zamiarem przebicia się w kierunku Wołkowyska. Grupa kaw. wraz ze sztabami dywizyj zdołała przedrzeć się w nakazanym kierunku, grupę piechoty rozbito, a resztki jej skrzyły na zachód i zdołały następnie zbiec przez Osowiec dnia 22 sierpnia (zeznania jeńców-oficerów).

Na podstawie zeznań jeńców, ludności cywilnej i źródeł poufnych stwierdzono w ogólnym chaosie pobitych armij sowieckich, że w chwili osiągnięcia przez nasze oddziały linii Bielsk — Białystok — Osowiec — Grajewo znajdowały się na linii Niemna rozbitki z następujących oddziałów:

15-a armja: z 4-ej dywizji strz. około 500 bagnetów, dwa dywizjony artylerji polowej (16 dział); z 11-ej dywizji strz. około 500 bagnetów, 8 dział; z 16-ej dywizji strz. około 900 bagnetów, 8 dział polowych i 2 działa ciężkie; z 6-ej dywizji strz.¹⁾ około 900 bagnetów, 10 dział, 200 szabel.

3-a armja: z 5-ej dywizji strz. około 500 bagnetów; z 21-ej dywizji strz. około 1.000 bagnetów, 16 dział; z 56-ej dywizji strz. 1.300 bagnetów, 8 dział; z 164-ej brygady 55-ej dywizji strz. około 800 bagnetów.

¹⁾ W rzeczywistości 6-ta dyw. strz. należała przez cały czas do 3-ej armji.

16-a armja: z 27-ej dywizji strz. około 300 bagnetów, 12 dział; z 17-ej dywizji strz. około 1.000 bagnetów, 12 dział; z 10-ej dywizji strz. około 600 bagnetów; z 8-ej dywizji strz. około 1.000 bagnetów; z 2-ej dywizji strz. około 600 bagnetów.

Zestawiając stan liczebny armij rosyjskich z dnia 15 sierpnia, t. j. z chwilą natarcia na Warszawę, ze stanem liczebnym w dniu 28 sierpnia, a więc po klęsce, otrzymamy następujące cyfry¹⁾:

4-a armja, licząca w dniu 15 sierpnia 1920 r. 22.710 bagnetów, 3.570 szabel, 148 dział polowych, 2 działa ciężkie, 350 karabinów maszynowych, została rozbita zupełnie; resztki przeszły do Prus.

15-a armja: z ogólnej liczby 20.000 bagnetów, 120 dział polowych, 16 dział ciężkich, 300 karabinów maszynowych, pozostało tylko 2.000 bagnetów i 24 działa.

3-a armja: z ogólnej liczby 19.000 bagnetów i szabel, 150 dział, pozostało 4.500 bagnetów i 24 działa.

16-a armja: z ogólnej liczby 24.000 bagnetów i 200 dział, pozostało 4.100 bagnetów i 24 działa.

Resztki rozbitych armij zbierały się w rejonie Sokółka — Sidra — Odelsk — Grodno. Nieprzyjaciel przystąpił najpierw do obsadzenia i zorganizowania frontu, a pod osłoną tegoż do reorganizacji pobitych sił.

Dnia 26 sierpnia sytuacja przedstawiała się następująco (patrz załącznik 3):

Odcinek „grupy Kuka“: w linii pozostały najmniej rozbite dywizje i resztki innych dywizyj, sformowane w jednostki bojowe. A mianowicie: resztki 2-ej dywizji strz. — w rejonie Dąbrowy, resztki 56-ej dywizji strz. — w rejonie Dąbrowa — Sidra, resztki 21-ej dywizji strz. — w rejonie Sokółki, resztki 27-ej dywizji strz. i grupy kaw. sformowanej pod Białymstokiem, w rejonie Odelsk — Krynki. Reszta 3-ej armji, t. j. 6-a i 5-a dywizje strz. wycofane zostały do rejonu Grodna.

Odcinek 16-ej armji: 17-a dywizja strz., najmniej rozbita, zajęła odcinek Krynki—Gródek. Reszta 16-ej armji, t. j. 10-a i 8-a dywizje strzelc., rozbite zupełnie, zbierały się w rejonie Wołkowyśk — Słonim.

Rejon Gródek — Narew — Kamieniec Litewski był nieobsadzony. Dnia 27 sierpnia nieprzyjaciel rzucił w tę lukę nowoprzybyłą 48-ą dywizję strz., w sile około 6.000 bagnetów i w ten sposób nawiązał kontakt na południe ze swoją 4-ą armją, utworzoną z dawnej grupy mozyrskiej.

¹⁾ Wszystkie cyfry są podane tak, jak były znane podówczas, gdy stanowiły skalę porównawczą przy decyzjach.

15-a armja wycofana na tyły w celu reorganizacji.

Dnia 28 sierpnia próbuje nieprzyjaciół przejść poraż pierwszy do przeciwdziałania, uderzając od Sokółki i od Gródka na Białystok. Akcja ta nie udaje się. Nieprzyjaciela wyrzucono na północ z rejonu Sokółki i na wschód z rejonu Gródka.

Po tej nieudanej próbie kontrakcji nieprzyjaciół zaczyna intensywnie uzupełniać swoje armje. Uzupełnienie oddziałów na tyłach odbywało się przez:

1. rozformowanie niektórych oddziałów tyłowych i wcielenie ich do oddziałów frontowych;
2. przez uzupełnienia przybyłe z oddziałów zapasowych;
3. przez oddziały zbiegłe z Prus przez Litwę; na podstawie wiarogodnego źródła stwierdzono, że z Prus przez Litwę przeszło około 30.000 ludzi.

Na podstawie zeznań jeńców-oficerów naliczono następujące uzupełnienia, przybyłe z oddziałów zapasowych; w czasie od 26 sierpnia do 9 września dla 3-ej armji przybyło z Kazania 4.000 bagnętów, które uzupełniono 56-ą i 21-ą dywizję strz. Oprócz tego w tym czasie mniejwięcej meldowane były uzupełnienia dla 5-ej i 6-ej dywizyj strzelców.

Dla 16-ej armji: 2-a, 8-a i 10-a dywizje strz. otrzymały uzupełnienie w sile około 5.000 bagnętów, 17-a dywizja strz. otrzymała z 20 pułku zapasowego około 850 bagnętów, z syberyjskiego baonu zapasowego 400 bagnętów i ze Smoleńska 1.800 bagnętów.

Dla 15-ej armji: przybyło uzupełnienie w sile 10.000 bagnętów.

Reorganizacja była przeprowadzona w dywizjach, stojących na tyłach, które następnie zmieniały dywizje stojące na froncie. W ten sposób do dnia 15 września zreorganizował nieprzyjaciół 6-ą, 56-ą i 5-ą dywizje strz., które znajdowały się w pierwszej linii, oraz 16-ą i 11-ą dywizje strz. z 15-ej armji, które weszły około 19 września na front, tworząc odcinek 15-ej armji. Na tyłach zostały w tym czasie zreorganizowane: 21-a, 2-a, 27-a, 8-a i 10-a dywizje strzelców i 33-a dywizja kubańska kaw. Reorganizację rozbitych dywizyj ukończono około 15 września oprócz 33-ej dywizji kubańskiej, która znajdowała się jeszcze w stadium reorganizacji w rejonie Iwje — Dudy (na wschód od Lidy).

W dniu 15 września ugrupowanie wojsk sowieckich na przedpolu Niemen — Szczara przedstawiało się w sposób następujący: odcinek Grodno — Kuźnica — Świsłocz — Siemionówka — Białowieża obsadzały oddziały armij 3-ej i 16-ej, mając silne odwody. Cała 15-a armja stanowiła odwód frontu.

3-a armja w linii:

16-ta brygada 6-ej dywizji strz. na odcinku Sopoćkinie — Hołynka — Nowy Dwór.

17-ta brygada 6-ej dywizji strz. na odcinku Nowy Dwór — Zalesie — Kuźnica.

13-a brygada 5-ej dywizji strz. na odcinku Kuźnica—Czuprynowo — Odelsk.

W odwodzie:

18-a brygada 6-ej dywizji strz. w Grodnie,

14-a „ 5-ej „ „ „ rejonie Skidla,

15-a „ 5-ej „ „ „ „ Skidla,

56-a dywizja strz. w rejonie Jeziory — Hołowczyce,

21-a „ „ „ „ „ Wasiliszek,

2-a „ „ „ „ „ Żyrmun,

33-a dywizja kubańska kaw. w reorganizacji (w rejonie Iwje — Dudy.

16-a armja w linii:

50-a brygada 17-ej dywizji strz. na odcinku Odelsk—Krynki—Ozierany,

143-a brygada 48-ej dywizji strz. na odcinku Ozierany — Hołynka — Mostowlany,

144-a brygada 48-ej dywizji strz. na odcinku Jałówka — Sziemionówka — m. Janowo,

142-a brygada 48-ej dywizji strz. w puszczy Białowieskiej.

W odwodzie odcinka:

51-a brygada 17-ej dywizji strz. w rejonie Brzostowicy Wielkiej,

49-a brygada 17-ej dywizji strz. w Słonimiu.

W odwodzie armji:

8-a i 10-a dywizje strz. w rejonie Baranowicz.

W odwodzie frontu:

15-a armja: 16-a dywizja strz. w rejonie Łunna—Wola—Dubno,

11-a „ „ „ „ „ m. Mosty — Różanka,

27-a „ „ „ „ „ Sielec.

Porównując te jednostki z temi, które w składzie 4-ej, 15-ej, 3-ej i 16-ej armij brały udział w bitwie warszawskiej, widzimy, że brakuje wszystkich części 4-ej armji, a mianowicie: 10-ej dywizji kaw., 15-ej dywizji kaw. oraz 12-ej, 18-ej, 53-ej i 54-ej dywizyj strz.

Między 15 a 20 września stwierdzono na froncie znaczne przegrupowanie nieprzyjaciela, a mianowicie:

Do rejonu Nowego Dworu zostaje ściągnięta 18-a brygada. Cała 6-a dywizja strz. grupuje się na dotychczasowym odcinku 16-ej

brygady, 13-a brygada 5-ej dywizji strz. skupia się więcej w rejonie na południowy wschód od Kuźnicy. W lukę, która w ten sposób powstała między 6-ą dywizją piechoty a 13-ą brygadą, zostaje wprowadzona 168-a brygada 56-ej dywizji strz. w rejonie naprzeciw Nowego Dworu i 166-a brygada 56-ej dywizji strz. do rejonu Zalesia.

Na odcinek 5-ej dywizji strz. wchodzi 14-a i 15-a brygady i w ten sposób cała 5-a dywizja strz. zajmuje odcinek Kuźnica — Odelsk — rz. Świsłocz, zmieniając częściowo 51-ą brygadę 17-ej dywizji strz. Na odcinku 16-ej armji 17-a dywizja strz. zmieniona przez 5-ą dywizję strz. i nowowprowadzone oddziały 16-ej dywizji strz., przerzucona zostaje do odwodu południowego skrzydła 16-ej armji do rejonu m. Bytyń. 143-a brygada 48-ej dywizji strz. zostaje zmieniona przez 33-ą brygadę 11-ej dywizji strz. i odchodzi do odwodu. W ten sposób 15-a armja zajmuje odcinek rz. Świsłoczy od Makarowa do Mostowlan dwiema brygadami w pierwszej linii, grupując w odwodzie cztery brygady piechoty (11-a i 16-a dywizje strz.) oraz 27-ą dywizję strz.

W dniu 20 września 1920 r. ugrupowanie wojsk nieprzyjacielskich na froncie niemeńskim i w odwodzie przedstawiało się następująco (patrz załącznik 6):

3-a armja na froncie:

6-a dywizja strz. na odcinku od kanału Augustowskiego (Sopoćkinie) na południe przez Hołynkę—Rygałówkę do rz. Biebrzy;

56-a dywizja strz. — na odcinku od rz. Biebrzy w kierunku południowo-zachodnim przez Zalesie do Kuźnicy (w rezerwie w Grodnie);

5-a dywizja strz. — na odcinku od Kuźnicy przez Odelsk do rz. Świsłocz.

W odwodzie:

33-a dywizja kubańska kaw. w rejonie Iwje — Dudy;

21-a „ strz. w rejonie Wasiliszek;

2-a „ „ „ „ Żyrmun.

15-a armja na froncie:

16-a dywizja strz. na odcinku rz. Świsłocz od Makarowiec do Hołynki;

11-a dywizja strz. na odcinku Hołynka — Mostowlany.

W odwodzie:

27-a dywizja strz. w rejonie Sielec (nad Niemnem).

16-a armja w linii:

48-a dywizja strz. na odcinku Mostowlany — Cichowola — Suchopole — Szereszowo;

17-a dywizja strz. na odcinku Szereszowa na południowy wschód od toru kol. Brześć nad Bugiem — Baranowicze.

W odwodzie:

8-a dywizja strzelc. w rejonie Baranowicz;

10-a „ „ „ „ „

Stan liczebny tych armij nieprzyjacielskich wynosił w dniu 20 września:

3-a armja w linii:

6-a dywizja strz. około 4.000 bgn., 56 k. m., — szabel, 8 dział pol., 8 dział ciężk.

56-a „ „ „ 4.000 „ 20 „ „ 300 „ 16 „

5-a „ „ „ 3.000 „ 50 „ „ 300 „ 20 „

Łącznie w linii około 11.000 bgn., 126 k. m., 600 szabel, 52 działa polowe i ciężkie.

W odwodzie:

21-a dywizja strz. około 5.000 bgn., 700 szabel, — k. m., 8 dział,

2-a „ „ „ 5.000 „ — „ 55 „ „ 16 „

33-a „ kubańska „ 2.000 „

Łącznie w odwodzie 12.700 bgn. i szabel, 55 k. m., 24 działa.

3-a armja liczyła około 24.300 bgn. i szabel, 76 dział.¹⁾

15-a armja w linii:

11-a dywizja strz. około 3.000 bgn., 300 szabel, 16 dział,

16-a „ „ „ 4.500 „ 700 „ 24 działa.

Łącznie w linii około 7.500 bgn., 1.000 szabel, 40 dział.

W odwodzie:

27-a dywizja strz. około 3.000 bgn., 20 dział,

oddział „Wochra“ „ 4.000 „ 24 działa.

Łącznie w odwodzie około 7.000 bgn., 44 działa.

15 armja liczyła ogółem 14.500 bagn., 1.000 szabel, 84 działa.

16-a armja w linii:

48-a dywizja strz. około 5.500 bgn., 300 szabel, 8 dział,

17-a „ „ „ 3.500 „ 300 „

Łącznie w linii 9.000 bgn., 600 szabel, 8 dział.

W odwodzie:

8-a dywizja strz. około 3.000 bgn.

10-a „ „ „ 3.000 „

Łącznie w odwodzie około 6.000 bgn.

Cała 16-a armja liczyła około 15.000 bgn., 600 szabel, 8 dział.

Razem w dniu 20 września na froncie i w odwodzie odcinka Grodno — Kamieniec Litewski armje nieprzyjacielskie wynosiły około 55,400 bagnetów i szabel oraz 168 dział.

¹⁾ Oprócz tego: „osobaja“ brygada 15-ej armji i pułk zapasowy 15-ej armji, które stały w rejonie Żyrmun o niewyjaśnionym składzie, podporządkowane 26 września wraz z 33-ą dywizją 3-ej armji.

Na południowym skrzydle grupy armij nieprzyjacielskich, operujących na przedpolu Niemna i Szczary i opierających się na podstawie wyjściowej Lida — Baranowicze, znajdowała się t. zw. „grupa mozyrska”. Około 2 września 1920 r. grupa ta została przemianowana na 4-ą armję, zajmującą odcinek: Juwicz — Morozowicze — Tryszyn — Kamienica — Borodiatyn (wszystkie miejscowości na północny i południowy wschód od Brześcia), prawym skrzydłem łącząc się z 16-ą armją, a lewym z 12-ą armją rosyjską.

W skład 4-ej armji weszły początkowo: 57-a dywizja strz., 142-a brygada, 48-a dywizja strz. oraz t. zw. „oddział zbiorowy”.

Już dnia 6 września otrzymuje jednak Naczelne Dowództwo wiadomości o przybyciu do rejonu Kobrynia jakiejś nowej dywizji. Wyjaśnia się następnie, iż była to 55-a dywizja strz., która staje w linii na prawym skrzydle 4-ej armji.

Około dnia 16 września w skład tej armji wchodzi również 17-a dywizja kaw. i przybywające oddziały 19-ej dywizji strz. (57-a brygada).

W ten sposób w połowie września wiadomo już dokładnie, że 4-a armja zawiera:

55-ą dywizję strz. (163-a i 165-a bryg.) . . .	6.000 bgn.	60 k.m.	20 dział
19-ą „ „ (55-a i 57-a bryg.) . . .	6.000 „	72 „	16 „
17-ą dywizję kaw. (1-ą i 2-ą bryg.) . . .	1.500 szabel	30 „	12 „
57-ą dywizję strz. (całą)	4.000 bgn.	40 „	4 „
30-ą brygadę 10-ej d. strz.	?	?	?
Ogółem w 4-ej armji około . . .	17.500 bgn. i szabel	202 k.m.	52 działa

Oprócz wymienionych dywizyj na podstawie posiadanych wiadomości należało spodziewać się następujących oddziałów, które mogły być wprowadzone w akcję bojową: 38-a dywizja strz. (rejon m. Mosty — m. Piaski), 22-a dywizja strz. i 20-a dywizja strz., których rozłożenie nie było znane. Pozatem z Syberji jakoby zdążała na front polski 5-a armja w składzie 30-ej, 35-ej i 51-ej dywizji strz. O tej armji mówiły zeznania jeńców oraz wiarogodne wiadomości poufne, nie określając jednak rejonu, w jakim mogła się ona pokazać.

Zreorganizowawszy w ten sposób front, nieprzyjaciel przygotowywał się widocznie do powtórnej ofensywy, którą miała rozpocząć koncentryczna akcja na Białystok i Brześć. Potwierdzały to zgodne zeznania jeńców, mówiące o często odbywających się mitingach, na których komisarze starali się przekonać „krasnoarmiejców” o małej wartości żołnierza polskiego, o szerzącej się wśród

wojska polskiego demoralizacji i silnym fermentem wewnątrz kraju. Według komisarzy, bitwa pod Warszawą była ostatnim wysiłkiem armji polskiej, która walczy bez przekonania, pędzona przez oficerów, zaprzędanych kapitalizmowi.

O zamiarach ofensywnych nieprzyjaciela w tym okresie świadczą szczególnie:

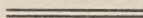
1. wprowadzenie na front 11-ej i 16-ej dywizyj strz., utworzenie odcinka 15-ej armji, a tem samem zgęszczenie liczby sztabów na froncie, co było charakterystycznym dla armji sowieckiej przed każdą ofensywą mającą się rozpocząć;

2. wzmocnienie północnego odcinka frontu przez wprowadzenie do linii 13-ej i 14-ej brygady (5-ej dywizji strz.);

3. zamierzone luzowanie 6-ej dywizji strz. przez 56-ą dywizję strz.

W tem stadjum zastała nieprzyjaciela akcja nasza, a poprzedzające ją głębsze wypadki (zajęcie Nowego Dworu, natarcia na Kuźnicę, Krynki, Świsłocz) skłoniło nieprzyjaciela do przyspieszenia wzmocniania frontu i podciągnięcia odwodów.

Zestawienie powyższe opiera się na wiadomościach, zebranych przed bitwą nad Niemnem i uzupełnionych podczas walk. W jakim zakresie położenie i siły nieprzyjacielskie znane były dowódcom polskim przy powzięciu ich decyzyj, wykazane będzie w następnych rozdziałach.



WYDARZENIA WOJENNE, POPRZEDZAJĄCE BITWĘ NAD NIEMNEM.

III.

WYDARZENIA WOJENNE, POPRZEDZAJĄCE BITWĘ NAD NIEMNEM.

Stan liczebny po stronie polskiej.

WYDARZENIA WOJENNE, POPRZEDZAJĄCE BITWĘ NAD NIEMNEM.

1.

OGÓLNA SYTUACJA PO BITWIE POD WARSZAWĄ.

Bitwa pod Warszawą była operacją krótką, ale rozstrzygającą. Główne, skrzydłowe uderzenie rozwinęło się dnia 16 sierpnia z linii: Dęblin — Lubartów — Chełm, a już 21 sierpnia prawoskrzydłowe armje polskie stanęły na linii Łomża — Białystok, spychając nieprzyjaciela częściami do Prus Wschodnich, częściami przez Osowiec na Grodno. Kierunek rozstrzygającego manewru polskiego biegł z południa na północ: 4-a armja nacierała wzdłuż osi Dęblin—Łomża; grupa uderzeniowa 3-ej armji, następnie przemianowana na 2-ą armję, wzdłuż osi Lublin—Białystok. Zasadniczy kierunek odwrotu wojska nieprzyjacielskiego był zachodnio-wschodni. Dopiero pod wpływem manewru z nad Wieprza, wychodzącego na linje komunikacyjne frontu nieprzyjacielskiego, kierunek ten odbiegł na północny wschód.

Wojsko nieprzyjacielskie nie miało czasu, by w dostatecznej sile móc uchodzić przez Brześć n/B., a ponieważ na wschód od Bugu stojących odwodów nie posiadało, przeto prawe skrzydło 2-ej armji mogło bez wielkich trudności i przy użyciu niedużych sił (3-ej dyw. piech. leg.) opanować obóz warowny Brześć. Skrzydło to siłą faktu nie mogło ruszyć do dalszego pościgu za nieprzyjacielem na wschód, lecz musiało skupić się w rejonie Brześcia, chroniąc ten węzeł i kryjąc przez to flankę i tyły armji, zdążającej na Białystok.

Krwawym bojem pod Białymstokiem, stoczonym dnia 30 sierpnia przez oddziały 1-ej dyw. leg. z cofającymi się masami 3-ej, 15-ej

i 4-ej armij sow., zakończyła 2-a armja swój współdział w wielkiej polskiej ofensywie sierpniowej.

W boju pod Białymstokiem rozbito resztki kilkunastu dywizyj nieprzyjacielskich, cofających się na Niemen (patrz zał. 2). W tym samym czasie walczyła jeszcze 4-a armja ros. na zachód od Białegostoku, zdoławszy się przedrzeć przez polską 5-ą armję a potem przez brygadę syberyjską pod Chorzelami. Powstrzymana jednak przez dywizje polskiej 4-ej armji w rejonie Kolno—Łomża i dowiedziawszy się, że polska 2-a armja zamknęła jej ostatnie drogi odwrotowe aż do Grajewa włącznie, straciła odwagę i chęć do dalszego przebijania się na wschód i przeszła dnia 23 sierpnia w przypuszczalnej sile 30.000 ludzi do Prus Wschodnich.

Skutkiem tego 2-a armja, mimo skierowanie forsownemi marszami 1-ej dyw. leg. na Osowiec—Grajewo, nie weszła już w kontakt z uchodzącym z pod Łomży nieprzyjacielem, którego oczekiwano z niecierpliwością, tembardziej, że wiadomości z 3-go korpusu kaw. nieprzyjacielskiej głosiły, jakoby wiozł on cenne łupy.

W ten sposób bitwa warszawska nie skończyła się pościgiem do upadłego, pościgiem aż do zupełnego rozgromienia nieprzyjaciela, gdyż te części armji nieprzyjacielskiej, które przedostały się na wschód od linii Osowiec—Białystok—Brześć nie były uchwytnie. Przekroczywszy tę linię armje nieprzyjacielskie wydostały się z tych kleszczy żelaznych, które przypierały je do granicy pruskiej.

W marszu z linii Wieprza ku północy, wschodnie skrzydło 4-ej armji polskiej było kryte przez 2-gą armję, a gdy ostatnie resztki 4-ej armji nieprzyjacielskiej przeszły do Prus Wschodnich, 4-a armja polska nie miała już przed sobą przeciwnika i była wolna do nowych zadań.

Inaczej musiała operować 2-a armja. Przy wyjściu z nad Wieprza była ona przykryta przez liczebnie słabą 3-ą armję polską. Następnie jednak, w miarę posuwania się ku północy — a marsz ten był bardzo szybki — flankę prawa przestała być osłonięta. Lecz nie wiele jej zagrażało: odwodów nieprzyjaciel nie miał; marsz nasz był tak szybki, że trudno było za nami nadążyć; zajęcie i trwałe utrzymanie Brześcia osłaniało dostatecznie prawą flankę armji.

Dopiero w rejonie Białegostoku zagrożenie 2-ej armji od wschodu stało się istotnem. Z jednej strony gromadziły się w tym obszarze uchodzące z nad Wisły siły, z drugiej strony należało przypuszczać, że o ile nieprzyjaciel posiada jeszcze jakieś odwody, to może je koło Białegostoku na czas wprowadzić w bój, tembardziej, jeżeli

się zorientuje, że 4-a armja sowiecka jest odcięta i wobec tego należy przyjść jej z pomocą.

Ogólne położenie wskazywało bezsprzecznie, że nieprzyjaciel będzie się starał uderzyć na nasze skrajne, północne skrzydło, które, jak z natury rzeczy wynikało, musiało być zmęczone walką i marszem i nie mogło być zbyt silne.

Tak więc 23 sierpnia 1920 r. znalazło się prawe skrzydło armij polskich (4-a i 2-a armja) w tem położeniu, że przed nimi przeciwnik przestał istnieć, natomiast gromadził się, bez przeciwdziałania z naszej strony, na flance. Szybkie zwrócenie się armij na wschód uważane było za niemożliwe: 4-a armja musiała być przewieziona i przegrupowana, by wejść w nowy kontakt z przeciwnikiem, 2-a armja rozciągnęła się od Brześcia do Osowca i w tym stanie nie była w możności przystąpić do dalszego pościgu. Wykluczone było, bez zupełnego przegrupowania, w celu skupienia sił, zapędzać się na pobitego, ale liczebnie jeszcze silnego przeciwnika, tembardziej, jeżeli się uwzględni, że oddziały 2-ej armji od chwili wymarszu z nad Wieprza, t. j. 14 sierpnia żyły i walczyły bez regularnego dowozu. Mosty były poniszczone, koleje nie funkcjonowały.

Aż do czasu uregulowania dowozu przez otwarcie linii kolejowej na Białystok, armja mogła się bronić, lecz nie była w stanie podjąć szerzej zakrojonej operacji ofensywnej.

Na koniec sierpnia więc przypada ta ostatnia faza pościgu, gdy obie części zupełnie wyczerpane, bez impulsu z zewnątrz, czyli bez wejścia w akcję nowych odwodów, do większych działań nie są zdolne. Dowództwo można uważać za bezsilne w tem znaczeniu, że musi ono podporządkować swe zamiary siłom wojska, starać się wszystkimi sposobami o uzupełnienie wyczerpanych zasobów i przez szybkie przegrupowanie oddziałów stanąć w takim uszykowaniu, by móc skutecznie odeprzeć przeciwuderzenia nieprzyjaciela.

PIERWSZE IDEE NACZELNEGO WODZA DO PRZYSZŁEJ BITWY.

Naczelną Wódz, zatrzymawszy 4-ą i 2-ą armję przed granicą Prus Wschodnich, nie wyrzekł się dalszych operacyj, nie uważał zwycięstwa za całkowite. Uznał on, że bezpośrednie kontynuowanie pościgu na wschód jest wykluczone, bo równałoby się zupełnemu oderwaniu armij od wszelkiego dowozu, lecz postanowił po pewnym odpoczynku wojska bój dokończyć aż do całkowitego zwycięstwa, czyli do rozgromienia przeciwnika i wywalczenia pokoju. W ogólnym chaosie, który po stronie nieprzyjacielskiej powstał w następstwie kilkusetkilometrowego odwrotu z nad Wisły, nie można było dostrzec innych zamiarów, jak szybkiej reorganizacji sił. To też pierwszym i najważniejszym zadaniem dowództwa polskiego było również zorganizowanie swego nowego frontu, skierowanego na wschód. Rozciągnięta od Brześcia do Grajewa 2-a armja stanowić miała tę zasłonę, za którą ściągnie 4-a armja.

Plan bitwy nad Niemnem w ogólnych rysach powstał w koncepcji Naczelnego Wodza jeszcze w trakcie bitwy warszawskiej, gdy w związku z rozwinięciem akcji oskrzydłającej z nad Wieprza trzeba było powziąć decyzję co do przegrupowania tych sił, jakie zostały wyklinowane i straciły przed sobą przeciwnika. Plan zasadniczy przyszłej bitwy nad Niemnem oraz późniejszego opanowania terenu między Niemnem a Dźwiną był robiony równocześnie. Dlatego skierowana została 1-a dywizja litewsko-białoruska ¹⁾ jeszcze

¹⁾ Tuż przed bitwą warszawską dla uproszczenia ogólnej numeracji dywizja ta otrzymała miano 19-ej dywizji piechoty. Wywołało to silne rozgoryczenie wśród oficerów i szeregowych, gorąco przywiązanych do poprzedniej nazwy dywizji, z którą byli związani ideowo, pochodzeniem i tradycją poprzednich czynów wojennych. W kilka dni później w Siedlcach Naczelną Wódz przywrócił dawną nazwę.

dnia 19 sierpnia do Bielska Podlaskiego, a 41-y p. p. t. zw. suwalski, który swego czasu również powstał ze związku organizacyjnego tej dywizji z ochotników ziemi suwalskiej, do Grajewa. Było to wojsko kresowe, pochodzeniem swem i uczuciem mocno związane z obszarami, na których i o które miała rozegrać się walka. Szczególnie 41-y suwalski p. p. był zgóry przeznaczony do objęcia Suwalszczyzny, częściowo opanowanej przez Litwinów, którzy przekroczyli tu dawną linię demarkacyjną, zachowując się zaczepnie i współdziałając z wojskiem sowieckim. Naczelny Wódz dążył do odrzucenia Litwinów poza tę linię i przywrócenia przez to status quo ante oraz odebrania Litwinom ochoty do mieszania się do dalszych wydarzeń. Dlatego rzucił na objęcie Suwalszczyzny 4-ą brygadę jazdy, zasiloną przez 41-y suwalski pułk piechoty.

Dnia 27 sierpnia wychodzi rozkaz do przegrupowania frontu, do przejścia 4-ej armji marszami pieszemi i transportami kolejowemi do rejonu Brześcia i ściągnięcia 2-ej armji ku północy do rejonu Białegostoku. Armje pozostają w swym dotychczasowym składzie, zdolne do sprawnego użycia. Naczelny Wódz unika pomieszania jednostek obu armij przez wprowadzenie dywizyj 4-ej armji najkrótszą drogą na rozciągly front 2-ej armji, mimo, że takie przegrupowanie byłoby szybsze i powodowało krótsze ruchy wojska. W ten sposób ułatwia Naczelny Wódz uregulowanie tyłów nowego frontu, opartego na nieskonsolidowanej jeszcze sieci kolejowej, gdyż 4-a armja była jednolicie uzbrojona w karabiny niemieckie, co zmniejszało trudności zaopatrywania. Termin dalszych operacyj zależał bowiem przede wszystkim od urządzenia tyłów armij, które po skończeniu bitwy warszawskiej stały się nienaturalnie ułożonemi do dalszych działań, nie łączyły bowiem nowego frontu z główną podstawą, Warszawą. Z tego wyciąga Naczelny Wódz wniosek, że mamy czas na przegrupowanie 4-ej armji, gdyż aż do czasu urządzenia etapów i tak do dalszych działań przystąpić nie można.

O swych zamiarach na przyszłość Naczelny Wódz armjom nie mówi. Wojsko nie jest jeszcze uszykowane odpowiednio do ostatecznych ugrupowań, uzupełnienie materjalne długo jeszcze nie jest ukończone. Nie należy przypuszczać, aby przed 2 tygodniami można rozpocząć nowe, decydujące działania. Dlatego Naczelny Wódz milczy, lecz niemniej pracuje nad ukształtowaniem tej myśli przewodniej, która — według jego woli — ma się stać czynnem — zwycięstwem.

3.

OBJĘCIE SUWALSZCZYZNY

(od dnia 28 sierpnia do 10 września 1920 r.)

Naczelne Dowództwo, wysyłając dnia 28 sierpnia 4-ą brygadę jazdy do Augustowa, miało poza poprzednim zadaniem ściśle operacyjnym jeszcze na myśli oswobodzenie Suwalszczyzny od panowania rosyjskiego i litewskiego.

Oddziały nieprzyjacielskie, uchodząc z pod Warszawy na północ od Grajewa lub też przechodząc przez terytorjum pruskie, przedostawały się na Suwalszczyznę, wyrządzając wiele szkód krajowi i ludności. Napływały skargi na bezprawia panujące w Augustowie i Suwałkach. Szkody, wyrządzone przez wojsko nieprzyjacielskie, mogły być tem znaczniejsze, że odchodzące oddziały nie były ścigane przez wojsko polskie, miały więc dosyć czasu i spokoju, by we właściwy sobie sposób gospodarować na obszarach Polski.

Celem ochrony polskiej ludności i rewindykacji Suwalszczyzny następuje, na rozkaz Naczelnego Dowództwa, pochód wojska polskiego na Suwalszczyznę.

Dnia 28 sierpnia, Dowództwo 2-ej Armji nakazuje 4-ej brygadzie jazdy z 41-ym suwalskim pułkiem piechoty oraz z dwiema baterjami 9-go pułku artylerji polowej marsz z rejonu Białegostoku przez Janów — Lipsk z zadaniem obsadzenia trójkąta Suwałki — Sejny — Augustów.

Celem wsparcia kawalerji, przy ewentualnym oporze nieprzyjaciela na Biebrzy, wysłano dwa bataljony 1-ej dywizji legjonów z Grajewa do Augustowa.

Objęcie Suwalszczyzny odbyło się bez walki, gdyż resztki wojska nieprzyjacielskiego uszły w stronę Grodna, niszcząc za sobą mosty.

Wojsko polskie, mając rozkaz objęcia obszarów, przyznanych Polsce przez Radę Najwyższą, stało na platformie prawa międzynarodowego. Wojsko litewskie ustępowało bez zbrojnego oporu. Misje koalicyjne skonstatowały tylko fakt, że Suwalszczyzna znalazła się bez przelewu krwi w polskich rękach.

Stan ten pokojowy ustał jednak po paru dniach. Wojsko litewskie bez uprzedniego zawiadomienia i bez wypowiedzenia wojny zerwało pokój i zaatakowało nas na obszarach Polski.

Dnia 2 września zaatakowali Litwini 16-y pułk ułanów w Sejnach i od tego czasu aż do chwili zawieszenia broni dnia 7 października (na mocy rezolucji Komisji polsko-litewskiej w Suwałkach) trwał zatarg zbrojny w Suwalszczyźnie. Oddziały polskie trzymały się z natury rzeczy strategicznej defensywy, będąc w porównaniu z armją litewską nieproporcjonalnie słabszymi.

Obrona Suwalszczyzny, celowo prowadzona przez dowódcę 4-ej brygady jazdy, obfituje w bohaterskie wysiłki drobnych naszych oddziałów przeciw znacznej przewadze.

Dowództwo armji, mając swe siły w całości zaangażowane na froncie rosyjskim, nie było w stanie zasilić północnego swego skrzydła na froncie litewskim.

Pozatem niewyjaśniony stosunek Polski do Litwy sprzeciwiał się również zdecydowanemu zażegnaniu sporu przez znaczniejsze siły zbrojne. 4-a brygada jazdy, zasilona suwalskim pułkiem piechoty, walczyła odosobniona. Walki te jednak nie przekraczały rozmiarów potyczek, miały raczej charakter partyzantki, do której bojowo wyrobione pułki jazdy nadawały się znakomicie, pomimo, że bagnisty i lesisty teren zasadniczo był trudny do użycia większej ilości jazdy. W czasie, w którym 2-a armja przeszkadzała koncentracji rosyjskiej w kierunku Białegostoku, walki w Suwalszczyźnie doszły do punktu kulminacyjnego. Litwini zajęli 2 września Sejny. Z przejętych rozkazów wynikało, że mają zamiar odebrania nam Augustowa. Potwierdzały się wiadomości, o których wiedzieliśmy konkretnie już w kilka dni po zawarciu traktatu rosyjsko-litewskiego w maju r. 1920, że na mocy tego traktatu Rosjanie oddali znaczny obszar Polski Litwinom. Grodno było czasowo w rękach litewskich. Transporty rozbrojonych Rosjan wysyłano z Prus przez Kowno do Rosji. Nie ulegało wątpliwości, że w rejonie Grodna współdziałały wojska sowieckie i litewskie. Należało się przeto spodziewać, że natarcie litewskie na Augustów będzie poparte natarciem od strony Grodna. Chcąc przeciwdziałać odcięciu 4-ej brygady jazdy, odpierającej z powodzeniem natarcia na północ od Suwałk, poleciło dowództwo armji w dniu 4 września 1-ej dywizji legionów

manewr z rejonu Dąbrowo — Lipsk dla przeszkodzenia naporowi nieprzyjaciela z Grodna w kierunku Augustowa. Akcja ta, wykonana przez jeden bataljon 6-go p. p. leg. ze współudziałem 211-go p. uł., który znajdował się w Knyszynie w marszu z odwodu armji do 4-ej brygady jazdy w Augustowie, doprowadziła do ujęcia kompanji litewskiej i spowodowała ostateczne rozgraniczenie wojsk rosyjskich od litewskich w rejonie na północ od Grodna.

Rozkaz Dowództwa 2-ej Armji, dany 4-ej brygadzie jazdy, aby po krótkim ultimatum odbiła Sejny, nie mógł być natychmiast wykonany. Litwini zaatakowali naszą brygadę jazdy na całym rozciąglym froncie, zmuszając ją do zupełnej defensywy. Dopiero dnia 9 września udało się 16-mu pułkowi ułanów zdobyć Sejny z powrotem.

Naczelne Dowództwo, widząc, że 2-a armja w całości jest zaangażowana na froncie rosyjskim i że w Suwalszczyźnie prowadzi walkę z przeważającymi siłami, zadyrgowało do ochrony tyłów armji jeden pułk piechoty 17-ej dywizji do Osowca, na zluzowanie pozostającego tam jeszcze pułku 1-ej dywizji piechoty legjonów.

4.

OSŁONA PRZEGRUPOWANIA GRUPY ARMIJ.

Zadanie 2-ej armji w końcowej fazie bitwy warszawskiej, polegające na pościgu ku północy i osłonie grupy armij na wschód, spowodowało, że w miarę ruchu ku północy i przedłużenia flanki siły, wydzielone do osłony, musiały być coraz liczniejsze. Gdy 1-a dywizja piechoty legionów po zdobyciu Białegostoku dnia 21 sierpnia ruszyła na Osowiec i Grajewo dla zamknięcia 4-ej armji sowieckiej ostatnich dróg odwrotowych, sytuacja 2-ej armji przedstawiała się następująco:

3-a dywizja legionów w rejonie Brześcia n/B. udaremniała próby nieprzyjaciela odzyskania tego węzła i rozbiwała wypadami gromadzące się przed jej frontem oddziały nieprzyjacielskie;

1-a dywizja litewsko-białoruska, skierowana przez Naczelne Dowództwo z pod Radzymina celem zasilenia skrzydła 2-ej armji jako jej odwód w rejon Bielska, musiała już wkrótce znaczną część sił skierować na linię bojową celem zasilenia 4-ej brygady jazdy i odparcia nieprzyjaciela, który, podchodząc do kolei Czeremcha—Białystok, starał się podciąć słabą nitkę dowozu do armji;

dywizja górską, która dotąd zamykała nieprzyjacielowi drogi odwrotowe przez Narew frontem na zachód, powoli stwarzała drugi front półkolem na wschód od Białegostoku; jej front na zachód przeciwstawił się wycofującym się z nad Wisły oddziałom nieprzyjacielskim, zaś front na wschód bronił Białegostoku, a więc centrum 2-ej armji przed przeciwnatarciem nieprzyjacielskiem.

Okoliczność ta zmuszała Dowództwo Dywizji Górskiej do takiego ugrupowania, aby w kierunku, z którego natarcie nieprzyjaciela było najprawdopodobniejsze, mieć gros swoich sił.

Dopiero 24 sierpnia, z chwilą, gdy nieprzyjacielskie: 4-a armja i część 15-ej armji, poszarpane w bezustannych próbach przebicia

się na wschód, przeszły ostatecznie do Prus Wschodnich, front naszej 2-ej armji w kierunku na zachód stał się nieaktualnym.

Zadaniem 2-ej armji była osłona koncentracji, która miała się dokonać przez przemarsz i transport naszej 4-ej armji z pod Łomży do rejonu Brześcia za prawe skrzydło 2-ej armji. W tej fazie działań armja stanęła na froncie 250 km, mając do dyspozycji cztery dywizje piechoty i jedną brygadę jazdy. Ugrupowanie armji było konsekwencją poprzednich działań w ofensywie sierpniowej oraz podyktowane koniecznością osłony głównych węzłów kolejowych Brześć, Czeremcha, Białystok, która to linja kolejowa była nam potrzebna do dalszego rozwinięcia operacji, a ponadto do materialnego wyposażenia wojska.

Ponieważ najbardziej prawdopodobnym i najbardziej zagrażającym było natarcie nieprzyjacielskie w kierunku Białegostoku, ugrupowała armja, na rozkaz Naczelnego Dowództwa, na swem lewem skrzydle 1-ą dywizję legionów oraz 4-ą brygadę jazdy w ten sposób, by móc natarcie odeprzeć flankowem uderzeniem od północy.

Słabe siły polskie na szerokim froncie mogły podołać swym zadaniom, tembardziej że nieprzyjaciel, zupełnie wyczerpany klęską, poniesioną w bitwie warszawskiej, aktywności w większych rozmiarach nie wykazywał. Natomiast nasze oddziały, owiane duchem zwycięstwa, stosowały skutecznie swą wypróbowaną taktykę, nie dopuszczając wypadami do skupienia sił nieprzyjacielskich bezpośrednio przed swym frontem.

PRZEGRUPOWANIE GRUPY ARMII.

Po wyparciu nieprzyjaciela do Prus Wschodnich zgrupowała się 4-a armja polska głównymi siłami — cztery dywizje piechoty — koło Łomży. Na rozkaz Naczelnego Wodza Nr. 9087/III z dnia 26 sierpnia 1920 r. nastąpiło przegrupowanie 4-ej i 2-ej armji w myśl następujących wytycznych:

a) 2-a armja, stojąca prawem skrzydłem (3-ą dyw. leg.) w rejonie Brześcia, ściąga się ku północy aż do linii Bielsk—Hajnówka (dla 2-ej armji);

b) 11-a dywizja, skierowana jako odwód Naczelnego Dowództwa do Brześcia, zluzuje 3-ą dywizję legionów i przejdzie w skład 4-ej armji;

c) 15-a dywizja przechodzi marszami pieszemi za frontem 2-ej armji w rejon Czeremchy na północne skrzydło 4-ej armji, luzując tamże stojące części 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej (19-ej dywizji piechoty);

d) 16-a dywizja piechoty przejeżdża w transportach kolejowych do Białej i przechodzi na południowe skrzydło 4-ej armji na północ od Włodawy (włącznie);

e) 14-a dywizja piechoty przejeżdża w transportach kolejowych do Białej i stanowić będzie odwód 4-ej armji;

f) 17-a dywizja piechoty przechodzi marszami pieszemi do Osowca do dyspozycji 2-ej armji;

g) dywizja ochotnicza, pozostając tymczasem w Ostrowiu, podporządkowuje się 2-ej armji.

Aczkolwiek powyższe przegrupowanie dwóch armij rozplanowane jest według myśli przewodniej bitwy, jaka miała nastąpić, Naczelny Wódz zamiarów swych armjom jeszcze nie rozgłasza. Każe im być narzędziem przezeń przygotowanym do walki.

DZIAŁANIA OSŁONOWE 4-ej ARMJI ORAZ JEJ KONCENTRACJA

(od dnia 1 do 10 września 1920 r.).

Dnia 1 września 1920 r. Dowództwo 4-ej Armji objęło dotychczasowy odcinek południowy 2-ej armji od Hajnówki (wyłącznie) po Włodawę (włącznie). W miarę przybywania sił do rejonu Brześcia zasila się osłona i armja przystępuje stopniowo do zabezpieczenia obozu warownego Brześć przez rozszerzenie przedmościa oraz przesuwa swe północne skrzydło, odpowiednio do tego celu wzmożnione, na wschód celem zabezpieczenia węzłów kolejowych Czeremcha i Hajnówka. Siły do tej akcji zyskano przez osłabienie obsady linii Bugu na południe od Brześcia, mimo że przeciwnik na tym odcinku zdradzał lokalne tendencje ofensywne. To częściowe lekceważenie obsady tego odcinka było uzasadnione, gdyż Bug, na którym wszystkie mosty były spalone, przedstawiał dość poważną przeszkodę naturalną, a poza tem transporty 16-ej dywizji piechoty, przybywające do Białej, zwiększały wciąż odwody, które można było w każdej chwili rzucić do natarcia w kierunku Włodawy. Dalsze wypadki wyjaśniły zamiary nieprzyjaciela, który ogałacał zupełnie odcinek puszczy Białowieskiej, a wszystkie siły swoje ściągał do rejonu Brześcia, dążąc wyraźnie do opanowania tego węzła.

Przegrupowania te zostały jednak zawczasu zauważone. Wskutek tego zamierzone koncentryczne natarcie na Brześć nad Bugiem przy równoczesnem usiłowaniu sforsowania Bugu pod Włodawą zostało sparaliżowane jeszcze przed rozwinięciem się, a to przez akcje 14-ej dywizji piechoty na Żabinę w dniu 8 września i wypadki 11-ej dywizji piechoty na Małorytę, uwieńczone poważnym sukce-

sem — wzięciem 1.500 jeńców, 2 pociągów pancernych i 9 aut opancerzonych.

Obie strony — polska i rosyjska — zwróciły swą główną uwagę na odcinek poleski. Rozpoczęły się zaciekle walki, które wpłynęły na bieg dalszych wypadków ku szkodzie nieprzyjaciela, który, zasilając swą 4-ą armję nieproporcjonalnie, bo omal, że do siły swej armji 3-ej, nie zdołał uchronić jej od zupełnego pobicia.

PRZEGRANIE WSTĘPNE 2-ej ARMJI

Rozkazem operacyjnym Nr 47 z dnia 31 sierpnia zarządził Dowódca 2-ej Armji, na rozkaz Naczelnego Dowództwa w związku z przybyciem 4-ej armji, przegrupowanie swego frontu, skierując oddziały dywizji i wydziałów jedną drogą do Białostoku do odroczenia 5-ej armji. Dywizja niepodlegała w Ostrowie, dostaje polecenie skierowania do przodu. Dywizjom nakazano nie miało być ukierowane do dnia 3 września. Dywizjom nakazano aktywne odroczenie koncentracji 2-ej armji, nie dopuszczając do wykazanych warunków nieprzyjaciela na przodku i zastanawiając ruch własne ku północy. Każda koncentracja do 15 km przed własnym frontem polecono rozpuścić wypadkami, aby nie przysporzyć dogodnych form walk bitnych, umożliwiających nieprzyjacielowi spokojne zorganizowanie. Dywizjom nakazano więc jaknajwiększą ruchliwość. Komunikacja w stronę nieprzyjaciela miała być zamknięta, by uniemożliwić rozpoznanie własnego przegrupowania. W wykonaniu powyższego rozkazu wystrzelić dywizje rozpuścić swoje ruchy dla zwiększenia dotychczasowych skutków, a mając zaskomnic konieczność pokazania wrogowi, że front polski żyje, a nie odroczywa go zwycięstwach, wysyłać każdy sposobnie do wypadków. W tym to czasie utworzą dywizja 6-ka głębokie wywiady w stronę Grodna. 1-a dywizja legionów tobi wypad na Kuzniec, biorąc ponad 1.000 jeńców; zburzona przez 4-a armję 3-a dywizja legionów, marszując częściowo przez puszcze Białowieża, wychodzi przed front 1-ej dywizji białwieża-białostajskiej, rozpuszczając nieprzyjaciela i przynajmniej cenne wiadomości o jego grupowaniu.

sein — wrzeczem 1.500 jeńców. 2. podziękuję państwu i 9 aut
 opadających.
 Opis strony — polska i rosyjska — zwróciły swą główną
 uwagę na odcinek polski. Rozpoczęły się zaciśnięcie walki, które
 wpłynęły na bieg działań wypadków ku szkodzie nieprzyjaciela,
 który, zasilając swą 4-ą armję nieporęcznie, do omal, że do
 sily swej armji 3-ej, nie zdołał uchronić jej od zupełnego porażenia.

7.

PRZEGRUPOWANIE WSTĘPNE 2-ej ARMJI.

(od dnia 1 do 10 września 1920 r.).

Rozkazem operacyjnym Nr. 47, z dnia 31 sierpnia zarządza Dowództwo 2-ej Armji, na rozkaz Naczelnego Dowództwa w związku z przybyciem 4-ej armji, przegrupowanie swego frontu, ścieśniając odcinki dywizyj i wydzielając jedną brygadę dywizji górskiej do Białegostoku do odwodu armji. Dywizja ochotnicza w Ostrowiu dostaje polecenie skrócenia odpoczynku. Powyższe przegrupowanie miało być ukończone do dnia 5 września. Dywizjom nakazano aktywną osłonę koncentracji 2-ej armji, nie dopuszczającą do większych ugrupowań nieprzyjaciela na przedpolu i zasłaniającą ruchy własne ku północy. Każdą koncentrację do 15 km przed własnym frontem polecono rozbijać wypadami, aby nie przyjąć dobrowolnie form walk biernych, umożliwiających nieprzyjacielowi spokojną reorganizację. Dywizjom nakazano więc jaknajwiększą ruchliwość. Komunikacja w stronę nieprzyjaciela miała być zamknięta, by uniemożliwić rozpoznanie własnego przegrupowania.

W wykonaniu powyższego rozkazu wszystkie dywizje rozpoczęły swoje ruchy dla zwięzienia dotychczasowych frontów, a pojmując znakomicie konieczność pokazania wrogowi, że front polski żyje, a nie odpoczywa po zwycięstwach, wyzyskiwały każdą sposobność do wypadów. W tym to czasie urządza dywizja górską głębokie wywiady w stronę Grodna. 1-a dywizja legionów robi wypad na Kuźnice, biorąc ponad 1.000 jeńców; zluzowana przez 4-ą armję 3-a dywizja legionów, maszerując częściowo przez puszcę Białowieską, wychodzi przed front 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, rozbijając nieprzyjaciela i przynosząc cenne wiadomości o jego ugrupowaniu.

Nieprzyjaciel, który dotąd przez cienką sieć naszych oddziałów osłonowych przedostawał się patrolami aż do Zabłudowa, na południe od Białegostoku, teraz — w zastosowaniu powyższych zasad — kilkakrotnie mocno nadwyrężony i prawdopodobnie zupełnie zdezorientowany o celach ruchów polskich, odszedł na wschód za rzekę Swisłocz.

Stanąwszy po ukończeniu tego wstępnego przegrupowania w odpowiednio zwartym szyku (patrz zał. 3), działały armje nie tylko bojowo, lecz i organizacyjnie, starając się w myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa usunąć braki w ludziach i materjale. Do dywizyj wcielono znaczną ilość kompanij marszowych z dużym odsetkiem ochotników. Uzupełniano amunicję i racje żywnościowe, które podczas operacji i z powodu braku dowozu spadły poniżej przepisanej normy. Dnia 8 września otwarto linię kolejową Warszawa — Siedlce — Białystok, przez co 2-a armja zyskała własną, krótką linię dowozową, przestała wisieć w powietrzu i zyskała stałe połączenie z krajem. Bojowo i materjalnie stała się więc gotową do dalszych działań wojennych.

Miały nastąpić one niebawem.

Stan liczebny 2-ej i 4-ej armij w tym czasie był następujący:

D. O. E. 2-ej armii		D. O. E. 4-ej armii		Ogółem stan liczebny 2-ej i 4-ej armij	
150 2982	160 5212	103	352	255 3194	1987 3 583 10 825 3 920 21 441
Grupa szt. ciałk. gen. Ledóchowskiego					
25	841	—	—	266	—
17-a dyw. piecht.					
17 1402	—	—	—	17 1402	—
18 1286	—	—	—	18 1286	—
19 1233	—	—	—	19 1233	—
20 1213	—	—	—	20 1213	—
3-a dyw. piecht. gen.					
22 1881	—	—	—	22 1881	—
23 1802	—	—	—	23 1802	—
24 1782	—	—	—	24 1782	—
1-a dyw. p. (17-18)					
25 1842	—	—	—	25 1842	—
26 1842	—	—	—	26 1842	—
27 1842	—	—	—	27 1842	—
28 1842	—	—	—	28 1842	—
29 1842	—	—	—	29 1842	—
30 1842	—	—	—	30 1842	—
31 1842	—	—	—	31 1842	—
32 1842	—	—	—	32 1842	—
33 1842	—	—	—	33 1842	—
34 1842	—	—	—	34 1842	—
35 1842	—	—	—	35 1842	—
36 1842	—	—	—	36 1842	—
37 1842	—	—	—	37 1842	—
38 1842	—	—	—	38 1842	—
39 1842	—	—	—	39 1842	—
40 1842	—	—	—	40 1842	—
41 1842	—	—	—	41 1842	—
42 1842	—	—	—	42 1842	—
43 1842	—	—	—	43 1842	—
44 1842	—	—	—	44 1842	—
45 1842	—	—	—	45 1842	—
46 1842	—	—	—	46 1842	—
47 1842	—	—	—	47 1842	—
48 1842	—	—	—	48 1842	—
49 1842	—	—	—	49 1842	—
50 1842	—	—	—	50 1842	—
51 1842	—	—	—	51 1842	—
52 1842	—	—	—	52 1842	—
53 1842	—	—	—	53 1842	—
54 1842	—	—	—	54 1842	—
55 1842	—	—	—	55 1842	—
56 1842	—	—	—	56 1842	—
57 1842	—	—	—	57 1842	—
58 1842	—	—	—	58 1842	—
59 1842	—	—	—	59 1842	—
60 1842	—	—	—	60 1842	—
61 1842	—	—	—	61 1842	—
62 1842	—	—	—	62 1842	—
63 1842	—	—	—	63 1842	—
64 1842	—	—	—	64 1842	—
65 1842	—	—	—	65 1842	—
66 1842	—	—	—	66 1842	—
67 1842	—	—	—	67 1842	—
68 1842	—	—	—	68 1842	—
69 1842	—	—	—	69 1842	—
70 1842	—	—	—	70 1842	—
71 1842	—	—	—	71 1842	—
72 1842	—	—	—	72 1842	—
73 1842	—	—	—	73 1842	—
74 1842	—	—	—	74 1842	—
75 1842	—	—	—	75 1842	—
76 1842	—	—	—	76 1842	—
77 1842	—	—	—	77 1842	—
78 1842	—	—	—	78 1842	—
79 1842	—	—	—	79 1842	—
80 1842	—	—	—	80 1842	—
81 1842	—	—	—	81 1842	—
82 1842	—	—	—	82 1842	—
83 1842	—	—	—	83 1842	—
84 1842	—	—	—	84 1842	—
85 1842	—	—	—	85 1842	—
86 1842	—	—	—	86 1842	—
87 1842	—	—	—	87 1842	—
88 1842	—	—	—	88 1842	—
89 1842	—	—	—	89 1842	—
90 1842	—	—	—	90 1842	—
91 1842	—	—	—	91 1842	—
92 1842	—	—	—	92 1842	—
93 1842	—	—	—	93 1842	—
94 1842	—	—	—	94 1842	—
95 1842	—	—	—	95 1842	—
96 1842	—	—	—	96 1842	—
97 1842	—	—	—	97 1842	—
98 1842	—	—	—	98 1842	—
99 1842	—	—	—	99 1842	—
100 1842	—	—	—	100 1842	—

Stan liczebny 2-ej armji

1	2	Stan wyżywienia						
		3	4	5	6	Koni		
						7	8	9
ODDZIAŁ		Oficerów	Żołnierzy	Cyw. (kol. robotnicy, rodz. kolejarzy i t. d.)	Jętców i Inter-nowanych	Wierzch. i luznych	Artyler.	Taborow.
Oddziały wprost podległe D-twu i Kwatermistrzowstwu 2-ej armji		398	8.388	328	562	219	17	1.296
1-a dyw. piech. leg.		346	14.975	352	196	940	703	3.694
	1 p. p. leg.	52	2.674	—	—	61	—	538
	5 p. p. leg.	50	3.003	254	—	109	—	527
	6 p. p. leg.	53	2.564	—	—	89	—	612
	41 p. p.	45	2.134	—	—	74	—	270
4-a bryg. jazdy		143	4.815	103	42	3.080	116	1.149
	3 p. uł.	20	980	—	—	774	—	152
	7 p. uł.	26	1.141	—	—	765	—	195
	16 p. uł.	15	401	—	—	284	4	130
	211 p. uł.	31	1.017	61	9	597	—	179
	Komb. p. jazdy	8	436	—	—	279	—	50
2-a bryg. jazdy		123	4.056	5	—	2.592	178	934
	4 p. uł.	35	1.148	—	—	885	—	238
	10 p. uł.	30	1.043	—	—	768	18	143
	11 p. strz. k. gran.	18	782	—	—	615	—	100
Dyw. ochotnicza		343	12.395*	9	21	869	1.023	2.185
	201 p. p.	35	2.475	—	—	56	—	283
	205 p. p.	41	1.306	—	—	26	—	170
	202 p. p.	30	1.775	—	2	23	—	280
	101 p. p.	42	1.520	3	—	41	—	298
	Dyon jazdy kres.	7	400	—	—	120	—	44
Dyw. góraska (21 d. p.)		323	13.058	58	56	890	486	2.555
	1 p. s. p.	39	2.325	—	—	128	—	373
	2 p. s. p.	44	2.278	—	—	68	—	280
	3 p. s. p.	55	2.490	—	—	45	16	279
	4 p. s. p.	52	1.905	—	—	77	—	297
1-a dyw. l.-b. (19 d. p.)		344	11.845	791	26	969	341	2.948
	Wileński p. p.	43	2.073	183	—	34	—	428
	Miński p. p.	44	1.813	101	—	48	—	282
	Grodziński p. p.	42	1.830	38	—	76	—	183
	Nowogródzki p. p.	37	1.661	63	—	45	—	201
3-a dyw. piech. leg.		333	14.768	38	132	858	450	3.825
	7 p. p. leg.	46	2.832	—	—	79	—	430
	8 p. p. leg.	51	2.979	—	—	98	—	434
	9 p. p. leg.	40	2.470	—	—	88	—	458
	23 p. p.	40	2.092	—	—	60	—	405
17-a dyw. piech.		174	8.297	53	32	315	353	2.083
	67 p. p.	17	1.405	—	—	26	—	235
	68 p. p.	18	1.296	—	—	49	—	189
	69 p. p.	19	1.233	—	—	35	—	228
	70 p. p.	16	1.543	—	—	38	—	224
Grupa art. ciężk. gen. Ledóchowskiego		25	841	—	—	—	262	—
D. O. E. 2-ej armji		190	5.985	160	2.215	103	—	825
Ogółem stan liczebny 2-ej armji		2.742	99.423	1.897	3.282	10.835	3.929	21.494

z dnia 15 września 1920 r.

S t a n b o j o w y										Stan taborowy			UWAGI
Oficerów	Żołnierzy pieszych	Jezdźców	K. M.	D z i a ł			Samolotów	Wozów panc.	Miotaczy	Wozów	Kuch. pol.	Samochodów	
				Dziata plech.	Polowe	Ciężkie							
10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
38	825	—	85	—	—	—	18	—	—	359	55	331	
165	5.365	369	197	—	31	8	—	—	16	1.251	121	—	
40	1.179	52	46	—	—	—	—	—	10	160	19	—	
42	1.376	64	49	—	—	—	—	—	3	133	19	—	
42	1.208	64	43	—	—	—	—	—	3	167	20	—	
32	1.383	50	33	—	—	—	—	—	—	105	20	—	
85	226	2.223	48	—	9	—	—	—	1	426	42	4	
14	—	691	8	—	—	—	—	—	—	48	6	—	
22	8	564	9	—	—	—	—	—	—	78	7	—	
13	—	216	6	—	—	—	—	—	—	41	6	—	
28	175	506	10	—	—	—	—	—	—	76	7	—	
8	—	273	4	—	—	—	—	—	—	14	4	—	
59	—	1.770	26	—	—	7	—	—	—	324	28	1	
25	—	700	10	—	—	—	—	—	—	90	7	—	
21	—	680	8	—	—	—	—	—	—	35	7	—	
12	—	350	2	—	—	—	—	—	—	31	5	—	
157	5.457	383	129	—	56	—	—	—	—	1.181	97	2	* w tym 27 podchor.
26	1.956	19	20	—	—	—	—	—	—	132	15	—	
32	807	—	21	—	—	—	—	—	—	81	13	—	
22	1.078	2	23	—	—	—	—	—	—	140	10	—	
35	1.046	—	31	—	—	—	—	—	—	114	18	—	
4	—	90	4	—	—	—	—	—	—	22	—	—	
135	5.578	180	115	2	27	4	—	—	3	922	91	2	
22	1.498	—	24	—	—	—	—	—	—	91	16	—	
38	1.374	—	24	—	—	—	—	—	—	117	17	—	
36	1.225	—	25	—	—	—	—	—	—	115	17	—	
29	1.172	8	26	2	—	—	—	—	3	79	15	—	
141	4.883	309	116	—	27	8	—	—	4	1.068	112	3	
26	1.268	14	15	—	—	—	—	—	—	96	15	—	
32	1.047	11	16	—	—	—	—	—	—	127	14	—	
31	1.110	20	37	—	—	—	—	—	2	68	15	—	
28	1.162	10	22	—	—	—	—	—	2	56	11	—	
148	7.260	256	208	—	33	2	—	15	—	1.251	114	2	
35	1.815	47	41	—	—	—	—	—	—	165	18	—	
37	1.964	47	35	—	—	—	—	—	—	174	18	—	
33	1.826	40	58	—	—	—	—	—	—	152	18	—	
31	1.502	33	45	—	—	—	—	—	—	146	21	—	
51	3.667	—	112	—	26	—	—	—	1	786	71	2	
10	782	—	25	—	—	—	—	—	—	89	8	—	
10	830	—	24	—	—	—	—	—	—	73	10	—	
12	880	—	19	—	—	—	—	—	1	69	11	—	
12	948	—	27	—	—	—	—	—	—	57	15	—	
—	—	—	2	—	—	20	—	—	—	64	4	9	
72	4.080	52	14	—	—	—	—	—	—	261	28	—	
1.051	37.341	5.542	1.044	2	209	49	18	16	24	7.893	763	356	

Stan liczebny 4-ej armji

IDRW	ODDZIAŁ	Stan wyżywienia						
		Oficerów	Żołnierzy	Cyw. (kol. robotnicy, rodz. kolejarzy i t. d.)	Jeńców internowanych	Koni		
						Wierzch. i jucznych	Artyler.	Taborow.
1	2	3	4	5	6	7	8	9
	D-two i oddziały wprost podl. 4-ej armji	374	9.115	515	1.501	116	12	1.770
	14-a dyw. piech.	303	13.745	14	41	1.390	621	3.480
	55 p. p.	39	2.455	—	—	64	—	364
	56 p. p.	31	1.970	—	—	69	—	470
	57 p. p.	38	2.058	—	19	62	—	451
	58 p. p.	34	1.896	2	—	75	—	419
	15 p. ul.	25	1.047	—	—	728	—	193
	15-a dyw. piech.	221	12.787	—	25	895	666	3.655
	59 p. p.	25	1.916	—	—	59	—	501
	60 p. p.	21	2.026	—	—	58	—	487
	61 p. p.	23	2.266	—	—	50	—	435
	62 p. p.	25	2.288	—	—	91	—	463
	16-a dyw. piech.	227	9.124	4	4	—	3.842	—
	63 p. p.	30	1.693	—	—	—	404	—
	64 p. p.	28	1.343	—	—	—	389	—
	65 p. p.	35	1.429	—	—	—	414	—
	66 p. p.	27	1.537	1	—	—	400	—
	11-a dyw. piech	296	11.347	18	—	847	562	2.470
	46 p. p.	39	2.245	—	—	50	—	313
	47 p. p.	37	2.041	—	—	43	—	268
	48 p. p.	38	1.646	—	—	65	—	268
	32 p. p.	50	1.597	—	—	54	—	282
	18 p. ul.	20	653	—	—	550	—	80
	D. O. E. 4-ej armji	94	2.796	57	5.832	160	—	442
	Ogółem stan liczebny 4-ej armji	1.535	50.567	608	7.403	3.958	5.703	11.897

z dnia 15 września 1920 r.

S t a n b o j o w y										Stan taborowy			U W A G I
Oficerów	Żołnierzy pieszych	Jeźdźców	K. M.	Dział			Samolotów	Wozów panc.	Miotaczy	Wozów	Kuch. pol.	Samochołów	
				Dziąta piesch.	Polowe	Ciężkie							
10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
10	591	—	65	—	9	—	5	18	—	394	41 ^{89/36}	—	czynnych zepsutych
139	5.491	618	234	—	38	6	—	—	6	1.152	122	4	
30	1.318	—	58	—	—	—	—	—	—	4	139	27	—
23	1.202	—	55	—	—	—	—	—	—	1	124	17	—
29	1.391	20	51	—	—	—	—	—	—	1	135	18	—
27	1.003	22	46	—	—	—	—	—	—	—	128	18	—
20	172	576	8	—	—	—	—	—	—	—	53	7	—
72	4.734	138	206	—	35	12	—	—	15	1.059	110 ^{8/7}	—	czynnych nieczynnych
16	1.025	—	36	—	—	—	—	—	—	—	126	17	—
14	1.120	—	50	—	—	—	—	—	—	—	115	19	—
15	1.243	—	50	—	—	—	—	—	—	—	127	19	—
16	1.094	—	56	—	—	—	—	—	—	6	148	19	—
96	3.366	—	140	—	26	6	—	—	—	—	1.062	94	3
20	865	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
22	806	—	39	—	—	—	—	—	—	2	140	18	—
28	748	—	29	—	—	—	—	—	—	—	100	18	—
21	741	—	21	—	—	—	—	—	—	—	145	14	—
143	5.147	167	122	4	32	4	—	—	—	—	850	84	3
29	1.538	—	22	1	—	—	—	—	—	—	105	14	—
30	1.322	—	26	1	—	—	—	—	—	—	91	15	—
30	973	—	26	2	—	—	—	—	—	—	83	11	—
41	1.042	—	30	—	—	—	—	—	—	—	92	18	—
17	40	450	15	—	—	—	—	—	—	—	27	4	—
33	1.597	109	6	—	—	—	—	—	—	—	150	13	2
510	20.966	1.482	788	4	140	28	5	18	21	4.694	468	152*	* w tym 43 nieczyn- nych

Stan liczebny odwo

IDAWU	ODDZIAŁ	Stan wyżywienia						
		Oficerów	Żołnierzy	Cyw. (kol. robotnicy, rolnicy, kolejarzy it. d.)	Jeńców i internowanych	Koni		
						Wierzch. i łącznych	Artyler.	Taborow.
1	2	3	4	5	6	7	8	9
2-a dyw. piech. leg.		347	15.417	—	—	—	—	—
	2 p. p. leg.	45	2.938	—	—	—	—	—
	3 p. p. leg.	47	2.687	—	—	—	—	—
	4 p. p. leg.	48	2.835	—	—	—	—	—
	24 p. p.	47	2.510	—	—	—	—	—
34 p. p.		—	2.600	—	—	—	—	—
9-a dyw. piech.		276	12.013	45	—	715	677	2.218
	15 p. p.	52	2.676	—	—	57	—	372
	35 p. p.	57	2.537	—	—	65	—	338
	22 p. p.	48	2.958	—	—	77	—	328
3-a bryg. jazdy		—	—	—	—	—	—	—
	11 p. strz. gran.	+ 14	756	—	—	661	—	—
	Dyon huz. śmierci	+ 1	500	—	—	—	—	—
	13 p. uł.	—	—	—	—	—	—	—
10-a dyw. piech.		362	14.236	72	19	854	616	2.710
	28 p. p.	67	3.023	43	1	74	—	414
	29 p. p.	50	3.062	4	—	74	—	357
	30 p. p.	34	1.826	—	—	78	—	239
	31 p. p.	52	2.603	—	—	111	—	338
4-a dyw. piech.		338	11.095	4	83	827	315	3.199
	10 p. p.	46	1.520	—	—	66	—	322
	14 p. p.	53	1.983	—	—	56	—	329
	18 p. p.	47	1.561	—	—	105	—	284
	37 p. p.	39	1.969	—	—	97	—	267
213 p. uł.		—	—	—	—	—	—	—
Ogółem stan liczebny odwodów Woźda Nacz.		—	—	—	—	—	—	—

IDRAWU	Dział I			Dział II							
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	

8.

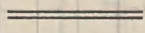
ODPRAWA DOWÓDCÓW 2-ej i 4-ej ARMIJ W BRZEŚCIU NAD BUGIEM DNIA 10 WRZEŚNIA 1920 R.

Dnia 10 września wzywa Naczelny Wódz dowódców 2-ej i 4-ej armij wraz z szefami sztabów i kwatermistrzami na konferencję do Brześcia nad Bugiem.

Wysłuchawszy raportów dowódców 4-ej i 2-ej armij o sytuacji bojowej i materialnej i przyjmując do wiadomości jakie braki leżą dowódcom najbardziej na sercu, wyjawiał Naczelny Wódz wytyczne swego przyszłego planu operacyjnego. Podkreślił on, że kraj i naród wymagają rychłego pokoju, który powinien być zawarty przed zimą roku 1920. Armje winny jeszcze raz pokonać wroga, aby go zmusić do pertraktacyj.

2-ej i 4-ej armjom przypadnie to zaszczytne zadanie pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza. Naczelny Wódz z góry uprzedzał i podkreślał, że chce zwyciężyć niebywałą dotąd szybkością ruchów wojska i że żądać będzie większych, niż kiedykolwiek dotychczas wysiłków w marszu i w boju. Wyrzcił on też swoje zadowolenie, że będzie pracował z temi armjami, które prowadził osobiście w ofensywie sierpniowej i które wykazały tak wybitne zalety żołnierskie. Plan operacyjny Naczelnego Wodza miał być utrzymany w najściślejszej tajemnicy. Wszystkie zarządzenia miały być tak wydawane, aby nie zdradzać koncepcji i terminu przyszłego natarcia.

Jak armje wywiązały się ze swego zadania, oraz jak zdołały zachować tajemnicę wojskową, wykaże się w dalszym ciągu.



MYŚL PRZEWODNIA PLANU OPERACYJNEGO
NACZELNEGO WODZA.

IV.

MYŚL PRZEWODNIA PLANU OPE-
RACYJNEGO NACZELNEGO WODZA
I JEGO ROZKAZ DO BITWY NAD
NIEMNEM.

Wódz Naczelny, widząc, że przeciwnik nie chce walczyć w otwartym polu, postanowił go przycisnąć do granic państwa. W tym celu rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy. Wódz Naczelny, widząc, że przeciwnik nie chce walczyć w otwartym polu, postanowił go przycisnąć do granic państwa. W tym celu rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy.

Naczelny Wódz rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy. Wódz Naczelny, widząc, że przeciwnik nie chce walczyć w otwartym polu, postanowił go przycisnąć do granic państwa. W tym celu rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy.

W takim stanie rzeczy, Naczelny Wódz rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy. Wódz Naczelny, widząc, że przeciwnik nie chce walczyć w otwartym polu, postanowił go przycisnąć do granic państwa. W tym celu rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy.

W ten sposób, Naczelny Wódz rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy. Wódz Naczelny, widząc, że przeciwnik nie chce walczyć w otwartym polu, postanowił go przycisnąć do granic państwa. W tym celu rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy.

W ten sposób, Naczelny Wódz rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy. Wódz Naczelny, widząc, że przeciwnik nie chce walczyć w otwartym polu, postanowił go przycisnąć do granic państwa. W tym celu rozkazał, aby wszystkie oddziały przemieściły się na pozycje, które umożliwią im walkę w terenie, który jest dla nich korzystniejszy.

MYŚL PRZEWODNIA PLANU OPERACYJNEGO NACZELNEGO WODZA.

Zaznaczyłem w rozdziale III, że już w czasie bitwy warszawskiej, w dniu 18 sierpnia 1920 r. Naczelny Wódz powziął zamiar planowego przegrupowania frontu tych armij polskich, które w tej bitwie brały czynny udział.

Przegrupowanie to dotyczyło głównie podziału 1-ej armji polskiej, która, w miarę, jak pościg polski dochodził przed jej front, zostaje likwidowana i podzielona między armje 3-ą i 2-ą. Z ugrupowania warszawskiego wyciągnięte dywizje 2-a i 10-a przechodzą do rejonu Lublina, biorąc następnie udział w walce 3-ej armji z konnicą Budiennego, 11-a dywizja tworzy odwód w Brześciu, a 1-a dywizja litewsko-białoruska odchodzi do 2-ej armji, która w tym czasie rozpoczyna tworzenie nowego frontu w kierunku na wschód.

Naczelny Wódz zmierzał do dalszego rozbitcia nieprzyjaciela. Dążąc do ustalenia planu przyszłej bitwy szukał przede wszystkim odpowiedzi na następujące dwa główne pytania:

W jakim stanie znajdują się armje nieprzyjacielskie, pobite pod Warszawą?

W jaki sposób prowadzić uderzenie?

Do tych ściśle wojskowych zagadnień dochodziła dodatkowo trzecia kwestja, której Naczelny Wódz, będąc równocześnie Naczelnikiem Państwa wyłączyć nie mógł, a mianowicie: w jaki sposób ponownie wyswobodzić Wilno?

Odpowiedź na pierwsze pytanie była trudna, gdyż wywiad nasz bezpośrednio po bitwie warszawskiej nie dawał dosyć jasnego obrazu; rozbita masa nieprzyjacielska tworzyła chaos, w którym trudno było się dopatrzeć podstaw organizacyjnych. Naczelny

Wódz obawiał się oceniać położenie nieprzyjaciela zbyt optymistycznie, chociaż spodziewał się, że jest w złym stanie. W miarę napływu wiadomości obraz położenia armji nieprzyjacielskiej uzupełniał się i ostatecznie wywarł na Naczelnego Wodza wrażenie, że nieprzyjaciel, aczkolwiek silnie rozgromiony, nie jest jednak tak decydująco pobity, aby był niezdolnym do dalszej walki. Wniosek ten wypływał przedewszystkiem z obserwacji, że ilość wielkich jednostek nieprzyjacielskich, zaangażowanych w bitwie warszawskiej, po odniesionej klęsce, t. j. z początkiem września 1920 r. nie uległa redukcji. Z wyjątkiem 4-ej armji i 3-go korpusu kawalerji, które to jednostki przeszły do Prus i jak było wiadomo, wracały przez Litwę na front przeciwpolski, wszystkie inne dywizje istniały, a co więcej dochodziły do nich nietylko uzupełnienia z wnętrza Rosji, lecz i nowe dywizje celem wyrównania wyłomu, dokonanego wyparciem 4-ej armji do Prus Wschodnich. Naczelnny Wódz był zdania, że w wypadku całkowitego pobicia nieprzyjaciela, część rozgromionych dywizyj powinna była ulec rozwiązaniu, a jeżeli ono nie nastąpiło, to jest dowodem, że kadry istnieją i mogą być uzupełnione, a więc zdolne do ponownej walki, tem więcej, że do czasu rozpoczęcia ofensywy minie parę tygodni, potrzebnych do naszego ponownego ugrupowania, a przedewszystkiem urządzenia tyłów.

Kalkulacje cyfrowe co do sił własnych i nieprzyjacielskich były oparte na tak hipotetycznych założeniach, że daleko idących wniosków operacyjnych wyciągać z nich nie było można. Ogólne wrażenie Naczelnego Wodza bezpośrednio przed bitwą nad Niemnem było, że, my Polacy, nie jesteśmy silniejsi, ale jesteśmy śmielsi i dlatego mamy szanse zwycięstwa.

Idea przewodnia planu operacyjnego bitwy nad Niemnem była owocem długich rozważań i różnych dociekań, które kształtowały się w umyśle Naczelnego Wodza mniej więcej w sposób następujący:

Front armij nieprzyjacielskich, pobitych w bitwie warszawskiej, ustalił się z początkiem września na przedpolu rzek Niemna i Szczary, opierając północne skrzydło o Prusy Wschodnie, skrzydło południowe o bagna poleskie. Zarówno teoria jak i praktyka wypróbowana w ofensywie ukraińskiej wskazywała, że najgroźniejszym i najtrudniejszym do odparcia sposobem natarcia na przeciwnika broniącego się na rozległym froncie, jest przerwanie w centrum. Trudności skoncentrowania odwodów w miejscu przełamania frontu szczególnie, gdy niema odpowiednio głęboko rozczłonkowanych sił i dobrej sieci drogowej są tak wielkie, że na-

stępstwa takiego natarcia mogą być katastrofalne w tym wypadku, jeżeli nacierający ma możliwość wykorzystania swego sukcesu. Możliwość ta nie zależy tylko od siły i czasu, lecz potrzebne są przede wszystkim dogodne warunki terenowe. Pod tym względem Naczelny Wódz badał teren przyszłej bitwy i doszedł do przekonania, że teren do tego sposobu natarcia, t. j. centralnego przerwania frontu rozciągniętego od Prus Wschodnich do Polesia nie nadaje się. Środek frontu rosyjskiego, który miał ulec rozbiciu, leżał na wysokości Wołkowyska. Oś przełamania frontu biegłaby okrzakiem wzdłuż Niemna, przechodziła przez szereg rzek: Niemen, Zelwiankę, Szczarę oraz dwie puszcze: Szczarską i Nalibocką, bez odpowiednich połączeń i dróg. Głównym warunkiem powodzenia natarcia w formie przełamania frontu jest bowiem wyzyskanie sukcesu przez wyteżony pościg, któryby doprowadzał do ostatecznego, operacyjnego rozdzielenia lokalnie przełamane go frontu. Natomiast pościg przeprowadzony w terenie powyżej scharakteryzowanym, byłby terenowo tak trudnym, że nie należało oczekiwać dodatnich rezultatów, bo albo będzie on zbyt powolny, albo może być całkowicie zatrzymany na jednej z istniejących znacznych przeszkód naturalnych. Warunki te zmusiły Naczelnego Wodza do porzucenia zamiaru centralnego przełamania frontu rosyjskiego.

Rozważał on następnie plan dwustronnego oskrzydlenia frontu przy słabem tylko wiązaniu centrum. Sposób ten wymagał jednak intensywnego ruchu silnych skrzydeł. Brakowało do niego nietylko potrzebnych sił, lecz trudności terenowe na Polesiu, skąd musiałoby wychodzić prawe skrzydło, były tak znaczne, że Naczelny Wódz nie wierzył w jego powodzenie. Z tej przyczyny porzucił on również i tę myśl i zdecydował się prowadzić oskrzydlenie jednostronne.

Ta forma natarcia dopuszczała zasadniczo dwa sposoby prowadzenia natarcia: oskrzydlenie prawem skrzydłem 4-ej armji ros. w kierunku ogólnym Baranowicze — Lida — Wilno, lub też oskrzydlenie lewem skrzydłem 2-ej armji ros. w kierunku Grodno — Lida — Baranowicze.

Obydwa rozwiązania miały strony dodatnie i ujemne oraz pewne skutki polityczne, które Naczelny Wódz analizował szczegółowo, zanim powziął ostateczną decyzję.

Atak prawem skrzydłem miał tę dogodną stronę, że spędzał nieprzyjaciela w kierunku na Wilno, mieszał go w odwrocie z Litwinami, a więc dawał nam „operacyjne” prawo pościgu na Wilno. Stroną ujemną było, że natarcie prowadziło przez ciężkie pod

względem komunikacji lasy i bagna poleskie i w końcu zmuszało do forsowania pod Lidą Niemna, który w sposób naturalny, dobrze basowany chronił Wilno oraz jego połączenie na Mołodeczno. Ponadto zdawało się Naczelnemu Wodzowi, jakoby wojsko zgrupowane na prawem skrzydle grupy armji nie dawało dostatecznej gwarancji, że może się wywiązać z tego trudnego zadania, a to z tej przyczyny, że do rejonu Brześcia skierowano z bitwy warszawskiej jednostki mniej zdolne do walki, a później tam skoncentrowana 4-a armja polska, złożona w przeważnej mierze z dywizyj poznańskich z cięższem uposażeniem bojowem, w owym czasie nie była dostatecznie wyrobiona w marszach po bezdrożach. Zarówno więc warunki terenowe — lasy poleskie, niekorzystny bieg Niemna, jak też zdolność marszowa wojska skrzydła prawego — cięższe uposażenie — zmusiły Naczelnego Wodza do porzucenia zamiaru natarcia prawem skrzydłem, które pod względem politycznym w związku ze sprawą Wilna było najodpowiedniejsze.

Za prowadzeniem natarcia skrzydłem lewem przemawiało dużo argumentów. Gros 2-jej armji w końcu bitwy warszawskiej stanęło w rejonie Białegostoku, było więc częściowo już ogólnie ugrupowane do uderzenia lewem skrzydłem. Atak bardzo szybko spychał nieprzyjaciela za Niemen, wciskając go w wąski, suchy korytarz pomiędzy górnym Niemnem a Szczarą, skutkiem czego nieprzyjaciel przestawał być znaczniejszą przeszkodą do zajęcia Wilna. Należało jednak przypuszczać, że i przy tem natarciu część oddziałów nieprzyjacielskich, uchodzących z nad Niemna, skieruje się na Wilno, czyli zmusi nas do pościgu i zajęcia Wilna. Zepchnięta za Niemen 3-a armja nieprzyjacielska spadała na tyły 15-jej i 16-jej armji, co potęgowało ewentualnie ich klęskę. Ujemną stroną było, że wojska przeznaczone do lewoskrzydłowego obejścia, wyjdą przez pewien czas z rąk Naczelnego Dowództwa, dalej, że chcąc pobić nieprzyjaciela trzeba było przedtem przejść przez Litwinów, a w końcu całe natarcie może się stać daremne, jeżeli nie uchwyci się mostów na Niemnie, czyli niezniszczonych połączeń tyłowych. Natarcie to zawierało więc w sobie wielkie ryzyko operacyjne, bo w razie nieuchwycenia mostów, grupa skrzydłowa byłaby izolowana. W przeciwstawieniu stron dodatnich i ujemnych obu natarć doszedł jednak Naczelnny Wódz do ostatecznego wniosku, że cięższe zadanie należy włożyć na marszowo lepiej wyrobioną 2-ą armję, prowadząc główne uderzenie lewem jej skrzydłem. Lewoskrzydłowe natarcie 2-jej armji zamierzał Naczelnny Wódz skombinować z próbą „zastraszenia” nieprzyjaciela wrażeniem, że przełamuje centrum. Próby tej miały dokonać zewnętrzne skrzydła

armij, 3-a dywizja legionów i 15-a dywizja piechoty, przez uderzenie w kierunku na m. Mosty i Wołkowysk; celem tej operacji była chęć spowodowania ruchów oddziałów nieprzyjacielskich, któreby pozwalały wyciągnąć wnioski zarówno co do planowanego sposobu ich obrony, jak również co do ich wartości bojowej. Naczelny Wódz przypuszczał, że z chwilą, gdy objawi się próba przełamania frontu, nieprzyjaciel zareagować musi: aktywnie, t. j. na przedpolu Niemna, jeśli jest dostatecznie bitny: biernie, t. j. obronnie za rzeką, jeśli nie ma sił. Nie wierząc w możliwość szybkiego, wypadowego opanowania zbyt ważnych przepraw na Niemnie pod m. Mosty, Naczelny Wódz nakazał to natarcie głównie dla powzięcia dalszych decyzji, t. j. co do czasu i kierunku uderzenia skrzydłowego.

Powyżej wymienione decyzje Naczelnego Wodza stanowią rdzeń jego planu do bitwy nad Niemnem. Wynika z nich cały szereg postulatów operacyjnych, które były tylko konsekwencjami zdecydowanego już planu, zmierzającego do pobicia nieprzyjaciela, wyswobodzenia Wilna i wywalczenia pokoju. Nie wiedząc, w jakiej mierze owe konsekwencje operacyjne były uwzględnione w decyzji zasadniczej planu Naczelnego Wodza, umieszczam je w analizie, która opiera się na studjum, dokonaniem po bitwie przez autora monografji.

Tylko jedno uzupełnienie planu Naczelnego Wodza dokonane za jego zgodą, lecz bez zdecydowanego rozkazu ma wielkie znaczenie dla bitwy nad Niemnem: lokalne oskrzydlenie prawem skrzydłem 4-ej armji, zasilonem jedną dywizją i grupą gen. Bałachowicza z 3-ej armji polskiej. Szef Sztabu Generalnego gen. Rozwadowski, który był zwolennikiem idei prawoskrzydłowego natarcia wzdłuż osi Baranowicze—Wilno, doprowadził na skrzydło 4-ej armji, wzdłuż osi Kowel—Pińsk, 18-ą dywizję piechoty i spowodował oddzielne pobicie 4-ej armji nieprzyjacielskiej, operującej na Polesiu.

Naczelny Wódz nie liczył na to uderzenie, uwzględniając trudne warunki terenowe, głównie przeprawę przez Prypeć i zadawał się w zasadzie obronnem zachowaniem się prawego skrzydła 4-ej armji aż do czasu dojrzania obejścia lewoskrzydłowego.

Jak ten plan, powstały w dwóch głowach, a wykonany przez naszą 4-ą armję, odbił się na całokształcie bitwy, wykażę przy opisie wydarzeń taktycznych.

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA DO BITWY NAD NIEMNEM.

2.

Dnia 19 września 1920 r. wydaje Naczelny Wódz rozkaz operacyjny, regulujący pisemnie te wytyczne, które zostały zakomunikowane ustnie i osobiście przez Naczelnego Wodza na odprawie w Brześciu n/B. dnia 10 września oraz w późniejszych ustnych uzupełnieniach. Rozkaz ten brzmiał jak następuje:

Warszawa, dnia 19.IX.1920.

Główna Kwatera Naczelnego Wodza.

Tajne! Tylko do wiadomości dowódców i szefów sztabów armij.

Nr. 1/III.

Rozkaz.

I. Nieprzyjaciel ściąga na front przeciwpolski wszystkie rozporządalne siły, osłaniając reorganizację rozbitych dywizyj i koncentrację świeżych sił przez 10 dywizyj, rzuconych przed Niemen—Szczarę. Wszystkie wiadomości wskazują na zamiary ofensywne nieprzyjaciela.

II. Aby uprzedzić ofensywę nieprzyjaciela i pokrzyżować jego zamiary, nasze północne armje 2-a i 4-a podejmą pod moim bezpośrednim dowództwem uderzenie.

Celem tego uderzenia będzie szybkie i możliwie silne rozbitcie nieprzyjaciela oraz ewentualne odrzucenie go od głównych komunikacyj bądź na północ, bądź na południe.

III. Dla wykonania powyższego zarządzam następujące ugrupowanie, które do 21 września musi być dokonane:

2-a armja: grupuje się bardzo silnie lewym skrzydłem na północno-wschód od Grodna, wykorzystując do ukrycia tej koncentracji lasy na południe od Sejń.

Dla zabezpieczenia lewego skrzydła oraz tyłów przeciwko Litwinom tworzy się grupę gen. Osińskiego (17-a dywizja piechoty i syberyjska brygada piechoty) rozlokowaną w rejonie Suwałki—Augustów, a potem Sejny, po oswobodzeniu ich przez wojska 2-ej armji.

Ochotniczą dywizję podciągnąć ku północy, ewentualnie w rejon Lipska, by współdziałać mogła w ataku z lewym skrzydłem 2-ej armji. Pozostałe dywizje (21-a¹⁾ i 3-a dyw. leg.) pozostają w dotychczasowych rejonach.

Dowództwo 2-ej armji w Białymstoku.

Granicę między 2-ą i 4-ą armjami przesunąć ku północy tak, by szosa Gródek—Wolkowysk należała całkowicie do 4-ej armji.

4-a armja: grupuje się w ten sposób, by częścią piechoty zaatakować Wolkowysk w szybkim tempie; grupa ta wzmocniona zostaje na swem lewym skrzydle przez brygadę 2-ej dywizji piechoty legionów, która 21.IX przybędzie do Gródka, nadto dowództwo 4-ej armji przydzieli tej grupie pułk jazdy dla łączności z oddziałami 2-ej armji i resztą 4-ej armji.

Pozostała część wojska 4-ej armji zgrupować na drogach, wiodących na Prużany — Berezę Kartuską i Pińsk z tem jednak wyrachowaniem, by lewe skrzydło tego ugrupowania mogło swym postępowaniem naprzód czynnie popierać działanie północnej grupy 4-ej armji na Wolkowysk.

Dowództwo 4-ej armji w Brześciu.

Jako rezerwa w mojej dyspozycji pozostaje brygada 2-ej dywizji legionów wraz z dowództwem 2-ej dywizji legionów (w wagonach) w Hajnówce od dnia 22.IX począwszy, nadto 34-y p. p. w Białej i 213-y p. p. w Brześciu.

Zastrzegam też, że użycie do akcji oddziałów grupy gen. Osińskiego przez dowódcę 2-ej armji może nastąpić tylko po uzyskaniu mej zgody.

Główna Kwatera: od południa 21.IX — w Białymstoku (dworzec).

IV. Zadania i wykonanie:

1) Zadaniem 2-ej armji jest możliwie szybkie wysunięcie mocnego lewego skrzydła w kierunku północno-wschodnim, obchodząc Grodno od północy i osiągnięcie w dwóch dniach kolejowej linii Grodno — Marcinkańce, celem zajęcia flankowego stanowiska w stosunku do wszystkich bolszewickich wojsk, znajdujących się na południo-wschód od tej linii.

Przy rozpoczęciu ruchu lewym skrzydłem dowództwo 2-ej armji liczyć się musi ze stanowiskiem Litwinów; dlatego też dla zabezpieczenia w czasie operacji punktów koncentracji i tyłów 2-ej armji przeznaczona jest grupa gen. Osińskiego.

W każdym razie już w pierwszym dniu operacji przez szybki i zdecydowany ruch kawalerji przez Kopciowo — Lejpuny zająć i zabezpieczyć przeprawę w Druskienikach, ewentualnie w Merezcu.

W dalszym zaś ciągu lewe skrzydło zamierzam użyć do ataku na szosę i kolej Grodno — Lida oraz Mosty — Lida od północy. Na przekroczenie jednak linii kolejowej Grodno — Marcinkańce otrzyma dowództwo 2-ej armji specjalny w ciągu operacji rozkaz, uzależniony od wyniku akcji w centrum i na prawem skrzydle 2-ej armji.

¹⁾ 1-a dywizja górską.

2) **Zadaniem centrum 2-ej armji** (dywizja ochotnicza i 21-a dywizja) będzie koncentryczny atak tak, by z pierwszego rozpisu wziąć miasto Grodno i przynajmniej jeden z istniejących tam trzech mostów pochwyć. Na wypadek silnego oporu na fortach przydziela się grupę ciężkiej artylerji pod dowództwem gen. ppor. Ledóchowskiego (8 dział á 155 mm, 4 działa á 210 mm).

Po opanowaniu Grodna, zależnie od sytuacji, zamierzam użyć dywizje centrum do dołączenia się do ruchu lewego skrzydła 2-ej armji.

3) **3-a dywizja legjonów** działać będzie w odosobnieniu. Zadanie jej łączy się z zadaniem 4-ej armji. Jej ruch rozpocząć się musi wcześniej, by w dniu rozpoczęcia działań na froncie 2-ej i 4-ej armji dywizja ta mogła szybkim ruchem zająć Mosty nad Niemnem.

Cel główny tego wysunięcia szybkiego — pochwylenie mostu kolejowego na Niemnie, co umożliwi materjalną egzystencję 2-ej armji przy dalszych operacjach.

Dywizja ma działać zdecydowanie, nie oglądając się na sąsiadów; wobec tego musi być przygotowana nawet na odcięcie czasowe od tyłu w przeciągu jednej doby, dalej na flankowe ataki od Łunnej Woli, wreszcie na utrzymanie przyczółka mostowego w razie udania się operacji. Wobec powyższego 3-a dywizja legjonów utrzymywać musi łączność przedewszystkiem z lewoskrzydłowymi oddziałami 4-ej armji.

4) **Zadaniem 4-ej armji** jest opanowanie w pierwszych dwóch dniach operacji Wołkowyska i zluzowanie 3-ej dywizji legjonów na przeprawie w Mostach nad Niemnem, w razie zaś nieudania się operacji 3-ej dywizji legjonów sforsowanie łącznie z nią w możliwie krótkim czasie Niemna i utworzenie przyczółka mostowego dla szybkiego uruchomienia przeprawy kolejowej przez Niemen. Dla tego celu stać będzie do dyspozycji 4-ej armji dyon ciężkich dział (8 á 120 mm) w Białymstoku w wagonach oraz park pontonowy (bez koni), również tamże zawagonowany.

Działanie reszty wojsk 4-ej armji musi być w pierwszych dniach operacji dostosowane do tego głównego zadania, mając na względzie przykrycie ruchu na Wołkowysk i Mosty od jakichkolwiek wystąpień nieprzyjaciela od strony Słonimia.

5) **Data rozpoczęcia akcji** podana będzie telegraficznie. Ja osobiście w pierwszym dniu operacji będę się znajdował przy lewoskrzydłowej kolumnie 4-ej armji.

V. Metoda operacji.

Wobec tego, że powodzenie operacji zależy będzie od szybkiego ruchu poszczególnych kolumn i od zdolności manewrowych dywizji, które, być może, będą zmuszone w ciągu akcji zmienić kierunek swego marszu, podkreślić należy w rozkazach do dywizji konieczność przygotowania się zarówno dowództw, jak wojsk do szybkich, długich, zdecydowanych marszów oraz do usilnej pracy nad łącznością i obfitemi meldunkami.

W szczególności zarządzam:

1) dla całej 2-ej armji oraz dla 15-ej i 14-ej dywizyj 4-ej armji dyrygowanie ciężkimi taborami ma się odbywać przez dowództwo armji, a nie dywizji,

2) należy nakazać dywizjom wielkopolskim, że winny one przełamać swój wstręt do maszerowania drogami nieszosowanymi, gdyż szosowanych

przy możliwych zmianach w kierunku marszu niechybnie na terenie operacyjnym zabraknie,

3) konieczne jest szukanie łączności z sąsiadami i zawiadamianie ich bezpośrednio o sytuacji własnej nie czekając, aby to zostało dokonane przez dowództwo armji; zwłaszcza obowiązuje to dywizje na styku armji.

4) Każdy meldunek, by posiadał wartość dla przełożonego dowództwa, musi zawierać następujące minimalne dane:

a) czas i miejsce wysłania,

b) dane o nieprzyjacielu, informujące nie tylko o osiągnięciu geograficznych punktów, lecz o jednostkach nieprzyjaciela (numer armji, dywizji pułku i t. d.), o charakterze oporu, stawianego przez nieprzyjaciela, o kierunku jego ruchu przy odwróceniu — podać drogi odwrotowe, przy ataku — skąd atakuje.

Do wszystkich dywizyj należy odesłać spis jednostek nieprzyjacielskich, znajdujących się obecnie na naszym froncie, z nakazem meldowania o przybyciu nowych jednostek (skąd, jaką drogą przybywa).

Zwrócić uwagę szefów sztabów dywizji, że braki meldunkowe będą przezemnie uważane za niezdatność ich do pełnienia swej służby.

5) W służbie łączności nie polegać na jednym tylko sposobie łączenia, w braku najlepszych środków łączności — używać gorszych i mniej doskonałych, technicznie nie zastaniając się tem, że telefon, telegraf lub radio zawiodły.

6) W pierwszym dniu operacji muszą być zbadane przez lotników:

a) posuwanie się oskrzydających kolumn 2-ej armji Grodno, tyły Grodna i linja kolejowa Grodno — Orany — zadanie lotników 2-ej armji,

b) ruch 3-ej dywizji legjonów, linja Niemna między Łuną Wolą a Mostami, szosa Grodno — Lida — zadanie lotników przy Głównej Kwaterze,

c) obserwacja szos Wołkowysk — Słonim, Prużany — Słonim, kolej Tewle — Baranowicze i Kobryń — Pińsk, wreszcie dróg prowadzących ze wschodu na front 4-ej armji — zadanie lotników 4-ej armji,

d) wyniki obserwacji podawać zaraz do Głównej Kwatery, skąd rozesłane będą do zainteresowanych armji.

7) **Drogi:** wobec systematycznego i dość pracowitego zniszczenia dróg przez bolszewików należy nakazać wojskom następujące punkty:

a) starać się w działaniach przez szybkie wysunięcie naprzód oddziałów opanowywać mosty na głównych drogach. Nie należy żałować wysiłków w tym kierunku, przełamywać zmęczenie wojsk; od tego zależy szybkość ruchów i dostaw, które inaczej przy szybkim posuwaniu się naprzód byłyby bardzo utrudnione,

b) usilnie nacisk kładę na to, że naprawa dróg i przepraw leży nie tylko w obowiązku saperów, ale i taborów, które należy ambicjonować w tym kierunku, nie dopuszczając do tego, by obojętnie zostawiano na tyłach porozciągane mosty, przeprawy oraz jamy.

8) Powiedzieć wojskom, że powyższe punkty będą dla mnie miarodajnymi przy kwalifikowaniu pracy sztabów wyższych oraz dowódców, oddziałów i zakładów.

VI. W zakresie materialnym obowiązują odnośne przepisy i rozkazy Główn. Kwaterm. przy Naczelnem Dowództwie. Zasadniczo armje są samodzielnie jednostkami materialnymi. Jedynie tylko rażące braki, mogące wpłynąć na tok operacji, meldować wprost do Głównej Kwatery, celem wydania odpowiednich zarządczych zarządzeń.

Oddziały liczyć się muszą z tem, by przez 6 dni żyć z posiadanych przy sobie zapasów.

VII. Otrzymują: Szef Sztabu W. P.—Nr. 1, Główny Kwatermistrz—Nr. 2, Dowództwo 2-ej armji — Nr. 3, Dowództwo 4-ej armji — Nr. 4, Oddział III Naczelnego Dowództwa — Nr. 5, Główna Kwatera — Nr. 6.

J. PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.

V.

FRONTOWA BITWA NAD NIEMNEM
I SZCZARĄ ORAZ PRZYGOTOWANIE
OSKRZYDLENIA.

FRONTOWA BITWA NAD NIEMNEM I SZCZARĄ ORAZ PRZYGOTOWANIE OSKRZYDLENIA.

(Załącznik Nr. 7).

1.

OCENA POŁOŻENIA, DECYZJE I ROZKAZY DOWÓDCÓW ARMII.

2-a ARMJA:

Dowódca 2-ej armji, dowiedziawszy się od Naczelnego Wodza 10 września 1920 r. o myśli przewodniej planu operacyjnego, doszedł do przekonania, że plan ten, wymagający od 2-ej armji dużego wysiłku, może mieć nietylko dla bitwy nad Niemnem, lecz dla całej kampanji polsko-rosyjskiej decydujące znaczenie. Głównym i pierwszym warunkiem planowego wykonania projektowanych działań było najzupełniejsze zaskoczenie nieprzyjaciela, gdyż wymagany manewr grupy skrzydłowej w razie, gdyby Rosjanie dowiedzieli się o myśli przewodniej natarcia, albo mogli z naszego przegrupowania wyciągnąć właściwe wnioski, napotkałby na trudności, którychby armja własnymi siłami pokonać nie mogła. Dowódca armji zdawał sobie z tego jasno sprawę, że zostawienie grupy wojsk na północ od Grodna w takim położeniu, że przed sobą, czyli w rejonie Lidy miałyby odwody sowieckie w sile do trzech dywizyj piechoty, na prawej swej flance broniącą się twierdzą Grodno, a za sobą niepewną armję litewską, mogło spowodować bardzo drażliwą sytuację bojową, gdyby Rosjanie dokładnie ją rozpoznali, a szczególnie zdołali się porozumieć z Litwinami i skoordynować swe działania. Dowódca armji nie powątpiewał

w możność wykonania zamierzonej operacji, lecz główną jego troską było nie doprowadzić do takich warunków bojowych, któreby zmuszały do rewizji pierwotnego planu, zmniejszając jego decydujące wyniki. Bo aczkolwiek śmiałe wyrzucenie grupy skrzydłowej poprzez terytorjum litewskie i oderwanie jej od stałej bazy materialnej było dużem ryzykiem, to jednak położenie tej grupy nie było dla armji w żadnym wypadku krytyczne, gdyż miała ona zawsze możność w ostateczności skrócić tę grupę wprost na Grodno, czy wogóle w kierunku na Niemen i w ten sposób doprowadzić do połączenia z grupą frontową. Lecz dowódca armji zdawał sobie sprawę, że takie rozwiązanie pozbawiało całą akcję tych decydujących wyników, których należało się spodziewać od uderzenia grupy skrzydłowej w ogólnym kierunku na Lidę. Aby doprowadzić do całkowitego zaskoczenia nieprzyjaciela, wydaje dowódca armji szereg zleceń, zmierzających do uniemożliwienia nieprzyjacielowi wglądu w sytuację własną. Wywiadu lotniczego na większą skalę nie spodziewano się zupełnie. W celu zakrycia ruchów podczas ściągania dywizyj ku północy nakazano dokonywać exponowane przemarsze o zmierzchu; polecono, aby działalność patrolowa dywizyj była tak żywa, iżby nie dopuścić patroli nieprzyjacielskich do wglądu w nasze ugrupowanie. Zarządzono również zamknięcie komunikacji w stronę nieprzyjaciela. Do zachowania w tajemnicy celów dokonywanego przegrupowania przyczynił się fakt, że koncentracje grupy uderzeniowej odbywały się w Suwalszczyźnie, gdy naprężenie stosunków politycznych między Polską a Litwą, a szczególnie zerwanie pertraktacji o zawieszeniu broni w Kalwarji wpoilo w wojska polskie mylne przekonanie, że maszerują na Suwalszczyznę w celu zaatakowania Litwy. Dowództwo armji aż do ostatniej chwili nie tłumaczyło powodów koncentracji na północy, a przeciwnie, w rozkazie operacyjnym Nr. 50 z dnia 11 września donosiło wojsku, że

„Ostatnie wypadki w Suwalszczyźnie zmuszają do przyjęcia ugrupowania, któreby skutecznie ochroniło północne skrzydło frontu przeciw wszelkim niespodziankom”.

Tak więc wojsko i dowódcy byli przekonani, że maszerują na Litwę. Nie ulega wątpliwości, że wielka ilość szpiegów sowieckich, grasujących na naszych obszarach, pogłoski te przyjęła za fakt. Dopiero dnia 17 września dowiadują się dowódcy dywizyj i brygad jazdy, mający maszerować z Suwalszczyzny, z ust dowódcy armji, że celem operacji jest pobicie nieprzyjaciela pod Lidą, a nie pod Kownem. Właściwy rozkaz operacyjny Nr. 55

z dnia 18 września doszedł do wojska na dzień przed natarciem tak, że zdrada nie mogła być już szkodliwa.

Jak widać z późniejszych zeznań jeńców oraz przyłapanych rozkazów sowieckich, nie spodziewali się oni zupełnie natarcia polskiego w kierunku Druskieniki — Lida. Tajemnicę wojskową zachowano w sposób wzorowy. Manewr polski z Suwalszczyzny miał więc tę wielką zaletę, że osłaniał nasze zamiary, zwodząc przeciwnika.

Sytuację nieprzyjaciela oceniało dowództwo armji w ten sposób, że w 3-ej armji sowieckiej stały 2 dywizje (21-a i 56-a) za 15-ą armją 1-a dywizja (4-a) za 16-ą armją 1-a dywizja (17-a) w odwodzie. Na głębokich tyłach między Słonimem a Niemnem spodziewano się 4-ech dywizyj (27-ej, 10-ej, 2-ej, 8-ej) i przypuszczano, że 5-a armja w składzie 30-ej, 35-ej, 51-ej dywizyj w sile około 15,000 bagnetów przybywa do rejonu Lidy. Dowództwo armji przypuszczało, że na północno-zachodnim froncie Rosjanie planowali większą akcję celem odciążenia frontu południowego, gdzie pod parciem naszej 3-ej i 6-ej armji przeciwnik był w pełnym odwrocie. O Litwinach wiedziało dowództwo armji, że zgrupowali oni całą swą armję w sile 10 pułków piechoty na odcinku od granicy pruskiej do Sopoćkiń i że tworzą na tyłach dwie nowe dywizje.

Na podstawie powyższego rozkładu sił sowieckich, doszedł dowódca armji do przekonania, że najniekorzystniejszą dla nas operacją nieprzyjaciela byłoby zatrzymanie nas defensywne na Niemnie i rzucenie wszystkich odwodów w sile od 2-ch (t. zn. 56-a i 21-a) do 5-iu dywizyj piechoty (56-a, 21-a, trzy dywizje 5-ej armji), lub też posiłków z rejonu Słonima naprzeciw naszej grupie skrzydłowej, natomiast najkorzystniejszym dla nas działaniem sowieckim byłoby wciągnięcie wszystkich odwodów do zasilenia linii Niemna, czyli odkrycia grupie skrzydłowej kierunku natarcia.

Chcąc zmusić nieprzyjaciela do użycia swych odwodów w kierunku dla natarcia polskiego najbardziej pożądanym, postanowił dowódca armji natarcie grupy frontowej i skrzydłowej tak skoordynować, by z jednej strony przez wcześniejsze rozpoczęcie boju na przedpolu Niemna ściągnąć uwagę i siły przeciwnika na siebie, z drugiej strony zbliżyć się tym wstępnym wypadem na taką odległość do Niemna, aby móc w dniu rozpoczęcia natarcia ogólnego jednym skokiem, czyli po 24 godz. działaniu, uchwycić przeprawy na Niemnie. Oceniając warunki taktyczne zdobycia przepraw przez Niemen, a więc sforsowania rzeki, która mogła być przez nieprzyjaciela obsadzona, rozróżniał dowódca armji dwa sposoby: albo systematyczne, poparte silną artylerją, forsowanie rzeki, albo też

wjechanie na karku nieprzyjaciela przez istniejące przeprawy. Pierwsze rozwiązanie nie wydawało się właściwe, gdyż wymagało czasu i dawało nieprzyjacielowi możliwość niszczenia mostów. A ponieważ nam zależało na uchwyceniu istniejących mostów, trzeba było przyjąć tę decyzję, która celowi temu najbardziej odpowiadała.

Dowództwo armji było zdania, że po przełamaniu pierwszego oporu nieprzyjaciela na południowym brzegu Niemna uda się puścić za nim w pościg i przejść na północny brzeg Niemna, zawiadnawszy poprzednio przeprawami. Należało w tym celu tak ugrupować dywizje, aby były w stanie w ciągu jednej doby uchwycić przeprawy. Wojsko musiało się tak blisko podsunąć do rzeki, aby w dniu natarcia nakazanego przez Naczelnego Wodza miało do przebycia nie więcej nad 25 km. Polecono więc dywizjom dnia 20 września zająć linię Nowy Dwór — Kuźnica — Odelsk — Brzostowica, jako stanowisko wyjściowe do natarcia na Niemen. Dnia 21 września oddziały grupy frontowej miały się zachować biernie. Ten dzień przerwy w operacji miał na celu zyskanie czasu dla grupy skrzydłowej, a potem wyrobienie przekonania u nieprzyjaciela, że natarcia dnia 20 września były tylko lokalnymi akcjami, a nie początkiem ofensywy całej armji. Pozatem zatrzymanie operacji grupy frontowej prowokowało nieprzyjaciela do zadyrgowania swych sił w kierunku dla niego operacyjnie niekorzystnym, przez co automatycznie ułatwiała się grupie skrzydłowej wykonanie jej trudnego zadania.

Analizując możliwości taktyczne w przyszłej bitwie nad Niemnem, utrwalił się dowódca armji w przekonaniu, że tylko jej pierwszą część da się szczegółowo przewidzieć i rozkazać; natomiast dalszy jej rozwój po osiągnięciu przez nas Niemna zależał w dużej mierze od sposobu przeciwdziałania nieprzyjaciela. Pierwszy okres, który mógł być szczegółowo uregulowany, był frontowym atakiem na linię Niemna i wyjście grupy skrzydłowej na północ od Grodna. Wszystkie zaś operacje, zależne w konsekwencji od kierunku natarcia grupy skrzydłowej, można było tylko przewidzieć, nie należało ich jednak rozkazami kierować. Ponieważ głównie grupa skrzydłowa, działająca w odosobnieniu, powinna była znać myśl planu bitwy, przeto dowództwo armji musiało zapoznać oddziały ze swymi zamierzeniami, które były konsekwencją wypadku „normalnego”, t. j. kierunku natarcia grupy skrzydłowej na Lidę. Dowódca armji spodziewał się, że po zdobyciu Niemna głównym i decydującym epizodem może być bój w obszarze Skrzybowce—Lida. Że do tego boju bez przegrupowa-

nia sił, wychodzących z pierwszego uszykowania nie obejdzie się, nie ulegało wątpliwości. Aby jednak dać wszystkim dywizjom wytyczne na kilka następnych dni, ustaliło dowództwo armji w ogólnych rzutach plan boju pod Lidą. Polegał on na tem, aby oddziały grupy skrzydłowej skupić pod Lidą, a dywizje przerzuczone przez Niemen, w pościgu skierować na skrzydła tamże walczącego nieprzyjaciela.

Wyjątkowe położenie armji przestawało istnieć dopiero wówczas, gdy dywizje grupy skrzydłowej i frontowej, przez kilka dni rozdzielone przestrzenią i nieprzyjacielem, złączą się na polu bitwy. Każde działanie nieprzyjaciela, które doprowadzało w czasie lub przestrzeni do rozłączenia tych dwóch grup, było dla strony polskiej wysoce niepożądane, a w pewnych wypadkach mogło się stać krytyczne. Dlatego też dowódca armji postanowił zwrócić specjalną uwagę na możliwie szybkie złączenie w boju grupy skrzydłowej z grupą frontową, lecz nie w formie najbezpieczniejszej, t. j. skierowania skrzydła do frontu, lecz w formie najryzykowniejszej, a za to obiecującej największe wyniki, t. j. przez zbliżenie frontu do skrzydła. Pod tym kątem widzenia wydane były wszystkie rozkazy, które nakazywały dywizjom grupy frontowej dziarskie natarcie na Niemen.

Dowództwo, biorąc pod uwagę cel i plan operacji, musiało powziąć trudną decyzję w sprawie podziału swych sił odpowiednio do trzech części operacji. Nie ulegało wątpliwości, że, biorąc na siebie jaknajwiększe ryzyko, trzeba było grupę oskrzydłającą uczynić tak silną, by mogła ona spełnić swe decydujące zadanie. Niemniej kierunek na Białystok, stanowiący bazę materjalną armji i oparcie dla grupy ciężkiej artylerji, przyciągał uwagę dowództwa, budził obawę i troskę w czasie powzięcia decyzji i rozwijającej się już akcji. Lecz była to troska defensywna, wymuszona koniecznością utrzymania posiadanego, zdobytego poprzednio terenu. Tylko obronne wyposażenie grupy frontowej nie wystarczało jednak; grupa frontowa musiała nacierać. Nie można było zadowolnić się samą bierną obroną, nawet gdyby przez to można było zyskać siły dla grupy skrzydłowej i mieć pewność, że nieprzyjaciel silnie nacierać nie może, gdyż względy wyższe wymagały działania aktywnego, decydującego starcia z nieprzyjacielem. Były one następujące:

Wzgląd taktyczny wymagał, by grupa frontowa „wiązała” Rosjan tak skutecznie, aby nie mogli wojska z przedpola Niemna skierować przeciw grupie skrzydłowej, szczególnie w czasie, gdy ta, stojąc na północ od Grodna, miała za sobą całą armję litewską.

Nasuwa się jednak pytanie, czy Grodno musiało być bezpośrednio atakowane, czy też należało je tylko otoczyć i liczyć na to, że padnie pod wpływem oskrzydłającej akcji grupy skrzydłowej od północy?

Natarcie frontowe na linii Niemna było w stosunku do natarcia grupy skrzydłowej, idącej na Lidę, tylko pomocnicze. Jego głównym zadaniem było przytrzymać nieprzyjaciela na linii Niemna, zmusić go do zaangażowania się frontem na południe oraz do odsłonięcia swych skrzydeł i tyłów; by jednak ten cel osiągnąć, należało powyższą demonstrację na linję Niemna wykonać w formie taktycznej próby przełamania frontu sowieckiego i to z taką energją, by wróg nie mógł uchylić się od przyjęcia bitwy pod Grodnem, odejść bez walki z nad Niemna i całą swą siłą wpaść na polską grupę skrzydłową. Wtedy bowiem miałyby dwie dywizje piechoty i dwie brygady jazdy grupy skrzydłowej do czynienia nietylko z odwodami nieprzyjaciela, liczącymi przynajmniej dwie dywizje piechoty, lecz jeszcze z 5—6 niepokobitemi dywizjami, broniącymi dotychczas Niemna.

Wzgląd operacyjny wymagał, żeby nie pozwolić na odosobnioną bitwę grupy skrzydłowej pod Lidą, lecz wszelkimi sposobami starać się zasilić jej południowe skrzydło siłami z zewnątrz. Odwodów dowództwo armji nie posiadało, więc wsparcie to mogło nastąpić jedynie w ten sposób, że dywizje grupy frontowej jaknajszybciej zdążają do bitwy pod Lidą. Bo aczkolwiek grupa skrzydłowa mogła dać sobie radę z odwodami sowieckimi w sile 2-ej, 21-ej i 33-ej dywizyj oraz z 3-ą armją, cofającą się z nad Niemna—szczególniej przy uwzględnieniu stanu moralnego wojska w odwrocie, — nie można było przesądzać, czy nie przyjdą na pole bitwy nowe odwody, czy nie nadjedzie zapowiedziana 5-a armja sowiecka. Dowództwo armji pozostawiło w grupie frontowej tyle wojsk, aby mogła ona nietylko odeprzeć natarcia nieprzyjaciela w czasie koncentracji armji, lecz zarazem natarciem frontowym odrzucić nieprzyjaciela za Niemen i przedewszystkiem zawładnąć przeprawami.

Jeszcze jeden powód przemawiał za koniecznością możliwie szybkiego wzięcia Grodna.

Nasza grupa skrzydłowa, odłączona od podstaw armji obszarami litewskimi, wymaszerowała z Augustowa, biorąc z sobą 6 porcyj rezerwowych i na 6 dni ognia. Możliwość działania tej grupy była więc ściśle ograniczona. Grupa ta mogła wprawdzie, żyjąc częściowo z kraju i zadowolając się zmniejszonymi racjami, przetrzymać dłużej, niż 6 dni, mogła się ona jednak zetknąć z nieprzyjacielem i wyczerpać swoje zapasy amunicji, zanim materialne

połączenie z resztą armji byłoby zapewnione. Dowództwo armji musiało więc starać się jaknajszybciej utworzyć połączenie armji z grupą skrzydłową i utworzyć linię dowozową. Dlatego też musiało być Grodno wzięte, niezależnie od tego czy nieprzyjaciel linii Niemna bronił, czy też ją opuszczał. Nie należy zapominać, że armji zależało pozatem, na jaknajrychlejszem zasileniu grupy skrzydłowej oddziałami, zadyrygowanemi przez Grodno, aby do walki pod Lidą mieć przewagę liczebną. Ponieważ armja posiadała niedostateczną ilość materiału pontonowego, trzeba było więc dołożyć wszelkich starań, aby mosty pod Grodnem uchwycić w stanie możliwie nieuszkodzonym. Był to zatem jeden powód więcej, nakazujący natarcie na Grodno, nie zaś tylko jego obserwację.

Dowództwo 2-ej Armji spodziewało się, że dywizja ochotnicza, walcząca na zachód i północ od Grodna, natrafi na najmniejszy opór. Spodziewało się, że w tym rejonie, na styku wojska litewskorosyjskiego będzie miał nieprzyjaciel napewno trudności rozkazodawcze. Przypuszczano, że Rosjanie zlekceważą ochronę swego północnego skrzydła, będąc mniemania, że Litwa dostatecznie ich chroni. Pozatem przewidywano, że Rosjanie przecenią obronność twierdzy Grodno.

Samo uderzenie na Grodno chciało dowództwo przeprowadzić w ten sposób, żeby wewnętrzne skrzydła dywizji ochotniczej i dywizji górskiej tylko bocznemi natarciami szły na mosty w Grodnie, a główne siły tych dywizyj od północy przez Ballę i od wschodu przez Komatowo oskrzydlały miasto i twierdzę. W jaki sposób zadanie to zostało wykonane, uwidocznia historia walk grupy frontowej dnia 24—26 września.

Pewna trudność polegała na ustaleniu jednolitego dowództwa grupy skrzydłowej. Aczkolwiek zdawano sobie sprawę, że zjednoczone i do położenia operacyjnego zastosowane natarcie na odwoły sowieckie da się tylko przeprowadzić przez bezpośrednie dowodzenie czterema jednostkami (1-a dywizja legionów, 1-a dywizja litewsko-białoruska, 2-a i 4-a brygada jazdy), to jednak warunki realne zmuszały do odstąpienia od tej koncepcji. Przede wszystkim nie było w dyspozycji dowództwa grupy operacyjnej, czy też dowództwa korpusu, a obarczanie jednego z dowództw dywizji tem zadaniem było niewykonalne, gdyż bez specjalnych środków dowództwo takie nie podołałoby zadaniu. Sztaby dywizyj wyposażone znacznie poniżej etatu i normy, opartej na własnem doświadczeniu, nie miały ani osobowo, ani pod względem łączności i środków transportowych aparatu, koniecznego do dowodzenia

kilkoma dywizjami na rozległym froncie. Istniała ponadto jeszcze trudność personalna, polegająca na tem, że o ile dyscyplina wojskowa wskazywała na oddanie dowództwa najstarszemu dowódcy dywizji, względy rzeczowe przemawiały za szczególnym doborem kierownika tego trudnego zadania; względy te, zdaniem dowódcy armji, przemawiały również przeciw powierzeniu ogólnego kierownictwa dowódcy tej dywizji, która mogła być zawikłana w działaniach bocznych niedających się skoordynować z zamierzeniem głównem, t. j. natarciem na Lidę.

Z tych tó względów dowódca armji zdecydował się nie tworzyć jednolitego dowództwa maszerującego z grupą skrzydłową, lecz dowodzić jej jednostkami bezpośrednio ze sztabu armji. Było to zadanie nie takie łatwe, gdyż podstawowy środek dowodzenia, łączność, nie mógł działać sprawnie, jeżeli się uwzględni, że dowództwo armji w okresie najważniejszym oddzielone będzie od swych oddziałów nie tylko znaczną przestrzenią, lecz jeszcze większą przeszkodą, bo armją litewską i rosyjską. Zgóry trzeba było pogodzić się z faktem, że budowa połączeń telefonicznych wobec posiadania Grodna przez nieprzyjaciela, skazana na system kablowy drogą okólną przez niepewne obszary litewskie, nie nadaży za dywizjami, postępującymi w marszach forsownych. Tłumaczą to cyfry: licząc, że 1-a dywizja legionów przebędzie 40 km dziennie i przyjmując, że kompanja telegraficzna przy wielkim wysiłku odbuduje dziennie 10 km trasy widzimy, że w czwartym dniu operacji dywizja oddalona będzie od ostatniej stacji nie mniej, niż o 120 km. Połączenie samochodowe z dywizjami grupy skrzydłowej było wykluczone aż do chwili zdobycia Grodna, ponieważ na przejazd przez obszary litewskie, po skutecznym przemarszu, liczyć nie było można. Jedynymi środkami łączności w okresie pierwszym, t. j. aż do chwili nawiązania łączności bezpośredniej grupy skrzydłowej z grupą frontową, mogło być tylko radjo i lotnictwo. Na radjo bez zastrzeżeń polegać nie było można, gdyż pracowało ono zdobycznymi, często zawodzącymi maszynami, a ponadto dywizje maszerowały po tak ciężkich drogach, że się należało liczyć z utknięciem maszyn. Szczególną wagę przypisywało dowództwo armji wiadomościom z 4-ej brygady jazdy, która maszerując przed północnym skrzydłem grupy, miała jako pierwszy oddział możliwość rozpoznania właściwego położenia pod Lidą. To też w myśl dobrze zrozumianych zleceń dowódcy armji brygada ta uczyniła wszystko, by zapewnić z armją łączność iskrową: radio jej maszerowało w 8-konnym zaprzęgu.

2-a brygada jazdy nie posiadała radiostacji.

Lotnictwo stanowiło środek łączności o tyle warunkowy, że nie nadawało się do użycia w nocy.

Trudność w łączeniu się z grupą skrzydłową wywoływała trudności w dowodzeniu, które dowództwo armji starało się zmniejszyć w sposobie rozkazodawstwa, dając oddziałom tylko ogólne, ale zato daleko sięgające zadania, nie uzależniając je z dnia na dzień od armji, lecz dając im szerokie pole do inicjatywnego działania w myśl dobrze im znanego planu bitwy. Bądź co bądź niezłączenie jednostek grupy oskrzydłującej pod jednym dowództwem uważać trzeba za krok bardzo ryzykowny i nie nadający się do naśladowania.

Nietylko taktyczne, lecz i polityczne względy wymagały, aby przemarsz wojska polskiego przez obszary litewskie trwał możliwie krótko. W żadnym razie nie można było uważać tego rejonu za teren etapowy, gdyż konieczne wówczas stałe ubezpieczenie tak znacznego obszaru dałoby się skutecznie tylko z dużym uszczerbkiem sił, przeznaczonych do walki z Rosją. Tak więc musiało dowództwo armji zrezygnować ze stałego dowozu do grupy skrzydłowej i wyposażyć jej dywizje tak, aby mogły walczyć i żyć z zapasów, wiezionych ze sobą i rekwirowanych w kraju, aż do czasu, gdy po zajęciu Grodna nastąpi nietylko bojowe, lecz też materialne połączenie z grupą frontową.

Aby jednak grupę skrzydłową, przeznaczoną wybitnie do ruchu, nie robić zbyt ciężką, wyposażono ją tylko w 6-dniowe zapasy żywności i ognia. Spodziewano się w 6 dni po rozpoczęciu działań bojowych tej grupy przez dołączenie do niej oddziałów walczących wzdłuż Niemna uzyskać możność ponownej aprowizacji. Wszystkie ciężkie tabory oddziałów grupy skrzydłowej musiały pozostać na południowym brzegu Niemna w gotowości do ruszenia na rozkaz dowództwa armji do swych wojsk, dowożąc im oczekiwane zapasy.

Dowództwo armji było najzupełniej świadome faktu, że względem tych eksponowanych wojsk bierze na siebie odpowiedzialność skutecznienia możliwie szybkiego połączenia ich z resztą armji, walczącą w warunkach normalnych, t. j. opartą o stały dowóz ztyłu.

Szczególnych postanowień wymagała konieczna akcja przeciw Litwinom. Zdawano sobie sprawę, że jeżeli należy ich traktować jako „nieprzyjaciela”, to trzeba ich pobić i w ten sposób zapewnić przemarsz i ochronić tyły grupy skrzydłowej. Lecz z drugiej strony wiedział dowódca armji ze słów Naczelnego Wodza, że idzie jedynie o przemarsz, o uzyskanie flankującego położenia względem

frontu sowieckiego i że Litwinów za nieprzyjaciela na równi z Rosjanami traktować nie można. Względy natury politycznej opanowały wymogi taktyczne i zmusiły dowódcę armji w myśl tajnej instrukcji Naczelnego Wodza do nakazania 1-ej dywizji legionów, która jako oddział czołowy miała otworzyć front litewski, do takiego działania, któreby obezwładniło możliwie bez przelewu krwi te oddziały litewskie, któreby się przeciwstawiły naszemu przemarszowi. Można było zadośćuczynić względom taktycznym przez rozbrojenie częściowe Litwinów, biorąc jeńców i zdobycz, głównie artylerję, lecz należało ograniczać krwawe straty.

Jako konieczność, wynikającą z poprzedniego założenia, musiała armja zorganizować po przemarszu grupy skrzydłowej ochronę przeciw Litwinom w ten sposób, aby nietylko osłaniać Suwalszczyznę, lecz posiadać dostatecznie ruchomy odwód, by móc w razie ich napadu na grupę skrzydłową przeciwdziałać w sposób skuteczny. Operacja grupy skrzydłowej mogła się tylko wówczas udać, jeżeliby zdołała uchwycić w stanie nieuszkodzonym most w Druskienikach, bo gdyby go zdołali Litwini na czas zniszczyć, to marsz grupy skrzydłowej nietylko by się opóźnił, lecz naprawa mostu byłaby wykluczona, gdyż grupa skrzydłowa materiału pontonowego ze sobą wziąć nie mogła i należało przypuszczać, że Litwini naprawę utrudnią. Dlatego skierowało dowództwo armji 4-ą brygadę jazdy zagonem do Druskienik z zadaniem opanowania mostu na Niemnie.

Szczegółowego uregulowania wymagała organizacja przejść przez Niemen, ponieważ rzeka ta była przeszkodą, której przejść w bród nie było można, a armja była wyposażona w materiał pontonowy zupełnie niedostatecznie.

Przejścia przez rzekę były przez lotników badane i uzupełniane wiadomościami, zaciągniętymi od ludności cywilnej. Wiadomem było, że pod Hożą most szosowy jest częściowo zatopiony, że pod Ballą i Komatowem są większe promy a w rejonie Grodna 4-y mosty szosowe. Niestety, armja była tak skromnie wyposażona w materiał pontonowy, że nie można było wszystkich dywizyj odpowiednio obdzielić. 150 m mostu pontonowego przydzielono do 3-ej dywizji legionów, ponieważ na szybkim opanowaniu przeciwnieległego brzegu Niemna przez tę dywizję armji najbardziej zależało i ponieważ nie spodziewano się, aby w rejonie m. Mosty znaleziono potrzebną ilość materiału improwizowanego. W rejonie Grodna można było liczyć bądź to na uchwycenie jednego z 4-ch mostów, bądź przynajmniej na znalezieniu materiału, nadającego się do improwizacji. Dywizja górską dostała więc tylko 50 m

materiału pontonowego. Dywizja ochotnicza nie otrzymała nic. Pewna trudność leżała jeszcze w braku zaprzęgów u większości kolumn mostowych tak, że dywizje musiały zaprzęgami artyleryjskimi podciągać materiał pontonowy do rzeki.

Jak z powyższego wynika, liczyło się dowództwo armji z faktem, że brak materiału pontonowego ogranicza możliwości manewru.

W powyższy sposób analizując zadania przypadłe 2-ej armji oraz sposoby ich wykonania dowódca armji uskutecznił całkowite przegrupowanie swych oddziałów odpowiednio do przyszłych działań i dopiero dnia 18 września na odprawie w Augustowie, na której się stawili dowódcy 1-ej dywizji legjonów, 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej i 4-ej brygady jazdy (2-a brygada jazdy jeszcze nie przybyła) zapoznał ich z zamiarami Naczelnego Wodza i z zadaniami, jakie będą im powierzone. Tego samego dnia, nie czekając na odpowiednią pisemną instrukcję Naczelnego Wodza wydaje dowództwo armji swój zasadniczy rozkaz do bitwy niemieńskiej treści następującej:

Dowództwo 2-ej armji.

M. P. 18.IX.—1920.

Oddział III.

Nr. 54/t. j./III.

Rozkaz operacyjny Nr. 55.

Niniejszy rozkaz operacyjny orientuje dowódców o własnych zamiarach w następnych dniach.

Przygotowania do wykonania powyższego rozkazu mają być uskutecznione natychmiast. Dla orientacji zaznacza się, że „X” będzie przypuszczalnie 21 września. Gdyby nastąpiła zmiana tego terminu, będzie ona osobno podana. Jeżeli nie wyjdzie żaden rozkaz zmieniający, należy przyjąć, że X jest 21 września i wykonanie powyższego rozkazu rozpocząć.

Wykonanie podanego w niniejszym rozkazie planu operacyjnego zależy w szczegółach po części od przebiegu będących w toku pertraktacyj polsko-litewskich. Częściowe zmiany rozkazu są możliwe.

I. Sytuacja nieprzyjacielska.

Litwini: pomimo zawieszenia broni zgrupowali całą swą armję w sile dziesięciu pułków piechoty na odcinku od granicy pruskiej do Sopoćkiń i tworzą gwałtownie na tyłach dwie nowe dywizje.

Bolszewicy: na odcinku 2-ej armji zgrupowane są 3-a i części 15-ej i 16-ej armij sow.

3-a armja w składzie: 5-ej (częściowo), 6-ej, 21-ej, 56-ej dywizyj piechoty sow. (w łącznej sile około 10.000 bagnatów) obsadza dwiema dywizjami odcinek od Sopoćkiń do Odelska włącznie i pozostawia w rezerwie znajdujące się w stadjum organizacji 56-ą i 21-ą dywizje sow.

15-a armja ściąga dwiema dywizjami (11-a i 16-a) w łącznej sile około 6.000 bagnetów w rejon na wschód i południowy wschód od Krynek. 4-a dywizja piechoty sow. w nieznannej sile w rezerwie.

16-a armja obsadza 48-ą dywizję piechoty sow. w sile około 4.000 bagnetów odcinek na południe od 15-ej armji na przedpolu lewego skrzydła własnej 4-ej armji. W rezerwie 16-ej armji stoi 17-a dywizja piechoty sow. (około 5.000 bagnetów) w rejonie Wolkowyska.

Pozatem stoją w głębokiej rezerwie zgrupowane w rejonie na północ od Słonima do rzeki Niemen 27-a, 10-a i 2-a dywizje piechoty sow. W rejonie Baranowicz 8-a dywizja piechoty sow.

Wszystkie te dywizje są obecnie w stadium reorganizacji i uzupełnienia. Stan każdej przeciętnie do 3.000 bagnetów.

5-a armja spodziewana jest w składzie 30-ej, 35-ej, 51-ej dywizyj piechoty sow. w łącznej sile około 15.000 bagnetów w rejonie Lidy.

Ugrupowanie to daje możność przypuszczać, że w najbliższym czasie planowana jest na tym odcinku akcja celem odciążenia frontu południowego, gdzie pod parciem własnych 3-ej i 6-ej armij znajdują się oddziały nieprzyjaciela w pełnym odwrocie.

II. Sytuacja własna.

4-a armja na linii Jałówka — Suchopol — Szereszewo — Kamień Szlachecki — Dywin w walkach w rejonie Kamienia Szlacheckiego z trzema dywizjami sowieckimi, atakującymi w kierunku na Kobryń.

3-a i 6-a armje osiągnęły dnia 17 września rano w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem linję rz. Stochód—Rożyszczę—st. kol. Kiwerce—Łuck — Czarnków — Druszków — Stojanów — Biały Kamień — Narajów — Brzeżany — Podhajce — Buczacz i kontynuują na południe pościg.

III. Zamiar własny.

Naczelný Wódz zdecydował się w rejonie 2-ej armji sforsować rzekę Niemen oraz oskrzydłającym nagłym atakiem uderzyć od zachodu na Lidę, gdzie koncentrują się rozbite przez naszą ofensywę wojska bolszewickie.

W bitwie, którą stoczymy, mają być wojska bolszewickie pod wpływem polskiego ataku odrzucone za Niemen lub na błota Berezyny¹⁾. 2-ej armji przypadnie więc zadanie frontalnego ataku na Niemen od m. Mosty włącznie aż do ujścia kanału Augustowskiego oraz flankowego ataku z Suwalszczyzny na Lidę. 4-a armja osłania się w kierunku na Kobryń, rozбивa koncentrację nieprzyjaciela pod Wolkowyskiem, odrzuca bolszewików na Szczarę i postępuje na Lidę.

IV. Organizacja ataku 2-ej armji i jego ogólny przebieg.

Wojska będą do ataku ugrupowane w sposób następujący:

a) Od południowej granicy 2-ej armji aż do Biebrzy stanie grupa frontalna w składzie: 3-ej dywizji legjonów, dywizji górskiej i dywizji ochotniczej z zadaniem w pierwszej fazie akcji odrzucenia nie-

¹⁾ Mowa tu o Berezynie, która stanowi północny dopływ Niemna i przepływa przez Puszcę Nalibocką.

przyjaciela za Niemen i opanowania mostów pod Grodnem i Zanie-meńsk Zel.

b) Grupa skrzydłowa w składzie: 1-ej dywizji legjonów, 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, 4-ej brygady jazdy i 2-ej brygady jazdy z zadaniem działania wzdłuż osi Sejny — Druskieniki i Lida.

c) Obrona Suwalszczyzny będzie zadaniem 17-ej dywizji.

d) W rezerwie Naczelnego Dowództwa stanie brygada syberyjska i 2-a dywizja legjonów w Białymstoku.

V. Organizacja grupy frontowej i wykonanie operacji I-ej fazy.

a) Dywizja ochotnicza wyruszy dnia 19 września do rejonu Dąbrowo—Lipsk i luzuje dywizję górską na odcinku między Biebrzą po Lipsk—Wołkusz — Wolka Rządowa — ujście kanału Augustowskiego a linią Nierasna — Nowy Dwór (wyłącznie) — drugi most na zachód od mostu kolejowego w Grodnie (po stronie dywizji górskiej).

Dywizja grupuje się w ten sposób, aby osłoniwszy się na kanale Augustowskim w kierunku na Kopciowo, ruszyć dnia X+1 do ataku wzdłuż osi Lipsk — Lipszczyany — Balla i zawładnąć przeprawą pod Ballą oraz mostami pod Grodnem.

Zadaniem dywizji będzie odrzucić nieprzyjaciela za Niemen i oskrzydlić od północy w Grodnie znajdujące się siły nieprzyjacielskie. W wykonaniu tego zadania sforsuje dywizja przeprawę pod Ballą, ubezpieczy ją i uderzy następnie wzdłuż osi Balla — Grodno na Grodno. Siły nieprzyjaciela koło mostów w Grodnie należy wiązać i starać się zawładnąć mostami. Strefa działania w tejże fazie ograniczona jest od wschodu linią kolejową. Zadanie po zajęciu Grodna będzie określone osobno, — przewiduje się pozostawienie dywizji w Grodnie w rezerwie armji.

b) Dywizja górską: ugrupuje się w sferze działań, ograniczonej od północy linią Nierasna — Nowy Dwór — drugi most na zachód od mostu kolejowego w Grodnie a od południa linią Supraśl — Odelsk — Indura w ten sposób, by dnia X+1 rozpocząć atak i odrzucić nieprzyjaciela za Niemen, zawładnąć przeprawą w Komatowie i mostami pod Grodnem. Po przejściu przez rzekę należy zawładnąć szosą i koleją na Skidel i współdziałać z dywizją ochotniczą w ataku na Grodno, działając między Niemenem a linią kolejową Porzecze—Grodno (wyłącznie) i atakując wzdłuż osi na Skidel — Grodno.

Jedną brygadę skieruje dywizja górską natychmiast po zajęciu Grodna w rejon Skidel — Jezioro z zadaniem osłony Grodna w kierunku na Wołkowysk.

Dalsze zadanie po zajęciu Grodna będzie określone osobno, przewiduje się kontynuowanie ataku wzdłuż osi Skidel — Lida.

c) 3-a dywizja legjonów: wysunie dnia 20 września główne swoje siły do linii Brzostowica Mała — Brzostowica Wielka — Gorbacze i ugrupuje się w ten sposób, aby główną i możliwie ruchliwą kolumną uderzyć dnia X+1 wzdłuż osi Brzostowica Wielka — Zaniemeńsk Zel. z zadaniem opanowania jeszcze dnia X+1 mostu kolejowego, odrzucenia nieprzyjaciela na północny brzeg Niemna i zorganizowania przyczółka mostowego w celu obrony mostów przeciw atakom od Lidy.

W kierunku na Łunną Wołę ubezpieczy się dywizja samodzielnie.

Dalsze zadanie po zajęciu węzła kolejowego pod Mostami będzie określone osobno. Przewiduje się kontynuowanie ataku wzdłuż osi Mosty — Lida.

Dywizja łączy się z dywizją górską wzdłuż linii Odelsk — Indura — Krynki — Swisłocz, z 15-ą dywizją wzdłuż linii Jałówka — Swisłocz — Mściłowo i Wołkowysk¹⁾.

VI. Ugrupowanie grupy skrzydłowej i wykonanie operacji.

a) **Jazda: 4-a brygada jazdy** wyrusza o godzinie 12-ej dnia X marшем wzdłuż osi Mikaszówka — Kalety — Kopciowo — Druskieniki z zadaniem zawładnięcia mostem w Druskienikach w południe dnia X + 1.

2-a brygada jazdy wyrusza o godzinie 12-ej dnia X z rejonu Dworzysko marшем wzdłuż osi Gdieniowo-Kopciowo za 4-a brygadą jazdy na Druskieniki.

Wszystkie oddziały jazdy muszą Kopciowo opuścić do godziny 9-ej dnia X + 1.

2-a brygada jazdy ubezpiecza most w Druskienikach od zachodu i od wschodu, aż do nadejścia własnej piechoty, a 4-a brygada jazdy rusza rejdem przez Marcinkańce (niszcząc tor kolejowy) — Raduń na Bastuny (niszcząc tor kolejowy). Dalszym zadaniem 4-ej brygady jazdy będzie wspólnie z piechotą grupy skrzydłowej działać na Lidę, obchodząc ją od wschodu, osłaniając 1-ą dywizję legjonów od strony Wilna. 4-a brygada jazdy musi do godziny 16-ej dnia X + 1 opróżnić most w Druskienikach.

Natychmiast po nadejściu 1-ej dywizji legjonów do mostu w Druskienikach, rusza 2-a brygada jazdy rejdem na st. Porzecze, przecinając tor i biorąc stację. Po dojściu pierwszych oddziałów piechoty do Porzecza rusza 2-a brygada jazdy przez Nowy Dwór — Podgaliszki — Zenowicze — Rulewicze — Myto z zadaniem utrzymania łączności bojowej między 1-ą dywizją legjonów i 1-ą dywizją litewsko-białoruską.

Po rozwinięciu dywizji piechoty koło Lidy dołącza się 2-a brygada jazdy do ogólnego ataku na Lidę, starając się przedewszystkiem ubezpieczyć wewnętrzne skrzydła dywizji grupy skrzydłowej.

b) 1-a dywizja legjonów i 1-a dywizja litewsko-białoruska:

1-a dywizja legjonów grupuje się dnia 20 września wieczór w ten sposób, aby dnia X popołudniu silnem prawem skrzydłem wzdłuż osi Augustów — Sejny uderzyć w ten sposób na Sejny, aby odrzucić tam stojącego nieprzyjaciela w kierunku północnym i utworzyć sobie drogę na Druskieniki.

Strefa działań 1-ej dywizji piechoty legjonów ograniczona jest od północy linią Murowany Most — Wilkopedzie a od południa linią Strzelcowizna — Okołów. Wieczorem dnia X musi 1-a dywizja legjonów osiągnąć

¹⁾ Omawiany rozkaz 2-ej armji ukazał się dnia 18 września. Rozkaz zaś Naczelnego Wodza, rozgraniczający 2-ą i 4-ą armje ukazał się dnia 19 września. Stosownie do tego rozkazu linje rozgraniczenia między 3-ą dywizją p. legjonów a 15-ą dywizją piechoty (styk 2-ej i 4-ej armij) stanowiła szosa Gródek — Wołkowysk (dla 15-ej dywizji piechoty włącznie) o czym dywizje były zawczasu za-wiadomione.

rejon Berżniki — Krywince, ubezpieczając się samodzielnie w kierunku na Olitę i Kopciowo. O świcie dnia $X+1$ wyrusza 1-a dywizja legionów wzdłuż osi Berżniki—Kopciowo—Nielubańcy—Wilkostrzy—Druskieniki—Rotnica — Rondomance — Marcinkańce — Lipnica — Raduń do rejonu Żyrmy, aby dnia $X+1$ stanąć na wschód od Druskienik a w dniu $X+2$ w Kopeniszkach (z wysuniętym oddziałem na st. kolejową Marcinkańce), dnia $X+3$ w rejonie Lipnica — Rudnia, dnia $X+4$ w Raduniu a w dniu $X+5$ w rejonie Żyrmy.

Głównym zadaniem dywizji jest szybkie i nagłe zawładnięcie rejonem Żyrmy, a następnie zaatakowanie nieprzyjaciela pod Lidą wzdłuż osi Żyrmy — Lida z zamiarem odrzucenia nieprzyjaciela za Niemen lub też na błota Berezyny. Marsz dywizji musi odbyć się w tempie pościgowym. Dywizja ubezpiecza się samodzielnie, utrzymując na północ łączność z 4-ą brygadą jazdy.

Ostateczny rozkaz rozpoczęcia operacji na Sejny i do marszu w rejon Marcinkańce otrzyma dywizja ustnie i osobiście przez dowódcę armji w przededniu ataku.

Kierunek marszu dywizji po osiągnięciu rejonu Marcinkańce zależny jest od przeciwdziałania wojsk bolszewickich, stojących w rejonie Lidy.

W razie, gdyby tam stojące wojska zachowywały się biernie, lub też kontratakowały 4-ą armję w kierunku na Szczarę, wykona 1-a dywizja legionów akcję poprzednio określoną. Gdyby zaś wojska bolsz. miały się z Lidy wycofać, lub gdyby wbrew przypuszczeniu z rejonu Wilna postępowywały w kierunku na Grodno, będzie kierunek ataku grupy skrzydłowej w całości lub też częściowo zmieniony. Ostateczna decyzja zapadnie w chwili, gdy dywizja osiągnie rejon Marcinkańce.

Dotyczący rozkaz będzie wysłany przez radio oraz przez lotników. Dywizja czeka w rejonie Marcinkańce aż do otrzymania rozkazu, wykładając przy st. kol. Marcinkańce znaki lotnicze i rozpinając równocześnie radiostację.

Ponieważ dywizja maszeruje po bezdrożach, a teren bolsz. musi być szybko przekroczony, pozostawi dywizja ciężkie tabory w rejonie Markarce — Serski Las, skąd będą razem z taborami ciężkimi 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej oraz 2-ej i 4-ej brygady jazdy przez dowództwo armji skierowane przez Grodno do przyszłego rejonu dywizji.

1-a dywizja litewsko-białoruska: Dywizja litewsko-białoruska stanie dnia X o godzinie 12-ej w pogotowiu marszowym za 1-ą dywizją legionów na szosie Augustów — Sejny, czołem kolumny na południe od Serskiego Lasu. W dniu X posuwa się dywizja za 1-ą dywizją legionów i osiąga do wieczora rejon Konstantynówka — Pomorze — Giby — Wiersnie, ubezpieczając się samodzielnie. O świcie dnia $X+1$ wyrusza 1-a dywizja litewsko-białoruska wzdłuż osi Berżniki — Wiejsieje — Lejpuny — Druskieniki — Porzecze — Berszty — Nowy Dwór — Wasiliszki do rejonu Skrzybowce w ten sposób, aby dnia $X+1$ stanąć w Lejpunach — Druskienikach, dnia $X+2$ w Porzeczu, a w dniu $X+3$ w Bersztach, $X+4$ w Kromkach, $X+5$ w Skrzybowcach.

Głównym zadaniem dywizji jest szybkie i nagłe zawładnięcie rejonem Skrzybowce—Papiernia i następnie zaatakowanie w rejonie Lidy stojącego nieprzyjaciela wzdłuż osi Radziwoniszki—Lida z zamiarem wspólnie z 1-ą dywizją legionów odrzucenia nieprzyjaciela za Niemen, lub też na błota

Berezyny. Marsz dywizji musi odbyć się w tempie pościgowym. Dywizja utrzymuje na północ łączność z 2-ą brygadą jazdy i ubezpiecza się pod Skrzybowcami od południa przeciw oddziałom nieprzyjaciela, które z linii Niemna odpływać będą w stronę Lidy.

Podczas przemarszu przez terytorjum litewskie będzie zadaniem dywizji osłonięcie swego marszu i marszu 1-ej dywizji legionów w kierunku na Łódzkie i Sereje.

Ostateczny rozkaz do rozpoczęcia marszu w rejon Porzecza otrzyma dywizja w przededniu ataku ustnie i osobiście przez dowódcę armji. Kierunek marszu po osiągnięciu rejonu Porzecze zależy od tych samych przyczyn, jak kierunek marszu 1-ej dywizji legionów po osiągnięciu Marcinkańców. Ostateczna decyzja o kierunku ataku zapadnie w chwili, gdy dywizja osiągnie rejon Porzecza.

Dotyczący rozkaz będzie wysłany przez radio oraz przez lotników. Dywizja czeka w rejonie Porzecze, aż do otrzymania rozkazu wykładając przy st. kol. Porzecze znaki lotnicze i rozpinając równocześnie radiostację.

Ponieważ dywizja maszeruje po bezdrożach, a teren bolsz. musi być szybko przekroczony, pozostawi dywizja wszystkie ciężkie tabory w rejonie Augustów — Serski Las, skąd będą razem z taboarami ciężkimi 1-ej dywizji legionów oraz 2-ą i 4-ą brygadą jazdy przez dowództwo armji skierowane przez Grodno do przyszłego rejonu dywizji.

VII. Organizacja obrony Suwalszczyzny.

33-a brygada broni rejonu Suwałk w myśl rozkazu operacyjnego Nr. 53.

34-ą brygadę należy do dnia 20 września wieczór ustawić w rejonie Krasne—Aleksandrowsk. W dniu $X + 1$ po zajęciu Sejn przez 1-ą dywizję legionów należy tę brygadę skierować szosą przez Krasnopol do rejonu Sejn z zadaniem ubezpieczenia tego węzła komunikacyjnego od wschodu i północy już w dniu $X + 1$. Brygada w Sejnach broni podczas przemarszu grupy skrzydłowej jej flankę i tyły w kierunku na Łódzkie.

Po przejściu grupy skrzydłowej na południowy brzeg Niemna obejmie 17-a dywizja obronę Suwalszczyzny na liniach bojowych dnia $X + 1$. Strefa działań dywizji jest ograniczona od zachodu granicą pruską a od południa kanałem Augustowskim; linii Foch'a przekraczać nie wolno.

W razie ataku przeważających sił litewskich należy walczyć o czas, aby dać możność przesunięcia rezerw do Augustowa. W razie ostateczności broni 17-a dywizja lewą flankę 2-ej armji wzdłuż linii kanał Augustowski — jezioro Białe — jezioro Necko — Rudka na odcinku między Niemnem a granicą pruską.

VIII. Odwody.

Transportami kolejowymi nadchodząca brygada Syberyjska oraz 2-a dywizja legionów staną w Białymstoku w rezerwie Naczelnego Dowództwa i w gotowości do marszu koleją lub pieszo.

IX. Organizacja forsowania Niemna.

Linia rozgraniczająca sferę działań wojsk sowieckich od wojsk litewskich biegnie przypuszczalnie od Protejki (na południo-zachód od Sopoćkiń) na Jeziorki (zachód od bhf. Porzecze). Można przypuszczać, że

w sferze działań wojsk litewskich Niemen nie będzie obsadzony. Natomiast zorganizowali bolsz. obronę linii Niemna z oparciem zachodniego skrzydła o twierdzę Grodna.

Północne forty Grodna są prawdopodobnie obsadzone przez Litwinów.

Główna linia obronna bolsz. biegnie na północnym brzegu Niemna oraz na zewnętrznym pierścieniu fortyfikacji Grodna. Na przedpolu Niemna stoją przypuszczalnie tylko podrzędne siły nieprzyjaciela za wyjątkiem rejonu Wołkowsk, gdzie jest meldowane znaczniejsze skupienie sił bolszewickich.

Dowództwo armji kładzie wielki nacisk na zawładnięcie przeprawami przez Niemen w stanie nieuszkodzonym. Dywizje, odrzucając na południowym brzegu stojące ubezpieczenia nieprzyjacielskie, starają się w pościgu dotrzeć do mostów i obronić je przed zniszczeniem. Gdyby pościg ten był wbrew przewidywaniom powstrzymany, należy podciągnąć artylerję i zająć przejścia po odpowiednim przygotowaniu artyleryjskim. Ponieważ należy się spodziewać, że nieprzyjaciel skoncentruje swe środki obronne na przeprawach stałych, nie należy tychże frontalnie forsować, lecz wykorzystując brody oraz improwizowane promy, działać oskrzydłająco.

Dla osiągnięcia dogodnej sytuacji wyjściowej do ataku o świcie dnia X + 1 zajmą dywizje dnia 20 września Nowy Dwór — Kuźnice i Odelsk. Dnia 21 września zachowują się dywizje biernie, by wywołać wrażenie, że rozchodziło się tylko o lokalne wypadki. Należy jednak pozostać w tak ścisłym kontakcie z nieprzyjacielem, by niedopuszczyć do jego wycofania się i zniszczenia mostów.

Każdy oddział, który przekroczył rzekę, ustala się na przeciwnym brzegu, tworząc przejściowy przyczółek mostowy i rozszerzając swój sukces w stronę kolumny sąsiedniej.

X. Przygotowania techniczne.

Do budowy prowizorycznych mostów skieruje dowództwo armji odpowiednio wyposażone grupy techniczne w sposób następujący:

- a) Do dyspozycji 3-ej dywizji legionów grupę techniczną II.

Dowódca — por. Gotoński.

Skład: 2/1 kompanja saperów.

2/8 „ „

Kolumna pontonowa Nr. 13.

„ „ Nr. 3.

„ „ Nr. 1.

Grupa ta zadyrgowana będzie transportami kolejowymi do Gródka Łak, aby tam stanąć dnia 19 września. Grupa posiada materiału mostowego 150 metrów, dwie kolumny posiadają zaprzęgi, jedna jest bez zaprzęgów. Dowódca 3-ej dywizji legionów przydzieli tej grupie technicznej zaprzęgi jednej z baterji do jednorazowego przewiezienia kolumny z Gródka do miejsca przeznaczenia. Wyprężnięte baterje należy pozostawić w rezerwie w dywizji w Gródku.

- b) Do dyspozycji dywizji górskiej grupę techniczną I.

Dowódca — major Słuszkiewicz.

Skład: 1 kompanja mostowa.

Kolumna pontonowa Nr. 2.

1 kompanja reflektorów.

Kolumna posiada materiału 53 metry. Grupa techniczna zadyrygowana będzie transportami kolejowymi do Sokółki.

Dowódca dywizji górskiej odkomenderuje do dyspozycji majora Słuszkiewicza zaprzęgi jednej baterji do jednorazowego przewozu kolumny z Sokółki do miejsca przeznaczenia. Wyprzęgniętą baterję należy pozostawić w Sokółce w rezerwie dywizji.

Technicznym kierownikiem budowy wszystkich mostów jest szef inż. i sap. 2-jej armji.

XI. Lotnictwo.

a) Działalność wywiadowcza.

Dnia 19 i 20 września rekognoskują eskadry obrony przepraw Druksieniki — Hoża — Balla — Grodno — Komatowo — Łunna Wola, pozatem wyświetlają linię kol. Grodno — Marcinkańce i Wołkowysk — Mosty oraz rejon Jezioro — Skidel i Lida.

b) Działalność bojowa.

Dywizje grupy frontowej zameldują krótko odwrotnie miejsca projektowanych przepraw. Lotnictwo będzie współdziałało przy forsowaniu Niemna według dodatkowych rozkazów dowództwa armji. Dnia X+6 należy zbombardować Lidę.

c) Służba łączności.

Przez cały przebieg operacji wylatywać będą dziennie między godz. od 8.30 i godz. od 13-jej samoloty dla stwierdzenia położenia wojsk własnych.

Wojska przygotowują się w tych godzinach do sygnalizowania własnych linii, wyznaczając szczególnych żołnierzy do obserwowania przybycia lotników i wykładając znaki lotnicze. Przypomina się obowiązek ułatwienia własnym lotnikom rozpoznania wojsk własnych przez powiewanie czapkami, chustkami i t. d. W szczególności w dniu X+2 szukać będą oddziałów grupy skrzydłowej wzdłuż toru kol. Grodno—Wilno i będą rzucali rozkazy dla poszczególnych dywizji w myśl punktu VI. b).

XII. Łączność.

O ile łączność drutowa 3-jej dywizji legjonów, dywizji górskiej i dywizji ochotniczej będzie możliwa z powodu istnienia tras telegrafu i telefonu w kierunkach marszu, o tyle łączność grupy oskrzydłującej będzie polegać tylko aż do osiągnięcia linii kol. Wilno — Grodno, na radiotelegrafie i lotnictwie, jakoteż na samochodach, motocyklach i jeźdzcach. Wytężenie wszystkich sił i użycie wszelkich środków łączności umożliwi jedynie pokonanie wszelkich nastroczających się dla służby łączności trudności w tej akcji.

Łączność ma być przeprowadzona:

a) Jako oś łączności 3-jej dywizji legjonów wyznacza się trasę telegraficzną, biegnącą wzdłuż toru kol. Gródek — Mścibowo — Wołkowysk — Zaniemeńsk Zelwiany, do której się ma dywizja dołączać. Retablacja tej trasy przez oddziały łączności armji ma być ukończoną pierwszego dnia do st. kol. Rudawki, w następnych dniach zaś stosownie do posuwania się dywizji.

Przy osiągnięciu st. kol. Zaniemeńsk Zelwiany należy natychmiast przystąpić do retablacji trasy telegraficznej wzdłuż toru kolejowego na Lidę.

b) Dla dywizji górskiej wyznacza się trasę telegraficzną Białystok—Grodno, która będzie retablowaną przez oddziały łączności armji.

Po osiągnięciu Grodna przystąpią te oddziały do szybkiego remontu trasy telegraficznej w stronę st. kol. Porzecze, by uzyskać łączność z grupą oskrzydłą.

c) Aż do osiągnięcia linii kol. Grodno — Wilno przez grupę oskrzydłą i od chwili dotarcia dywizji ochotniczej do kanału Augustowskiego przypuszczalnie dnia X + 1 popołudniu dowództwo armji urzędzi dla uzyskania łączności składnicę meldunkową przy moście w Pieszczonach na południe od kanału Augustowskiego.

Przy osiągnięciu linii kol. Wilno — Grodno należy natychmiast ustawić stację radiotelegraficzną i przydzielonemi kompanjami telegraficznymi przystąpić do retablacji tej trasy w kierunku Grodna. W dniu X + 3 wysunie dowództwo 2-ej armji składnicę meldunkową do st. kol. Porzecze.

Do 1-ej dywizji legjonów przydziela się kompanję telegraficzną warszawską.

Do dywizji ochotniczej — kompanję telegraf.-budowlaną Nr. 1.

Przy osiągnięciu linii kol. Lida — Zaniemeńsk Zelwiany mają kompanje dywizyjne nawiązać łączność na trasie telegraficznej wzdłuż toru kolejowego w stronę Zaniemeńsk Zelwiany.

Podczas przemarszu między torem kolejowym Grodno — Wilno i Lida — Zaniemeńsk Zelwiany należy dążyć do utrzymania łączności przez Grodno.

Ponieważ szybkie nawiązanie łączności zależnem jest w pierwszym rzędzie od przydziału szybkich środków lokomocji, jest wskazaniem zdobyte parowozy i drezyny oddać do dyspozycji oddziałów łączności.

Jako stacja bazy radio-telegraficznej pozostaje nadal stacja radio-telegraficzna Nr. 21.

W zmianie tutejszego rozkazu operacyjnego L. 3748/III z dnia 12 września mają się radiostacje zgłaszać bezwarunkowo najmniej dwa razy na dobę w dowolnej porze.

Dla szybkiego zyskania łączności drutowej na stałych trasach telegraficznych mają być zasadniczo retablowane tylko trzy przewody (jeden telegraficzny i jeden podwójny telefoniczny).

XIII. Meldunki.

Zasady służby meldunkowej regulowane są rozkazami 37, 48/III.

Poza terminowemi meldunkami meldują:

1-a dywizja legjonów zajęcie Sejn, osiągnięcie Druskienik, osiągnięcie Marcinkańc i Żyrmun.

4-a brygada jazdy melduje osiągnięcie Kopciowa — Druskienik, linii kolejowej Grodno — Wilno oraz rejonu Bastuny.

1-a dywizja litewsko-białoruska melduje osiągnięcie Lejpun — Druskienik — Porzecza oraz rejonu Skrzybowce.

Dywizja ochotnicza i dywizja górska meldują przekroczenie Niemna i zajęcie Grodna.

3-a dywizja legjonów melduje osiągnięcie mostu kolejowego na Niemnie.

XIV. Miejsca postoju.

W dniu X stoją: 17-a dywizja — Suwałki.

1-a dywizja legionów — Fracki.

1-a dywizja litewsko-białoruska — Serski Las.

4-a brygada jazdy — Mikaszówka.

2-a brygada jazdy — Sucharzeczek.

Dywizja ochotnicza — Lipsk.

Dywizja górską — Sokółka.

3-a dywizja piechoty legionów — Brzostowica.

Dowództwo armji — Augustów.

Od dnia X + 1 posuwają się dowództwa wzdłuż wyznaczonych osi ataku lub marszu. Dowództwo 2-iej armji przechodzi po zajęciu Grodna do tegoż.

(—) *Śmigły-Rydz*,

generał porucznik i dowódca armji.

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza Nr. 1/III z dnia 19 września Dowództwo 2-iej Armji uzupełnia powyższy rozkaz dodatkowymi zarządzeniami głównie co do postępowania grupy frontowej, wydając następujący rozkaz operacyjny:

Dowództwo 2-iej armji.

M. p. dnia 20.9.20 r.

Oddz. III.

Nr. 57/t. j./III.

Rozkaz operacyjny Nr. 57.

I. Kierownictwo operacyjne 2-iej i 4-iej armji obejmuje dnia 21 września r. b. Naczelną Wódz.

W częściowej zmianie i uzupełnieniu rozkazu operacyjnego Nr. 55 zarządzam:

II. Grupa frontowa:

a) Ze względu na odosobnione zadanie 3-iej dywizji legionów przesuwa się linja rozgraniczenia między dywizją górską i 3-ą dywizją legionów na południe i przebiegać będzie przez Odelsk—Indura—Pogorzany—Skidel (wszystkie po stronie dywizji górskiej).

b) Stosownie do rozkazu Kwatery Głównej Nr. 1/III przesuwa się granica południowa 2-iej armji w kierunku północnym i przebiegać będzie szosą Gródek — Borowniki — Gorbacze — Wołkowysk (wszystkie po stronie 4-iej armji). 3-a dywizja legionów ma prawo poruszania się po tej szosie na przestrzeni Gródek—Bobrowniki (w myśl porozumienia z dowództwem 4-iej armji).

c) 3-a dywizja działa zdecydowanie, nie oglądając się na sąsiadów, wobec czego musi być przygotowaną nawet na czasowe odcięcie od tyłu

w przeciagu jednej doby i na utrzymanie przyczółka w Mostach i Zaniemeńsk Zelwianach aż do nadejścia oddziałów 4-ej armji, które ją zluzują. Wobec tego 3-a dywizja legionów utrzymywać musi łączność przede wszystkim z lewym skrzydłem 4-ej armji. 215 p. ul. posuwać się będzie wzdłuż szosy Bobrowniki—Wołkowysk na Mosty z zadaniem łączenia 15-ej dywizji z 3-ą dywizją legionów. Jedna brygada 2-ej dywizji legionów maszeruje z Gródka przez Bobrowniki — Mścibowo na Liczyce. Po zajęciu Zaniemeńsk Zelwian i Mostów przez 3-ą dywizję legionów zamelduje dowództwo dywizji natychmiast stan mostu kolejowego przez Niemen.

III. Grupa skrzydłowa:

4-a brygada jazdy: w razie, gdyby most w Druskienikach był zniszczony, należy szybkim i zdecydowanym ruchem opanować most pod Mereczem, uwiadamiając natychmiast oddziały piechoty o niemożliwości przeprawy pod Druskienikami.

IV. Grupa ciężkiej artylerji generała ppor. Ledóchowskiego pozostaje w rezerwie dowództwa 2-ej armji i będzie dyrygowana do Sokółki.

V. Dowództwo 2-ej armji obejmuje na czas operacji kierownictwo nad ruchem taborów ciężkich. Dowództwa dywizji mają prawo przedstawiania wniosków w tym względzie.

Zarządzenia taborowe, dotyczące dywizji grupy skrzydłowej pozostają w mocy.

Dywizja ochotnicza pozostawia ciężkie tabory w rejonie Dąbrowo (w gotowości do marszu szosą Dąbrowo—Nowy Dwór—Grodno). Dywizja górską w rejonie Sokółki. 3-a dywizja legionów w rejonie Gródka.

(—) *Śmigły-Rydz*

generał porucznik i dowódca armji.

4-a ARMJA:

Dnia 10 września, gdy Naczelný Wódz w Brześciu n/B. zapoznał dowódcę armji z planem przyszłej bitwy, walki na przedpolu Brześcia nie były zakończone. Poprzednio, w celu rozszerzenia przedmościa dokonane zajecie Żabinki miało nie tylko znaczenie lokalne, lecz oddziaływało na dużą część sowieckiego frontu zachodniego. Zaskoczony tą akcją nieprzyjaciel zaczął pośpiesznie ścigać posiłki, które były przeznaczone bądź to do odpoczynku na tyłach, lub też miały być skoncentrowane do poważniejszego uderzenia na Grodno i Bielsk. Nieprzyjaciel skoncentrował część swych odwodów koło Baranowicz, punkt ciężkości ugrupowania sowieckiego przesunął się ku południu.

Równocześnie z biegiem tych wypadków polska 3-a armja podjęła akcję na Wołyniu, północnem skrzydłem na Kowel. Celem rozszerzenia tego działania i zaangażowania armji sowieckiej na

dłuższym froncie oddziały 4-ej armji przeszły do natarcia w kierunku na Kobryń, zajmując miasto dnia 14 września i biorąc w tej akcji około 1.000 jeńców.

O ile zajęcie Kobrynia było dokonane jako współpraca operacyjna z 3-ą armją polską, o tyle zawładnięcie Prużanami i rozbicie stojących tam, okazałych sił sowieckich, zdecydował dowódca armji przede wszystkim celem odciążenia swego frontu poleskiego.

Zajęcie Kobrynia miało znaczenie bardzo duże. Przeciwnik rozumiał dobrze, że opanowanie cypla pińskiego zagrozi poważnie flankom obu jego frontów (północny i południowy), to też rzuca tu znowu nowe posiłki i uporczywie dąży do odzyskania Kobrynia, osłabiając w dalszym ciągu odcinek puszczy Białowieskiej.

Sytuację tę zamierzano wykorzystać. Dowództwo 4-ej Armji po uprzednim przedstawieniu planu Naczelnemu Dowództwu zamierzało uderzyć od strony puszczy Białowieskiej, przez Prużany, w kierunku południowo-wschodnim, wciągnąć do walki odpoczywające w rejonie Słonimia dywizje, rozbić je, zaś oddziały nieprzyjacielskie, zgrupowane w trójkącie Kobryń — Prużany — Bereza Kartuska zepchnąć w błota pińskie i tam, przy równoczesnem współdziałaniu jednej dywizji 3-ej armji w kierunku północnym na Janowo, zniszczyć doszczętnie. Lecz siłą wypadków plan ten uległ zmianie, gdyż Naczelny Wódz zdecydował się prowadzić natarcie na całym froncie, zmierzając do zniszczenia 3-ej i 4-ej, następnie 15-ej i 16-ej armij rosyjskich.

Nietylko jednak względy lokalnej obrony skłoniły dowódcę 4-ej armji do wysunięcia frontu w rejon Kobryń — Prużany.

Dowódca 4-ej armji, analizując przyszłe, powierzone zadania armji, doszedł do wniosku, że, chcąc oddziałać większymi siłami w bitwie pod Wołkowyskiem, należy przede wszystkim wziąć w posiadanie podstawę wyjściową w rejonie Kobryń — Prużany. Z rejonu tego bowiem prowadzą główne dogodne komunikacje w obszar Wołkowysk—Słonim, przez co nie trzeba będzie masować wojska na linii operacyjnej Hajnówka—Wołkowysk lub też szukać komunikacji w niedostępnym terenie puszczy i bagien. Ponadto zawładnięcie obszarem wyjściowym Prużany — Kobryń stało się w przeświadczeniu dowódcy armji nieodzowną koniecznością taktyczną z chwilą, gdy Rosjanie, przechodząc do przeciwnatarcia na zajętej poprzednio Żabinkę i Kobryń, zgrupowali tak poważne siły w swej 4-ej armji, że 4-a armja polska nie uważała za możliwe przeprowadzenie jakiegokolwiek operacji w kierunku północno-zachodnim bez uprzedniego rozbicia przeciwnika wiszącego na flance.

Walki pod Kobryniem nie ustawały. Jak ważne znaczenie miał ten punkt dla nieprzyjaciela, świadczą jego uporczywe, tydzień trwające, choć bezowocne natarcia, do których zostały zaangażowane części czterech dywizyj rosyjskich (z tych dwie świeże: jedna piechoty i jedna jazdy), nacierające bezustannie na odcinku 20 km.

Stosunkowo znaczne straty z naszej strony (około 600 zabitych i rannych w jednym dniu) i ze strony nieprzyjaciela, który nie liczył się z ofiarami, mogą stanowić miarę zaciętości i uporów stron walczących. Z akcją na Prużany, uwieńczoną zajęciem miasta 19 września i wzięciem do 3.000 jeńców, omal, że cały front 4-ej armji związał się bojowo.

Z powyższych decyzji armji wytworzyła się ta sytuacja, że 4-a armja aż do chwili rozpoczęcia ogólnej ofensywy była całkowicie zaangażowana w boju: części 16-ej dywizji współdziałały z 3-ą armją w kierunku na Mokranysy i Dywin, reszta tej dywizji odpierała pod Kobryniem zacięte ataki nieprzyjacielskie. Do bitwy pod Prużanami ściera dowództwo armji nie tylko całą 14-ą dywizję piechoty, lecz równie 32 p.p. (z ogólnego odwodu) oraz jeden pułk piechoty z artylerją z 15-ej dywizji piechoty. Ciężkie walki pod Prużanami były w toku, gdy armja otrzymała ostateczny rozkaz Naczelnego Wodza do bitwy niemeńskiej. Z ugrupowania bojowego, odpowiadającego innemu pobocznemu zadaniu, przechodzi armja z szybkością do wykonania ugrupowania nakazanego.

Na skutek tych działań wstępnych myśl przewodnia planu dowódcy 4-ej armji do przyszłej bitwy była poniekąd skrępowana. Uważał on zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, że w pierwszych dniach operacji zadaniem 4-ej armji będzie opanowanie Wołkowyska i zluzowanie 3-ej dywizji legionów na przeprawie w Mostach lecz mógł do tej operacji wyznaczyć tylko 15-ą dywizję (bez jednego pułku). Łącznie z tem zadaniem musiała armja objąć ubezpieczenie w kierunku na Słonim i być w takim uszykowaniu, aby w wypadku, gdy 3-a dywizja legionów o własnych siłach przejść przez Niemen nie będzie w stanie, łącznie z nią sforsować rzekę. Dlatego więc dowództwo armji przewidziało do skierowania na odcinek 15-ej dywizji piechoty dywizjon ciężkich dział oraz park pontonowy, załadowany w wagonach.

Aby działania wojsk operujących na lewym skrzydle armji zjednoczyć w jedną całość, stworzono grupę gen. Junga, dowódcy 15-ej dywizji piechoty, której podlegać miała 15-a dywizja, jedna brygada 2-ej dywizji legionów, 215 p. uł. i 18 p. uł. Armja jednak nie posiadała środków, aby dowództwo to wyposażyć

tak, jakby się należało w stosunku do ilości wojsk i szerokości frontu.

Pojmując właściwie swoje zadanie w początku bitwy niemeńskiej, polegające na zasileniu skrzydła północnego, przewidywało dowództwo armji w drugim dniu operacji zluzowanie 3-ej dywizji piechoty w rejonie Mosty, drugą brygadą 2-ej dywizji piechoty oraz jednym pułkiem jazdy.

Opanowanie przez 4-ą armję podstawy wyjściowej Prużany—Kobryń dawało jej sposobność do odrębnej ale skutecznej operacji przeciw 4-ej armji rosyjskiej. To też dowódca armji powziął zamiar dążenia do zupełnego rozłączenia wewnętrznych skrzydeł 4-ej i 16-ej armij ros. i następnie do oddzielnego pobicia 4-ej armji rosyjskiej.

Opierając się na planie Naczelnego Dowództwa — uzupełniającym podstawowy rozkaz Naczelnego Wodza do bitwy niemeńskiej—że grupa oddziałów, wychodząca z 3-ej armji polskiej w kierunku na Pińsk zajmie Janów 24 września, skierowało dowództwo armji 16-ą i 11-ą dywizje dla współdziałania. Dopiero po ukończeniu tej operacji w miarę, gdy część tych sił stanie się zbyteczna, zamierzano koncentrować je ku północy.

Po opanowaniu przez lewe skrzydło armji rejonu Mosty, mając prawe skrzydło w kierunku 4-ej armji sowieckiej kryte, zajmował dowódca 4-ej armji polskiej swoje zadania, jako szereg walk w celu frontального forsowania Zelwianki, Szczary a w końcu Niemna.

Dnia 20 września po otrzymaniu pisemnej instrukcji z Głównej Kwatery Naczelnego Wodza dowództwo armji wydało swój zasadniczy rozkaz do bitwy niemeńskiej.

Dowództwo 4-ej armji. — Poczta połowa Nr. 4, 20.IX.20.
L. 17306/III.

Rozkaz operacyjny Nr. 35.

Ad rozkaz Głównej Kwatery Naczelnego Wodza Nr. 1/III z dnia 19 b. m.:

I. Nieprzyjaciel ściąga na front przeciw Polsce wszystkie rozporządalne siły, osłaniając reorganizację rozbitych dywizyj i koncentrację świeżych sił przez 10 dywizyj, rzuconych przez Niemen—Szczarę. Wszystkie wiadomości wskazują na zamiary ofensywne nieprzyjaciela.

II. Aby uprzeczyć ofensywę nieprzyjaciela i pokrzyżować jego zamiary, nasze północne armje 2-a i 4-a podejmą pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza uderzenie.

Celem tego uderzenia będzie szybkie i możliwie silne rozbitcie nieprzyjaciela oraz ewentualne odrzucenie go od głównych komunikacyj bądź na północ, bądź na południe.

III. Dla wykonania powyższego rozkazuje Naczelny Wódz następujące ugrupowanie, które do 21 września r. b. musi być dokonane.

2-a armja: grupuje się bardzo silnem lewem skrzydłem na północny wschód od Grodna, 21-a i 3-a dywizje legionów na lewym skrzydle pozostają w dotychczasowych rejonach.

Dowództwo 2-ej armji w Białymstoku.

Granica między 2-ą i 4-ą armją: szosa Gródek — Wołkowysk, należy całkowicie do 4-ej armji.

4-a armja: grupuje się w ten sposób, by częścią piechoty zaatakować Wołkowysk w szybkim tempie: grupa ta wzmocniona zostaje na swym lewym skrzydle przez brygadę 2-ej dywizji legionów, która 21 września przybędzie do Gródka, nadto dowództwo 4-ej armji przydzieli tej grupie pułk jazdy dla łączności z oddziałami 2-ej armji i resztą 4-ej armji.

Pozostałą część wojsk 4-ej armji zgrupować na drogach, wiodących na Prużany — Berezę Kartuską i Pińsk z tem jednak wyrachowaniem, by lewe skrzydło tego ugrupowania mogło swym postępowaniem naprzód czynnie popierać działanie północnej grupy 4-ej armji na Wołkowysk.

Dowództwo 4-ej armji w Brześciu n/Bugiem.

Jako rezerwa w dyspozycji Naczelnego Wodza pozostaje brygada 2-ej dywizji legionów wraz z dowództwem 2-ej dywizji legionów (w wagonach) w Hajnówce od dnia 22 września począwszy; ponadto 34-y p. p. w Białej i 213-y p. p. w Brześciu.

Główna Kwatera: od południa 21 września w Białymstoku (dworzec).

IV. Zadania i wykonanie:

1) Zadaniem 2-ej armji jest możliwie szybkie wysunięcie mocnego lewego skrzydła w kierunku północno-wschodnim, obchodząc Grodno od północy i osiągnięcie w dwóch dniach linii kolejowej Grodno — Marcinkańce, celem zajęcia flankowego stanowiska w stosunku do wszystkich bolszewickich wojsk, znajdujących się na południo-wschód od tej linii i z dywizją ochotniczą i 21-go koncentrycznego ataku na Grodno tak, by z pierwszego rozpędu wziąć miasto i przynajmniej uchwycić jeden z istniejących trzech mostów.

2) 3-a dywizja legionów działać będzie w odosobnieniu. Zadanie łączy się z zadaniami 4-ej armji. Jej ruch rozpocznie się tak, by w dniu rozpoczęcia działań na froncie 2-ej i 4-ej armji dywizja ta mogła szybkim ruchem zająć mosty nad Niemnem.

Cel główny tego wysunięcia, szybkie pochwylenie mostu kolejowego na Niemnem.

Dywizja ma działać zdecydowanie, nieogładając się na sąsiedów; wobec tego musi być przygotowana nawet na odcięcie czasowe od tyłu w przeciagu jednej doby, dalej na flankowe ataki od Łunnej Woli, wreszcie na utrzymanie przyczółka mostowego w razie udania się operacji.

Wobec powyższego 3-a dywizja legionów utrzymywać musi łączność przedewszystkiem z lewoskrzydłowymi oddziałami 4-ej armji.

3) Zadaniem 4-ej armji jest opanowanie w pierwszych dwu dniach operacji Wołkowyska i zluzowania 3-ej dywizji legionów na przeprawie w Mostach nad Niemnem.

W razie zaś nieudania się operacji 3-ej dywizji legionów, sforsowanie łącznie z nią w możliwie krótkim czasie Niemna i utworzenie przyczółka mostowego dla szybkiego uruchomienia przeprawy kolejowej przez Niemen. Dla tego celu stać będzie do dyspozycji 4-ej armji dywizjon ciężkich dział (8 á 120 mm) w Białymstoku w wagonach oraz park pontonowy (bez koni) również tam zaważonowany.

Działanie reszty wojsk 4-ej armji musi być w pierwszych dniach operacji dostosowane do tego głównego zadania, mając na względzie przykrycie ruchu na Wołkowysk i Mosty od jakichkolwiek wystąpień nieprzyjaciela od strony Słonima.

4) Data rozpoczęcia akcji podana będzie telegraficznie. Naczelny Wódz w pierwszym dniu operacji będzie się znajdował przy lewoskrzydłowej kolumnie 4-ej armji.

V. 3-a armja skieruje grupę gen. Bałachowicza z rejonu Siedliszcze — Lubieszów do Pińska a 7-ą dywizję piechoty z rejonu Hulewicz — Janówka — Kaszówka do m. Janowo, skąd zadaniem grupy gen. Bałachowicza byłoby działanie w kierunku na wschód, zaś zadaniem 7-ej dywizji piechoty współdziałanie z prawem skrzydłem 4-ej armji przez uderzenie od tyłu dla oczyszczenia cypla pińskiego. Dla powiązania ruchu tego z akcją prawego skrzydła 4-ej armji Naczelne Dowództwo liczy się z zajęciem Janowa przez 7-ą dywizję piechoty dnia 24 b. m.; po osiągnięciu Janowa 7-a dywizja piechoty i grupa gen. Bałachowicza przechodzą pod rozkazy 4-ej armji.

VI. Zamiar dowództwa 4-ej armji:

a) Stworzyć z 15-ej dywizji piechoty, jednej brygady 2-ej dywizji legionów, 215-go p. ułanów i 18-go p. ułanów grupę operacyjną gen. Junga i uderzyć z sytuacji wyjściowej z linii Bobrowniki—Świsłocz—Łaszewicz — Berniki—Nowosiółki i Nowy Dwór w ścisłej łączności z 3-ą dywizją legionów koncentrycznie dnia X na Wołkowysk (dzień X oznacza pierwszy dzień operacji), zająć rejon Wołkowyska i szukać łączności z 3-ą dywizją piechoty legionów za pomocą jednego pułku kawalerji w rejonie m. Mosty, celem osłony ruchu prawego skrzydła 2-ej armji. W dniu X+1 drugą brygadą legionów i wysuniętym pułkiem kawalerji zluzować 3-ą dywizję piechoty legionów w rejonie m. Mosty, wysunąć jeden pułk kawalerji na Zelwę i ugrupować 15-ą dywizję piechoty w rejonie Wołkowyska tak, aby móc kontynuować ofensywę w kierunku na Mosty, celem forsowania Niemna lub w kierunku na Zelwę, celem odrzucenia ewentualnego kontrataku ze strony Słonima.

b) Korzystając, przez zajęcie rejonu Prużan z luki stworzonej we froncie XVI armji sowieckiej odrzucić przez szybkie zdecydowane uderzenie w ogólnym kierunku na Kartuską Berezę nieprzy-

jacielskie lewe skrzydło XVI armji sow. i prawe skrzydło IV armji do wejścia cypla pińskiego, przy równoczesnem zabezpieczeniu się jedną brygadą w rejonie Różany i jednym pułkiem kawalerji w rejonie Podorosk od strony Slonima i Zelwy. Następnie dnia X+1 skoncentrować 14-ą dywizję piechoty w rejonie Różana, 16-ą dywizję piechoty w rejonie Kartuska Bereza — Minki — Dziadkowicze i kontynuować 16-ą dywizją piechoty, współdziałając z 7-ą dywizją piechoty i grupą gen. Bałachowicza, likwidację do cypla pińskiego wciśniętej IV armji i części XVI armji sow.

VII. Wykonanie:

W dniu 21 września przyjmie 4-a armja sytuację wyjściową w następującem ugrupowaniu:

a) **grupa gen. Junga** (skład: 15-a dywizja piechoty, brygada 2-iej dywizji piechoty legionów, 18-y p. ułanów bez jednego szwadronu, 215-y p. ułanów i dywizjon pociągu pancernego) skoncentruje 21 wieczorem główne siły w rejonie Świsłocz—Łaszewicze jeden baon 59-go p. p. w Bernikach, détachement złożone z gros sił 59-go p. p., 18-go p. uł. i jednej baterji w rejonie Nowy Dwór — Nowosiółki brygada 2-iej dywizji pułku legionów i 215-y p. uł. (wywagonuje w Gródku) przejdzie z Gródka do Bobrownik, gdzie złuzuje w miarę przybycia transportów elementy z 3-iej dywizji piechoty legionów do szosy Bobrowniki—Wółkowysk (włącznie dla grupy gen. Junga).

Dowództwo dywizji pozostanie w Małej Narewce.

Ścisłe nawiązanie łączności pomiędzy oddzielnymi grupami konieczne.

b) **14-a dywizja piechoty** w składzie: oddziały organizacyjnie przynależne, 32-i p. p., 15-y p. uł., baterja konna, pociąg pancerny „Śmiały“, zgrupuje gros sił w Prużanach z wysuniętym pułkiem do Koladycz, a dla zabezpieczenia défilé w błotach Nojekowskich opanować o ile możności mniejszym détachement, kotę 172 (przy szosie na południe od Smolanicz). 32-i p. p. należy skoncentrować w Linowej — 15-y p. ułanów, konną baterję i jeden baon piechoty wysunąć na północ drogą Prużany—Łyskowo do rejonu Huta (8 km na południe od Łyskowa).

59-y p. p. z artylerją 15-iej dywizji piechoty skierować do Nowego Dworu do dyspozycji 15-iej dywizji piechoty. Grupa Nowy Dwór utrzymuje łączników przy centrali w Prużanach.

c) **11-a dywizja piechoty** w składzie dotychczasowym skoncentruje gros swych sił w rejonie Łuszczyki — Muchowloki, baon wartowniczy (47-y p. p.) przejdzie z Gusaka do Wierzcholesia i 46-y p. p. do Kobrynia jako rezerwa armji.

Dowództwo dywizji pozostanie w Kobryniu.

d) **16-a dywizja piechoty** w składzie organizacyjnym zwiększonym o jeden szwadron, 18-y p. ułanów i pociąg pancerny „Halerczyk“ zgrupuje gros sił w rejonie Kamień Szlachecki — Horodec — Mechwedowicze — détachement w Dywinie pozostanie bez zmian. Miejsce postoju dowództwa — Kobryń.

e) **Strefy działań:**

Między 2-ą a 4-ą armją jak wyżej.

Grupa gen. Junga — 14-a dywizja piechoty: rz. Leśna Lewa — Starowola — Mokre — Zelwianka — Wielkie Sióło (wszystkie dla gen. Junga) Koniuchy — Międzyrzecze — Zelwa (dla 14-ej dywizji piechoty).

14-a — 11-a dywizje piechoty: tor kolejowy Horki — Linówka do Kalniewicz (dla 14-ej dywizji piechoty), Ossowo — Lewoszki — Kossów (dla 11-ej dywizji piechoty).

11-a — 16-a dywizje piechoty: Muchawiec — Kustowice — Mazury — Derewna — Sudziłowice — Markowicze — Chryssa — Żytlin (dla 11-ej dywizji piechoty).

4-a — 3-a armje: bez zmian (linja Zamszany — Lubieszów). Dowództwo armji pozostaje w Brześciu.

VIII. Pierwsza faza. Dzień „X”:

a) grupa gen. Junga przelamuje o świcie dnia X opór nieprzyjacielski na własnym odcinku i gwałtownym marszem á cheval do toru kolejowego pod Świsłoczą uderzy głównymi siłami wzdłuż drogi Świsłocz — Mścibowo i wzdłuż toru kolejowego a boczną kolumną południową z Łaszewicz przez Werdomicze — Choćkowce na Wołkowysk i następnie w ciągu tego dnia węzeł kolejowy opanować i utrzymać.

Détachement z Nowego Dworu i Nowosiółki oraz z Bernik zaatakują Wołkowysk od strony południowej przez Gieruciów i Michajły — Jasiewicze i Izabelin, starając się kawalerją odciąć linje odwrotowe wschodnie.

Dla utrzymania łączności z 3-ą dywizją piechoty legjonów i osłony jej od strony Wołkowyska należy skierować brygadę 2-ej dywizji piechoty legjonów i 215-y p. ul. z początku szosą Bobrowniki — Mścibowo, a następnie skierować ją ruchem oskrzydającym na Liczyce do uderzenia już to na Wołkowysk, gdy zajdzie potrzeba, już na Piaski i m. Mosty.

Dla łączności z 3-ą dywizją piechoty legjonów użyć 215-y p. ul., który będzie miał równocześnie za zadanie po zajęciu Wołkowyska jeszcze tego samego dnia skierować część sił swoich jaknajdalej w kierunku na Mosty.

Dowództwo dywizji przechodzi w dniu X do Świsłoczki.

b) 11-a dywizja piechoty rozbije przeciwnika po obu stronach szosy na Berezę Kartuską o świcie dnia X, odrzucając go w kierunku wschodnim na Kustowicze — Iłosk, wysuwa jeden pułk do Horsk, pozostawiając w rejonie Żuchowce — Moczulniki 46-y p. p., baon wartowniczy w Kobryniu w rezerwie armji. Dowództwo dywizji w m. Moczulniki.

c) 14-a dywizja piechoty:

1) W celu poparcia 11-ej dywizji piechoty uderzy o świcie dnia X 32-im p. p. z Linowej przez Repichy — Nałęcz na Kabaki i jednym pułkiem z artylerją 14-ej dywizji piechoty na Worożbity.

Po opanowaniu Tabaków¹⁾ 32-i p. p. przechodzi pod rozkazy 11-ej dywizji piechoty, wysunięty pułk do Worożbity wysła detachement na Sielec.

¹⁾ Rozkaz ma na widoku m. Kabaki.

2) Dla osłony akcji grupy gen. Junga należy jedną brygadą, przez uderzenie wzdłuż szosy słonimskiej opanować Różaną a 15-ym p. ul. i jednym baonem rejon Podorosk z wysłanym détachementem na Zelwę celem opanowania mostu pod Zelwą.

Łączność: nawiązać z 15-ą dywizją piechoty przez Izablin. Dowództwo dywizji w Prużanach.

d) **16-a dywizja piechoty** ubezpieczy przyczółkowo Horodec i wysunie détachement z Dywina w dniu X w rejon Powicie—Trawy, w dniu X + 1 do Swaryna, w dniu X + 2 do Bielinek.

Dowództwo brygady — Kobryń.

e) **Dowództwo armji** — Brześć.

IX. Zamiar na dzień X + 1:

Skoncentrować gros sił grupy gen. Junga w rejonie Wołkowysk—Izabelin z opanowaniem przez brygadę 2-iej dywizji piechoty legionów i 215-y pułk ułanów rejonu Piaski — Mosty a 18-ym pułkiem ułanów Zelwy.

14-ą dywizję piechoty zgrupować w rejonie Różana—Wierczyce (południo-zachód), 15-ym pułkiem ułanów uderzyć z Podoroska—przez Międzyrzecze — Iwaskiewiczze — Klepacze na Jeziornicę.

11-ą dywizją piechoty — zamknąć przejście pod Kartuską Berezą jednym pułkiem piechoty a z gros dywizji opanować rejon Minki — Siechniewicze — Michałki — Działkowicze i odrzucić nieprzyjaciela na Chomsk.

16-tą dywizją piechoty — przekroczyć kanał Dniepr — Bug i osiągnąć rejon Antopol — Zaniwie — Tołkowo — Pojganowice — Wołowieł.

64-y p. p. — do Swaryna.

Dowództwo armji pozostaje w Brześciu.

X. Łączność:

1) **15-a dywizja piechoty.**—Oś główna wzdłuż toru kolejowego Czeremcha—Wołkowysk. Przystąpić natychmiast do retablacji przewodów telefonicznych i telegraficznych z Wołkowyska do Izabelina i Podoroska a w kierunku północnym na Roś i Mosty.

Détachement z Nowego Dworu przesyła meldunki do Prużan.

2) **14-a dywizja piechoty.** — Oś główna Słonim — Prużany — Brześć—Hajnówka. Remontuje przewody na linii Prużany—Różana i Różana — Podorosk oraz wykorzystując linię Różana — Łyskowo.

3) **11-a dywizja piechoty.** — Oś główna wzdłuż szosy Kobryń—Brześć, a po osiągnięciu Kartuskiej Berezy wzdłuż toru kolejowego. Na przestrzeni Kobryń—Minki wybudować połowe przewody; remontuje od Kartuskiej Berezy przewody kolejowe.

4) **16-a dywizja piechoty.**—Oś główna: tor kolejowy Brześć—Pińsk.

5) Szef łączności armji zarządzi retablację przewodów kolejowych przez Tewle — Linówka do Kartuskiej Berezy. W dniu X + 1 należy zluzować centralę w Prużanach, Linówce i Kobryniu, urządzać centralę w Linówce i Moczulnikach dla łączności z Prużanami. Dla zapewnienia szybkiej retablacji linii przez Zelwę na Słonim posunie

partję budowlaną do Wołkowyska za grupą gen. Junga a za 14-ą dywizją piechoty dla odbudowy linii Prużany — Stonim. W dniu X przygotować centralę w Hajnówce dla bezpośredniej rozmowy z Prużanami, Brześciem, 2-ą armją i 15-ą dywizją piechoty, przyczem na leży jeden przewód zarezerwować dla Kwatery Głównej Naczelnego Wodza.

Radiostacje posiada: dowództwo grupy gen. Junga, dowództwo 14-ej dywizji piechoty i dowództwo 4-ej armji. W miejscu postoju powyższych dowództw stacje pozostają aktywnymi stale a szczególnie codziennie od godziny 21-ej do godziny 24-ej przy wszelkich warunkach.

XI. Kolejnictwo: Szef Kolar odbuduje jaknajprędzej linię do Wołkowyska (o ile możności do dnia $X+1$) a dalej na Zaniemeńsk i do Zelwy. Również przyspieszy uruchomienie linii przez Linówkę na Baranowicze, stacja Linówka do dnia $X+1$. W dniu $X+2$ musi być zremontowany tor przez kanał Dniepr — Bug i przygotowany jeden skład do przewiezienia artylerji ciężkiej 16-ej dywizji piech. w Kobryniu.

Szef Kolar przeciągnie dywizjon ciężkich dział i park pontonowy z Białegostoku dnia X jak najdalej pod Wołkowysk i zamelduje dnia X o godzinie 18-ej postój tych transportów w celu utrzymania dalszych rozkazów.

XII. Lotnictwo:

a) Eskadrę 10-ą i 17-ą należy dnia $X+2$ przenieść z Brześcia do rejonu Prużany — Linówka. Przygotować tam w tym celu odpowiednie lotnisko. Łączność stałą z dowództwem armji zapewnić przez centralę Prużany.

b) Eskadrę bojową Nr. 19 przenieść natychmiast do Tewli, gdzie zostanie podporządkowana dowództwu 14-ej dywizji piechoty, celem użycia jej do ataku na kolumny nadchodzące od strony Stonima lub Baranowicz. Dowództwo armji 2-ej uprasza się o wywiady wzdluż Niemna i Szczary.

c) Zadanie lotników 4-ej armji polega na obserwacji szos Wołkowysk — Stonim, Prużany — Stonim, kolei Tewle — Baranowicze i Kobryń—Pińsk i wreszcie dróg, prowadzących ze wschodu na front 4-ej armji. Wyniki obserwacji podawać niezwłocznie do dowództwa 4-ej armji do Głównej Kwatery, skąd rozesłane będą do zainteresowanych armij.

XIII. Inżynierja:

2/5 kompanję saperów 1/3 mostową należy zawagonować wraz z materiałem pontonowym, określonym oddzielnym rozkazem materialnym i posuwać w ślad za 15-ą dywizją piechoty, jak najdalej pod Wołkowysk.

(—) *Skierski*

Generał porucznik i dowódca armji.

PRZEBIEG DZIAŁAŃ.

FAZA PIERWSZA.

KOŃCOWE UGRUPOWANIE 2-ej ARMJI,

(od 10 września do 20 września 1920 r.)

Gdy 4-a armja polska przez walki na przedpolu Brześcia, skupiała główną uwagę sowieckiego frontu zachodniego, 2-a armja polska — posiadająca pełną swobodę ruchów — dokonywała pod osłoną trzech dywizyj na froncie niemeńskim, przegrupowanie swych sił głównych za lewem skrzydłem armji. Przegrupowanie to, trwające około dziesięciu dni, odbywało się w miarę przybywania sił z odwodu Naczelnego Wodza do dyspozycji armji.

Po zwięźeniu frontu 2-ej armji przez przesunięcie południowej granicy armji do linii Nurzec — rzeka Narew — miasto Narew — Jałówka — Świsłocz — Mścibowo — Wołkowysk (wszystko po stronie 4-ej armji), wyklinowano 1-ą dywizję litewsko-białoruską i ściągnięto przez Białystok do rejonu Augustowa. Dywizja ochotnicza została zadyrygowana jako odwód armji w rejon Białegostoku, nowoprzybyła 17-a dywizja w rejon Osowiec — Grajewo.

Następnie przeszła 1-a dywizja piechoty legjonów, stojąca w obwodzie armji około Lipska — za lewem skrzydłem dywizji górskiej — do rejonu Makarce (na północny wschód od Augustowa), luzując tamże stojące części 4-ej brygady jazdy. Dywizję ochotniczą skierowano na lewe skrzydło dywizji górskiej z zadaniem częściowego tejeż zluźnienia w celu skupienia sił. W dalszym ciągu zadyrygowano 17-ą dywizję piechoty do Suwałk celem ubezpieczenia frontu litewskiego; 4-a dywizja jazdy skoncentrowała się na prawem skrzydle 1-ej dywizji legjonów, a za nią 2-a brygada jazdy,

która przymaszerowała na parę godzin przed rozpoczęciem ofensywy. Ostatnia ścigała brygada syberyjska jako odwód armji do Augustowa. W końcu przybyło dowództwo grupy gen. Osińskiego, obejmując dnia września dowództwo nad „grupą północną“.

Cały ten ruch oddziałów rozliczony był w ten sposób, aby zbyt wcześnie nie przybywały do swych rejonów, by utrudnić nieprzyjacielowi rozpoznanie i nie przemęczać ich w złych, bo zbyt ciasnych rejonach dyslokacyjnych. Z wywiadem lotniczym nie trzeba się było liczyć, to też przemarsze oddziałów, — z wyjątkiem części marszu 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej odbywały się w dzień.

Najdłuższych marszów musiała dokonać 1-a dywizja litewsko-białoruska, a od czasu przybycia tej dywizji do Augustowa zależała gotowość bojowa grupy skrzydłowej. Zgodnie z rozkazem dowództwa armji ugrupowanie części bojowych zostało ukończone 19 września. W dalszym ciągu odbywały się jeszcze transporty żywności i amunicji z Grajewa do Augustowa oraz marsz 2-ej brygady jazdy i brygady syberyjskiej.

Sytuacje grupy armji dnia 22 września 1920 r. przedstawia załącznik Nr. 7.

WALKI O STANOWISKA WYJŚCIOWE DO NATARCIA.

(od 20 września do 23 września 1920 r.)

UGRUPOWANIE 19 WRZEŚNIA.

Rozkaz Dowództwa 2-ej Armji z dnia 19 września zastał oddziały w następującem ugrupowaniu (patrz załącznik 4):

a) Grupa frontowa:

3-a dywizja legionów broni odcinka od południowej granicy armji (m. Jałówka wyłącznie) wzdłuż rzeki Świsłocz i następnie mm. Krynki — Słój.

Dywizja górską: na linii Gorczaki — Orłowicze — Zwierzany Sidra, dywizja ochotnicza: Plebanowce — Dubaśno — Kuryanka.

b) Oddziały grupy skrzydłowej skoncentrowane w swych rejonach wyjściowych:

4-a brygada jazdy w rejonie Mikaszówka — Rygały — Rudawka, 2-a brygada jazdy w trakcie koncentracji, częściowo w marszu z kolei do rejonu Czarny Gród — Sucharzeczek. 1-a dywizja legionów zajmuje odcinek Okółek — Frącki — rz. Czarna — Hańcza — Krasnopol.

1-a dywizja litewsko-białoruska w rejonie Augustowa.

17-a dywizja piechoty, która utworzy później z brygadą syberyjską t. zw. „grupę północną“ pod dowództwem gen. Osińskiego obsadza jedną brygadą odcinek Kaletnik—Lipowo—Sidorówka — jez. Hańcza, łącząc się prawem skrzydłem z 1-ą dywizją legionów, druga brygada maszeruje w rejon Suwałk. Brygada syberyjska znajduje się w trakcie wyładowania na st. kol. Grajewo z zadaniem marszu do Augustowa.

Sytuacja nieprzyjaciela z tego okresu została podana w rozdziale trzecim.

GRUPA FRONTOWA:

Dnia 20 września rozpoczynają w myśl rozkazu Dowództwa 2-ej Armji Nr. 55 wszystkie trzy dywizje, wchodzące w skład grupy frontowej, akcję w celu zajęcia pozycji wyjściowej do natarcia na Grodno i m. Mosty.

Dywizja ochotnicza po odrzuceniu oddziałów 18-ej brygady 6-ej dywizji strzelców z pod Nowego Dworu zajmuje bez trudu tę miejscowość i przesuwa swe oddziały na linię Bielany — Rogacze — Lipszczany — Kopczany — Bohatery. Nieprzyjaciel zupełnie zaskoczony, odchodzi w popłochu na forty Grodna.

Dywizja górską odrzuca swem północnem skrzydłem oddziały 17-ej brygady 6-ej dywizji strzelców i zajmuje mm. Staworowo — Zalesie — Długosielce — Mieszczkowce atakując równocześnie od południa Kuźnicę. Nieprzyjaciel stara się powstrzymać akcję na Kuźnicę przez flankowe natarcie 14-ej brygady 5-ej dywizji strzelców z rejonu Bielwiny — Zaspicze, na kolumnę, przeprowadzając akcję na Kuźnicę. Natarcie to zostaje odparte i Kuźnica zajęta. W czasie walk wyłania się kwestja zajęcia Odelska, obsadzonego przez oddziały 5-ej dywizji strzelców. Odelsk, leżący w strefie działań 3-ej dywizji legionów, nie może być przez nią atakowany ze względu na odosobnione zadanie i odległość od pozycji wyjściowych tej dywizji. Dowództwo armji, licząc się z tem, przesuwa linię rozgraniczenia między dywizją górską a 3-ą dywizją legionów na południe, włączając Odelsk w strefę działań dywizji górskiej, która zarządza natychmiast akcję w celu zajęcia tej miejscowości.

O godzinie 19-ej rozpoczyna 3-a dywizja legionów nocną akcję, mającą na celu zajęcie linii Brzostowica Mała—Brzostowica Wielka — Gorbacze.

Akcja jest przeprowadzana jedną kolumną z rejonu Krynek na Brzostowicę Małą, drugą kolumną z rejonu Mostowlany na Gorbacze. Akcja kolumny południowej, pomimo silnego naporu nieprzyjaciela i trudności połączonych z każdym nocnym natar-

ciem, udaje się znakomicie i doprowadza do zajęcia jeszcze w ciągu nocy Gorbaczów i Brzostowicy Wielkiej oraz otoczenia zgrupowanych w tym rejonie oddziałów 31-ej i 33-ej brygady 11-ej dywizji strzelców. Natomiast natarcie kolumny północnej, wstrzymane przez 5-ą dywizję strzelców z rejonu Odelska, zostaje przeprowadzone dopiero wczesnym rankiem dnia następnego, co pozwoliło oddziałom 16-ej dywizji strzelców, obsadzającym rejon Brzostowicy Małej, uniknąć obustronnego otoczenia i wycofać się w kierunku północnym i wschodnim. 3-a dywizja legionów zdobyła tego dnia 8 dział z kompletnym zaprzęgiem, 10 karabinów maszynowych, liczny materiał wojenny i wzięła przeszło 1.000 jeńców.

Wieczorem dnia 20 podaje Kwatera Główna Naczelnego Wodza do wiadomości nową linię rozgraniczenia między 2-ą a 4-ą armją: Gródek, Bobrowniki, Gorbacze, Wołkowysk (wszystkie po stronie 4-ej armji) z tem, że 3-a dywizja legionów ma prawo poruszania się po drodze Gródek — Bobrowniki oraz zarządza w związku z przewidzianą akcją, że 3-a dywizja legionów ma działać samodzielnie, nie oglądają się na sąsiadów, i po opanowaniu mostów pod Zaniemeńskiem i m. Mosty musi je bezwzględnie utrzymać aż do chwili złuzowania przez oddziały 4-ej armji.

Równocześnie zostają wszystkie oddziały 2-ej armji zawiadomione, że dniem „X“ według rozkazu op. Nr. 55 jest dzień 22 września. Do 3-ej dywizji piechoty legionów jednak zawiadomienie to dotarło zaledwie dnia 22 września po południu do Bobrowników, gdzie dowództwo dywizji stanęło dnia tego o godzinie 14.

Dnia 21 września próbuje nieprzyjaciel kontratakować oddziałami 6-ej dywizji strzelców odcinek dywizji ochotniczej i północne skrzydło dywizji górskiej oraz oddziałami 5-ej dywizji strzelców—Kuźnicę. Natarcia te zostają odparte z łatwością, natomiast atak dywizji górskiej, mający na celu zajęcie Odelska, natrafia na zacięty opór na linii Zaspicze—Bielwiny—Nowodziel—Parczowce—Klimówka. Atak mimo dużą brawurę oddziałów podhalańskich doprowadza jedynie do lokalnych sukcesów, wywiązuje się zacięta walka, trwająca cały dzień. Niektóre miejsca jak Bielwiny przechodzą cztery razy z rąk do rąk. Ostatecznie oddziałom sowieckim udało się po nadejściu posiłków z rejonu Indury utrzymać wymienioną linię. Z przejętych w tym dniu rozkazów nieprzyjaciela wynika, że 5-a dywizja strzelców miała rozkaz opanować dnia 21 września Sokółkę. Nie ulegało wątpliwości, że punktem oparcia nieprzyjaciela na południowym brzegu Niemna był rejon Indury, skąd wychodził on do natarcia tak w stronę Kuźnicy, jak też na północne skrzydło 3-ej dywizji legionów, przyczyniając się znacznie

do powstrzymania tej dywizji w marszu na Niemen. 3-a dywizja legjonów oczyszcza w dniu 21 września zajęty teren w oczekiwaniu od rana dnia 21 do południa¹⁾ dnia 22 września na zarządzenie akcji głównej, atakowana przez cały ten czas przez nieprzyjaciela, tak, że odwody, przeznaczone do głównej akcji „rozchodziły” się powoli, co potem w znacznym stopniu utrudniło rozpoczęcie tej akcji. Dnia 21 września przybywa do Białegostoku grupa artylerji ciężkiej generała Ledóchowskiego, która zostaje przesunięta do Sokółki i oddana czasowo do dyspozycji dywizji górskiej, z zadaniem współdziałania w akcji dywizji górskiej i dywizji ochotniczej na Grodno. Generał Ledóchowski otrzymuje rozkaz uzgodnienia akcji, całej artylerji dywizyjnej górskiej i ochotniczej, biorącej udział w ataku na Grodno. Trzeba zaznaczyć, że dywizja górską była pod względem artylerji bardzo słaba: nie posiadała ona etatowej ilości baterji polowych, a artylerja górską w otwartym polu nie była surogatem dostatecznym. Dywizja ochotnicza posiadała wprawdzie znaczną ilość baterji ale część ich—ochotnicza—przechodziła dopiero swój chrzest ogniowy pod Grodnem.

Z uznaniem podkreślić należy działalność lotnictwa: 1-a, 12-a 13-a i 16-a eskadry lotnicze wykonały w tym jednym dniu 21 wzlotów, współdziałając bardzo skutecznie z natarciem piechoty na Odelsk i dostarczając cennych wiadomości o lokalnych ruchach wojska sowieckiego.

Wieczorem 21 września zwraca się Dowództwo Dywizji Górskiej do dowództwa armji z prośbą o pozwolenie przesunięcia terminu natarcia na Odelsk na dzień 23 września, aby móc w ciągu 22 września wzmocnić południowy odcinek odwodami i podciągnąć artylerję. Dowódca armji, biorąc pod uwagę znaczne zmęczenie fizyczne i osłabienie stanu moralnego wskutek bardzo forsownych całodziennych działań, decyduje się na udzielenie dywizji górskiej 24-godzinne go odpoczynku.

Następne dwa dni 22 i 23 września są dniami kryzysu 2-ej armji na odcinku niemeńskim. Nieprzyjaciel, nie przeczuwając akcji grupy skrzydłowej przeprowadzanej w ścisłej tajemnicy i zmylony silnem natarciem grupy frontowej w dniu 20 września, uważa dotąd akcję grupy frontowej za rozstrzygającą, rzucając w bój wszystkie swoje odwody lokalne i usiłuje w ciągu tych dwu dni przez ustawicznie powtarzane zaciekle ataki przełamać za

¹⁾ Dnia 21 września od południa wzdłuż szosy na Gródek a wieczorem na Brzostowicę.

wszelką cenę opór naszych oddziałów, by zepchnąć je na Białystok. Ataki przeprowadza nieprzyjaciel na całym froncie, najsilniej na odcinku 3-ej dywizji legionów, gdzie jak przypuszczało dowództwo nieprzyjaciela, znajdują się główne siły uderzeniowe polskie.

Dnia 22 września wchodzi w bój następujące podciągnięte odwody nieprzyjaciela: na odcinku dywizji ochotniczej — 166-a brygada (56-a dywizja strz.), na odcinku dywizji górskiej — 168-a brygada (56-a dywizja strz.), na odcinku 3-ej dywizji legionów — 56-a brygada (19-a dywizja strz.) i części 8-ej i 17-ej dywizyj strz.¹⁾ Równocześnie podciągają w kierunku Grodna — do Jezior — gwałtownymi marszami 2-a dywizja strzelców z rejonu Żyrmun, oddana przez dowództwo frontu do dyspozycji 3-ej armji sowieckiej. 21-a dywizja strzelców stoi w Wasiliszkach w rezerwie armji.

Dywizja ochotnicza odpiera dnia 22 września kilka ataków na Nowy Dwór i Rochaczew, prowadzonych przez oddziały 17-ej i 18-ej brygad (6-a dywizja strzelców) i 166 brygada (56-a dywizja strzelców). O wiele trudniejszą sytuację miała dywizja górska: nieprzyjaciel zajął w nocnym natarciu m. Czuprynowo, dążąc do oskrzydlenia naszych oddziałów, obsadzających Kuźnicę. Jednak, mimo uparte wysiłki, nie udało mu się zawładnąć torem kolejowym, który w całości pozostał w naszych rękach. W ciągu dnia naciera 168-a brygada sowiecka na rejon Długosielce. Natarcie to odparto. Wieczorem nastąpił generalny atak na Kuźnicę prowadzony ze wszystkich stron z uporem i zaciekłością, atak został po kilkugodzinnej walce odparty i Kuźnica utrzymana. Kuźnica okazała się silnym punktem oporu w rękach podhalan.

Najgroźniej przedstawiała się sytuacja południowego skrzydła armji. Nieprzyjaciel naciera przez cały dzień bez przerwy na całym froncie 3-ej dywizji legionów, rzucając coraz to nowe oddziały do boju. Wyjątkowo zacięte walki wywiązały się na obu skrzydłach 3-ej dywizji legionów w rejonie Brzostowicy Murowanej, atakowanej przez oddziały 15-ej brygady (5-a dywizja strz.) od strony Indury i Alekszyc i w rejonie Gorbacze—Menki, gdzie nieprzyjaciel szedł do natarcia w 8-iu — 10-ciu falach szturmowych. W ciągu dnia odparła 3-a dywizja legionów 14-cie natarcie nieprzyjaciela, niedając się ani na krok zepchnąć z zajmowanych stanowisk.

¹⁾ W rzeczywistości 8-ej i 17-ej dywizyj strzelców na tym odcinku frontu 2-ej armji nie było. Ówczesnie jednak z obecnością tych dywizyj liczone się, gdyż w walkach o Brzostowicę wśród jeńców znaleziono żołnierzy, pochodzących z tych dywizyj. Było to skutkiem przemieszania się oddziałów sowieckich w chaosie odwrotu z pod Warszawy.

GRUPA SKRZYDŁOWA.

W ciągu 20 września i 21 września przygotowują się oddziały grupy skrzydłowej do wykonania swego zadania, uzupełniając wyposażenie materjalne, dowożone im przez dowództwo armji samochodami z Grajewa do Augustowa.

W południe dnia 22 września rozpoczyna 1-a dywizja legionów natarcie na Sejny, 1-ą brygadą piechoty od południa i wschodu, III-ą brygadą piechoty od północy i zachodu. W rejonie Giby — Zelwa stawiali Litwini silny opór, po przełamaniu którego dalsza akcja kolumny południowej nie napotkała na przeszkody. Kolumna północna posuwa się cały czas w ścisłym kontakcie z Litwinami i zajmuje po zaciętej walce Sejny, biorąc całą załogę miasta do niewoli, poczem przechodzi na nocleg do rejonu Krejwińce — Półkoty. 1-a brygada nocuje w rejonie Berzniki.

1-a dywizja litewsko-białoruska wyrusza o godz. 8-ej z rejonu Augustowa szosą na Serski Las—Frącki i osiąga wieczorem rejon Giby bez kontaktu z Litwinami.

Równocześnie z 1-ą dywizją legionów rusza ze swych pozycji wyjściowych 4-a brygada jazdy dwiema kolumnami: jedną przez Kodzie na Kopciowo, drugą przez Kalety na Męciszki. Po złamaniu oporu pod Kaletami i sforsowaniu rzeki Marychy pod Kodziami i Studzianką, zajmuje kolumna północna około północy Kopciowo, rozbijając oddziały 8-go pułku piechoty litewskiej, broniące tego miasta; 211-y pułk ułanów rusza jeszcze tej samej nocy na Mocewicze — Gierdasze — Dzierże z zadaniem zaskoczenia i opanowania mostu w Druskiennikach.

2-ga brygada jazdy wymaszerowuje z rejonu Czarny Bród — Sucharzczyka o godzinie 16-iej i całonocnym marszem osiąga dnia 23 września o godz. 6-iej rejon Kopciowa.

GRUPA PÓLNOČNA.

Rozkaz dowództwa armji z dnia 19 września normuje skład i zadania grupy północnej.

W skład jej wchodzi 17-a dywizja piechoty i brygada syberyjska z zadaniem ochrony Suwalszczyzny według wytycznych, które zawiera rozkaz Nr. 55 dla 17-iej dywizji. Przez cały czas akcji na Grodno — Lida grupa ta pełni zadanie osłaniające i nie wchodzi ani razu do poważniejszego działania. Jedynie w pierwszych dniach wykazują Litwini wzmożoną czynność wywiadowczą, pozatem zachowują się biernie, jakby wyczekująco. Dnia 21 września jest XXXIV-a brygada, 17-iej dywizji piechoty skoncentrowana w rejonie Krzywe—Bardyniszki—Aleksandrowsk—Krasne.

33-a brygada zajmuje nakazany odcinek. Brygada syberyjska, w większej swej części wyładowana, w marszu z Grajewa do Augustowa.

Dnia 22 września 17-a dywizja piechoty przesuwa 34-ą brygadę w ślad za 1-ą dywizją legjonów przez Krasnopol na Sejny. Brygada syberyjska koncentruje się w rejonie Augustowa.

Dnia 23 września obejmuje 34-a brygada odcinek Wilkopedzie — Zegary — Zelwa z odwodem w Sejnach i Krasnopolu, nawiązując łączność z 33-ą brygadą w Smolanach. Gros sił brygady syberyjskiej przechodzi w rejon Serski Las.

Rozkaz Naczelnego Wodza nakazuje [w nocy z 24 na 25 września przesunąć gros sił brygady syberyjskiej w rejon Sopoćkinie celem zabezpieczenia lewego skrzydła dywizji ochotniczej i szachowania Litwinów w kierunku na Kopciowo. Na mocy tego rozkazu Dowództwo 2-ej Armji zarządza przesunięcie dwóch bataljonów i jednej baterji brygady syberyjskiej w rejon Sopoćkinie dla osłony lewego skrzydła dywizji ochotniczej oraz nakazuje objęcie przez brygadę syberyjską obserwacji odcinka od m. Hoża wzdłuż rzeki Niemen, kanału Augustowskiego i rzeki Marychy. 25 września brygada syberyjska obejmuje swój odcinek, łącząc w m. Kalety z 17-ą dywizją piechoty.

W dalszym rozwoju operacji grupa północna znacniejszego udziału nie bierze, prowadząc jedynie starcia graniczne z wojskiem litewskim. Dnia 1 października nastąpiło w Suwalszczyźnie zawieszenie broni.

FAZA DRUGA.

4-a ARMJA OD 23 DO 25 WRZEŚNIA.

(załączniki 7 i 9).

BÓJ POD WOŁKOWYSKIEM.

(od 23 września do 25 września).

Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza rozpoczęła 4-a armja akcję ofensywną dnia 23 września. Walki rozwinęły się korzystnie, nieprzyjaciel został odrzucony na Berezę Kartuską, Słonim i Wołkowysk.

Front armji dociera pod wieczór dnia 23 września naogół do linii Muchawiec—Horsk (szosa Kobryń—Bereza)—Worożbity (droga Prużany—Sielec—Różana)—Wołkowysk—Talkowce.

Natarcie w kierunku na Wołkowysk nie napotkało na znaczniejsze trudności, mimo, że zetknięto się z nieprzyjacielem, który

właśnie dnia 23 września zamierzał przejść do ofensywy. Najsilniejszy opór napotkano na osi Mścibowo—Wołkowysk, lecz około godz. 21 został Wołkowysk zajęty przez oddziały 15-ej dywizji piechoty. Na lewym skrzydle dywizji maszerująca IV-a brygada piechoty legionów napotkała bardzo silny opór nieprzyjaciela; była to nowoprzybyła 56-a brygada (9-a dywizja). Z powodu zerwania mostów i braku łączności w prawo i lewo, brygada osiągnęła pod wieczór linję Menki—Kukielki—Talkowce. Jeden baon 15-ej dywizji stanął w Mścibowie, w odwodzie grupy.

Położenie, wytworzone do wieczora dnia 23 września, nie pozwoliło jednak na całkowite wykonanie rozkazu armji z dnia 23 września. Dla przeciwdziałania nieprzyjacieli pchnął popołudniu dnia 23 września odwód 15-ej armji — 27-ej dywizji strzelców, stojącą dotychczas w rejonie Piaski—Monkiewicze—Dereczyn po obu stronach błotnistej rzeki Zelwianki¹⁾. Już w nocy z dnia 23 na 24 września nastąpiło zetknięcie straży przedniej tej dywizji z grupą gen. Junga podczas zajmowania Wołkowyska. Od rana dnia 24 września przychodzi na odcinku grupy gen. Junga do przeciwuderzenia, które dla nieprzyjaciela ma wynik pomyślny. Po ciężkich bojach pod Wołkowyskiem, toczonych od świtu do wieczora, ustępuje 15-a dywizja z Wołkowyska, cofając się do rejonu Werdomicze—Mścibowo—Szydłowicze—Moszny. Również i 18-ty pułk ułanów, który w bojach dotarł do obszaru Krzesła—Puziki t. zn. na pół drogi między Wołkowysk a Zelwę, cofnął się do Hryniewicz na południowy-zachód od Izabelina. Na lewym skrzydle grupy działająca IV-a brygada piechoty legionów wskutek silnej akcji trzech brygad sowieckich—56-ej, 32-ej i 33-ej—cofnęła się w rejon na północ od Mścibowa. Pod wieczór jednak dnia 24 września brygada szła już naprzód na prawym skrzydle 3-ej dywizji piechoty, atakując na Mosznę i las Siemionówka. Brygada rozwija swe powodzenie, zdobywa 3 działa i, mimo pory nocnej, działa nadal, bardzo czynnie. Wypad 4-go pułku piechoty legionów nad ranem 25 września dociera do wsi Kollątaje, skąd nad ranem wyrzuca on nieprzyjaciela, biorąc jeńców, karabiny maszynowe i znaczny tabor. W walkach tych dnia 23—24 września nieprzyjaciel poniósł wielkie straty: Stany kompanij 27-ej dywizji strzelców zmalały do 60 bagnetów, wzięto około 1350 jeńców. Nasze straty wynosiły 53 zabitych, 250 rannych, 70 zaginionych, stracono również kilka dział (3 ciężkie i 1 polowe).

¹⁾ Komunikaty polskie wykazywały tę dywizję w rejonie Słonima. W rejonie Piasków wykazywana była 38-a dywizja, której w rzeczywistości wcale nie było.

W KIERUNKU NA SŁONIM I NA POLESIU

(od 23 września do 25 września).

W ciągu 23 września środek i południowe skrzydło 4-ej armji dotarło do linii Muchawiec — Horsk (szosa Kobryń — Bereza) — Woróżbity (droga Prużany — Sielec — Różana).

Dowództwo 4-ej Armji rozkazało 11-ej dywizji na 24 września zajęcie Berezki Kartuskiej i odcięcie sił sowieckich, stojących wzdłuż kanału Bug—Dniepr, przez akcję 5 baonów na Moszkowice — Michałki — Dałkowice.

16-a dywizja miała pozostać na Muchawcu, wiążąc przeciwnika.

Dowództwo armji przypuszczało, że grupa gen. Krajowskiego, (18-a dywizja piechoty) maszerująca z Wołynia przez Prypeć osiągnie wieczorem 25 września rejon Janowa. Zamiarem armji na dzień 25 września było uderzyć wzdłuż szosy Prużany — Słonim i dotrzeć do linii Jeziornica — rzeczka Grzywda, centrum—wytrzymać pod Berezą Kartuską, a prawem skrzydłem (16-a dywizja piechoty) we współdziałaniu z 18-ą dywizją—uderzyć na Drohiczyn i Chomsk.

24 września dywizje 4-ej armji posuwają się planowo naprzód walcząc z nieprzyjacielem, przeciwstawiającym się wytrwale. Trudne walki wytworzyły się na wschodnim brzegu Muchawca, gdyż przeciwnik jeszcze taktycznego wpływu obejścia grupy gen. Krajowskiego nie odczuł i bronił się zaciekle. 11-a dywizja piechoty podsunęła się w stronę Berezki Kartuskiej, 14-a dywizja piechoty zdobyła po dwugodzinnej walce Różany, biorąc jeńców z 17-ej i 48-ej dywizji strz. Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku na Słonim.

W ciągu 25 września 16-a dywizja, operując w kierunku na Pińsk, wyparła przeciwnika z Antopola, 11-a dywizja zajęła Berezę Kartuską.

Od 18-ej dywizji wiadomości nie było.

Na lewym skrzydle 14-ej dywizji wszedł w akcję 15-y pułk ułanów, który wychodząc z Łyskowa do boju z 431-y pułkiem piechoty sowieckiej zajął o świcie dnia 24 września Podorosk i patrolami nawiązał łączność z prawem skrzydłem 15-ej dywizji piechoty pod Izabelinem. Wydzielony szwadron wysłano na Zelwę, dokąd jednak nie zdołał przeniknąć. Pułk jazdy ruszając za tym szwadronem, napotkał pod Koniuchami opór nieprzyjaciela, złamał go i dotarł około godziny 14 do rejonu Międzyrzecze—Górkopole, t. j. 10 km na południe od Zelwy. Wywiązała się w związku z przeciwnatarciem sowieckim pod Wołkowyskiem kilkugodzinna

walka z nieprzyjacielem, który ściągnął do obrony znaczne posiłki z artylerją. Pułk ułanów, dwustronnie oskrzydłony, zmuszony jest do odwrotu i odchodzi do Podoroska.

Na przedpolu Różan doszło w ciągu 25 września do nowych walk, przyczem po odbiciu ataków sowieckich 14-a dywizja rozszerzyła przyczółek mostowy do linii Blizna — Kowale — Kulesze. W myśl rozkazu 4-ej armji wyruszył z Różan o świcie 25 września 58-y pułk piechoty w kierunku na Podorosk z zadaniem — łącznie z 18-ym i 15-ym pułkami ułanów — oddziałania na południowe, cofające się skrzydło 15-ej dywizji w kierunku na Iza-belin i Zelwę.

Grupa gen. Junga, wyczerpana walkami dnia 23 i 24 września, patrolowała w kierunku na Wołkowysk i już przed południem 25 września spostrzegła ruch odwrotowy nieprzyjaciela. Około godziny 17-ej obserwuje nasz lotnik, że oddziały sowieckie opuściły Wołkowysk; wkrótce potem wkracza nasza kawalerja do miasta.

Prawe skrzydło 2-ej armji (3-a dywizja legionów), maszerując od rana w kierunku Niemna, spotkało tylko uchodzącego wroga, który w godzinach popołudniowych odchodził również na Zelwiankę, kierując gros wojska (27-a dywizja) z Wołkowyska na Słonim a tylko część ich na Mosty; została ona później przez II-ą brygadę piechoty legionów zepchnięta na Szczarę.

Walki na styku 4-ej i 2-ej armij dobiegły do korzystnego końca.

2-a ARMJA OD 23 DO 25 WRZEŚNIA.

WALKI O PRZEPRAWY NA NIEMNIE.

(od 23 września do 25 września)

(zał. 7, 8, 9).

Dzień 23 września jest dniem, w którym przez Dowództwo 2-ej Armji nakazane było sforsowanie rzeki Niemna i wzięcie Grodna. W tym dniu rozstrzygającym dla akcji całej grupy frontowej, żadna z dywizyj wyznaczonego celu nie osiągnęła. Lewoskrzydłowa brygada dywizji ochotniczej rozpoczyna o świcie natarcie na Grodno wzdłuż osi Lipszczany — Balla Solna i posuwa się szybko, rozbijając usiłujące stawić opór oddziały 16-ej brygady sowieckiej. Prawoskrzydłowa brygada pozostaje na dotychczasowych pozycjach, aby ruszyć do natarcia równocześnie z lewym

skrzydłem dywizji górskiej, przesuwając jedynie swe lewe skrzydło celem wyrównania linii do nacierającej w kierunku na Ballę brygady północnej.

Wieczorem zostaje zajęta po walce z oddziałami 16-ej i 18-ej brygad (6-a dywizja strzelców) Balla Kościelna i skrajne lewe skrzydło dywizji ochotniczej dochodzi do Niemna. Nieprzyjaciel usiłuje jeszcze raz w ciągu dnia natrzeć na odcinek Nowego Dworu, zostaje jednak odparty.

Dywizja górską przeprowadza większością swych sił akcję na Odelsk dwiema kolumnami: od północy z rejonu Kuźnicy (2 pułk strzelców podh.) i od południowego zachodu, z rejonu Gorczaki (II-ga brygada górską). Znajdująca się w tym rejonie 14-a brygada (5-a dywizja strzelców), wzięta w dwa ognie i oskrzydłona, zaczyna się wycofywać. O godz. 11-ej zdobywa południowa kolumna (II-ga brygada górską) po zaciętej walce Odelsk, skąd, rusza o godz. 16-ej na Indurę. Nieprzyjaciel usiłuje odciążyć 14-tą brygadę strzelców i powstrzymać natarcie na Odelsk przez silną akcję 13-ej brygady (5-a dywizja) i 168-ej brygady (56-a dywizja) na Kuźnicę i odcinek na północ od Kuźnicy. Kuźnica zostaje utrzymana w naszych rękach. Miejscowość Kowale, zajęta przejściowo przez nieprzyjaciela, zostaje w przeciwnatarciu odbita. Natomiast na północnem skrzydle dywizji górskiej zajmuje nieprzyjaciel po przełamaniu oporu słabej obsady naszych wojsk (dwie kompanie piechoty) m. Zalesie i Mieszekowce, wychodząc tem samem na tyły oddziałów obsadzających Kuźnicę. Dywizja ochotnicza, w całości zaangażowana, nie może pomóc. Dowództwo Dywizji Górskiej skierowuje w ten rejon natychmiast 2-gi pułk strzelców podhalańskich, który, posuwając się z Kuźnicy na Odelsk, dotarł do rejonu Grzebienie. Pułk zawraca, przybywa forsownym marszem o godz. 2-ej dnia 24 września do Kuźnicy i bez odpoczynku rozpoczyna natarcie na Długosielce—Zalesie.

3-a dywizja legjonów, atakowana przez cały 23 wrzesień bardzo silnie na swem północnem skrzydle, również nie jest w stanie posunąć się naprzód. W ciągu dnia zostaje południowe skrzydło 3-ej dywizji legjonów złuzowane częściowo przez oddziały 2-ej dywizji legjonów—skierowane tamże na rozkaz Naczelnego Wodza przez 4-ą armję i obsadzające Gorbacze. W nocy usiłuje nieprzyjaciel jeszcze raz przełamać front 3-ej dywizji legjonów, nacierając na całym odcinku. Natarcie zostaje krwawo odparte, a w przeciw-

natarciu utrwała się południowe skrzydło 3-ej dywizji w m. Brzostowiczany.

Walki te charakteryzuje Dowództwo 3-ej Dywizji Legionów w swym dzienniku operacyjnym w sposób następujący:

„Dnia 23 września 1920 r. nieprzyjaciel ponawiał swe ataki, zwłaszcza na północny odcinek dywizji. Ataki prowadzone były uzupełnionemi pułkami 16-ej dywizji, jak też poszczególnemi oddziałami 4-ej, 5-ej, 8-ej, 17-ej i ¹⁾ 19-ej dywizyj piechoty sowieckiej. Zauważono silne wzmocnienia artyleryj nieprzyjacielskiej, której ogień dochodził do znacznego napięcia. Obecni oficerowie francuski i amerykański stwierdzili, że napięcie ognia dochodziło do siły, przypominającej wielką wojnę na froncie zachodnim.

Ataki odbijane były przeważnie w walce na białą broń. Oddziały nasze nie zadowolaly się jednak odbiciem ataków, lecz przechodziły do przeciwnatarcia, biorąc w ciągu dnia 180 jeńców z karabinami i cztery karabiny maszynowe.“

W ciągu dnia 24 września dywizja ochotnicza naciera bezskutecznie na zewnętrzne forty Grodna. Wszystkie natarcia załamują się na silnych umocnieniach, obsadzonych przez zacięcie broniące się oddziały nieprzyjacielskich 16-ej, 17-ej, 18-ej brygad (6-ej dywizji strzelców) i 166-ej brygady (56-ej dywizji strzelców).

Jednakże uporczywe dążenie dywizji ochotniczej do przekroczenia Niemna zostało uwieńczone dnia tego powodzeniem na północnym jej odcinku. Dowódca dywizji wyczuwał już od początku operacji słabość obsady nieprzyjacielskiej na styku armij rosyjskiej z litewską; względy jednak natury politycznej powstrzymywały go od taktycznego wyzyskania tej sprzyjającej okoliczności.

I-a brygada dywizji, działająca na odcinku północnym, już rozkazem z dnia 22 września (godz. 12) zostaje wzmocniona przez podporządkowanie jej dywizjonu artylerji polowej (bez jednej baterji), kompanji saperów, dywizjonu strzelców kresowych rtm. Łozińskiego ²⁾, oraz dywizjonu strzelców kresowych ppor. Kruka-Strzeleckiego ³⁾, który stosownie do tego rozkazu miał być przydzielony do 205 p. p., jako czwarty bataljon.

Do 205 p. p., działającego na skrajnem północnem skrzydle, tam właśnie, gdzie były wyczute możliwości łatwego przejścia Niemna, zostają przydzielone taktycznie późniejszymi rozkazami wszystkie te jednostki, skąd powstaje t. zw. grupa majora Monda,

¹⁾ Patrz odsyłacz do str. 92.

²⁾ Był to ochotniczy oddział kawalerji, posiadający konie zaledwie dla $\frac{1}{2}$ części swego składu bojowego.

³⁾ Wcale nie miał koni; walczył pieszo; bagnatów około 150.

dowódcy 205 p. p. Następny rozkaz operacyjny, wydany tego samego dnia o godzinie 20 a dysponujący natarcie na Grodno w dniu następnym, poza głównym zadaniem grupy majora Monda, którem jest: „zlikwidowanie północnej grupy fortów i zawładnięcie przeprawami pod m. Balla“, nakazuje: „dowódca 205 pułku piechoty detaszuje jeden bataljon, który, posuwając się wzdłuż kanału Augustowskiego wespół z kawalerją rotmistrza Łozińskiego, patroluje w ogólnym kierunku na Kopciowo, idąc przez Sopoćkinie — Jatwież — Kiełbaski, obsadzi ewentualnie przeprawę (lub most) pod Hożą“.

Troska o przeprawę pod Hożą przewija się poprzez szereg rozkazów dowódcy dywizji i meldunków majora Monda w ciągu całego następnego dnia 23 września. Ku wieczorowi dnia tego grupa majora Monda, skrwawiona w walkach o wspomniane wyżej fortyfikacje, po bezskutecznych próbach przeprawienia się pod m. Balla, stanęła na zachodnim brzegu Niemna, od m. Balla po Hożą, dokąd dotarł już oddział wydzielony i gdzie rozpoznał przeprawę. Most pod Hożą był do połowy zniszczony; przeprawy na brzegu przeciwnym strzegł oddział litewski. Na wiadomość o tem, otrzymaną około godziny 21, dowódca grupy natychmiast wysłał do Hoży marszem pośpiesznym swoją kompanję saperów celem szybkiej naprawy mostu. W celu zabezpieczenia naprawy rozkazuje dowódcy oddziału wydzielonego natychmiast przeprawić oddział na brzeg wschodni na zebranych łodziach, a „w razie braku łodzi zebrać ludzi umiejących pływać, którzyby przepłynęli na drugą stronę i opanowali wschodni brzeg. Ewentualnie kompanja saperów wybuduje tratwę, którą baon natychmiast przeprawić i brzeg wschodni opanować“. Rozkaz z godz. 1 m. 45 (25 września) zapowiada już decyzję dowódcy grupy przybycia wszystkimi siłami pod Hożą celem przeprawy, nie zważając na rozkaz dowódcy dywizji o natarciu w dniu tym w kierunku południowym wzdłuż zachodniego brzegu Niemna: dowódca grupy działa tu z własnej inicjatywy ale w myśl ogólnej intencji dowódcy dywizji; intencją tą bowiem od początku operacji nie było nic innego, jak szybkie przerzucenie działań na wschodni brzeg Niemna.

Do godziny 11 przeprawia się na brzeg wschodni pod m. Plebańskie (nieco na północ od Hoży) na tratwach oddział wydzielony (II-gi bataljon, 205 p. p. i spieszona kawalerja), odrzuca nieliczny oddział litewski, broniący mostu pod Hożą, przyczem zdobyto jeden karabin maszynowy; dla rozszerzenia przedmościa oddział wysuwa się ku Leśnicy, gdzie odrazu wwiązuje się w bój z oddziałem rosyjskim.

Pomimo nieustannej pracy saperów, nie było nadziei na szybkie naprawienie mostu.

Nadciągające od świtu pozostałe oddziały grupy majora Monda przeprowały się, w miarę przybywania, pod Plebańskimi na tratwach, rozszerzając przedmoście w kierunku południowym. Do godziny 18 cała grupa była już na wschodnim brzegu, z wyjątkiem artylerji, która musiała czekać na most i wskutek tego w dalszych wypadkach udziału nie brała.

Zagrażając twierdzy od północy, ruszono natychmiast jedną kolumną przez Ostrówek i Zarzycę a drugą przez Barbarycze, Żydowicze i Dąbrowę ku fortom, położonym nieco na południe od m. Grandzicze. Po przełamaniu oporu nieprzyjaciela pod Ostrówkiem i Zarzycą, gdzie zdobyto łącznie około 100 jeńców, grupa majora Monda już około północy zajmowała rejon Cydowicze — Ostrówek — Zarzycza, podsuwając się tu pod silnie broniony fort 13-ty.

Od świtu dnia 25 września na całym swym froncie grupa przechodzi do natarcia, opanowując na lewym skrzydle folwark Dąbrowa i zwalczając pod Zarzycą przeciwnatarcie nieprzyjaciela, wychodzące z fortu Nr. 13, poparte przez artylerję. Jeńcy zeznali, że natarcie to miało sięgnąć po daleko na północy położone cele¹⁾.

Brak współdziałającej artylerji zmniejszył rozmach polskiego natarcia, które w ciągu dnia posuwa się powoli, utykając na ufortyfikowanych stanowiskach nieprzyjaciela, posiadającego artylerję.

Jednakże do godziny 19 grupa lewym swym skrzydłem stała już na linii Małyszczynna (4 km na północ od Grodna a dwa niepełna od dworca) — Łapienki — wzgórze 156, oskrzydłając przez to od wschodu forty wschodniego brzegu Niemna. Świadczy o tem zawiadomienie, które dowódca grupy wysłał o godzinie 19 m. 45 do dowódcy 2-ej brygady jazdy, wiedząc, że brygada ta rozkazem dowódcy armji skierowana została do tego samego rejonu, dla wspólnego działania na Grodno.

Zawiadomienie owo dopiero w nocy dotarło do rąk dowódcy 2-ej brygady jazdy, która dnia tego przed wieczorem rozlokowała się na nocleg wraz z dywizjonem konnej artylerji w rejonie Barbarycze — Gumbacze, t. j. tam, gdzie jeszcze nocy poprzedniej,

¹⁾ Zgadza się to z rzeczywistością, gdyż działająca tu nieprzyjacielska 56-a dywizja strzelców miała rozkaz nacierania w tym dniu dwiema brygadami w kierunku północnym dla osiągnięcia do godziny 24 frontu: Hoża — Kryniczna — Wierzchpole—Sobolany—Rybnica. Natarcie to zostało później zaniechane wskutek dojrzewającej już decyzji odwrotowej.

około północy, krótko tylko wypoczywała grupa majora Monda, po sforsowaniu Niemna, odrzuceniu nieprzyjaciela od Leśnicy, Ostrówka i Zarzycy, w pogotowiu do rozpoczętego o świcie dalszego natarcia na forty Grodna.

2-a brygada jazdy, po otrzymaniu dnia 24 września o godzinie 20 wspomnianego wyżej rozkazu, wyruszyła dnia 25 września o godzinie 7 ze Starej Rudy, kierując się przez Wierzchpole i Gumbacze na Grodno, ale zamiast odrazu przybrać silne tempo i ku wieczorowi już siedzieć na karku nieprzyjaciela pod Grodnem, brygada, niedoceniając ogólnej już dojrzałej sytuacji pod Grodnem, dnia tego przebywa zaledwie 22 km marszu bez kontaktu z nieprzyjacielem, psuje po drodze jeden most kolejowy koło przystanku Sobolany a przed wieczorem, nie wysiliwszy się nawet na dokładne rozpoznanie sytuacji lub też przynajmniej na ustalenie ściślego związku i współdziałania z grupą majora Monda, rozlokowuje się na nocleg, przyczem dowództwo brygady, gros sił i artylerja stają w Barbaryczach a 10 p. uł. w Cydowiczach i Gumbaczach, z detaszowanym szwadronem w Kamienistem, wystawiającym posterunek do wsi Czarnucha. „Front od Niemna, na linii Zarzyca—Sołochy“, według sprawozdania brygady, „obsadzony był przez 205 p. p.

Po otrzymaniu w nocy zawiadomienia od majora Monda o posunięciu się lewego skrzydła jego grupy pod Małyszczynę, dowództwo brygady wydaje dnia 26 września o godz. 2 rozkaz (Nr. 0678) uderzenia na Grodno, rozkaz nacechowany zupełną nieznaną sytuacją i pełen ostrożności¹⁾, którego wykonanie doprowadza do tego „że nieprzyjaciel cofał się tak szybko, że go nie można było dogonić“. W meldunku o położeniu własnym, między innymi, zaznaczono: „stan moralny naszych wojsk doskonały; stan fizyczny ludzi i koni gorszy: wielkie zmęczenie, brak zaprowiantowania i owsa.“

W międzyczasie dowódca dywizji ochotniczej, celem zasilenia grupy majora Monda, dnia 25 września o godz. 17 postanawia ruszyć przez Hożę II-gi bataljon 201-go pułku piechoty ze swego odvodu. Bataljon ten wyrusza z m. Bohatery (koło Lipszczan) o godz. 18 i, dążąc drogą przez Balla — Łojki — Hoża — Ostrówek — Zarzyca, przybywa do Grandziez bez wypoczynku nocnego o godz. 2 dnia 26, wykonywując w ciągu 10 godzin 36 km marsz. Wysilek ten jednak, przynoszący tyle zaszczytu młodzieniaszkom-ochotnikom²⁾, był spóźniony — w tym bowiem momencie

¹⁾ Rozkaz ten przytoczony jest w całości w rozdziale V, 6.

²⁾ Znaczną ilość szeregowych dywizji ochotniczej stanowiła młodzież od lat 16 — 20.

nieprzyjacieli był już w odwrocie a piechota nasza z zachodniego brzegu Niemna zaczynała wkraczać do miasta.

Późniejsza nieco decyzja dowódcy dywizji ochotniczej rzucenia przez Hożę całej II-ej brygady piechoty ochotniczej w wykonaniu swem nie miała już wpływu na przebieg działań, związanych ze zdobyciem Grodna.

Na lewym skrzydle dywizji górskiej, na styku dywizji ochotniczej od rana 24 września trwała niewyjaśniona sytuacja, gdyż słaba nasza obsada tylko z trudem powstrzymywała liczebnie silniejszego nieprzyjaciela. Dopiero rzucony po przybyciu do Kuźnicy na zagrożone skrzydło 2-gi pułk strzelców podhalańskich oczyścił do godz. 11-ej z oddziałów nieprzyjacielskich rejon Zalesie — Długosielce — Wyzgi i zajął miejscowość Sidrę, poprzednio utraconą. W tym samym czasie uderzyły na nieprzyjaciela oddziały I-ej brygady górskiej dwiema kolumnami z rejonu Kuźnica — Podlipki i zmusiły go do wycofania się na linię zewnętrznych fortów. Bezpośrednio po przełamaniu oporu nieprzyjaciela pod Kuźnicą zostaje podciągnięta grupa art. ciężkiej gen. Ledóchowskiego na pozycje na północ od Kuźnicy i rozpoczyna natychmiast po zajęciu stanowisk ostrzeliwać forty. Boczna kolumna I-ej brygady górskiej, nacierająca od strony Dubowej, zajmuje w pościgu za nieprzyjacielem mm. Kopciówkę i Byczki.

Oddziały II-ej brygady górskiej o godz. 8-ej opanowały Indurę, zostały jednak przeciwnatarciem wyrzucone. Wywiązała się zaciepła walka o miasto. Oddziały sowieckie stawiały zacięty opór. Indura przechodziła z rąk do rąk w ciągu dnia parę razy, aż wreszcie o godz. 22 udało się oddziałom II-ej brygady górskiej opanować ją na stałe, poczem brygada po jednogodzinnym odpoczynku ruszyła do Niemna w kierunku Komatowa.

Na odcinku 3-ej dywizji legionów nacierał nieprzyjacieli w ciągu nocy z 23 na 24 września na Brzostowicę Wielką i Małą. Około południa wszczęła lewoskrzydłowa brygada 3-ej dywizji akcję oskrzydłującą przeciw oddziałom sowieckim, nacierającym od strony Alekszyc na Brzostowicę Małą i Murowaną. Akcja przeprowadzona jednym pułkiem przez Golnie — Masalany doprowadziła o godz. 19-ej do zlikwidowania nieprzyjaciela w tym rejonie, poczem dywizja przeszła na całym froncie do natarcia i, wyrzucając nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk, osiągnęła do wieczora 24 września linię Masalany — Sedejki — Werekki. W tym samym czasie

patrole sowieckie, wysunięte na przedpole Wołkowyska, podchodziły pod Brzostowicę, niepokojąc tyły 3-ej dywizji legionów, wysuniętej przed ogólny front armji. O swej prawej sąsiadce, 15-ej dywizji, zasilonej jedną brygadą¹⁾ 2-ej dywizji legionów, dywizja w ciągu 24 września wiadomości nie miała. Tylko niesprawdzone pogłoski opiewały, że 15-a dywizja jest w odwrocie.

W walkach dnia 25 września 2-a armja wypiera oddziały sowieckie z lewego brzegu Niemna.

Dnia 25 września o godz. 2 przełamuje lewoskrzydłowa brygada górską opór oddziałów nieprzyjacielskich na linii fortów zewnętrznych Grodna, spychając je w kierunku miasta. Nieprzyjaciel usiłuje jeszcze raz stawić opór pod Kiełbasinem, zostaje jednak rozбитy. Dywizja ochotnicza tu współdziałała. O godz. 10-ej wreszcie walka o przedmieście Grodna.

II-ga brygada górską przyspiesza swój marsz z Indury i, stoczywszy zacięty bój nad Niemnem pod Komatowem, odrzuca nieprzyjaciela na wschodni brzeg Niemna i rozpoczyna pod wieczór, z powodu zniszczenia mostów przez przeciwnika, przeprowadzać się na łódkach i podciągniętych pontonach.

3-a dywizja legionów rzuca się wczesnym rankiem 25 września do natarcia i, rozbiwszy słabą obsadę tylnych straży, osiąga wieczorem w pościgu czołowymi oddziałami Niemem, którego sforsowanie z powodu spalania mostów przez nieprzyjaciela odkłada na dzień następny. Wieczorem dnia 25 września oddziały I-ej brygady górskiej i dywizji ochotniczej dochodzą do palących się mostów w Grodnie.

O północy rozpoczyna dywizja górską i ochotniczą forsowanie Niemna. 2-gi pułk strzelców podhalańskich przeprowadza się pod silnym ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych łódkami na wschodni brzeg i zajmuje miasto, uniemożliwiając nieprzyjacielowi całkowite spalanie mostów. W ślad za tym pułkiem przeprowadza się reszta dywizji górskiej oraz część dywizji ochotniczej i tworzą przedmoście, zabezpieczając miasto w kilkukilometrowym promieniu od południa i wschodu.

Prawie równocześnie zdobyły oddziały dywizji ochotniczej brawurowym uderzeniem most pod Łosośną i weszły do Grodna od strony północno-zachodniej. Dywizja ochotnicza objęła ubezpieczenie miasta od strony północno-wschodniej, nawiązując łączność z oddziałami I-ej brygady górskiej.

¹⁾ 4-a.

WYSUNIĘCIE SIĘ GRUPY SKRZYDŁOWEJ W KIERUNKU NA LIDĘ.

(od 23 września do 25 września).

Dnia 23 września kontynuuje cała grupa skrzydłowa marsz na Druskieniki.

4-a brygada jazdy, rozbiwszy oddziały litewskie pod Podlipkami i nad rzeką Białą Hańczą, opanowuje o godz. 16-ej most w Druskienikach i osiąga jeszcze tego samego dnia rejon Mosznica—Uciecha—Rondomańce.

2-a brygada jazdy wyruszyła po dwugodzinnym odpoczynku w Kopciowie na Druskieniki, gdzie rozlokowała się na nocleg, ubezpieczając się od strony Porzecza.

1-a dywizja legionów wymaszerowuje o godz. 4-ej, kierując się drogą na Kopciowo. Po przełamaniu oporu nieprzyjaciela na drodze do Kopciowa i rozbiciu jednego pułku oddziałów nieprzyjacielskich, zbierających się w rejonie Wiejsieje, osiąga dywizja już bez dalszego kontaktu z nieprzyjacielem rejon Druskieniki—Rotnica—Nerowo—Gruta—Wiciuny.

1-a dywizja litewsko-białoruska rusza jedną kolumną przez Wiejsieje, drugą przez Kopciowo i osiąga wieczorem bez kontaktu z nieprzyjacielem rejon Lejpuny—Wilkonostry—Nielubańcy—Długa.

Dnia 24 września posuwają się 1-a dywizja legionów i 4 brygada jazdy od godziny 4-ej bez kontaktu z nieprzyjacielem w kierunku na Marcinkańce.

Dowódca 1-ej dywizji legionów proponuje dowództwu 4-ej brygady jazdy ze względu na przeszłe operacje na Lidę niezatrzymanie się w rejonie Marcinkańce a tylko rozciągnięcie się jak najszybsze w kierunku Lidy. Propozycja zostaje przyjęta. Pomimo bardzo uciążliwej piaszczystej drogi oddziały docierają do Marcinkanec i przyjmują następujące ugrupowanie noclegowe:

4-a brygada jazdy — rejon Drućminy — Poddębie — Dubicze.

1-a dywizja legionów — jedną brygadą w rejonie Lipnicy, drugą brygadą w rejonie Marcinkańce—Rudnia.

Na podstawie wywiadów i zeznań ludności dowiadują się dowództwa jednostek grupy skrzydłowej, że rzeka Dzitwa stanowi granicę litewsko-sowiecką. Oddziały litewskie obsadzają rejon Orany—Nacz—Raduń—Ejszyszki, oddziały armii sowieckiej rejon Żyrmuny—Lida—Wasiliszki. W rejonie Dejnowo—Wasiliszki ma się znajdować na reorganizacji cała 21-a dywizja strzelców.

Wczesnym rankiem 24 września opuszcza 2-a brygada jazdy Druskieniki, kierując się na Porzecze. W ślad za nią postępuje

1-a dywizja litewsko-białoruska, pozostawiając w Druskienikach jeden bataljon ¹⁾ dla ochrony mostu. Marsz 2-ej brygady jazdy zostaje wstrzymany przez oddziały litewskie, obsadzające rejon Czarnucha—Zapurze. Po kilkugodzinnej walce, brygada nie może posunąć się naprzód. Dopiero przy współdziałaniu oddziałów czołowych 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, które w międzyczasie nadszły, wieś Czarnucha zostaje zdobyta. W pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem o godz. 19-ej zostaje zdobyta wieś i stacja Porzecze. Oddziały 2-go i 7-go pułków piechoty litewskiej w popłochu wycofały się w kierunku Grodna i Nowej Rudy. Zdobyto pociąg pod parą, tabor kolejowy, 10 karabinów maszynowych, 300 jeńców Litwinów. W natarciu na Porzecze wybitnie zaznaczyło się współdziałanie III bataljonu wileńskiego pułku.

Dowództwo armji postanawia (patrz rozdział V, 3) — ze względu na dotychczas nie wyjaśnioną sytuację grupy frontowej, a przede wszystkim, celem wspomoczenia grupy frontowej w ciężkich warunkach nad Niemnem, skierować natychmiast 2-ą brygadę jazdy na Grodno z zadaniem wsparcia akcji lewego skrzydła dywizji ochotniczej t. j. grupy majora Monda, nacierającego na Grodno już na wschodnim brzegu Niemna. Rozkaz zostaje zrzucony przez lotnika o godz. 16-ej ²⁾. 2-a brygada jazdy przechodzi na nocleg w rejon Stara Ruda, przygotowując się do marszu na Grodno. 1-a dywizja litewsko-białoruska rozkwaterowuje się w rejonie Porzecze—Sałaty—Goduny—Lichacze, wysuwając szwadron jazdy dywizyjnej ³⁾ do Przewalki i Jeziorek z zadaniem osłony noclegu.

Wieczorem otrzymują dywizje i brygady kawalerji grupy skrzydłowej rozkaz operacyjny armji — (patrz rozdział VI, 3), zrzucony przez lotnika i przesłany przez radjo, zarządzający wstrzymanie grupy skrzydłowej na linii kolejowej Grodno—Wilno aż do chwili rozstrzygnięcia sytuacji grupy frontowej, co prawdopodobnie nastąpi dnia 25 września. Rozkaz ten potwierdza zarządzenie marszu 2-ej brygady jazdy na Grodno oraz nakazuje 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej wysłanie silnego podjazdu z karabinem maszynowym do m. Jeziory, a 4-ej brygadzie jazdy—silnego patrolu z zadaniem przerwania toru kolejowego na linii Lida—Wilno.

W nocy z 24 na 25 września zarządza Naczelny Wódz (patrz rozdział V, 3) wysunięcie jednej brygady litewsko-białoruskiej do rejonu m. Jeziory celem ułatwienia akcji na Grodno i przychwycenia

¹⁾ II-gi bataljon grodzieńskiego pułku. Pozostawiony na rozkaz Dowództwa 2-ej Armji.

²⁾ Do dowódcy brygady dotarł po godz. 20-ej.

³⁾ t. zw. grodzieńscy ułani.

kolumn nieprzyjacielskich w razie ich odwrotu. Przy dalszej operacji miałyby ta brygada odpowiednie kierunki na Ostrynę, względnie Nowy Dwór. W myśl tego rozkazu zarządza dowództwo armji o godz. 6-ej dnia 25 września przesunięcie jednej brygady litewsko-białoruskiej na Jeziory. Rozkaz ten spóźnia się z powodu złego funkcjonowania radjostacji, tak, że brygada wymaszerowuje dopiero o godz. 13-ej i osiąga ku wieczorowi rejon Głuszniewa, posuwając się w stałym kontakcie z nieprzyjacielem.

W dniu 25 września rozciąga się 1-a dywizja legionów dalej w kierunku wschodnim i grupuje ze względów taktycznych: 1-a brygada piechoty legionów w rejonie Rudnia — Poddębie — Drućminy; 6-y pułk piechoty legionów w rejonie Krakszle — Lipnica; 41-y pułk piechoty pozostaje w rezerwie w Marcinkańcach. Miarodajnym powodem tego przesunięcia było to, że dywizja nie otrzymawszy rozkazu armji, oceniała sytuację w ten sposób, że nieprzyjaciel, odchodząc z pod Grodna, napotykał na drodze ku północy 1-ą dywizję litewsko-białoruską a rejon Radunia stanowił dla nieprzyjaciela otwartą bramę, którą należało zamknąć.

Dowództwo 4-ej Brygady Jazdy otrzymuje w nocy z 24 na 25 września zawiadomienie o przesunięciu się 1-ej dywizji legionów, a nie otrzymawszy jeszcze iskrowego rozkazu armji o zatrzymaniu grupy skrzydłowej na linii Grodno — Wilno i uważając ten ruch 1-ej dywizji legionów jako nakazany przez armję początek dalszej operacji na Lidę, zarządza wymarsz dwiema kolumnami przez Nacze i Korgowdy na Raduń, skąd następnie już jedną kolumną przez Horodno do rejonu Żyrmuny — Skowrody z równoczesnym wysłaniem jednego szwadronu z zadaniem owładnięcia przejściem przez rzekę Dzitwę pod Orzeliszkami.

Wywiady stwierdzają, że oddziały litewskie wycofują się z rejonu Nacz — Raduń w kierunku na Ejszyszki i dalej na północ. 4-a brygada jazdy osiąga dnia 25 września o godz. 10-ej Raduń, o godz. 14-ej Horodno, gdzie się zatrzymuje, wydzielając jeden dywizjon z zadaniem zniszczenia toru kolejowego i stacji. Szwadron wysłany do Orzeliszek melduje, że oddziały sowieckiej piechoty i artylerji silnie obsadzają rzekę Dzitwę. Był to pierwszy meldunek od strony Lidy, może zbyt ogólny, bo jeszcze 25 września wysłane dwa szwadrony zdobywają Orzeliszki, a dopiero 2 bataljony piechoty sowieckiej odrzucają je na lewy brzeg Dzitwy. O tym boju dowiedział się dowódca 4-ej brygady jazdy dopiero 26 września tak, że 25 września mógł być w mniemaniu, że w Lidzie stoją znaczniejsze siły, tembardziej, że zgadzał się ten pogląd z mnie-

maniem dowództwa armji, wypowiedzianem w zasadniczym rozkazie do bitwy z dnia 18 września 1920 r.

O godz. 16-ej zostaje Dowództwo 4-ej Brygady Jazdy poinformowane przez Dowództwo 1-ej Dywizji Legionów o sytuacji oraz, że w myśl zasadniczego rozkazu armji 1-a dywizja legionów nie wymaszerowała jeszcze z rejonu Rudni, czyli jeszcze na Lidę, nie ruszyła oczekując na dalsze rozkazy. Stosownie do tego cofa się 4-a brygada jazdy dobrowolnie na nocleg w rejonie Rudnia, wysyłając w kierunku na Orzeliszki jeden dywizjon z zadaniem wsparcia wysłanego tam szwadronu.

Do wieczora dnia 25 września 1920 r. osiągają oddziały grupy skrzydłowej sytuację przedstawioną na szkicu Nr. 9.

OCENY POŁOŻENIA I DECYZJE NACZELNEGO WODZA DO POPOŁUDNIA 25 WRZEŚNIA.

Walka na północny zachód od Grodna miała dnia 23 września charakter niezdecydowany, dywizja ochotnicza zdołała opanować kilka fortów, lecz została następnie zmuszona do ich opuszczenia. Wiadomo było, że 205 p. p. rozciągnął się ku północy w kierunku na Hożą.

Do wieczora wpłynęły wiadomości o ciężkich bojach dywizji górskiej oraz 3-ej dywizji legionów, która meldowała, że walczy z oddziałami kilku dywizyj sowieckich. 4-a armja meldowała o zaciętych walkach na Polesiu i donosiła, że 15-a dywizja zajęła o godzinie 11 m. 30 Mścibów, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Łączność 15-ej dywizji z 3-ą dywizją legionów była nawiązana przez szwadron konnych strzelców.

Późnym wieczorem Dowództwo 4-ej Armji podaje swoje ogólne wrażenie z bojów dnia 23 września, jak następuje:

„Ogólne wrażenie jest, że nieprzyjaciel broni planowo cypla pińskiego, zaś na północy został naszą ofensywą zaskoczony“.

Co do ostatecznego wyniku walk 15-ej dywizji, armja wyraziła tylko swoje przypuszczenie, że dywizja osiągnęła prawdopodobnie nakazany rejon Wołkowyska; meldunki z tej dywizji nie nadeszły.

Na podstawie powyższych wiadomości doszedł Naczelnny Wódz do przekonania, że opór, napotykaný na południowym brzegu Niemna jest znacznie większy niż przypuszczano. Należało się liczyć z dalszemi walkami, które trzeba będzie przeprowadzić bez udziału odwodów dywizyj 4-ej i 9-ej, które dopiero z frontu południowego zjeżdżały ze znacznem opóźnieniem. Przy tem położeniu i ponieważ grupa skrzydłowa do linii kolejowej Grodno —

Orany jeszcze nie dotarła, o dalszem rozwinięciu operacji zarysowującej się na północ do Niemna jeszcze nie można było myśleć.

Plan boju na 24 września określa Naczelny Wódz w rozkazie Nr. 52/III z dnia 23 września, jak następuje:

„Walki dzisiejsze miejscami bardzo gwałtowne i uporczywe w rejonie Grodno—Wolkowysk wykazały, że nieprzyjaciel wprowadził tam w grę dużą ilość wojsk, przerzucając je na lewy brzeg Niemna. Wobec tego w częściowej zmianie zasadniczego rozkazu operacyjnego na dzień 24 września, jako ogólną dyrektywę polecam wiązać nieprzyjaciela, wykorzystując wszystkie okoliczności, by dać mu odczuć, że znajduje się pod silną, zdecydowaną presją. W szczególności polecam:

1) 4-a armja ma wzmocniać swój rozkład sił ku północy, chociażby kosztem zaprzestania ataków na południu w rejonie 16-ej dywizji piechoty, tembardziej, że dopiero 25 września o godzinie 14 grupa generała Krajowskiego wyjdzie na Janów i na ten dzień potrzebne będzie współdziałanie z tą grupą, które w szczegółach omówić przez Naczelne Dowództwo w Warszawie. Po osiągnięciu Janowa grupa generała Krajowskiego podporządkowuje się dowództwu 4-ej armji.

2) 3-a dywizja legjonów i 21-a dywizja piechoty muszą wzmocnić swe wewnętrzne skrzydła, wzięwszy pod uwagę, że między 15-ą a 3-ą dywizją legjonów wejdzie w całości 2-a dywizja piechoty legjonów, której transporty kierowane są na linji Białystok—Wolkowysk możliwie najdalej na wschód.

Trzeba się liczyć z tem, że wydatniejsze zasilenie całego frontu północnego nastąpić może dopiero za kilka dni, a nieprzyjaciel przerzuca coraz to nowe siły między Wolkowyskiem a Grodnem.

Otrzymują dowództwo 4-ej, 2-ej armji, 3-ej dywizji legjonów, 21-ej dywizji piechoty, Naczelne Dowództwo.

(—) *J. Piłsudski*

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.“

W nocy z 23 na 24 września przyszły wiadomości z dywizji górskiej, z których wynikało, że lewe skrzydło, łączące z dywizją ochotniczą, jest silnie zagrożone. Naczelny Wódz widząc, że sytuacja na przedpolu Niemna jest w dalszym ciągu poważna, zamierza oddziałać od strony grupy skrzydłowej i pierwsze jednostki, które przekroczą Niemen pod Druskienikami, skierować przez Jeziory. W tym zamiarze w nocy z 23 na 24 września zarządza Naczelny Wódz zmianę kierunków marszów dywizji grupy skrzydłowej, mianowicie: 1-a dywizja legjonów, która pierwsza przekroczyła Niemen, winna być skierowana na Porzecze — Jeziory — Nowy Dwór, aby móc jaknajprędzej oddziałać na sytuację przed frontem grupy frontowej. Natomiast 1-ą dywizję litewsko-białoruską należy skierować drogą 1-ej dywizji legjonów na Marcinkańce. Na przedstawienie dowództwa armji, że rozkazy w tym względzie doszłyby do oddziałów zapóźno z powodu braku połączeń i ze względu na będące w toku zarządzenia dnia poprzedniego, rozkaz ten zostaje cofnięty.

Ponadto poleca Naczelny Wódz dowódcy 2-ej armji współdziałanie prawego skrzydła dywizji ochotniczej w walkach dywizji górskiej w rejonie Kowale — Sidra, której położenie ocenia jako ciężkie. Otrzymałszy w sztabie 2-ej armji raport o planowym współdziałaniu na 24 września utrzymuje w mocy rozkaz 52/III z dnia 23 września.

Dnia 24 września o godz. 9 rano przybył Naczelny Wódz z Białegostoku do sztabu dywizji ochotniczej w Lipsku, gdzie spotkał się z dowódcą 2-ej armji. Z raportu dowódcy dywizji i dowódcy brygady wynikało, że walki w dalszym ciągu do ostatecznego rezultatu nie dojrzały; centrum dywizji z trudem posuwało się do Niemna, mając przed sobą forty obsadzone, z południowego skrzydła, współdziałającego z dywizją górską wiadomości jeszcze nie było, nie znano również rzeczywistej sytuacji 205-go pułku piechoty, działającego w kierunku na Hōżą. Ogólne wrażenie Naczelnego Wodza było, że dywizja ochotnicza dobrze wiąże nieprzyjaciela ale, będąc na szerokim froncie niedostatecznie skupiona, trudno podoła zadaniom forsowania Niemna. Natomiast duch tak dowódców, jak i wojska był znakomity.

W ciągu 24 września nadeszły następujące meldunki sytuacyjne 2-ej armji:

Z godziny 7 m. 40:

I. Dywizja górska: kontrakcja w celu zlikwidowania nieprzyjaciela na linii Nowy Dwór — Kuźnica doprowadziła do wyrzucenia nieprzyjaciela z rejonu Zajzdra — Długosielce. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku północnym. Oddziały własne kontynuują w łączności z dywizją ochotniczą pościg. Ciężka artylerja w marszu z Kuźnicy na północ.

Dywizja ochotnicza: 201 p. p. na linii Krzysztoforów — Tatarszczyzna bierze udział jedną kompanją w kontrakcji dywizji górskiej. 201 p. p. po zaciętych walkach z kawalerją zajął rejon Balla Cerkiewna—Fort I. Wzdłuż Niemna linja nieprzyjacielska obsadzona znaczną ilością karabinów maszynowych.

Ilość jeńców dochodzi do 200. Jeńcy pochodzą z 47, 49, 52, 53, 498, 496 p. p. sow.

Straty własne: około 100 zabitych i rannych.

Z 3-ej dywizji legjonów meldunki nie nadeszły z powodu przerwanej łączności.

II. Grupa skrzydłowa: dalszych meldunków brak. Radiostacje do tej pory łączności nie nawiązały.

Z godziny 13-ej:

Grupa północna:

17-a dywizja piechoty: stwierdzono silną obsadę litewską na przestrzeni od Reszecie — Zwikiele — Rejsztokiemie i na wzgórzach na północ od Smolan. Żegary również zajęte przez Litwinów. W czasie przesunięć 34-ej brygady ostrzeliwali Litwini m. Szepiszki, Wilkopędzie, Klejwy, Romanowce. O godzinie 13-

m. 30 dnia 23 września zajęli Litwini w sile kompanji wzgórze na północ od Smolan w bezpośrednim naszym sąsiedztwie i ostrzeliwali silnie nasz patrol. Po oddaniu 20 strzałów przez własną artylerję Litwini pierzchnęli w popłochu.

Straty własne: 3 rannych.

Brygada syberyjska: rozlokowana w rezerwie w okolicy Serski Las.

Grupa frontowa:

3-a dywizja legjonów: Nieprzyjaciel wznawiał w ciągu nocy kilkakrotnie ataki na Brzostowicę Małą i Piotrowice, Ejsmonty Małe i Brzostowicę Murowaną. Dochodziło do walk na bagnety. Ataki odparto. Wzięto 41 jeńców z pułków 16-ej i 5-ej dywizyj sow. Od godziny 7 do 9 dnia 24 września nieprzyjaciel atakował Brzostowicę Małą w ośmiu falach. W walce na bagnety i kolby ataki odparto. Nieprzyjaciel poniósł duże straty w ogniu karabinów maszynowych i artylerji.

O godzinie 10 wznowił nieprzyjaciel ataki.

Nastrój wojsk bolszewickich pogorszył się i obecnie idą do boju mniej ochotnie.

Most kolejowy w Gobiatach będzie ukończony wieczorem.

Dywizja góraska: Akcja celem zajęcia Indury w toku, o zajęciu tej miejscowości jeszcze nie meldowano.

W rejonie Kuźnicy po przełamaniu oporu nieprzyjaciela osiągnięto skrzyżowanie szosy z torem kolejowym koło m. Bakuny. Pancernka naprawia most kolejowy.

Dywizja ochotnicza: Akcja celem zdobycia fortów Grodna Nr. 1 i Nr. 2 w toku.

Grupa skrzydłowa: Meldunków brak,

Z g o d z i n y 17-ej:

Grupa frontowa:

3-a dywizja legjonów: Nieprzyjaciel prowadzi w dalszym ciągu ataki; wszystkie odparto.

Własna akcja w celu przełamania frontu przeciwnika w toku.

Dowództwo dywizji przechodzi do Ciecierówki koło Brzostowicy Wielkiej. Straty w dzisiejszych kontratakach: 14 zabitych, 83 rannych.

Wzięto 114 jeńców z pułków z 5-ej 16-ej, 17-ej dywizyj sow. i 1 p. artylerji sow., z czego trzech Litwinów artylerzystów z wojska litewskiego.

Dywizja góraska: 2 p. s. p. zajął Bakuny—Strupka i atakuje obecnie m. Niemiejsze. 4 p. s. p. zajął Indury o godzinie 8 rano.

Dywizja ochotnicza: Własny lotnik obserwator ranny, zmuszony do lądowania w południe pod m. Hoża, przywiózł meldunek 205 p. piechoty: 205 p. p. przeprowia się łódkami pod Hożą przez Niemen, nie czekając na artylerję, i maszeruje dwiema kolumnami na Grodno. Most dla artylerji będzie około godziny 17 gotowy.

Dowództwo armji skierowało 2-ą brygadę jazdy dla zasilenia 205 p. p.

Grupa skrzydłowa:

1-a dywizja legjonów: Z bolszewikami kontaktu niema.

Dywizja wyruszyła rano z rejonu Druskieniki do rejonu Marcinkańce. 1-a dywizja litewsko-białoruska: w marszu na Porzecze, przejdzie przez most w Druskienikach do godziny 13-ej. Dla ubezpieczenia mostu pozostaje jeden bataljon.

W nocy z 23 na 24 przyjechał 7 p. p. lit. z Wilna koleją do Porze-
cza. Pułk ten obsadza Porzecze, rzekę Kusienkę i Zapurże.

Radiodepesze naszych dywizyj z błędami. Nie można wnioskować
czy 2-a brygada jazdy była lub jest w Porzeczu.

4-a brygada jazdy: Meldunków brak.

Grupa północna: Bez zmian.

4-a armja donosiła w ciągu 24 września o korzystnych dla
nas walkach na Polesiu i o nawiązaniu przez lotnika łączności
z grupą generała Krajowskiego. Dalej meldowano wieczorem, że
14-a dywizja zajęła Różany. Sytuację 15-ej dywizji przedstawiano
w ten sposób: lewe skrzydło dywizji wraz z IV-ą brygadą piechoty
legjonów toczy w rejonie Szydłowicz (zachód od Wołkowyska) za-
cięty bój. O północy dnia 24 września meldowała 4-a armja, że
grupa generała Krajowskiego rozpocznie atak na Pińsk 26 wrześ-
nia, uzależniając go od stosunków aprowizacyjnych, gdyż dotych-
czas cierpi na katastrofalny brak prowiantu i obroku.

Sytuacja nieprzyjacielska według danych komunikatu informa-
cyjnego z dnia 24 września przedstawiała się następująco:

3-a armja sowiecka:

W Wilnie stwierdzono 24 września nieznany sztab bolszewicki, przypuszczal-
nie 3-ej armji. Skład wojsk w linji nie uległ zmianie: stały tam dywizje 5-a, 6-a
i 56-a. 21-a dywizja sowiecka meldowana była w rejonie Jeziory — Skidel —
Kamionka (wschód od Grodna), 4-a dywizja sowiecka w rejonie Szczuczyn —
Różanka. O dywizjach 2-ej i 33-ej sow. wiadomości nie było. Sztab 3-ej armji
był w marszu.

W ciągu 24 września wywiad lotniczy stwierdził ruch kolejowy i marsz
oddziałów bolszewickich na drogach Różanka — Zaniemeńsk i w rejonie Rosi
w kierunku frontu oraz od Słonima w kierunku Wołkowyska, „co wskazywałoby
na wprowadzenie dalszych rezerw do akcji“.

15-a armja sowiecka:

Skład armji: 16-a, 11-a dywizje w linji oraz 38-a dywizja — dotąd nie wy-
świetlona — w rejonie Piaski. W grupie wojsk działającej naprzeciw Brzostowicy
(naprzeciw 3-ej dywizji legjonów) stwierdzono oddziały 22/8 dywizji (dotąd mel-
dowano koło Baranowicz), 55-ej i 56/19 dywizji (dywizja dotąd nie meldowana),
10/4 dywizji (dotąd meldowana na północ od m. Mosty w rejonie Różanki (oraz
jakoby pułki 134 i 195 nieznango bliżej pochodzenia. Pułki 4-ej dywizji sowiec-
kiej mają być zreorganizowane i liczą po 600 ludzi.

16-a armja sowiecka:

Sztab zasadniczy 16-ej armji znajdował się 24 września w Witowieżu, sztab
polowy w Słonimie. Skład armji: 48-a i 17-a dywizje piechoty w linji, w odwo-
dzie w rejonie Baranowicze—Słonim: 27-a, 2-a, 10-a, 8-a dywizje.

4-a armja sowiecka:

Sztab armji w Łunińcu. W linii stały 55-a dywizja piechoty i 17-a dywizja jazdy za nimi i częściowo w linii 57-ej dywizji sowieckiej.

5-a armja sowiecka:

Wiadomości nie było.

Dalsze, zasadnicze wyświetlenie sytuacji nastąpiło w nocy z 24 na 25 września, gdy 4-a armja nadesłała meldunek o walkach pod Wołkowyskiem. Brzmiał on w wyciągu jak następuje:

„Npl po opuszczeniu linii kanału Bug — Dniepr cofa się w kierunku wschodnim, stawiając jeszcze opór pod Antopolem.

Na odcinku Kartuskiej Berezy i Różany nieprzyjaciel zachowuje się biernie, natomiast silnie atakuje odcinek 15-ej dywizji z północy i wschodu. Z tej strony atakuje świeżo przybyła 27-a dywizja sowiecka i dywizja komunistyczna nieznanego numeru.

Nieprzyjaciel, wsparty ogniem 12 baterij, rozpoczął atak o godzinie 14 i po pięciokrotnych atakach przerwał linię naszą 3 km na północ od Izabelina.

Oddziały 15-ej dywizji piechoty cofnęły się na linię Moszny — Szydłowice — Mielowce — wzgórza na wschód od Mścibów — Montowty — Werdowice. Straty 15-ej dywizji wynoszą: 300 zabitych i rannych oraz 4 działa.“

Późną nocą nadszedł meldunek 2-ej armji, że walki na południowym brzegu Niemna doprowadziły po ciężkim boju do zajęcia Indury przez dywizję górską. Grodno się broniło w dalszym ciągu.

Całokształt wydarzeń i wiadomości dnia 24 września potwierdzały, że Rosjanie wzmocnili znacznie swą obsadę na przedpolu Niemna. Cały szereg sowieckich dywizyj podsunęto bliżej frontu; naprzeciw 3-ej dywizji legjonów i 15-ej dywizji wprowadzono nowe, dotąd niezaangażowane siły. Skupione koło Baranowicz dywizje wykazały tendencje — XX-a brygada /8-ej dyw. — do wejścia w bój. Z rejonu Lidy wiadomości nie było.

Troska Naczelnego Wodza dotyczy głównie zasilenia północnego skrzydła 4-ej armji, które nie zdołało utrzymać się w Wołkowysku. Skierowano tamże 2-ą dywizję legjonów tak, że między 3-ą dywizją legjonów i 15-ą dywizją miała wejść cała 2-a dywizja legjonów, z wyjątkiem dwóch bataljonów, które miały stanąć w Sokółce jako odwód Naczelnego Wodza w kierunku na Grodno. Więcej odwodów na polu bitwy nie było. Naczelnny Wódz poleca jeszcze w nocy z 24 na 25 września szefowi Sztabu Generalnego w Warszawie przyspieszenie transportów 3-ej brygady jazdy oraz 9-ej dywizji piechoty. Pierwsza ma być skierowana przez Białystok dla 2-ej armji, 9-a dywizja piechoty na Wołkowysk na styk 2-ej i 4-ej armij, by w przyszłości zasilić nią obchodzące skrzydło 2-ej armji.

Odpowiedź brzmi, że 3-a brygada jazdy powinna 27 września być na froncie, a 9-a dywizja napływać będzie od 26 września przez Brześć. Transporty będą się opóźniać z powodu zatorów kolejowych i braku taboru.

Duże znaczenie przypisywał Naczelny Wódz szybkiemu zajęciu Grodna, gdyż wówczas grupa armji otrzymałaby pewny punkt wyjścia do dalszego ruchu oskrzydłającego, dlatego zamierza on jedną brygadę z grupy skrzydłowej skierować na Jeziory. Utratę Wołkowyska nie uważano za tragiczną, odwrotnie pojawienie się nowych sił sowieckich transportami z Lidy i marszami ze Słoniemia poczytywano na korzyść polską, gdyż Rosjanie angażują swe siły w kierunku, który nam ułatwia przeciwuderzenie.

Na podstawie powyższej oceny położenia wydał Naczelny Wódz przed południem dnia 25 września rozkaz następujący:

Główna Kwatera Naczelnego Wodza.

25.IX.

Rozkaz operacyjny.

I. Ciężkie walki w rejonie Grodno — Wołkowysk nie pozwalają na przeprowadzenie operacji w tempie projektowanem w rozkazie 1/III. Nieprzyjaciel wprowadza do boju rezerwy.

II. Wobec tego zarządzam:

4-a armja w myśl rozkazu L. 52/III przesunie swe siły ku północy tak, by wspomóc wydatnie akcję 15-ej dywizji piechoty. Na prawe skrzydło 4-ej armji, osłabionej przez przesunięcie sił ku północy, wejdzie grupa generała Krajowskiego, która z powodu trudności terenowych dopiero 26 września ma osiągnąć Janów.

2-a dywizja legionów, narazie bez dwóch bataljonów 3 p. p. legionów i jednej baterji, podporządkowuje się dowództwu 4-ej armji z tem, że ma być użyta na lewym skrzydle armji.

III. Linja rozgraniczenia między 4-ą i 2-ą armjami: Menki — Maćkowce — Daniłowce na torze kolejowym Podwórna — Hołynka (wszystkie miejscowości po stronie 2-ej armji).

IV. **2-a armja:**

1) Wobec walk o Grodno i na południe od Niemna, przekroczenie przez grupę obchodzącą toru kolejowego Grodno—Orany musi być wstrzymane aż do czasu osiągnięcia wyników tych walk. Tylko oddziały 4-ej brygady jazdy mogą w kierunku wschodnim patrolować i wywoływać zamieszanie u nieprzyjaciela. Korzystnem też będzie brygadę litewsko-białoruską wysunąć do Jezior dla ułatwienia akcji na Grodno i przychwycenia kolumn nieprzyjacielskich w razie ich odwrotu. Przy dalszej operacji, brygady litewsko-białoruskie miałyby odpowiednie kierunki na Nowy Dwór i Ostrynę.

2) Dla zabezpieczenia lewego skrzydła ochotniczej dywizji, dla obserwacji Niemna na północ od Grodna, wreszcie dla szachowania Litwinów

w kierunku na Kopciowo należy przesunąć syberyjską brygadę piechoty w rejon Sopoćkinie. W najbliższych dniach grupa generała Osińskiego będzie uzależniona wprost od Głównej Kwatery, mając ściśle ograniczone zadanie.

3) Reszta 2-ej armji ma na celu przeprowadzenie manewru z frontem narazie na wschód, dlatego byłoby wskazane w razie opóźnienia wzięcia Grodna, przeniesienie dowództwa 2-ej armji do Sokółki.

4) Przy posunięciu się 21-ej dywizji piechoty¹⁾ ku północy powstaje luka między 3-ą dywizją legionów a 21-ą dywizją piechoty, co wobec aktywności nieprzyjaciela może wytworzyć tam poważną sytuację; dlatego jeszcze raz podkreśla się konieczność wzmocnienia wewnętrznych skrzydeł tych dywizji, jak w rozkazie 52/III, punkt 2. Jednocześnie dla zabezpieczenia tego kierunku podporządkowuje się dowódcy 3-ej dywizji legionów 13 p. ul., który pod wieczór 25 września przybędzie do Sokółki. Nadto jako rezerwa Głównej Kwatery — dwa bataljony 3 p. piechoty legionów z jedną baterją staną w ciągu tego samego dnia w Sokółce.

V. Otrzymują: dowództwo 2-ej armji, dowództwo 4-ej armji, Naczelne Dowództwo, dowództwo 2-ej dywizji legionów w wyciągu.

Nr. 64/III.

(—) J. PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.

Plan boju dnia 25 września polega więc na skupieniu sił 4-ej armji w rejonie Wołkowyska, na zabezpieczeniu wewnętrznych skrzydeł wszystkich frontalnie atakujących dywizyj 2-ej i 4-ej armji i na zatrzymaniu grupy skrzydłowej 2-ej armji w rejonie Porzece — Marcinkańce. Wódz przypuszcza, że aktywnie występujący przeciwnik mógłby odkryć jedno ze słabych miejsc frontu — a było ich tak wiele wobec szerokości odcinków i nielicznych wojsk — i stać się groźnym. Dlatego podsuwa się odwody. A ponieważ walki nad Niemnem jeszcze nie dały rezultatu ostatecznego, raczej szala taktycznego zwycięstwa się waha, to nie czas puścić w marsz tę grupę oddziałów, skrzydłową, która ma decydować o rozmiarach klęski przeciwnika. Do pościgu jeszcze przystąpić nie można, bo bój nie jest skończony, a wprowadzać grupę skrzydłową do walki nad Niemnem szkoda, bo gdyby nawet armje, atakujące frontalnie, nie miały sił do ruszenia naprzód, to czas zrobi swoje, ataki wyczerpią przeciwnika i dopiero w stadium tego wyczerpania spadnie nań cios grupy skrzydłowej. Dlatego musi ona jeszcze czekać.

¹⁾ 1-a dywizja górską.

Dnia 25 września o godz. 10 m. 30 przesyła Dowództwo 2-ej Armii hughesem następujący raport o położeniu:

„1-a dywizja litewsko-białoruska zajęła dnia 24 września o godz. 19 po walce z bataljonem litewskim stację Porzecze. Wzięto 300 jeńców i pociąg pod parą. Kurjer dowództwa armji z rozkazami dla grupy skrzydłowej dojechał 24 września do Porzecza i oddał wszystkie rozkazy, tak, że dywizje wiedzą, że mają czekać w obecnych rejonach. 2-a brygada jazdy otrzymała rozkaz, że się ma dołączyć do 205 p. p., który z Hoży miał iść na Grodno. O tym pułku meldunku niema, oczekuje się na wywiad lotniczy. 1-a dywizja legionów nie przysłała meldunku, bo jej radiostacja nie może się do armji przebić mimo, że stale pracuje. Dowództwo armji nie wie, jak się skończyła akcja 1-ej dywizji legionów z 7 p. p.¹⁾ litewskim, który z Wilna miał jechać na Grodno. Dywizja górską dziś o świcie przeszła między fortem V i VI, przelamała fortyfikację i stoi teraz w walce pod Kielbasinem. Jest to 1 p. strz. podhalańskich, poparty artylerją ciężką. 2 p. strz. podhalańskich stoczył wczoraj bardzo silne walki pod Indurą, która cztery razy przechodziła z rąk do rąk. Dziś rano stanął 2 p. strz. w Kopciówce i obecnie idzie cała 1-a brygada podhalańska na Grodno. Obserwuje się pożar w Grodnie. 2-a brygada podhalańska idzie z Indury na Komatowo. Pod wpływem ataku dywizji górskiej zajęła dywizja ochotnicza 25 września o godzinie 7 fort IV i walczy obecnie prawem swoim skrzydłem pod Karolinem. Fort I i II został przez nieprzyjaciela opuszczony. Własne oddziały posuwają się w kierunku na Umowicze. Szczegółów odnośnie tej akcji brak, jak również brak stwierdzenia czy dywizja ochotnicza obsadziła fort I i II; 3-a dywizja legionów nocnym atakiem ruszyła naprzód i o godzinie 6 była na linii Ejsmonty Wielkie — Repla, skąd idzie dalej.

Odnosi się wrażenie, że ogólny kryzys minął. Należałoby z całą siłą robić wywiad lotniczy i uzupełnić powyższy obraz. Pragnęlibyśmy bardzo móc jeszcze w południe wydać grupie skrzydłowej rozkaz ostateczny do marszu.

Między skrzydłami 3-ej dywizji legionów i dywizji górskiej pozostają jeszcze dwa mosty pod Nowosiólkami i Masanowem, które, w razie gdyby Komatowo nie było do użytku, będą służyły dywizji górskiej. W tym to kierunku będzie też skierowany pułk ułanów jak tylko dojdzie do Sokółki.“

Po południu 25 września przesyła 2-a armja następujący meldunek sytuacyjny południowy:

Grupa północna: Bez zmian.

Grupa skrzydłowa:

2-a brygada jazdy nocowała w rejonie Stara Ruda.

Stwierdzono obecność 7 i 2 p. p. litewskiej, jakoteż jazdę kubańskich kozaków w rejonie Wierzchopole—Sobolany—Podrybnica.

1-a dywizja litewsko-białoruska i 4-a brygada jazdy: meldunki nie nadeszły.

¹⁾ W rzeczywistości jeden bataljon tego pułku z baterją oraz małym oddziałem jazdy był już w Porzeczcu świeżo wyladowany. Został pobity przez 1-ą dywizję litewsko-białoruską (III bataljon wileńskiego pułku).

Grupa frontowa:

Dywizja ochotnicza: 205 p. p. po przejściu artylerji przez most pod Hożą od godziny 6 w marszu w kierunku na Grodno.

Wzięto jeńców z 49 p. p. sow. Jeńcy zeznają, że forty na wschodnim brzegu Niemna zostały obsadzone dnia 23 września przez 497, 498 p. p. sow. (56-a dywizja sow.).

Most pod Hożą został przyczółkiem ubezpieczony. Dotychczas nie meldowano łączności z 2-ą brygadą jazdy.

1-a brygada dywizji ochotniczej w akcji na Adamowicze — Łosośna. 2-ej brygady meldunków brak.

Dowództwo dywizji w Lipszczanach.

Dywizja górską: dowództwo dywizji przechodzi do Kuźnicy. Meldunków brak.

3-a dywizja legionów: meldunki nie nadeszły, dowództwo dywizji przonosi się do Repla.

Wedle relacji lotniczej wszystkie mosty pod Grodnem palą się. Bolszewicy większymi siłami (kilka pułków piechoty i kawalerji) obsadzają linię Balla Kownacka — Łapienki — Zabłocie (mapa 1:300.000). Balla Kościelna rzekomo zajęta przez bolszewików.“

Wreszcie nadchodzi dodatek do meldunku sytuacyjnego południowego 2-iej armji z dnia 25 września o godz. 16, treści następującej:

„**Dywizja ochotnicza:** 101 p. p. na przedmieściach Grodna 202 p. p. obsadza od Łosośnej do fortu IV. Łączność z dywizją górską.

Dywizja górską: Potwierdza się meldunek lotniczy, że wszystkie mosty w Grodnie palą się, częściowo wysadzone.

1-a brygada górską w walkach na przedmieściach Grodna. Wschodni brzeg Niemna silnie obsadzony karabinami maszynowymi i artylerją.

Artylerja generała Ledóchowskiego podciąga się.

Sztab ścisły dowództwa 2-iej armji wyjeżdża z Augustowa do Sokółki.

4-a armja nadesłała meldunki, potwierdzające naogół znane już położenie z dnia 24 września.

Z raportu 2-iej armji wynikało, że Rosjanie pod wpływem natarcia grupy frontowej odchodzili z przedpola rzeki za Niemen. Nie miano jednak wiadomości, czy wyparty nieprzyjaciel opuszczał tylko wysuniętą linię, by się ugrupować za główną linią obrony, jaką był Niemen. Nie miano też wiadomości o położeniu grupy skrzydłowej i o siłach sowieckich, meldowanych poprzednio w rejonie Lidy. Aby mogła zapaść zasadnicza decyzja co do dalszego biegu bitwy, głównie kierunku i terminu natarcia grupy skrzydłowej, wyczekującej naogół wzdłuż linii kolejowej Grodno — Orany, trzeba było drogą wywiadu lotniczego wyświetlić położenie szczegółowe grupy skrzydłowej oraz stwierdzić, czy odwrót przeciwnika jest tylko lokalny t. zn. sięga tylko do Niemna, czy też zasadniczy t. zn. wskazuje na opuszczenie rzeki.

Centrum i lewe skrzydło 2-ej armji było przedmiotem wywiadu lotnictwa armji, natomiast przedpole 3-ej dywizji legionów oraz grupa skrzydłowa wchodziły w zakres lotnictwa Kwatery Głównej Naczelnego Wodza. Lotnictwo teje otrzymuje rozkaz natychmiast wyświetlić przedpole 3-ej dywizji legionów.

Do południa 25 września wywiad lotniczy na przedpolu dywizji górskiej i 3-ej dywizji legionów stwierdził, co następuje:

„Bolszewicy cofają się w kierunku na Łunną Wołą i Dubno. Most pod Dubnem w ogniu, pod Łunną Wołą jeszcze cały. Własne oddziały obserwowano o godzinie 10 na wysokości Kniaziewicz. Była to kawalerja w marszu na północ i pozatem duża kolumna piechoty i taborów na południowy wschód od Repli.“

Ogólny wywiad lotniczy z dnia 25 września przyniósł następujące wiadomości:

„Godzina 15 m. 40: Zauważono na szosie Kuźnica — Grodno 6 km za Kuźnicą 40 wozów w kierunku Grodna, 10 km od Grodna około 100 wozów, kompanję piechoty i 4 samochody ciężarowe w kierunku Grodna. Na drodze Lipsk—Grodno 15 km od Grodna 30 wozów w kierunku Grodna. Godzina 16 m. 30: W Grodnie trzy palące się mosty. Na drodze polnej Grodno — Kamienna oddział kawalerji około 80 szabel, poruszający się w szybkim tempie w kierunku Kamiennej. Na dworcu w Grodnie około 80 wagonów. Przy stacji Porzecze tabor około 60 furmanek. W Jeziorach rozłokowany tabor koło 40 wozów. W Rydzelałach rozłokowane 20 wozów i oddział piechoty, widać jedną kuchnię polową. W Tobołach tabory 30 wozów i wojsko. Na drodze Grodno — Porzecze samolot został ostrzelany. W Mścibowie o godzinie 11 tabory na postoju. O godzinie 17 m. 30 Wołkowysk opuszczony przez bolszewików, przez nasze wojska niezajęty. Godzina 17 m. 40, od strony Grudy dojeżdżał patrol kawalerji około 20 jezdnych. Na szosie koło Janysz piechota własna i baterja. W Rosi pali się most. Przy st. Wołkowysk mosty kolejowe prócz jednego zerwane, most drogowy cały. Wywiad godz. 17 m. 30 do godz. 18 m. 30: We wsi Bakuny zauważono około 600 naszej piechoty i 300 fur, posuwających się w stronę Grodna. Na skrzyżowaniu drogi z gościńcem jeden pociąg z lokomotywą, około 60 wagonów pod parą w kierunku Grodna. Na zachodnim brzegu Niemna pod Grodnem intensywne prace naszych wojsk. Na wschodnim brzegu rzeki około 100 rozrzuconej piechoty. Na drogach Grodno — Rusota, Grodno — Hołownicze, Grodno — Kozłowicze, Grodno — Szczeczynowo silne placówki nieprzyjaciela po 150 bagnatów, na drogach prócz tego żadnego ruchu. Placówki obrzucono bombami. Szosa Grodno — Skidel pusta. Koło Szczeczynowa 10 jeźdźców ostrzelano aparat, na szosie nieduży okop obsadzony. W Jeziorach duże tabory oraz piechota. Pomiędzy szosą na Jeziora a torem kolejowym na Mosty oraz wzdłuż szosy w majątku Rozalin i we wsi Wiercieliszki oddziały wojska rozłokowane. We wsi Kulbaki o godzinie 17 oddział kawalerji wyjeżdżający na północ. Na północ od Grodna forty słabo obsadzone. W Jeziorach rzucono na tabory i wojsko bomby oraz ostrzelano z karabinów maszynowych.“

Tak więc do południa 25 września była sytuacja o tyle wyjaśniona, że Naczelny Wódz mógł powziąć dalsze decyzje: 2-a armja porusza się zwycięsko naprzód i uważa, że kryzys poprzednich dni minął; 4-a armja odzyskała — według relacji lotników — Wołkowysk; na odcinku między Grodnem a Mostami zarysował się od rana ruch odwrotowy za Niemen. W tej sytuacji oddziały grupy skrzydłowej mogą ruszyć, by wpaść na flankę odchodzącej z pod Grodna 3-ej armji sowieckiej i wysunąć północne skrzydło 2-ej armji polskiej na linię kolejową Mosty — Lida, do dalszych działań. By nie tracić czasu na uzyskanie połączenia 2-ej armji z jednostkami grupy skrzydłowej wczas po południu 25 września wydaje Naczelny Wódz Hughesem 2-ej armji krótkie zlecenie:

„Wobec odwrotu z przed frontu 3-ej dywizji legionów grupa skrzydłowa ma maszerować według zasadniczego rozkazu na wschód, z tem jednakże, że musi się liczyć z naporem wojsk bolszewickich, cofających się od Łunnej Woli i Dubna w kierunku północno-wschodnim.“

Decyzja zapadła i z nią wszystkie jej konsekwencje. Puszczona w przestrzeń grupa skrzydłowa musi czempędziej znaleźć poparcie w oddziałach grupy frontowej. Czy 3-a dywizja legionów, czy też dywizja górską szybciej zdoła się przeprawić przez Niemen i dołączyć do 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej — niewiadomo. Wiadomo tylko, że musimy jaknajszybciej zdobyć Grodno a z nim mosty, by móc przez nie przeprawić siły za nieprzyjacielem i do naszej grupy skrzydłowej. Rozkazy do natarcia na Grodno wydane, 2-a armja ufa, że atak pójdzie planowo; lecz mimo to Naczelny Wódz chce wywrzeć bezpośredni swój wpływ na dywizję górską, chce jej dowódcy wskazać, że musi działać szybko, w końcu chce na miejscu sprawdzić, czy założenie, na którym opierała się poprzednia, zasadnicza jego decyzja, jest faktem: mianowicie czy nieprzyjaciel jest w ogólnym odwrocie?

Po południu dn. 25 września jedzie Naczelny Wódz do sztabu dywizji górskiej, gdzie spotyka się z dowódcą 2-ej armji. Z raportu dowódcy dywizji wynika, że dywizja przygotowana jest do sforsowania Niemna pod Grodnem, skoro tylko noc pozwoli przystąpić do prac pionierskich na rzece. Prawe skrzydło dywizji — II-a brygada górską idzie na Komatowo. Naczelny Wódz zdaje sobie sprawę, jak wielkie były wysiłki dywizji w dniach poprzednich, by nie tylko utrzymać zdobyty teren lecz również zwycięsko nacierać na odcinek tak zacięte broniony, jak Grodno. Z uczuciem, że dywizja, następne, trudne zadanie bojowe, rozwiąże równie zwycięsko,

Naczelny Wódz wyjechał do Białegostoku, by tam uzyskać wiadomości o walkach na reszcie frontu.

Do wieczora 25 września posiadała Kwatera Główna od dowódców armji następujące meldunki:

2-a armja: Lewe skrzydło walczy o Grodno, mosty się palą. Wschodni brzeg Niemna jest silnie obsadzony. Ciężka artylerja polska podciąga na Grodno. Z grupy skrzydłowej i 3-ej dywizji legionów meldunki nie nadeszły.

4-a armja: Walki pod Antopolem trwają. Pod Różaną i Berezą Kartuską akcje nasze z zadaniem rozszerzenia przyczółków miały powodzenie. Wołkowysk wzięty przez 15-ą dywizję. Pod Izabelinem i Kołłątajem (południowy zachód od Wołkowyska) toczono bardzo ciężkie boje.

Późnym wieczorem dnia 25 września wydaje Naczelny Wódz następujący rozkaz pisemny, będący dalszem rozwinięciem decyzji zapadłej po południu:

„I. Nieprzyjaciel przed frontem 2-ej armji naogół w odwrocie na Lidę, przed frontem 4-ej armji bolszewicy, wedle obserwacji lotników, opuścili Wołkowysk.

II. Zadaniem 2-ej armji będzie jaknajszybsze przejście do wykonania idei operacji jak w rozkazie 1/III, t. j. do uzyskania flankowego położenia w stosunku do 3-ej sowieckiej armji. W tym celu jaknajenergiczniej przystąpić do przekroczenia Niemna i szybkimi marszami wyjść na linię Mosty — Lida. Z tej linii dopiero 2-a armja uderzy gwałtownie na flankę nieprzyjaciela w granicach rzek Szczara, górny Niemen w ogólnym kierunku na Baranowicze.

III. Dla przykrycia od strony Wilna i Mołodeczna tego uderzenia Naczelne Dowództwo wysunie w rejon Lidy 3-ą armję pod dowództwem generała Sikorskiego. Skład armji zostanie dodatkowo podany.

IV. W związku z akcją 2-ej armji 4-a armja posunie się ku rzece Zelwie i zajmie na niej przeprawy tak, by przygotować sobie ruch na Szczarę; jednocześnie przygotować się musi do uderzenia silnem centrum, minimum dwie dywizje, wzdłuż szosy stuckiej z zadaniem zaatakowania Baranowicz od południa z chwilą rozpoczęcia ruchu 2-ej armji od Lidy na Baranowicze. W związku z operacjami północnej części 4-ej armji, grupa pińska po zajęciu Pińska wyjdzie poprzez Luniniec na Łachwę. 2-ą dywizję legionów skierować jaknajśpieszniej przez Mosty za Niemen, po przekroczeniu którego wejdzie w skład 2-ej armji.

V. Na najbliższe dni granicą między 2-ą a 4-ą armją będzie Niemen od ujścia Rosi do stacji Sielec (na linii kolejowej Lida—Baranowicze) z tem zastrzeżeniem, że z przepraw w rejonie Mostów korzystać mogą oddziały 2-ej armji.

VI. Otrzymują: 2-a armja, 4-a armja i Naczelne Dowództwo.

(—) *J. Piłsudski*

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.

Ten rozkaz Naczelnego Wodza stanowi jakby punkt kulminacyjny bitwy niemeńskiej. Plan wykreślony w fantazji Wodza dzięki jego silnej woli ma się stać czynem realnym. Wszystkie wahania ustają, jedna jest tylko droga do zwycięstwa: marsz na Lidę. Wielka to jest decyzja: rzuca ona grupę skrzydłową w sytuację zupełnie niepewną, nakazuje wyrzec się taktycznego wpływu na sposób jej walk przez parę dni. Wszystko teraz zależy od tego, jak wojsko tej grupy potrafią samodzielnie spełniać bez pośredniej kontroli tak ciężkie zadanie bojowe, jak walczyć przeciw kilkakrotnej przewadze.

Znamienny jest czas wydania pierwszej, zasadniczej części powyższego rozkazu: przed południem 25 września, gdy Grodno się broni, gdy jeszcze nie wszystko przemawia za ogólnym odwrotem oddziałów sowieckich, już zapada decyzja do ataku skrzydłowego, do pościgu. Zdaje się, że rozkaz ten zbiegł się co do czasu omal, że zupełnie z rozkazem odwrotu 3-ej armii sowieckiej. Bo ponieważ odwrót ten z nad Niemna dokonywuje się w nocy z 25 na 26 września należy przypuszczać, że decyzja armii zapadła już po południu, jeżeli nie została przesądzona rozkazem Dowództwa Frontu Zachodniego.

RZECZYWISTE POŁOŻENIE 3-ej i 15-ej ARMIJ SOWIECKICH W DNIACH 20 — 25 WRZEŚNIA 1920 R.

OPERACJE 3-ej ARMII SOWIECKIEJ DO DNIA 26 WRZEŚNIA

(według źródeł sowieckich).¹⁾

Walki 3-ej armii sowieckiej, toczone w drugiej połowie września na przedpolu „place d'armes“ Grodno w celu rozszerzenia go dla przejścia do ofensywy, skończyły się niepowodzeniem i dywizje 23 września odeszły na linię fortów.

Pierwszą wiadomość o ruchu grupy skrzydłowej 2-ej armii polskiej otrzymała 3-a armja sowiecka dnia 24 września rano:

„Wojska polskie, rozbiwszy oddziały litewskie, zajęły miasto Druskieniki; zajmują one obszar Hoża i postępują na Grodno w kierunku stacji Druskieniki — Stara Ruda.“

W tym czasie 21-a dywizja strzelców stała w rezerwie armji w Wasiliszkach, natomiast 2-a dywizja strzelców²⁾ — oddana poprzednio przez dowódcę frontu zachodniego do dyspozycji 3-ej armji sowieckiej była w drodze z Żyrmun do Jezior. Sytuację wewnętrzną oddziałów 3-ej armji sowieckiej charakteryzują historycy sowieccy następująco:

„Stan moralny naszych wojsk był niezadowolający. Poprzednie niepowodzenia odebrały wiarę w zwycięstwo nad przeciwnikiem. Uzupelnienia włączone w szeregi armji, w rejonie m. Dąbrowa i Grodno, składały się

¹⁾ „Odwrót 3-ej armji z pod Grodna od dnia 25 września — 28 września 1920 r.“ „Prace T. W. W. przy rosyjskiej Akademii Sztabu Gen.“ — opracowali: Szirokij, Smirnow, Kinundrys.

²⁾ Przedtem należała do 15-ej armji i w dniu 23 po południu została przez dowództwo tej armji skierowana z rejonu Żyrmuny — Kamienna — Różanka — Szczeczyn.

z dezertarów-ukraińców a także i z miejscowej ludności gubernji grodzieńskiej, taktycznie i politycznie zupełnie nieprzygotowane. Trzeba było ich dobrze wyszkolić, żeby zrobić z nich takich wiarusów, jakich mieliśmy pod fortami Modlina. Włączone dopełnienie z petrogradzkich komunistów mobilizowanych nie wykonało swej pracy nad politycznym uświadomieniem z powodu braku czasu. Nieudane walki o rozszerzenie przedmościa grodzieńskiego bardzo podkreśliły niezdatność tego uzupełnienia. W masie bili się dobrze, zapal dowódców komunistów i lepszych żołnierzy — weteranów — robił swoje. Lecz wystarczyło, by oddziały straciły między sobą łączność wzrokową, by zaczęły odczuwać swoją bezsilność i nastrajały się panicznie, przy pierwszych zaś strzałach tracili panowanie nad sobą, przy czem odwrót odbywał się bezładnie. Były wypadki masowego oddania się do niewoli, szczególnie w oddziałach skompletowanych z mieszkańców gubernji grodzieńskiej.

Stan bojowy 3-ej armji do tego czasu liczył przeciętnie od 3.500 do 5.000 bagnietów w każdej dywizji, nie mniej niż 90 ciężkich karabinów maszynowych. Artylerja otrzymała po 16 lekkich dział na dywizję, a prócz tego w niektórych dywizjach była ciężka artylerja.

W związku z sytuacją polskiej grupy skrzydłowej, którą dowódca 3-ej armji sowieckiej oceniał jako „przerwę“ ogólnego frontu, powziął on decyzję „zapełnić lukę“ przerzuceniem w nią 2-ej i 21-ej dywizyj. Zarządzono więc pośpieszne ściągnięcie 21-ej dywizji z Wasiliszek, pierwotnie na Ostrynę, później z Ostryny do rejonu Brzostowica — Nowa Ruda z zadaniem uderzenia w kierunku Szklary — Druskieniki. 2-a dywizja strzelców otrzymała zlecenie skoncentrować się dnia 25 września do godz. 12-ej w rejonie Jezierzy — Wiercieliszki celem natarcia w kierunku Sobolany — stacja Druskieniki (patrz załącznik 9).

Reszta 3-ej armji miała wycofać się za Niemen i wytrwać w obronie przepraw na jego wschodnim i północnym brzegu. 6-a dywizja, której pod względem operacyjnym podlegały dwie brygady 56-ej dywizji miała wytrwale bronić Grodna, zabezpieczając je również od północy, od strony Druskienik; jedną brygadę 56-ej dywizji wyciągnięto z frontu do odwodu armji do Grodna; 5-a dywizja otrzymała zadanie stanowczego zatrzymania nieprzyjaciela na Niemnie aż po m. Łunna Wola włącznie.

Z tych zarządzeń wynika, że Rosjanie, zaskoczeni operacją grupy skrzydłowej, widzą w niej przedewszystkiem zagrożenie Grodna od północy. Zarządzają oni wszechstronną obronę twierdzy i ściągają wszystkie swe odwody na Grodno z zamiarem odrzucenia grupy skrzydłowej ku północy.

Zarządzona na dzień 25 września kontrakcja nie została wykonana w sposób planowy, ponieważ natarcie polskiej grupy frontowej t. j. 2-ej brygady jazdy a głównie 1-ej dywizji litewsko-bia-

łoruskiej, zmęczenie oraz złe dowodzenie 2-ą i 21-ą dywizjami plan armji pokrzyżowały.

5-a dywizja strzelców, naciskana przez naszą dywizję górską stosownie do rozkazu do rana 25 września znalazła się na północnym brzegu Niemna. 6-a dywizja strzelców napierana przez dywizję górską i ochotniczą, wykonując również ten sam rozkaz, opuszcza w walkach forty Grodna i przechodzi również na brzeg wschodni. Forty północne Grodna, położone na wschodnim brzegu obsadzają dwie brygady 56-ej dywizji strzelców, broniąc je przeciw natarciu grupy majora Monda.

2-a i 21-a dywizje strzelców przez cały czas maszerowały i do południa 25 września wyznaczonych im rejonów jeszcze nie osiągnęły.

Rano dnia 25 września dowódca 3-ej armji sowieckiej otrzymał wiadomości, „że w wytworzoną przerwę na terenie litewskim rzucono wielkie siły przeciwnika, celem obejścia na Lidę.“

Otrzymałszy dalsze wiadomości, że Polacy nacierają na Nową Rudę.¹⁾ Dowództwo armji rozkazuje 56 dywizji dwiema brygadami ruszyć natychmiast do ataku w kierunku na Druskieniki i do północy dnia 25 września zawładnąć rejonem Hoża — Kryniczna — Wierzchopole. Natarcie 2-ej i 21-ej dywizyj strzelców zmieniono w ten sposób, że uderzenie obu dywizyj skierowano bliżej siebie na odcinek kolejowy Porzecze — Szklary.

Rozkaz ten nie został przez dywizje wykonany: z nieznanych władzom sowieckim powodów 2-a i 56-a dywizje do ataku nie ruszyły, 21-a dywizja po ciężkim marszu dotarła dopiero późnym wieczorem do rejonu wyznaczonego jej przez dowódcę armji na dzień 25 września godz. 9-a. Tabory jej nadciągnęły dopiero koło północy.

56-a dywizja strzelców była przez cały dzień 25 września silnie napierana przez grupę majora Monda, który dążył do opowania północnych fortów Grodna. 2-a dywizja strzelców mogła czuć się zagrożoną przemarszem 2-ej brygady jazdy oraz ukazaniem się w okolicy Jezior patroli strzelców konnych, wysłanych z 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Pozatem obie dywizje miały za sobą niepewny front Niemna, do którego zwycięsko zbliżała

¹⁾ W rzeczywistości jeszcze nie nacierali. Mogły tam być tylko drobne zwiady konne. Natarcie na Nową Rudę odbyło się 25 września już b. późnym wieczorem, właściwie miał miejsce nocny bój spotkaniowy pomiędzy II-ą brygadą litewsko-białoruską a 63-ą brygadą sowiecką (21-a dywizja).

się polska grupa frontowa. Walki na przedmieściach Grodna trwały od południa, huk dział dochodził z pod Grodna.

W tej sytuacji i w tym nastroju duchowym, który scharakteryzowano poprzednio, rozkazy armji kilkakrotnie zmienione, pozostają papierem i 3-a armja sowiecka, nie zdobywszy się na siłę wykonania ciosu obronnego, staje się przedmiotem biernym, zwyciężonym od tej chwili.

O północy dnia 25 września posiadał dowódca 3-ej armji sowieckiej następujące wiadomości o postępach 2-ej armji polskiej:

próby grupy frontowej przeprawienia się przez Niemen zostały odparte;

oddziały litewskie, nie stawiając znacniejszego oporu, cofnęły się pod Raduń, odsłaniając prawe skrzydło armji;

w rejonie Żyrmun pojawiła się kawalerja polska, która odepchnęła samodzielną brygadę 15-ej armji na Żyrmuny i Wielkie Siolo.

2-a, 21-a i 56-a dywizje strzelców w dniu 25 września do wykonania nakazanego im przeciwnatarcia nie przystąpiły, a nawet pod wieczór dnia tego rozpoczęły już w całej pełni przygotowania odwrotowe.

W tem położeniu dowódca 3-ej armji sowieckiej wydał dnia 25 września o godz. 24-ej rozkaz do odwrotu, regulując go następująco na dzień 26 września:

„Pod osłoną 2-ej i 21-ej dywizyj przeciw grupie skrzydłowej a 33-ej dywizji kubańskiej¹⁾ (oddanej przez dowództwo 15-ej armji do dyspozycji 3-ej armji) przeciw jeździe koło Żyrmun oraz pod osłoną 5-ej dywizji od strony Grodna wycofać 6-ą, 56-ą dywizje, artylerję i tabory armji do rejonu Szczuczyn—Dąbrowa;

na dzień 27 września: przy niezmienionem zadaniu 2-ej, 21-ej, 33-ej i 56-ej dywizyj sow. wycofać resztę armji w rejon na południo-zachód od Lidy.“

Plan odwrotu armji oraz rejon dywizyj, jakie mają być osiągnięte dnia 26 i 27 września, przedstawia załącznik 10.

Był to ostatni ogólny rozkaz Dowództwa 3-ej Armji, która, niebawem odcięta od swych oddziałów, szczegółowych rozkazów wydać nie może, a 28 września rano musi w pośpiechu opuścić Lidę, odjeżdżając na Listopady.

¹⁾ Jazda bez koni.

OPERACJE 15-ej ARMJI SOWIECKIEJ OD DNIA 21 DO 25 WRZEŚNIA

(według źródeł sowieckich ¹⁾).

Po zwycięskich bojach polskich a w szczególności natarciu 3-ej dywizji legionów front 15-ej armji sowieckiej stanął 22 września na wschodnim brzegu Świsłoczy. Prawe jej skrzydło oparło się na wzgórzach naprzeciw zabagnionego dopływu potoku Isparka do Świsłoczy — w okolicy na zachód od Olekszyc; skrzydło lewe, południowe, stanęło na północ od szosy Jałówka — Świsłocz — Mścibowo. Armja posiadała w linii 16-ą i 11-ą dywizje, w odwodzie stała 56-a brygada 19-ej dywizji w Wołkowysku oraz 27-a dywizja między Wołkowyskiem po obu stronach błotnistej rzeki Zelwianki w rejonie Piaski — Monkiewicze — Dereczyn. 2-a dywizja strzelców, która w tym czasie wskutek walk nad Niemnem skierowana została z Żyrmun w kierunku Lebiody a potem na Szczuczyn, również należała do odwodu 15-ej armji.

Na północ od 15-ej armji stała 5-a dywizja (3-a armja), na południu 48-a dywizja (16-a armja).

Uderzenia 3-ej dywizji legionów zepchnęły 16-ą i 11-ą dywizje strzelców na ogólną linię Olekszyce — Szydłowicze, a 48-ą dywizję na Wołkowysk. Styk 15-ej i 16-ej armji sowieckich był jakby przerwany. Dowódca 15-ej armji sowieckiej zarządza 21 września likwidację przerwy, dając dywizjom następujące zadanie:

„16-a dywizja strzelców odrzuci przeciwnika na zachodni brzeg rz. Świsłocz i flankowemi uderzeniami w południowym kierunku ma współdziałać z 11-ą dywizją celem odzyskania utraconych pozycji 11-ej dywizji strz., ściągawszy odwód dywizji, doprowadzi odchodzące oddziały do porządku i przejdzie do energicznego natarcia w celu wyjścia na linię Hołynka—Bobrowniki—Burcewsczyzna; 27-a dywizja strz. ma być w pełnej gotowości bojowej. 2-a dywizja strz. wykonanie poprzednio danego zadania, pod wieczór 23 września powinna skoncentrować się w rejonie m. Kamienna — m. Różanka — m. Szczuczyn“.

Czy 48-a dywizja otrzymała analogiczne zarządzenie nie wiadomo. Wykonanie powyższego rozkazu nie doszło jednak do skutku, gdyż rozproszone oddziały 11-ej i 48-ej dywizyj strzelców nie wytrzymały natarcia 3-ej dywizji legionów i cofnęły się na wschód. Tylko 56-a brygada 19-ej dywizji skierowana z odwodu na zasilenie południowego skrzydła 11-ej dywizji, zdołała się utrzymać.

23 września dywizje 15-ej armji miały ponowny zamiar wykonania rozkazu armji, lecz atak ich zbiegł się z rozpoczęciem

¹⁾ Leonidow: „Rewolucja i Wojna r. 1921“.

ofensywy 4-ej armii polskiej a w szczególności 15-ej dywizji polskiej, ¹⁾ skierowanej na 48-ą dywizję strzelców.

15-a dywizja polska posuwała się zdecydowanie naprzód, a dywizje sowieckie, bojąc się oskrzydlenia od południa, opuściły pole walki, wycofując się za Wołkowysk. W sztabach 15-ej i 16-ej armij konkretnych wiadomości o niepowodzeniu na styku armij nie było, gdyż łączność z 48-ą dywizją strzelców została zerwana.

Po południu 23 września sytuacja wyjaśniła się tak dalece, że dowódca 15-ej armii decyduje się skierować swój odwód — 27-a dywizja — w wyłom frontu między 15-ą a 16-ą armją. Pierwsze zadanie dla tej dywizji brzmiało jak następuje:

„27-a dywizja ma natychmiast opuścić zajmowany rejon i w nocy 23 września przejść do rejonu Szydłowice — Mścibów — Choćkowce — Wołkowysk. Ze świtem 24 przejść do energicznego natarcia w ogólnym kierunku linii kolejowej Wołkowysk—Hajnówka. Dywizji przydzielono pociągi pancerne Nr. 22 i 42, które powinny przybyć linją kolejową z Lidy. 16-a i 11-a dywizje powinny były przystąpić do energicznego wykonania wcześniej danego zadania, t. j. przywrócenia sytuacji na naszych odcinkach na rz. Świsłocz“.

Wyznaczono następujące linje rozgraniczenia: między 11-ą, a 27-ą dywizją: Piaski — Moczulino — Szydłowice — przys. Rudawka — m. Jałówka (wszystkie dla 27-ej dywizji włącznie), między 27-ą dywizją i 16-ą armją: m. Zelwa — Izabelin — st. Hajnówka (dla 27-ej dywizji włącznie).

Późniejsze zarządzenia, wydane 23 września o godz. 17 m. 30, przez dowódcę dywizji nakazywały szczegółowiej:

„Dowódcy 79-ej brygady opuścić natychmiast zajmowany rejon według marszruty Moczulino—Kołtątaj—Orany: zająć pod koniec dnia 23 rejon Szydłowice—Mścibów—Orany, jako wyjściowe położenie dla dalszego natarcia w kierunku na W. Różki. Dowódcy 80-ej brygady natychmiast opuścić zajmowany rejon według marszruty Wołkowysk — Hołynka i pod koniec 24 września zająć rejon Montowty—Zarzeczany—Choćkowce, jako położenie wyjściowe dla dalszego natarcia na m. Świsłocz.

Dowódcy 81-ej brygady opuścić zajmowany rejon według marszruty Zelwa—Pasutycze i w nocy 23 września zająć rejon Baczeńce—Rupejki—Izabelin. 27 pułk jazdy, przesunięty tymczasowem rozporządzeniem w rejon rozlokowania 80-ej brygady, przechodził pod rozkazy dowódcy 80-ej brygady. Każda brygada posiada jeden dywizjon artylerji lekkiej, 80-a brygada została zasilona jednym dywizjonem haubic (lekkiego typu), dywizjon artylerji ciężkiej powinien był się znajdować przy odwodzie dywizji (81-a brygada). Oprócz tego pociąg pancerny Nr. 22 od godziny 24 dnia 23 września został oddany do dyspozycji dowódcy 79-ej brygady, pociąg pan-

¹⁾ Grupa generała Junga.

cerny Nr. 42, który jeszcze nie przybył zamierzano oddać dowódcy 80-ej brygady“.

Jako wytyczną taktyczną nakazywał dowódca dywizji:

„przejście w nakazany rejon powinno się odbyć w pełnej gotowości bojowej do walki spotkaniowej, forsownym marszem i przy zetknięciu się z nieprzyjacielem pokonać go, nie dając mu możliwości zajęcia dogodnych pozycji i uporczywie ścigać. Przednim oddziałom prowadzić wywiad celem wyjaśnienia linii naszych oddziałów i nawiązać z nimi łączność. Po zajęciu nakazanych rejonów utrzymywać z sąsiadami łączność ogniową“.

Na mocy powyższych rozkazów 27-a dywizja ugrupowała się do natarcia na Wołkowysk i Izabelin w sposób następujący:

79-a i 80-a brygady sowieckie atakowały Wołkowysk, przy czym trzy pułki piechoty (2.250 bagnetów) nacierały frontowo od wschodu i północy, dwa pułki piechoty (1.500 bagnetów) oskrzydlały od północnego zachodu przez Jatwież, jeden pułk piechoty i jeden pułk jazdy (750 bagnetów i 235 szabel) oskrzydlały Wołkowysk od południowego wschodu przez Jasionowicę na Cimochy. Na Izabelin nacierały dwa pułki piechoty (1.500 bagnetów); jeden pułk piechoty 27-ej dywizji strzelców zasilił północne skrzydło 48-ej dywizji w okolicy Puziki.

Walki miały charakter zacięty, oddziały polskie przechodziły kilkakrotnie do przeciwuderzeń. O godz. 19 m. 30 po uporczywych walkach atakiem frontalnym cztery pułki sowieckie wtargnęły do Wołkowyska. Okążenie miasta od północy nie stało się zupełne, gdyż 236-y pułk sowiecki „z winy dowódcy pułku zatrzymał się w rejonie Puchowszczyzna, nie wychodząc na szosę i ograniczając się do ostrzeliwania odchodzącego, pobitego przeciwnika“. Oskrzydlenie południowe odbyło się prawidłowej, oddziały sowieckie osiągnęły zachodni kraniec miasta.

Straty obustronne były znaczne: bolszewicy podają straty w 27-ej dywizji strzelców na 700¹⁾ rannych i zabitych a pod Wołkowyskiem „naliczono około 900 trupów poznańczyków“.

Do północy dnia 24 września oddziały 27-ej dywizji strzelców wysunęły się mniej więcej na 10 km na zachód od Wołkowyska, przygotowując się w myśl poprzednich rozkazów dowództwa 15-ej armji do uderzenia na Świsłocz. Zanim jednak do wykonania tego rozkazu przystąpiono, przyszedł nowy rozkaz armji, zarządzający odwrót dywizji na rzekę Roś.

¹⁾ Jest to zupełnie możliwe gdyż po stronie polskiej była duża przewaga artylerji, działającej na bliską odległość z dużym wydatkiem amunicji. Poznańczyków rannych, zabitych i wziętych do niewoli było około 400.

Powody do tej decyzji nie są znane, przypuszczalnie były niemi: obawa oskrzydlenia od południa — wskutek działania jazdy rotmistrza Schmidta, — albo jakiś rozkaz wyższy wydany w związku z walkami na froncie 3-ej armji sowieckiej. Wieczorem dnia 24 września 16-a i 11-a dywizje oraz 56-a brygada były w pełnym odwrocie, naciskane nieodstępnie przez polskie 3-ą dywizję piechoty legionów i IV-ą brygadę piechoty legionów, a około godz. 22 została zajęta Indura przez II-ą brygadę dywizji górskiej.

Oceniając walkę pod Wołkowyskiem, Rosjanie dochodzą do wniosku, że:

„ten efektowny epizod pod Wołkowyskiem nie mógł zmienić ogólnej sytuacji, która groźnie układała się dla naszego zachodniego frontu i 15-ej armji w szczególności“.¹⁾

¹⁾ Szczegółowe opracowanie tej operacji zawiera tom IV „Studjów taktycznych“ Biura Historycznego, stanowiący pracę kapitana Demkowskiego p. t. „Bój pod Wołkowyskiem“.

ROZKAZY ARMII POLSKICH OD DNIA 23 DO DNIA 25 WRZEŚNIA 1920 R.

ROZKAZY 2-ej ARMJI.

Dowództwo 2-ej Armji, zdając sobie jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy sprawę z tego, na jakie trudności natrafić musi — rozkazodawstwo do tak wielu bezpośrednio podległych jednostek, (początkowo 8, później więcej jednostek linjowych) jeżeli łączność sprawnie działać nie będzie, wydawało wszystkie swoje rozkazy tak, by oddziały nie musiały z dnia na dzień oczekiwać decyzji, lecz mogły działać, nawet utraciwszy łączność na czas dłuższy w myśl idei przewodniej planu dowódcy armji.

Aczkolwiek natarcie grupy frontowej nie mogło się odbyć według form i w terminie określonym w rozkazie armji Nr. 55 z dnia 18 września, to jednak interwencja dowódcy armji w dniach 22 i 23 września nie była konieczna, gdyż zgodnie z rozkazem grupa skrzydłowa po osiągnięciu linii kolejowej Grodno — Orany miała czekać na dalsze rozkazy.

Trudności rozkazodawcze szczególnie do grupy skrzydłowej były bardzo wielkie: do 24 września dywizje maszerowały, skutkiem czego ich radio były w ruchu, ponadto sowiecka stacja w Grodnie przeszkadzała w połączeniu się naszych stacyj dywizyjnych ze sztabem armji. O połączeniu drutowem mowy być nie mogło dopóty, póki Grodno nie padło.

Z tych względów dowództwo armji musiało przeciwstawić się rozkazowi Kwatery Głównej z dnia 23 września, zarządzającemu zmianę kierunku marszu 1-ej dywizji legjonów, a Naczelny Wódz przyznaje dowództwu rację. Dowódcy armji zależało na tem, by możliwie najmniej zmieniać plan pierwotny, a nadto rozkazami

swemi, siłą faktu nie zawsze mogącemu odpowiadać sytuacji, której armja znać nie mogła, posiadając tylko nader szczupłe wiadomości—nie dezorientować dowódców, którzy i tak operowali w ciężkich warunkach, bo oderwani od przełożonej władzy, źródła decyzji i ogólnych wiadomości o przebiegu działań całości frontu.

Dopiero dnia 24 września w południe, polski lotnik zmuszony z powodu defektu motoru do lądowania w Hożej, przywiózł meldunek dowódcy 205 p. p., majora Monda, że jego grupa, po sforsowaniu Niemna w rejonie Hożej i odrzuceniu słabej obsady litewskiej przeprawiła się już częściowo przez Niemen i dwiema kolumnami rusza na Grodno, nie czekając na ukończenie naprawy mostu dla przejścia artylerji. Chcąc wykorzystać tę sprzyjającą okoliczność, co mogło mieć wpływ zasadniczy na całość operacji nad Niemnem czyli chcąc doprowadzić do rozstrzygnięcia przedłużającej się i naprężonej do ostateczności sytuacji pod Grodnem, skierowuje dowódca armji w pomoc grupie majora Monda 2-ą brygadę jazdy, która wraz z grupą skrzydłową doszła w międzyczasie do Porzecza.

Do godz. 16 dnia 24 września posiadało Dowództwo 2-ej Armji tylko następujące, częściowo przestarzałe wiadomości o położeniu grupy skrzydłowej:

1-a dywizja legjonów—kontaktu z bolszewikami niema, dywizja wyruszyła z Druskienik do rejonu Marcinkańce.

1-a dywizja litewsko-białoruska jest w marszu na Porzecze, przejdzie przez most w Druskienikach do godziny 13.

4-a brygada jazdy — meldunków brak.

2-a brygada jazdy: niewiadomo, czy brygada była, czy też jest w Porzeczu.

O nieprzyjacielu naprzeciw grupy skrzydłowej wiedziano, że 7-y pułk piechoty litewskiej w nocy z 23 na 24 września wyruszył koleją z Wilna do Porzecza. O innych ruchach wiadomości nie było.

Rozkaz oparty na tych niepewnych podstawach, brzmiał jak następuje:

Dowództwo 2-ej armji.

M. p. dnia 24.IX.1920, godz. 16.30.

Oddział III.

Nr. 79/t. j./III.

Rozkaz operacyjny Nr. 58.

Mapa w skali 1 : 300.000.

I. Wołkowysk zajęty. Grodno broni się. 205 p. p. maszeruje z Hożej na Grodno.

II. Grupa skrzydłowa pozostanie aż do otrzymania rozkazu, który

nadejście rano 25 września w rejonie wyznaczonym na dzień $X + 2$, w pogotowiu do marszu według rozkazu operacyjnego Nr. 55 lub w kierunku na Mosty.

III. Rządkowski wysłał natychmiast silny podjazd z karabinami maszynowymi do Jezior, Nieniewski — silny patrol w celu przerwania toru kolejowego Lida — Wilno, Strzeмиński maszeruje natychmiast na Grodno i dołącza do 205 p. p.

Otrzymują: Biernacki i Rządkowski dla siebie, Nieniewskiego i Strzeмиńskiego.

(—) *Śmigły-Rydz*

generał porucznik i dowódca armji.

Rozkaz ten główne zadanie składał na 2-ą brygadę jazdy oraz część jego na 1-ą dywizję litewsko-białoruską. Istniała trudność doręczania rozkazu, gdyż radiostacja dywizji litewsko-białoruskiej nie odzywała się, 2-a brygada jazdy radio nie posiadała, a zmierzch nadchodzący utrudniał użycie lotnictwa dla łączności. Mimo to wyrusza w drogę samolot z ppor. Roszkowskim jako obserwatorem, zrzuca w Porzeczcu rozkaz i po wypełnieniu swego zadania musi lądować w otwartym polu z powodu ciemności. 2-a brygada jazdy przejęła rozkaz o godzinie 20, nie wyrusza jednak natychmiast na Grodno, lecz pozostała na nocleg w starej Rudzie, dokąd w międzyczasie przybyć już zdołała część jej oddziałów, a jeszcze inna część zdążyła wysunąć się w celach ubezpieczeniowych ku Nowej Rudzie¹⁾. Dywizja litewsko-białoruska otrzymała powyższy rozkaz dopiero o godzinie 22, a wczesnym rankiem dnia

¹⁾ 1) Noc była bardzo ciemna, a od wczesnego wieczora padał ulewny deszcz. Natychmiastowe podjęcie oddziałów, które nie zdążyły się jeszcze skupić, było trudne do wykonania. Z uwagi na to, uzasadnioną wydaje się decyzja dowódcy brygady niezapuszczenia się w tych warunkach nocną porą w teren gęsto zalesiony po rozmokłych drogach, na których stwierdzona była obecność nieprzyjaciela. Po takiej nocy brygada mogła być nad ranem zupełnie zużyta i niezdolną do pracy w ciągu dnia następnego.

2) Jazda dywizyjna 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej (dywizjon t. zw. ułanów grodzieńskich) była dnia tego użyta w następujący sposób: jeden szwadron (około 60 szabel) ze wszystkimi karabinami maszynowymi pod dowództwem dowódcy dywizjonu skierowany był do rejonu Jeziorki, gdzie ubezpieczał od strony Grodna marsz dywizji z Druskienik (2-a brygada jazdy, mając zadanie dnia tego szybko wysunąć się jaknajdalej na wschód, nie mogła mieć uwagi zwróconej w tym kierunku). Zadaniem szwadronu było: „zająć placówkami m.m. Przewałka, Wierzchpolnica, Wierzchpole, Sobolany z gros sił w Jeziorkach. Zadanie—obserwowanie nieprzyjaciela na południowy zachód i zdecydowane działanie na tyły nieprzyjaciela, wycofującego się ewentualnie z pod Grodna w kierunku północnym“. Szwadron ten w ciągu dnia prowadzi szereg utarczek z kawalerją sowiecką pod Wierzchpołem i Kryniczną oraz z poszczególnymi oddziałami 2 i 7 pułków litewskich koło Sobolan, napotykając wszędzie na drogach leśnych drobne oddziały nieprzyja-

następnego jeden szwadron jazdy dywizyjnej z karabinami maszynowymi maszerował już z Jezierek przez Podbiałe na Jeziory.

1-a dywizja legionów otrzymała rozkaz dnia 24 września po południu, lecz go 4-ej brygadzie jazdy nie doręczyła. 4-a brygada jazdy rozkazu radjo ani 24, ani 25 września nie przejęła. Rozkaz ten wysłany komą pocztą z dywizji litewsko-białoruskiej z powodu trudnego terenu, ciemności i ulewnego deszczu do miejsca przeznaczenia nie doszedł.

Ponadto celem skoordynowania wysiłków, zdążających do opanowania Grodna od północy, wydaje dowództwo armji dywizji ochotniczej następujący rozkaz:

„Dywizja ochotnicza przeprawi natychmiast pod Hożą jeden jeszcze pułk piechoty i zaatakuje Grodno całą brygadą wspólnie z 2-ą brygadą jazdy od strony wschodniej i północno-wschodniej.

(—) *Śmigły-Rydz*,

generał porucznik i dowódca 2-ej armji.
Nr. 85/Tj. z dnia 25.IX.20.

cielskie sowieckie i litewskie. Noc zastaje szwadron w położeniu przewidzianem przez rozkaz.

Drugi szwadron (około 40 szabel) zostaje rozstawiony jeszcze od południa dnia 23 września jako relais od składnicy meldunkowej 2-ej armji w m. Pieszczy (nad kanałem Augustowskim nieco na północ od Sopoćkiń), które to relais rozwijało się i rozciągało w miarę posuwania się dowództwa dywizji, początkowo wzdłuż Niemna do Druskienik a w dniu 24 września z Druskienik aż do Porzecza. Ponieważ to relais wystawione było na terytorjum, na którym znajdowały się jeszcze oddziały litewskie, rozcięte tylko marszem grupy skrzydłowej, posterunki te musiały być z natury rzeczy dość silne, gdyż chodziło przecie o zapewnienie wiadomości. Służba ta pochłonięła cały szwadron, ale dała doskonały rezultat, bo rozkaz armji Nr. 53, otrzymany w dowództwie dywizji o godzinie 21 m. 50, przyszedł właśnie tą drogą, rozkaz rzucony przez lotnika o godzinie 16, dotarł do dywizji o godzinie 23, a przez radjo koło północy. Szwadron ten został zwinięty dopiero w nocy z dnia 25 na 26, kiedy był już zdecydowany dalszy ruch i mógł potem posuwać się tylko w straży tylnej dywizji.

Trzeci szwadron organizował się dopiero, liczył około 15-tu jeźdźców i był użyty do służby łączności z 1-ą dywizją legionów w kierunku Marcinkowicze.

Po otrzymaniu dnia 24 września o godzinie 22 rozkazu armji o wysłaniu natychmiast silnego podjazdu na Jeziory, dowódca dywizji mógł ruszyć tylko szwadron z Jezierek, co też natychmiast uczynił, wysyłając tam odpowiedni rozkaz. Ze względu na ciemność, ulewny deszcz i odległość (od stacji Porzecze do Jezierek 12 km) rozkaz ten doszedł do dowódcy dywizjonu w Jeziorkach ze znacznem opóźnieniem. Rankiem jednak cały szwadron już maszerował drogą na Podbiałe do Jezior, a o godzinie 8 w ogólnym meldunku sytuacyjnym dowództwo dywizji donosi o tym fakcie do dowódcy armji. Już w godzinach przedwieczornych są wiadomości od tego szwadronu, że do rejonu Jeziory przybywają świeże oddziały 2-ej dywizji sowieckiej na pomoc Grodnu, co zgadza się z rzeczywistością, gdyż do godziny 12 dywizja ta była już skoncentrowana w tym rejonie celem uderzenia na Porzecze.

Celem dowódcy armji w dniach 24 i 25 września było zebranie materiału do właściwej oceny, w którym miejscu, a więc przez którą z dywizyj atakujących w kierunku na Grodno, najprawdopodobniej uda się rzekę sforsować. Ocena ta była trudna. Z jednej strony dużo przemawiało za tem, że dywizja ochotnicza, zdobywszy 24 września częściowo zatopiony most w Hożej i kierując tam całą brygadę piechoty, popartą na wschodnim brzegu Niemna przez 2-ą brygadę jazdy, która oddziałować mogła już w ciągu 25 września, zdoła przejść jako pierwsza. Natomiast trzeba było uwzględnić, że dywizja ochotnicza nie posiadała materiału pontonowego i miała niezupełnie przeszkoloną artylerję. Opór przed dywizją górską był bardziej stanowczy niż przed dywizją ochotniczą, lecz zato głównie w strefie działań dywizji górskiej działała grupa artylerji ciężkiej. Ponadto przydzielono dywizji górskiej materiał mostowy. Dowódca armji chciał uzyskać obraz przypuszczalnego rozwinięcia się wypadków nad Niemnem, gdyż w związku z kierunkiem pierwszego przejścia mogły być konieczne zarządzenia, które należało przewidzieć, by mogły być na czas i planowo wykonane. I tak: jeżeli przejście nastąpić ma na odcinku dywizji górskiej, żadne nowe zarządzenia nie są potrzebne, gdyż obie flanki dywizji są dostatecznie osłaniane, a pozatem stały w Sokółce w odwodzie Naczelnego Wodza dwa bataljony piechoty z artylerją (z 2-ej dywizji legionów). Inaczej mogłaby się sytuacja rozwinąć w razie utknięcia dywizji górskiej i sforsowania Niemna na odcinku dywizji ochotniczej. Dywizja ta miała wiszące w powietrzu skrzydło północne i, by do ewentualnej koniecznej jego obrony nie musieć odłączać sił z grupy skrzydłowej, należałoby zbliżyć do Niemna odwody z grupy północnej. Według rozkazu Naczelnego Wodza dowództwo armji mogło oddziałami grupy północnej dysponować tylko za zgodą Naczelnego Wodza, tembardziej więc należało dostatecznie wcześniej wystąpić z podobną propozycją. Dopiero koło południa dnia 25 września dowódca armji nabiera przekonania, że zasadnicze sforsowanie Niemna przypaść musi dywizji górskiej a nie ochotniczej. Niemniej jednak dowódca armji poleca stale, a szczególnie dnia 24 września wieczór, odczuwszy pewne osłabienie oporu oddziałów sowieckich, wszystkim dywizjom grupy frontowej nadzwyczajną czujność i aktywność, aby nie pozwolić nieprzyjacielowi wycofać pod osłoną nocy swych oddziałów i aby nie stracić z nim kontaktu. Dywizje, zachowując się w myśl rozkazu armji, wyczuły doskonale moment rozpoczęcia odwrotu, a specjalnie dywizja górską i 3-a dywizja legionów prawie równocześnie rozpoczęły natarcie (bez

możności porozumienia się), a rozbiwszy niewielkie siły, osłaniające odwrót, przeszły do pościgu.

Naczelnny Wódz, który położenie dywizji ochotniczej w dniu 24 września poznał bezpośrednio, bo na miejscu, uprzedził zamiary dowództwa armji, i — dla defensywnego wsparcia dywizji ochotniczej — skierowuje dnia 25 września część brygady syberyjskiej w rejon Sopoćkiń. Dnia 25 września po południu, udając się do sztabu dywizji górskiej na spotkanie z Naczelnym Wodzem, dowódca 2-ej armji był już całkowicie zdecydowany, że dywizja górska musi jako pierwsza sforsować Niemen. W tym też duchu otrzymał dowódca dywizji zlecenia, które całkowicie pokrywały się z jego pojęciem ogólnej sytuacji.

Wypadki dnia 24 września piętrzyły przed dowódcą armji znaczne trudności, bo poza radosną wiadomością lotniczą o przejściu grupy majora Monda przez Niemen, inne meldunki brzmiały mniej pogodnie. Na styku dywizji górskiej z dywizją ochotniczą sytuacja pogarszała się tembardziej, że obie dywizje miały swe oddziały, zgodnie z zasadniczym rozkazem dowódcy armji, dnia 18 września na zewnętrznych skrzydłach. To też interwencja dowództwa armji polegała na uszykowaniu współdziałania obu dywizyj bez wprowadzenia odwodów z zewnątrz: dywizja ochotnicza wspomaga tylko jedną kompanją bezpośrednio w kierunku na Kuźnicę, resztą stara się nacierać, wychodząc z zajętych fortów I i II na fort III i następnie z rejonu Naumowicze w kierunku południowym; dywizja górska wydziela sześć kompanij do natarcia z Kuźnicy na Nowy Dwór.

Od prawoskrzydłowej brygady górskiej przez cały dzień 24 września wiadomości nie było. Dopiero późnym wieczorem przyszedł meldunek o zajęciu Indury i ciężkich tam stoczonych bojach. Z grupy skrzydłowej meldunki nie nadeszły.

W okresie od 22 do 25 września Dowództwo 2-ej Armji stonkowo mało oddziaływało na 3-ą dywizję legionów głównie z tego względu, że w myśl zasadniczego rozkazu Naczelnego Wodza zadanie tej dywizji w pierwszej fazie operacji, t. j. do sforsowania Niemna łączyło się więcej z prawem skrzydłem 4-ej armji, a ponadto ós łącznie 3-ej dywizji legionów do 2-ej armji biegła przez Białystok, czyli Kwaterę Główną Naczelnego Wodza, skąd też wychodziły do dywizji bądź bezpośrednio, bądź ze sztabu armji tranzytowane rozkazy. Te ostatnie przychodziły z opóźnieniem, jak to było naprzykład z rozkazem Nr. 62, gdzie mowa o marszu na Lidę. Radjostacji 3-a dywizja legionów nie posiadała.

24 września popołudniu sztab ścisły 2-ej armji, który od 22 września stał w Augustowie, zostawiwszy w Białymstoku drugi eszelon sztabu pod kierownictwem kwatermistrza armji, oddał dowództwo nad grupą północną świeżo przybyłemu dowództwu grupy i przeniósł się do Sokółki celem sprawniejszego dowodzenia grupą frontową, atakującą linię Niemna.

Od rana 25 września napływały wiadomości, które wskazywały na lokalny, ograniczony odwrót oddziałów sowieckich za Niemen.

Do południa 25 września posiadało dowództwo armji następujące wiadomości o położeniu swych oddziałów:

Grupa północna: spokój.

Grupa frontowa:

Dywizja ochotnicza: zajęła rano fort IV i walczy w łączności z dywizją górską koło Karolina. Część dywizji posuwa się w kierunku Naumowicze — Adamowicze. Szczegółowe położenie 205 p. p. nieznanne.

Dywizja górską: I-a brygada naciera wzdłuż szosy Kuźnica—Grodno, walczy obecnie pod Kielbasinem, II-a brygada w marszu na Komatowo, położenie nieznanne. Mosty w Grodnie palą się, brzeg silnie obsadzony

3-a dywizja legionów: maszeruje od rana na Mosty i Łunną Wolę.

Grupa skrzydłowa:

1-a dywizja litewsko-białoruska: zajęła razem z II-ą brygadą jazdy dnia 24 września o godzinie 19 stację Porzecze, rozbiwszy 7 p. p. litewski.

1-a dywizja legionów i IV-a brygada jazdy: meldunki nie nadeszły.

Otrzymałszy rano rozkaz Naczelnego Wodza Nr. 69/III z dnia 25 września Dowództwo 2-ej Armji wydaje iskrowo krótkie zlecenia dla 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej oraz zasadniczy rozkaz operacyjny dla wszystkich oddziałów.

Rozkaz dla 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej nakazywał przejście jednej brygady litewsko-białoruskiej do rejonu Jezioro celem zagrożenia Grodna i odcięcia ewentualnego odwrotu oddziałom sowieckim, wycofującym się z rejonu Grodna.

Rozkaz ten otrzymała dywizja w godzinach przedpołudniowych i wydała swoje zarządzenia o godzinie 13, nakazując, by II-a brygada litewsko-białoruska wyruszyła z rejonu Lichacze—Zapurze (na północ od Porzecza) na Jezioro.

Zasadniczy rozkaz operacyjny armji Nr. 59 wydany o godzinie 11 m. 45 brzmiał następująco:

„I. Nieprzyjaciel w ogólnym odwrocie na prawy brzeg Niemna.

II. Grupa skrzydłowa w rejonie Porzecze — Marcinkańce. Jedna brygada piechoty zadyrgowana do Jezior. Jedna brygada kawalerji na Grodno. Grupa środkowa w ataku za cofającym się nieprzyjacielem. Dywizja górską w walce o palące się mosty pod Grodnem. Linja rozgrani-

czenia między 2-ą i 4-ą armją przesuwa się na Mienki — Maćkowce — Daniłowce (wszystkie po stronie 2-ej armji).

III. Zadanie dywizji według rozkazu operacyjnego L. 55 niezmiennione. Dywizje grupy frontowej przeprowadzają jaknajenergiczniejszy pościg za cofającym się nieprzyjacielem, dążąc do jaknajszybszego przedostania się na prawy brzeg Niemna.

IV. a. Grupa północna przesuwa dwa bataljony brygady syberyjskiej z jedną baterją w rejon Sopoćkiń z zadaniem osłony lewego skrzydła grupy frontowej od strony północnej. Brygada syberyjska obejmuje obserwację odcinka od m. Hoża — rzeka Niemen — kanał Augustowski — rzeka Marycha.

b. 13 pułk ułanów, który wywagonyje dnia 25 września w Sokółce, skieruje dywizją górską do Zaniewicz (na południowy zachód od m. Świsłocz), gdzie przejdzie on pod rozkazy dowództwa 3-ej dywizji legjonów z zadaniem utrzymania łączności między dywizją górską a 3-ą dywizją legjonów i ubezpieczenia wewnętrznych skrzydeł tych dywizyj w kierunku na Mosty przez Niemen pod Ponizanami i Miniewiczami.

c. Dywizją górską przyśpieszy marsz brygady prawoskrzydłowej w celu jaknajszybszego opanowania miasta Skidel i odcięcia tej linii odwrotowej wojskom nieprzyjaciela.

d. Do Sokółki przechodzi w ciągu dnia 25 września 3 p. p. legjonów z jedną baterją jako rezerwy Kwatery Głównej.

Dowództwo 2-ej armji Nr. 84/Tj. III, godz. 11 m. 54.

(—) Śmigły-Rydz,

generał porucznik i dowódca armji.“

Po otrzymaniu w południe 25 września awiza Naczelnego Wodza do puszczenia w ruch grupy skrzydłowej wysła Dowództwo 2-ej Armji popołudniu lotnika z rozkazami do dywizyj grupy skrzydłowej, a w nocy z 25 na 26 września do oddziałów grupy skrzydłowej iskrowo, a do dywizyj grupy frontowej hughesem następujący rozkaz operacyjny Nr. 60:

„I. Według wiadomości poufnych rejon Lidy w promieniu 25 wiorst przepelniony jest piechotą i gdzieindziej artylerją. Są to oddziały dywizyj rozbitych w Polsce, które są uzupełnione, prawdopodobnie dywizje sowieckie: 33-a i 21-a.

Linja rzeki Dzitwy obsadzona oddziałami litewskimi w rejonie Radunosow—Powilańce.

Grodno jeszcze się broni. Nieprzyjaciel w odwrocie przez Łunną Wolę i Dubno.

II. 3-a dywizja legjonów ściga.

III. Grupa skrzydłowa: Rządkowski osiągnie 25 września jedną brygadą Jezioro, drugą brygadą Berszty, dnia 26 września rejon Ostryna—Bakszty, 27 września rejon Papiernia—Skrzybowce.

Biernacki i Nieniewski postępują linją marszu, nakazaną rozkazem operacyjnym Nr. 55, regulują marsz tak, aby dnia 27 września zaatakować Lidę.

2-a brygada jazdy zostanie po wypełnieniu swego zadania pod Grodnem skierowana dawną linią marszu.

Zadanie dywizyj i wszystkie inne punkta w myśl rozkazu operacyjnego Nr. 55 niezmienione. Rządkowski zwraca uwagę na marsz kolumn, cofających się od Łunnej Woli i Dubna.

(—) Rydz-Śmigły,

generał porucznik i dowódca armji.“

Piszząc powyższy rozkaz, Dowództwo 2-ej Armji położenia grupy skrzydłowej nie znało. Było ono mniemania, że jedna brygada litewsko-białoruska, której marsz na Jeziory został przez dowództwo armji zarządzony przed 30 godzinami, zdoła 25 września osiągnąć Jeziory, a ponadto sądzono, że linja marszu tego oddziału, będącego w ruchu i akcji, nie da się zmienić przed osiągnięciem poprzednio wyznaczonego celu marszu. Pozostała brygada litewsko-białoruska miała według rozkazu armji osiągnąć jeszcze 25 września Berszty, czyli przejść tego dnia marszem nocnym około 22 km. Ten stosunkowo ciężki¹⁾ marsz—trudna piaszczysta droga, noc, położenie nieznanne—był konieczny, aby w dniu 26 września, w którym spodziewano się początku zetknięcia z uchodzącym z pod Grodna nieprzyjacielem, móc wykonać marsz 22 km²⁾ dochodząc do Bakszt. Brygada południowa miała 26 września osiągnąć Ostrynę a cała dywizja dnia 27 września rejon Papiernia — Skrzybowce przecinając szosę, trakt i kolej na Lidę.

Zadanie 2-ej brygady jazdy na 26 września nie mogło być uregulowane rozkazem armji z dnia 25 września, gdyż sytuacja jej nie była znana i zależała całkowicie od losu Grodna, który dopiero w nocy z dnia 25 na 26 września mógł się rozstrzygnąć. W podobnem położeniu znajdowała się również 1-a dywizja legjonów i 4-a brygada jazdy, którym również nie można było nic bardziej szczegółowego rozkazać, niż poruszanie się na wschód z tem wyrachowaniem, aby 27 września atakować Lidę, gdyż w ten sposób działanie 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej było w tym dniu szarmonizowane w jedną całość.

¹⁾ Marsze oddziałów pieszych grupy skrzydłowej były tem uciążliwsze, że dawał się ogromnie odczuwać brak obuwia: na postoju w Augustowie nie zdążono w nie zaopatrzyć się wskutek znacznego oddalenia od kolejowej stacji zaopatrzenia (st. Grajewo). Noce były już bardzo zimne i dżdżyste; koców nie było wcale a w płaszczce zaopatrzona zaledwie połowa ludzi. Namiotów nie było wcale. Niemożliwość wskutek tego dobrego wypoczynku odbijała się na wytrzymałości fizycznej wojska. Dobre umieszczenie ludzi na noc pod dachem było warunkiem sprawności marszu w dniu następnym.

²⁾ Ten jednak 44 km marsz, z Porzecza przez Berszty do Bakszt, odbyła dnia 26 września 1-a brygada litewsko-białoruska — w ciągu jednego dnia.

Rozkaz ten rzucił lotnik 25 września o godzinie 17 w Porzeczu, na terenie 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, do dowództwa której dotarł ten rozkaz w godzinę później.¹⁾ Kiedy rozkaz ten przejęła 1-a dywizja legjonów nie wiadomo. Dowództwo dywizji, które przeniosło się z Marcinkańców do Lipnicy, a na stacji kolejowej Marcinkańce rozstawiło — zgodnie z rozkazem armji — oddział, oczekujący przez lotnika rzuconego rozkazu, otrzymało ten rozkaz dopiero nad ranem dnia 27 września pod Raduniem.

W nocy z 25 na 26 września cała uwaga Dowództwa 2-ej Armji skupiała się w akcji dywizji górskiej, od której zależał dalszy los zwycięsko rozpoczętej bitwy niemeńskiej. Około północy przyszła wiadomość, że dywizja górską sforsowała Niemen i rozpoczęła przeprawę, która potrwa do rana. Dowództwo armji wysyła iskrowo do wojsk grupy skrzydłowej następujące zawiadomienie:

„Nieprzyjaciel w odwrocie. Grupa frontowa w trakcie opanowania Grodna—Lunnej Woli i Mostów. Trocki i Lenin bawią na froncie. (—) Śmigły. 2886/III.“

Wiadomość powyższa ma charakter informacyjny, gdyż poprzedni rozkaz donosił, że „Grodno jeszcze się broni“ oraz miała wpłynąć na kształtowanie się ducha oddziałów, które otrzymały przed paru godzinami rozkaz do natarcia.

ROZKAZY 4-ej ARMJI.

Walki dnia 23 września wywołały w dowództwie armji wrażenie, że przeciwnik planowo zorganizował obronę cypla pińskiego, natomiast został zaskoczony natarciem polskim na północnym odcinku armji. Tylko poufne wiadomości głosiły, że czołowa brygada 10-ej dywizji strzelców w marszu z Baranowicz osiągnęła Słonim 23 września.

Dowództwo armji, nieznając do wieczora dnia 23 września położenia grupy generała Junga, rozkazuje na dzień 24 września grupie generała Junga „jaknajenergiczniejsze“ uderzenie na Wołkowysk i ugrupowanie 15-ej dywizji, po zajęciu miasta, w rejonie Izabelin—Wojtkiewiczce—Rekście. 4-a brygada piechoty legjonów z artylerją i szwadronem jazdy miała być natychmiast skierowaną przez Piaski na Mosty w celu sforsowania Niemna lub też zluzowania stojących tam oddziałów 3-ej dywizji legjonów — 18 pułku

¹⁾ Godziny rzuconia rozkazu przez lotnika nie można uważać za godzinę otrzymania go w odpowiednim dowództwie. Lotnik zniżał się tam, gdzie mu było dogodniej. Odnalezienie rzuconego ciężarka, potem dostarczenie go do dowództwa, wymagało nieraz dużo czasu. W tym wypadku stosunkowo niewiele bo tylko godzinę.

ułanów — który, operując na prawem skrzydle 15-ej dywizji dnia 23 września opóźnił się w marszu; miał być skierowany na Zelwę i wysłać zwiady w kierunku Słonima.

14-a dywizja piechoty otrzymuje rozkaz ugrupowania się w Różanie i zadyrygowania grupy jazdy rotmistrza Schmidta do rejonu Kościewiczze z zadaniem wysłania wywiadu do szosy Słonim — Zelwa.

W godzinach przedpołudniowych dnia 24 września rozpoznanie lotnicze donosiło o ruchu wojska sowieckiego z Zelwy w kierunku na Wołkowysk oraz o obserwacji o godzinie 11 m. 40 na południowy zachód od Wołkowyska eksplozję szrapneli nieprzyjacielskich.

O opuszczeniu Wołkowyska dnia 24 września przez 15-ą dywizję piechoty Dowództwo 4-ej Armji dowiedziało się od 15-ej dywizji piechoty dopiero w nocy z 24 na 25 września. Na froncie 2-ej armji walki na południowym brzegu Niemna trwały w całej zawziętości. Grodno się broniło. Odnosiło się wrażenie, że nieprzyjaciel, skierowawszy swe odwody na linię Niemna, szczególnie na 3-ą dywizję legionów, która meldowała o walce z oddziałami kilku dywizyj — oraz na 15-ą dywizję piechoty, zdołał natarcie frontowe na najważniejszym odcinku armji, t. j. w obszarze Grodno — Wołkowysk zatrzymać. Co należało robić? Czego można się było spodziewać?

Pod wpływem tych wiadomości Dowództwo 4-ej Armji nakazuje w nocy z 24 na 25 września utrzymanie zajętej linii, t. j. Brzostowica — Michajły — Podorosk — Różana — Wierczyce — Bereza Kartuska — Moszkowicze — Michałki — Działkowicze — Ziołowo — kanał Dniepr — Bug, aż do czasu nadejścia IV-ej brygady piechoty legionów oraz uzupełnień. Pozatem nakazuje armja przyjąć takie ugrupowanie, by móc północnem skrzydłem kontynuować ofensywę na Wołkowysk i Mosty, zarządzając między innymi szczegółowo:

„14-a dywizja piechoty, utrzymując linię Zelwianki od Podoroska (włącznie) do Różany (Różana przyczółek), a następnie wzdłuż Różanki po Wermice (włącznie) zadyryguje śpiesznie jeden pułk z odpowiednią artylerją w rejon Łyskowo — Podorosk z wysuniętym jednym bataljonem do Porosłowa dla wyszukania i utrzymania łączności z 15-ą dywizją piechoty i 18 pułkiem ułanów, przypuszczalnie w rejonie Porosłowo — Michajły.

Grupa generała Junga, której podporządkowuje się całą 2-ą dywizję legionów (dowództwo dywizji i 4-ej brygady wyładowuje się w ciągu 25 b. m. w Gródku lub stacji więcej na wschód położonej) utrzyma bezwzględnie linię dotychczas zajmowaną, przyczem 4-a brygada zasili swe północne skrzydło, koncentrując przez to całą dywizję w jednym rejonie, a 15-ą dywizję piechoty zgrupuje tak, by na prawem skrzydle pozostawić jaknajsilniejszą rezerwę. Dowództwo dywizji — Świsłocz.“

Dowództwo 4-ej Armji w myśl rozkazu Nr. 52 Naczelnego Wodza z dnia 23 września nakazuje pozatem ściągnięcie sił 14-ej dywizji piechoty — jeden pułk piechoty z artylerją — na prawe, otwarte dotąd skrzydło 15-ej dywizji piechoty. Bo aczkolwiek powodem odwrotu 15-ej dywizji piechoty było pęknięcie jej własnego frontu a nie oskrzydlenie jej od południa, niemniej jednak kierunki natarcia 14-ej i 15-ej dywizji były tak rozbieżne, że dywizje do wzajemnego taktycznego oddziaływania nie doszły. Grupa jazdy rotmistrza Schmidta działająca na prawem skrzydle 15-ej dywizji piechoty, w sile kilku szwadronów, operowała dnia 24 września bardzo sprawnie, ściągając na siebie przeważające siły przeciwnika, ale była za słaba, by móc dostatecznie wesprzeć ciężko walczące skrzydło 15-ej dywizji piechoty pod Izabelinem.

Tak więc dzień 24 września nie doprowadza 4-ej armji do wytkniętych rozkazem celów: centrum jej, zdobywszy Różanę, posunęło się znacznie naprzód w kierunku na Słonim, ale na prawem skrzydle wiązanie nieprzyjaciela było bardzo ciężkie, a na lewem skrzydle zostaje ofensywa nasza nietylko wstrzymana, ale nawet tracimy Wołkowysk. Weszły tu w bój nowe, niezaangażowane jednostki — 27-a dywizja piechoty sowieckiej, 56-a brygada 19-ej dywizji, które mogły uzyskać lokalną przewagę nad 15-ą dywizją, gdyż północne jej skrzydło, mimo zasilenie go przez IV-ą brygadę piechoty legionów nie było w taktycznym kontakcie z 3-ą dywizją piechoty legionów, która dopiero w godzinach popołudniowych, oswobodziwszy się od naporu nieprzyjaciela ze strony Aleksicz, mogła ruszyć naprzód i przez to wesprzeć swą zagrożoną sąsiadkę. Było to jednak już zapóźno: bo gdy pod wieczór 24 września 3-a dywizja legionów osiągnęła rejon Massalany — Sedejki — Werejki, 15-a dywizja opuściła już Wołkowysk i stanęła na równej wysokości z 3-ą dywizją legionów.

Dopiero popołudniu dowiaduje się dowództwo armji, że nieprzyjaciel rozpoczął odwrót z rejonu Wołkowyska, wycofując się w kierunku wschodnim i północno-wschodnim, oraz, że równocześnie wycofuje się 48-a, 17-a i 55-a dywizje sowieckie w ogólnym kierunku na Słonim — Byeń oraz Chomsk. Dowództwo 4-ej Armji przypisywało ten ruch odwrotowy aktywnemu wystąpieniu jazdy 4-ej armji w kierunku na Zelwę.

Dowództwo armji po takim rozpatrzeniu położenia i przed otrzymaniem rozkazu Naczelnego Wodza Nr. 92/IIIa z 25 września, wydaje pod wieczór 25 września rozkaz operacyjny Nr. 38, streszczając swój dalszy zamiar następująco:

„Pod osłoną punktów oporu Różana i Bereza Kartuska przesunąć

gros sił na północne skrzydło, by móc grupą generała Junga sforsować Niemen i opanować m. Mosty oraz uderzyć koncentrycznie na rejon Słonim przy równoczesnym opanowaniu cypla pińskiego przez 18-ą dywizję piechoty i grupę generała Bałachowicza."

W wykonaniu tego zamiaru ma grupa generała Junga przez Wołkowysk i Roś energicznie ścigać i dążyć bezwzględnie jeszcze w ciągu 26 września do sforsowania Niemna i opanowania m. Mosty przez 2-ą dywizję legionów; 14-a dywizja piechoty ma w dalszym ciągu utrzymać przyczółek Różany jednym pułkiem piechoty z 15-ej dywizji piechoty i 18 p. ułanów wyruszyć w kierunku na wschód od Wołkowyska, a jednym pułkiem piechoty uderzyć z Różan na Zelwę.

Zatem na dzień 26 września kontynuuje 4-a armja skupienie sił ku północy, aby móc przekroczyć Niemen i umożliwić wyjście 3-ej dywizji legionów. Dopiero po dokonaniu tego celem dalszego rozwoju operacji podstawowego zadania, będzie mogła 4-a armja przystąpić do wyjścia nad Szczarę.

OMÓWIENIE OPERACYJ.

WALKI O PRZEPRAWY PRZEZ NIEMEN.

Plan Dowództwa 2-ej Armji, by dnia 23 września sforsować Niemen, nie mógł być przeprowadzony, gdyż założenie, z którego wychodzono, że po pierwszym przełamaniu nieprzyjaciela będzie można w pościgu dotrzeć za nim do Niemna — nie urzeczywistniło się; przeciwnik ruszył dnia 23 września do natarcia i wskutek tego zatrzymał czasowo nasze posuwanie się. Słusznem okazało się przewidywanie Naczelnego Wodza, nakazujące grupie skrzydłowej wyczekiwać w rejonie Porzecze — Marcinkańce na ostateczny rozkaz do marszu, gdyż tylko w ten sposób można było bez zmian w zasadniczych rozkazach puścić grupę skrzydłową w ruch dnia 25 września popołudniu, czyli wówczas, gdy przebieg walk nad Niemnem przestawał być zagadką. Mimo rozkazodawstwa na stosunkowo bardzo daleką odległość, pozwalało powyższe zarządzenie kierować we właściwy sposób operacjami, rozwijając je fazami w miarę dojrzewania sytuacji. Sposób ten dawał wszelkie korzyści przez niekrępowanie wojska znajdującego się w sytuacji lokalnej, siłą rzeczy bardzo mało znaną dowództwu przełożonemu, rozkazami niewykonalnymi — jakby to miało miejsce w razie kierowania grupy skrzydłowej z dnia na dzień, — a z drugiej strony uzależniał wojsko w decydującej chwili, t. j. w chwili obrania kierunku i czasu zasadniczego ruchu — czy na Lidę, czy na Mosty — najzupełniej od woli tego, który bitwą kierował, który miał inicjatywę w swem ręku i narzucał ją nieprzyjacielowi — polskiego Naczelnego Wodza.

Dywizje grupy frontowej najzupełniej pojęły intencje dowództwa armji. Widząc, że dnia 23 września nie potrafiły doprowadzić

do powierzonego im zadania, t. j. sforsowania rzeki, nie słabną one w swych wysiłkach, raczej skupiają całą energję, by mimo trudy pokonać nieprzyjaciela. Okres od dnia 22 do 25 września charakteryzuje się jako bój obronny z zamiarem przejścia do natarcia, skoro tylko zezwolą warunki. Jeżeli przejrzymy rozkład sił w tej fazie, dojdziemy do przekonania, że broniliśmy się „słabemi siłami na szerokim froncie“. I tak 3-a dywizja legionów stanęła na odcinku 32 km, dywizja górską na 36 km. Dywizja ochotnicza miała otwarte północne skrzydło i walczyła na froncie 30 km. Przeciwnatarcia sowieckie były zacięte, w intensywności swej w niczem nie ustępując natarciom w czasie innych operacyj, w których miały powodzenie. Czemu należy przypisać tę zwycięską obronę? Częściowo dobremu układowi sił, dzięki któremu oddziały stały skupione w tych rejonach, które decydowały o losach bitwy. Wytworzyły się w czasie walk wyraźne „węzły obronne“, obszary o wielkiem znaczeniu taktycznem dla obszarów sąsiednich, „compartiments“ tego rodzaju jak Brzostowica, Kuźnica, Nowy Dwór. Po stronie sowieckiej widzimy w podobnej roli Odelsk, później Indurę. Odelsk, trzymany uporczywie przez dywizję sowiecką, hamuje ruch naprzód zarówno dywizji górskiej, jak też 3-ej dywizji legionów, a zdobycie go jest tem trudniejsze, że obie dywizje gros swych sił mają skupione w innych rejonach. Skuteczna obrona polska była również ułatwiona przez artylerję polską, która tak co do ilości, jak co do jakości przewyższała sowiecką. Współdziałało również lotnictwo. Główną jednak przyczynę zwycięstwa w wytrwaniu obronnem widzę w duchu wojska, polegającego na planie Wodza, który to plan nosił w sobie wszelkie dane zwycięstwa. Oddziały grupy frontowej zrozumiały, że tylko wytrwanie, jeżeli już nie pójsie naprzód umożliwi zwycięstwo ogólne, chociaż w innym obszarze i w innym terminie. Obrona nie mogła być podsycana odwodami, gdyż ich nie było; armja nie posiadała odwodów, a dwa bataljony 2-ej dywizji legionów stanęły w Sokółce w odwodzie Naczelnego Wodza dopiero 25 września przedpołudniem, czyli wówczas, gdy na tym odcinku najtrudniejszy bój już minął. Nie opierała się zatem obrona grupy frontowej na taktyce wytrwania w punktach oporu aż do nadejścia i przeciwnatarcia odwodu zzewnątrz, tylko polegała na dostosowaniu tej formy walki do naszych specjalnych warunków: rozległy front, małe siły — w ten sposób, że za odwód należało uważać oddział, stojący na chwilowo mniej ważnym odcinku, a który można było wyciągnąć i użyć w innym kierunku, do przeciwnatarcia. Tak np. działa dywizja górską dnia 23 września, wyciągając z rejonu Kuźnic większość sił — tamże jeszcze 22 września nie-

zbędnych—do przeciwnatarcia przed front swego prawego skrzydła, niemogącego o własnych siłach ruszyć na Odelsk; zaraz po dokonaniu tego zadania powraca grupa ta z powrotem do Kuźnic, by znowu oddziałać na lewem skrzydle dywizji, gdzie słaba obsada z trudem się może utrzymać.

Wszędzie zastosowano obronę czynną, ruchową. Nigdzie front nie zastygł, nie nabrał form pozycyjnych, nie stał się „kordonem”. Zdaje się, że główną przyczyną tego do obrony korzystnego ugrupowania, był zamiar własnego natarcia. Rozpoczynając dnia 22 września uderzenie, oddziały zamierzały kontynuować je 24 września, lecz już 23 września przeszedł nieprzyjaciel do przeciwuderzenia, natrafiając na oddziały, ugrupowane do uderzenia. Jakby automatycznie powstały silne grupy i słabe przestrzenie. Uniknięto „kordonu”. Bez żadnych rozkazów z góry a wyłącznie z własnego zrozumienia, wszystkie oddziały odzyskują, częstokroć z dużemi stratami, każdy utracony punkt terenu. Naczelny Wódz dał ogólną dyrektywę, że w dniach walki o Niemen należy „wiązać nieprzyjaciela, wykorzystując wszystkie okoliczności, by dać mu odczuć, że znajduje się pod silną, zdecydowaną presją”, (Rozkaz Nr. 52/III z 23 września 1920 r.) i dywizje pojmują to zlecenie w ten sposób, że każdy utracony punkt musi być odzyskany. Faktycznie nacisk ten wyczuł przeciwnik najzupełniej, lecz głównie oddziały walczące bezpośrednio naciskane a mniej dowództwa oddalone od pola walki. Wnioskuje o tem z rozkazu 3-ej armji sowieckiej z dnia 24 września, skierowującego 2-ą i 21-ą dywizje tyłem do Niemna i do ataku na grupę skrzydłową w rejonie Porzecza. Bo gdyby dowódca 3-ej armji sowieckiej znał ten nacisk dywizji górskiej i ochotniczej, pod wpływem którego 5-a i 56-a dywizje sowieckie zmuszone zostały do opuszczenia przedpola Niemna i 25 września do wycofania się za rzekę, nie byłby — sędzę — skierował swych odwodów pod Grodno. Lecz jak zwykle na wojnie, każda decyzja polega na ocenie położenia, a częstokroć wódz opierać się musi na obserwacji obcej, na wycuciu niewłasnym. Sądzi on z faktów i ze słów meldujących, każdy zaś ocenia stan rzeczy indywidualnie, o ile nie — nieprawdziwie. Bo widzimy i takie wypadki, że dowódcy niższych szczebli, chcąc podnieść swe czyny, albo wyróżnić działania podwładnych im oddziałów, przesadzają w ocenie wydarzeń. Mówią albo o przewadze nieprzyjaciela, by powiększyć własny sukces, albo o trudnych bojach, by wykazać wartość swego oddziału. Intencja jest dobra i rozumiała, lecz konsekwencje mogą być przykre, czasem katastrofalne. Bo jeżeli dowódca przełożony na mocy takiego niezgodnego z właściwem położeniem meldunku

poweźmie decyzję niewłaściwą, zbyt ostrożną, za bardzo liczącą się ze zmęczeniem oddziałów, bój może przybrać zupełnie inny obrót, może spowodować niewykorzystanie zwycięstwa a nawet klęskę. Wódz i każdy dowódca musi być psychologiem, który potrafi poznać dusze i właściwości swych podwładnych tak dalece, by umiał ocenić, jak należy czytać i rozumieć ich słowa, jak należy pojmować sytuację przedstawioną przez „zawodowych“ optymistów lub ludzi bez wyraźnego charakteru. A gdy decyzja jest trudna, dalekonośna w swem wykonaniu, dowódca oddany sprawie i świadomy swej wielkiej odpowiedzialności moralnej przed sobą i swem wojskiem, częstokroć nie potrafi oprzeć się na ocenie obcej i patrzy sam. Udaje się do wojska i szuka swych sprawdzianów, swych przypuszczeń, potwierdzenia lub zaprzeczenia faktycznego tego, co mu mówiło na fantazji własnej oparte przewidywanie. Dowódca musi dobrze znać swych podwładnych i wówczas dowodzenie jest mu znacznie ułatwione.

W walkach grupy frontowej od dnia 22 do 25 września Naczelny Wódz był obecny dnia 24 września w dywizji ochotniczej, dnia 25 września w dywizji górskiej. Ponadto wysyłał on do wszystkich dywizyj oficerów swego sztabu z zadaniem „łączenia“, dbania o ciągłość służby meldunkowej nawet wówczas, gdy dywizja, będąc w ciężkim boju, skłonna jest zaniedbać służbę meldunkową, mając swą uwagę skupioną nad rzeczami więcej absorbującymi, niż przełożone dowództwo.

Meldunki sytuacyjne 3-ej dywizji legjonów zaniepokoiły Naczelnego Wodza. Bo jeżeli prawdą było, że przeciw tejże dywizji stanęły nieomal wszystkie odwody 16-ej armji sowieckiej, czyli jeżeli w kierunku na Mosty działa gros przeciwnika, to 3-a dywizja legjonów nietylko nie potrafi ruszyć naprzód, dla uchwycenia przepraw przez rzekę, ale może byłoby wskazane grupę skrzydłową skrócić z Porzecza—Marcinkańce na Mosty a nie manewrować nią na Lidę. Dywizja meldowała, że walczy z oddziałami kilku dywizyj. Było to prawdą, lecz nie znaczyło, aby wszystkie wskazane dywizje były w całości na jej froncie; mogły to być tylko części, może ułamki. Od zgodnego z rzeczywistością zanalizowania sytuacji zależało bardzo wiele. Dlatego Naczelny Wódz wysłał do 3-ej dywizji legjonów specjalnego posłańca oraz oficera z II-go oddziału swego sztabu, którzy mu przywożą odpowiednie wyjaśnienia.

Natarcie na Grodno było przez dowództwo armji planowane w ten sposób, że wewnętrzne skrzydła dywizyj ochotniczej i górskiej nacierają tylko słabo, natomiast główne, oskrzydłujące uderzenie, miało być skierowane przez Bałę, ze strony dywizji ochotni-

czej oraz przez Komatowo — ze strony dywizji górskiej. Przeciwwstawiające się trudności zmuszały dywizję częściowo do odstąpienia od tego zasadniczego planu: Grodno padło pod uderzeniem czołowym na mosty, wskutek zagrożenia od północy przez dywizję ochotniczą, działającą grupą majora Monda przez Hożą oraz fakt znajdowania się 2-ej brygady jazdy w rejonie Gumbacze. Zadaniem późniejszych badań będzie wyświetlenie, czy dowództwo sowieckie wydało rozkaz opuszczenia Grodna dnia 25 września jedynie pod wpływem oskrzydlenia 3-ej armii sowieckiej przez polską grupę skrzydłową, czy też zarządzone odwrót i opuszczono twierdzę Grodno pod wrażeniem taktycznego obejścia twierdzy od północy przez dywizję ochotniczą. Przymuszczalnie obie te przyczyny się zbiegły. Dzisiaj, wobec braku dostatecznych materiałów ze źródeł sowieckich, kwestji tej nie da się rozstrzygnąć.

W ramach szeregu walk o przeprawy przez Niemen, wyróżnia się akcja [prawoskrzydłowej brygady górskiej a w niej 4 p. strz. podhalańskich. Kolumna ta po zdobyciu Indury dnia 24 września posuwała się szybko naprzód i już o świcie 26 września stanęła pierwszemi bataljonami na północnym brzegu Niemna. 4 p. strz. podhalańskich znalazł się w niezwyklej sytuacji: przed sobą masy sowieckie ciągnące od Grodna, za sobą oddziały własne, ale oddzielone rzeką, przez którą przeprawa trwać będzie długo. Pułk postanowił przeciwstawić się chociaż mógł być pewny, że zatrzymać przeciwnika nie zdoła, w najlepszym razie potrafi go zahamować. Była to decyzja niezwykle śmiała, młodzieńcza, znakomicie wyczuta; szła ona po myśli rozkazu Naczelnego Wodza, który nakazywał trzymanie nieprzyjaciela pod stałą presją, a więc nawet w odwrocie, a raczej wtedy tembardziej. Operacyjnie miała ta lokalna akcja jednego pułku tę korzyść, że opóźniła marsz 3-ej armii sowieckiej i spowodowała dla strony polskiej zysk czasu, potrzebny na to, aby dnia 27 września 1-a dywizja litewsko-białoruska stanęła armji w przedpolu, zagradzając jej drogę na Lidę.

Gdyby 4-y p. strz. podhalańskich mógł mieć ze sobą artylerję towarzyszącą, to operacja byłaby dla niego mniej krwawa, gdyż mógłby był wyłącznie ogniem dalekim zatrzymać pochód przeciwnika. Przeprawa przez rzekę nie pozwalała na przejście artylerji, a słabe wyszkolenie naszej piechoty r. 1920 w strzelaniu i pozatem skromna ilość karabinów maszynowych zmusiły pułk do zamknięcia szosy bezpośrednio, t. j. żywem swem ciałem. Dlatego doszło do ciężkich bojów z wielkimi stosunkowo stratami. Były one operacyjnie całkowicie usprawiedliwione. Dowódca pułku przysporzył swą śmiałą inicjatywą cenny laur

swemu pułkowi i przyczynił się w znacznej mierze do zwycięstwa polskiego.

Dowództwo 2-ej Armji, chcąc powodzenie dywizji ochotniczej pod Hożą wykorzystać w kierunku szybkiej pomocy dywizjom, walczącym o Grodno i przez to skrócić postój grupy skrzydłowej w rejonie Porzecze—Marcinkańce (co miało doniosłe znaczenie ze względu na jej ograniczone wyposażenie w żywność i amunicję), zarządziło zasilenie grupy majora Monda jeszcze jednym pułkiem dywizji ochotniczej oraz skierowało 2-ą brygadę jazdy na skrzydło grupy majora Monda. Rzecz zrozumiała, że rozkaz armji, oparty na bardzo ogólnym i w dodatku przestarzałym meldunku sytuacyjnym majora Monda, który przywiózł lotnik, przypadkowo zmuszony do lądowania, nie mógł być w szczegółach dokładnym. Tem więcej wymagał on inicjatywy ze strony wykonawców. Skoordynowanie działań było niemożliwe tak ze względu na czas, który naglił, jak też przez niemożność objęcia przez kogokolwiek dowództwa nad całością, a to wobec nieznamości właściwego położenia oddziałów.

Aczkolwiek dowódca armji, skierowując 2-ą brygadę jazdy na Grodno, miał zamiar wykorzystać powodzenie dywizji ochotniczej, atakującej Grodno od północy, 2-a brygada jazdy nie może ruszyć natychmiast po otrzymaniu rozkazu, t. j. 24 września o godzinie 20 na Grodno, lecz pozostaje na noclegu w Starej Rudzie¹⁾. Brygada ta wyrusza ze Starej Rudy gros swych sił dopiero o godzinie 7 dnia 25 września, skierowując się przez Wierzchpole na Gumbacze. Niedoceniając sytuacji brygada ta przed wieczorem dnia 25 września rozlokowała się na nocleg w rejonie Barbarycze — Żydowicze — Gumbacze, a gdy w nocy nadszedł meldunek z 205 p. p., datowany z dnia 25 września godz. 19 m. 45 z wiadomością, że pułk obszedł fort Nr. 13, znajduje się na linii Małyszczynna — Łapienki i dąży do ostatecznego ataku na Grodno o świcie (godzina 2) dnia 26 września, dowódca brygady nakazuje między innymi, co następuje:

„Dowództwo 2-ej brygady jazdy Nr. 0678/op. Barbarycze 26 września godz. 2. B. pilne. Do 4, 10 p. ul., artylerji 2-ej brygady jazdy oraz 205 p. p. dla wiadomości.

„Według ostatniego meldunku z dnia 25 września 1920 r. godz. 19 m. 45 własny 205 p. p. zajął już oddziałami linię: w. Małyszczynna — Łapienki i kota 156, dążąc do ostatecznego ataku na Grodno dziś o świcie. W celu wsparcia tej akcji nakazuję następujące przegrupowanie 2-ej brygady jazdy: 1) **4 p. ułanów** a) wyśle natychmiast szwadron z dwoma karabinami maszynowymi dla obsady i utrzymania we własnym posiadaniu mostu na Niemnie pod w. Hoża, b) wysła jeden szwadron z karabinami maszynowymi

¹⁾ Patrz str. 102, 106.

nowemi do w. Wołkownia, skąd szwadron ten, porozumiewszy się uprzednio z oddziałami piechoty, zajmującemi wskazaną pozycję, ruszy najskrytszą drogą do w. Małyszczynna, dla bezpośredniego współdziałania z oddziałami 205 p. p., tam znajdującymi się. Szwadron ten ma stanąć w Wołkowni na godzinę 4-ą rano, c) reszta pułku, po ściągnięciu szwadronu osłony artylerji, wyrusza o godzinie 5 w kierunku na Grodno, d) pożądanem jest wysadzenie toru kolejowego w okolicach wsi Kaplica; jednakże, jeśli sytuacja na to nie pozwala, należy obserwować ką, utworzony przez wieś Kaplica i Patryszki. O wszelkich spostrzeżeniach meldować natychmiast do sztabu brygady, m. p. której będzie podane niżej.

W razie udanej akcji na m. Grodno, należy dążyć do jaknajszybszego zameldowania o tem do sztabu brygady. 2) **10 p. ułanów:** a) szwadron ze wsi Kamienista wyrusza o godzinie 5 na w. Czarnucha, wysyłając stąd podjazd na w. Zielona, dalej idzie na w. Bogószówka, Ogrodniki, patrolując lasy w kierunku w. Kazimierówka. W razie spotkania w tych rejonach większych ugrupowań przeciwnika, meldując o tem do dowództwa pułku, obserwuje poruszenia, nie wdając się w poważniejszą akcję. Gdyby to były mniejsze oddziały, należy je energicznym uderzeniem, usunąć z drogi marszu i dążyć, za wszelką cenę, do osiągnięcia wskazanego celu.

Dla utrzymania dalszych rozkazów należy utrzymywać stałą łączność pułkiem. Utrzymanie kontaktu i oświetlenie wskazanego terenu — jest głównem zadaniem szwadronu. b) Całość pułku ma być na godzinę 6 w pełnem pogotowiu i oczekiwać rozkazu, który będzie podany przezemnie ustnie. Posterunki we w. Bogószówka i w. Sołochy należy zawiadomić o ewentualnym ich odmarszu, by były w pogotowiu. c) Wyznaczyć szwadron, jako osłonę do artylerji; szwadron ten na godz. 4 m. 45 ma stanąć w miejscu postoju 4 p. ułanów dla przyjęcia artylerji.

3) Artylerja: Na godzinę 5 ma stanąć we w. Barbarycze w miejscu rozlokowania 4 p. ułanów.

4) Tabor: ciężkie pozostają nadal we w. Jeziorki, wschodnim krańcu wsi Barbarycze, skąd, pod dowództwem oficera i osłoną jednego plutonu ułanów, których wyznaczy 10 p. uł., odejdą do w. Budniki, gdzie się zatrzymają. W razie niebezpieczeństwa, mogącego im grozić, mają się wycofać na w. Jeziorki.

5) Dowództwo brygady będzie się znajdować do godziny 6 przy 10 p. ułanów.

6) Łączność: Wobec ważności sytuacji i wielkiej konieczności otrzymywania meldunków częstych i szybko dostarczanych, z czego ułani, jadący z meldunkami nie zdają sobie sprawy, należy na kopercie oznaczyć godzinę odejścia meldunku i odpowiednio pouczyć wysypanych gońców.“

Postępowanie 2-iej brygady jazdy było zbyt przezorne: detaszowanie szwadronu z dwoma karabinami maszynowemi do Hoży „dla obsady i utrzymania we własnem posiadaniu mostu na Niemnie“ było zbyteczne, gdyż przeprawiła się tam już cała grupa majora Monda, a ponadto brygada nie musiała dbać o dowóz, bo była jak wszystkie oddziały grupy skrzydłowej wyposażona w 6-dniowe zapasy żywności i ognia; jeden szwadron odchodzi do bezpośred-

niego połączenia się z 205 p. p.; jeden osłania wschodnią flankę w kierunku na Kazimierówkę; jeden chroni artylerję. Niecały pułk — 10 ułanów — rusza 25 września o godzinie 5 w kierunku na Grodno, przyczem „w razie udanej akcji na Grodno należy dążyć do jaknajszybszego zameldowania o tem do sztabu brygady“, Reszta brygady — niecały 4 p. uł. — ma na godzinę 6 dnia 25 września oczekiwać rozkazu dowódcy brygady. Tymczasem nieprzyjaciel nie czeka i gdy brygada dowiedziała się o jego odwrocie — już go nie było i dogonić go nie było można. Stracono cenną, niezwykłą sposobność uderzenia od północy na przeciwnika w chwili, gdy był najsłabszy, t. j. szykował się do wymuszonego od południa odwrotu.

Tę działalność brygady można tłumaczyć jedynie brakiem dostatecznego rozpoznania. I tak 26 września o godzinie 7 dowiaduje się sztab brygady od 205 p. p., że oddziały sowieckie opuszczają Grodno, lecz nie posiadał tych wiadomości już w nocy, mimo że brygada nocowała w rejonie Gumbacze — Barbarycze, czyli 10 km przed Grodnem. Nie wiedząc o odwrocie przeciwnika dowódca 2-ej brygady jazdy miał zamiar przeczekać do rana dnia 26 września i razem z grupą majora Monda, zasiloną w podchodzący odwód (II bataljon 201 p. p. z artylerją), ruszyć do natarcia na Grodno.

Mimo tak przezornego postępowania wpływ operacyjny ruchu 2-ej brygady jazdy był znaczny, wiadomości o marszu jazdy na Grodno musiały częściowo wpłynąć na zarządzenie zamiarów zaczepnych w kierunku północnym oraz na decyzję ogólnego odwrotu. Gdyby jednak brygada rozpoznała położenie, albo gdyby miała była swą radjo-stację i mogła otrzymać rozkaz dowództwa armji, skierowujący ją o świcie 26 września na Obuchowicze, klęska 3-ej armji sowieckiej byłaby niezwykłą.

Postępowanie dywizji ochotniczej na północnym jej odcinku było śmiałe i zgodne z doświadczeniami z walk zaczepnych na szerokim froncie. Dywizja nie zadawała się żmudnymi próbami forsowania Niemna tam, gdzie opór jest najsilniejszy, czyli gdzie stoją fortyfikacje, lecz szuka drogi technicznie łatwiejszej, a taktycznie skuteczniejszej, bo prowadzącej do oskrzydlenia. Inicjatywie dowódców należy zawdzięczać, że wyszukano przejście, które armja uważała za nieużyteczne, i ruszono „z motyką na słońce“; w wyniku — powodzenie. Bo aczkolwiek natarciem tem Grodna nie zdobyto, to operacyjnie ułatwiono tem natarcie czołowe, zmuszając przeciwnika do wyciągnięcia dwóch brygad z frontu nad Niemnem i obsadzenia niemi fortów Grodna w kierunku na północ.

WALKA O WOŁKOWYSK.

Głównem zadaniem 4-ej armji w pierwszych dwóch dniach bitwy niemeńskiej było „opanowanie Wołkowyska i zluzowanie 3-ej dywizji legjonów na przeprawie w Mostach nad Niemnem, w razie zaś nieudania się operacji 3-ej dywizji legjonów, sforsowanie łącznie z nią w możliwie krótkim czasie Niemna i stworzenie przedmościa celem szybkiego uruchomienia przeprawy kolejowej przez Niemen. Działanie reszty oddziału 4-ej armji musiałyby w pierwszych dniach operacji odpowiadać temu głównemu zadaniu, mając na względzie przykrycie ruchu na Wołkowysk i Mosty od jakichkolwiek wystąpień nieprzyjaciela od strony Słonima“.

Tak brzmiał zasadniczy rozkaz Naczelnego Wodza do bitwy niemeńskiej.

Zajęcie Wołkowyska było terminowo oznaczone — początek akcji 23 września, opanowanie w dwóch dniach, t. j. 25 września, — gdyż 24 września grupa skrzydłowa osiągała rejon Porzecze — Marcinkańce i dalsze jej skierowanie zależało jedynie od rozwoju operacji na odcinku 3-ej dywizji legjonów, a to znów zależało od 15-ej dywizji; ona bowiem chroniła jej skrzydło, zajmując Wołkowysk, a w razie konieczności — t. j. gdyby do 25 września dywizja nie zdołała zdobyć m. Mosty — wspomagając ją w forsowaniu Niemna. Pod tym kątem widzenia operacje lewego skrzydła 4-ej armji nabierały szczególnego znaczenia.

Zajęcie przez 15-ą dywizję polską dnia 23 września obszaru Wołkowysk—Izabelin nie sprawiało znaczniejszych trudności, gdyż 48-a dywizja sowiecka natarcia nie wytrzymała i odchodziła, obawiając się oskrzydlenia. 15-a dywizja rozlokowała się na nocleg, ugrupowawszy się jak następuje:

rejon Izabelin—wschodni kraniec Wołkowyska—29-a brygada piechoty, — trzy bataljony w linii, trzy w odwodzie, z tych dwa w odwodzie brygady;

rejon Wołkowysk — Jatwież — 30-a brygada piechoty, — trzy bataljony w linii, dwa w odwodzie, z tych jeden w odwodzie brygady; jeden bataljon w odwodzie dywizji w Mścibowie (15 km za frontem).

Biorąc cyfrowo, stała 15-a dywizja na odcinku stosunkowo niedużym—18 km—a walka z 27-ą dywizją strzelców rozwinęła się właściwie na odcinku 10 km.

Bezwzględnej przewagi po stronie sowieckiej nie było, gdyż odcinek wołkowyski atakowano:

frontalnie	— 2.250	bagnetami	
od północy	— 1.500	„	
od południa	— 750	„	i 235 szablami,
a odcinek Izabelin:	— 1.500	„	

W sumie atakowało 15-ą dywizję—6.000 bagnatów i 235 szabel¹⁾.

O ile po stronie sowieckiej zastosowany był ruch, gdyż 27-a dywizja, idąc w sytuację zupełnie niewyjaśnioną, oczekiwała boju spotkaniowego, 15-a dywizja zmuszona była od świtu 24 września przyjąć niespodziewaną walkę obronną. Odnosi się wrażenie, że dywizji brakło czasu do zorganizowania tej obrony, tak, że w ciągu 24 września staje ona właściwie kordonem i nie ma możliwości do zastosowania silniejszego przeciwuderzenia.

Odwód 30-ej brygady — jeden bataljon — stojący za Wołkowyskiem odchodzi celem nawiązania łączności z IV-ą brygadą piechoty legjonów, przedłużając frontalnie lewe skrzydło dywizji. Odwód dywizji w decydujący bój nie wchodzi, odpieranie ataków odbyło się głównie ogniem artylerji i lokalnymi przeciwnatarcami. Przeciwnik odnosi sukcesy na przedpolu Wołkowyska, gdzie wklonowuje się między 61-y i 62-gi p. p. oraz pod Jasionowicą. 30-a brygada — w sile czterech bataljonów — nie posiadając odwodów, a czując się dwustronnie oskrzydłona i frontalnie przzerwana odchodzi ze stratami. 29-a brygada pół dnia stoi pod Izabelinem, bez kontaktu z nieprzyjacielem, a po południu toczy walkę z podchodzącą nową brygadą ale odchodzi na skutek zagrożenia wywołanego odwrotem 30-ej brygady.

Bez przewagi przeciwnika i po znacznych stratach w ludziach i materjale ale znacznie mniejszych, niż te, które poniósł nieprzyjaciel, 15-a dywizja opuszcza Wołkowysk po łatwym zwycięstwie dnia poprzedniego.

Okoliczności sprzyjały nieprzyjacielowi w ujęciu inicjatywy, a 15-a dywizja została przykuta do terenu i zmuszona do opuszczenia Wołkowyska.

Niedostateczne przygotowanie się do odparcia nieprzewidzianego ataku oraz wadliwe ugrupowanie zdaje się być powodem tej porażki. Faktem jest, że ani dowództwo 15-ej dywizji, ani dowództwo 4-ej armji o istnieniu 27-ej dywizji strzelców w rejonie

¹⁾ Ogólna liczba bagnatów 27-ej dywizji dochodziła do 6.500. Lecz skutek opóźnienia jednej brygady, zdążającej z Dereczyna, w walce udział wzięło w przybliżeniu 6.000 ludzi.

Mosty—Piaski nie wiedziało, gdyż dywizja była meldowana w rejonie Baranowicz i dlatego, zdaje się, armja sądziła, że 14-a dywizja atakująca w kierunku na Słonim dostatecznie chroni prawe skrzydło 15-ej dywizji. Tylko niestwierdzone wiadomości 2-ej armji głosiły, że w widłach Niemna i Szczary stoi jakoby jedna — 38-a dywizja. Wyjaśnienie położenia przez lotnictwo było ze względu na gęsto zalesiony teren niemożliwe.

Bitwa pod Wołkowyskiem oraz ciężki bój obronny 3-ej dywizji legjonów były dla całej operacji frontu nietylko epizodem lokalnego znaczenia, spowodowały nietylko opóźnienie całej operacji o jeden dzień, ale co najważniejsze wpłynęły bardzo wyraźnie na szereg następnych decyzji Naczelnego Wodza i dowódców armij. Przedewszystkiem zatrzymanie grupy skrzydłowej dnia 25 września w rejonie Marcinkańce — Porzecze i niepuszczenie jej w marsz na Lidę, późniejsze zatrzymanie i ubezpieczenie się 3-ej dywizji legjonów w kącie Niemen — Szczara były konsekwencjami wywołanemi wrażeniem, że nieprzyjaciel może styk naszych 2-ej i 4-ej armij przerwać. Dowództwo 4-ej Armji w ciągu 25 i 26 września wysyła do współdziałania z 15-ą dywizją połowę sił 14-ej dywizji, lecz już do walki pod Wołkowyskiem zapóźno; zanim te siły doszły na plac boju, nieprzyjaciel już był w odwrocie. Dowództwo 4-ej Armji, skierowawszy 23 września na Wołkowysk grupę generała Junga w sile 1 $\frac{1}{2}$ dywizji i pułku jazdy oraz mając za tą grupą od 25 września jedną brygadę (2-ej dywizji legjonów) w odwodzie, sądziło, że siły są wystarczające i nie zarządziło równocześnie współdziałania 14-ej dywizji, sądząc, że skierowanie tej dywizji energicznym ruchem na Różanę oddziała dostatecznie. Szybkie przetrzucenie sił na tak rozległych frontach (centrum 15-ej dywizji od centrum 14-ej dywizji oddalone w linii powietrznej o 45 km) jest wykluczone, przeto zrozumiałą jest rzeczą, że pomimo wpływu operacyjnego działań obu dywizyj, współdziałanie taktyczne miejsca mieć nie mogło i przez to mógł przeciwnik odnieść lokalny sukces.

Inaczej byłaby się bitwa ukształtowała, gdyby 4-a armja mogła była od samego początku skierować dwie dywizje na Wołkowysk, t. j. 15-ą — od Świsłoczy i 14-ą — od Nowego Dworu. Wówczas jednak musiałoby tak silne uderzenie na Różanę albo na Horodec odpaść, skutkiem czego mogło być prawe skrzydło armji pozostać w tyle. Naczelnny Wódz skłaniał się raczej do przyjęcia w pierwszych dniach bitwy tej koncepcji, albowiem w rozkazie swym z dnia 19 września powiada, że główną uwagę należy skupić na lewym skrzydle 4-ej armji i powtarza to zarządzenie w rozkazie z dnia

25 września, nakazując 4-ej armji przesunięcie sił ku północy celem wsparcia 15-ej dywizji piechoty.

Ugrupowanie, które 4-a armja przyjęła w myśl rozkazu Naczelnego Wodza z dnia 19 września i dokonała na zasadzie swego rozkazu z dnia 20 września, było konsekwencją sytuacji wytworzonej w bojach pod Kobryniem i Prużanami, które zostały zajęte dnia 19 września. Mając gros swych sił zaangażowanych na Polesiu i będąc zmuszoną przegrupować się tak szybko, by móc w dniu X — wyznaczonym na 23 września — przystąpić do rozpoczęcia ogólnej ofensywy, armja nie mogła w kierunku Wołkowyska użyć więcej oddziałów. Ponieważ 215-y pułk ułanów, na który liczone, nie przybył a 15-a dywizja nie zdołała ściągnąć swego pułku, biorącego udział 19 września w boju pod Prużanami, na czas do Wołkowyska, 15-a dywizja była 24 września słabszą niż planowano.

Co spowodowało opuszczenie przez przeciwnika Wołkowyska dnia 25 września? Przypuszczalnie ogólna sytuacja, bo centrum 4-ej armji rozszerzało się pod Różaną, a środek i prawe skrzydło 2-ej armji docierało do Niemna. Mógł też wpłynąć na decyzję odwrotu przeciwnika ruch jazdy 4-ej armji, która pod dowództwem rotmistrza Schmidta w sile kilku szwadronów dotarła dnia 24 września w południe do Klepaczy i Międzyrzecza (8 km na południe od Zelwy). Zdaje się, że przeciwnik zorganizował na prędcie — przy użyciu części sił 27-ej dywizji — obronę Zelwy, bo zdołał jazdę polską odrzucić na Podorosk, niemniej jednak czuł się on w Wołkowysku niepewny, mając linię dowozową Słonim—Zelwa—Wołkowysk zagrożoną. Jeszcze więcej prawdopodobne jest, że powodem do odwrotu za Zelwiankę i za Szczarę był wykryty przez 3-ą armję sowiecką dnia 24 września ruch grupy skrzydłowej 2-ej armji polskiej, który 25 września rozpoznany był częściowo jako manewr jazdy polskiej na Lidę a więc na tyły 15-ej armji sowieckiej.

Dnia 25 września w południe docierają szwadrony wywiadowcze 4-ej brygady jazdy do Orzeliszek (20 km od Lidy) i ścierają się z przeciwnikiem, w czasie, gdy w Lidzie stało dowództwo 3-ej armji sowieckiej. Źródła sowieckie podają, że ruch grupy skrzydłowej był przez Rosjan spostrzeżony — aczkolwiek niedokładnie rozpoznany — z chwilą dojścia do linii kolejowej Grodno—Wilno, t. zn. dnia 24 września. Jest to zupełnie wiarogodne, przyjmawszy, że Litwini — w drodze przez pełnomocnika sowieckiego w Kownie — przesłali Rosjanom wiadomość o marszu wojska polskiego. Przypuszczalnie jednak kierunek marszu i siły grupy znane

nie były, co można wnioskować z nieodpowiedniego skierowania odwodów, a ponadto szerzyły się wiadomości o dużej ilości jazdy polskiej na tyłach sowieckich. Jeńcy, wzięci dnia 24 września przez 3-ą dywizję legionów opowiadali, że oddziały ich cofają się, gdyż jazda polska zaszła im na tyły. Załoga Wołkowyska wycofuje 25 września gros swych sił na Słonim a tylku część na Mosty. Może to być dowodem, że kierunek na Słonim był 25 września pewniejszy—mimo zagrożenie od m. Różana—niż kierunek Mosty—Lida. Rozkaz 3-ej armji sowieckiej do odwrotu z nad Niemna wychodzi jednak dopiero o północy z 25 na 26 września (według źródeł sowieckich), lecz nie jest wiadomem, czy dowództwo frontu odwrot ten zarządziło, czy też 15-a armja sowiecka o tym odwrocie nie dowiedziała się wcześniej, niż oddziały 3-ej armji.

Czy wytrwanie na linjach 25 września byłoby polepszyło sytuację oddziałów sowieckich?

Gdyby powzięli zamiar bronięcia Szczary — górnego Niemna w celu zyskania sił i czasu do walki z polską grupą skrzydłową w rejonie Skrzybowce—Lida, to wówczas wytrwanie na przedpolu Szczary byłoby zyskiem czasu. Jeżeli jednak taki plan nie istniał, jeżeli byli siłą i kierunkiem wystąpienia grupy skrzydłowej zaskoczeni, lub jeżeli nie mieli,—jak to faktycznie było, świeżych odwodów do walki pod Lidą, to wówczas wytrwanie na przedpolu Szczary powiększyłyby jedynie rozmiary ich klęski, utrudniając im odwrot z matni.

DZIAŁANIE GRUPY SKRZYDŁOWEJ.

Specyficzne warunki położenia w dniu 24 i 25 września spowodowały, że oddziały częściowo nie rozumiały istotnego położenia armji i częściowo nie mogły wykonać rozkazów w myśl intencji dowódcy armji. Działanie 2-ej brygady jazdy omówione już zostało poprzednio.

W trudnem położeniu znalazła się w nocy dnia 24 września 1-a dywizja litewsko-białoruska. Otrzymałszy rozkaz operacyjny Nr. 58 dnia tego o godzinie 22 dywizja zarządza natychmiast marsz szwadronu jazdy dywizyjnej z karabinami maszynowemi z Jeziorek na Jezioro, który ze wspomnianych już wyżej powodów¹⁾, wyrusza dopiero nad ranem. Z powodu ogołocenia kierunku grodzieńskiego z oddziałów jazdy dywizyjnej a przedpola z 2-ej brygady jazdy (Stara Ruda) uważa dowództwo dywizji za wskazane poczynić pewne przegrupowania, mające na celu ubezpieczenie się w tych

¹⁾ Patrz str. 134.

kierunkach, w których czyniła to dotąd jazda. Przegrupowanie to dotyczy I-ej brygady litewsko-białoruskiej i dlatego odpoczynek jej oddziałów zostaje zakłócony. O godzinie 13 dnia 25 września, zaraz po otrzymaniu nowego rozkaza dowódcy armji, zarządzone marsz II-ej brygady litewsko-białoruskiej z rejonu Zapurze—Lichacze, przez Hłuszniewo—Nowa Ruda—na Jezioro. Działanie wzdłuż wschodniego brzegu linii jezior uważał dowódca dywizji za właściwsze, gdyż wprowadzało na tył i flankę wyznaczonego celu, bez konieczności forsowania defilé między jeziorami pod m. Jezioro lub konieczności obchodzenia jezior od południowego zachodu. Oprócz tego, drogi wschodniego brzegu jezior wydawały się lepszymi i teren dostępniejszy. Przez wysłanie właśnie II-ej, nie zaś I-ej brygady, położonej wprawdzie bliżej wyznaczonego celu, traciło się mało na czasie, a zato wygrywało się taktycznie. Równocześnie więcej zmęczonej I-ej brygadzie dawało się czas na wypoczynek, co wobec oczekiwania ciężkiego zadania miało duże znaczenie. Przemawiał jeszcze jeden wzgląd: II-a brygada była słabszą ilościowo¹⁾, ale na czele jej stał niezwykle popularny w dywizji ppułkownik Rybicki, celujący w działaniach, które wymagały determinacji i samodzielnej decyzji. Brygadzie tej w miarę zbliżania się jej ku Jeziorom podporządkowany zostawał szwadron grodzieńskich ułanów, działający już na zachodnim brzegu jezior.

Pod wieczór dnia 25 września II-a brygada mijała już Hłuszniewo, napotykając po drodze narazie na słaby opór²⁾. Równocześnie nadeszły do dowództwa dywizji wiadomości od szwadronu jazdy, które głosiły, że dnia 25 września koło południa przybyła do rejonu Jezior cała nowa 2-a dywizja sowiecka, że wślad za nią nadciąga z Ostryny 21-a dywizja, i że obie dążą forsownemi marszami na Grodno.

O godzinie 17 lotnik rzucił w Porzeczu rozkaz operacyjny Nr. 60 (patrz str. 138), który dowództwo otrzymało koło godziny 18. Rozkaz wymagał, aby dywizja stanęła dnia 26 września jedną brygadą — z Porzecza — w Baksztach a drugą — z Jezior — w Ostrynie.

¹⁾ Grodzieński pułk piechoty posiadał tylko dwa bataljony: jeden został z rozkazu dowódcy armji do strzeżenia mostu w Druskienikach. Nowogródzki pułk posiadał podówczas najmniejsze stany w dywizji.

²⁾ Były to resztki rozproszonych w walkach dnia poprzedniego oddziałów litewskich, które bądź to zdążyły wycofać się z Porzecza, bądź też przemykały się od kierunku Sobolan, zdążając na Raduń i Ejszyszki. O tem przemykaniu się oddziałów litewskich przez Nową Rudę jeszcze przez całą noc z 25 na 26 września wspomina nawet oficjalne opracowanie 21-ej dywizji sowieckiej. Ukażała się już była kawalerja sowiecka, która była narazie wzięta za tę samą kawalerję, która była rozproszona wraz z Litwinami dnia poprzedniego pod Porzeczem.

Dowódca dywizji, wiedząc już o większej koncentracji nieprzyjaciela w rejonie Jezior był zdania, że teraz tem więcej potrzebne będzie działanie II-ej brygady na Jeziory¹⁾. Wnioskował on, że jeżeli nieprzyjaciel jest rzeczywiście tak silny, jak głosiły meldunki, to może siła ta zaważyć na losach Grodna i dlatego należy II-gą brygadą związać go i opóźnić jego pochód, przez co będzie wykonana poprzednia intencja dowódcy armji „ulżenie grupie frontowej w zdobywaniu Grodna, które się jeszcze broni“. Jeżeli zaś nieprzyjaciel jest słaby, to brygada pobije go i będzie miała dość czasu w dniu 26 września, aby przed nastaniem nocy osiągnąć Ostrynę. Z tych rozważań wychodząc dowódca dywizji nie zmienia poprzedniego swego rozkazu, nie skręca II-ej brygady z Hłuszniewa na wschód, lecz przeciwnie, rozkazuje II-ej brygadzie tem energiczniejszy marsz i natarcie na Jeziory, dodając jako cel do osiągnięcia na dzień następny — Ostrynę. Można było nie uwzględniając lokalnej sytuacji taktycznej, która 25 września rano dowódcy armji znaną być nie mogła, a opierając się jedynie na wytycznych zawartych w ostatnim rozkazie (otrzymanym 25 września wieczór), zarządzających osiągnięcie w dniu 26 września jedną brygadą Ostryny, zlekceważyć poprzednią intencję niesienia pomocy Grodnui, pomimo, że nie było wiadomości o jego zdobyciu²⁾, zatrzymać drugą brygadę w Hłuszniewie, a o świcie dnia następnego skierować ją przez Berszty na Bakszty a pierwszą brygadę wślad za nią przez Berszty na Ostrynę³⁾. Dowódcy armji, który nie mógł wiedzieć o istotnej sytuacji nieprzyjacielskiej pod Jeziorami, i który mógł być zdania, że II-a brygada jest w marszu już tak zaawansowana, że na Berszty skręcić się nie da, uderzenie w rejon Jezior mogło się już wydawać nieaktualnem; wydawać się jednak musiało bardzo aktualnem dowódcy dywizji, który, będąc postawionym w warunkach wymagających od niego decyzji operacyjnej, czuł się odpowiedzialnym za ewentualne przedłużenie w zdobywaniu Grodna lub wręcz za uniemożliwienie jego zdobycia.

II-a brygada wprawdzie została później zatrzymana przez nocny bój spotkaniowy z 63-ą brygadą sowiecką, którą odrzuciła

¹⁾ Od Nowej Rudy do Jezior około 12 km.

²⁾ Dowódca dywizji otrzymał wiadomość o zdobyciu Grodna dopiero dnia 27 września wieczorem między Wasiliszkami a Papiernią.

³⁾ Z dziś znanej sytuacji ówczesnej nieprzyjaciela wnosić można, że postępując w ten sposób, dowódca 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, mógłby zająć Ostrynę wcześniej, niż brygada 2-ej dywizji sowieckiej. W ten sposób droga byłaby przegrodzona.

na południe i w pościgu za nią zdołała do rana wysunąć się na pół drogi między Nową Rudą a m. Jeziory¹⁾. Zawracanie brygady z tej sytuacji i wyciąganie przez Berszty było już nie na czasie, gdyż byłoby jeszcze więcej opóźniło jej marsz na Ostrynę. Dlatego też dowódca dywizji również 26 września rano nie zmienia swego postanowienia z 25 września i idąc za poprzednią myślą przewodnią—ulżenia Grodna—rozkazuje w dalszym ciągu nacierać na Jeziory; przemawiał za tem kierunek odwrotu pobitej 68-ej brygady (21-ej dywizji), która, jak sądzono podówczas, cofała się na główne siły swej dywizji, co potwierdzało wyrobione już przeświadczenie, iż w rejonie Jezior skoncentrowane są dwie dywizje²⁾ przeznaczone do odsieczy Grodna.

Są to rozważania, dokonane po przestudjowaniu kampanji, lecz jeżeli się zważy, że dowódca 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej w chwili otrzymania zasadniczego rozkazu armji, t. j. 25 września godzina 17 pozbawiony wszelkiej łączności w prawo i w lewo, znajdował się w warunkach, o których wyżej mowa, które tak dużo wkładały na jego barki odpowiedzialności operacyjnej, nie można się dziwić, że decyzja jego nie poszła w tym kierunku, jaki się dziś może wydawać najśluszniejszym po dokładnem i kilkoletniem zbądaniu ówczesnego położenia, zamiarów i stanu moralnego nieprzyjaciela.

Ówczesnie dowódca ten, rzucając II-gą swoją brygadę w sam gąszcz nowego ugrupowania nieprzyjacielskiego, zdawał sobie sprawę, jak trudne daje jej zadanie do wykonania i dlatego decyzję tę powziął z „ciężkiem sercem“, czując, że pozbawia siebie tem samem jednej ręki i pięści podczas wykonania zadania głównego, jakie czekało go pod Papiernią, dokąd, również zapuszczając się w sytuację zupełnie wyświetloną, kierował tym samym rozkazem o świcie dnia następnego I-ą swoją brygadą.

Dowódca 1-ej dywizji legionów wieczorem dnia 25 i rano dnia 26 września znajdował się co do decyzji o tyle w lepszym położeniu, że miał zabezpieczone prawe skrzydło z kierunku Grodna³⁾,

1) Straty nieprzyjaciela w nocnym boju pod Nową Rudą, według oficjalnych źródeł rosyjskich obliczane są na 700 zabitych, rannych i przepadłych bez wieści.

2) W rzeczywistości dwie pozostałe brygady 21-ej dywizji wycofały się przez Berestowicę i Berszty.

3) Zabezpieczenie to stanowiła obecność w tym kierunku 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej oraz przestrzeń. Zabezpieczenie od strony Wilna, stosownie do rozkazu armji, stanowiło część zadania 4-ej brygady jazdy.

nie ponosił odpowiedzialności za konieczność przeciwstawienia się nieprzyjacielowi na wypadek manewru jego ku północy celem przeszkodzenia nam w wykonaniu manewru na Lidę, nie miał on tych dodatkowych zadań jak np. dywizja litewsko-białoruska w kierunku na Jeziory, miał wreszcie przed sobą na drodze swego marszu 4-ą brygadę jazdy. Cała jego uwaga i praca mogła być przez to nastawiona jedynie na cel zasadniczy jego działań t. j. na szybkie i skupione przybycie do rejonu Żyrmun co miało nastąpić w dniu X + 5 t. j. dnia 27 września, i natarcia stamtąd na Lidę. Nie otrzymując w dniu 25 i 26 września żadnych rozkazów, ma dzięki wymienionym wyżej warunkom więcej możliwości zdobycia się na to, na co się zdobył, t. j. na śmiałą inicjatywę wyciągnięcia dywizji swej wzdłuż osi zasadniczego marszu dalej na wschód od tego rejonu (Marcinkańce), gdzie musiał oczekiwać na rozkaz dalszego marszu.

Nakazem jednak czekania na ten rozkaz czuje się na tyle skrępowanym, że nawet dnia 26 września rano, dowiedziawszy się ustnie od lotnika o zdobyciu przez nas Grodna¹⁾, lecz nie otrzymawszy przez tegoż lotnika żadnego rozkazu²⁾, mając drogę do Radunia wolną od nieprzyjaciela i pomimo nalegań dowódcy 4-ej brygady jazdy, nie decyduje się na skoncentrowanie całej dywizji koło Radunia, gdzie w myśl pierwotnego planu miała stanąć dnia X + 4 wieczorem, t. j. dnia 26 września, lecz ogranicza się do wysunięcia w dniu tym jednej tylko brygady do rejonu Sołtaniszki — Nacza, z pozostawieniem drugiej brygady w położeniu rozciągniętym od Marcinkowiec do Poddębja. Wynikłą stąd stratę czasu nadrobić musi potem niezwykle forsownością marszu w dniu 27 września, żeby stanąć dnia tego jedną brygadą tylko w rejonie Żyrmun, a już dopiero dnia 28 września tą samą jedną brygadą zaatakować Lidę i bronić potem jej przez cały dzień.

1) Dowódca 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej otrzymał tę wiadomość dopiero dnia 27 września wieczorem, w drodze z Wasiliszek do Papierni.

2) Dowództwo 2-ej Armji o wysłaniu tego lotnika powiadomione nie było i dlatego nie poleciło przesłania pisemnych rozkazów, które wysłane radjotelegraficznie, w chwili przybycia lotnika do sztabu 4-ej brygady jazdy jeszcze nie doszły. Gdyby był lotnik zabrał rozkazy armji i przewiózł oddziałom urzędowe, pisemne sprawozdanie o sytuacji bieżącej a nie tylko otrzymał zadanie zebrania wiadomości z oddziałów, cała akcja 1-ej dywizji legionów na Lidę byłaby około 12 godzin przyśpieszona, klęska przeciwnika pod Lidą znaczniejsza.

Niedopatrzenie to słusznie zdezorientowało dowódcę 1-ej dywizji legionów.

Zbliżenie jednak chociażby części swych sił dnia 26 września do przypuszczalnego pola głównego swego działania w przyszłości, bez żadnych rozkazów, ale przeciwnie z wyraźnym rozkazem oczekiwania w rejonie Marcinkańce na decyzje, było przejawem inicjatywy ze strony dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów, było posunięciem taktycznym, które decydująco odbiło się na przebiegu boju pod Lidą, a dzięki czemu stanowi wybitną zasługę tego dowódcy.



NATARCIE OSKRZYDLAJĄCE
NA 3-ą ARMIJĘ SOWIECKĄ

NATARCIE OSKRZYDLAJĄCE
NA 3-Ą ARMJĘ SOWIECKĄ

VI.

NATARCIE OSKRZYDLAJĄCE
NA 3-Ą ARMJĘ SOWIECKĄ.

NATARCIE OSKRZYDLAJĄCE NA 3-Ą ARMJĘ SOWIECKĄ.

1.

OPERACJE DNIA 26 WRZEŚNIA.

2-a ARMJA.

PRZEBIEG DZIAŁAŃ.

(Załączniki 10 i 11.)

PRZEJŚCIE GRUPY FRONTOWEJ PRZEZ NIEMEN.

Dywizja górska:

II-a brygada górska, przeprawiwszy pontonami 4-y pułk strzelców podhalańskich w nocy z 25 na 26 września pod Komatowem, ruszyła w kierunku na Skidel i zniosła pod Obuchowiczami cofający się z Grodna 48-y pułk piechoty sowieckiej, biorąc go prawie w całości do niewoli. Tymczasem napłynęły inne pułki 3-ej armji sowieckiej i, widząc odciętą drogę, zaatakowały oddziały podhalańskie z zamiarem przebicia się.

Rozwinął się zacięty bój, który w historii 4-go pułku strzelców podhalańskich opisany jest następująco:

„Dnia 25 września w myśl rozkazu dowództwa II-ej brygady górskiej pułk wyrusza do Komatowa, wysyłając II bataljon pod dowództwem majora Kosteckiego w straży przedniej w celu opanowania przeprawy przez Niemen. Nieprzyjaciel zdołał jednak na czas przepawić się przez rzekę i spalić za sobą most, pozostawiając po wschodniej stronie rzeki placówkę. Wieczorem placówka odeszła; zastąpiono ją patrolami, które co pewien czas przybywały na miejsce przeprawy. II bataljon a następnie reszta pułku dotarły do Komatowa, lecz wobec niemożliwości przeprawienia się w bród przez Niemen, musiano zaczekać na pontony. W międzyczasie

wysłano patrole, które na zwykłych łódkach przeprawiły się na wschodni brzeg. Jeden patrol w górze, jeden w dole rzeki. Później po przybyciu pontonów, pod osłoną poprzednich patroli, rozpoczął przeprawę II bataljon. Nieprzyjaciel cofnął się w stronę Obuchowa. Wieczorem po przybyciu dowództwa II-ej brygady górskiej z pontonami, cały pułk przeprawił się przez Niemen na pontonach, niespostrzeżony przez nieprzyjaciela.

Dnia 26 września o godzinie 4 wyruszył na rozkaz dowódcy pułku, ppulkownika Boruty, II bataljon pod dowództwem majora Kosteckiego na Obuchowo z zadaniem szybkiego przejścia przez wieś, następnie przejścia przez wieś Obuchowicze i obsadzenia wzgórza, położonego na północ od Obuchowicz, na wschód od szosy Grodno — Skidel. I bataljon, który wymaszerował później, miał skierować się na wzgórze, położone na zachód od wspomnianej szosy. Głównym zadaniem obu bataljonów było odcięcie odwrotu oddziałom nieprzyjacielskim, cofającym się szosą Grodno—Skidel z Grodna, zajętego już przez I-ą brygadę górską oraz dywizję ochotniczą.

II bataljon zmusił swem niespodziewanem pojawieniem się w Obuchowie do poddania się rozlokowany tam sowiecki 48 pułk strzelców w sile 200 ludzi, poczem skierował się na Obuchowicze. Na szosie Grodno—Skidel natknął się na uciekające tabory 56 dywizji sowieckiej.

Wywiązała się walka z osłoną taboru, wzmocnioną przez resztki sowieckiego 48 pułku strzelców, które zdołały umknąć z Obuchowa. Walka zakończyła się porażką nieprzyjaciela. Zdobyto 50 wozów, sztandar pułku i 3 karabiny maszynowe. Ponadto wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców z dowódcą pułku i jego adjutantem. Bataljon pomaszerował do Obuchowicz, które zajął bez walki i kierując się na wzgórze, na którym miał zająć stanowisko, natknął się i natarł na 56-ą dywizję sowiecką, która w sile 9 pułków piechoty, jednego pułku jazdy i kilku baterij cofała się z pod Grodna w kolumnie marszowej. Wywiązała się krwawa i gwałtowna walka, w której II bataljon, pozbawiony łączności z resztą pułku, został zupełnie otoczony przez kilkanaście razy silniejszego nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel napierał bardzo zaciekle, zamykając drogę odwrotu, aby jaknajprędzej i jaknajdalej odejść od ewentualnego pościgu ze strony oddziałów polskich, które już weszły do Grodna. Dowódca bataljonu, major Kostecki usiłuje przebić się, zostaje ciężko ranny i wzięty do niewoli. Do niewoli dostaje się również pocięty szablami dowódca plutonu działek 37 mm pporucznik Benczar i pporucznik Skipirzepa. Pporucznik Bojarski, dowódca 2-ej kompanji karabinów maszynowych, otoczony przez kozaków, nie chcąc dostać się w ręce wroga, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Mimo to żołnierze, z których wielu już padło, zagrzani bezprzykładnem męstwem pozostałych oficerów, walczyli dalej z nadzieją przebicia się.

Tymczasem I bataljon, maszerując na wyznaczoną pozycję, zostaje przy szosie Grodno — Skidel na północny zachód od Obuchowa zaatakowany przez cofające się pułki innej dywizji sowieckiej oraz zmuszony do rozwinięcia się po obu stronach szosy. III bataljon, pozostający w rezerwie w Obuchowie, ruszył pod dowództwem ppulkownika Boruty na pomoc przebijającemu się II bataljonowi w kierunku Obuchowicz. Pod Obuchowiczami doszedłszy do wsi, bataljon naciera na oddziały 56-ej dywizji sowieckiej; nie nawiązuje jednak łączności z otoczonym bataljonem II, gdyż świeżo przybyłe inne oddziały nieprzyjacielskie 3-ej armji, odchodzące

z Grodna szosą Grodno — Skidel, obszedłszy III bataljon, uderzają od południa na I bataljon, który już poprzednio zmuszony był cofnąć się od szosy na Obuchowo. Położenie I bataljonu staje się bardzo krytyczne. Kpt. Jęczmyński, dowódca bataljonu, zostaje ranny. Wówczas ppulkownik Boruta rzuca $\frac{3}{4}$ III bataljonu, zajętego walką pod Obuchowiczami, na pomoc I bataljonowi i śmiałym uderzeniem od wschodu likwiduje natarcie nieprzyjaciela, biorąc kilkuset jeńców. Ranni padają pporucznik Godlewski i pporucznik Zalewski. Reszta III bataljonu, ze znacznie uszczuplonym z powodu wielkich strat II bataljonem, który, wyrwawszy z rąk wroga rannego, obdartego prawie do naga dowódcę majora Kosteckiego, zdołał się przebić,—cofa się pod naporem wielkich sił piechoty i jazdy nieprzyjacielskiej na Obuchowo pod osobistym dowództwem kontuzjowanego ppulkownika Boruty.

W końcu walki, znaczne nieprzyjacielskie oddziały zdołały stroną południową obejść pole walki i poczęły się zbliżać do Komatowa, chcąc przez opanowanie przeprawy przez Niemen zupełnie odciąć cofające się oddziały 4-go pułku strzelców podhalańskich i w ten sposób doszczętnie je rozbić. Sytuację uratował I bataljon 3-go pułku strzelców podhalańskich, który, nie biorąc dotychczas udziału w walce, zdołał na czas przeprowadzić się przez Niemen. Bataljon ten uderza na nieprzyjaciela, nacierającego na Komatowo, bije go, następnie wspólnie z oddziałami 4-go pułku strzelców podhalańskich uderza na oddziały nieprzyjaciela pod Obuchowem. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku południowo-wschodnim.

Straty własne bardzo znaczne: sam 4-y pułk strzelców podhalańskich utracił 2 oficerów zabitych, 5 rannych, 1 zaginiony. Zabitych, rannych i zaginionych szeregowych w 3 i 4 pułkach podhalańskich w ścisłym obliczeniu było około 200“.

Całą walkę 4-ty pułk strzelców podhalańskich prowadził bez poparcia artylerji; na pontonach artylerja nie mogła być przeprowadzoną, strzelanie zaś z brzegu południowego było uniemożliwione, gdyż wszelkie próby przeciągnięcia kabla przez Niemen zawodziły; po każdym rozciągnięciu drut pękał.

Współdziałanie 3-go pułku strzelców podhalańskich zostało opóźnione wskutek tego, że pułk ten pobłądził w nocnym marszu.

Po nadejściu reszty 3-go pułku strzelców podhalańskich rozpoczęła II-a brygada górską pościg w kierunku Skidla i dotarła w ciągu dnia do rzeki Kotry, gdzie musiała się zatrzymać z powodu zniszczenia mostu przez oddziały sowieckie. Z walk pod Obuchowiczami odniosła dywizja górską wrażenie, że II-a brygada, walcząc dotąd odosobniona, może być zepchnięta i dlatego dyryguje I-ą brygadą górską popołudniu z Grodna do rejonu Tołłoczki — Hołowacze.

Trudna przeprawa przez rzekę Kotrę spowodowała tyle straty czasu, że 3-a armja sowiecka zdołała się wycofać poza obręb ognia dywizji górskiej i dywizja z nią kontaktu już nie nawiązała.

Dywizja ochotnicza:

Po przejściu pod Grodnem przez Niemen dywizja ochotnicza obsadziła jedną brygadą Grodno, drugą przesunęła w rejon Ogrodniki, na północny wschód od Grodna.

3-a dywizja piechoty legionów:

Dwa bataljony 3-ej dywizji legionów przeprowiły się dnia 26 września, pod osłoną ognia artyleryjskiego, po kładce zbudowanej na zburzonym moście na wschodni brzeg Niemna, odrzucając słabe siły nieprzyjacielskie, i obsadziły węzeł kolejowy Mosty.

Natychmiast przystąpiono do naprawy prawie zupełnie zniszczonego mostu pod Łunną Wolą celem przeprowadzenia artylerji. Kontakt z nieprzyjacielem uchodzącym z nad Niemna nie nawiązano.

MARSZ GRUPY SKRZYDŁOWEJ.

2-a brygada jazdy:

O świcie, dnia 26 września wysła dowództwo armji telegrafem bez drutu ponowny rozkaz pośpiesznego marszu na Lidę. Ze względu na zajęcie Grodna akcja 2-ej brygady jazdy staje się zbędna, wskutek czego dowództwo armji podporządkowuje ją Dowództwu 1-ej Dywizji Litewsko-Białoruskiej i skierowuje do Jezior z zadaniem współdziałania z akcją II-ej brygady litewsko-białoruskiej. Rozkaz ten dochodzi do brygady jazdy z opóźnieniem, ponieważ dowódca brygady, dowiedziawszy się o zajęciu Grodna, wyrusza z własnej inicjatywy przez Kozłowicze na Żydomlę, chcąc wpaść na cofające się z Grodna oddziały nieprzyjacielskie. Jednak tempo marszu pościgowego brygady było w stosunku do tempa marszu odwrotowego przeciwnika tak powolne, że brygada dotarła do rejonu Żydomla—Obuchowicze dopiero wieczorem, t. j. w chwili, gdy dywizja górska rozpoczynała już przeprować swe oddziały przez rzekę Kotrę. Z Żydomli otrzymuje dowództwo brygady rozkaz armji, podporządkowujący ją dywizji litewsko-białoruskiej i zamierza wyruszyć dnia następnego najkrótszą drogą na Nowy-Dwór w celu połączenia się z dywizją litewsko-białoruską.

1-a dywizja litewsko-białoruska:

W tym dniu II-a brygada litewsko-białoruska, bijąc w ciągu nocy pod Nową Rudą 63-ą brygadę 21-ej dywizji strzelców, kontynuuje marsz na Jezioro, pędząc przed sobą tę brygadę wraz z 21-ym pułkiem kawalerji. Oddziały te zbaczają z drogi Nowa Ruda—

Jeziory na wschód i poprzez puszcę i błota przedzierają się na Ostrynę¹⁾.

II-a brygada litewsko-białoruska osiąga Jeziory, skąd po zetknięciu się ze strażą tylną 2-ej dywizji sowieckiej, już uchodzącej, posuwa się dalej w słabym kontakcie z nieprzyjacielem a o godzinie 1-ej, już dnia 27, w stanie zupełnego wyczerpania, dzięki czemu niezdolna jest już do przeprowadzenia nowego natarcia na Ostrynę, osiąga czołem swej kolumny m. Szkleńsk²⁾.

I-a brygada litewsko-białoruska, posuwająca się od świtu przez Nową Rudę i Berszty na Bakszty, wpada na cofające się z rejonu Brzostowica — Berszty dwie pozostałe brygady 21-ej dywizji strzelców; w pościgu za nimi zajmuje Nowy Dwór i osiąga późną nocą rejon Bakszty—Kleszniaki—Plotki ze strażą przednią (miński pułk strzelców) pod Krońkami.

Marsz I-ej brygady litewsko-białoruskiej wynosi dnia tego 44 km w kontakcie z nieprzyjacielem.

4-a brygada jazdy i 1-a dywizja legionów:

Rano dnia 26 września lotnik Kwatery Głównej — o czym zresztą Dowództwo 2-ej Armji nie wiedziało — ląduje w miejscu postoju Dowództwa 4-ej Brygady Jazdy i zawiadamia, że Grodno zostało wzięte. Dowództwo 4-ej Brygady Jazdy zwraca się do Dowództwa 1-ej Dywizji Legionów z propozycją nieczekania na dalsze rozkazy i maszerowania na Lidę. Dowództwo 1-ej Dywizji Legionów odmawia, nie mając jeszcze rozkazu dowództwa armji z dnia 25 września, spodziewając się jednak każdej chwili rozkazu akcji na Lidę, przesuwa swe oddziały w kierunku wschodnim. I-a brygada legionów osiąga rejon Nacza—Sołtaniszki, 6-y pułk piechoty legionów przechodzi w rejon Krakszle—Poddębnie, II/41-go p. p. w rejon Lipnicy. Od oficera sowieckiego, szefa łączności 21-ej dywizji, wziętego w rejonie Radunia do niewoli, dowiaduje się 4-a brygada jazdy

¹⁾ Po krótkim zatrzymaniu się w Ostrynie, oddziały te forsownie maszerują dalej i późną nocą zatrzymują się na nocleg na wzgórzach między Krońkami a Wasiliszkami, w sferze noclegu 5-ej brygady 2-ej dywizji sowieckiej.

²⁾ Od chwili wyruszenia z Zapurza około godziny 15 dnia poprzedniego, brygada przebyła przeszło 45 km marszu, przez cały czas prawie w kontakcie z nieprzyjacielem i całą noc bijąc się pod Nową Rudą. Na drodze marszu brygada miała popsute doszczętnie przez nieprzyjaciela wszystkie mosty oraz inne uszkodzenia dróg. Teren niezwykle trudny, górzysty, głęboki piasek. Znaczna ilość ludzi wskutek braku obuwia miało pokaleczone nogi i wielu pozostawało w tyle. Gorszy stan był koni — artylerja utrudniała marsz piechoty. Rwały się zaprzęgi, kilka koni artyleryjskich padło. Od Szkleńska jedna baterja była tylko zdolna do marszu. Urządzanie prowizorycznych przepraw pochłaniało dużo czasu.

pod wieczór dnia 26 września, że cała 21-a dywizja strzelców, odchodząc z pod Grodna, znajduje się w marszu na Raduń przez Przewoże i Pelasę, do których już się przybliżyła. Na podstawie tej wiadomości powzięta decyzja dowódcy 4-ej brygady jazdy staje się powodem walki pod Raduniem, rozegranej dnia następnego¹⁾.

Sytuacja grupy skrzydłowej przedstawiała się wieczorem dnia 26 września w sposób następujący:

4-a brygada jazdy i jedna brygada 1-ej dywizji legionów w rejonie Raduń—Sołtaniszki w akcji przeciw nadciągającej z południa 21-ej dywizji strzelców; III-a brygada piechoty (1-a dywizja legionów), rozciągnięta wzdłuż Marcinkańce — Lipnica — Poddębnie. Dywizja litewsko-białoruska nocuje jedną brygadą w rejonie Bakszt, drugą brygadą w rejonie Szkleńsk — Nowosiołki. 2-a brygada jazdy w rejonie Żydomli.

OCENA POŁOŻENIA I ROZKAZY 2-ej ARMJI NA 27 WRZEŚNIA.

Trudne warunki łącznościowe podczas ruchu wszystkich oddziałów przy zupełnie zniszczonych trasach i niedostatecznym wyposażeniu w sprzęt telefoniczny spowodowały bardzo znaczne opóźnienie wszelkich meldunków.

O godzinie 8 dnia 26 września posiadała 2-a armja tylko następujące wiadomości, przesłane w meldunku sytuacyjnym do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza:

„Grupa frontowa:

3-a dywizja legionów: Meldunki nie nadeszły.

Dywizja górską: Dwa bataljony 2 p. s. p. zajęły Grodno o godz. 2 m. 15 wśród gęstego ognia karabinów maszynowych i obsadzają wschodnią lizjerę miasta. Reszta dywizji przeprawia się pontonami.

Dywizja ochotnicza: 205 p. p. po odparciu kilkakrotnych kontrataków nieprzyjacielskich zajął wczoraj o godzinie 15 m. 45 umocnioną linię przed fortami XIII, XIIIa. Kontakt z 2-ą brygadą jazdy jeszcze nie było.

Przez Hożą za 205 p. p. został o godzinie 16, dnia 25 września, pospiesznym marszem, skierowany II/101 p. p.; o godzinie 21 m. 30 odmaszerował z Łosośny na Hożą III/201 p. p. z jedną baterją i 4 szwadronami jazdy²⁾.

Grupa ppułkownika Kopy na odcinku od mostu kolejowego po Pyszki przeprawia się przez Niemen mostem na wysokości KHF Kołoża. Szczegółowych meldunków brak. Nieprzyjaciel obsadzał wschodni brzeg Niemna silnymi gniazdami karabinów maszynowych, kryjąc odwrót gros sił na Jeziory.

¹⁾ Patrz „Operacje 2-ej armji dnia 27 września“.

²⁾ W rzeczywistości do grupy majora Monda odszedł 25 września tylko jeden (II) bataljon 201 p. p. o godzinie 17. Patrz str. 102.

Grupa skrzydłowa: Meldunków brak. Własna radjostacja w drodze.“

Około południa wpłynął następujący raport lotnictwa z wywiadu dnia 26 września:

Godzina 10 m. 30. Łunna Wola: pale z mostu zostały, most zajęty. Stacja Mosty: mosty w ogniu, stacja pusta. Drogą do Żołudka nieprzyjacielskiej 8.000 piechoty, 6 baterij i 10.000 fur.

Godzina 11 m. 20: Pociąg z Lidy do Baranowicz, jeden parowóz, 70 wagonów. Stacja Lida: 22 pociągi z lokomotywami á 60—70 wagonów każdy i jeden pociąg sanitarny.

O godzinie 11 m. 35: Pociąg na Mołodeczno. Samoloty załadowane. Ewakuacja Lidy odbywa się na Mołodeczno i na Wilno.

Most (przeprawa) pod Mazanowem cały.“

Na podstawie meldunków otrzymanych z dywizyj przesłano o godzinie 13 do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza następujący meldunek sytuacyjny:

Grupa północna: Na całym odcinku 17-ej dywizji piechoty obustronna wymiana strzałów. Brygada syberyjska w trakcie obsadzania odcinka: Hoża—Niemen—kanał Augustowski—rzeka Marycha, do m. Kalety włącznie.

Grupa skrzydłowa: Radjostacja jeszcze nie przyjechała. Meldunków brak.

Grupa frontowa: Dywizja górską obsadziła Grodno, zabezpieczając miasto przyczółkowo w ścisłej łączności z dywizją ochotniczą. Obecnie trwają walki na wschód od Grodna.

Wysłano patrole jazdy w kierunku na Skidel—Jeziory i Grandzicze, które jeszcze nie powróciły.

We wczorajszych walkach wzięto 300 jeńców (przynależności jeszcze nie stwierdzono).

Most w Grodnie dla pieszych już naprawiony, drugi dla taborów i artylerji będzie o godzinie 16 naprawiony, trzeci pod Łosośną zdolny do użytku.

Dowództwa dywizji ochotniczej i dywizji górskiej są w przejeździe do Grodna.

Po nawiązaniu łączności z dowództwami będzie meldowane dodatkowo.

Nieprzyjaciel wycofał się na odcinku 3-ej dywizji legjonów za Niemen i broni przepraw ogniem artylerji i karabinów maszynowych.

Most w Zaniemeńsku nie był przez bolszewików ukończony. Most pontonowy został rozebrany. Most w Łunnej Woli udało się zaskoczyć w ten sposób, że nieprzyjaciel nie zdołał go w zupełności rozebrać; prace przy naprawie w toku.

Z dywizją górską i z 15-ą dywizją piechoty nie nawiązano dotychczas łączności.

Pierwszy transport 13 p. ułanów przybył 26 września do Sokółki.

13 p. ułanów zostaje skierowany przez Łunną Wolę na północne skrzydło 3-ej dywizji legjonów z zadaniem utrzymywania łączności między 3-ą dywizją legjonów a dywizją górską.“

Do końca dnia 26 września nie znalazł dowódca armji właściwego położenia 3-ej dywizji legjonów. Meldunki z dywizji były przestarzałe, a wywiad lotniczy nie dawał jasnego obrazu, czy dywizja napotyka przy przeprawie na szczególne trudności. Mając na uwadze, że na styku 2-ej i 4-ej armji walki dni poprzednich były bardzo ciężkie, kierowano 3-ą dywizję legjonów ostrożnie, by nie narazić jej na niepowodzenie. Ponadto otrzymywała dywizja wiadomości i zlecenia wprost z Kwatery Głównej, a dnia 26 września o jakimkolwiek bezpośrednim połączeniu 3-ej dywizji legjonów z armją mowy być nie mogło, gdyż sztab dywizji nie przeszedł jeszcze przez Niemen a Dowództwo 2-ej Armji stanęło w Grodnie. Jedyna łączność — kombinowana — prowadziła w tył przez Białystok.

Zamiarem dowódcy 2-ej armji na dzień 27 września było jak najszybsze skupienie sił w kierunku na grupę skrzydłową, której zadanie pozostało niezmienione. Nie mając o 3-ej dywizji legjonów dokładnych wiadomości, nie wiedząc zatem, które siły grupy frontowej potrafią najszybciej dołączyć do dywizji litewsko-białoruskiej, główny nacisk kładzie się na dywizję górską, która ma najlepszą drogę na Skrzybowce.

Dywizja górską zostaje skierowana szosą Grodno — Skidel — Lida do odgałęzienia drogi na Dąbrowa—Ostryna, gdzie ma z dowództwa armji otrzymać dalsze rozkazy. Dowództwo armji przypuszczało bowiem, że nieprzyjaciel będzie się starał kontratakować węzeł kolejowy Mosty i przeprawy pod Łunną, a zatem zdecydowało się oczekiwać na złuzowanie przez 2-ą dywizję legjonów, awizowaną przez Kwaterę Główną i trzymać gros sił 3-ej dywizji legjonów w pogotowiu do marszu na Lidę¹⁾.

2-a brygada jazdy otrzymała rozkaz dołączenia do II-ej brygady litewsko-białoruskiej. Podporządkowano ją w myśl poprzednich rozkazów 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej²⁾ dlatego, że frontalny pościg wobec znacznego odskoku nieprzyjaciela nie miał żadnych szans oraz z tego powodu, że brygada, nie mając własnej radjostacji, bezpośrednio przez dowództwo armji kierowana być nie mogła.

W wykonaniu rozkazu Naczelnego Wodza z dnia 25 września zarządza dowództwo armji, aby dywizja ochotnicza objęła obserwację Niemna na północ od ujścia kanału Augustowskiego i ubez-

¹⁾ Szczegóły tego rozkazu: patrz str. 116.

²⁾ O podporządkowaniu tem dowiedział się dowódca dywizji dopiero dnia 28 września w godzinach popołudniowych.

pieczenie lewego skrzydła armji wzdłuż linii Druskieniki — Marcinkańce — Lipnica.

Powyższe zamiary streszcza dowódca 2-ej armji dnia 26 września, godzina 20, w następującym rozkazie:

Rozkaz operacyjny Nr. 61

(wyciąg).

I. Nieprzyjaciel przed frontem armji w ogólnym odwrocie z Grodna na Lidę przez Jeziory.

Na odcinku 3-ej dywizji legjonów wycofał się nieprzyjaciel dnia 25 września na wschodni brzeg Niemna i bronił dnia 26 września przepraw.

II-a brygada górską przekroczyła Niemen pod Komatowem, walczyła 26 września w rejonie Komatowo—Obuchowicze z cofającym się nieprzyjacielem.

II. Zadaniem 2-ej armji jest zmusić nieprzyjaciela do odwrotu na Baranowicze przez parcie go w kierunku wschodnim przez grupę frontową i równoczesne odcięcie drogi odwrotowej na Lidę przez grupę skrzydłową.

Własna 4-a armja operuje z Wołkowyska i Kartuskiej Berezy na Stonim i Baranowicze.

III. Wykonanie:

1) **Grupa północna:** broni Suwalszczyzny od granicy pruskiej do ujścia kanału Augustowskiego do Niemna.

2) **Grupa skrzydłowa:** wykonuje w dalszym ciągu swe zadanie w myśl rozkazu operacyjnego Nr. 55 i 60. 2-a brygada jazdy odeszła przez Jeziory do dyspozycji 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

3) **Grupa frontowa:**

a) *dywizja ochotnicza:* pozostawia w Grodnie, aż do nadejścia brygady etapowej jeden pułk piechoty, jako załogę miasta i obejmuje innemi oddziałami obserwację rzeki Niemen na północ od ujścia kanału Augustowskiego i ubezpieczenie lewej flanki armji wzdłuż linii Druskieniki — Marcinkańce — Lipnica. Dywizja trzyma swoją rezerwę w Porzeczcu.

Wykonanie do wieczora dnia 28 września. Załogę 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej w Druskienikach należy zluzować.

b) *Dywizja górską:* wyrusza dnia 27 września szosą Grodno—Skidel—Lida i dociera czołem do odgałęzienia drogi na Dąbrowa—Ostryna (na północ od Lesiszcz), gdzie czeka na dalsze rozkazy dowództwa armji. Zależnie od sytuacji 3-ej dywizji legjonów oraz akcji grupy skrzydłowej będzie dywizja górską skierowana przez Ostrynę, Wasiliszki na Papiernię lub też częściowo w kierunku Mostów.

c) *3-a dywizja legjonów* sforsuje jaknajszybciej rzekę Niemen, ubezpieczy mosty przyczółkami i czeka na zluzowanie przez 2-ą dywizję legjonów, trzymając gros swoich sił w gotowości do marszu wzdłuż osi Mosty — Planty — szosa na Lidę.

d) *Grupa artylerji ciężkiej* gen. ppor. Ledóchowskiego pozostaje w Grodnie. Generał ppor. Ledóchowski obejmuje czasowo dowództwo twierdzy Grodno i zorganizuje obronę Grodna.

(—) **Śmigły-Rydz,**

generał-porucznik i dowódca armji.“

4-a ARMJA.

WYJŚCIE NA NIEMEN I ZELWĘ.

Do wieczora dnia 26 września sytuacja na froncie 4-ej armji rozwinęła się następująco:

18-a dywizja, zajmwszy dnia poprzedniego Szłapań, kontynuuje marsz na Janów, łamiąc silny opór nieprzyjaciela, kryjącego widocznie odwrót swych wojsk z cypla pińskiego. Przed frontem 16-ej dywizji przeciwnik wycofał się bez walk na Drohiczyn. 11-a dywizja rozszerzyła przedmoście Bereza do rzeczulki Zahulanki, a 14-a dywizja, utrzymując Różany, osiągnęła lewoskrzydłowemi kolumnami Izabelin, Zelwę, Karolin i Koszele.—15-a dywizja w słabym kontakcie z nieprzyjacielem stanęła w rejonie 10 km na wschód i północny wschód od Wołkowyska. IV-a brygada piechoty legjonów dotarła na noc do Piasków, napotykając tylko słabe oddziały nieprzyjacielskie.

OCENA POŁOŻENIA I ROZKAZY 4-ej ARMJI
NA 27 WRZEŚNIA.

Główna uwaga armji skupiła się dnia 26 września na lewym skrzydle, gdzie po wejściu w bój nowych sił, miał być nietylko odzyskany Wołkowysk, który utracono dnia 24 września, lecz również sforsowany Niemen pod Mostami.

Wiadomości od 15-ej dywizji, nacierającej na Wołkowysk skutkiem przerwanej łączności dnia 26 września nie nadchodziły, tylko poranny wywiad lotniczy stwierdza, co następuje:

„Nieprzyjaciel nieobecny w Wołkowysku, również pusta jest Zelwa, cztery mosty na wschód od Zelwy stoją w płomieniach.

Na północo-wschód w rejonie Grabowa zauważono piechotę nieprzyjacielską w sile jednego pułku, są tam również świeże okopy, ma się wrażenie ogólne, że nieprzyjaciel wycofał się za Szczarę i Niemen.“

Wieczorem skonstatowano, że nieprzyjaciel pali mosty na Zelwiance, i że 10-a dywizja sowiecka przesuwa się ze Słonima na południe.

4-a armja upewnia się, że nieprzyjaciel rozpoczął planowy odwrót i wobec tego przystępuje do przygotowania forsowania Szczary, które mogłoby nastąpić dnia 28 września. Równocześnie zamierza dowództwo armji zakończyć działania na Polesiu, zostawiając tam tylko grupę generała Krajowskiego, mającą zająć Łuniniec i wyciągając 16-ą dywizję do odwodu armji, by móc nim w miarę rozwoju położenia zasilić centrum armji.

Dowództwo 4-ej Armji wydaje dnia 26 września następujący rozkaz operacyjny (Nr. 39):

„I. Sytuacja nieprzyjacielska.

Pierwsza faza ofensywy ukończona. Pobity nieprzyjaciel wycofuje się w pośpiechu w kierunku wschodnim, niszcząc za sobą mosty.

II. Sytuacja własna.

Własne oddziały osiągnęły rozkazem Nr. 38 nakazane rejonu. 2-a armja zajęła Grodno i posuwa się naprzód. Lewe jej skrzydło opanowało w dniu dzisiejszym Raduń i atakuje jutro, 27 b. m. Lidę, starając się nieprzyjaciela zepchnąć w kierunku południowo-wschodnim.

III. Zamiar własny.

Osiągnąć w dwóch dniach linię Szczary, grupą generała Krajowskiego linię Jasioldy, a 2-ą dywizją piechoty legjonów sforsować Niemen pod Mostami.

IV. Wykonanie.

W wykonaniu tego:

a) **Grupa generała Junga** w składzie dotychczasowym i 18 pułków sforsuje IV-ą brygadą piechoty legjonów Niemen, opanuje Mosty i ubezpieczy je przyczółkowo, podciągając II-ą brygadę legjonów jako rezerwę do rejonu Pieski. Jedną brygadą 15-ej dywizji piechoty ściga nieprzyjaciela przez Lichowicze do Dereczyna a jedną brygadą przez Żelwę do rejonu Dranowce — Dzieszkowce. Dla zabezpieczenia północnej flanki i utrzymania łączności z II-ą brygadą piechoty legjonów wysunąć 18 pułk ułanów z Pasutycz na Jeziorki Wielkie.

b) **14-a dywizja piechoty** — gros sił z rejonu Różany uderzy wzdłuż szosy i opanuje Miezewicze—Pasenicze. Jedną brygadę należy skoncentrować w rejonie Jeziornica — Karolin — Koszele, opowijając stację Jeziornica.

15 pułk ułanów przejdzie również w rejon Jeziornicy. Wysłać podjazdy w kierunku na Słonim.

Dowództwo dywizji pozostaje w Różanie.

c) **11-a dywizja piechoty** uderzy jedną brygadą wzdłuż szosy i toru kolejowego na Pańki, Chołopie i ubezpieczy je przyczółkowo. 32 pułk piechoty skierować przez Jeśkowce na Jarutycze i Podlesie. Bataljon z Juraszek skierować przez Busiaż do Hrywdy dla łączności z kolumną boczną.

III/46-go pułku piechoty przejdzie do Linowa a w dniu 28 b. m. do Kartuskiej Berezy, dokąd skierować również bataljon do Szylina.

d) **16-a dywizja piechoty** kontynuuje jedną brygadą koncentryczny atak na Drohiczyn, kierując boczną kolumnę na Chomsk a następnie koncentruje ją w rejonie Drohiczyn—Chomsk—Łosińce. Jeden pułk z rejonu Suboty zadyrygować już w ciągu dnia 27 b. m. Sycze — Moszkowicze jaknajdalej w kierunku Berezy Kartuskiej. Pułk z Moczulnik skierować z ciężką artylerją do Zarzecza. Bataljon z Linowej przez Repiechy — Kabaki do Kartuskiej Berezy.

e) **Generał Krajowski**, któremu się podporządkowuje z dniem 27 b. m. grupę generała Bałachowicza, skoncentruje się po wzięciu

Janowa i Pińska tak, by już wieczorem dnia 28 b. m. mógł ubezpieczyć linię Jasiołdy od Tyszkowicz do Prypeci i na południe wszedł w łączność z oddziałami 3-ej armji.

V. Zamiar na dzień 28 b. m.

15-a dywizja piechoty ubezpieczy jedną brygadą Szczarę w rejonie Wola Krupica — Horodki, a drugą brygadą współdziałać będzie z 14-ą dywizją piechoty w ataku na Słonim.

14-a dywizja piechoty zaatakuje koncentrycznie Słonim od zachodu i od południo-zachodu.

11-a dywizja piechoty jednym pułkiem wesprze akcję 14-ej dywizji piechoty resztą uderzy w kierunku na Byteń — Słotowo — Czemyły.

16-a dywizja piechoty skoncentruje się jako rezerwa armji jedną brygadą w rejonie stacji Kossów, drugą w rejonie Piaski — Szylin.

Generał Krajowski zajmie linię Jasiołdy, przyczem musi ugrupować się tak, by móc w następnych dniach kontynuować ofensywę na Łuninieć w celu opanowania węzła kolejowego i wyspy Łachwa.

(—) **Skierski,**

generał porucznik i dowódca armji.,,

PRACA NACZELNEGO WODZA DNIA 26 WRZEŚNIA.

Operacje dnia 26 września są jakby wstępem do bitwy, która według koncepcji Naczelnego Wodza ma się rozwinąć po dojściu 2-ej armji do linii Mosty — Lida i 4-ej armji do rzeki Szczary. Bitwa ta może się rozpocząć dopiero dnia 27 września, gdyż najwcześniej w tym dniu 2-a armja może swą grupą skrzydłową osiągnąć Lidę, czyli ten punkt węzłowy, od utrzymania którego zależeć będzie dalszy rozwój operacji.

Warunkiem korzystnego rozwoju akcji grupy skrzydłowej 2-ej armji jest skuteczne działanie północnego skrzydła 4-ej armji. Wiadomości, jakie Naczelnny Wódz otrzymał dnia 25 września z 3-ej dywizji legjonów, nie pozwalały wnioskować, czy dywizja ostatecznie uporała się z nieprzyjacielem i czy zdoła przejść na północny brzeg Niemna. Ostatni meldunek z dnia 26 września oficera łącznikowego, wysłanego do 3-ej dywizji legjonów, brzmiał również niezupełnie jasno, donosząc co następuje:

„Nieprzyjaciel wycofał się na odcinku 3-ej dywizji legjonów za Niemem, broni przepraw ogniem artylerji i karabinów maszynowych. Most w Zaniemeńsku nie był przez bolszewików ukończony, most pontonowy został rozebrany, most w Łunnej Woli udało się zaskoczyć w ten sposób, że nieprzyjaciel nie zdołał go w zupełności rozebrać; prace przy naprawie w toku. Na całym odcinku Zaniemeńsk—Radziwiłłowicze bada się wszystkie przeprawy i wyszukuje się dróg i miejsc do budowy mostów pontonowych. 11/13-go pułku ułanów nie obsadził jeszcze pozycji wskazanej w rozkazie Nr. 59, w dywizji się nie meldował. Oddziały 15-ej dywizji piechoty i IV-ej

brygady piechoty legionów brak wiadomości. Linja dowozowa dla amunicji i prowiantów od stacji Brzostowica — Dworzec Stary przy pomocy kolumny automobilowej, od Dworca Starego do Wołpy przy pomocy kolumny taborowej. Jak tylko 15-a dywizja piechoty posunie się do m. Roś, 3-a dywizja legionów zacznie retablować linję telegraficzną i telefoniczną wzdłuż toru kolejowego. Obecnie aparat Hughesa znajduje się w Brzostowicy Wielkiej. Ostatnia stacja telefoniczna Repla do Wolfa patrolami konnemi.

Zdobycz wzrosła o jeden karabin maszynowy. Straty własne 150 rannych. Stan moralny dobry, fizyczne wyczerpanie, brak motocykli. Pogoda.“

Również wiadomości z 15-ej dywizji piechoty nie donosiły nic, z czego możnaby wnioskować, czy styk armji napotyka na trudności, czy nieprzyjaciel, rozpoznawszy sytuację, nie przeciwdziała w tym rejonie, nie próbuje rozłączyć armji 2-ej od 4-ej.

Celem upewnienia się o właściwem położeniu jedzie Naczelny Wódz dnia 26 września do Prużan, do sztabu 4-ej armji. Tam odnosi wrażenie, że nieprzyjaciel jest w planowym odwrocie, czyli, że plan własny odpowiada położeniu. Wobec tego Naczelny Wódz dnia 26 września nowych rozkazów armjom nie wydaje, gdyż nakazane przez armję ruchy wojsk na dzień 27 września, zgodne z jego decyzją, są przygotowaniem do planowej walki o linję Szczary:

4-a armja skupia do ataku na Słonim części trzech dywizji w łącznej sile siedem pułków piechoty, osłabiając odcinek poleski, gdzie przez wyjście grupy generała Krajowskiego 16-a dywizja staje się zbędna;

2-a armja ściąga gros swych sił ku linji Mosty—Lida, kierując dywizję górską w ten sposób, by móc nią oddziaływać w walkach 3-ej dywizji legionów lub też 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

Według przewidywań Naczelnego Wodza 2-ą armję czeka dnia 27 września, może 28 września ciężki bój przy odrzuceniu cofającej się z Niemna 3-ej armji sowieckiej za Szczarę.

2.

OPERACJE DNIA 27 WRZEŚNIA

(załącznik Nr. 12).

2-a ARMJA.

BOJE NAD LEBIODĄ I POD RADUNIEM.

NAD LEBIODĄ.

Operacje dnia 27 września doprowadzają grupę skrzydłową 2-ej armji do dwóch terenów oddzielnych walk spotkaniowych z uchodzącą 3-ą armją sowiecką. Ogólna oś odwrotu 3-ej armji sowieckiej biegła po linii Grodno — Lida, czyli w kierunku południowy zachód, północny wschód, natomiast osią marszu polskiej grupy skrzydłowej była linja Druskieniki — Lida, czyli kierunek zachód—wschód. Zetknięcie było zatem nieuniknione.

Główne siły 3-ej armji odchodziły szosą Grodno — Skidel — Planty — Lida z bocznem ubezpieczeniem (2-a dywizja sowiecka) przez Wasiliszki, natomiast 21-a dywizja sowiecka, operująca na północnem skrzydle armji, wycofywała się na Raduń. W ugrupowanie główne (południowe) trafia 1-a dywizja litewsko-białoruska, powodując bój nad Lebiodą, na 21-ą dywizję strzelców uderza 4-a brygada jazdy przy udziale 1-ej dywizji legionów, zwyciężając w boju pod Raduniem.

Działania miały przebieg następujący:

O świcie dnia 27 września zaczęły się posuwać wszystkie oddziały 3-ej armji sowieckiej w kierunku na Lidę. 4-a¹⁾ i 6-a²⁾ brygady 2-ej dywizji strzelców wyruszyły ze swych rejonów noclego-

¹⁾ Z m. Planty.

²⁾ Z Ostryny.

wych, kierując się na Wasiliszki jako punkt, przez który przebiegać miała ich droga odwrotowa. 21-a dywizja dwiema brygadami (61-ą i 62-ą) z rejonu Podgaliszki—Zabłoc rozpoczęła bezskuteczne próby wyjścia na Raduń przez Przewożę i Pelasę. 63-a brygada tej dywizji, pobita nocy poprzedniej pod Nową Rudą przez II-ą brygadę litewsko-białoruską, przybyła po północy i umieściła się na odpoczynek na wzgórzach pomiędzy Krońkami a Wasiliszkami. W obu tych miejscowościach nocowała 5-a brygada 2-iej dywizji sowieckiej.

W rejonie Bakszt nocowała I-a brygada litewsko-białoruska¹⁾, przybyła późną nocą z Porzecza, ze strażą przednią w Kiesznia-kach, sięgającą na pół drogi do Kroniek, z ubezpieczeniem bocznym na linii Plotki—Niewisza.

Dowództwo dywizji znajdowało się w Baksztach. Tu znajdowały się wszystkie tabory dywizyjne łącznie z taborami II-iej brygady, która wzięła ze sobą tylko najniezbędniejsze. Tu również znajdował się ruchomy szpital ze wszystkimi rannymi, tak swoimi jak nieprzyjacielskimi oraz chorymi. Tu wreszcie ruchomy obóz jeńców z pokaźną ilością, przeszło 500, Litwinów i „krasnoarmiej-ców“, zabranych pod Porzeczem, Nową Rudą²⁾ w marszu na Bakszty.

Od II-iej brygady litewsko-białoruskiej tak w ciągu dnia jak i tej nocy wiadomości nie otrzymano.

O godzinie 5-iej I-a brygada rozpoczęła ruch. Już na samym początku marszu doszło do krwawego starcia pod Krońkami z wysuniętym oddziałem 5-iej brygady 2-iej dywizji sowieckiej oraz ze świeżo przybyłą 63-ą brygadą 21-iej dywizji wraz z 21-ym pułkiem kawalerji.

Nieprzyjacielowi sprzyjały niezwykle dogodne dla niego stanowiska obronne na wzgórzach, dające znakomitą obserwację i ostrzał dla karabinów maszynowych.

Postępujący na czele brygady miński pułk strzelców, wraz z dywizjonem artylerji dostał się pod Krońkami w bardzo silny i celny ogień karabinów maszynowych. Ponosząc dotkliwie straty³⁾

¹⁾ Ogólna liczba bagnetów tej brygady łącznie z bataljonem majora Matczyńskiego nie dosięgała 2.000.

²⁾ Ewakuacji w tem nie było wcale.

³⁾ Poległ znakomity dowódca III bataljonu mińskiego pułku porucznik Malachowski, rannych było ciężko dwóch oficerów tego bataljonu; kilkudziesięciu szeregowych rannych i zabitych. Okoliczność ta sprawiła, że jeden bataljon mińskiego pułku do następnych walk stawał znacznie osłabiony.

pułk wyrzucił nieprzyjaciela z Kroniek, biorąc jeńców 14 p. p. sowieckiego (2-a dywizja) i 21 pułku kawalerji, poczem opanował rejon między Kronkami i Wasiliszkami, gdzie stoczył walkę z 63-ą brygadą¹⁾, odrzucając ją ku północy i również biorąc jeńców.

Nie zatrzymując się pułk miński wpada do Wasiliszek, gdzie spotyka zacięty opór sił głównych 5-ej brygady 2-ej dywizji strzelców. Brygada ta zostaje pobita, większa jej część odrzucona ku południowi na Baniuki i Kościeniewo, druga część umyka na wschód, na Papiernię i Wawiórkę. Miński pułk jako straż przednia śpieszy w ślad na Papiernię celem pochwylenia przepraw na rzece Lebioda. Reszta sił 1-ej brygady litewsko-białoruskiej, pułk wileński i bataljon majora Matczyńskiego, posuwają się nieco powolniej. Na barkach tych oddziałów spoczywa równocześnie ubezpieczenie taborów obu brygad, artylerji, ruchomego szpitala i jeńców. Wskutek trudnego przebiegu walk pod Kronkami i Wasiliszkami oddziały te zostają zwolnione całkowicie od zadań ubezpieczeniowych, które zostają włożone na barki nielicznej kompanji sztabowej oraz kompanji łączności.

Z punktów obserwacyjnych a nawet z drzew przydrożnych gołym okiem widać w prawo i w lewo posuwające się luźne grupy i całe kolumny (te zwłaszcza na drogach równoległych od południa)²⁾. Nieprzyjaciel drobnymi oddziałami podsuwa się aż do drogi marszu, tu i ówdzie próbuje nacierać i razi ogniem. Odbite, oddziały te na przedpolu zatrzymują się i okopują. Potem pokazują się nowe ze wszystkich prawie stron i w coraz to silniejszych grupach. W niektórych miejscach drobne oddziały przenikają poprzez nasze linje. W pewnym momencie widać, jak od kolumny, ciągnącej równolegle po drodze od strony południowej, odłącza się

¹⁾ Brygada ta odeszła do rejonu Starodworce — Zarzeczany, gdzie pozostawała, aż do wieczora, stanowiąc odwód a równocześnie ubezpieczenie od południa innych dwóch brygad 21-ej dywizji sowieckiej, walczącej o przeprawy pod Przewożą i Pelasą z 4-ą brygadą jazdy polskiej i częścią 1-ej dywizji legjonowej. Ubezpieczenie to 63-ej brygady od strony kolumny naszej, posuwającej się na Wasiliszki, ograniczyła do pozostawienia jakiegoś oddziału mieszanego na wzgórzach koło m. Szkordzie, który przez czas ruchu naszej kolumny ostrzeliwał ją dość skutecznym ogniem karabinowym. Wywołało to konieczność oderwania cząstki naszej kolumny celem odpędzenia tego oddziału i oddalenia ognia.

²⁾ 4-a i 6-a brygady 2-ej dywizji sowieckiej, rozpoczęły od rana ruch na Wasiliszki; dowódcy ich jednak, dowiedziawszy się w drodze o zajęciu Wasiliszek przez Polaków i, nie straciwszy czasu na przebiecie się tamtędy, zawróciły z drogi, skierowały się ku przeprawom na Lebiodzie w rejon Szpilek.

oddział piechoty i jazdy i już naciera na drogę Bakszty — Krońki, gdzie długim sznurem posuwają się tabory, artylerja, szpital. Sztabówka i kompanja łączności biją się dzielnie, ale natarcia powstrzymać nie mogą i cofają się. Dowódca dywizji rozkazuje ustawić wzdłuż drogi wszystkie działa ciężkiego dywizionu (6-ciociałówki rosyjskie) i rozpocząć ogień na bliski dystans do kolumny i oddziału nacierającego, korzystając z drzew przydrożnych jako punktów obserwacyjnych. Po szeregu salw, na drodze ruchu kolumn nieprzyjacielskich widać ogromne zamieszanie. Ludzie i wozy rzucają się w rozsypce ku południowi, w lasy, ale nieprzyjaciel ze swej strony zaczyna ostrzeliwać ogniem artyleryjskim maszerującą naszą kolumnę; niektóre pociski pękają na drodze, wyrządzając straty w zabitych i rannych. Kolumna nasza tem prędzej podąża naprzód¹⁾.

Wileński pułk tymczasem przesuwa się przez Wasiliszki, przy czem straż jego boczna, rażona kartaczami, wytrzymuje bój zaarty pod Wasiliszkami Staremi, trzymając nieprzyjaciela poza sferą skutecznego ognia karabinowego w stosunku do drogi marszu, inna straż boczna unieszkodliwia ogień od strony m. Szkordzie. Na drogach, których tak dużo prowadzi od Wasiliszek na południe i południowy wschód, widać wciąż wzmożony ruch kolumn nieprzyjacielskich.

Wileński pułk z artylerją po przejściu przez Wasiliszki, podąża za mińskim, za nim tabory. W Wasiliszkach pozostaje celem zabezpieczenia tyłów i obserwacji, aż do osobnego rozkazu, bataljon majora Matczyńskiego.

Koło Wasiliszek w godzinach popołudniowych udaje się pochwycić za pomocą radjostacji rozkaz armji z wiadomością, że „oddziały grupy frontowej są w trakcie zdobycia Grodna“.

¹⁾ Dnia tego przechwycony został następujący bardzo charakterystyczny rozkaz dowódcy jednej z brygad sowieckich, datowany dnia tego o godz. 1 m. 40.

„Zbiorowy dywizion tow. Boczkowskiego przystąpi punktualnie o godz. 6 do wypełnienia zadania. Przy pomocy miejscowych przewodników lasami dostać się do wsi Lebiodka — Siewiernaja i zaatakować ścisły sztab II-ej polskiej brygady, a po wypełnieniu tego zadania wykorzystać zwycięstwo i brawurowym atakiem wpaść do Wasiliszek, tam postarać się wziąć do niewoli sztab dywizji, który według poufnych źródeł winien o świcie przejść do Wasiliszek. W razie, gdyby przeprowadzenie sztabów nieprzyjaciela do sztabów brygady było niemożliwe, należy zabrać ważne dokumenty, a dowództwo nieprzyjaciela po zbadaniu rozstrzelać.“

Wiadomość ta natychmiast zostaje rozesłana oddziałom, wywołując ogromne podniesienie na duchu.

O godzinie 13 czoło mińskiego pułku (II bataljon) osiąga Papiernię, skąd, nie czekając na podciągnięcie reszty sił pułku, marszem pośpiesznym podąża do przepraw na rzece Lebioda (szosa i trakt) celem ich przechwycenia.

Kompanje polskie, wychodząc z lasu, ujrzały na polach przy szosie pod Feliksowem piechotę nieprzyjacielską, artylerję i tabory. Szosą w stronę Lidy pomykał samochód z czerwoną chorągiewką¹⁾. Las i zupełny brak ubezpieczenia ze strony nieprzyjaciela pozwalały na podejście doń na 200 — 300 kroków. Zaskoczenie było zupełne. Otwarty z tej odległości ogień karabinów maszynowych a w ślad za tem natarcie wręcz rozproszyło odpoczywających, którzy porzucili tabory, działa, zabitych, rannych i 200 jeńców. M.m. Feliksowo i Lebioda zostały zajęte przez II bataljon. Zauważając jednak nadążyc zdołały siły główne mińskiego pułku, nieprzyjaciel świeżymi i znacznie przeważającymi siłami poprowadził przeciwnatarcie od wschodu od strony Dmitrowiec i Olempinowa²⁾; przeciwnatarcie to porywa za sobą tylko co odrzucony oddział 2-jej dywizji. Bataljon mińskiego pułku, ponosząc straty, utrzymuje się w Krwawym Borze³⁾, skąd po nadejściu sił głównych mińskiego pułku, rozpoczyna się ponowne natarcie polskie. Uporczywa walka o Feliksów i o Lebiodę trwa dłuższy czas. Z kierunku północnego, niewiadomo skąd ukazała się nagle kawalerja nieprzyjacielska. Z nadejściem zmroku miński pułk zdołał się utrzymać w Krwawym Borze i na wzgórzu 156, Koło godziny 19 nadszedł wileński pułk i ruszył do natarcia.

Po uporczywej walce wyrzucono nieprzyjaciela z Feliksowa i Lebiody, osiągnięto przeprawy na rzece Lebiody (szosa i trakt). Miński pułk stanął w odwodzie w pobliżu m. Rouby z jednym bataljonem (najslabszym, III-im), wysuniętym na wschodnim skraju Krwawego Boru, celem przeciwdziałania ewentualnemu ponownemu uderzeniu nieprzyjaciela z kierunku wschodniego lub północnego.

¹⁾ Była to ta część 2-jej dywizji strzelców, która po odrzuceniu z Wasiliszek zdążyła, idąc zachodnim brzegiem Lebiody, przejść przez rzekę na szosę pod Feliksowem i właśnie teraz odpoczywała bez żadnego ubezpieczenia. Samochodem, jak stwierdzili zaraz potem wzięci jeńcy, jechał do Lidy dowódca 2-jej dywizji.

²⁾ Według dziś znanych danych, była to 18-a brygada 6-jej dywizji. Cała ta dywizja już przedtem przeprawiła się przez Lebiodę i odpoczywała w tym rejonie.

³⁾ Dawna nazwa lasku, który przecina szosa, nieco na północ od Feliksowa.

Zapadła już ciemna noc. Współdziałanie artylerji słabe od początku, ustało zupełnie. Strzelanina i drobne utarczki nie ustawały ani na chwilę w całym rejonie, opanowanym przez brygadę. Teren, poza lasami, pokryty gęstą krzewiną utrudniał orientację i zmuszał do nieustannej czujności i pogotowia.

Z Wasiliszek nadeszły wiadomości o ruchu oddziałów 21-ej dywizji sowieckiej w kierunku na Papiernię.

Od grupy polskiej, działającej przez Raduń, żadnych wiadomości w ciągu ostatnich 48 godzin nie było.

Sytuacja została oceniona w następujący sposób: walki nocy i dni najbliższych toczone były tylko z 21-ą i 2-ą dywizjami sowieckimi, t. j. z wojskiem, które zdążyło na pomoc Grodnu ze wschodu; oddziały te zostały nadszarpnięte i powstrzymane w wykonaniu swego zadania; oddziały polskiej grupy frontowej są w trakcie zdobywania Grodna, możliwe, że Grodno dziś padło; w najbliższych więc godzinach nie można się spodziewać przeciwnika, który walczył pod Grodnem, t. j. 3-ej armji sowieckiej ani tych oddziałów, które będą szły z Mostów i Łunnej Woli, t. j. 15-ej armji sowieckiej, najwyżej można się spodziewać ciężkich taborów z odpowiednimi eskortami; najbliższa walka może więc być jedynie z oddziałami, które szły na odsiecz Grodna, a których część jeszcze pozostała na zachodniej stronie Lebiody, lub też z temi siłami nieprzyjaciela, które mają przyjść jeszcze od wschodu. Najbliższem zadaniem dywizji, stosownie do rozkazu armji, jest odcięcie drogi nieprzyjacielowi, który ma się cofać z pod Grodna oraz od Mostów i Łunnej Woli; stanowiska zajęte na wschodnim brzegu Lebiody, przechwytyjące pęk najważniejszych komunikacyj, są niezwykle dogodnie do wykonania zadania.

W związku z tem zostaje wydany o godzinie 2 m. 30 rozkaz, mocą którego I-a brygada ma mocno ugrupować się w rejonie Rouby — Feliksowo — Lebioda „celem zupełnego odcięcia nieprzyjacielowi drogi odwrotowej na Lidę“. II-a brygada ma po osiągnięciu rejonu Szpilki przejść przez Lebiodę i stanąć za I-ą brygadą w odwodzie; przyczem podchodząc do Lebiody, ma wysłać naprzód jeźdźców z powiadomieniem, aby oddziały nasze, obsadzające Lebiodę, nie wzięły wojsk swoich za nieprzyjaciela.

Rozkaz ten dociera do II-ej brygady dopiero nad ranem dnia następnego. Brygada ta, wyczerpana bojami i marszem nieustannym w ciągu całego dnia poprzedniego i dwóch poprzednich nocy, idąc drogami, na których doszczętnie były poniszczone wszystkie mosty, po krótkim odpoczynku w godzinach rannych w rejonie Szkleńsk—Nowosiółka, około godziny 10 dnia 27 września jest już

w marszu przez Ostrynę — Kościeniewo ku Skrzybowcom. Niezwykle ciężka droga sprawia, że artylerja i wozy stają się prawdziwą kulą u nogi dla piechoty. Prowadząc drobne utarczki z tylnymi i bocznymi strażami nieprzyjaciela oraz „podbierając“ pokaźną ilość jeńców, brygada dopiero o godzinie 1 już dnia 28 września sięga czołem swem rejonu Kościeniewa, gdzie po krótkim odpoczynku, przeznaczonym więcej na uporządkowanie i ściągnięcie oddziałów, przygotowuje się do dalszego marszu i uderzenia na Skrzybowce. O sytuacji pod Lebiodą brygada żadnych wiadomości nie posiada, żadnych odgłosów walki nie słyszy.

Tymczasem natężenie walki koło przepraw na Lebiodzie wzrasta; nieprzyjaciel staje się coraz to śmielszy a walka z nim tem trudniejszą, że świeżo przybyły, już z nastaniem ciemności, pułk wileński nie zdążył jeszcze mocno ulokować się w terenie, ani też wskutek ciemności dostatecznie rozeznac się w sytuacji.

O godzinie 21 nieprzyjaciel naciera zwartemi kolumnami na odcinku 2—3 km, pozostawiając artylerję i tabory na szosie. Oddziały jego, odpędzone w walkach poprzednich na wschód, nabierają śmiałości i nacierają od tyłu. Niedługo, a walka wre we wszystkich kierunkach, potężniejąc ku północy, gdy nieprzyjaciel, coraz zgęszczając swe natarcie ogromną masą na małej przestrzeni, nieczuły zupełnie na ogień, a przechodząc odrazu do walki wręcz uderza na przeprawy z potężnym rykiem „hurra“ i dąży tylko do jednego, mianowicie do odrzucenia nas z szosy ku północy. Wprowadzone natychmiast odwody (miński pułk) pochłania nierówna walka, prowadzona naraz we wszystkich kierunkach oraz ciemność. Ściągnięty z Wasilizek bataljon majora Matczyńskiego nadąża w chwili najwyższego napięcia walki, staje dzielnie, ale niedługo również zostaje pochłonięty przez zamęt, ciemność i las.

Walki te Dowództwo 1-ej Dywizji Litewsko-Białoruskiej opisuje później w swym dzienniku operacyjnym w sposób następujący:

„Okolo 10.000 bagnatów bolszewickich na przestrzeni dwóch kilometrów jedną zwartą falą rzuciło się na kilkakrotnie mniej liczebne oddziały nasze (wileński i miński p. p.). Wywiązała się walka, trwająca cztery godziny. Kolumny bolszewickie, prawie bez strzału, nie zważając na grad kul, całą masą rzuciły się na nasze karabiny maszynowe, otaczając nie liczne nasze oddziały ze wszystkich stron. Wywiązała się walka wyłącznie na bagnety i na pięści. Powstał ogromny zamęt, noc i las potęgowały go, wszyscy byli otoczeni i wszyscy otaczali. Kiedy wileński i miński p. p. pochłonięte masą bolszewicką, ustąpiły z szosy, przejeżdżać zaczęła artylerja i tabory bolszewickie. Do godziny 4-ej fala bolszewicka przepływała przez pierścień, który ją otaczał, pozostawiając moc trupów, okolo 1.000 jeńców, 12 dział, 15 karabinów maszynowych i inny sprzęt wojenny.“

I-a brygada litewsko-białoruska ponosi w walce tej następujące straty: 130 zabitych, 230 rannych, 410 zaginionych. Z pośród tych, którzy wpadli do niewoli, kilkudziesięciu znaleziono w parę dni później rozstrzelanych w lasach pod Lidą. Z pośród zaginionych większość stanowili poprostu zabłąkani po lasach; ci zbierali się stopniowo w dniu następnym, a z nimi i ci, którym udało się zbiec z niewoli. Straty wynosiły przeszło 45% stanu bojowego brygady.

Oddziały nieprzyjacielskie, którym udało się przebić, uporządkowawszy się trochę po przejściu przez rzekę Dzitwę, skierowały się częścią szosą na Lidę, częścią zaś drogą na Krupę¹⁾.

3-a armja sowiecka, dzięki swej liczebnej przewadze, (cztery dywizji piechoty naprzeciw dwóm pułkom polskim), wydostała się z pułapki i nie została zmuszona do zmiany zasadniczego kierunku odwrotu. Natomiast ucierpiała ona bardzo znacznie, zostawiwszy w rękach Polaków 12 armat, 15 karabinów maszynowych, przeszło 1.000 jeńców i dużą ilość materiału oraz taboru, wychodząc z tej opresji mocno podupadłą na duchu, z rozluźnionymi związkami organizacyjnymi.

POD RADUNIEM.

Bez powodzenia walczyło dnia 27 września północne skrzydło 2-ej armji sowieckiej pod Raduniem.

Dzięki intensywnym wywiadam posiadała 4-a brygada jazdy 26 września zupełnie pewne wiadomości, że 21-a dywizja sowiecka maszeruje z Nowego Dworu na Raduń. Ponieważ nieprzyjaciel, stwierdzony w rejonie Lidy (33-a dywizja kubańska), nie był, jak się okazywało, zbyt aktywny, dowódca 4-ej brygady jazdy, nie mając połączenia z Dowództwem 2-ej Armji, uważając za swoje główne zadanie działanie na Lidę, postanowił osłonić się na wschód i północ i znieść 21-ą dywizję strzelców, która mogłaby mu przeszkodzić w marszu na Lidę. Teren odpowiadał zamiarom: rejon Radunia, leżąc między bagnami nad Kotrą i Dzitwą, oddzielony jest od południa rzeczką Przewożą, przez której zabagnioną dolinę prowadzą dwa suche przejścia: trakt Przewoża — Korgowdy — Raduń i trakt Pelasa — Wigance — Raduń. Po tych dwóch linjach

¹⁾ Na podstawie źródeł znanych obecnie, nocy tej przeszły przez Lebiodę cała 5-a i 56-a dywizje oraz 4-a i 6-a brygady 2-ej dywizji sowieckiej. 5-a brygada tej dywizji oraz 6-a dywizja, które zdążyły przejść przed przybyciem mińskiego pułku, współdziałały nacierając od wschodu. 21-a dywizja już w godzinach przedwieczornych była w ruchu do rejonu Krosnowiec, który późną nocą osiągnęła sięgając oddziałami ubezpieczającymi do Szemiakowszczyzny, Dylewa i Mejrów.

zamierzał dowódca 4-ej brygady jazdy spotkać 21-ą dywizję strzelców. Ponadto porozumiał się on bezpośrednio i szybko z dowództwem 1-ej dywizji legionów, której czołowe pułki stały 26 września w rejonie Sołtaniszki — Nacza, proponując mu współudział 1-ej dywizji legionów w ten sposób, by 1-y pułk piechoty legionów uderzył z Naczy na Korgowdy a 5-y pułk piechoty legionów z Sołtaniszek na Kłajsze (południe od Korgowdy).

Osłoniwszy się w kierunku na Lidę, pod Orzeliszkami oraz w kierunku na Wilno kilkoma szwadronami, 4-a brygada jazdy wyrusza 26 września wieczorem dwoma pułkami w rejon Pelasa — Wigańce, dwoma pułkami w rejon Korgowdy — Kurki. Na mocy powyższego porozumienia z 1-ą dywizją legionów przesuwa się 1-a brygada legionów w kierunku na Raduń.

Noc minęła spokojnie.

Rano dnia 27 września czołowe oddziały 4-ej brygady jazdy osiągnęły Pelasę i stanęły pod Korgowdą. Stwierdzono w obu kierunkach marsze brygad 21-ej dywizji strzelców. Natarcie jazdy na Korgowdę nie przenika i dopiero, gdy 1-a brygada legionów od zachodu uderzyła na Korgowdę i Kłajsze, walka przechyla się na korzyść Polaków. Przeciwnik, tracąc kilkuset jeńców i wiarę w możliwość przerwania się przez pierścień wojska polskiego, odchodzi na południe.

Na odcinku Pelasy przeciwnik odnosił początkowo sukces, wypychając nasze przednie oddziały na północny brzeg rzeki. Dopiero po nadejściu sił głównych, pułków ułanów, zamknięto ostatecznie przejścia i zatrzymano pochód nieprzyjaciela.

Walki pod Raduniem były w pełnym toku, nieprzyjaciel właśnie rozpoczął odwrót na południe i jazda miała zamiar przystąpić do pościgu w celu wykorzystania zwycięstwa, gdy dowódca 1-ej dywizji legionów otrzymuje z oddziału łącznikowego w Marcinkańcach rozkaz 2-ej armii № 59 z dnia 25 września, rzucony przez lotnika dnia 25 września wieczorem w Marcinkańcach, a nakazujący grupie skrzydłowej pospieszny marsz na Lidę. Podając ten rozkaz dowódcy 4-ej brygady jazdy, obaj dowódcy zarządzają natychmiastowe zaprzestanie akcji przeciw 21-ej dywizji strzelców i pośpieszne skoncentrowanie wojska do głównego zadania, t. j. do natarcia na Lidę. Części 4-ej brygady jazdy, zaangażowane pod Korgowdą, wyruszają natychmiast do Horodna, dokąd przybywają o godzinie 20. Natomiast jazda z odcinka Pelasa musiała osłaniać koncentrację 1-ej dywizji legionów i 4-ej brygady jazdy na Lidę i pozostała jeszcze pod Pelasą tak, że dołączyła do brygady dopiero około godziny 21. Zamiarem obu dowódców (1-ej dywizji legjo-

nów oraz 4-ej brygady jazdy) było przystąpienie do natarcia na Lidę, jeszcze w nocy z dnia 27 na 28 września. Około godziny 23-ej 4-a brygada jazdy dochodzi do Żyrmun, dokąd równocześnie docierała straż przednia 1-ej dywizji legionów. Przeciwstawił się nieprzyjaciel, którego opór został szybko złamany. Brygada 1-ej dywizji legionów skierowała się na Lidę brygada jazdy, zgodnie z poprzednio omówionym planem działań, na wschód celem okrążenia Lidy. Na linii kolejowej Lida — Wilno sowiecki pociąg pancerny z udziałem piechoty i jazdy powstrzymał jazdę jeszcze raz. Do północy z 27 na 28 września osiągnęły oddziały następujące ugrupowanie:

1-a brygada legionów — w rejonie Żyrmuny — Skowrody;

III-a brygada legionów: 6-y p. p. i II/41-go p. p. w rejonie Towkinie — Wielkie Sioło;

dwa bataljony 41-go p. p. w rejonie Radunia;

4-a brygada jazdy w rejonie Żyłańce — Podworańce.

Okazuje się, że oddziały 1-ej dywizji legionów, zmęczone całodziennym marszem i natarciem, nie są w stanie ruszyć natychmiast do nowego ataku na Lidę. Dowództwo dywizji zarządza więc krótki nocleg, a o świcie dnia 28 września rozpoczyna 1-a dywizja legionów atak na Lidę dwiema kolumnami z silnym lewym skrzydłem.

Natarcie polskie pod Raduniem zamknęło 3-ej armji sowieckiej kierunek odwrotu na zachód od Lidy i odrzuciło 21-ą dywizję strzelców na główną masę 3-ej armji sowieckiej, która w bezładzie starała się dnia 28 września przedostać przez Lidę na Mołodeczno.

Inne oddziały 2-ej armji dnia 27 września z grupą skrzydłową w bitwie nad Lebiodą i pod Raduniem udziału nie biorą. Najbliżej pola bitwy działająca 2-a brygada jazdy, posuwając się z rejonu Żydomli szybkim marszem, osiągnęła wieczorem bez kontaktu z nieprzyjacielem rejon Nowego Dworu z zamiarem marszu w następnym dniu przez Wasiliszki — Wawiórkę na Lidę.

Marsz dywizji górskiej uległ naturalnemu opóźnieniu z powodu gruntownie zniszczonych przez przeciwnika przepraw przez Kotrę. Dywizja osiągnęła wieczorem dnia 27 września rejon Dąbrowa — Prudy — Bubny — Strzelce.

3-a dywizja legionów z powodu spóźnionego doręczenia rozkazu i niemożliwości przeprawienia gros sił przez Niemen (wszystkie mosty zostały przez przeciwnika spalone i musiały być na nowo budowane), przedostaje się w całości dopiero dnia 28 września w południe na wschodni brzeg rzeki.

OCENA POŁOŻENIA I ROZKAZY 2-ej ARMJI NA DZIEŃ 28 WRZEŚNIA.

Najzupełniej niedostateczna łączność z szybko posuwającymi się oddziałami armji a szczególnie z grupą skrzydłową, będącą w ruchu w terenie dostępnym jedynie za pomocą telegrafu bez drutu, w dalszym ciągu powoduje niemożność bezpośredniego oddziaływania dowódcy armji na tok bitwy pod Raduniem i nad Lebiodą. Dowództwo armji, zainteresowane przede wszystkim losami grupy skrzydłowej, działającej ze swej strony również bez dostatecznego rozpoznania położenia, skazane było jedynie na wiadomości, otrzymane przez telegraf bez drutu lub przez lotników. Jedną radjostacją trzeba było pełnić dwie czynności: odbierać meldunki wojsk i nadawać im informacje o postępach walk na froncie armji. W tym okresie radio trudnym warunkom nie dopisywało, gdyż obsługiwało sztab armji oraz oddziały w sposób niedostateczny.

Dla przykładu, na jakie wiadomości dowództwo armji było zdane, przytaczam szereg meldunków sytuacyjnych dywizji grupy skrzydłowej, które przejęto bądź przez radjostację armji, bądź przez radjostację Kwatery Głównej Naczelnego Wodza:

Przedpołudniem dnia 27 września otrzymano następującą depesze (dosłownie):

„Pilne operacyjne. Do dowództwa 2-ej armji. 1-a dywizja legionów piechoty obsadza 1 i 6 p. p. legionów Nacza. 5 p. p. legionów w rejonie Ginele — Kowalki, 41 p. p. w Marcinkańcach — i bataljon w Lipnicy. Dowództwo dywizji — Lipnica. 3 pułk ulanów zniszczył tor Wilno — Lida i zburzył stację Pastuny. Nocleg brygady jazdy rejon Horodno — Soliszki — Juciuny. Sytuacja noclegowa depesze spóźnione z powodu zepsucia agregatora. 1-a dywizja legionów godzina 21 dnia 26 września.“

Data depeszy była wyraźna, nie mogło być dwóch zdań, że meldunek jest bardzo opóźniony. Wynikało jednak z niego, że nie jest wykluczone, że 1-a dywizja legionów rozkazu marszu z dnia 25 września jeszcze nie posiada, gdyż w przeciwnym razie nie byłaby meldowała o „obsadzeniu“. Ponadto dowiedziała się armja, że dywizja rozciągnęła się na wschód aż do rejonu Radunia, mając w Marcinkańcach 41-y p. p. jakby w myśl pierwotnego rozkazu armji, nakazującego wyczekiwanie na rozkaz marszu w rejonie Porzecze — Marcinkańce. Meldunek nie mówił nic o nieprzyjacielu, więc pozwalał przypuszczać, że dywizja jest bez kontaktu z przeciwnikiem, co właśnie umożliwiło jej rozłożenie się na rozciągłość marszu dziennego. Przykrą wiadomością było, że właśnie w przededniu rozstrzygającej bitwy pod Lidą zepsuła się radjostacja dywizji.

O godzinie 15 m. 30 otrzymano tranzytem ze sztabu Naczelnego Wodza następującą depeszę wysłaną telegrafem bez drutu do Dowództwa 2-iej Armji (dosłownie):

„Według 4-iej brygady jazdy na północny wschód od Wasiliszki rejon Dejnowo—Lebiodka znajduje się 21-a dywizja sowiecka.—Nieprzyjacielskie siły wycofują się drogą Nowy Dwór—Raduń—Bastuny. 1-a dywizja legjonów piechoty. III-a brygada Marcinkańce—Lipnica—1-a brygada—Nacza. Kontakt z nieprzyjaciel (3 grupy nieczytelne) drogi niemożliwe—radjo robi jedna stacja na odcinku km (kilka grup nieczytelnych). Uprasza się o kombinowanie (?) . . . (2 grupy nieczytelne) i nadawanie tylko aktualnych meldunków. Rozkaz op. Nr. 58 otrzymano. Dowództwo 1-iej dywizji litewsko-białoruskiej Lipnica, 29 września godzina 15 m. 40. L. 1935/op.“

Depesza ta była zagadkowa: Dowództwo 1-iej Dywizji Litewsko-Białoruskiej nie mogło być w Lipnicy, gdyż posuwało ono się po linii Porzecze—Wasiliszki, a Lipnica leży na linii Marcinkańce—Lida, czyli na osi marszu 1-iej dywizji legjonów. Ponadto 1-a dywizja litewsko-białoruska nie mogła mieć dostatecznie rychkich wiadomości z 4-iej brygady jazdy, która działała przed frontem 1-iej dywizji legjonów. W końcu meldunek zawiera sytuację 1-iej dywizji legjonów, a więc tembardziej potwierdza przypuszczenie, że zaszła omyłka w szyfrowaniu lub nadawaniu depeszy, która pochodziła nie z 1-iej dywizji litewsko-białoruskiej, lecz z 1-iej dywizji legjonów.

Ważnem było doniesienie, że „*nieprzyjacielskie siły wycofują się przez Nowy Dwór—Raduń—Bastuny*”. Zdaniem dowództwa armji mogło chodzić tylko o część sił, gdyż gros 3-iej armji sowieckiej było stwierdzone w marszu z Grodna na Lidę. Ponieważ 1-a dywizja legjonów rozciągnęła się na Raduń i 4-a brygada jazdy o marszu nieprzyjaciela wiedziała, dowództwo armji żadnych rozkazów nie wydaje, tembardziej, że komunikacja radjowa między dywizją a armją trwałaby zbyt długo, by rozkaz mógł być aktualnym. Bo jak ze zniekształconej daty powyższej depeszy widać, meldunek nadany w Lipnicy 26 września godzina 14 m. 20 doszedł do Grodna dopiero 27 września godzina 15 m. 30.

Poprzednie przypuszczenie dowództwa armji, że 1-a dywizja legjonów dnia 26 września jeszcze rozkazu armji do marszu (z dnia 25 września) nie posiadała potwierdziło się, gdyż dywizja potwierdza odbiór rozkazu Nr. 58, t. j. rozkazu z dnia 24 września, nakazującego zatrzymanie grupy skrzydłowej w rejonie Porzecze—Marcinkańce. Przykrym faktem było, że 1-a dywizja legjonów działała (*przypuszczalnie*) jeszcze pod wrażeniem owego rozkazu, który dnia 24 września donosił, że „*Grodno broni się*’.

Kontrola wykazuje, że radjostacja armji rozkaz Nr. 59 z dnia 25 września nadała i ponadto lotnicy rzucili go 25 września w Marcinkańcach. Co się dzieje? Dlaczego łączność nie funkcjonuje?

Jakkolwiek by było, dowództwo armji utwierdza się w swem poprzednim przekonaniu, że kierowanie szczegółowe grupą skrzydłową przy tak nieprecyzyjnym aparacie łączności i stale zmieniającej się sytuacji własnej i nieprzyjacielskiej — jest wykluczone. Mimo to jednak dowódca armji, nie denerwując się zupełnie, ufa w zwycięskie rozwiązanie, polegając na wytrwałości podkomendnych dowódców, zaprawionych w tak trudnych warunkach bojowych.

O godzinie 18 nadeszła następująca wiadomość (dosłownie):

„Do dowództwa 2-ej armji stop. Kilka grup w adresie niezrozumiałych stop. Bataljon litewski maszerujący od południa na Raduń rozsypany się i ucieka pojedynczo lasami na północ stop. Przychwycił meldunek sytuacji 4-ej brygady jazdy stop. IV-a fawdowała (?) i czeka rozkazów Raduń—Soliszki wysłała dwa szwadrony na tor kolejowy i podjazd na Lidę. Za Orneliszkami w kierunku Żyrmun melduje piechotę bolszewicką w okopach Litwini cofają się na Polechiszki, tu trzy grupy nieczytelne i 1 i 2 huzarów litewskich stop. 1-a dywizja legjonów piechoty 5 p. p. Kowalki. Ginele 1 p. p. Nacza 6 p. p. Lipniki Krakszle 41 p. p. Marcinkańce. Rozkazy przez radjo bardzo spóźnione, tu kilka grup nieczytelnych, narzekają na stację armji stop.

Dowództwo 1-ej dywizji legjonów, Lipnica, 26 września.“

Meldunek ten naogół nic nowego nie zawiera. Widać z niego w dalszym ciągu, że dywizja rozkazu marszu nie ma, gdyż 41-y pułk piechoty stoi jeszcze w Marcinkańcach. Natomiast wydaje się posuwanie na Lidę niezbyt uciążliwe, jeżeli patrole i podjazdy tamże podchodzą. Szczegóły o zachowaniu się Litwinów były bez znaczenia.

W końcu przejęto następującą radjodepesze 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej:

„Alewo — Lebidka (1 grupa nieczytelna) 21-a dywizja p. sow. Nieprzyjacielskie siły wycofują się . . . (jedna grupa nieczytelna) drogą Nowy Dwór—Raduń—Bastuny (3 grupy nieczytelne). III-a brygada Marcinkańce (4 grupy nieczytelne).“

Dopiero przed godziną 20 wpłynęły radjodepesze, oświetlające właściwą sytuację grupy skrzydłowej, a szczególnie jej działania dnia 27 września.

Jakie wiadomości posiadało Dowództwo 2-ej Armji o grupie skrzydłowej dnia 27 września, odzwierciedlają następujące wyciągi

z meldunków sytuacyjnych, przedkładanych Naczelnemu Wodzowi:

Godzina 14.

„Grupa skrzydłowa:

2-a brygada jazdy: była dnia 26 września w godzinach popołudniowych w marszu przez Pyrę na Jeziory.

W czasie marszu skierowała się brygada przez Koniewicze na Żydomle, usłyszawszy tamże odgłosy bitwy. Brygada przybyła już zapóźno. II/4 p. s. p., chcący zamknąć bolszewikom drogę odwrotną, został szarżą 1 pułku kawalerji sow. i atakiem 56-ej dywizji rozbity i częściowo wzięty do niewoli. Bolszewicy przemaszerowali przez Kotrę na Skidel, paląc za sobą mosty. Brygada wzięła kilkudziesięciu jeńców.

Wedle zeznań ludności dnia 25 września wieczorem była bitwa pod Jeziarami. Kontakt z detaszowaną brygadą dywizji litewsko-białoruskiej nie nawiązano.

1-a dywizja litewsko-białoruska: dnia 26 września maszerowała dywizja jedną brygadą na Bakszty, drugą na Ostrynę.

1-a dywizja legjonów: była dnia 26 września w rejonie — Nacza — Ginele — Kowalki — Lipnica — Marcinkańce.

4-a brygada jazdy: Meldunków brak.“

Godzina 20.

„Grupa skrzydłowa:

4-a brygada jazdy wraz z 1-ą brygadą legjonów atakuje 27 września 21-ą dywizję sowiecką w kierunku na Sołtaniszki i Korgowdy (południowy zachód od Radunia). Oficer jeńiec z 21-ej dywizji sowieckiej zeznaje, że 5-a, 6-a, 27-a i 56-a dywizje sowieckie cofają się ku północy drogami Nowy Dwór—Raduń i Pelasa—Raduń?

Litwini wycofali się z Ejszyszek ku północy. W Żyrmunach znajduje się baterja bolszewicka, o 3 km na północ skonstatowano szwadron jazdy bolszewickiej.

1-a dywizja litewsko-białoruska:

21-a dywizja sowiecka po reorganizacji w rejonie Wasiliszek została dnia 24 września skierowana na Grodno. W nocy z 26 na 27 września została 63-a brygada (21-a dywizja sowiecka) rozbita pod Nową Rudą przez II-ą brygadę litewsko-białoruską, posuwającą się na Jeziory. Wzięto jeńców z 187, 188, 189 p. p. sow. Resztki bolszewików wycofały się w kierunku na Bakszty.

21-a dywizja sowiecka nocowała z 26 na 27 września w Ostrynie i pomaszerowała przez Wasiliszki na Lidę. Części dywizji maszerowały przez Nowy Dwór.

I-a brygada litewsko-białoruska, maszerując z Nowego Dworu na Skrzybowce zdobyła po walce z 2-ą dywizją sowiecką dnia 27 września Wasiliszki.

Walki trwają.

Dnia 26 września było dowództwo 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej w Baksztach.

Zamiarem dowództwa na dzień 27 września było osiągnięcie rejonu Papiernia — Skrzybowce.

Meldunki o tej akcji nie nadeszły. W dniu 27 września od II-ej brygady litewsko-białoruskiej i 2-ej brygady jazdy meldunki nie nadeszły.

4-a brygada jazdy: Dnia 26 września o godzinie 8 rano znajdowała się 4-a brygada jazdy w rejonie Rudnia — Odwierniki — Soliszki, zajmując most w Orzeliszkach. Tor kolejowy pod Bastunami zerwany. Zdobyć dnia 25 września: 4 działa, 3 karabiny maszynowe.“

Dnia 27 września 2-a armja nie mogła powziąć nowych decyzji bez wyświetlenia w toku będących walk grupy skrzydłowej.

Pierwsze zarządzenie jej polegało na przygotowaniu walki pod Lidą przez skierowanie dywizji górskiej na Papiernię (na prawe skrzydło I-ej dywizji litewsko-białoruskiej) i przez podciągnięcie 2-ej i 3-ej dywizyj na północny brzeg Niemna. Decyzje dowódcy armji były nadzwyczaj utrudnione: dywizje grupy skrzydłowej meldowały przez radio, lecz stacje działały, jak wykazałem poprzednio, niesprawnie, albo były głuszone tak, że depesze dochodziły kilkakrotnie z dużym opóźnieniem. Z 3-ej dywizji legionów istniała łączność tylko sporadycznie: łączono (aż do czasu wyjścia dywizji na szosę Grodno — Lida) przez Białystok, przy czem dywizja nie posiadała dostatecznych środków, by dołączyć się do istniejących, zresztą bardzo zdemontowanych, linii. Radjostacji dywizja nie miała. 2-a dywizja legionów w dniu 28 września w którym przeszła pod rozkazy 2-ej armji, meldunków nie nadesłała. Wiadomości lotnicze dochodziły również z opóźnieniem, gdyż sztab armji stał w Grodnie, a lotnisko było w Sokółce, bez sprawnego drutowego połączenia; pozatem nie posiadała armja tylu samolotów, by móc dostatecznie wyświetlić stale się zmieniającą sytuację pościgową.

Ciągłość rozkazodawstwa w tym okresie utrzymywano w ten sposób, że rozkazy dla dywizji górskiej wydawał dowódca armji ustnie i osobiście, udając się na jej front, a rozkazy marszu dla 3-ej dywizji legionów i 2-ej dywizji legionów przywiózł oficer sztabu armji, docierając po piaszczystych bezdrożach z Grodna do Mostów. O sytuacji lewego skrzydła 4-ej armji do wieczora wiadomości nie było.

Wieczorem dnia 27 września dowódca armji, zdając sobie sprawę z ważności przewidzianej bitwy pod Lidą, udaje się do dywizji górskiej i nakazuje jej oraz 3-ej dywizji legionów jaknajszybszy pościg za nieprzyjacielem w kierunku na Lidę z zamiarem skupienia tamże w ciągu 30 września czterech dywizyj piechoty i dwóch brygad jazdy. Dla 2-ej dywizji legionów przewidziano tymczasowe zadanie ubezpieczenia węzła kolejowego Mosty i przejścia gros sił do Rożanki do odwodu armji. Sytuacja naprzeciw

m. Mosty była zupełnie niejasna, gdyż według wywiadu lotniczego 27 września po południu oddział sowieckiej piechoty maszerował ze Szczuczyna na Mosty. Rozkaz do spodziewanej bitwy pod Lidą, która przypuszczalnie miała się rozpocząć dnia 28 września i mogła potrwać dni kilka, wydaje Dowództwo 2-ej Armji tylko dywizjom grupy frontowej, natomiast działanie grupy skrzydłowej—w zasadzie uregulowane podstawowym rozkazem armji do bitwy niemeńskiej z dnia 18 września i rozkazem z dnia 25 września — zależeć musi całkowicie od inicjatywy dowódców dywizyj i brygad jazdy. Bez dostatecznej znajomości położenia oddziałów własnych i sowieckich w rejonie Lida — Skrzybowce, wydaje Dowództwo 2-ej Armji następujący rozkaz:

Dowództwo 2-ej armji.

M. p. dn. 27.IX.1920, godz. 19

Oddz. III.

Nr. 88/t. j./III.

Rozkaz operacyjny Nr. 62.

Mapa w skali 1 : 300.000.

„I. Jedna brygada 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej w walce z 2-ą dywizją sowiecką zajęła dnia 27 września rano Wasiliszki. Walka trwa. 1-a dywizja legjonów wspólnie z 4-ą brygadą jazdy atakują 21-ą dywizję sowiecką 27 września w ogólnym kierunku na południe i południowy wschód od Radunia.

II. Oddziały 4-ej armji osiągną w ciągu dnia 28 września linię rzeki Szczary.

III. Zadaniem grupy frontowej jest jaknajszybsze kontynuowanie pościgu w celu wzięcia udziału w bitwie pod Lidą.

IV. Wykonanie:

a) *Dywizja górską* ściga wzdłuż szosy Skidel—Planty—Lida w celu dołączenia na prawe skrzydło dywizji litewsko-białoruskiej.

b) *3-a dywizja legjonów* ściga wzdłuż linii kolejowej Wołkowysk — Lida, ubezpieczając się samodzielnie od strony Niemna.

Jazdę wysłać do pościgu i nawiązania kontaktu z nieprzyjacielem. Dywizje dochodzą dnia 28 września do linii Planty—Szczuczyn—Orla, dnia 29 września do linii Bieszanki—Skrzybowce—Bielice, dnia 30 września do linii Lida—Sielec. Jest to minimum marszu, w razie możliwości należy większe marsze robić.

V. *Linia rozgraniczenia* między dywizją górską a 3-ą dywizją legjonów: Czuczewicze — Kamionka — Szczuczyn — Bojary — Ogrodniki — Wasiliszki . . . (wszystkie po stronie 3-ej dywizji legjonów).

VI. 2-a dywizja legjonów ubezpiecza . . . Mosty i przechodzi gros swoich sił do Rożanki do dyspozycji dowództwa armji.

VII. Należy wyteżyć wszystkie siły, aby pościg przyspieszyć. Od szybkości poruszania obu dywizyj zależy los bitwy pod Lidą.

Dowództwa dywizyj nakażą niższym dowództwom uświadomić żołnierzy, że tylko szybkością poruszeń możemy odnieść zupełny sukces i należyście wykorzystać tak krwawo wywalczone zwycięstwo.

(—) Śmigły-Rydz,

generał porucznik i dowódca armji.“

POŚCIG 4-ej ARMJI DNIA 27 WRZEŚNIA.

Położenie dnia 27 września rozwinęło się jak następuje: Naprzeciw 4-ej armji polskiej nieprzyjaciel wycofał się za Szczarę, stawiając jeszcze w Pińszczyźnie pewien opór. Wiadomości głosiły, że Szczara jest okopana i odrutowana. Przeciwnik odchodził głównymi traktami w kierunku na Słonim i Baranowicze; do obrony Słonimia przeznaczone były 8-a i 10-a dywizje sowieckie stojące tam w odwodzie 16-ej armji sowieckiej. Stan bojowy każdej z tych dywizyj liczył około 3.000 bagnietów.

Do wieczora 27 września dywizje 4-ej armji, frontalnie ścigając przeciwnika, osiągnęły następującą sytuację:

Grupa generała Krajowskiego zajęła w nocy z dnia 26 na 27 września Janowo, wpadając na tyły 4-ej armji sowieckiej i zmuszając ją do odwrotu na Łohiszyn — Dobrosławka. Oddziały generała Bałachowicza śmiałym i sprawnym natarciem zdobyły Pińsk już dnia 26 września popołudniu, odcinając 4-ą armję sowiecką.

Zaznaczyć wypada, że Dowództwo 4-ej Armji polskiej otrzymało pierwszą, zresztą niepewną wiadomość o zajęciu Pińska dopiero dnia 28 września.

16-a dywizja docierała pod Drohiczyn, walcząc z uchodzącymi częściami 57-ej dywizji strzelców, kryjącymi odwrót w błotnych przejściach Pińszczyzny.

11-a dywizja zajęła stację i miasto Kossów.

14-a dywizja osiągnęła linię Miżewicze — Jeziornica — Zelwa; 15-a dywizja dotarła do Zelwianki, a II-a brygada legionów do Mostów.

Dowództwo 4-ej Armji polskiej w ciągu 27 września nowych rozkazów nie wydaje, zadyrygowawszy dnia poprzedniego oddziały do ataku na linię Szczary, który może się rozwinąć dopiero dnia 28 września, albo później. To też dnia 28 września mają oddziały kontynuować pościg północnem skrzydłem w ogólnym kierunku na Baranowicze.

OCENA SYTUACJI I PRACA NACZELNEGO WODZA DNIA 27 WRZEŚNIA 1920 ROKU.

Naczelny Wódz w ciągu 27 września wiadomości o przebiegu walk pod Raduniem i Lebiodą — podobnie jak i Dowództwo 2-ej Armji — nie posiadał. Główną jego troską było szybkie skupienie wojska na styku 2-ej i 4-ej armji w kierunku na Lidę celem przygotowania korzystnych warunków do przyszłej bitwy. Ponieważ wiadomości z rejonu Mostów nie nadchodziły i ani Naczelny Wódz ani dowództwo armji o postępach 3-ej i 2-ej dywizyj legionów konkretnych meldunków nie posiadali, wysłał Naczelny Wódz oficera swego sztabu do dowódcy 3-ej dywizji legionów celem przynaglenia go w przejściu przez Niemen.

Wywiad lotniczy, określający odwrót 3-ej armji sowieckiej, pozwalał przypuszczać, że akcja grupy skrzydłowej odnosi już skutek, gdyż 3-a armja sowiecka skręca już w ciągu dnia 27 września przez Niemen pod Bielicą, opuszczając zasadniczą dotąd drogę na Mołodeczno. Oznaczało to, że 3-a armja sowiecka zrzucona została na tyły 15-ej armji sowieckiej albo też, że wycofuje się planowo w tym kierunku, by stanąć na Niemnie i w ten sposób zabezpieczyć flankę armji, mającej bronić Baranowicz. Dalszy rozwój wypadków mógł być znany dopiero po zajęciu Lidy i określeniu w jakim stanie i z jakimi przypuszczalnymi zamiarami wycofuje się przeciwnik za Niemen.

Podając do wiadomości armji rezultat wywiadów lotniczych z dnia 27 września, Naczelny Wódz zarządza równocześnie przyspieszenie pościgu w sposób następujący:

„Na drogach od Szczuczyna począwszy, w gęstych kolumnach maszerujące oddziały bolszewickie wszystkich rodzajów broni. W kierunku od Szczuczyna na Mosty maszeruje oddział 400 piechoty. Na drodze Radziwoniszki — Lida 3 rzędy taborów i 5 do 6 armat w postoju z powodu zatoru. W Lidzie około 200 fur, na stacji kolejowej cztery pociągi, z tego trzy wyjeżdżają na Baranowicze. Ogólny kierunek odwrotu nieprzyjaciela na Bielicę na Niemen południowy od Lidy. Odwrót odbywa się bezładnie. Od strony Żyrmun obserwowano posuwające się w kierunku południowo-wschodnim oddziały kawalerji. Trokiele puste. W Żyrmunach rozlokowania własnych wojsk. Raduń własna piechota, której rzucono meldunek o sytuacji nieprzyjacielskiej.

Wobec powyższego stanu rzeczy poleca się oddziałom, pozostającym w łączności z nieprzyjacielem, jaknajenergiczniejszy pościg. Szczególnie aktywnie musi działać jazda.

W ciągu dnia jutrzejszego stwierdzony zostanie przez lotników dalszy kierunek odwrotu nieprzyjacielskiego, czy odbywa się on na Nowogródek—Mir, czy na Baranowicze.“

4-a armja postępowała planowo do Szczary, nie napotykając znacniejszego oporu. Nieprzyjaciel uchodził w kierunku na Baranowicze. Lecz na podstawie tajnych wiadomości można było spodziewać się przeciwwuderzenia na eksponowaną grupę generała Krajowskiego, zatem przezorność była na miejscu. W związku z tem przypuszczeniem wydaje Naczelny Wódz do Dowództwa 4-ej Armji polskiej następujące zlecenie:

„Według poufnych i pewnych wiadomości 4-a armja sowiecka otrzymała dnia 26 września rozkaz zgromadzenia wszystkich rezerw, rozbicia i odrzucenia naszych oddziałów na Prypeć i cofnięcia się na linię Mołotkowicze — Chojno — Stolin, wydzielwszy silne rezerwy.

Należy się w dniach najbliższych spodziewać silniejszego uderzenia nieprzyjaciela na grupę generała Krajowskiego — ewentualnie dywińską i dlatego należałoby unikać w tej grupie rozdrobnienia sił, by nie być częściowo pobitym i zepchniętym na Prypeć, jakoteż przewidzieć wzmocnienie własnego prawego skrzydła dla ewentualnej kontrakcji z rejonu grupy dywińskiej.“

Celem zapoznania się z sytuacją na froncie 2-ej armji i poinformowania dowódcy armji o dalszych swych zamiarach udaje się Naczelny Wódz wieczorem dnia 27 września do Grodna, dokonując przeglądu części dywizji ochotniczej. Sytuacja była tak dalece rozwinięta a łączność z wojskiem tak niedokładna, że aż do czasu wyjaśnienia położenia grupy skrzydłowej pod Lidą innych zarządzeń poza temi, które Dowództwo 2-ej Armji wydało, a które polegały na przyspieszeniu oddziałów grupy frontowej w kierunku na grupę skrzydłową, wydawać nie było można.

Późnym wieczorem powrócił Naczelny Wódz do Białegostoku, gdzie go oczekiwali, przybyli na jego wezwanie, Szef Sztabu Generalnego oraz kwatermistrz celem omówienia spraw bieżących, związanych z rozwojem operacji.

3.

OPERACJE DNIA 28 WRZEŚNIA.

2-a ARMJA.

BITWA POD LIDĄ.

(Załącznik 13).

Zarówno na podstawie komunikatów Dowództwa 2-ej Armji polskiej, jak własnych wiadomości, zebranych w poprzednich walkach, dowódca 1-ej dywizji legjonów był świadom tego, że na Lidę cofa się 3-a armja sowiecka, że bój o Lidę będzie ciężki. Nie mając połączenia z 1-ą dywizją litewsko-białoruską, która stanowiła jakby ubezpieczenie prawoskrzydłowej grupy wojska nacierającego na Lidę, wiedząc tylko z podstawowego rozkazu armji do bitwy niemeńskiej, że dywizja ta skierowana jest ogólnie przez Skrzybowce na Lidę, dowódca 1-ej dywizji legjonów zdecydował prowadzić natarcie na Lidę w ten sposób, by oskrzydlić ją z tej strony, od której przypuszczalnie przeciwnik natarcia najmniej się spodziewał, t. j. od północnego wschodu. Poza tą taktyczną korzyścią miało to natarcie jeszcze tę stronę dodatnią, że prowadziło ono drogą najłatwiejszą do opanowania suchego terenu na północ od Dzitwy i uniemożliwiało siłom sowieckim, znajdującym się w widłach rzek Dzitwy i Lidziei, odwrót w kierunku wschodnim.

4-a brygada jazdy była samodzielna, lecz dowódca brygady uzgodnił swe postępowanie z natarciem sił głównych piechoty na Lidę. Myślą przewodnią natarcia 1-ej dywizji legjonów było główne uderzenie (1 i 5 pp. legjonów) wzdłuż osi Żyrmuny — Werch — Lida — Ciaby — Zarzecze — Lida, uderzenie boczne, wiążące (6 pułk piechoty legjonów) wzdłuż szosy Orzeliszki — Wielkie Sioło — Lida. Jako ubezpieczenie tego natarcia od zachodu skierowano jeden

bataljon 41-go pułku piechoty z baterją 5/9-go p. artylerji pol. z Żyrmun na Krupę, dwa bataljony 41-go pułku piechoty stanęły w Żyrmunach, jako odwód dywizji.

Zadaniem 4-ej brygady jazdy było łącznie z 1-ą dywizją legionów zaatakować Lidę od wschodu i południowego wschodu.

Wydając powyższe zarządzenia spodziewali się dowódcy obu jednostek zastać Lidę zajętą przez nieprzyjaciela albo przynajmniej ubezpieczoną.

Hasłem było natarcie a więc inicjatywa całkowicie po stronie polskiej. Mimo zmęczenie dni poprzednich i ostatnio nieprzespana noc, dywizja szybko posuwa się naprzód i już przed południem zdobywa Lidę, wbijając w cofającą się 3-ą armję sowiecką klin, który ostatecznie spycha armję na Niemen i na tyły 15-ej armji sowieckiej. Następuje bój spotkaniowy, walki grupami o wielkiem napięciu, wiążące się w jedną organiczną całość, dowodzone bezpośrednio przez dowódcę dywizji, bawiącego w środku swego wojska. Hart i wytrzymałość dywizji, energia i ruchliwość jej dowódcy, czynią ją zwycięzcą nad liczebnie przeważającym, podupadłym na duchu przeciwnikiem.

Ciężki bój o Lidę, trwający od godziny 10 nieomal bez przerwy do północy, miał według sprawozdania naocznego świadka, oficera operacyjnego 1-ej dywizji legionów przebieg następujący:

„O godzinie 10-ej 6-y pułk piechoty legionów dociera do miasta i po krótkiej i zaciętej walce zdobywa je. Tuż po zajęciu miasta, kiedy II/6-go pułku piechoty legionów był w trakcie zajmowania pozycji na jego obrębie uderzają na niego w gwałtownym ataku silne oddziały nieprzyjacielskie od szosy grodzieńskiej. Wywiązuje się zacięta walka na linii szosa grodzieńska — koszary. Mimo bohaterskiej obrony i parokrotnych kontrataków, bataljon nie może wytrzymać uderzenia olbrzymich mas nieprzyjacielskich.

W tym momencie wkracza do miasta pół bataljonu 1-go pułku piechoty legionów, który w międzyczasie stoczył bitwę z większym oddziałem bolszewików, starającym wymknąć się na wschód, i rozbił go doszczętnie, zdobywając 2.000 wozów. Jednakże i on nie może powstrzymać naporu. Wtedy zostają pchnięte do akcji dwa bataljony 6-go pułku piechoty legionów w ten sposób, że bataljon I rozwija się od strony cmentarza i uderza od wschodu na dworzec kolejowy, zaś bataljon III z północnej części miasta na koszary. Równocześnie II bataljon z półbataljonem 1-go pułku piechoty legionów i trzema kompanjami 5-go pułku piechoty legionów, który już zdążył dotrzeć do miasta, wsparte ogniem artylerji własnej w kontrataku frontowym uderzają na nieprzyjaciela na odległości dwóch km od miasta, zadając mu krwawe straty w rannych i zabitych. O godz. 6-ej miasto zostaje oczyszczone z nieprzyjaciela.

Tymczasem II/41-go pułku piechoty w akcji na Krupę, zaskoczony nagłym atakiem nieprzyjacielskim, po zaciętej walce zostaje zepchnięty

na Lidę. Do kontrakcji zostają rzucone dwa bataljony 41-go pułku piechoty rezerwy.

O godzinie 18-ej przypuszcza nieprzyjaciel drugi atak na Lidę, który załamuje się w ogniu piechoty i artylerji.

O godzinie 20-ej następuje trzeci generalny atak nieprzyjacielski na całej linii, przy użyciu dwóch dywizyj piechoty (2-ej i 21-ej). Gros swoich sił rzuca nieprzyjaciel na koszarę, usiłując przedrzeć się w kierunku północno-wschodnim. Jednemu pułkowi i 21-ej dywizji piechoty sowieckiej udaje się przebić w kierunku na Majejkowszczyznę, napotyka jednak na tabory dywizyjne, maszerujące szosą, których obsługa z własnej inicjatywy wiąże się z nim w walkę, zadając mu straty. Atak 1/6-go pułku piechoty legjonów na Zaksankę Dolinę z równoczesną kontrakcją frontową III/6-go pułku piechoty legjonów oraz pół bataljonu 1-go pułku piechoty legjonów rozbiła ostatecznie nieprzyjaciela, zadając mu olbrzymie straty i odrzucając go definitywnie w kierunku na wschód i południowy zachód, gdzie się w płochu wycofuje.

Po akcji zarządzono oczyszczenie przedpola, przyczem 6-y pułk piechoty legjonów wziął do niewoli całą 21-ą dywizję piechoty sowieckiej, która, nie mogąc się przebić w żadnym kierunku, ukryła się w lasach na zachód od miasta i wymordowawszy wszystkich komisarzy, poddała się.

W ten sposób miasto zostało ostatecznie zdobyte i utrzymane. W czasie najzaciętszych walk w obrębie i na ulicach miasta był obecny dowódca dywizji, który osobiście kierował akcją.

O godzinie 24-ej wszystkie oddziały zakwaterowano w mieście, ubezpieczając je jednym bataljonem.“

Ciężka praca 1-ej dywizji legjonów dała jej niezwykłą zdobycz: 25 dział, 51 karabinów maszynowych, 2.000 wozów, około 10.000 jeńców, 137 koni oraz masę materiału. Straty własne wynosiły w zabitych: 1 oficer, 40 szeregowych, w rannych: 5 oficerów i ponad 200 szeregowych.

4-ej brygada jazdy, współdziałając w natarciu na 3-ą armję sowiecką, stoczyła na wschód od Lidy szereg potyczek, które dziennik operacyjny 4-ej brygady jazdy opisuje w sposób następujący:

„Między godziną 13 a 14 grupa jazdy dochodzi do Dubowa. W lasach na południe od tej miejscowości meldowany nieprzyjaciel (piechota i konnica). Kolumna nieprzyjacielska w marszu od zachodu na wschód stara się przebić; Lida w tej chwili ma być zajęta przez własną piechotę. Brygada majora Piaseckiego szarżą konną 7-go pułku ułanów uderza na atakującą nieprzyjacielską piechotę, którą podtrzymywały liczne karabiny maszynowe, strzelające z flank. Uderzeniem tym w pościgu w kierunku na Lidę brygada majora Piaseckiego wzięła około 600 jeńców, 3 działa i 6 karabinów maszynowych. W akcji tej współdziałał 16-y pułk ułanów w pieszym szyku.

Należy podkreślić nadzwyczaj zdecydowaną akcję majora Piaseckiego i brawurowy atak 7-go pułku ułanów.“

Pod wieczór dnia 28 września 4-a brygada jazdy, pozostawwszy jeden dywizjon w Sokołach, jako osłonę od północy i, wysławszy jeden dywizjon do Ścierkowa, jako osłonę od wschodu, przechodzi na noc do rejonu Szejbaki—Jodki—Kolesiszcze—Trzciakowce i bierze udział w odparciu ostatniego ataku nieprzyjaciela na Lidę. Jeden dywizjon, skierowany natychmiast w kierunku na Sielec, napotkał jednak na silny opór nieprzyjaciela pod Minojtami i nie zdołał przeniknąć.

Pod wieczór dnia 28 września wchodzi na pole bitwy nad Dzitwą 2-a brygada jazdy, skierowana rozkazem armji z dnia 26 września z Grodna przez Nowy Dwór na Lidę. Po przebyciu 40 km marszem dnia 27 września, wyruszyła brygada 28 września z Nowego Dworu i osiągnęła około południa Misiewiczze (10 km na północ od Wasiliszek) kierując się na Myto. Sytuacja była zupełnie niewyjaśniona, gdyż brygada utrzymywała łączność jedynie jeźdźcami. Dowódca brygady podaje do wiadomości 1-ej dywizji legionów—patrolem—swoj zamiar zaatakowania Myta dnia 28 września i prosi o podanie mu sytuacji i następnych zamiarów. Wiadomość ta do 1-ej dywizji legionów nie dochodzi, gdyż walka o Lidę wre w całej pełni, dywizja jest czasowo odcięta. Około godziny 17 przednie oddziały 2-ej brygady jazdy podeszły pod Myto, gdzie według słów ludności parę godzin temu były oddziały sowieckie z artylerją na pozycji. Brygada skierowała na Myto cały dywizjon, dając mu rozkaz „*obserwować m. Myto, obsadzone przez nieprzyjaciela i nad ranem zaatakować w celu sforsowania przeprawy przez rzekę Dzitwę*“. Po odbyciu 30 km marszu, brygada stanęła na nocleg gros sił w rejonie wsi Wawiórka.

W nocy z dnia 28 na 29 września przeciwnik opuścił Myto, ścigany przez 4-y pułk ułanów, który pochwylił 9 armat z jaszczami, 36 koni, ponad 500 jeńców i dużo sprzętu. Brygada wyruszyła o świcie i dotarła do szosy Grodno—Lida, gdzie otrzymała rozkaz dowódcy armji ścigania nieprzyjaciela w kierunku na Bielice.

W ten sposób bitwa pod Lidą skończyła się w nocy z dnia 28 na 29 września.

Zmęczona całodzienną walką, piechota pozostaje na odpoczynku w Lidzie, tymbardziej, że między nią a nieprzyjacielem operuje 4-a brygada jazdy. Próby tejsze, podjęte coprawda niewystarczającymi siłami, pościgu natychmiastowego, taktycznego za nieprzyjacielem, nie dają rezultatu. Zmęczona jazda odpoczywa, a przeciwnik, zasłaniając się silnymi strażami tylnymi, dobywszy resztki sił w czwartym dniu odwrotu przecieka na wschód i na południe.

DZIAŁANIE RESZTY ODDZIAŁÓW 2-ej ARMJI W CZASIE BITWY POD LIDĄ.

Oprócz lotnictwa armji, które w dniu 28 września bombarduje ewakuującą się Lidę oraz przesładuje uchodzącą 3-ą armję sowiecką, reszta oddziałów 2-ej armji w bitwie pod Lidą nie współdziałała.

Szybkie tempo uchodzącego nieprzyjaciela oraz zniszczenie komunikacyj, dokonane w odwrocie, umożliwiło przeciwnikowi oderwanie się od tych oddziałów 2-ej armji, które w dniu 26 i 27 września z nimi walczyły.

Najbliższej pola walki znajdowała się 1-a dywizja litewsko-białoruska.

Dzień 28 września zastał tę dywizję w sytuacji następującej:

Na północ od Papierni już od wieczora dnia poprzedniego zauważono posuwanie się 21-ej dywizji sowieckiej z północy ku południowi; w ciągu nocy jej oddziały ubezpieczające podchodziły aż pod Papiernię drogą Wawiórka—Papiernia, wpadały do Dylewa i Mejr, niepokojąc w godzinach nocnych tabory, nocujące na drogach koło Papierni i ucierając się w wysuniętemi w tych kierunkach patrolami naszej jazdy dywizyjnej. Pochwyceni żołnierze tej dywizji mówili, że dywizja nie mogła przebić się przez błota na Raduń, że odchodzi, a Polacy od Radunia idą wślad za nią.

Niemożliwość utrzymania w ciągu nocy przepraw na Lebiodzie przypisywano trudnościom orientacyjnym oddziałów w boju nocnym, tembardziej, że broniony teren został zajęty z nastaniem ciemności, gdy zarówno rozeznanie się w terenie jak i skuteczne działanie artylerji było uniemożliwione. Główne zaś niepowodzenie przypisywano natarciu nieprzyjacielskiemu od wschodu, od strony Dmitrowiec na tyły.

Wśród jeńców nie znaleziono wcale żołnierzy, pochodzących z 15-ej armji sowieckiej, której spodziewano się od Mostów i Łunnej Woli, a na której terenie toczyła się walka. Zeznania jeńców były chaotyczne i utwierdzały raczej w przeświadczeniu, że w ciągu nocy, dzięki jedynie poparciu od wschodu, przedostała się przez Lebiodę 2-a dywizja strzelców oraz ciężkie tabory innych dywizyj 3-ej armji, zawczasu i z odpowiedniami eskortami odesłane na głębsze tyły, jak to nieprzyjaciel zawsze był czynił podczas swych działań odwrotowych. W związku z urywkiem wiadomości z dnia poprzedniego, że oddziały grupy frontowej są w „*trakcie zdobywania Grodna, Łunnej Woli i Mostów*“ liczono z całą pewnością, że siły główne 15-ej i 3-ej armij sowieckiej są jeszcze na zachód od Lebiody w odległości conajmniej jednego dnia marszu.

Piechota I-ej brygady litewsko-białoruskiej była zdziesiątkowana i do ostateczności wyczerpana. Większa część jazdy dywizyjnej była przy II-ej brygadzie, reszta dzieliła los piechoty I-ej brygady i zaledwie wystarczała na cele służby ordynansowej i najbliższej obserwacji, będąc już z nastaniem nocy w styczności z 21-ą dywizją strzelców, na północ i wschód od Papierni,

Od II-ej brygady litewsko-białoruskiej dopiero rano dnia 28 września dotarła wiadomość, że brygada o godzinie 4 dnia tego, w rejonie Kościeniewa, otrzymała wspomniany już wieczorny rozkaz dywizji i posuwa się na Szpilki.

Trzy doby upłynęło bez żadnej wiadomości zarówno od I-ej dywizji piechoty legionów, jak i 4-ej brygady jazdy, działających przez Raduń. Nie było o tem również wiadomości w dochodzących zrzadka urywkach komunikatów iskrowych armji. Przypuszczano, że oddziały te posuwają się na Lidę, a ostatnio, w związku z wiadomościami nocnymi z 21-ej dywizji sowieckiej, przypuszczano również, że podążają one w całości lub częściowo za tą dywizją z Radunia na Papiernię lub Myto.

Ostatni rozkaz armji żądał przegrodzenia drogi nieprzyjacielowi, któryby się wycofywał z Grodna i od przepraw na Niemnie.

Posiadając takie elementy decyzji i wychodząc z takiej oceny położenia, dowódca dywizji trwa w przekonaniu, iż punkt ciężkości jego pracy dnia tego leżeć będzie na zagrodzeniu drogi na rzece Lebiody siłom głównym 15-ej i 3-ej armij sowieckiej, które mają nadejść z zachodu.

Zostaje wydany rozkaz o przygotowaniu do obrony przepraw na rzece Liebiody oraz terenu przyległego, z wysuniętym przedmościem na wypadek konieczności uderzenia ku południowi lub północy, gdyby nieprzyjaciel nie dochodząc Lebiody skrzył w jednym z tych kierunków. Od rana trwa praca przygotowawcza i wstrzeliwanie artylerji. Druga brygada dostaje potwierdzenie rozkazu przejścia na wschodni brzeg Lebiody.

Przelatujący lotnik melduje do armji, że widział, jak „polskie kompanje okopują się w rejonie Feliksowa frontem na zachód“.

Około godziny 15-ej nadchodzi wiadomość z 2-cj brygady jazdy o przybyciu jej do rejonu m. Misiewiczze. Brygada otrzymuje rozkaz wejścia natychmiast w kontakt z nieprzyjacielem, wyjaśnienia położenia i szukania za wszelką cenę połączenia z 1-ą dywizją legionową lub 4-ą brygadą jazdy w kierunku Żyrmuny—Lida oraz w kierunku Radunia.

Radjostacja działa źle, dając tylko kawałki zdań bardzo trudnych do odszyfrowania, ale działa i daje nadzieję otrzymania

lada chwila rozkazów lub wiadomości bądź od wyższego dowództwa, bądź od sąsiadów. Zdołano z wielkim trudem odczytać komunikat armji:

„Nieprzyjacielska kolumna 10 km długa dnia 28 września godzina 12 m. 30 w marszu ze Szczuczyna na Lidę. W rejonie Feliksowo — Lebioda własne oddziały około 2.000 bagnetów. Nieprzyjaciel w odwrocie przez Bielicę i Sielec na Nowogródek i z Lidy na Nowogródek. W rejonie Myto—Kulbaki nieprzyjaciel w sile 1.800 bagnetów. Słonim wzięty. Ogólny odwrót nieprzyjaciela na Baranowicze.“

Jazda dywizyjna stwierdza obecność nieprzyjaciela za Dzitwą. Z nastaniem nocy zaledwie otrzymano część rozkazu armji, montującego ogólne natarcie na Lidę wszystkich jednostek grupy skrzydłowej na dzień następnny.

W związku z tem ruszono na Lidę dnia 29 września wczesnym rankiem.

3-a dywizji legionów od wieczora dnia 26 września była bez właściwego kontaktu z nieprzyjacielem. W dniu 25 września oddziały dywizji, ścigając na przedpolu Niemna pobitego przeciwnika doszły do Niemna, walcząc 26 września o przeprawę przez rzekę. Pod osłoną ognia artylerji przeprowadziła się część oddziałów 3-ej dywizji legionów przez zbudowaną na prędce kładkę na prawy brzeg Niemna, odrzucając nieprzyjaciela i obsadzając węzeł kolejowy Mosty. W dniach następnych trwała odbudowa zniszczonego mostu i stopniowe przechodzenie dywizji na prawy brzeg: „Rozkazy armji nie dochodziły, gdyż zaginęły po drodze i dopiero dnia 28 września o godzinie 14-ej otrzymała dywizja rozkaz operacyjny, zarządzający dalszy marsz“. Tak głosi dziennik operacyjny dywizji.

Dywizja górską, przebywszy gros swych sił po zepsutej drodze 25 km, dotarła dnia 28 września—bez kontaktu z nieprzyjacielem—do rejonu Bojary—Planty—Domuciuwce—Janczuki; jej oddziały pościgowe nawiązały łączność z 1-ą dywizją litewsko-białoruską nad Lebiodą.

Dywizja ochotnicza pozostała na rozkaz armji w rejonie Grodna. Grupa północna sytuacji swej nie zmieniła, osłaniając przeciw Litwinom.

OCENA POŁOŻENIA I ROZKAZY 2-ej ARMJI DNIA 28 WRZEŚNIA.

Zdarzenia dnia 28 września a szczególnie walki grupy skrzydłowej przewijały się jak w kalejdoskopie. Opóźnione i często zniekształcone meldunki sytuacyjne wojska uzupełniane raportami lotniczemi, które znowu parokrotnie wydawały się nieprawdopo-

dobne, stwarzały stałe wątpliwości co do istotnego położenia oddziałów naszych i przeciwnika. Ogólnie mówiąc operowały na linii Mosty — Lida cztery dywizje piechoty zdążające, w myśl rozkazu armji, do skoordynowanego działania w rejonie Lidy. W ciągu 28 września dywizje te jednak nie miały z sobą łączności bojowej lub ogniowej, tylko wyjątkowo łączność przez wysunięte w kierunku nieprzyjaciela oddziały pościgowe. Co więcej, między dywizjami polskimi istniały jeszcze zgrupowania nieprzyjacielskie, które, aczkolwiek mając tendencję odwrotową, musiały być zniszczone, aby umożliwić nietylko ogniową łączność między dywizjami zdążającymi do tego samego celu — bitwy pod Lidą — ale również do otwarcia jedyne go sprawnego połączenia dowództwa armji z tą grupą — drogą bitą z Grodna przez Skidel — Lebiodę na Lidę. Meldunki dywizji wykazywały, że między dywizjami połączenia nie było: armja zdawała sobie sprawę, że 1-a dywizja legionów współdziałała z 4-ą brygadą jazdy oraz, że 1-a dywizja litewsko-białoruska łączy się z 2-ą brygadą jazdy. Między dywizją górską a litewsko-białoruską była luka, w której spodziewano się jeszcze nieprzyjaciela, gdyż wiadomości z tychże dywizyj głosiły, że walki w rejonie Lebiody trwają. Faktycznie ostateczne zetknięcie się dywizji litewsko-białoruskiej z nieprzyjacielem nad Liebiodą miało miejsce 28 września o godzinie 4, o czym meldunek doszedł do sztabu armji dopiero po południu. Z powyższego położenia wywnioskowano, że trzeba 1-ą dywizję górską, nie mającą kontaktu z nieprzyjacielem, jaknajszybciej dociągnąć na południowe skrzydło dywizji litewsko-białoruskiej,

Położenie grupy oddziałów pod Lidą było również nieomal przez cały dzień zupełnie niewyświetlone: ostatnie meldunki 1-ej dywizji legionów pozwalały wywnioskować, że dywizja mogła tylko jedną brygadą piechoty wraz z 4-ą brygadą jazdy uderzyć na Lidę, gdyż 41-y pułk piechoty pozostał w Marcinkańcach na osłonie przeciw Litwinom, a 6-y pułk piechoty legionów walczył pod Składańcami (6 km wschód od Radunia) z 21-ą dywizją strzelców oraz jazdą kubańską. Wiedzano, że 1-a dywizja legionów wyrusza o północy z 27 na 28 września z Żyrmun do ataku na Lidę. Można było zatem przypuszczać, że do południa Lida będzie zajęta. Po południu meldował lotnik, że o godzinie 9 m. 40 na stacji Lida stało 5 pociągów sowieckich (w czem trzy opancerzone) i że w mieście wojska nie było widać. W tym samym czasie większe kolumny sowieckie znajdowały się w rejonie Myta i Krupy. Na wschód od linii Mosty — Lida zauważono wyraźny odwrót — szczególnie taborów — w kierunku ogólnym przez Niemen na Baranowicze. Późniejszy

wywiad lotniczy Kwatery Głównej (bez podania godziny obserwacji) donosił między innymi o marszu oddziału sowieckiego w sile 300 bagnetów z Nieciecza *do Lidy*. Ten sam meldunek donosił z rejonu między dywizją górską a litewsko-białoruską, że koło Damowiec (pół drogi między Plantami a Liebodą) widoczny był polski patrol konny: mogła to być jazda dywizji górskiej; dalej, że koło Dmitrowiec (między Lebiodą a Radziwoniszkami) polska kompanja *okopuje się frontem na zachód*. Z Papierni na wschód maszerowały dwa bataljony „w mundurach hallerowskich“, a za Dzitwą kolumny wojska i taborów sowieckich maszerowały na Lidę. Lotnik meldował, że oddziałom polskim rzucił meldunek o sytuacji nieprzyjaciela.

W międzyczasie przyszła do dowództwa armji radjodepesza 1-ej dywizji legionów z meldunkiem, że Lida została zajęta o godzinie 12, że 1-a dywizja legionów postępuje w ataku w kierunku na Myto oraz, że nieprzyjaciel wycofuje się w kierunku południowo-wschodnim.

Po godzinie 19 doniosła Kwatery Główna, że lotnik obserwował o godzinie 19 w Lidzie oddziały sowieckie. Czy nastąpiło przeciwuderzenie i Lida, poprzednio zajęta, została teraz utracona? Czy lotnik się mylił, nie rozróżniwszy wojska naszego od sowieckiego? Czy to są jeńcy? Oto szereg otwartych pytań. Zmrok zapadał, dalsze wyświetlenie sytuacji przez lotnictwo stało się niemożliwe, radjostacja 1-ej dywizji legionów nie odzywała się i dywizja, jak poprzednio wykazałem, ciężko walcząc do północy 28 września, do przedpołudnia 29 września szczegółowszych wiadomości nie nadesłała.

W godzinach przedpołudniowych 28 września meldowała 3-a dywizja legionów w meldunku porannym z godziny 7 m. 50, że jej czołowe oddziały przesunawszy się na szosę Grodno — Lida nieprzyjaciela nie napotkały, że budowa mostów w Łunnej Woli i Zaniemańską jest w toku oraz — co najważniejsze — że dywizja poza rozkazem operacyjnym Nr. 61 dalszych dyspozycij nie otrzymała.

Było to fatalna wiadomość, z której wynikało, że dywizja, nie doceniwszy biegu właściwego położenia przeciwnika zbyt pomalą przechodzi przez Niemen, nietylko, że nie ściga nieprzyjaciela, ale nawet nie ma z nim kontaktu. Zanim zbadano z jakich przyczyn rozkaz armji Nr. 62, wydany dnia 27 września godzina 19 do godziny 8 dnia 28 września, a więc w ciągu 13 godzin nie doszedł z Grodna do m. Mosty, wysłano natychmiast wyższego oficera Sztabu Generalnego ze sztabu armji autem z Grodna przez Skidel na Mosty, dając mu zlecenie wręczenia dywizji rozkazu Nr. 62

oraz poinformowania dowódcy dywizji o ogólnej sytuacji i wynikającej z niej konieczności szybkiego pościgu na Lidę.

Po nadzwyczaj uciążliwej jeździe na piaszczystej przestrzeni między szosą grodzieńską a Mostami oficer ten wrócił wieczorem do sztabu armji meldując, że z 3-ej dywizji legjonów dnia 28 września przejdą na północny brzeg Niemna tylko trzy bataljony i że rozkazem armji projektowany marsz dywizji dozna opóźnienia.

Postępy dywizji górskiej były zadowalające, łączność z nią była stale utrzymywana. Dowódca armji udał się w południe do sztabu dywizji, informując się o przebiegu akcji pościgowej.

Po południu 28 września otrzymała armja do wiadomości meldunek sytuacyjny południowy 4-ej armji, w którym 4-a armja oceniała sytuację w ten sposób, że „bolszewicy, mając odrutowaną i dobrze umocnioną linię rzeki Szczary stawiają najprawdopodobniej silny opór“. Ponadto donoszono, że 4-a armja jest w akcji forsowania Szczary.

Celem scharakteryzowania trudności decyzji dowódcy armji oraz wykazania, jak bardzo w warunkach ówczesnych opóźniały się wiadomości o położeniu taktycznym, przytaczam wyciągi z meldunków sytuacyjnych armji, przedkładane Naczelnemu Wodzowi:

Godzina 7 m. 30:

I. Grupa północna:

17-a dywizja piechoty: Patrole własne stwierdziły na północy od Smolan 6-y pułk piechoty litewskiej. Zresztą bez zmian.

II. Grupa skrzydłowa:

1-a dywizja legjonów: była w nocy z dnia 27 na 28 września w rejonie Orzeliszki—Raduń i Korgowdy. Od 24 godzin w akcji na Lidę z rejonu Towkinie—Żyrmuny i Skowrody wspólnie z 4-ą brygadą jazdy, atakującą z rejonu Kawareki—Bojary; 4-a brygada jazdy od 24 godzin wspólnie z 1-ą dywizją legjonów w akcji na Lidę. Szczegółowych meldunków brak.

1-a dywizja litewsko-białoruska: Meldunki nie nadeszły.

III. Grupa frontowa:

Dywizja ochotnicza: I-a brygada w marszu do rejonu Marcinkańce—Druskieniki, II-a brygada (202 p. p. w marszu do Porzecza, 101 p. p. w Grodnie) w rezerwie dywizji.

Dywizja górska kontaktu z nieprzyjacielem nie ma. Most na Kotrze ukończony o godzinie 20 także dla przejścia artylerji ciężkiej. I-a i II-a brygady były o godzinie 21 w marszu do rejonu Dąbrowo—Prudy, który już częściowo osiągnęły. Nawiązana łączność z oddziałami dywizji litewsko-białoruskiej w Jeziorach.

Spalony most w Hołowaczach buduje się. Most w Koniuchach dobry. Także dla artylerji. Most na rzece Skidelce nie uszkodzony. Stan bojowy 4 p. s. p. wynosi 14 oficerów i 600 szeregowych. Pułk ten poniósł w walkach o Grodno znaczne straty.

3-a dywizja legjonów: Na odcinku 3-ej dywizji legjonów nieprzyjaciel wycofał się z nad Niemna w kierunku północno-wschodnim. Kontakt z nieprzyjacielem brak. Resztki 16-ej dywizji sowieckiej wycofały się w kierunku wschodnim. Oddziały własne po zajęciu węzła kolejowego Mosty, przecięły tor i szosę w rejonie Czerlony i Zapole.

Nieprzyjaciel zdołał zniszczyć na drewnianym moście w Zaniemeńsku tylko dwa przęsła północne i południowe. Odbudowa potrwa stosunkowo niedługo. Budowa mostów pontonowych pod Zaniemeńskiem i stałych pod Łuną Wolą — w toku.

Godzina 14:

I. Grupa północna: Litwini ostrzeliwali ogniem artylerji m. Murowany Most (3 km na południowy wschód od Smolan). Według wiadomości cywilnej ludności Litwini zajęli w sile 50 koni Wiejsieje, wysyłając patrol na Kopciowo.

II. Grupa skrzydłowa: Broniąc dnia 27 września przejść na rzece Przewozy, odrzuciła 4-ą brygadą jazdy 62-ą brygadę sowiecką (21 a dywizja sowiecka), która wycofała się na Kamienny Most (na zachód od Pelasy). Wzięto 150 jeńców, 4 karabiny maszynowe z 185 pułku piechoty sowieckiej.

W dniu dzisiejszym atakuje 4-a brygada jazdy wraz z 1-ą dywizją legjonów (od której meldunki nie nadeszły) od północy Lidę.

1-a dywizja litewsko-białoruska: Jedna brygada 2-ej dywizji sowieckiej znajdowała się w nocy z 26 na 27 września w odwrocie na wschód od Wasiliszek na Lidę. Dwie inne brygady tejże dywizji zostały po zaciętej walce odrzucone na Kościeniewo (na południe od Wasiliszek).

1-a brygada litewsko-białoruska uchwyciła dnia 27 września o godzinie 15 m. 30 drogi odwrotowe nieprzyjaciela na Lidę, na północnym brzegu rzeki Lebiody. Walki zażarte trwają; straty własne bardzo znaczne.

II-a brygada litewsko-białoruska: w marszu z Ostryny na Skrzybowce. Z 2-ej brygady jazdy meldunki nie nadeszły.

III. Grupa frontowa:

Dywizja ochotnicza: w marszu.

Dywizja góraska: Kontakt z nieprzyjacielem brak.

Według zeznań ludności cywilnej sztab i oddziały 56-ej dywizji sowieckiej były 27 września w Dąbrowie i wycofały się przez Nomejki — D. Trubeckie na wschód.

Dywizja góraska:

1-a brygada góraska osiągnęła dnia 28 września o godzinie 5 rejon Dąbrowo—Prudy.

2-a brygada góraska rejon Bubny—Strzelce.

Dywizja góraska kontynuuje marsz od godziny 10 rano. 1-a brygada do rejonu Bojary—Topiliszki—Planty.

2-ga brygada do rejonu Domuciofce — Janeczki, wysyłając oddział pościgowy do Kościeniewa i rzeczki Lebiody.

Dowództwo dywizji w Dubrowlanach.

3-a dywizja legjonów: Meldunków brak.

Godzina 20:

I. Grupa północna: Ożywiona działalność patroli litewskich.

II. Grupa skrzydłowa:

1-a dywizja legjonów zajęła o godzinie 12-ej Lidę i jest w ataku na Myto.

Oddziały dywizji walczyły w rejonie Pelasy z 21-ą dywizją sowiecką, przedzierającą się na Raduń. Wzięto 140 jeńców. Dnia dzisiejszego o godzinie 15-ej był 6-y pułk piechoty legionów w walce pod Składańcami z jazdą kubańską.

Z innych oddziałów meldunków brak.

III. Grupa frontowa:

Dywizja ochotnicza i górską: W marszu.

3-a dywizja legionów: osiągnęła dnia 28 września czołowemi oddziałami szosę Grodno—Lida i jest bez kontaktu z nieprzyjacielem. Nawiązano łączność z IV-ą brygadą piechoty (2-a dywizja legionów); 13-y pułk ułanów przybył.

Wzięto 6 wagonów pancernych.

IV. Wywiad lotniczy z dnia 28 września:

Nieprzyjacielska kolumna 1 km długa w marszu ze Szczuczyna w kierunku na Żółdek.

Nieprzyjaciel w rejonie Myto—Kulbaki—Dejnowo—Rakłowce w marszu na Lidę. Obserwowano kolumny nieprzyjacielskie w marszu z Lidy na wschód z Bielicy — Sielca na Nowogródek, z Piaskowiec na Zdzieciół, z Nowojelni na Nowogródek.

Obserwowano tyraljerkę bolszewicką na północny wschód od Słonimia i kolumnę nieprzyjacielską, posuwającą się przez Derewny na Mołczadź.

Ogólny kierunek odwrotny Baranowicze. W Słonimiu obserwowano własne oddziały.“

Konsekwentną dążnością dowódcy armji było — tak jak poprzednio — możliwie szybkie skoncentrowanie wojska celem wsparcia oddziałów walczących pod Lidą. Sądząc, że koło Lidy walczą tylko dwa pułki 1-ej dywizji legionów i 4-a brygada jazdy, przypuszczano, że 3-a armja sowiecka nie tylko może przedostać się przez Lidę, ale nawet natrzeć na stosunkowo słabe oddziały polskie i spowodować czasowo bardzo trudne położenie. Sądzone, że 6-y pułk piechoty legionów walczy jeszcze koło Radunia, wiedziano z meldunku 4-ej brygady jazdy z dnia 27 września, że w tym dniu oddziały grupy skrzydłowej zjadły ostatnie porcje rezerwowe, stwierdzony był marsz silnej grupy sowieckiej z m. Myto na Żyrmuny, a więc na flankę i tyły wojska polskiego walczących pod Lidą: obszar na północ od Dzitwy był zapełniony stłoczoną masą sowiecką, stojącą zatem między 1-ą dywizją legionów a 1-ą dywizją litewsko-białoruską. W tem położeniu i bez dokładnej wiadomości o położeniu nad Lebiodą, wydaje dowództwo armji telegrafem bez drutu rozkaz 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, by pośpiesznie maszerowała na pole bitwy pod Lidę. Bliższe określenie było niemożliwe, gdyż trzeba było liczyć się ze stałą zmiennością położenia i znacznem opóźnieniem w połączeniu radiotelegraficznym. Do dywizji górskiej udaje się dowódca armji osobiście, przynaglając

jej pościg, do 3-ej dywizji legionów i 2-ej dywizji legionów wysłała szefa oddziału III sztabu armji z analogicznym zleceniem.

Wieczorem, gdy na skutek wiadomości o wywiadach lotniczych skonstatowano dalszy odwrót 3-ej armji sowieckiej przez Piaskowce, Bielice i Sielec za Niemen, liczono się w dowództwie armji — szczególnie zanim przyszła wiadomość o zajęciu Słonimia przez 4-ą armję polską — że nieprzyjaciel będzie się starał zgrupować za Niemnem i Szczarą.

Biorąc pod uwagę z jednej strony zwycięskie zakończenie w toku będącej bitwy pod Lidą i Mytem, i konieczność ubezpieczenia Lidy od strony Mołodeczna i Żyrmun, w których to kierunkach wycofały się znaczne siły sowieckie, a w końcu chcąc do natarcia na Niemen przystąpić w odpowiednio gęstem ugrupowaniu, dowództwo armji zarządziło późnym wieczorem tylko pościg całej jazdy, a mianowicie:

4-a brygada jazdy przez Sielec,

2-a „ „ „ przez Bielice,

13-y pułk ułanów (przyłączony dotąd do 3-ej dywizji legionów) przez Piaskowce.

1-a dywizja legionów i 1-a dywizja litewsko-białoruska były jeszcze zaangażowane między Dzitwą a Lidą, rezultat ich walk dotąd niewiadomy, zatem siły te nie stały do dyspozycji. Planowano po ukończeniu bitwy pod Lidą użyć jednej dywizji w kierunku na Mołodeczno, drugiej w kierunku na Żyrmuny i Wilno przedewszystkiem do osłony północnego skrzydła armji. Dywizję górską planowano puścić w pościg przez Bielice, 3-ą dywizję legionów przez Piaskowce. 2-a dywizja legionów skierowana poprzednio do Różanki miała być odwodem armji. Świeżo przybyła 3-a brygada jazdy otrzymała zlecenie marszu na Raduń i obserwacji frontu między 1-ą dywizją litewsko-białoruską pod Lidą a dywizją ochotniczą koło Oran.

Do świtu dnia 29 września sytuacja własna i sowiecka nie została bliżej wyświetlona. To też dowództwo armji po otrzymaniu rozkazu Naczelnego Wodza w nocy z 28 na 29 września i po ponownem rozpatrzeniu położenia poprzestało chwilowo na wydaniu poprzednio wymienionego rozkazu dla jazdy, odkładając ostateczny rozkaz dalszego działania wszystkich sił aż do rozstrzygnięcia sytuacji pod Lidą, co mogło nastąpić dopiero dnia 29 września rano.

DZIAŁANIE 4-ej ARMJI DNIA 28 WRZEŚNIA.

NATARCIE NA SZCZARĘ.

Dnia 28 września przystąpiła 4-a armja polska do forsowania Szczary. Atak ten wydawał się trudny i dowództwo armji jeszcze przed południem tego dnia wyraża przypuszczenia, że przeciwnik starać się będzie na dobrze umocnionej linii Szczary stawić trwalszy opór. Przewidywanie to nie sprawdziło się: pod naporem frontalnem 4-ej armji, zagrożona z północnego skrzydła przez 2-ą armję, która stanęła około południa dnia 28 września na linii Mosty — Lida, oraz zagrożona od południa przez grupę generała Krajowskiego, który utrwalił się w rejonie Pińsk—Janów, — 14-a armja sowiecka nie przyjąwszy decydującej walki, opuszcza Szczarę, odchodząc w kierunku na Baranowicze. Pod wieczór posiada dowództwo armji wiadomość o zajęciu Słonimia przez 14-ą dywizję piechoty. Na dzień 29 września zamierza dowództwo 4-ej armji uporządkowanie armji na Szczarę, skoncentrowanie 16-ej dywizji przy szosie słuckiej i zorganizowanie urządzeń tyłowych.

Operacje wydzielonej grupy generała Krajowskiego — 18-a dywizja piechoty — i grupy generała Bałachowicza doprowadziły już poprzednio do klęski 4-ej armji sowieckiej, lecz dopiero 28 września wieczór są wiadomości tak skompletowane, że obopólne położenie może być właściwie ocenione. Wskutek oskrzydłującej akcji grupy generała Krajowskiego i frontalnego ataku 16-ej dywizji 4-a armja sowiecka została całkowicie rozgromiona. Rozbitki 57-ej i 55-ej dywizyj piechoty strzelców oraz 1-a brygada 10-ej dywizji strzelców cofają się w ogólnym kierunku na Łohiszyn, 17-a dywizja jazdy kryje odwrot. W Pińsku ujęto cały sztab 4-ej armji sowieckiej z wyjątkiem dowódcy i szefa sztabu, którzy zdolali uciec konno. Wzięto 3000 jeńców, 200 urzędników, 400 wagonów materiału wojennego, 100 nowych karabinów maszynowych. Między Brodnicą a Pińskiem zostały odcięte dwa pociągi pancerne „Moskwa“ i „Warszawa“.

Z powodu zwycięstwa nad 4-ą armją sowiecką południowe skrzydło 4-ej armji polskiej było całkowicie kryte, siły tamże użyte, przede wszystkim 16-a dywizja piechoty wolna do nowych zadań. W myśl rozkazu Naczelnego Wodza zarządza dowództwo armji przygotowania do ataku na Baranowicze. Grupuje ono 15-ą i 14-ą dywizje w rejonie Słonimia, wysuwa 11-ą dywizję piechoty wzdłuż szosy słuckiej i podciąga w tym samym kierunku 16-ą dywizję z zamiarem zaatakowania Baranowicz koncentrycznie od zachodu

i południa. Ostatecznego terminu rozpoczęcia ataku armja nie podaje, uzależniając go od decyzji Naczelnego Wodza, która może nastąpić dopiero po wyjaśnieniu sytuacji 2-ej armji pod Lidą.

OCENA POŁOŻENIA I ROZKAZY NACZELNEGO WODZA DNIA 28 WRZEŚNIA.

Do wieczora dnia 28 września posiadał Naczelny Wódz na podstawie meldunków sytuacyjnych armji oraz wywiadów lotniczych następujący obraz położenia:

4-a ARMJA:

Grupa generała Krajowskiego z podległymi oddziałami generała Bałachowicza zajęła Iwanowo, Brodnicę i Pińsk i rozgromiła zupełnie 4-ą armję sowiecką, której rozbite resztki cofają się na Łohiszyn. — Wzięto do niewoli cały sztab 4-ej armji, za wyjątkiem dowódcy i szefa sztabu, oraz około 4000 jeńców i dużo materiału wojennego.

16-a armja sowiecka wycofuje się z linii Szczary na Baranowicze. Słonim zajęty przez 14-ą i części 15-ej dywizji. (Był to meldunek o tyle nie ścisły, że 29-a brygada (15-ej dywizji) w akcji na Słonim udziału nie brała. 16-a dywizja, pobijwszy przeciwnika pod Chomskiem, przechodzi ku szosie słuckiej).

2-a ARMJA:

1-a dywizja legionów zajęła o godzinie 12-ej Lidę i skierowała się na Myto. 1-a dywizja litewsko-białoruska opanowała w ciągu 27 września przejścia przez Lebiodę, walki zażarte trwają, straty własne bardzo znaczne.

Dywizja górska bez kontaktu z nieprzyjacielem po odbudowie mostu na Kotrze od godziny 10-ej w marszu szosą na Lidę, wysłała oddział pościgowy do Lebiody. 3-a dywizja legionów osiągnęła czołowymi oddziałami szosę Grodno—Lida i jest bez kontaktu z nieprzyjacielem, Ogólny kierunek odwrotu bolszewików na Baranowicze. Wywiady lotnicze w tym dniu bardzo licznie przeprowadzone tak przez lotnictwo armji, jak też przez lotnictwo Wielkiej Kwatery Głównej, uzupełniały obraz położenia zyskany z meldunków wojsk: cały obszar na wschód od linii Lida—Wasiliszi—Szczuczyn zasiany oddziałami bolszewickimi, wielką ilością podwód i taborów ucho-

dzących tak po głównych, jak i bocznych drogach. Wojska polskie rozłożone w pościgu na dużej przestrzeni pomieszane są z nieprzyjacielskimi. Lotnicy obniżają się do 100 metrów dla stwierdzenia przynależności wojsk. Tylko mundury halle-rowskie dobrze się odróżniają. Z rejonu Lidy dochodzą najrozmaitsze meldunki: jeszcze o godzinie 11 obserwowano pociągi bolszewickie, przedtem jednak własne oddziały na południo-wschód od miasta. Wrażenie ogólne było, że cała 3-a i 15-a armje uchodzą przez Niemen między puszcza Nalibocką a puszcza Szczarską, nie mogąc się z powodu trudnych przepraw dostatecznie szybko przeprowadzić na lewy brzeg rzeki.

Na podstawie sytuacji znanej do południa 28 września i dysponując jeszcze bez znajomości właściwego położenia pod Lidą, Naczelny Wódz komunikuje 4-ej armji po południu 28 września następujące informacje:

„Wywiady lotnicze stwierdzają koncentrację 3-ej, 15-ej i 16-ej armij bolszewickich w rejonie Baranowicze — Motczadz — Nowojelnia — Żołudek — Nowogródek. 4-a armja musi być przygotowaną do energicznego skoku o świcie 29 września na Baranowicze. Szczegółowy rozkaz zostanie przysłany po wyjaśnieniu sytuacji w 2-ej armji pod Lidą. Przymuszczenie 2-a armja rozpocznie jutro forsowanie Niemna à cheval kolei Lida — Baranowicze z silnem lewem skrzydłem. Jednocześnie możliwe skierowanie 2-ej dywizji legionów wprost na Zdzięcioł.“

Meldunki sytuacyjne 2-ej armji, która miała w bitwie pod Lidą główne zadanie, od którego zależała dalsza decyzja co do bitwy lub pościgu, Naczelnego Wodza nie zadowolily. Nie dały one tych konkretnych danych, z których by można określić położenie sił własnych i sowieckich, lecz zawierały poniekąd nieaktualne, bo przestarzałe wiadomości. Z polecenia Naczelnego Wodza zwraca się oficer sztabu Kwatery Głównej do szefa sztabu 2-ej armji z prośbą o dokładniejsze scharakteryzowanie sytuacji.

W tym celu przeprowadzona 28 września wieczór rozmowa hughesowa szczegółowa odzwierciadla ocenę sytuacji przez 2 a armję oraz bardzo dobitnie przedstawia trudności rozkazodawcze w walce ruchowej na szerokim froncie i dla tego przytaczam ją dosłownie. Na żądanie podania dokładnej sytuacji 2-ej armji szef sztabu 2-ej armji odpowiada:

„Oprócz źle funkcjonującego radio oraz niejasnych meldunków lotniczych połączenia z grupą skrzydłową armji niema. Jedyne połączenie mamy z dywizją górską i przez specjalnie wysłanego oficera z 3-ą dywizją legionów. Meldunek tego rodzaju, jak sobie Główna Kwatera życzy, może być tylko przypuszczeniem, opartem na sumie poszczególnych meldunków wojsk. Dam taki obraz, lecz zastrzegam się, że nie wszystko, co powiem,

jest meldowane, tylko przezemnie kombinowane. W oficjalnym meldunku nie mogę pisać fantazji tylko konkretnie to, co meldowano. A więc:

Lida wzięta o godzinie 12 przez 1-ą brygadę piechoty legjonów i 4-ą brygadę jazdy. Tabory, które Lotnik widział w Lidzie, mogą być przez nas zdobyte. 1-a dywizja legjonów melduje, że rozpoczyna atak z Lidy na Myto. 6-y pułk piechoty legjonów miał walki pod Składańcami na wschód od Radunia z częściami 21-ej dywizji sowieckiej. Dywizja litewsko-białoruska była już wczoraj na Lebiodzie, a jedną brygadę wysłała na Skrzybowce. Lotnik widział te wojska, a dzisiaj maszerował między Dzitwą a Lebiodą jeden własny bataljon. Ponieważ dywizja litewsko-białoruska dostała od nas przedwczoraj rozkaz marszu na Lidę, przypuszczam, że ona dzisiaj marsz ten dokonywa. W rejonie Myto—Kulbaki—Cibory—Rakłowce jest jeszcze nieprzyjaciel, który rano stał, a popołudniu poruszał się w stronę Lidy. Należy przypuszczać, że w tym rejonie toczą się walki i że szosa na Lidę nie jest jeszcze w naszych rękach. Jak się rozwinęła akcja 6-go pułku piechoty legjonów z 21-ą dywizją sowiecką nie wiemy. 1-a dywizja legjonów ma jeszcze w Marcinkańcach jeden pułk w rezerwie, więc kierunek na Raduń jest ubezpieczony. Między dywizją litewsko-białoruską a dywizją górską wygląda sytuacja tak, że 5-a, 6-a, 56-a dywizje sowieckie, które 26 września godzina 11 walczyły jeszcze koło Obuchowicz na zachód od Skidla, cofały się przez Szczuczyn na Lidę. Ponieważ Lebiodka jest przez nas obsadzona, przypuszczam, że te kolumny skrzyły na wschód czyli na Żołudek—Piaskowce. Loty w tych kierunkach stwierdziły odwrót nieprzyjaciela przez Żołudek. Niestety 3-a dywizja legjonów w kierunkach na Lidę dotąd jeszcze nie działa, wysłany do niej oficer melduje, że do dziś wieczór przeszły na północny brzeg Niemna tylko trzy bataljony i że dywizja w terminie nakazanym rozkazem Nr. 62 wyznaczonych rejonów nie osiągnie. 2-a dywizja legjonów będzie jutro w Kamionce na północ od Zaniemeńska. Dywizja górską stanie dziś wieczór na wysokości Plant, a jutro ma ścigać dalej. Według mojej oceny jest nieprzyjaciel między Skidlem a Lidą taktycznie zlikwidowany i teraz przystąpimy do przegrupowania i oczyszczenia terenu. Zarządziliśmy: 1-a dywizja litewsko-białoruska maszeruje na Lidę i oślania kierunek na Wilno, 1-a dywizja legjonów kończy akcję pod Mytem i oślania Lidę na Mołodeczno, dywizja górską ściga jutro według rozkazu 62 i zaczyna 30 września zwrot w prawo za Niemen. 3-a dywizja legjonów, która utknęła w tyle, skrzy w prawo poniżej dywizji górskiej. 2-a dywizja legjonów będzie rezerwą. Cała jazda ściga: 4-a brygada jazdy na Sielec, 2-a — na Bielice, 13-y pułk ułanów — na Piaskowce, 3-ą brygadę jazdy kierujemy na Raduń. Nie obliczałem szczegółowo, ale ogólnikowo liczę, że w przeciągu 3 dni przyjmijemy to ugrupowanie.“

Gdy Naczelnny Wódz otrzymał wiadomości o postępach 4-ej armji polskiej, z których poza najefektowniejszym epizodem pobicia 4-ej armji sowieckiej, zajęciem Pińska i zdobyciem około 5.000 jeńców, taktycznie najważniejszą wiadomością było, że wbrew oczekiwaniom armji nieprzyjaciel nie wytrzymał na Szczarze, która została sforsowana i Słonim zajęty, Naczelnny Wódz postanowił przystąpić do ataku na masę sił sowieckich 3-ej, 15-ej i 16-ej armij, zepniętych między Niemen a Szczarę.

Znając trudne położenie taktyczne i materialne grupy skrzydłowej Naczelnego Wódza decyduje się na natychmiastowe natarcie północnym skrzydłem 2-ej armji w kierunku Sielec—Baranowicze, by nie tracić czasu i jaknajszybciej wykorzystać zwycięstwo, nie dając nieprzyjacielowi możności odłączenia się i spokojnego odwrotu. Tak pojmując sytuację, Naczelnego Wódza z nocy z 28 na 29 września wydaje następujący rozkaz do pościgu:

„I. Osiągnięte sukcesy na skrzydłach 2-ej i 4-ej armij wymagają dalszego energicznego pościgu celem zupełnego otoczenia i zniszczenia armji bolszewickiej w rejonie Nowojelnia — Nowogródek — Baranowicze.

W tym celu na dzień 29 września zarządzam energiczny atak silnymi zewnętrznymi skrzydłami 2-ej i 4-ej armij, a to dla 2-ej armji w kierunku Lida—Sielec na Nowojelnią—Nowogródek, dla 4-ej armji na Baranowicze, celem ich opanowania i odcięcia w ten sposób połączeń kolejowych i linii odwrotowych na Nieśwież.

II. Przybywającą do rejonu Andrzejewicz 9-ą dywizję piechoty oddaję do dyspozycji 4-ej armji. Skierować ją brygadami w miarę przybywania przez Żelwa—Dereczyn—Wielka Wola na Nowojelnię. Obszar leśny w widłach Niemna i Szczary przy posuwaniu się naprzód oczyścić z rozbitków nieprzyjaciela.

III. Przybywającą do Grodna 4-ą dywizję piechoty podporządkowuje się dowództwu 2-ej armji, jako załogę Grodna i Porzecza, ochotniczą dywizję przesunąć w rejon Marcinkańce—Oranij. 2-a armja, ubezpieczwszy Lidę w kierunku północno-wschodnim uderzy à cheval kolei Lida — Baranowicze, starając się uchwycić mosty w Piaskówcach i Sielcu, a przez szybkie przerzucenie kawalerji, odciąć nieprzyjacielowi odwrót traktem Mir—Stołpce.

IV. Meldować rejony osiągnięte przez czołowe pościgowe oddziały o godzinie 12 i 20.

V. Otrzymują: 2-a i 4-a armje, Naczelnego Dowództwo.

(—) J. Piłsudski,

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelnego Wódza.“

W czasie wydawania tego rozkazu dokładny przebieg walk dnia 28 września nie był jeszcze znany, mimo to ocena sytuacji nieprzyjacielskiej jest najzupełniej trafna. Chcąc dokonać rozgromienia stłoczonych 3-ej, 15-ej i 16-ej armij sowieckich możliwie najzupełniej i chcąc być w pełnej gotowości do przyjęcia jeszcze jednej walnej rozprawy w rejonie Mir — Nieśwież — Baranowicze, kieruje Naczelnego Wódza w rejon ten gros sił 2-ej i 4-ej armij polskich. Nie zadawała się on zarządzonym przez dowódcę 2-ej armji pościęciem nieomal trzech brygad jazdy, lecz wymaga natychmiastowego skierowania piechoty na Mir, by móc nią wpłynąć na bój pod Baranowiczami. Świeżo przybyłą 9-ą dywizję piechoty, kieruje jako

odwód główny najkrótszą drogą na Nowojelnię czyli w centrum 2-ej i 4-ej armij polskich.

Rozwój późniejszych walk wykaże, że przezorność Naczelnego Wodza była za wielka, przeciwnik widząc się w matni między dużymi kompleksami błot i mając naprzeciw swego północnego oderwanego skrzydła bezwzględne przewagę liczbową sił polskich, rozstrzygającej walki przyjąć nie chciał i pod osłoną silnych straży tylnych w zupełnym rozprężeniu odszedł za Niemen.

Ponieważ rozkaz pościgowy Naczelnego Wodza różnił się w ocenie sytuacji wypowiedzianej przez szefa sztabu 2-ej armji, opartej na niezajomości położenia grupy armji polskiej, Naczelny Wódz dał szefowi Sztabu Ścisłego zlecenie bliższego wyjaśnienia powyższego rozkazu. Wyjaśnienie powyższe dokonane w nocy z 28 na 29 września w rozmowie Hughesowej z szefem sztabu 2-ej armji, uwypukla pogląd Naczelnego Wodza na ogólne położenie i dla tego przytaczam je w całości:

„Z rozkazu Naczelnego Wodza muszę jeszcze raz podkreślić, że dnia 29 września należy zarządzić, bez względu na zmęczenie wojsk, pościg silnem lewem skrzydłem tak, by złapać przeprawy na Niemnie, w Sielcu i Piaskowcach i dalej pchać się na Nowogródek i Nowojelnię, kierując jazdę na przecięcie traktu pod Mirem. Ruch ten łącznie z zajęciem Baranowicz i wysunięciem się 4-ej armji na Nieśwież spowoduje całkowite zniszczenie trzech armij bolszewickich i oddziału decydująco na sytuację w Rydze. Dlatego nacisk na wojska jest konieczny. Pościg musi być robiony będącymi pod ręką dywizjami, a więc 1-ą dywizją, 19-ą i 21-ą, a do osłony Lidy w kierunku północno-wschodnim można użyć trochę jazdy i na razie jaki słaby oddział aż do nadejścia np. 3-ej dywizji legjonów, która w rejonie 19-ej dywizji objęłaby zabezpieczenie operacji. Głównie chodzi o to, aby ugrupowanie do ataku na Baranowicze nie robiono trzy dni, bo nam nieprzyjaciel ucieknie, tylko, aby go odrazu atakowano i w ten sposób zniszczono. Naczelny Wódz przykłada do akcji dnia jutrzejszego kolosalne znaczenie i sam od rana będzie na szosie Grodno — Lida, aby wydusić z oddziałów resztkę energii.“

Dla osobistego dowodzenia bitwą mającą się ponownie rozegrać na północnym skrzydle 2-ej armji, dla wprowadzenia w czyn swej myśli przewodniej operacji, a w końcu dla zachęcenia marszami i walkami zmęczonego wojska do dalszych wysiłków aż do całkowitego zwycięstwa, Naczelny Wódz po parogodzinym nocnym wypoczynku udaje się do wojska 2-ej armji. Wyjechawszy przed świtem z Białegostoku, przybył Naczelny Wódz do Grodna dnia 29 września o godzinie 7.

4.

OPERACJE DNIA 29 WRZEŚNIA.

(Załącznik Nr. 14).

PRACA NACZELNEGO WODZA DNIA 29 WRZEŚNIA 1920 R. OSTATECZNY ROZKAZ DO POŚCIGU GRUPY ARMJI.

Plan dalszych działań 2-ej i 4-ej armij polskich przeciw kilkakrotnie już pobitych 3-ej, 15-ej i 16 armij sowieckich zależał przede wszystkim od rozwinięcia się sytuacji pod Lidą. Wiadomości, które do świtu dnia 29 września z grupy skrzydłowej 2-ej armji doszły do Naczelnego Wodza, nie uzupełniały uzyskanego poprzednio przybliżonego obrazu, że pobita 3-a armja sowiecka cofa się przez Niemen na tyły 15 i 16 armij. Nie było żadnych danych, czy bitwa pod Lidą była ostatecznie i korzystnie dla nas ukończona. Zagadkowe meldunki lotnicze dnia poprzedniego, np. że o godzinie 19 w Lidzie był jeszcze przeciwnik, utwierdziły wątpliwości o rezultatach walk i usprawiedliwiały troskę o los izolowanych jednostek polskich. Pomimo tej sytuacji Naczelnny Wódz już 28 września wydał 2-ej i 4-ej armjom polskim rozkaz pościgu silnemi zewnętrznemi skrzydłami. Dowódca 2-ej armji miał zastrzeżenia co do natychmiastowego wykonania tego rozkazu, warunkując go koniecznością ustalenia położenia pod Lidą, gdzie do północy z 28 na 29 września trwały walki. Wysłano w pościg całą jazdę. Lecz czy ona otrzymała już rozkazy? czy radjostacje działają? Ponadto jazda musi mieć oparcie w piechocie, która w terenie tak trudnym, jak między puszczą Szczarską a Nalibocką pomoże jej łamać nieprzyjaciela.

Dla oceny położenia pod Lida, dla skontrolowania praktycznego swych operacyjnych zarządzeń, wreszcie dla skonstatowania stanu fizycznego i materjalnego oddziałów grupy skrzydłowej, która,

będąc od 22 września w ruchu i walce, wyczerpała swe zapasy żywności, a na dowóz liczyć nie mogła, — czyli dla naocznego stwierdzenia stanu faktycznego 2-ej armji Naczelny Wódz przybywa 29 września o godzinie 7 do sztabu dowództwa armji w Grodnie.

Wysłuchawszy raportu dowódcy armji i stwierdziwszy, że nieobliczalność środków łączności wymaga na miejscu skontrolowania wydanych rozkazów, postanawia Naczelny Wódz natychmiast wyjechać do Lidy. Przyjmuje on do wiadomości, że dotychczas połączenie wzdłuż szosy między dywizją górską a dywizją litewsko-białoruską, dalej między tą ostatnią a 1-ą dywizją legjonów nawiązane nie jest, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w rejonie Lebiada—Lida nocy ubiegłej toczyły się jeszcze walki. Nie zważa on na raport, że grupy rozbitków nieprzyjacielskich grasują jeszcze po lasach, szukając bądź to ujścia na wschód, bądź to jakiegoś oddziału polskiego, by poddać się do niewoli i tą drogą zyskać chleb. Odrzuca propozycję wysłania przed samochodem osobowym auta pancernego na wywiad i ubezpieczenie drogi, obstając przy swem postanowieniu i nie zważając na istotne niebezpieczeństwo, wyjeżdża Naczelny Wódz w towarzystwie dowódcy 2-ej armji przez Skidel do Lidy. Jest to od dnia 22 września pierwsze bezpośrednio nawiązanie łączności z grupą skrzydłową.

Po drodze otrzymuje Naczelny Wódz relacje bojowe za ubiegłe dni dywizji górskiej, 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, 1-ej dywizji legjonów i 3-ej dywizji legjonów. Teraz dopiero uwidacznia się całkowita ocena wysiłku, dokonanego przez wszystkie oddziały, głównie jednak przez 1-ą dywizję litewsko-białoruską i 1-ą dywizję legjonów. Zmęczenie tych jednostek było wielkie, tem bardziej, że będąc od 7 dni w ruchu i walce, były one bez jakiegokolwiek dowozu. W szczególnie trudnem położeniu znajdowała się 1-a dywizja legjonów, która po ciężkich bojach, trwających do północy dnia 28 września musiała uporządkować swe szeregi, ściągnąć ubezpieczenia, warty i konwoje, pilnujące około 10.000 jeńców, uzupełnić amunicję i wreszcie wypaść się. Sytuacja była trudna, o zorganizowaniu szybkiego dowozu nie było można myśleć, gdyż tabory ciężkie mogły przybyć do Lidy nie wcześniej, niż 31 września wieczór, samochody ciężarowe w tym samym czasie, a oddziały pościgowe, opuściwszy Lidę, opuszczały również drogę dowozową dla aut i ponadto miały poruszać się z taką chyżością, że dowóz nie mógł ich dogonić. Lecz pomijawszy konieczność operacyjną, zmuszającą do pościgu bez wypoczynku, położenie materialne również przemawiało za opuszczeniem Lidy. Bo dogodniej było stanąć w obszarze nowogródzkim, zasobniejszym i mniej zniszczonym, niż w rejonie Lidy.

Naczelnny Wódz podtrzymuje swój rozkaz z dnia 28 września w całości, a dowódca armji na odprawie w Lidzie wydaje nowy, uzupełniony rozkaz do pościgu. Mimo zmęczenie po bojach i marszach, bez dowozu i bez widoków dowozu w następnych dniach wojsko otrzymuje rozkaz ruszenia w południe 29 września do właściwego pościgu operacyjnego.

Po południu dociera do Lidy 1-a dywizja litewsko-białoruska, ostrzeliwana przez samoloty nieprzyjacielskie; Naczelnny Wódz dokonywa przeglądu wileńskiego pułku piechoty, który nad Lebiodą okrył się nieśmiertelną chwałą.

Jak Naczelnny Wódz ocenił położenie nasze i nieprzyjacielskie pod Lidą odzwierciadla informacja, którą 29 września po południu przez kurjera, wysłanego do Grodna, przesyła do swego sztabu w Białymstoku celem przygotowania zarządzeń 4-ej armji. Informacja ta brzmiała następująco:

„W Lidzie zeszły się 1-a dywizja legjonów i 1-a dywizja litewsko-białoruska. Walki skończyły się dzisiaj zaledwie o godzinie 4 w nocy. Były tutaj 21-a, 2-a i 33-a dywizje sowieckie, które stanowiły rezerwę, a pozatem wyszły 5-a, 6-a i 56-a dywizje sowieckie z Grodna. 1-a dywizja legjonów ma do 10.000 jeńców i trzydzieści kilka armat. 1-a dywizja litewsko-białoruska miała bardzo ciężki bój pod Papiernią, gdyż swą awangardą starała się zatrzymać cofającą się z pod Grodna 3-ą armję sowiecką. Ma do 2.000 jeńców i do dwudziestu armat, wziętych w różnych fazach swego pochodu. Część nieprzyjaciela znajduje się jeszcze rozsypana około Lidy, część wycofała się na Dokudowo, gdzie jakoby poszedł i sztab armji, a większa część zeszła na południe na Sielec i Bielice. Jazda nasza dzisiaj poszła: 4-a brygada j. na Sielec, 2-a brygada j. na Bielice. 4-a brygada meldowała, że do Dzitwy na południe od Lidy nieprzyjaciela nie spotkała. Z 2-ej brygady jazdy meldunków na razie brak. 1-a dywizja legjonów zbiera się na alarm i maszeruje zaraz na Sielec z dyrekcją na Nowogródek. 1-a dywizja litewsko-białoruska zostaje w Lidzie, oczyszcza teren dokoła Lidy i zabezpiecza na wschód i północ. Dywizja górską odmaszerowała na Żołudek — Piaskowce. Liczę, że dzisiaj przekroczyć może Niemen tylko dywizja górską i może jazda. 1-a dywizja legjonów nie zdoła tego zrobić. W Lidzie jest cholera, żądać pośpiesznie szczepionki. Pociągu kolejowego żadnego nie uchwycono. Trzeba zawiadomić zaraz 4-ą armję o sytuacji 2-ej armji i stwierdzić, że na współdziałanie z 2-ą armją dzisiaj liczyć nie można, więc jeżeli napotyka opór, niech gwałtem nie naciska, a czeka jutra. Jeżeli zaś idzie łatwo, niech się stara cisnąć trochę na północy od Baranowicz.

(—) J. Piłsudski,

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelnny Wódz.“

Szef Sztabu Kwatery Głównej po otrzymaniu tej informacji przesłał natychmiast następujący skrót meldunku o położeniu 4-ej armji:

„4-a armja przekroczyła o godzinie 10 rano na całej linii Szczarę, mając słaby kontakt z nieprzyjacielem, przytem 14-a dywizja skierowana jest do Baranowicz, 15-a dywizja w kierunku na Nowojelnię i Molczadź. 11-a dywizja piechoty postępuje wzdłuż szosy słuckiej, schodem na prawo od niej 16-a dywizja piechoty. Ogólny kierunek dla 14-ej i 15-ej dywizyj piechoty: Baranowicze—Nieśwież z wydzielonym oddziałem na Mir.“

Meldunek ten wskazywał, że front 15-ej i 16-ej armij sowieckich był już mocno zachwiany, że może przeciwnik nie zdoła skutecznie przeciwstawić się na linii okopów z wojny światowej koło Baranowicz. Lecz na wszelki wypadek 2-a armja musi być przygotowana do wzięcia udziału w bitwie pod Baranowiczami, musi pośpiesznie ścigać. Polecając dowódcy 2-ej armji szczególny nacisk na szybkość przyszłych działań bez względu na zmęczenie oddziałów i ich stan materialny, Naczelny Wódz późnym wieczorem dnia 29 września wyjechał do Białegostoku.

ROZKAZY 2-ej ARMJI DO POŚCIGU.

Na podstawie ustnych wytycznych Naczelnego Wodza i w uzupełnieniu dnia 28 września wydanych rozkazów zarządził dowódca armji w Lidzie oraz w drodze powrotnej do Grodna „pościg bez względu na zmęczenie“.

Popołudniu 29 września wydaje dowództwo 2-ej armji rozkaz operacyjny, będący potwierdzeniem tych poprzednio ustnie wydanych zarządzeń, treści następującej:

I. Nieprzyjaciel wycofuje się pod naciskiem 2-ej armji (od północy) i własnej 4-ej armji (od południa i zachodu) w rejon Nowogródek—Nowojelnia—Baranowicze.

II. Własna 4-a armja zajęła Słonim i Pińsk, biorąc do niewoli sztab 4-ej armji sowieckiej, około 5.000 jeńców i olbrzymi materiał wojenny.

Dnia 30 września atakuje 4-a armja w kierunku na Baranowicze. Lewe skrzydło 4-ej armji (15-a dywizja piechoty) ściga z rejonu Wielka Wola—Horodki przez Miedwinowce—Rohotna i Mikorzowicze—Studzierowszczyznę na Molczadź.

III. W celu ostatecznego rozbicia trzech armij sowieckich zarządza natychmiastowy pościg w kierunku na Nowogródek—Mir i Nowojelnię dwiema dywizjami piechoty (1-a dywizja legjonów, górską) oraz całą jazdę (4-a brygada, 2-a brygada, 13-y pułk ułanów) przy równoczesnem ubezpieczeniu kierunku na Lidę—Raduń—Marcinkańce.

IV. Wykonanie:

1. Grupa pościgowa:

a) *1-a dywizja legionów* ściga z rejonu Lida przez Sielec — Nowogródek na Mir.

b) *Dywizja górską* opanuje jaknajszybciej przeprawę pod Piaskowcami i ściga przez Zdzieciół na Nowojelnię. 1-a dywizja legionów i dywizja górską posuwają się zwartą masą, zachowując ścisłą łączność między sobą oraz (dywizja górską) z lewem skrzydłem 15-ej dywizji piechoty.

Linja rozgraniczenia 1-ej dywizji legionów a dywizją górską Radziwoniszki—Bielica—Ochorowo i Holniki (wszystkie po stronie 1-ej dywizji legionów).

c) *2-a dywizja legionów* pozostawia jeden bataljon jako ubezpieczenia węzła kolejowego Mosty i zdąża przez Różankę—Żołudek—Sielec za 1-ą dywizją legionów w celu ewentualnego wsparcia jej akcji.

d) *4-a brygada jazdy* stara się jaknajszybciej opanować most pod Sielcem i zdąża następnie raidem kawaleryjskim, nie czekając na nadejście 1-ej dywizji legionów w ogólnym kierunku na Stołpcę z zadaniem przecięcia szosy między Mirem i Stołpcami.

e) *2-a brygada jazdy* przechodzi przez Sielce i następnie przez Nowogródek za 4-ą brygadą jazdy z zadaniem wsparcia jej.

f) *13-y pułk ułanów* podlega od dnia 28 września godziny 6-ej bezpośrednio dowództwu 2-ej armji, maszeruje forsownym marszem na Piaskowce—Zdzieciół—Nowojelnię—Nowogródek i dalej w ślad za 4-ą i 2-ą brygadami jazdy.

Cała grupa pościgowa ściga do upadłego ostatnim wysiłkiem bez względu na zmęczenie. Należy sobie uświadomić, że od szybkości tego pościgu zależy nie tylko możność wyzyskania zwycięstwa, ale los całej wojny. W razie opaniesienia spodziewanego skutku wpłynie bezwzględnie zwycięstwo nasze na tok rokowań pokojowych w Rydze.

Ufam i polegam na dowódcach dywizyj i brygad jazdy, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby nie zawieść zaufania, pokładanego w nich przez Naczelnego Wodza i Dowództwo Armji.

2. Grupa osłaniająca:

a) *Grupa północna:* 17-a dywizja piechoty i brygada syberyjska. Zadanie i strefa niezmiennione.

b) *4-a dywizja piechoty* luzuje w miarę przybywania transportów oddziały dywizji ochotniczej w Grodnie i Porzeczcu jako załoga Grodna i dla obserwacji odcinka Niemna od ujścia kanału Augustowskiego do Gudele.

Strefa działań ograniczona od zachodu: linja rzeki Niemen od Grodna do ujścia kanału Augustowskiego, od wschodu: Gudele — Rondonańce — Szklary (wszystko po stronie 4-ej dywizji piechoty).

Miejsce postoju dowództwa — Grodno.

c) *Dywizja ochotnicza* po zlurowaniu przez 4-ą dywizję piechoty opanuje Orany i ugrupuje się w rejonie Orany — Marcinkańce do marszu wzdłuż osi Grodno—Wilno. Strefa działań—ograniczona od zachodu granicą 4-ej dywizji piechoty, od wschodu linją Kursze—Sękańce—Poddębnie—Dubicze—Zabłoc (wszystkie po stronie dywizji ochotniczej).

Miejsce postoju dowództwa — st. Marcinkańce.

d) *3-a brygada jazdy* zgrupuje się w rejonie Raduń z zadaniem ochrony linii komunikacyjnych, wiodących od północy na Naczę i Raduń i utrzymania łączności między dywizją ochotniczą a 1-ą dywizją litewsko-białoruską

e) *1-a dywizja litewsko-białoruska* grupuje się w Lidzie z zadaniem osłony wszystkich linii komunikacyjnych, wiodących od północy i północnego wschodu na Lidę.

Strefa działań ograniczona od zachodu linią: Poleckiszki—Podhorodno i dalej na południe rzeka Dzitwa, od południowego wschodu: linią rzeki Niemen. Główne siły należy ugrupować w kierunku północno-wschodnim dla krycia tyłów grupy pościgowej.

Miejsce postoju dowództwa — Lida.

3-a dywizja legjonów przechodzi możliwie szybko w rejon Lidy, gdzie pozostaje w rezerwie dowództwa 2-iej armji.

V. Miejsce postoju dowództwa 2-iej armji — Grodno.

VI. Łączność:

a) Grupa pościgowa:

1-a dywizja legjonów łączy radjo i konnymi przez 1-ą dywizję litewsko-białoruską, która wysunie stację meldunkową do Sielca.

Dywizja górską buduje, względnie retabljuje linię telefoniczną do m. Piaskowce i łączy następnie wzdłuż linii marszu konnymi do stacji meldunkowej dowództwa 2-iej armji w Piaskowcach, która będzie funkcjonować od dnia 30 września, godzina 16.

2-a dywizja legjonów: łączy przez stacje meldunkowe Piaskowce i Sielec.

4-a brygada jazdy: łączy radjo i przez 1-ą dywizję legjonów.

2-a brygada jazdy i 13-y pułk ułanów łączą przez 1-ą dywizję legjonów i 4-ą brygadę jazdy.

b) Grupa osłaniająca:

Grupa północna: jak dotychczas.

4-a dywizja piechoty wzdłuż kolei Porzecze—Grodno.

Dywizja ochotnicza wzdłuż linii kolejowej Marcinkańce—Grodno.

3-a brygada jazdy przez dywizję ochotniczą i przez 1-ą dywizję litewsko-białoruską.

1-a dywizja litewsko-białoruska łączy wzdłuż linii kolejowej Lida — Zaniemeńsk i retabljuje trasę wzdłuż linii kolejowej Lida—Sielec. Dnia 30 września o godzinie 6-iej urządzi 1-a dywizja litewsko-białoruska stację meldunkową w Sielcu. W tym celu zostanie wysłane z dowództwa 2-iej armji jedno auto półciężarowe do dyspozycji 1-iej dywizji litewsko-białoruskiej.

VII. Materjalne:

Grupa pościgowa zaopatruje się w żywność drogą rekwizycji.

Rekwizyty je należy przeprowadzić formalnie przez oficerów gospodarczych i wystawiać odpowiednie kwity.

(—) Śmigły-Rydz,

generał porucznik i dowódca armji.“

Sposób wykonania powyższego rozkazu przedstawiony jest w rozdziale następnym.

DZIAŁANIA I ROZKAZY 4-ej ARMJI DNIA 29 WRZEŚNIA.

Pobity nieprzyjaciel w dalszym ciągu wycofywał się na Szczarę. Mając dokładne wiadomości o postępach 2-ej armji, głównie o zajęciu Lidy, zarządza Dowództwo 4-ej Armji w południe 29 września uderzenie 14-ej dywizji piechoty najkrótszą drogą na Baranowicze przy równoczesnem obejściu przez 15-y pułk ułanów od północy i 11-ej dywizji przez Miłowidy w kierunku południowo-wschodnim od Baranowicz. 15-a dywizja piechoty ma chronić północne skrzydło 14-ej dywizji akcją przez Derewnę na Mołczadź. 9-a dywizja przejdzie do rejonu Zelwa — Dereczyn, 16-a dywizja ku szosie Słuckiej.

Do wieczora dnia 29 września sytuacja na froncie 4-ej armji rozwinęła się w sposób następujący:

2-a dywizja legjonów wyszła ze składu 4-ej armji, doszedłszy do Różanki. 15-a dywizja piechoty przygotowywała się do obrony Szczary nieomal bez kontaktu z nieprzyjacielem. W trakcie obsady rzeki przyszedł popołudniu rozkaz pościgu i dywizja osiąga przez Porzecze i Słonim rejon Derewny, napotykając tam strażę tylne 48-ej dywizji sowieckiej.

14-a dywizja wymarszerowała ze Słonimia na Baranowicze i, staczając boje z sowieckimi arjergardami, doszła na noc do linii Połonka — Tartak. 16-a dywizja, nie mając od dnia 27 września kontaktu z nieprzyjacielem, wykonuje nakazane przegrupowanie, zdążając do szosy słuckiej. Grupa generała Krajowskiego dotarła w walkach do Jasiołdy.

W godzinach wieczornych Kwaterna Główna Naczelnego Wodza na podstawie oceny położenia, dokonanego na polu walki pod Lidą, przesłała 4-ej armji następujące zlecenie:

„Rozpoczęty w południe 28 września bój o Lidę zakończył się o godzinie 4 rano dzisiaj. W ciężkich walkach nieprzyjaciel odrzucony został na południe na Bielice i Sielec, część bolszewików wycofała się na wschód. 1-a dywizja legjonów wzięła około 10.000 jeńców i ponad 30 dział, dywizja litewsko-białoruska — około 2.000 jeńców i 20 dział. W boju pod Papiernią stwierdzono obecność 5-ej, 6-ej, 56-ej dywizyj sowieckich oraz z rezerw 2-ą, 21-ą, 9-ą, 33-ą dywizje sowieckie. Zarządzono w południe energiczny pościg jazdą, 1-a dywizja legjonów przez Sielec na Nowogródek, dywizja górską przez Piaskowce na Nowojelnię. Wskutek opóźnienia pościgu współdziałanie 2-ej armji z 4-ą dzisiaj będzie słabe, dopiero w dniu jutrzejszym da się odczuć. Dlatego dowództwo armji w razie silnego oporu pod Baranowiczami będzie tylko wiązać nieprzyjaciela; główne i energiczne uderzenie skieruje się przez Mołczadź na Mir i Nieśwież, odcinając w ten sposób nieprzyjacielowi główne drogi odwrotowe.“

Dowództwo armji nie zmienia swych poprzednio wydanych zarządzeń, gdyż rozpoznanie lotnicze doniosło, że przeciwnik popieszczenie ewakuuje Baranowicze, gdzie stało około 600 wagonów. Spodziewano się nawet, że 14-a dywizja zdoła jeszcze w nocy z 29 na 30 września opanować Baranowicze. W założeniu, że nieprzyjaciel nie potrafi przeciwstawić się zwycięskiemu pochodowi armji, że zatem pościg musi nastąpić natychmiast, wydało Dowództwo 4-ej Armji o północy z 29 na 30 września następujący rozkaz operacyjny Nr. 43:

I. Sytuacja nieprzyjacielska:

Rozbitki 3-ej i 15-ej armij sowieckich wycofują się w nieładzie przez Sielec na Nowogródek i Mir i przez Piaskowce — Nowojelnią na Nowogródek i Mołczadź. Gros sił i olbrzymie tabory nieprzyjacielskie zauważono dziś w rejonie Nowojelnią—Nowogródek.

16-a armja sowiecka wycofuje się z Baranowicz na Nieśwież i Kleck oraz wzdłuż szosy słuckiej.

II. Sytuacja własna:

2-a armja wzięła pod Lidą 12.000 jeńców i 50 dział i jest w pościgu za nieprzyjacielem. 1-a dywizja legjonów przez Sielec na Nowogródek, dywizja górską przez Zdzięcioł na Nowojelnię, kawalerja przez Nowogródek na Mir.

4-a armja w pościgu osiągnęła: 15-a dywizja piechoty Wysock, 14-a dywizja piechoty Połonkę, a prawą kolumną opanuje prawdopodobnie dziś wieczorem Baranowicze, 11-a dywizja piechoty doszła do Miłowid, odrzucając tylne straż nieprzyjacielskie.

III. Zamiar własny:

Osiągnąć w pościgu w dniu 30 września 15-ą dywizją piechoty rejon Mołczadź, 14-ą i 11-ą dywizjami piechoty górną Szczarę (linję okopów niemieckich), a jazdą przez forsowny raid na Mir i Nieśwież odciąć przeciwnikowi osi odwrotu.

IV. Wykonanie:

a) Grupa generała Junga kontynuuje o świcie pościgowy marsz główną kolumną 15-ej dywizji piechoty do rejonu Mołczadź, mieszanym oddziałem przez Iwieś (szukać łączności z dywizją górską w rejonie Nowojelnią i Zdzięcioła), 18-y pułk ułanów, który podporządkuje się ponownie 15-ej dywizji piechoty, skierować przez Horodyszcze—Połoneczka—Niedźwiadka na Mir. Ostatni musi być opanowany przez 18-y pułk ułanów najpóźniej dnia 1 października.

9-a dywizję piechoty skierować brygadami przez Wielką Wołę do rejonu Miedwinowce jako rezerwę armji z zadaniem oczyszczenia obszaru leśnego od rozbitków nieprzyjacielskich w widłach Niemen—Szczara.

Dowództwo grupy pozostaje w Słonimie.

b) 14-a dywizja piechoty po opanowaniu Baranowicz wysunie awangardy w kierunku na Kleck. Swojątycze i Snów do rzeki Szczary, skupiając gros sił dywizji w rejonie Baranowicz.

15-y pułk ułanów zadyrygować do Nieświeża w celu odcięcia linii odwrotowej na Słuck, który to rejon wieczorem dnia 30 września musi być osiągnięty.

Do dyspozycji oddane kolumny samochodowe należy bezwzględnie odesłać przez Słonim na Różanę.

Dowództwo dywizji zostaje w Tartaku.

c) 11-a dywizja piechoty w pełnym składzie kontynuuje pościg wzdłuż szosy słuckiej, wysuwając awangardy nad Szczarę, a gros sił skoncentruje w rejonie Horodyszcz. Dla zabezpieczenia południowej flanki wysłać détachement ubezpieczeniowe do Krzywoszyna i Ostrowa.

Dowództwo dywizji przechodzi do Miłowid. Skierowane w myśl rozkazu operacyjnego 42, oddziały na Baranowicze po wzięciu tych ściągnąć do rejonu koncentracyjnego.

d) 16-a dywizja piechoty, pozostając nadal w rezerwie armji, przesuń czołową brygadę w rejon Jamiczno—Hrudopol—Hładzienin, tyłową brygadę do rejonu Pańki i Liszczyce (Zerkownia).

Dowództwo dywizji — Domanowo.

Dla zabezpieczenia prawej flanki wysłać obserwację w rejon Dobromyśl i przez Hiczyce na Koziki.

e) Grupa generała Krajowskiego wypełnia w dalszym ciągu swe zadanie, zdążając do opanowania Łunińca i Łachwy.

f) Strefy działań:

2-a — 4-a armje: Wiązowiec — Wasiewicze — Poruczyn — Mir.

15-a — 14-a dywizje piechoty: droga Połonka — Stołowicze — Snów — Nieśwież (dla 14-ej dywizji piechoty).

14-a — 11-a dywizje piechoty: Tartak (dla 14-ej dywizji piechoty) — Młynok — Kowale — Zubielewicze — Liszkowo (dla 11-ej dywizji piechoty).

Grupa generała Krajowskiego — 11-a dywizja piechoty bez zmian.

V. Inżynierja:

Szef inżynierji przystąpi jaknajśpieszniej do odbudowy szosy Białystok—Wołkowysk siłami saperskimi i technicznymi 9-ej dywizji piechoty, które należy wywagonować w Gródku, wyzyskując w jaknajszerszym zakresie cywilne siły robocze. Pilna jest odbudowa mostu pod Gródkiem. 2/3-a kompanja saperów 1/3-a mostowa, przydzielone czasowo 15-ej dywizji piechoty, wracają pod rozkazy Szefa inż. Armji. Należy je zadyrygować do Wołkowska. Odbudowę szosy Wołkowysk — Słonim (włącznie) przeprowadzi 15-a dywizja piechoty, szosę Prużany—Różana—Słonim—Baranowicze — 14-a dywizja piechoty.

Szosę słucką od Kobrynia po Szczarę odbuduje 16-a dywizja piechoty, a od Szczary po górną Szczarę — 11-a dywizja piechoty.

VI. Łączność:

11-a dywizja piechoty połączy się bezwzględnie jaknajwcześniej linią połową do stacji Leśna, a stąd retabljuje linię kolejową telegraficzną do centrali w Domanowie.

16-a dywizja piechoty urządzi centralę w Domanowie, łączącą przewody kolejowe od stacji Leśna i Kossów z przewodami Słonim i Byteń. Na stacji Kossów urządzi centralę, łączącą m. Kossów z linjami kolejowymi i przyłączyć do niej brygadę z Paniek.

14-a dywizja piechoty urządzi centralę w Baranowiczach i remontuje linię na Mołczadź.

15-a dywizja piechoty odbuduje linię na Medwinowicze i na Dereczyn. Zluzuje przytem centralę 14-ej dywizji piechoty w Słonimie.

9-a dywizja piechoty obsadzi centralę w Zelwie.

Szef łączności zluzuje centralę w Wołkowysku i zremontuje linię na Mosty dla połączenia się z Grodnem i Lidą. Przystąpić do odbudowy linii telegraficznej Słonim — Białystok. Radjostacja Nr. 13 pozostanie czasowo w Słonimie do dyspozycji armji. Radjostację armji należy śpiesznie przenieść z Linówki do Zelwy, a po odbudowaniu mostu — do Słonimia. Transport tej stacji przyspieszy Szef Kolar.

VII. Lotnictwo:

Szef lotnictwa przygotowuje lotnisko w rejonie Słonimie.

(—) **Skierski,**

general-porucznik i dowódca armji.“

ODWRÓT 3-ej ARMJI SOWIECKIEJ.

RZECZYWISTE POŁOŻENIE 3-ej ARMJI.

(Od dnia 26 do 28 września).

(Załączniki: 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14).

Odwrót armji sowieckiej, aczkolwiek planowo „rozkazany“ był działaniem wojska polskiego „wymuszony“. W tej że operacji inicjatywa taktyczna jest w dalszym ciągu w rękach polskich.

5-a dywizja sowiecka dnia 24 września mocno nadwyrężona w bitwie pod Indurą pod naporem 11-ej brygady podhalańskiej na Niemnie nie wytrzymuje i zamiast kryć przemarsz 6-ej i 56-ej dywizyj sowieckich, wbrew rozkazowi 3-ej armji sowieckiej, jako pierwsza opuszcza stanowiska. W pościgu za nią dochodzi 4-y pułk strzelców podhalańskich o świcie do Obuchowa. Napotyka on jednak wojsko sowieckie, idące szosą od Grodna, przez co 5-a dywizja uchodzi bez dalszego nacisku.

Z rejonu Grodna odchodziła jako pierwsza 6-a dywizja sowiecka—pod osłoną 56-ej dywizji na północnych fortach—następnie 56-a dywizja.

6-a dywizja wydzieliła jako siły główne 17-ą i 16-ą brygady z 18-ą brygadą w straży tylnej i posuwała się na Obuchowicze. Nastąpiło zetknięcie się z 4-ym pułkiem strzelców podhalańskich, którą tą bitwę historycy sowieccy opisują jak następuje:

„Przed świtem oddziały tyłowe 17-ej brygady i sztab brygady 16-ej, posuwające się bezpośrednio za pułkami 17-ej brygady dotarły do Obuchowa—w. Obuchowicze, gdzie na postoju były rozlokowane liczne drobne oddziały i bataljon saperski 6-ej dywizji. W tym czasie od strony Niemna słychać było rzadkie strzały karabinowe, lecz przypuszczając, że to 5-a dywizja prowadzi wymianę strzałów z nieprzyjacielem, nikt nie zwracał uwagi. Nie zdążyły oddziały przejść $\frac{1}{4}$ wiorsty, gdy z folwarku Żydomla

i wsi Obuchowo otworzono ogień kilku karabinów maszynowych na kolumnę 17-ej brygady i sztab 16-ej brygady, co prawda mało skuteczny.

Wszyscy posuwający się szosą rozproszyli się na strony i rzucili się do ucieczki. Sztab 16-ej brygady, próbujący zawrócić do swoich oddziałów, został ostrzeliwany przez nieprzyjaciela, zajmującego już szosę i zmuszony został wrócić do 17-ej brygady, która doprowadzona do porządku szybko cofała się po szosie. Dowódca 17-ej brygady nie zgodził się dać pomocy 16-ej i 18-ej brygadom natarciem na nieprzyjaciela, tłumacząc się koniecznością ścisłego wykonania rozkazu. Dowódca 16-ej brygady, dotarłszy szybko do rzeki Kotry, znalazł tam oddziały 5-ej dywizji, która wydzieliła jeden pułk dla powstrzymania oddziałów 6-ej dywizji; pomoc ta okazała się zbyteczną. 16-ej brygadzie z dużymi stratami udało się przedrzeć. (Część 48-go pułku z grodzieńskiego uzupełnienia poddała się). Dowódca i komisarz pułku zostali wzięci do niewoli. 18-a brygada, nie przyjąwszy walki, odeszła okrężną drogą za rzekę Kotrę. Następnie odwrót odbywał się spokojnie. Nieprzyjaciel nie ścigał dywizji i około godziny 23-ej, 26 września rozlokowała się ona na nocleg w m. Szczuczynie, wydzielając bliskie stráže ochronne. Ostatnią z Grodna odchodziła 56-a dywizja o godzinie 5^{1/2}. Brygadzie 166-ej postawiono za zadanie zatrzymać nieprzyjaciela na północnych fortach, dając możność odejścia 167-ej i 168-ej brygadom na linje Ejsmondy — Żydomla, gdzie tylną straż tworzyła już 168-a brygada i powinna była przepuścić 166-ą brygadę.

W półtorej godziny po otrzymaniu wiadomości o odejściu 168-ej i 167-ej brygad, zaczęła się cofać 166-a brygada. Pod Grodnem została ostrzelana przez wywiadowców przeciwnika, który się tam już przeprawił. Odrzuciwszy ich do samego miasta, szybko przeszła szosę w celu połączenia się ze swoją dywizją. Cofające się 167-a i 168 brygady na linii Ejsmondy—Żydomla—Obuchowo zostały ostrzelane przez tego nieprzyjaciela, który walczył z 6-ą dywizją i zdążył do tego czasu mocno obsadzić wskazane linje. Posiadał nawet działa Hotschkis'a¹⁾, który zdążył przeprawić przez Niemen. Idąca szosą na czele kolumny 168-a brygada szybko rozwinęła się po obu stronach drogi. Na lewo od niej rozwinął się jeden pułk 167-ej brygady. Brygady czekały nadejścia 166-ej brygady, która w ciągu godziny nadeszła i rozwinęła się na prawo od 168-ej brygady. Porozumiewszy się co do sposobu działania, dowódcy brygad jednocześnie ruszyli swoje oddziały i długim gęstym łańcuchem przerwali ugrupowanie przeciwnika, który zaczął cofać się w stronę Niemna, ku swoim przeprawom. Zostawiony w tylnej straży kawaleryjski pułk dywizji, przychodząc w pomoc z własnej inicjatywy, uniemożliwił odwrót. 220 ludzi wziętych zostało do niewoli, 6 dział Hotschkis'a i 12 karabinów maszynowych były zdobyczą dywizji²⁾. Zniesione całkowicie dwa bataljony 4-go podhalańskiego pułku, wraz ze swymi dowódcami. Dalsze posuwanie się dywizji odbywało się bez przeszkód i pod wieczór dnia 26 września zatrzymała się na nocleg w rejonie m. Dąbrowo, wystawiając stráže ochronne na północny zachód“.

¹⁾ Był to pluton działek piechoty 37 mm.

²⁾ Ogólne straty 3-go i 4-go p. podhalańskich w zabitych i wziętych do niewoli w rzeczywistości dosięgły 200.

2-ga dywizja sowiecka rozpoczęła odwrót około godziny 7 rano. 4-a brygada, kierując się na Żydomlę, wpadła w ogień II-ej brygady podhalańskiej, poniosła jednak tylko małe straty i pomaszzerowała na Ostrynę. 5-a brygada, która Ostrynę przeszła jako pierwsza, odmaszerowała na Wasiliszki.

Zwiady wysłane z m. Szczeniec do Ostryny, skonstatowały odejście stamtąd 5-ej brygady i przyniosły wiadomość, że Nowy Dwór zajęła jazda polska, a według wiadomości od miejscowej ludności, na wschód posuwa się piechota polska. Te wiadomości skłoniły dowódcę 4-ej brygady do samodzielnej zmiany otrzymanych rozkazów: 4-a brygada kieruje się zamiast na północ, na południe ku szosie grodzieńskiej, zatrzymując się na nocleg w Plan-tach. 5-a brygada pośpiesznie dotarła do Wasiliszek, zmieniając również samodzielnie rozkaz, gdyż miała nocleg wyznaczony w rejonie Ostryny. Tylko 6-a brygada zatrzymała się we wskazanym rejonie, a uzyskawszy przypadkowo połączenie telefoniczne ze sztabem 3-ej armii, otrzymała rozkaz bronienia Ostryny do godz. 12 dnia 27 września.

21-a dywizja otrzymała rozkaz odwrotu o godzinie 5 dnia 26 września. Do godziny 3 panował na froncie dywizji spokój, tylko oddziały litewskie przechodziły poprzez teren rozlokowania dywizji kierując się na Raduń, następnie rozpoczął się bój z II-ą brygadą litewsko-białoruską, marszerującą na Ostrynę. Walkę tę oraz jej konsekwencje dla 63-ej brygady sowieckiej przedstawia historia sowiecka w sposób następujący:

„O godzinie 3-ej w nocy na odcinku 63-ej brygady stoczono walkę z oddziałami przeciwnika, wysuniętymi ze składu flankowej grupy: II-ga brygada dywizji litewsko-białoruskiej i 2-a brygada kawalerji¹⁾. Oddziały przeciwnika dążyły do zajęcia m. Jeziory z celem zagrożenia m. Grodnu. Pozostałe oddziały tej dywizji posuwały się na m. Wasiliszki. Nieprzyjaciel, atakując, zmusił konne placówki do cofnięcia się w kierunku wsi Nowa Ruda i pozatem zetknął się z wysuniętymi pułkami 63-ej brygady na linii jez. Soroczce — Uroczysszcze — Zabłocie. Mimo heroicznego wysiłku, oddziały 63-ej brygady były pobite i zaczęły się cofać. W tym czasie otrzymano rozkaz o cofaniu się dywizji do rejonu Zarzeczany—Pirowce—Zabłocie, w celu obrony wskazanego rejonu i prowadzenie wywiadu w kierunku w. Ryski—Motyle.

Na dzień 27 września otrzymano zadanie skoncentrowania się w rejonie w. Popiszki — Możejki — Smilginie. Straciwszy 500 ludzi w rannych i zabitych, 63-ej brygadzie udało się oderwać od nieprzyjaciela i korzystając z lasu odejść forsownym marszem. Brygada ruszyła zgodnie z marszrutą na Ostrynę, zamierzając dalej posuwać się przez m. Nowy Dwór do rejonu nakazanego rozkazem. Dowiedziawszy się w Ostrynie o zajęciu

¹⁾ W rzeczywistości 2-ej brygady kawalerji nie było już.

przez nieprzyjaciela m. Nowy Dwór, oddziały brygady zawróciły i posunęły się na m. Wasiliszki, gdzie zatrzymały się na wzniesieniach na wschód od w. Krońki, t. j. o 5 wiorst na zachód od m. Wasiliszki.】

W tym czasie, gdy 63-a brygada sowiecka zepchnięta została na Wasiliszki, dwie pozostałe brygady 21-ej dywizji (61-a, 62-a) były w marszu do przewidzianego rejonu. t. j. na Raduń. Nad rzeczką Pelasą zetknęły się one z podjazdami 4-ej brygady jazdy i odrzuciły je na brzeg północny. Następnie około godziny 19 oddziały 61-ej brygady sowieckiej ruszyły do ataku na Raduń, chcąc sobie uratować drogę. Natarcie to natrafiło na zdecydowany opór jazdy polskiej: 21-a dywizja zmuszoną została do nocowania w rejonie Zabłocie — Kotowicze.

Linję przemarszów dnia 26 września oraz sytuację noclegową przedstawia załącznik 11.

O świcie dnia 28 września walka na odcinku 21-ej dywizji sowieckiej rozpoczęła się na nowo. [Przed południem ruszyła 62-a brygada, znów do ataku na Raduń, ale poniosłszy w walce na bagnety duże straty, musiała cofnąć się za rzekę Pelasę. Około południa położenie dywizji było następujące:

„O godzinie 14-ej od dowódcy 63-ej brygady otrzymano zawiadomienie, że m. Wasiliszki zostało zajęte przez przeciwnika.

Dywizja znalazła się w saku. Dowódca 21-ej dywizji, widząc, że nieprzyjaciel zacieśnia go ze wszystkich stron, nie mając wiadomości o innych oddziałach armji, wydał rozkaz o odejściu do rejonu m. Myto, dając za zadanie 63-ej brygadzie przepuścić oddziały dywizji i zająć w tym celu linję w. Krasnowce — folwark Józefowo — Klimowce — dwór Tarnowszczyzna. Z wielkim trudem udało się dywizji oderwać od nieprzyjaciela i około godziny 3-ej dn. 28 września oddziały jej przybyły do nakazanego rejonu, gdzie, nawiązawszy łączność z dowódcą armji, otrzymały zadanie zajęcia linii od m. Kruwice do dworu Myto włącznie.“

33-a kubańska dywizja sowiecka w ciągu 28 września została wyrzucona z Żyrmun.

Około godziny 15 cofające się z pod Grodna dywizje 5-a, 6-a, 56-a oraz gros sił 2-ej dywizji sowieckiej w rejonie Feliksowo — Lebioda natrafiły na uszykowanie 1-ej brygady litewsko-białoruskiej. Wywiązała się początkowo walka między pułkiem mińskim (dwa bataljony) a 5-ą brygadą 2-ej dywizji sowieckiej, poparte później 18-ą brygadą 6-ej dywizji, która już przedtem zdołała przejść Lebiodę. Reszta 3-ej armji sowieckiej została odcięta. Przez całą noc trwała ciężka walka, która według historii sowieckiej miała przebieg następujący:

„Tymczasem walka na odcinku 18-ej brygady, zostawionej dla utrzymania przeprawy, rozwinęła się i przybrała dla brygady obrót niepomyślny. Miński pułk polski otrzymał posiłki i zaczął nacierać na

małe liczebnie pułki 18-ej brygady. Pod wieczór walka ucichła. 18-a brygada utrzymała się na linii w. Połuty — Dmitrowce. O godzinie 23-ej do sztabu 16-ej brygady przyjechał dowódca dywizji. Około godziny 1-ej w nocy od strony przepraw usłyszano krzyki „urra“ i silny ogień karabinów maszynowych. Domyślając się, że to oddziały 56-ej i 2-ej dywizyj przebijają się, rozkazał dowódca dywizji aby 6-a dywizja ruszyła do ataku. Polacy, nie przyjmując bitwy, rozbiegli się, pozostawiając jeńców. Oddziałami, które podchodziły ku rzece Lebioda i których krzyki „urra“ słyszano, były faktycznie 56-a, 2-a i 5-a dywizje.

56-a dywizja wyruszywszy o godzinie 11 z noclegu, ruszyła całą kolumną po szosie ku Lidzie. Spotykana ludność miejscowa wskazywała, że m. Wasiliszki zostało zajęte przez nieprzyjaciela. Instynktownie wszyscy wyczuwali, że nasz odwrót spokojnie się nie odbędzie i za prawdopodobne miejsce spotkania z nieprzyjacielem uważano rzekę Lebiodę. O swoich oddziałach nie miano żadnych wiadomości. Nie dochodząc do skrzyżowania szosy z gościńcem w dwóch do trzech wiorstach na wschód od folwarku Lucjanowo, od strony m. Wasiliszki ukazała się 6-a brygada 2-ej dywizji, od dowódcy której dowiedziano się, że m. Wasiliszki jest zajęte przez nieprzyjaciela.

Około godziny 23-ej oddziały podeszły do wsi Szpilki i wywiad potwierdził, że most przez rzekę Lebiodę na szosie rzeczywiście jest w rękach nieprzyjaciela. Wywiad, wysłany w stronę mostu na gościńcu, doniósł, że znajdują się tam oddziały 2-ej dywizji—i spotkali się z dowódcami 5-ej i 4-ej brygad. Na naradzie dowódców brygad zostało zdecydowane przebić się przez rzekę Lebiodę i dążyć w oznaczone rozkazem rejony. Plan był taki: na szosie będzie działać 56-a dywizja dwiema brygadami 167-a i 168-a; 168-a brygada powinna przepuścić wszystkie tabory na gościniec i następnie wspólnie z 2-ą dywizją przebijać się ku gościńcowi.

Podczas narady przyjechał dowódca 5-ej dywizji i doniósł o przybliżaniu się oddziałów 5-ej dywizji. Zaproponowano mu dowództwo nad oddziałami, nie zmieniając jednak opracowanego planu. Dowódca 5-ej dywizji zgodził się. W przeciągu pół godziny nadciągnęły gościńcem oddziały 5-ej dywizji i stanęły za 2-ą dywizją. Dowódcy brygad 56-ej dywizji odjechali. Po wydaniu rozkazów przygotowawczych i przegrupowaniu pułków oddziały 56-ej, 2-ej i 5-ej dywizyj ruszyły do ataku i odrazu pobiły nieprzyjaciela. Walka trwała nie dłużej niż 30 minut. W walce na bagnety zostały rozbite 2½ pułki dywizji litewsko-białoruskiej; wzięto do niewoli 500 jeńców i wiele karabinów maszynowych. Spotkanie oddziałów 56-ej, 2-ej i 5-ej dywizyj odbyło się w następujących okolicznościach: 5-a brygada rankiem dnia 27 września została wyparta z m. Wasiliszki i w składzie dwóch bataljonów odeszła do dworu Możejków. Jeden bataljon podczas walki z wielkim trudem i wielkimi stratami przerzucił się przez rzekę Lebiodę, drugi bataljon ubezpieczał obozy artylerji brygad, jakie odeszły wcześniej ku Lidzie, a jeden z jej pułków został przydzielony przez dowódcę 6-ej brygady do swojej brygady w rejonie rzeki Kotra. 4-a brygada z rejonu w. Planty, z rozkazu dowódcy dywizji rano powinna była skoncentrować się w m. Wasiliszki, lecz w drodze dowiedziawszy się o zajęciu go przez nieprzyjaciela, ruszyła gościńcem do dworu Możejków, gdzie spotkała się z 4-ą brygadą; 4-a brygada podszedłszy do przeprawy, wysłała jeden pułk w celu zajęcia jej. Po krótkiej walce pułk przeszedł most i zajął wschodni brzeg wzdłuż

gościńca. Wzięci jeńcy zeznali, że ich oddziały podchodzą do przeprawy, lecz są tak przemęczone, że nie są w stanie nas zatrzymać. Zeznania jeńców sprawdziły się. Nadciągające oddziały Polaków już zaczynały napierać na wysunięty pułk, lecz w tym czasie nadciągnęły oddziały 56-ej i 5-ej dywizyj. Nowogródzki pułk nieprzyjacielski, idący na pomoc mińskiemu i wileńskiemu pułkom był rozbity na pół wiorsty od przeprawy. Jeńcy należeli przeważnie do tego pułku¹⁾.”

Dzień 28 września był dla sił sowieckich decydująco-krytyczny. W rejonie Lidy biła się od dwóch dni 33-a dywizja sowiecka bez powodzenia a w końcu została wyrzucona z Żyrmun. Między Lidą a Lebiodą, na stosunkowo wąskim pasie suchego terenu między błotami i lasami, stanęła w zbitej, stłoczonej masie nieomal cała 3-a armja sowiecka. Dwa razy już — pod Obuchowiczami dnia 26 września oraz pod Lebiodą dnia 27 września armja całą swą dezorganizowaną odwrotem siłę wyteżała, by przebić okalający ją stopniowo, ale niezachwianie pewnie, pierścień sił polskich, dążący do stłoczenia jej w bagna niemeńskie. Jeszcze dnia 27 września wieczór wydaje się dowódcy 3-ej armji sowieckiej możliwe oprzeć się Polakom w Lidzie, zahamować pęd grupy skrzydłowej i frontowej na pozycjach obronnych, a wydzielwszy rezerwy, przejść do zbawiennej kontrakcji. Rozkaz 3-ej armji na dzień 28 września wyznaczał dywizjom następujące zadanie:

„Nieprzyjaciel ruszył do ataku na m. Żyrmuny i zajął je. Rozkazuję: 33-ej kubańskiej dywizji odzyskać utracone pozycje w rejonie m. Żyrmuny;

dowódcy 21-ej dywizji zająć i trzymać mocno linię rzeki Dzitwy do w. Nowosiółki wyłącznie;

dowódcy 56-ej dywizji zająć i trzymać mocno linię rzeki Dzitwy do w. Nowosiółki wyłącznie do koty 62.0 na południo-zachód od m. Machowicze;

6-ej dywizji do koty 62.0 i dalej na Porzeczany—Bobyry;

5-ej dywizji odejść do rezerwy armji w rejon Sowanicze—Majejkow-szczyzna—Zarzecze—Jaśkowce;

2-ej dywizji odejść do rezerwy do rejonu górnej Lida—Polewicze—folwark Wasin, nawiązawszy łączność z dowódcami 33-ej i 21-ej dywizyj.“

¹⁾ Opis ten jest bardzo nieściśly i tendencyjny, tak co do własnej strony jak i dla polskiej. Nowogródzki pułk wcale nie brał udziału w bitwie pod Lebiodą, bo należał do II-ej brygady litewsko-białoruskiej. Pod Lebiodą biły się pułki miński i wileński i bataljon zapasowy 50-go pułku piechoty majora Matczyńskiego, który późną nocą przybył z Wasiliszek pod Lebiodą i bardzo chlubnie uczestniczył w bitwie.

Straty I-ej brygady litewsko-białoruskiej w tej bitwie wyniosły 130 zabitych, 230 rannych, 410 zaginionych, większość tych ostatnich w ciągu dnia odnalazła się: byli bądź rozproszeni po lasach, bądź uciekli z niewoli; z pośród tych, którym nie udało się zbiec z niewoli — kilkudziesięciu odnaleziono potem rozstrzelanych w okolicach Lidy.

Ta dyspozycja obronna przeciwstawia siłom 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej dwie dywizje sowieckie, grupie skrzydłowej — o nieznanej dotąd sile — dwie dywizje, a dwie dywizje stawia w odwodzie koło Lidy.

Wykonanie rozkazu odbiegło znacznie od planu dowódcy armji, głównie z tej przyczyny, że 1-a dywizja legjonów zajęła przed południem, zanim jeszcze siły 3-ej armji sowieckiej koncentrować się rozpoczęły, Lidę i stanęła tam niezachwianie jak skała w morzu.

Pierwszą wiadomość o zajęciu Lidy przynosi maszerującej na Lidę armji dowódca 56-ej dywizji sowieckiej, który, zmuszony do ucieczki z Lidy, przedostał się do swej dywizji. Doniósł on, że miasto jest zajęte, jazda polska odcięła wszystkie drogi na wschód i południowy wschód od Lidy, że dowódca armji zmuszony był pociągiem wyjechać na Listopady, a 33-a dywizja sowiecka rozbita pod Żyrmunami odeszła na wschód, obchodząc Lidę od północy.

Dowódcy dywizyj zjechali się pod Lidą na naradę i opracowali następujący plan odwrotu:

„5-a i 56-a dywizje, przebijając się przez m. Lidę oswobodzić mają schwyte tam przez nieprzyjaciela tabory oddziałów armji, 6-a dywizja ma cofać się po drodze Pieciulowce — Olżew i dalej na południowy wschód, odrzucając jazdę nieprzyjaciela; 21-ej dywizji — zabezpieczyć z północy operację 5-ej i 56-ej dywizyj; 2-ej dywizji — cofać się z 6-ą dywizją.“

Słusznie zatem postanowił przeciwnik nasz, dysponując pięcioma dywizjami, które według ich oceny położenia 27 września odniosły znaczne „zwycięstwo“, przebić się przez Lidę, opanowaną przez 1-ą dywizję legjonów oraz 4-ą brygadę jazdy.

Lecz „zwycięstwo“ dnia 27 września zachwiało 3-ą armję sowiecką mocno fizycznie i psychicznie, bo wojsko, które w tak ciężkich bojach wywalczyło sobie odwrót z Polski, nie było w stanie znieść tej ostatniej i przypuszczalnie najcięższej próby i rozkazu przebijania się przez Lidę nie wykonało, postanawiając szukać łatwiejszych sposobów ujęcia z pułapki. Armja się rozprzegła.

Operacja pod Lidą miała według sprawozdań komisarzy 3-ej armji — a więc nie według historii oddziałów — następujący przebieg:

„5-a dywizja podchodząc do m. Lidy od strony m. Ostrowla i będąc ostrzeliwana ogniem karabinowym i karabinami maszynowymi, nie doczekawszy się nadejścia oddziałów 56-ej dywizji dla wspólnego natarcia, zasłoniwszy się arjergardami, szybko odeszła po drodze nakazanej dla 6-ej dywizji.

Nadciągająca ku Lidzie 168-a brygada 56-ej dywizji dowiedziawszy się o odejściu 5-ej dywizji zawróciła w ślad za nią, straciwszy podczas odwrotu jeden pułk piechoty i jeden pułk jazdy.

166-a i 167-a brygady podeszły jednocześnie do m. Lidy i zajęły położenie wyjściowe na skraju lasu, na wschód od folwarku Borówko, dowiedziawszy się zaś o odejściu 5-ej dywizji i 168-ej brygady i nie mając do tego dostatecznej ilości naboju, uprzedzając oddziały 21-ej dywizji, zaczęły oddziały około godziny 18-ej odwrót po drodze Nowinka—Hornie—Pieculowce—Minojty. Oddziały 167-ej brygady w rejonie Horni starły się z nieprzyjacielem, tracąc około dwóch batalionów.

Nadchodzące ciemności dały możliwość oddziałom 167-ej brygady i 168-ej brygady usunąć się z pod ognia nieprzyjaciela i nocnym marszem oderwać się od niego.

Oddziały 21-ej dywizji znalazły się w bardzo trudnym położeniu, cofały się bowiem cały czas pod ogniem nieprzyjaciela, starającego się je okrążyć.

Z wielkimi stratami w ludziach i materiale dywizje odeszły w kierunku południowo-wschodnim osobnymi oddziałami.

6-a i 2-a dywizje odeszły pomyślnie."

Wypada stwierdzić, że warunki dowodzenia 3-ą armją narażonej na flankowe uderzenie naszej grupy skrzydłowej, było niezwykle trudne. Sztab armji znalazł się parokrotnie w linii ognia karabinów polskich, nie mógł wydawać swych rozkazów w spokoju, gdyż zmuszony był dwukrotnie do szybkiej ucieczki.

Dla scharakteryzowania tych warunków przytaczam słowa kompetentnego autora, p. Lisnowskiego, szefa sztabu 3-ej armji sowieckiej¹⁾, który wydarzenia dnia 27 września opisuje jak następuje:

„Praca dowódcy 3-ej armji sowieckiej i jego sztabu była dnia tego narażona na bardzo duże trudności. Około godziny 7-ej dnia tego sztab połowy tej armji wraz z dowódcą i szefem sztabu przybył z Wasiliszek do dworu Lebioda, skąd wyniósł wrażenie, iż znajdujące się tam oddziały 2-ej dywizji dają zupełną rękojmię bezpieczeństwa z kierunku północnego.

Koło południa zaczęli do Lebiody przybywać na odprawę dowódcy cofających się z Grodna dywizyj. Dywizje były w marszu ku przeprawom na rzece Lebiodzie.

Do godziny 14-ej panował zupełny spokój, wydane zostały zarządzenia, poczem sztab połowy armji miał udać się do Myta.

„O godzinie 14-ej“, na szosie do Lidy, w rejonie Lebiody powstała nagle strzelanina. Sądząc, iż strzelają do samolotu, początkowo nikt nie zwrócił uwagi, ale gdy strzelanina stawała się coraz silniejsza, wyszedłem ze dworu dowiedzieć się, co się dzieje. Zobaczyłem obraz następujący: Polacy w gęstych tyraljerach nacierają na wieś Feliksowo ($\frac{1}{2}$ km od dworu Lebioda). Jakiś pozostały oddział 6-ej dywizji, który podążał traktem, strzelając rozbiegł się na wszystkie strony. Ludzie pojedynczy, widocznie taboryci, biegną bez broni ku Lebiodzie.

Zameldowałem dowódcy armji: ten wydał rozkaz znajdującemu się w Lebiodzie dowódcy 5-ej dywizji, rozwinąć się i natrzeć od zachodu, a dowódcy 6-ej dywizji rozkazał natychmiast dostać się do swej dywizji (przeszła już przez Lebiodę) i natrzeć ze wschodu, aby dopomóc w przejściu 5-ej. W czasie rozmowy telefonicznej, nagle włączył się w linię sztab brygady 2-ej dywizji, który był przedtem w Wasiliszkach, a obecnie wrócił już z Myta; z rozmowy tej dowódca

¹⁾ „Wojna i Rewolucja“, 1925, ks. I, str. 172.

armji dowiedział się, że rejon Wasiliszek został opuszczony przez 2-ą dywizję i że droga ku południowi jest dla Polaków odslonięta.

Dlatego też, kiedy się rozpoczęła strzelanina koło Lebiody i wyjaśniło się, że strzelają nie do samolotu, uprzytomniłszy sobie, że możemy tu spotkać znaczne siły nieprzyjaciela, po skończonej rozmowie, dowódca armji rozkazał abym prowadził sztab polowy. Wypadło skierować się ku południowi ażeby drogą okólną wydostać się na szosę lidzką.

Wąska polna drożyna prowadziła początkowo pod górę, a potem biegła przez las. Między górą a lasem miejscowość była zupełnie odkryta, a nasze samochody widoczne były dla Polaków jak na dłoni.

Po wyjeździe z lasu wypadło niezwykle głębokim piaskiem przejechać wzdłuż frontu Polaków znowu pod ich ogniem, bo innej drogi nie było. Jak tylko Polacy zobaczyli nasze samochody i kilku konnych ordynansów, otworzyli do nich ogień. Ale czy byli zbyt zadziwieni pojawieniem się pięciu samochodów na 700—800 kroków przed sobą, czy też byli bardzo marnymi strzelcami—stało się, że nie bacząc na niezwykle powolny ruch samochodów, straty nasze wyniosły tylko—jeden ordynans ranny w nogę. Po wydostaniu się ze sfery ognia karabinowego odzyskaliśmy nadzieję przedostania się bez przeszkód na Lidę.

Okazało się jednak, że błoto i brak mostów nie pozwolą na przejechanie drogami polnemi; wypadło więc skierować się przez Bielicę. Ku wieczorowi dostaliśmy się do Lidy.“

Równie drażliwie odbił się atak polski na Lidę dnia 28 września na prace sztabu 3-ej armji, którego bezpośrednio dla sztabu skutki określa p. Lisnowski w sposób następujący:

„Noc 27—28 września minęła bardzo niespokojnie. Polacy bardzo mocno naciskali na 33-ą kubańską dywizję kawalerji. Mieszkańcy Lidy w stosunku do nas okazywali jawnie wrogie usposobienie.

Jeszcze wczoraj dywizje otrzymały następujące zadania: 5-a, 6-a i 56-a kierować się w dalszym ciągu na wschód do linii starych niemieckich okopów od Smorgoni do Niemna, 21-a dywizja przez natarcie do Myta ku Żyrmunom zabezpieczyć miała ruch reszty dywizji. Nadal przewidzianem było, że marsz cały będzie zabezpieczony przez kolejne przesuwanie ku prawemu skrzydłu jednej z dywizyj. 2-a dywizja przekazywaną była do 15-ej armji. Rano dnia 28 września ze sztabem armji miał miejsce dość nieprzyjemny wypadek. Nieznany sprawca popsuł wyjściowe zwrotnice na torach kolejowych, przez co cały eszelon armji znalazł się w niezwykle krytycznym położeniu.

Naprawianie torów pochłonęło kilka godzin, sztabowi jednak udało się ująć przed samym nosem nieprzyjaciela. Równocześnie odszedł pociąg pancerny, ale już nie na Mołodeczno lecz na Baranowicze.

Nie udało się w Lidzie załadować samochodów tak mego jak i wojennej rady rewolucyjnej, wybraliśmy się tymi samochodami do stacji Gawji. Uciec udało się na tych samochodach pomiędzy przednimi oddziałami polskimi; które szły na Lidę i nieco od niej na wschód.“

Jest to zgodny z prawdą stan faktyczny, wytworzony działaniem 2-ej armji polskiej.

OCENA DZIAŁAŃ NIEPRZYJACIELSKICH.

Dowódca 3-ej armji, zarządzając dnia 25 września ściągnięcie odwodów w kierunku Grodna celem przeciwnatarcia na polską grupę skrzydłową z zamiarem odrzucenia jej przez Druskieniki na zachodni brzeg Niemna, działał pod wrażeniem, że grupa skrzydłowa o nieznanym mu sile kieruje się na Grodno. Dąży on więc do „wypełnienia“ luki, powstałej we froncie wskutek odejścia wojska litewskiego na Raduń, czyli działa jakby w walce pozycyjnej, gdy cały front stoi silnie, a tylko jedna jego część jest zachwiana. W jego mniemaniu polska grupa skrzydłowa dokonała „przełamania“ frontu.

Rozkaz 3-ej armji żąda jednak od podwładnych oddziałów, głównie 2-ej i 21-ej dywizyj sowieckich, czynów niewykonalnych bo trzeba uważać za ludzenie się, aby dywizje, maszerując bez odpoczynku około 45 km, były w stanie przystąpić do energicznego uderzenia w terminie tak krótkim, jaki im zostałznaczony. Dowódca armji nie ocenił ani czasu, ani przestrzeni, rzucił raczej dwie swoje ostatnie dywizje odwodowe do boju nieskoordynowanego, przez co z góry przeznaczony na niepowodzenie. Błędem było, że dowództwo armji dnia 26 września nie przeszło do Grodna i nie objęło dowództwa nad 2-ą i 21-ą dywizjami sowieckimi, tembardziej, że i 56-a dywizja miała dołączyć się do natarcia. Bez tego jednolitego dowództwa wojsko skoordynowanie działać nie może, a ponieważ zbytniej taktycznej samodzielności nie wykazuje, a dowództwo armji jego właściwego położenia nie zna i wydaje stale rozkazy niezgodne z położeniem własnym i sił polskich, przeto dosyć szeroko zakrojona kontrakcja nie staje się czynem.

Można powiedzieć, że dnia 25 września 3-a armja sowiecka zmarnowała jedną z korzystnych dla siebie sytuacji:

trzy dywizje sowieckie (2-a, 21-a i 56-a) w składzie ośmiu brygad (jedna brygada 56-ej dywizji piechoty była odwodem armji w Grodnie) stoją naprzeciw trzem pułkom piechoty i dwóm pułkom jazdy polskiej (205-y pułk piechoty II-ej brygady litewsko-białoruskiej, 2-a brygada jazdy) i nie przechodzą do natarcia, a dowódca armji, nie doczekawszy rozwinięcia tej akcji, zaniepokojony pogłoskami o marszu jazdy polskiej na tyły i w obliczu cofającego się frontu niemeńskiego, wydaje rozkaz odwrotu.

Czy kontrakcja sowiecka miała szanse powodzenia?

Warunkami jej byłoby, żeby front na Niemnie się ustalił, aby Grodno przestało być od południa i zachodu zagrożane. Gdyby opór 5-ej i 6-ej dywizyj sowieckich był tak wytrzymały, jak natarcie

dywizyj górskiej i ochotniczej, front mógłby się być przynajmniej na jedną dobę ustalić, rzeka przytem stanowiła tak znaczną przeszkodę, że forsowanie jej w obliczu broniącego się przeciwnika było operacją bardzo trudną i wymagającą czasu do przygotowania. Gdyby zaś uderzenie 56-ej, 2-ej i 21-ej dywizyj sowieckich, skierowane przede wszystkim przeciw 205-u pułkowi piechoty, 2-ej brygadzie jazdy i 11-ej brygadzie litewsko-białoruskiej było przeprowadzone jednolicie, śmiało i wytrwale, sukces mógłby przypaść 3-ej armji sowieckiej. Wówczas nastąpiłaby ta sytuacja, której dowództwo polskie najmniej pragnęło: bitwa nad Niemnem na północ od Grodna, do której dołączyłby się musiała cała grupa skrzydłowa, biorąc na siebie wszystkie taktyczne trudności, jak walkę, mając na tyłach niepobitą armję litewską, nieopanowanie sytuacji z powodu niemożności sprawnego porozumienia się z dywizjami grupy skrzydłowej, brak dowozu materiału i niemożność jakiegokolwiek ewakuacji. Byłaby to sytuacja dla Polaków bardzo trudna. Był to więc przypadek, że do niej nie doszło. Siły sowieckie zadanych zleceń nie wykonały, pozostały bierne, bo przemęczone i pod moralnym wpływem wypadków nad Niemnem.

Odwrót z nad Niemna był planowany zrećnie, a charakteryzuje się głównie dobrą organizacją odłączenia się od przeciwnika i tak znacznem tempem marszu, iż frontalny pościg skutku odnieść nie mógł tembardziej, że przeprawy były systematycznie niszczone. Natomiast rozkaz armji nie uwzględniał, że odwrót ten, nakazany w nocy z 25 na 26 września nie był już dobrowolny, lecz w najwyższym stopniu działaniem wojska polskiego wymuszony. To też nie mógł on być planowo wykonany: 5-a dywizja sowiecka musi jako pierwsza opuścić Niemen i przez to 11-ga brygada góraska otwiera sobie drogę na Obuchowicze, wpadając nieproporcjonalnie małą siłą liczebną, ale zato z niezmierną odwagą na flankę odchodzącej armji. Akcja ta, aczkolwiek decydującego znaczenia nie miała, mocno zdezorganizowała cofające się siły i co najważniejsza spowodowała zysk na czasie, który dał 11-ej brygadzie litewsko-białoruskiej, a później nawet 1-ej dywizji legjonów, możność opanowania głównego kierunku odwrotu 3-ej armji sowieckiej.

Natomiast odwrót 3-ej armji, aczkolwiek technicznie „planowany“, był bez właściwego taktycznego „planu“, bez myśli przewodniej przyszłych działań. Bo sam odwrót, samo odejście wojska może być tylko środkiem, ale celem pozostaje zawsze przyjęcie ponownej bitwy w dogodniejszych warunkach, w odpowiedniejszym czasie. Planu przyszłej bitwy odchodząca z nad Niemna 3-a armja nie miała, gdyż w czasie marszu powstała myśl obrony Lidy, po-

mijając to, że zupełnie nie odpowiadała położeniu, nie była planem, uwzględniającym całość położenia. Bo nawet zwycięska obrona Lidy o niczem nie decydowała, powstrzymywała jedynie 2-ą armję polską i to nie na długo. Właściwego planu nowej ogólnej bitwy nie było. Nie mógł go mieć dowódca 3-ej armji, gdyż zakres tego boju obejmował również 15-ą i 16-ą armję. Było to zadaniem dowódcy frontu zachodniego, który silnej woli Wodza polskiego do zwycięstwa nie przeciwstawił równie silnej woli obrony.

Brakło bolszewikom „cudu nad Niemnem“: ciężka masa rusza się wprzód lub wtył, ale nie operuje, tylko tłoczy lub odchodzi. To ciężkie ciało nadstawia boki pod uderzenie elastycznego, zwinnego szermierza, który zwycięża siłą swej woli i szybkością swych młodych sił.

Działanie 2-ej dywizji sowieckiej było paniczne: bez przyczyn istotnych, tylko na same niesprawdzone pogłoski dywizja skręca z wyznaczonej jej linii marszu i schodzi w ogólny tłum, cofający się z pod Grodna. Przez to może być zasilily się szeregi nieprzyjaciela, przebijającego w dniu 27 września front 1-ej brygady litewsko-białoruskiej nad Lebiodą, ale zato 21-a dywizja sowiecka została zupełnie izolowana, wskutek czego znalazła się dnia 28 września w położeniu bez wyjścia, zmuszona do poddania się. Poza-tem zboczenie 2-ej dywizji sowieckiej ku szosie lidzkiej otworzyło 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej drogę na wschód ku flance cofającej się 3-ej armji i pozwoliło jej przybyć na czas pod Lebiodę.

Bitwa nad Lebiodą była dla sił sowieckich o tyle zwycięstwem że otworzyła im drogę ku zamkniętej Lidzie. Wysitek ten jednak kosztował drogo, straty tak w ludziach jak w materjale były znaczne. Lecz klęska dla oddziałów sowieckich byłaby znacznie większa, gdyby pod naciskiem polskim 3-a armja musiała była już przez Żołudek i Piaskowce przechodzić na wschód; wpadłaby nieomal wprost na walczący jeszcze front 15-ej armji sowieckiej. W położeniu, jakie się wytworzyło po bitwie nad Lebiodą, tylko część sił, głównie tabory, przeszły pod Bielicą i Piaskowcami, a reszta armji próbowała ująć przez Lidę.

Z punktu widzenia operacyjnego historycy sowieccy oceniają bitwę nad Lebiodą w sposób następujący:

„Walki w dniu 27 września jasno uwidoczniły uporczywe dążenie nieprzyjaciela do okrążenia cofających się oddziałów armji na rzece Lebioda, nie powstrzymując go nawet od forsownych marszów. Klęska, jaką poniosła dywizja litewsko-białoruska w rzeczywistości nie odbiła się na przebiegu całej operacji. Lewo-flankowa grupa nieprzyjaciela, wykorzystując wygrany czas wskutek zatrzymania 3-ej armji na rzece Lebioda,

dokładnie kontynuowała wypełnienie danego im zadania: zajęcia m. Lidy od strony m. Raduń — Żyrmuny.

Brak kierownictwa ze strony dowódcy armji i dowódców dywizyj nie doprowadził 3-ej armji w dniu 27 września do katastrofy, zawdzięczając li tylko inicjatywie młodszych dowódców, poczynając od dowódców brygad, umiejących w trudnym momencie, w sytuacji pełnej niejasności i przygnębionego nastroju swoich podkomendnych, wykazać maximum energii i decyzji i swoją odwagą natchnąć ich męstwem, — wydzierając nieprzyjacielowi zwycięstwo.“

Próby Dowództwa 3-ej Armji ratowania sytuacji pod Lidą przez organizowanie jej obrony nie odpowiadały istniejącemu wówczas położeniu, gdyż Lida była przez 1-ą dywizję legionów zajęta, zanim przybyła 3-a armja do obsadzenia miasta. Zarządzenie to kładzie główny nacisk na obronę szosy grodzieńskiej, natomiast obrona przeciw grupie skrzydłowej jest schematyczna, ma się opierać o dywizje (21-a, 33-a), które dotąd miały tylko niepowodzenie (33-a) albo były marszami i walkami (pod Raduniem) przemęczone (21-a) tak, że ich siły odporne były znikome i nie dawały żadnej pewności powodzenia. Zamiast ratowania się natarciem — siłą — albo ucieczką — sprytem — armja próbuje wybrnąć, przecenia zdolność bojową sił własnych, a niedocenia zalet bojowych polskich, przez co ponosi klęskę. To też historia sowiecka bitwę pod Lidą i Grodnem przedstawia w świetle następującem:

„Operacja z dnia 28 września zakończyła się cofnięciem się 3-ej armji od Grodna; dalsze przejście do rejonu Mołodeczna, dokonane na terytorjum 15-ej armji, przeszło bez nacierania przeciwnika. Zestawiając działania polskich oddziałów, jak również liczebność stron obydwóch trzeba podkreślić co następuje:

- 1) inicjatywa przez cały czas operacji znajdowała się w rękach Polaków; 2) zupełny brak wiadomości o przegrupowaniach, poprzedzających operacje sił polskich, a również brak wywiadu podczas operacji, było przyczyną tego, że prawie przy równoznacznej sile nasza armja była zmuszona do odejścia do rejonu ubogiego w drogi, oderwawszy się od swoich baz, tracąc znaczną część swoich obozów i artylerję, a zostawiwszy kilka tysięcy jeńców (według polskich źródeł 20.000) w rękach Polaków; 3) począwszy od dnia 26 września dywizje działały samodzielnie; kierownictwa ze strony dowódcy armji nie było. Rozkazy armji niezgodne z okolicznościami, zbyt często wydawane, czyniły zadania dywizyj niewykonalnemi; 4) przerzucenie 2-ej i 21-ej dywizyj pozbawiło dowódcę armji odwodów, co odbiło się na przebiegu całej operacji, a wydzielenie 28 września 2-ej i 5-ej dywizyj do odvodu armji w rzeczywistości okazało się opóźnieniem; 5) brak zorientowania dowódcy armji o działaniach przeciwnika był przyczyną przecenienia sił jego przez oddziały armji, czem się tłumaczy, że 4-a i 5-a brygady 2-ej dywizji cofały się do rejonów niewskazanych, już tylko na wiadomość, że przeciwnik zajmuje punkty dla nich rozkazem przeznaczone; 6) wypada zaznaczyć, że Polacy wspaniale ocenili niezdolność do walki litewskich oddziałów, z czego też skorzystali; 7) rozumiejąc,

że litewska armja odchodzi prawie bez oporu, odsłaniając skrzydło 3-ej armji, było bezcelowem rzucić w powstałą przerwę 2-ą i 21-ą dywizję, ponieważ nie było gwarancji, że Litwini zatrzymają się na linii Merecz — Dunicze i nie odejdą jeszcze dalej na północ, powtórnie odsłaniając skrzydło armji. Zgnębione zaś forsownemi marszami 2-ej i 21-ej dywizyj bez żadnego pożytku dla nas zostały rozbite na części, powiększwszy tem chaos, panujący w armji przy odwrocie.“

Z krytyką tą można się zgodzić.

Jak charakteryzuje się więc strategicznie położenie 3-ej armji sowieckiej w czasie bitwy niemeńskiej?

Z chwilą, gdy polska grupa skrzydłowa stanęła w rejonie Porzecze — Marcinkańce, 3-a armja sowiecka znalazła się na wewnętrznej linii. Front jej biegł na przedpolu Niemna, mając za sobą silną barjerę rzeczną, odwody stały centralnie naogół w rejonie Lidy. Z chwilą rozpoczęcia ruchu polskiego skrzydła tylko jedno rozwiązanie było słuszne: pobić je. Dwa sposoby prowadziły do tego celu:

— albo uderzyć najkrótszą drogą, łączącą oba ugrupowania, t. zn. grupę skrzydłową polską i grupę rezerw sowieckich, a więc w ogólnym kierunku Wasiliszki — Marcinkańce, albo też skupić swe siły na skrzydle koło Grodna i uderzyć niemi w kierunku na Marcinkańce — Druskieniki. Przeciwnik obrał ostatnie rozwiązanie, ściągając na Grodno dwie dywizje (2-ą i 21-ą) i zostawiając koło Lidy 33-ą dywizję. Rozwiązanie to miało kilka stron dodatnich, nie brakło mu jednak ujemnych.

Przedewszystkiem pomagało ono szybciej i skuteczniej w obronie Grodna, gdyż po linii Wasiliszki — Marcinkańce pobite siły polskie wpadłyby przypuszczalnie na Grodno od północy, uniemożliwiając albo utrudniając jego obronę. Jeżeli się zważy, że dowódca 3-ej armji oceniał ruch polskiego skrzydła 24 września przedewszystkiem jako zagrożenie Grodna, gdyż miał wiadomości o marszu Polaków z Druskienik na Grodno, to powyższy kontratak sowiecki staje się tem więcej pożądany. Ponadto ta koncepcja doprowadza do skupienia sił w jednym miejscu i w razie zwycięstwa odrzuca skrzydło polskie ekscentrycznie i w dodatku na nieprzyjazne terytorjum Litwy.

Lecz koniecznym postulatem tego kontrataku było, aby obrona jego południowego skrzydła była pewna. Opierało się ono o Niemen i musiało być wytrwać przynajmniej aż do czasu rozwinięcia przeciwnatarcia. Jeżeli się pewności nie miało, jak to istotnie miało miejsce, że front wzdłuż Niemna nie pęknie, zanim odwody staną na miejscu to wówczas w niczem one nie pomogą, a raczej tylko

szkodzą, powiększając ilość cofających się oddziałów. Przypuszczam, że dowódca 3-ej armji, kierując swe odwody na Grodno, liczył się z tem, że front niemeński wytrwa. Lecz gdy dnia 25 września widział, że front ten pęka, trzeba było w sytuacji tak drażliwej powziąć pełną decyzję: ugrupować odwód dalej w tyle tak, by bez zbyteńnego przemęczenia móc go uszykować, front niemeński wycofać na południowe skrzydło tej grupy i następnie w myśl tego planu przystąpić do przeciwuderzenia. Byłby to planowy odwrót z myślą przewodnią przyszłej bitwy. Natomiast próby doprowadzenia rezerw do przeciwuderzenia koło Grodna były nieodpowiednie, gdyż unie-możliwiałoby je położenie nad Niemnem. Niemen, jak wykazały to zdarzenia, stanowił tak znaczną przeszkodę, że dywizje sowieckie, stojące na jego przedpolu, mogły odejść, odłączywszy się omal zupełnie od polskiej grupy frontowej, która, mimo wysiłki, dopiero dnia 29 września przekroczyła Niemen pod Piaskowcami (dywizja górská). Odwrót tej grupy wojska byłby się zatem udał. Głównem zadaniem było więc pobicie polskiej grupy skrzydłowej. Zadanie to było tem trudniejsze, im bliżej Grodna stały odwody sowieckie, gdyż trudniej było je skupić i obronić Lidę, właściwą bazę 3-ej armji. Śmieiej możnaby było decydować, gdyby na utrzymaniu Lidy nie zależało, bo wówczas możnaby było kierować odwrót armji na Bielicę i Sielec, a więc bez ograniczeń terenowych operować odwodami.

W tej sytuacji, jaka się wytworzyła 25 września, decyzja 3-ej armji do przeciwnatarcia z pod Grodna nie miała szans powodzenia. W tym faktycznym wypadku kontratak, prowadzony dwiema dywizjami wzdłuż osi Wasiliszki — Marcinkańce, miałby może większe szanse. Dowódca 3-ej armji sowieckiej nie mógł tego przewidzieć, mógł wierzyć, że front niemeński wytrwa. Nie jego więc wina, że został pobity, lecz zasługa polskiego dowództwa, że potrafiła po mistrzowsku wykorzystać położenie.

Wynika z powyższych rozważań, że prowadzenie obrony na wewnętrznej linii bez odpowiednich komunikacyj odśrodkowych i bez dobrej łączności jest bardzo trudne.

Decyzja dowódcy 3-ej armji sowieckiej do odwrotu opierała się częściowo na wiadomościach o operacji jazdy polskiej na tyłach armji. Jeżeli się uwzględni, że w tym samym czasie dochodziły wiadomości niepokojące o marszu piechoty na Lidę, o zagrożeniu Grodna od północy, o niepewności na przedpolu Niemna, to przyznać trzeba, że położenie było istotnie trudne, a więc decyzja niełatwa.

Analizując jeszcze hipotezę, że dnia 25 września front niemieński zdołał się utrzymać, a grupa kontratakowa miała powodzenie. Położenie polskie byłoby bezsprzecznie trudne, ale nie bez wyjścia, gdyż polska grupa północna (17-a dywizja i brygada syberyjska), stojąca w rejonie Augustów — Sopoćkinie, mogła być przynajmniej częściami wejść w bój, zasilając skrzydło dywizji ochotniczej i doprowadzając do złączenia grupy frontowej ze skrzydłową.

Szereg momentów złożył się na ostateczną przyczynę klęski 3-ej armii sowieckiej, ale główną — była niezłomna wola polskiego Wodza, planowo kierującego wojskiem.

OCENA I DOŚWIADCZENIA, WYNIKAJĄCE Z POLSKIEGO NATARCIA OSKRZYDLAJĄCEGO ORAZ PRZECIWDZIAŁANIA SOWIECKIEGO.

OPERACYJNE SKUTKI NATARCIA OSKRZYDLAJĄCEGO.

Po sforsowaniu Niemna druga i ważniejsza część bitwy niemeńskiej została dnia 29 września ukończona; własny front, biegnący dnia 23 września, w chwili rozpoczęcia działań 4-ej armji polskiej, mniej więcej w prostej linii przez Kuźnicę, Brzostowicę, Świsłocz, Prużanę, Kobryń, dociera dnia 29 września południową połową do Szczary, a północną połową odchyła się pod kątem prostym wzdłuż górnego biegu Niemna. Projektowane oskrzydlenie operacyjne przez 2-ą armję polską stało się czynem: 3-a armja sowiecka zepchnięta ze swej linii dowozowej Mosty — Lida, wpada częścią na tyły armij sowieckich 15-ej i 16-ej, którym, w razie niezbyt szybkiego cofania się w kierunku Mińska, czyli jedyną jeszcze otwartą drogą, grozi dalsze zepchnięcie na bagna poleskie, gdzie doszczętnie rozbita 4-a armja sowiecka uchodzi częściami na Łohiszyn a małemi odłamami na południe od Piny. Cztery armje sowieckie zostały dwustronnie oskrzydłone. Położenie strategiczne grupy armji sowieckiej na północ od Polesia staje się katastrofalne, grożą im klasyczne „Kanny“, jeżeli siły sowieckie nie zdołają szybko się wycofać, zorganizować obrony, zatrzymać pościgu polskiego. Do takiej operacji brak im jednak sił i czasu: świeżych rezerw już niema, oddziały zdemoralizowane odwrotem, rozprószone po bezdrożach, bez dowozu, nękanie przez oddziały pościgowe i lotnictwo, a co najważniejsza — armje polskie postępują w gęstym ugrupowaniu i takiej liczebnej przewadze na północne skrzydło sowieckie, że poza ogólnym odwrotem ratunku dla sił sowieckich niema. Tylko, jakiś błąd, jakieś niedopatrzenie ze strony polskiej mogłoby je ocalić. Lecz do-

wództwo polskie zdaje sobie sprawę, że pośpiech rozstrzyga, że należy ścigać do upadłego, aż do całkowitego zwycięstwa. Tak się staje i bitwa jest wygrana.

Zdaje się, że szale zwycięstwa w ofensywie niemeńskiej przechyliła na polską stronę bitwa pod Lidą i Skrzybowcami, czyli bój grupy skrzydłowej, prowadzony konsekwentnie w myśl dobrze obmyślonego planu Naczelnego Wodza z zamiarem opanowania linii Lida — Mosty celem ogólnego ataku w kierunku na Baranowicze. Aczkolwiek ten kulminacyjny punkt ofensywy jest dla nas chlubą i zwycięstwem, jednak warto zanalizować przebieg krytycznie.

OPERACYJNA CHARAKTERYSTYKA BITWY SKRZYDŁOWEJ.

Bitwa ta nie była akcją taktycznie, ogniowo skoordowanych jednostek, lecz raczej szeregiem bojów, stoczonych w fazach czasowo oddzielnych, lecz często z tym samym przeciwnikiem. Stan ten był naturalnem następstwem walk spotkaniowych na szerokim froncie. wynikiem wszystkich tych licznych trudności, które zmuszają dowództwo armji do kierowania dywizjami „operacyjnie“. Krytycznemi dla grupy skrzydłowej były dni 27 i 28 września, gdyż walczyła ona w odosobnieniu. Dnia 28 września walczy 1-a dywizja legionów wraz z 4-ą brygadą jazdy koło Radunia, a 1-a dywizja litewsko-białoruska pod Papiernią, czyli dwa te spotkania dzieli przestrzeń 40 km. Lecz i ta dywizja ma na polu bitwy tylko jedną brygadę, bo druga skierowana do akcji na Grodno, na czas nie nadchodzi, nie znając sytuacji. Ściągnięcie 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej i 1-ej dywizji legionów do taktycznie skoordowanego wysiłku nie jest możliwe, gdyż dowództwo armji nie ma ani sprawnego połączenia, ani nie zna bieżącej sytuacji swego wojska. Dywizje operują w myśl ogólnego rozkazu armji w tendencji do zbiegnięcia się w Lidzie. 2-a brygada jazdy, nie mając radiostacji, nie otrzymuje rozkazów, nie rozpoznaje konieczności poruszania się w tempie wyjątkowym przez co dochodzi do walki na skrzydle 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej już za późno, wpływając jedynie na bój pod Lidą. Mimo to mają te pełne inicjatywy boje dwóch znakomitych, wytrwałych, dobrze prowadzonych dywizyj tyle dobrego, że stanowią jedną operacyjną całość: 1-a dywizja legionów walczy pod Raduniem z 21-ą dywizją strzelców, częściowo pobita już poprzednio przez 1-ą dywizję litewsko-białoruską pod Wasiliszkami, a pod Lidą styka się 1-a dywizja legionów tylko z temi jednostkami, które dnia poprzedniego przebiły się przez mur dywizji litewsko-białoruskiej pod Papiernią, a już przedtem (dnia

26 września) stały się pod Obuchowiczami przedmiotem ataku części dywizji górskiej. Siła odporna tych atakowanych pod wrażeniem odwrotu i oskrzydlenia będących oddziałów sowieckich malała, chociaż trwoga o życie, konieczność wydostania się z pułapki, popychała ich do zdecydowanych wysiłków, do czynów wymuszonej odwagi. Wszystkie wymienione boje noszą wszelkie znamiona walk zawziętych, bez pardonu. Sumaryczny wysiłek całej grupy skrzydłowej daje niemal cały planowy wynik, gdyż począwszy od dnia 25 września odwrót 3-ej armji sowieckiej jest całkowicie wymuszony, kierunek jego narzucony działaniem polskim. Główną linię dowozową 3-ej armji t. j. Grodno — Lida, tabory i zakłady armji porzucają już 25 września uchodząc poprzez Niemen w rejon sąsiedniej czyli 15-ej armji, wojsko frontowe forsuje przejście na Lidę, ale dnia 28 września już niekierowane przez dowódcę armji zmuszone są do bezładnej zmiany kierunku odwrotu. Opuszczają one szlak Grodno—Lida szukając innych dróg do ujścia na Mołodeczno: 2-a dywizja z kawalerją, 5-ej i 6-ej dywizyj piechoty już poprzednio oddana w skład 15-ej armji uchodzi przez Mikołajów, gros 56-ej dywizji piechoty zepchnięte zostało na 15-ą armję czyli na południowy brzeg Niemna, 21-a dywizja piechoty rozbita całkowicie pod Lidą, 5-a i 6-a dywizje piechoty rozproszone przeciekały w ogólnym kierunku na Mołodeczno. Tamże odjechał sztab armji i tamże kierowało dowództwo frontu tabory i zakłady zepchnięte w rejon 15-ej armji.

Zanim 2-ga armja polska zdołała przyjąć pożądane dla bitwy pod Baranówiczami ugrupowanie, zanim zdołała skupić do nowego natarcia wojsko, rozciągnięte w pościgu i w detaszowanych bojach, 3-a armja sowiecka ratowała się ucieczką. Nie był to planowy lub wymuszony odwrót, lecz było to paniczne uchodzenie z pola bitwy. Polacy nie tylko narzucili swą inicjatywę, lecz i teren sprzyjał naszym zamiarom, był on też należycie w planie operacji Naczelnego Wodza brany w rachubę jako jeden ze współczynników zwycięstwa.

W tem oświetleniu uwypukla się głęboka myśl planu operacyjnego Naczelnego Wodza, który kieruje północne skrzydło 2-ej armji na Lidę, czyli na istotny punkt węzłowy, ten zawias łączący szlak nowogródzki ze szlakiem Mołodeczno — Grodno i Wilno — Grodno; rejon decydujący, czy bazą operacyjną dla 3-ej armji sowieckiej jest Mołodeczno, czy też Mińsk. Twierdzę, że zwycięstwo polskie pod Lidą zdecydowało ostatecznie o rozmiarach pogromu 3-ej, a z nią i 15-ej armji sowieckiej. Bo w razie nieutrzymania się dnia 28 września 1-ej dywizji piechoty legjonów w Lidzie, części bojowe 3-ej armji sowieckiej odplęłyby w całości i we względ-

nym porządku na Bohdanowo, czyli w kierunku na Mołodeczno, miałyby czas na ochłonięcie z panicznego usposobienia odwrotowego, a podniesione na duchu powodzeniem w wypadku łatwego wydostania się z worka, mogłyby już w parę dni zagrozić ponownie, przynajmniej przeszkadzając 2-iej armji polskiej w ruszeniu na Baranowicze, a więc chroniąc tem ugrupowaniem skrzydło 15-iej armji sowieckiej.

W tym wypadku front 15-iej i 16-iej armij sowieckich mógłby być się ustalić.

Po opanowaniu i utrzymaniu Lidy przez wojsko polskie, 3-a armja sowiecka, będąc zmuszoną do bezładnego „przeciekania“ poprzez szpary, jakie w zamęcie boju powstawały tu i owdzie na rozległym obszarze działań polskich, „przecieka“ bądź dużą swą częścią przez Sielec na południowy brzeg Niemna, bądź drobnymi oddziałami drogami na północy od Lidy, bądź na południu przez Minojty, Dokudowo, Iwje i dalej ku Mołodecznu.

W armji tej podczas tego „przeciekania“ do ostateczności rozluźniają się związki organizacyjne, traci ona swą artylerję, wiele tysięcy jeńców, a co najważniejsze traci tak dalece ducha, że już do końca wojny nigdzie nie stawia poważnie oporu.

Pobita i doprowadzona do takiego stanu 3-a armja sowiecka otworzyła skrzydło całego sowieckiego ugrupowania, znajdującego się na północ od Polesia aż do Niemna, przez co stała się przyczyną ostatecznej klęski.

Flankowe natarcie 2-iej armji polskiej zdecydowało o zwycięstwie nad Niemnem.

UDZIAŁ GRUPY STYKOWEJ W WALCE SKRZYDŁOWEJ 2-iej ARMJI.

Na bój pod Lidą — Skrzybowcami grupa dywizyj, działająca po osi Świsłocz—Mosty nie oddziałała. Przyczyny są różne: są to dywizje [na styku armji (3-a dywizja legjonów, 15-a, 2-a dywizja legjonów) pod dwoma dowództwami armij, z których każde uważa poniekąd ten kierunek o tyle za mniej ważny, że niema ku niemu odpowiedniej łączności, która natomiast skupia się całkowicie w Wielkiej Kwaterze Głównej. Pozatem było to zadanie odrębne dla 2-iej armji, co uznawał rozkaz zasadniczy Naczelnego Wodza, mówiąc, że „3-a dywizja legjonów działać będzie w odosobnieniu; zadanie jej łączy się z zadaniem 4-iej armji“. Dywizja ta, aczkolwiek podlegała organizacyjnie 2-iej armji, jednak otrzymuje część zleceń wprost od Naczelnego Wodza, który wyłącza dowódcę armji, nie mającego możliwości skomunikowania się z nią, będąc osobiście najzupełniej zaangażowany przebiegiem całości i walką pod Grodnem. Ta bowiem

na tok operacji pod Lidą—Skrzybowcami oddziaływała bezpośrednio czego wynikiem w końcu było dołączenie się dywizji górskiej dnia 27 września do skrzydła 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej w czasie, gdy 3-a dywizja legionów dopiero była w trakcie przeprawy przez Niemen. Atak na Grodno, dzięki skoordynowaniu wszystkich środków, przede wszystkim dzięki dywizjom górskiej i ochotniczej (205-y pułk piechoty) i 2-ej brygadzie jazdy dał lepszy rezultat, niż bój o Mosty, uchwycono bowiem mosty w Grodnie w takim stanie, że piechota przechodziła już po trzech, artylerja po sześciu godzinach. Przeprawa pod Mostami trwała dwa dni. Nie wykluczam, że przeciwnik, oceniając niebezpieczeństwo kierunku Mosty — Lida dla dywizyj stojących w rejonie Grodna, kierunku tego wytrwalej bronił. Nie wykluczam również możliwości, że gdyby 3-a dywizja otrzymała rozkaz armji Nr. 61, nakazujący ugrupowanie gros do marszu na Lidę, na czas t. zn. zamiast dnia 28 września o godzinie 14, już 26 lub 27 września, to stanęłaby ona już 28 września na skrzydle 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Nie zmieniłoby to wprawdzie ogólnej sytuacji, gdyż w tym dniu dywizja litewsko-białoruska już boju nie miała i zdążyła do Lidy na pomoc 1-ej dywizji legionów. Inaczej jednak byłoby, gdyby 3-a dywizja legionów zdołała była zamiast 25 września wieczór stanąć na Niemnie o dzień wcześniej. Trudno jest powiedzieć, jakich to jeszcze wymagało warunków; zdaje się jednak, że gdyby dnia 24 września Wołkowysk dostał się w nasze ręce i przez to skrzydło 3-ej dywizji legionów ochroniono, zadanie było do zrealizowania. Wówczas mogłaby się 3-a dywizja legionów dnia 27 września dołączyć do 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej i zadać przeciwnikowi, uchodzącemu z pod Grodna częściowo na Piaskowce, decydującą klęskę. Zwycięstwo to stałoby się jeszcze większe, gdyby dywizje skierowano nie na Lidę, lecz na Bielice—Sielec, odcinając nieprzyjacielowi ostatnie drogi odwrotu. Bo w dniu 28 września, gdy 1-a dywizja legionów toczyła bój o Lidę, 3-a dywizja legionów mogłaby dochodzić już do Sielca i okrążenie resztek 3-ej armji sowieckiej w trójkącie Lida—Sielec—Mosty byłoby zupełne.

Czy taka operacja, takie lokalne dwustronne oskrzydlenie, byłoby wykonalne i w jakich warunkach?

Jeżeli się zważy, że 2-a dywizja legionów postępowała na styku 3-ej dywizji legionów i 15-ej dywizji piechoty i jedną brygadą nie weszła właściwie w bój, to można twierdzić, że 2-a dywizja legionów mogłaby była objąć ubezpieczenie węzła Mosty od strony Szczary. 2-a dywizja legionów jednak niepotrzebnie jest kierowana na „złuzowanie“ 3-ej dywizji legionów w chwili, gdy 3-a dywizja legionów od dnia 27 września nie była w kontakcie z nieprzyja-

ciem. Gdyby transporty 2-ej dywizji legjonów nie opóźniły się, t. zn. 2-a dywizja legjonów zamiast w dniu 25 września przybyła już dnia 22 września albo 23 września. sytuacja byłaby rozwiązana.

Lecz i przy ówczesnem położeniu mogła być grupa stykowa wziąć czynniejszy udział w walce grupy skrzydłowej. 26 września zarządza 2-a armja polska na podstawie wiadomości o boju pod Obuchowiczami i w braku wiadomości zarówno od grupy skrzydłowej, jak też z 3-ej dywizji legjonów, jaknajenergiczniejsze sforsowanie Niemna przez 3-ą dywizję legjonów, ubezpieczenia mostów przedmościami i czekanie na zluzowanie przez 2-ą dywizję legjonów, trzymając gros sił w gotowości do marszu wzdłuż osi Mosty — Planty — Lida. Tym samym rozkazem ścigająca z pod Grodna dywizja górską skierowana jest tylko do odgałęzienia drogi na Dąbrowo — Ostryna tak, by mogła być na rozkaz armji użyta bądź w rejonie Lebiody, bądź w rejonie Mostów. Decyzja powyższa opierała się na zamiarze ułatwienia reszcie grupy frontowej przejścia przez Niemen i odrzucenia tych sił sowieckich, które mogły się znaleźć między grupą frontową a skrzydłową, rozdzielając 2-ą armję na dwie części.

Ponadto liczyło dowództwo armji na to, że zanim 3-a dywizja legjonów zdoła przejść przez Niemen, sytuacja wyświełi się i można ją będzie definitywnie skierować we właściwym kierunku. Trzeba też pamiętać, że ogólne wrażenie 4-ej i 2-ej armij dnia 26 września było jakoby przeciwnik chciał stawić front wzdłuż Szczary, by móc za nim przegrupować odchodzącą 3-ą armję. Jeszcze dnia 28 września w południe melduje 4-a armja polska, że według zdania dowództwa nieprzyjaciel będzie bronić okopanej i odrutowanej Szczary. Tembardziej więc zależało dowódcy 2-ej armji dnia 26 września na pewnem ubezpieczeniu tego węzła, który łączył obie armje, a zasadniczy rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 25 września nakazywał jej „wyjść na linię Mosty — Lida“, co na prawem skrzydle—3-ej dywizji legjonów,—zostało osiągnięte. Po wyświełeniu przez lotników właściwej sytuacji przed frontem tej dywizji — co było w myśl rozkazu Naczelnego Wodza zadaniem Kwatery Głównej, nakazano dywizji dnia 27 września natychmiastowy pościg na Lidę, do wykonania którego dywizja przystąpiła 28 września, nie spotkawszy jednak nieprzyjaciela.

Jak się obecnie okazuje, ocena położenia przed frontem 3-ej dywizji legjonów oparta na nieścisłych wiadomościach, była mylna: 3-a dywizja legjonów już od rana dnia 26 września właściwego

¹⁾ 16-a dywizja.

kontaktu bojowego nie miała, a dnia 27 września części 15-ej armji sowieckiej, może nawet i 3-ej, na wiadomość o marszu Polaków¹⁾ na Wasiliszki — skręciły przez Piaskowce za Niemen. 3-a dywizja legionów miała więc 27 września możność chociażby wydzielonym oddziałem pościgowym wejścia na flanki tych uchodzących sił, głównie taborów. Całej dywizji przypuszczalnie nie możnaby było użyć, gdyż przeprawa przez Niemen była trudna szczególnie dla artylerji.

Jest to rozważanie jedynie teoretyczne, gdyż faktycznie rozkaz armji Nr. 61 z dnia 26 września otrzymała 3-a dywizja legionów dopiero 28 września o godzinie 14, nie będąc jeszcze na północnym brzegu, a więc nie mogąc maszerować czy to na Piaskowce, czy na Lidę, i nie mając już tak wdzięcznego jak 27 września celu do natarcia, gdyż przeciwnik przez Piaskowce już przeszedł,

Zupełnie niemal nie wykorzystano 2-ej dywizji legionów. Dywizja ta, przybywszy na front północny z dużem opóźnieniem, bierze jedną brygadą udział w bitwie pod Brzostowicą i Wołkowyskiem, łącząc 3-ą dywizję legionów z 15-ą dywizją piechoty. Dnia 25 września została oddana do dyspozycji 4-ej armji polskiej, która podporządkowała ją dowódcy 15-ej dywizji piechoty, tworząc grupę generała Junga. Rozkaz Naczelnego Wodza L. 92/III z dnia 25 września wieczór nakazywał 4-ej armji „2-ą dywizję legionów skierować jaknajbitesniej przez Mosty za Niemen, po przekroczeniu którego wejdzie w skład 2-ej armji“.

W myśl tego rozkazu zarządza 4-a armja 2-ej dywizji piechoty legionów sforsowanie Niemna i opanowanie Mostów w ciągu 26 września i ponawia ten rozkaz, widząc, że nie mógł być dotąd wykonany, dnia 26 września, nakazując ubezpieczenie Mostów przedmościami i podciągnięcie tyłowej brygady do Piasków. Wreszcie w rozkazie operacyjnym z dnia 27 września wieczór podaje 4-a armja, że 2-a dywizja legionów zajęła Mosty i przechodzi dnia 28 września pod rozkazy 2-ej armji.

Inaczej wyglądało wykonanie. 2-a dywizja legionów, która w dniu 27 września docierała czołowemi oddziałami do Mostów, otrzymała od dowództwa grupy na dzień 28 września zadanie „zwiększyć odcinek 2-ej dywizji legionów na wschód“. W wykonaniu tego rozkazu dnia 28 września obsadziła IV-a brygada piechoty przedmoście Mosty, II-a brygada piechoty skoncentrowała się w Piaskach. Dopiero wieczorem zarządziło dowództwo grupy wyjście 2-ej dywizji legionów z dniem 29 września ze składu grupy i wejście pod rozkazy 2-ej armji.

¹⁾ 1-a dywizja litewsko-białoruska.

2-ga armja oczekiwała na przybycie 2-jej dywizji legionów od 25 września, t. j. od chwili stosownego rozkazu Naczelnego Wodza, że po przekroczeniu Niemna dywizja podlegać będzie 2-jej armji. Chcąc zapoznać dywizję z ogólnem położeniem, przesyła jej dowództwo armji od dnia 25 września począwszy swe rozkazy operacyjne do wiadomości. Łączność była bardzo trudna, gdyż bezpośredniego połączenia ani z 3-ą dywizją legionów, ani z 2-ą dywizją legionów nie było, depesze szły tranzytem przez stację telefoniczną Kwatery Główniej w Białymstoku. Rozkaz operacyjny Nr. 62 z dnia 27 września, zarządzający dla 2-jej dywizji ubezpieczenie Mostów i przejście gros do Różanki, do dywizji na czas nie doszedł; ostatnia stacja hughesowa w Brzostowicy, nie mogąc wskutek przerwy połączenia, przetelefonować powyższego rozkazu, nadanego do 3-jej i 2-jej dywizji legionów do odbiorców, odesłała go z powrotem do Białegostoku. Dowiedziawszy się o tem zajściu dowództwo armji wysłało dnia 28 września rano z Grodna do Mostów oficera sztabu, który zawiózł rozkazy do 3-jej i 2-jej dywizji legionów. Zgodnie z rozkazem przełożonej dotąd grupy operacyjnej przystąpiła 2-a dywizja legionów dnia 29 września do wykonania rozkazu 2-jej armji i dotarła do Różanki. Było jednak już po bitwie. Dywizja idzie w odwodzie do rejonu Nowogródka celem ewentualnego wsparcia tam operującej 1-jej dywizji legionów.

Istniało zatem nieskoordynowanie wysiłków 3-jej dywizji legionów i grupy generała Junga (15-jej dywizji piechoty oraz czasowo przydzielonej 2-jej dywizji legionów). Zadanie dywizyj 15-jej i 3-jej łączyło się w zupełności i wymagało poparcia ze strony obu armij: 2-jej—w kierunku Odelsk—Indura, 4-jej—w kierunku Zelwy. Armje winny były zapewnić skrzydła tej grupie wojska, działającej w odosobnieniu. Wówczas doszłyby dywizje te wcześniej do Niemna. Na ten współdziałł Naczelnny Wódz kładł nacisk, kierując na lewe skrzydło 3-jej dywizji legionów—13-y pułk ułanów i nakazując 4-jej armji, aby lewe jej skrzydło swoim postępowaniem naprzód „czynnie popierało działania północnej grupy 4-jej armji na Wołkowysk“.

Zdaje się, że zupełne dostosowanie grupy dywizyj: 3-jej, 15-jej i 2-jej w ogólnej sytuacji byłoby wtedy umożliwiające, gdyby te trzy jednostki stały pod jednym dowództwem, wyposażone w środki łączności i rozpoznania, zdolnego do realnego kierowania bitwą. W ówczesnej sytuacji bitwa pod Wołkowyskiem — Mostami nie była jednolicie kierowana, lecz prowadzona przez dwóch dowódców — generała Junga i generała Berbeckiego, którzy z sobą łączności nie mieli i mieć nie mogli. Obojętnem byłoby, czyby ta jednolicie dowodzona grupa podlegała 4-jej czy 2-jej armji, czy też wprost

Naczelnemu Wodzowi. Możeby to ostatnie rozwiązanie najbardziej odpowiadało ze względu na sieć łączności i późniejszą decyzję, czy tym korpusem należy operować na wschód na 4-ą armję—czy też na północ—na 2-ą armję.

Stwierdzam, że takie dowództwo musiałoby mieć potrzebne środki dowodzenia; bez środków łączności i aparatu rozkazodawczego dowodzenie grupą kilku dywizyj jest niemożliwe. Jeżeli dowództwo dywizji jak np. w grupie generała Junga obejmie zastępczo rolę grupy bez dodania mu uzupełnień środków, to albo zaniedba dowodzenia dywizją, albo nie dowodzi w pełnym słowa znaczeniu grupą. To też stworzenie dyspozycyjnych dowództw „grup operacyjnych“ czy też korpusów bez stałego przydziału sił i bez obarczenia go służbami i zakładami, tylko zorganizowanie go jako jednostkę rozkazodawczą operacyjną, jest jednym z doświadczeń powyższej kampanji, walki ruchowej na szerokim froncie.

Wyszczególniłem wyczerpująco te trudności na styku 4-ej i 2-ej armij, które w konsekwencji zmniejszyły szanse decydującego pobicia 3-ej armji sowieckiej. Tak łatwo zrozumiały rozkaz, że, jakaś jednostka po przekroczeniu wyraźnie w terenie zaznaczonej linii, przejdzie ze składu jednego dowództwa w rozporządzenie drugiego, może być trudnym do wykonania, jeżeli łączność nie funkcjonuje, a sytuacja własna i nieprzyjacielska nie jest znana. Wdzięcznym zadaniem sztabu jednostki przełożonej będzie uchylać te tarcia, pośredniczyć, a przede wszystkim starać się, aby ciągłość rozkazodawstwa była stale utrzymana. Styk armij w walce ruchowej na szerokim froncie i przy niedostatecznej łączności jest stałym źródłem wszelakich 'niedomagań.

NIEŚWIADOMOŚĆ 2-ej ARMJI O KIERUNKU PRZECIWNATARCIA 3-ej ARMJI SOWIECKIEJ.

Dowództwo 2-ej Armji Polskiej w czasie walk nad Niemnem nic nie wiedziało o skierowaniu 2-ej i 21-ej dywizyj sowieckich do ataku w kierunku Grodno — Marcinkańce — Druskieniki i z taką kombinacją, jako mało prawdopodobną i trudno wykonalną, zupełnie się nie liczyło. Jakby ono było zareagowało w razie otrzymania na czas podobnej wiadomości, mogę tylko uczuciowo wypowiedzieć: byłoby pozostało przy wykonaniu pierwotnego planu z tem przeświadczeniem, że skierowanie grupy skrzydłowej na flankę 3-ej armji sowieckiej w rejon Lida—Skrzybowce a w najostatniejszym wypadku na Mosty, winno zmusić przeciwnika do odwrotu po przyjęciu tak niekorzystnej dlań bitwy. Opieram to twierdzenie na uczuciu, które żywił dowódca 2-ej armji, gdy walki nad Niem-

dem dnia 24 i 25 września rozstrzygnięcia nie dawały; aczkolwiek zależało mu bardzo na szybkim dołączeniu grupy frontowej, to jednak bał się on samej myśli, że może przyjść rozkaz skrócenia grupy skrzydłowej ku Niemnowi. Takie rozwiązanie byłoby bowiem automatycznym zmniejszeniem planowanego zwycięstwa. Jakkolwiekby jednak było, stwierdzić należy, że w powyższym wypadku nieświadomość sytuacji nieprzyjacielskiej utrwaliła wodzów w konsekwentnym wytrwaniu w raz zdecydowanym zamiarze.

Natomiast spodziewał się zarówno Naczelnny Wódz, jak też dowódca 2-ej armii działania nieprzyjacielskiego przeciw polskiej grupie skrzydłowej z kierunku Lidy, zarówno przez siły tam meldowane — 2-ą, 21-ą, 33-ą dywizje sowieckie — jak również przez ewentualnie nadchodzącą 5-ą armję sowiecką. Troską dowódców było oddziaływanie grupą frontową na bój skrzydłowy nie tylko przez wiązanie sił, lecz przede wszystkim przez połączenie frontu ze skrzydłem. Ten zamiar, który znalazł wyraz w kierowaniu jednej brygady z dywizji ochotniczej oraz 2-ej brygady jazdy do oskrzydłającego natarcia na Grodno oraz w połączeniu dywizji górskiej z 1-ą dywizją litewsko-białoruską dn. 27 września wieczór, był dla grupy skrzydłowej najlepszą pomocą. Dawał on bowiem tak skuteczny nacisk na grupę oddziałów sowieckich, działającą przeciw polskiej grupie skrzydłowej, że zniewolił ją 25 września do porzucenia zamiaru przeciwnatarcia i przyczynił się do jej odwrotu dyktowanego polską wolą.

Prostolinijna, zdrowa myśl przewodnia planu, która nakazywała obu częściom 2-ej armii polskiej jaknajszybsze skupienie się na polu decydującej bitwy oraz niezmienna stanowczość dowódcy armii w wykonaniu raz powziętego zamiaru, dała jaknajlepsze rezultaty, pokrzyżowała plany przeciwnika.

SZANSE BITWY W WYPADKU OBRONY LIDY PRZEZ NIEPRZYJACIELA.

Z przebiegu bojów od dnia 23 do 28 września widać, że do jednolitej, walnej rozprawy na ograniczonym terenie nie dochodziło. Sposobność taka byłaby się jednak znalazła, gdyby przeciwnik był w stanie dnia 28 września Lidę utrzymać i następnie bronić. Zamiar powyższy istniał, lecz z powodu braku dostatecznego materiału da się ta hipoteza tylko częściowo ocenić.

Rozkaz 3-ej armii sowieckiej z dnia 27 września zarządza organizację obrony Lidy, chroniąc ten węzeł zarówno od strony 1-ej dywizji legjonów — kierunek Żyrmuny — Myto — jak również od strony szosy grodzieńskiej. Nie posiadamy dotąd wiadomości, jakie zarządzenia wydało wówczas dowództwo frontu zachodniego,

wobec tego niewiadomo, czy zamiar powyższy powstał samodzielnie w głowie dowódcy 3-ej armji sowieckiej, czy też dowództwo frontu uzgodniło ruchy 3-ej i 15-ej armij sowieckich, np. w ten sposób, że 16-a armja sowiecka pozostaje na Szczarze, 15-a armja sowiecka łączy linię Szczary poprzez puszcę Szczarską na Niemen, obserwując w kierunku na Grodno i nawiązując pod Sielcem z południowem skrzydłem 3-ej armji sowieckiej. Sytuacja taka była na czas krótki możliwa, aczkolwiek twierdzę, że nie byłaby ona dała rezultatu. Możliwą ona była, gdyż 4-a armja polska, dotarwszy 28 września do Szczary, dnia 29 września porządkowała się i podciągała tyły, dywizje stykowe—3-a i 2-a dywizje legjonów—przeszły 28 września tylko podrzędnymi siłami przez Niemen, dywizja górska rozpoczęła ponowną przeprawę przez Niemen dopiero 29 września, a w rejonie Lidy znajdowała się 28 września wieczór oprócz 1-ej dywizji legjonów i 4-ej brygady jazdy tylko 2-a brygada jazdy. Dopiero 30 września ostatecznie pęka front 16-ej armji sowieckiej, opuszczającej Baranowicze pod naporem 4-ej armji polskiej i — przypuszczalnie — na skutek dokonanego wówczas zagrożenia flankowego przez 2-ą armję.

Nie mówię o różnicy w stanie psychicznym i materialnym wojska, ale przede wszystkim o siłach liczebnych. Oprócz 1-ej dywizji legjonów i 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej oraz 2-ej i 4-ej brygad jazdy mogłaby do dnia 29 września lub 30 września dołączyć się na polu bitwy dywizja górska, 3-a dywizja legjonów, 2-a dywizja legjonów a do odwodu 9-a dywizja piechoty. Byłaby to bezwzględna przewaga po stronie polskiej, a bój należałoby — w razie stwierdzenia znacznego oporu przeciwnika — prowadzić w ten sposób, aby do dnia 30 września Lidę odciąć od Mołodeczna i 3-ą armję frontalnie związać, a następnie po nadejściu wszystkich sił, przejść do decydującego natarcia. Opór, a raczej zatrzymanie odwrotu nieprzyjacielskiego mogłoby trwać tylko przez parę dni, ułatwiając odplynięcie ich tyłom w kierunku na Mołodeczno w swojej strefie działania a nie poprzez 15-ą armję.

Siły 2-ej i 4-ej armij były tak skierowane, że w tej sytuacji zwycięstwo polskie było zupełnie pewne. Przeciwnik nie zdołał tej bitwy przyjąć, gdyż plan jego polegał na „obronie“ Lidy, gdy tymczasem musiał on zdobywać bronioną przez Polaków i obronioną Lidę. O ile zdobycie tego węzła w dniu 28 września wobec podrzędnych sił polskich miało szanse, o tyle obrona przeciw natarciu skonsolidowanej 2-ej armji polskiej byłaby zupełnie bezskuteczna i mogłaby w razie chęci wytrwania doprowadzić do zupełnego zniesienia 3-ej armji sowieckiej.

ROZWINIĘCIE BITWY POD LIDĄ W RAZIE PRZYSPIESZENIA 1-ej DYWIZJI LEGJONÓW.

Możnaby również zastanowić się, jakby sytuacja się rozwinęła, gdyby 1-a dywizja legjonów działała ściśle według planu dowódcy armji, czyli, gdyby otrzymała na czas, t. zn. 25 września rozkaz dowództwa armji zaatakowania Lidy dnia 27 września, lub gdyby lotnik Kwatery Głównej, który w dniu 26 września wylądował w 4-ej brygadzie jazdy, rozkaz ten doręczył.

Otóż powodem do rozciągnięcia z własnej inicjatywy 1-ej dywizji legjonów z Marcinkańców aż po Raduń było to, że według własnych wywiadów w tym kierunku cofała się część sił odchodzących z pod Grodna. Była to, jak się później okazało, 21-a dywizja sowiecka. Gdyby łączność była dobra, t. zn. gdyby 1-a dywizja legjonów mogła być o tem dowództwu armji zameldować, dowództwo armji bezwarunkowo zarządziłoby ubezpieczenie rejonu Radunia czyli zamknięcie tej drogi odwrotu. Nie ulega wątpliwości, że w tej okolicy byłoby przyszło do potyczki z 21-ą dywizją sowiecką, która wstrzymałaby marsz na Lidę. Czy o cały dzień, czy też o krócej, trudno jest określić. Inaczej byłaby sprawa wyglądała, gdyby na miejscu dowodziło jednolite wyższe dowództwo, np. dowództwo korpusu, któreby odpowiednio do sytuacji skoordynowało działalność 4-ej brygady jazdy z 1-ą dywizją legjonów, czyli część sił zostawiło pod Raduniem, a z resztą pośpiesznie maszerowało na Lidę. Oceniając jednak sytuację, nie należy zapominać, że kierunek marszu 21-ej dywizji sowieckiej na Raduń zagrażał flance grupy skrzydłowej i że 1-a dywizja legjonów byłaby się pod Lidą znalazła w bardzo przykrem położeniu, gdyby nie zdołano 21-ej dywizji sowieckiej pod Raduniem odrzucić.

Wobec tego, że 21-a dywizja sowiecka dochodziła pod Raduń dopiero w dniu 27 września i walczyła tam do południa, było wykluczone zajęcie Lidy 27 września, jak to planowało dn. 25 września dowództwo armji, nie mając jednak wiadomości o odwróceniu 21-ej dywizji sowieckiej na Raduń. W każdym razie każda godzina przyspieszenia byłaby się wysoko opłacała, dając nie tylko większą zdobycz w materiale, lecz również te parę chwil, które były konieczne do zorganizowania obrony przeciw nadchodzącym do natarcia masom sowieckim. W położeniu ówczesnem 1-a dywizja legjonów działała bardzo sprawnie i, dobrze rozpoznając sytuację, zrozumiała konieczność rozwinięcia możliwej szybkości, skutkiem której zajmuje ona Lidę, zanim gros 3-ej armji sowieckiej wchodzi

do miasta. Parę godzin opóźnienia i zadanie byłoby o wiele trudniejsze.

NIEZNAJOMOŚĆ POŁOŻENIA I UTRUDNIONA ŁĄCZNOŚĆ— CECHY WALK SPOTKANIOWYCH NA SZEROKIM FRONCIE.

Nic tak bardzo nie charakteryzuje właściwości walk na szerokim froncie a szczególnie w ruchu, jak niedostateczna łączność i w dalszej konsekwencji nieznajomość sytuacji zarówno przez jednostki podwładne, jak nadrzędne. Doświadczenie to stosuje się przedewszystkiem do uposażenia takiego, jakie mieliśmy my i nasz przeciwnik w kampanji roku 1920. Bo, rzecz jasna, jeżeli kiedyś będziemy bogatsi w sprzęt łączności, niż w roku 1920, trudności te zmniejszą się, lecz całkiem nie znikną. Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę, że przy operowaniu w terenie, pozbawionym pokojowej sieci telegraficznej, głównym środkiem łączności musi być radjo, które znowu ma cały szereg niedogodności, powodujących opóźnienia. Jeżeli dowództwo ma tylko jedną stację, nadawczą i odbiorczą w jednym agregacie, stacja nie jest stale gotowa czy to do nadawania, czy do odbierania depesz. Czas się traci również na szyfrowaniu i deszyfrowaniu. Z tego wynika, że trzeba w raportach bardzo się streszczać, a mały błąd formalny w szyfrowaniu lub w odbiorze i depesza może stracić sens. Powtarzając niezrozumiałą depeszę znowu traci się czas. Trudności te organicznie związane są z telegrafją iskrową, ale w walkach ruchowych, gdy radjo parę godzin dziennie jest w marszu i raporty wojska wpływają tylko sporadycznie, każdy błąd działania sprzętu dużo więcej się odbija, niż w walkach stałych i w tych wypadkach, gdy istnieją jeszcze inne, zasadnicze środki łączności. Pomijam na tem miejscu dalsze wyłuszczenie doświadczeń co do organizacji łączności, które sprecyzuję w innym rozdziale, lecz stwierdzam tylko, że braki w połączeniach powodują stałą niepewność dowództw wszelkich stopni, czy sytuacja sił własnych i nieprzyjacielskich jest taka, jaką meldowano.

Zjawisko powyższe daje się obserwować przez cały przebieg bitwy niemeńskiej. Powtarzam tylko kilka poprzednio przedstawionych faktów:

Dnia 25 września forsuje grupa majora Monda Niemen pod Hożą i przechodzi na prawy brzeg. Dywizja ochotnicza o tej akcji wiadomości nie ma, a Dowództwo 2-ej Armji dowiaduje się o przeprawie tylko przypadkowo przez lotnika, który zmuszony został do lądowania pośród 205 p. p.

Położenie grupy skrzydłowej między 26 a 28 września znane było dowództwu armji tylko w przybliżeniu; meldunki opóźniały się stale o kilkanaście godzin i były zniekształcone. W konsekwencji dowództwo armji mniema dnia 28 września, podczas ataku na Lidę, że 1-a dywizja legionów zostawiła w Marcinkańcach 41-y pułk piechoty, w Składańcach 6-y pułk piechoty legionów, a więc tylko w sile jednej brygady naciera na Lidę. Wobec tego stanu sił dowództwo armji nie żąda bezpośrednio po bitwie szczególnych wysiłków, aż do czasu, gdy się położenie wysświetli.

3-a dywizja legionów była bezpośrednio przed przejściem Niemna w ciągu 18-tu godzin bez wiadomości z dowództwa armji i skutkiem tego opóźniła swój pościg.

Dnia 25 września jak i następnych dokładnie dają się zaobserwować skutki braku jednolitego dowództwa grupy skrzydłowej i niedokładnie działającej łączności.

I tak dnia 25 września popołudniu nieprzyjaciel jest już w odwrocie z nad Niemna i dowództwo armji wydało rozkaz marszu dla grupy skrzydłowej z żądaniem, by uderzyła ona 27 września na Lidę. Najbliżej Lidy będąca 4-a brygada jazdy nie otrzymuje na czas tego rozkazu, za nią idąca 1-a dywizja legionów również niezna ogólnej sytuacji. W dniu 25 września popołudniu oceniał dowódca 4-ej brygady jazdy sytuację swą, jak następuje:

„Osiągnąwszy rejon Horodno, leżący na moim kierunku na Lidę, opanowawszy i zburzywszy tor pod Bastunami, uważałem moje zadanie (opanowanie rejonu Bastuny) za spełnione. O godzinie 16-ej miałem wyruszyć z Horodna w rejon Gierwieniki — Góry w przekonaniu, że tymczasem na Żyrmuny maszeruje 1-a dywizja legionów. O godzinie 15 m. 55 przybył do mnie oficerski patrol z 1-ej dywizji legionów z meldunkiem, że 1-a dywizja legionów nie wymaszerowała z rejonu Radunia — Krakszle, lecz oczekuje na rozkazy dowództwa armji. Ponieważ kierunek Raduń byłby zupełnie odslonięty, przeszedłem na noc w rejon Horodno — Jaciuni — Raduń — Odwierniki.“

Ocena tej sytuacji, zupełnie zrozumiała według ówczesnego położenia, była jednak, jak się to obecnie wydaje, mylna: w kierunku na Raduń cofały się stosunkowo nieznaczne siły sowieckie. Były to bowiem tylko te oddziały 21-ej dywizji sowieckiej, z którymi 4-a brygada jazdy i części 1-ej dywizji legionów walczyły dnia 26 września, t. j. nazajutrz na południe od Radunia. Siła tego przeciwnika nie była tak znaczna, by mógł on ztyłu zagrozić pod Lidą w odosobnieniu działającej 4-ej brygadzie jazdy dlatego, że 1-a dywizja legionów nadciągała od Rudni na Raduń, a tendencją przeciwnika było raczej ująć, niż się przeciwstawić, szczególnie na dwa fronty. Natomiast miałyby natarcie 4-ej brygady jazdy na Lidę

w dniu 25 września lub 26 września duże szanse, a to dla tego że w tym czasie gros sił sowieckich, cofających się z Niemna, nie doszło jeszcze do Lidy, a wszystkie odwody były nad Niemnem tak, że w Lidzie stały tylko części reorganizujących się jeszcze oddziałów oraz sztaby i tabor. Dowódca 4-ej brygady jazdy dnia 25 września działał ściśle według pierwotnego rozkazu dowództwa armji, wydanego w dniu 18 września, który mu rozkazywał, że „4-a brygada jazdy rusza raidem przez Marcinkańce — Raduń na Bastuny (niszcząc tor kolejowy). Dalszem zadaniem 4-ej brygady jazdy będzie wspólnie z piechotą grupy skrzydłowej działać na Lidę, obchodząc ją od wschodu, osłaniając 1-ą dywizję legjonów od strony Wilna“.

Tak bowiem wyobrażało sobie Naczelne Dowództwo, pisząc rozkaz dnia 18 września, skoordynowanie dywizyj w walce pod Lidą: nie mając jednolitego dowództwa nad grupą skrzydłową, nie mając pewności, że łączność sprawnie działać będzie, trzeba było wszystkim jednostkom podać Lidę jako punkt zborny do walki. Lecz w warunkach bojowych na rozległym froncie, szczególnie działając kawalerją „niemającą tyłów“ inicjatywa podwładnych, oparta o możliwie dokładne rozpoznanie, dać może lepsze rezultaty, niż planowe przewidywania dowództw wyższych, które łatwo stać się mogą nieaktualnymi. W powyższym wypadku zajęcie dnia 25 lub 26 września Lidy przez 4-ą brygadę jazdy, nawet gdyby ją nieprzyjaciel zdołał po zajęciu odrzucić, wpłynęłoby bardzo korzystnie na rozwój operacji, nie tylko działając moralnie na cofające się siły sowieckie, lecz przecinając taborom 3-ej armji sowieckiej, — bo oddziały walczące przechodziły dopiero dnia 28 września, — ostatnią dobrą drogę na wschód.

Każda z dywizyj względnie brygad grupy skrzydłowej działa na własną rękę i niema nikogo, kto by mógł na miejscu te działania ująć w jedną taktyczną całość. Z powodu trudności utrzymania łączności między dywizjami, jedna dywizja zupełnie nie zna sytuacji drugiej; zdarzało się nawet, że dowództwo dywizji nie miało przez cały dzień meldunku od jednej ze swych brygad. Tem samym meldunki, które z dywizji wpływają, są niezupełne i przestarzałe. Nie ulega wątpliwości, że łączność na dużych, nieoczyszczonych od nieprzyjaciela obszarach, była trudna, ale mimo to można twierdzić, że łączność w tył — a więc w kierunku na ewentualne dowództwo korpusu — byłaby łatwiejsza, bo szłaby po liniach ubezpieczonych marszem oddziałów.

Zatrzymanie się 4-ej brygady jazdy przed Lidą miało jednak tę dodatnią stronę, że 21-a dywizja sowiecka nie mogła się prze-

dostać przez Raduń i została zepchnięta na Lidę oraz że dnia 28 września 1-a dywizja legjonów działała wspólnie z 4-ą brygadą jazdy dobrze skupionymi siłami. Postanowieniem swem umożliwił dowódca jazdy koncentrację sił do natarcia na Lidę.

Przykładów analogicznych możnaby wykazać jeszcze dużo. Wymieniłem je poto, aby stwierdzić, że w warunkach podobnych walk i w podobnym uposażeniu jak w r. 1920 trudności w połączeniach i wszystkie stąd powstające komplikacje, należy przyjąć jako zjawisko o tyle normalne, że mimo chwalebne wysiłki oddziałów meldujących, służb łączności oraz sztabów ta „choroba“ frontu rozległego—istnieć nie przestanie. Chcąc ją leczyć, trzeba zarówno znać istotę jej powstania i warunki bytu, jak również środki przeciwdziałające jej zgubnym konsekwencjom. W sytuacji niepewnej i nieznannej trzeba postępować śmiało.

Jest to główna recepta na ową chorobę. Jeżeli prawdą wiekową jest, że ten, kto ma inicjatywę, ma warunki powodzenia, to tembardziej można ją zastosować w walkach na rozległym froncie, w sytuacji stale niedostatecznie wyjaśnionej. Ponieważ wojsko jest w ruchu, położenie i wzajemny stosunek oddziałów ulega co parę godzin zasadniczej zmianie, każde więc wyczekiwanie na ostateczne wyświetlenie sytuacji byłoby marnowaniem czasu. Nie znaczy to, żeby można zrzec się rozpoznań i manewrować „na ślepo“. Bynajmniej, trzeba starać się mieć dokładne wiadomości, a nawet mimo ich braku sytuację możliwie głęboko i szczegółowo analizować, aby móc dojść do wniosków „intuicyjnych“, co robić należy. Jeżeli, jak to często bywa, dowódca się waha, gdyż widzi przed sobą kilka rozwiązań, może zawsze wybrać *śmielsze* i być przekonanym, że wybór jest trafny.

Twierdzenie to nie jest nowe, poniekąd oparte na regulaminie. Tembardziej mogą wielkie jego znaczenie taktyczne w walkach na rozległym froncie poprzeć kilkoma wybitnemi, przekonywującemi przykładami z bitwy niemeńskiej:

4-y pułk strzelców podhalańskich w bitwie pod Obuchowiczami dnia 26 września nie wybiera rozwiązania defensywnego, ograniczającego się do ubezpieczenia przepraw, lecz rzuca się na przeważające siły. Wynik, krwawy dla niego, ma wielkie operacyjne znaczenie, gdyż odwrót 3-ej armji sowieckiej został przez kilka godzin opóźniony i skutkiem tego zyskała 1-a dywizja litewsko-białoruska czas do działania nad Lebiodą.

1-a dywizja litewsko-białoruska decyduje się w dniu 27 września swą strażą przednią zatorować drogę 3-ej armji sowieckiej. Nie zadowala się ona utrudnieniem jej odwrotu, lecz podejmuje

natarcie, doprowadzając do walki wręcz. To śmiałe przedsięwzięcie powoduje znaczne straty własne, ale również daje nam znaczną zdobycz i co najważniejsze daje duże korzyści operacyjne, częściowo zmuszając przeciwnika do odwrotu przez Bielice i zatrzymując 3-ą armię przez kilka godzin, skutkiem której to straty czasu 1-a dywizja legjonów zdołała na czas przybyć pod Lidę i ostatecznie dokończyć zwycięstwa rozpoczętego dnia 26 września.

1-a dywizja legjonów, stając zgodnie z rozkazem armji w Marcinkańcach, z własnej inicjatywy rozciąga się na wschód, szukając nieprzyjaciela, który jakoby ma uchodzić na Raduń. Dosłowne wykonanie w dniu 24 września rozkazu armji z dnia 18 września nie odpowiadałoby położeniu, skutkiem czego dywizja nie wzięłaby udziału w bitwie pod Raduniem tak, że przypuszczalnie 21-a dywizja sowiecka zdołałaby była wyjść z pułapki.

Analogicznie postępuje 4-a brygada jazdy, decydując się dnia 27 września z własnej inicjatywy zaatakować 21-ą dywizję sowiecką, odchodzącą na Raduń.

Samodzielny zamiar operacyjny nie jest wyłącznie funkcją charakteru i temperamentu dowódcy, lecz opiera się przede wszystkim na ocenie położenia, które może być mylne, lub odpowiednie, może być oparte również na błędnych wiadomościach i z tej przyczyny nieodpowiadające położeniu. Tak np. Dowództwo 2-ej Armji nakazuje 3-ej dywizji legjonów dnia 26 września przejście przez Niemen i przygotowanie się do marszu na Lidę, ubezpieczając mosty przedmościami. Decyzja ta opierała się na założeniu, że 3-a dywizja legjonów natrafiła na opór, gdyż między dywizją górską a nią był jeszcze nieprzyjaciel, który musiał być dopiero zlikwidowany. Ponadto sądziło dowództwo armji, że dywizja jeszcze nie przeszła przez Niemen, więc dalsze zarządzenia nie są jeszcze spóźnione. Sytuacja nie byłaby się zmieniła na lepsze, gdyby armja nakazała rozwiązanie śmielsze, t. j. atak w kierunku na Bielice i Sielec, gdyż rozkaz powyższy dotarł do dywizji dopiero w dniu 28 września. Natomiast mogła była 3-a dywizja legjonów nawiązać kontakt z nieprzyjacielem i przyjść samodzielnie do przekonania, że należy, nie czekając na rozkazy armji, ścigać obojętnie w którym kierunku, by tylko trzymać nieprzyjaciela pod stałym naciskiem i nie tracić z nim czucia. Takie śmiałe postępowanie dywizji byłoby spowodowało równie doniosły rezultat, czyli przynajmniej czasowe powstrzymanie tych kolumn sowieckich, które kierowały się na Piaskowce¹⁾.

¹⁾ Na usprawiedliwienie 3-ej dywizji należy zaznaczyć, że rozkaz 2-ej armji Nr. 61 nakazywał dywizji czekać.

Ostrożnie działała 2-ga brygada jazdy w dniu 25 września pod Grodnem. Sytuacja była dla niej zupełnie niejasna, z nikąd nie należało się spodziewać wiadomości lub rozkazów. Brygada wyświetla i nawiązuje łączność z 205-ym pułkiem piechoty, nie próbuje jednak dojść do skoku na Grodno. Niebываła okazja mija, bo zanim do brygady nadeszły pożądane wiadomości, o świcie dnia 26 września przeciwnik pod zasłoną nocy Grodno opuścił. Brygada do właściwego pościgu nie może nadażyć. Rozwiązanie przezorne zawiodło.

Trudności w rozkazodawstwie, spowodowane brakami łączności, wymagają od wszystkich dowódców wglębenia się w istotę otrzymanych rozkazów, zbadania logicznego daty wysłania danego rozkazu i — o ile możności — podkładu decyzji czyli położenia w chwili wydania rozkazu. Dosłowne wykonywanie rozkazów, szczególnie przestarzałych, a więc przez to samo nieaktualnych, może być tak samo szkodliwe, jak niesłuchanie rozkazów aktualnych. Rozróżnienie, czy rozkaz jest aktualny, jest rzeczą oceny dowódcy i świadczy o wytrawności jego sądu. Łatwiej jest być dosłownie posłusznym żołnierzem niż rozumnie analizującym podwładnym. Zdaję sobie sprawę, że wrodzona dyscyplina wojskowa przeczy chociażby formalnemu nieposłuszeństwu, ale silny charakter dowódcy potrafi ponieść odpowiedzialność za każdy swój czyn, szczególnie gdy jest on motywowany dążnością do osiągnięcia najlepszych rezultatów zwycięstwa.

Że takie analizowanie otrzymanych rozkazów, takie „warunkowe“ posłuszeństwo nie jest łatwe, dowiodę na przykładach, biorąc jednostki, które w innych okazjach postępowały nie tylko bez zarzutu, ale z wielkim heroizmem i według śmiałych decyzji.

Dnia 24 września nakazuje 2-a armja Dowództwu 1-ej Dywizji Litewsko-Białoruskiej skrócenie jedną brygadą na Jeziory; późniejszy rozkaz nakazuje osiągnięcie w dniu 26 września rejonu Dukszty — Ostryna. Dywizja analizuje istotę tych rozkazów i zestawiając je z poprzednią intencją dowódcy armji ulżenia Grodnu, wobec nowego ugrupowania nieprzyjacielskiego, które rozpoznała w Jeziorach, uważa, iż obowiązkiem jej jest związanie tych nowych sił, stąd owo puszczanie „z ciężkiem sercem“ jednej brygady na Ostrynę przez Jeziory, zamiast skupionego działania dwiema brygadami przez Berszty. Rozbieżność zadań, jaka się wytworzyła dzięki zbyt późno otrzymanym rozkazom, spowodowała wbrew intencjom armji, to, że 1-a dywizja litewsko-białoruska walczyła nad Lebiodą tylko jedną brygadą.

4-a brygada jazdy, dnia 28 września nie ściga całą siłą czy to na Sielec, czy na Dokudowo, gdyż rozkaz armji z dnia 18 września nakazywał tylko zajęcie Lidy łącznie z 1-ą dywizją legjonów. Konsekwencją dosłownego wykonania nieaktualnego rozkazu jest nieuchwycenie mostu w Sielcu w dniu 29 września i konieczność forsowania go w dniu 30 września przez piechotę. Dalszy skutek — to odłączenie się uchodzącego nieprzyjaciela.

Nie przytaczam tu całego szeregu drobnych przykładów zastosowania powyższej zasady. Jest ona tem ważniejsza, im trudniejsze są warunki łączności, a więc im mniej ma dowództwo przełożone możność przekonania się, czy jego intencje są dobre i odpowiednio do sytuacji pojęte. Im więcej działa wojsko w odosobnieniu, tem mniej może liczyć na mentorstwo telefoniczne przełożonych, tem lepiej muszą być dowódcy wyrobieni, śmiali i pewni siebie. Muszą umieć ryzykować i ponosić odpowiedzialność, muszą umieć pogodzić dyscyplinę wojskową z taktyczną logiką. Potrzeba im będzie życiowego wyrobienia i połotu młodości a przede wszystkim pełnej wiary w siebie i w swe oddziały podkomendne.

Lecz i dla dowództw przełożonych wypływa z tych faktów ważne doświadczenie: dowódców, którzy potrafią nie tylko samodzielnie decydować, lecz, co więcej, zmieniać, czyli dostosowywać samodzielnie, w razie potrzeby, rozkazy przełożonych, trzeba do tej samodzielności wychowywać. Nie wolno ich tak krępować, żeby dla inicjatywy nie było miejsca, nie wolno „za nich“ szczegółowo pracować, szczególnie mając na oku, że taka praca daje się zwykle wykonywać tylko w warunkach „normalnych“, a przy piewszej okazji trudnej — w razie utraty łączności, zniekształcenia meldunku i t. p. — wpływ ten automatycznie wygasa i nieprzygotowany do tego podkomendny zdany jest wyłącznie na swe własne niewypróbowane siły. Dalej, należy zwracać uwagę, że trudności w łączności wymagają rozkazów ogólniejszych i na dłuższy przebieg czasu. Tylko wówczas podkomendny nie będzie zasypany stale nieaktualnymi rozkazami, tylko wówczas będzie on mógł działać według myśli przewodniej przełożonego, bez konfliktu wewnętrznego z dosłownem brzmieniem rozkazu.

Ponieważ podkomendni muszą umieć z założenia rozkazu wyciągać logiczne wnioski, rozkazy muszą im tę pracę ułatwiać. Muszą one dać chociażby w krótkich słowach ocenę sytuacji w czasie, gdy rozkaz jest pisany. Jeżeli rozkazy mają wychodzić szybko — szczególnie przez radio — muszą one być nietylko szybko redagowane, lecz również bardzo zwięzłe, by nie tracić czasu na długie szyfrowanie i deszyfrowanie. Sztuką rozkazywania (nie jest

to wówczas zwykłą techniką, rutyną) będzie w zwięzłym stylu „wszystko“ powiedzieć.

TRUDNOŚĆ NATYCHMIASTOWEJ OCENY ZWYCIĘSTWA.

Każdy poważny bój kończy się wyczerpaniem sił obu przeciwników i skutkiem tego następuje pewne naturalne obezwładnienie fizyczne, które często może być tylko pokonane impulsami wewnętrznymi. Bywają też wypadki, że bój pozostaje nieroztrzygnięty, że nikt zwycięstwa nie wykorzystuje. Następuje to zwykle wówczas, gdy cechy zwycięstwa nie są jasno i — nawet dla umysłów mniej spostrzegawczych oraz dla temperamentów biernych — łatwo dostrzegalne. Bo czemże mierzyć miarę i jakość zwycięstwa? Taktycznie racjonalne postanowienie, że zysk terenu nie jest jedynym dowodem własnej przewagi, że nim być może, ale nie musi, we wszystkich wojskach na podstawie obfitych doświadczeń ubiegłej kampanji wkorzeniło się głęboko. Powiem nawet, że z pewną szkodą dla sprawy. Bo słusznie nie wierząc, że zdobycie terenu stanowi dowód zwycięskiego działania, wojsko liczy się zwykle z możliwością przeciwdziałania nieprzyjaciela, a więc przygotowuje się do utrzymania zdobytego, czasem ciężko krwią opłaconego, terenu. Postanowienie to jest zgodne z wytycznymi regulaminów, przepisów, ale problemu nie rozwiązuje. Natomiast hamuje śmiałość i rozpęd, jeżeli ocena zwycięstwa nie jest głębsza, jeżeli nie dojdzie do właściwego wniosku kto zwyciężył, kto został zwyciężony czyli kto przed kim musi się mieć na baczności. Zbyteczna przeczność może być w tej samej mierze operacyjnie szkodliwa, jak jej zupełne zaniedbanie. Tylko jest ona łatwiejsza, bo wykonanie jej regulaminowo przepisane, zwalnia więc poniekąd od obowiązku rozwiązania śmielszego, obiecującego większe wykorzystanie zwycięstwa. Taka przeczność jest często wyłącznie formalną, nie opierającą się na analizie tak bardzo potrzebnej w działaniach samodzielnych na szerokim froncie, czyli bez stałego kontaktu z władzami przełożonymi.

Jeżeli więc zdobycie terenu nie jest miarą zwycięstwa, to mogą nią być straty krwawe i niekrwawe nieprzyjaciela. One bowiem stanowią ten wpływ krwi i siły moralnej, która potrzebna jest zarówno do natarcia, jak i do wytrwania. Jeńców łatwo przeliczyć można, natomiast ocenić straty krwawe, zabitych i rannych nieprzyjaciela jest dużo trudniej. Można uczynić to, porównując je z własnymi i przyjmując, że nie są one większe od strat nieprzyjacielskich. Jeżeli zatem po ciężkim boju t. zn. po ocenionych

w przybliżeniu ciężkich stratach nieprzyjaciela zdobywamy teren, to możemy nazwać to zwycięstwem. Takie zdobycie terenu nie równa się zwykłemu „zajęciu“ spowodowanemu dobrowolnym odejściem nieprzyjaciela n. p. w celu skupienia sił. W tym wypadku ma on możliwość uderzenia na zajmującego teren, tembardziej, że chwila bezpośrednia po opanowaniu terenu jest kryzysem, gdyż organizacja obronna nie może jeszcze działać z całą intensywnością. Natomiast zdobycie terenu z powyższymi cechami zwycięstwa daje zwycięzcy wszelkie szanse natychmiastowego wykorzystania chociażby chwilowej przewagi. W jaki sposób ona się objawi, to zależy od charakteru dowódcy, ale tem minimum, którego zawsze żądać można, z naciskiem żądać trzeba, jest utrzymanie kontaktu z nieprzyjacielem dla umożliwienia rozpoznania i uzyskania wiadomości o jego ruchach lub zamiarach. Utrzymanie tego kontaktu więcej zabezpieczy niepewnie czującego się zwycięzcę, niż wszelka organizacja obrony „na wszelki wypadek“.

Doświadczenie nam mówi, że pobity zawsze uchodzi szybciej, niż ścigający, a to dlatego, że on „bezwzględnie“ uchodzi, ścigający zwykle więcej dba o swój stan fizyczny, mierzy konieczność swego wysiłku siłami swemi a nie siłami słabszego, bo uchodzącego nieprzyjaciela. Mogą więc być wypadki, że nieprzyjaciel całkowicie się odłączy, ale przynajmniej na 25—30 km przed frontem dywizji musi być kontakt z nieprzyjacielem. Będzie to wdzięczne zadanie kawalerji dywizyjnej, której sprawne dowodzenie musi dać możliwość ścigania.

Powiedziałem, że każde zwycięstwo powoduje wyczerpanie sił obu przeciwników. Są więc wypadki możliwe, że wyczerpanie to jest tak wielkie, że zwycięzca ruszyć nie może. Lecz zwykle nie wszystkie części dywizji w równej mierze ucierpiały, a więc nie mogą być wszystkie w równej mierze niezdolne do ruchu. Wobec braku historyj jednostek niższych nie mogę ocenić właściwego stanu naszych sił po dokonanych zwycięskich bojach, przytoczę więc bez dalszej analizy przykłady, które mają udowodnić moje twierdzenie, że często zwycięzca nie docenia swego zwycięstwa i że tylko wielka siła woli dowódcy może skłonić oddziały do ciężkich wysiłków po ciężkim boju.

Bój pod Papiernią, stoczony w dniu 27 września przez I-ą brygadę litewsko-białoruską z cofającą się 3-ą armją sowiecką, był operacyjnym zwycięstwem, którego rozmiary określiłem poprzednio. Taktycznym zwycięstwem ten bój nie był, gdyż faktycznie 3-a armja przedarła się poprzez brygadę, więc swój cel tymczasem osiągnęła. Dywizja liczyła, że bije się z 10.000 mniej więcej bagnetów so-

wieckich, która to masa — według słów dziennika operacyjnego — „do godziny 4-ej (dnia 28 września) przepłynęła przez pierścień, otaczający ją, pozostawiając moc trupów, około 1.000 jeńców, 12 dział, 15 karabinów maszynowych i inny sprzęt wojenny”. Własne straty oceniała dywizja jako „ciężkie”. Nieprzyjaciół podaje je na 500 jeńców.

Kto zwyciężył? Czy nikt?

Twierdzą, jak poprzednio, że zwycięstwo było po polskiej stronie, chociaż nie zostało ono docenione przez dowódcę dywizji. Aczkolwiek bowiem rozumiem dobrze wyczerpanie wskutek nadmiernych, przerastających siły wysiłków I-ej brygady litewsko-białoruskiej, to jednak II-a brygada, która po długim marszu, ale bez porównania mniejszym wysiłku bojowym dotarła rano dnia 28 września do rejonu I-ej brygady, mogła zatem po krótkim odpoczynku z uwzględnieniem właściwej sytuacji pójść dalej w kierunku na Lidę za nieprzyjacielem. Tak się jednak nie dzieje i dywizja, nie mogąc dnia 28 września ruszyć z miejsca — mimo poprzedni rozkaz armji szybkiego marszu na Lidę — rozpoczyna ponowne działanie dopiero w dniu 29 września rano. Wyczerpanie zwycięzcy zmusiło go do chwilowego spoczynku.

Zwycięstwo 3-ej dywizji legionów w dniu 24 września pod Brzostowicą było całkowite i rozpoznane. Dywizja ściga uchodzącego przeciwnika, dochodzi dnia 25 września do Niemna i zaprzestaje pościgu. Trudności techniczne przy przeprawie i ponadto — sądząc — wyczerpanie poprzednie, które dopiero teraz miało możliwość odbić się na wojsku, przeszkadzają zwycięskiej dywizji w utrzymaniu chociażby kontaktu z nieprzyjacielem w dniach następnych.

Zwycięstwo nasze pod Lidą w dniu 28 września było bezspeczne. Było ono owocem działań I-ej dywizji legionów przy współdziałaniu 4-ej brygady jazdy. Lecz i w tym wypadku nastąpiło pewne obezwładnienie — mniej przez nierozpoznanie wyników odniesionego tryumfu, więcej wskutek psychicznego i fizycznego przemęczenia kawalerji, która po trudnych i długich przeprawach — od 22 do 28 września — w końcu staje się mniej czynną. Skutkiem tego brygada nie rusza dnia 28 września, ani rano 29 września za nieprzyjacielem — obojętne w którym kierunku, — lecz zadowala się posłaniem za nim tylko słabego oddziału, którego zadanie nie może być inaczej pojęte, jak dostarczenie wiadomości. Zwycięzca był wyczerpany.

Przytoczyłem kilka przykładów nie dla krytyki działań oddziałów lub decyzji dowódców. Mogę bowiem nie mieć racji w twierdzeniu, że inne postępowanie oddziałów, inne decyzje były możliwe. Odpowiedź na te pytania dadzą nam kiedyś pamiętniki tych, którzy brali czynny, bezpośredni udział w tych chwalebnych bojach. Przykładami powyższymi chciałem tylko wskazać na trudności właściwej oceny zwycięstwa i na wielką doniosłość śmiałej decyzji. Spróbuję więc na powyższych przykładach dowieść, że śmielsze, szybsze działanie nie miałyby dla nas przykrych konsekwencji.

Przypuśćmy, że 1-a dywizja litewsko-białoruska w dniu 28 września puszcza część swych oddziałów—II-ą brygadę litewsko-białoruską—w pościg w kierunku na Lidę. Czyby im co groziło? Nie; przeciwnik starał się jaknajszybciej wyjść z pułapki, ubezpieczał się na Dzitwie. Więc w najgorszym razie pościg nasz byłby utknął na Dzitwie, a to w czasie, gdy 3-a armja walczyła pod Lidą. Walki trwały do północy z dnia 28 na 29 września—i pod Mytem odbywały się potyczki 2-ej brygady jazdy z sowieckimi strażami tylnymi. Gdyby nawet taktyczny rezultat tego pościgu nie był znaczny, to efekt psychiczny byłby nieoceniony zarówno w sensie dodatnim na 1-ą dywizję legionów pod Lidą, jak w sensie ujemnym na dwustronnie oskrzydłonego przeciwnika.

Ewentualny pościg wydzielonym oddziałem 3-ej dywizji legionów dnia 27 września przez Niemen w kierunku na Szczuczyn — Planty — na szosie Grodno — Lida — dałby również duże rezultaty. Odległość tej szosy od Niemna była za wielka — 20 km — by taki oddział wydzielony mógł liczyć na wsparcie dywizji. Musiałby więc działać ostrożniej, ale z tem większym hałasem. Wówczas mógłby on być nietylko „nastraszyć“ kolumny taborowe, uchodzące przez Szczuczyn — Żołudek na Piaskowce, ale spowodować zepchnięcie 3-ej armji wyłącznie na przejścia przez Bielice i na północ. Ponadto oddziałyby również psychicznie na przeciwnika, grożąc mu czynnie na flance a nawet na tyłach. Oddziałowi polskiemu nic nie groziło, gdyż działałby on głównie w częściach niebojowych armji sowieckiej, która szukała nie boju, lecz drogi szybkiego odwrotu.

4-a brygada jazdy, rzucając się w dniu 29 września rano w pościg za nieprzyjacielem w kierunku Dokudowa lub na Sielec byłaby prawdopodobnie nie znalazła sił, by przebić się przez stłoczoną przed Niemnem masę sowiecką, ale byłaby ją skutecznie związała, rozpoznała kierunek odwrotu głównych sił, ewentualnie utrudniła przejście przez rzekę i wreszcie przygotowała uchwycenie mostu, gdyby tego zaszła potrzeba. Brygada mogła być wprawdzie nara-

żona na atak tych kolumn, które cofały się wzdłuż Dzitwy, lecz natarcie to mogło być groźne tylko w tym wypadku, gdyby brygada opuściła osłonięty bagnami teren koło Minojty i gdyby 1-a dywizja legionów stała w Lidzie biernie, nie idąc w razie potrzeby z pomocą. W ostateczności możność odwrotu na Lidę zawsze pozostawała.

ZALEŻNOŚĆ BITWY OD POŚCIGU.

Pościg jest wykorzystaniem zwycięstwa, odniesionego w bitwie i wpływa decydująco na zarys następnej bitwy. Celem pościgu jest uniemożliwienie przeciwnikowi przyjęcia nowej bitwy w warunkach dla niego korzystnych, albo nawet udaremnienie ponownego przeciwstawienia się zwycięzcy. Pościg, jako wykorzystanie boju poprzedniego, wiąże się z marszem, przygotowującym nowe spotkanie. Logiczne i energiczne łączenie bitwy z pościgiem daje całkowite zwycięstwo. Wykażę to na przykładzie.

Grupa skrzydłowa 2-ej armji puszczona jest w ruch decydujący dopiero dnia 25 września popołudniu, gdy Naczelny Wódz nabiera przekonania, że 3-a armia sowiecka rozpoczyna odwrót z Niemna. Czy grupa ta ściga, czy też naciera?

Nie chodzi tu o terminologję, lecz o zbadanie zależności operacyjnej bitwy od pościgu i odwrotnie.

Grupa skrzydłowa „ściga“ w sposób wyprzedzający, flankowy, z nad Niemna na Lidę uchodzącą 3-ą armję sowiecką. Lecz nie jest to jej główne zadanie, które polega na pobiciu odwodów armji, spodziewanych koło Lidy. Więc grupa skrzydłowa „naciera“, ścigając równocześnie pobitą już 3-ą armję sowiecką. Gdyby grupa skrzydłowa została skierowana na Niemen — w wypadku, gdyby grupa frontowa 2-ej armji polskiej nie zdołała wywalczyć odwrotu 3-ej armji sowieckiej — byłby to wyłączny bój, bitwa bez pościgu.

Tak pojmowało to zadanie Dowództwo 2-ej Armji, nakazując grupie skrzydłowej — z osobna dla każdej dywizji — szybkie oprowadzenie rejonu Żyrmuny—Skrzybowce—Papiernia i „zaatakowanie“ *„nieprzyjaciela pod Lidą z zamiarem odrzucenia nieprzyjaciela za Niemen lub też na błota Berezyny“*. (Rozkaz op. 55 z dnia 18 września 1920 r.). Dalsze operacje zależały od późniejszej sytuacji.

Odmienne ujmuję to zagadnienie rozkaz Naczelnego Wodza L. 92/III z dnia 25 września nakazując 2-ej armji polskiej „uzyskanie flankowego położenia w stosunku do 3-ej armji sowieckiej“ i „w tym celu jaknajenergiczniej przystąpić do przekroczenia Niemna i szybkimi marszami wyjść na linję Mosty — Lida. Z tej linji dopiero 2-a armja polska uderzy gwałtownie na flankę nieprzyjaciela w ogólnym

kierunku na Baranowicze“. Ten rozkaz bowiem uważał pochód z linii Grodno — Orany do linii Mosty — Lida raczej jako marsz pościgowy, po którym dopiero miała nastąpić zasadnicza bitwa pod Baranowiczami.

Z tej różnicy zapatrywań wynikła pewna (teoretyczna) różnica zdań co do operacji w dniu 29 września. Bo 2-a armja, uważając starcie na linii Skrzydłowce—Lida za bitwę, zamierzała w dniu 29 września ścigać flankowo tylko kawalerją (4-a brygada, 2-a brygada, 13-y pułk ułanów), grupując armję do głównego natarcia na Baranowicze, natomiast Naczelny Wódz chciał *w dalszym ciągu* ścigać silnymi oddziałami piechoty. Zamiar ten znalazł wyraz w rozkazie jego z dnia 28 września, nakazującym armjom dalszy, energiczny pościg silnymi zewnętrznymi skrzydłami, celem zupełnego otoczenia i zniszczenia armji sowieckiej w rejonie Nowojelnia—Nowogródek—Baranowicze. Różnicę zdań nazwałem teoretyczną, gdyż stosowny rozkaz Naczelnego Wodza wyszedł po dokonaniu tych zamierzeń przez armję, Wódz wyjaśnił swoje zamiary, które armję przekonały, ponadto ostateczne rozkazy do pościgu strategicznego, t. j. całą siłą 2-ej armji wydane zostały dopiero dnia 29 września w Lidzie po naocznem stwierdzeniu faktycznej sytuacji.

Dzień 29 września był dla operacji 2-ej i 4-ej armij dniem przełomowym: po 6—9 dniowych walkach z uporczywie przeciwstawiającym się wrogiem, zwycięstwo jest tak dalece dojrzałe, że może nastąpić ogólny pościg strategiczny. Rezultat takiego pościgu zależnym jest od szybkiego rozpoczęcia go oraz od szybkości marszów.

Całą armją natychmiast po zwycięskiej bitwie ruszyć do pościgu jest wielką sztuką. Historia wojen nie daje nam żadnego takiego przykładu. Po bitwie pod Jeną w roku 1806 rusza armja francuska dopiero po trzech dniach do strategicznego pościgu, który przeprowadza wzorowo. W bitwie pod Lidą rusza 2-a armja do strategicznego pościgu bardzo szybko: do północy dnia 28 września trwały walki, popołudniu 29 września rozpoczynają pościg flankowy, wyprzedzając: 1-a dywizja legionów i 4-a brygada jazdy, gdy dywizja górska i 2-a brygada jazdy ścigały nieprzyjaciela frontalnie już od dnia 26 września, zmieniając w dniu 28 września dotychczasowy kierunek marszu. Do tego czasu jednostki utrzymywały z nieprzyjacielem stały kontakt bojowy, ścigając go ogniem, taktycznie. 4-a armja w marszu za uchodzącym przeciwnikiem bez zmiany kierunku operacji była już w pościgu od dnia 28 września. Decyzja Naczelnego Wodza tak co do kierunku pościgu dwóch podległych mu armij, jak też terminu puszczenia wojska w ruch

odpowiadała najzupełniej wytworzonej sytuacji i stała się powodem zupełnej klęski 3-ej, 15-ej i 16-ej armij sowieckich.

Historja dotąd nie wyjaśniła, w jaki sposób kierowało dowództwo sowieckiego frontu zachodniego współdziałaniem 3-ej i 16-ej armij. Ze źródeł 3-ej armji sowieckiej wynika, że dowództwo tejże wydało swój zasadniczy rozkaz odwrotu w nocy z dnia 25 na 26 września, natomiast rozpoczyna odwrót swój już popołudniu dnia 25 września. Boczny kierunek tego odwrotu na Zelwę—aczkolwiek linja dowozowa 16-ej armji była kolej Mosty—Wołkowysk—dowodzi, że część wojska uważała ten główny kierunek za niepewny. Może to być dowodem, że 3-a armja sowiecka już w ciągu dnia 25 września z odwrotem się liczyła, lecz przetrzymywała swe siły do nocy na linjach bojowych, albo też dowództwo frontu zachodniego ze swej strony wpłynęło na uregulowanie kierunków i terminów odwrotu.

Będzie kiedyś zadaniem historji zbadać, jak ocenił sowiecki naczelny wódz sytuację grupy armij, czy został zaskoczony wymuszonym odwrotem 3-ej armji, która pociągnęła za sobą 15-ą i 16-ą armje, czy też próbował przegrupować swe siły, wydostać je z matni, z dwustronnego oskrzydlenia.

Pościg strategiczny jako punkt kulminacyjny zwycięstwa, nie zawsze może być wykonany. I tak w bitwie pod Warszawą armje polskie zwyciężają, rozpoczynają pościg w kierunku północnym, lecz nie mogą go całkowicie rozwinać, docierając dnia 23 sierpnia do granic Prus Wschodnich. Istnieje pewna analogja między bitwą pod Białymstokiem (w dniu 21 sierpnia) a bitwą pod Lidą (dnia 28 września). W obu wypadkach niezrównana 1-a dywizja legionów zamyka armjom sowieckim ostatnią drogę odwrotową: nauczona w marszu z Kijowa pod Borodziankę jak w odwoście walczyć należy, dywizja decyduje o rozmiarach zwycięstwa ogólnego. Lecz o ile po bitwie pod Białymstokiem dnia 23 sierpnia pościg ustaje, bo się dalej rozwinać nie może (patrz rozdział III), to po bitwie pod Lidą właściwy pościg dopiero się rozpoczyna, trwa nieomal bez przerwy przez 20 dni i doprowadza do zupełnego obezwładnienia armji sowieckiej, potwierdzonego zawieszeniem broni.

Patrzac w tem świetle na doniosłość pościgu „bez wytchnienia“, trzeba na równi cenić nadludzkie wysiłki sił zbrojnych, jak uznawać ważność decyzji Wodza, która była powodem przyszłego pokoju.

VII.

POŚCIG POLSKI I OSTATECZNE
ROZBICIE 3-ej, 15-ej, 16-ej i 4-ej ARMIJ
SOWIECKICH.

POŚCIG POLSKI I OSTATECZNE ROZBICIE 3-ej, 15-ej, 16-ej i 4-ej ARMIJ SOWIECKICH.

(Załączniki Nr. 14 i 15.)

1.

POŚCIG 2-ej ARMII OD DNIA 29 WRZEŚNIA DO DNIA 5 PAŹDZIERNIKA

(patrz załącznik Nr. 15).

Przeprowadzenie pościgu w kierunku Lida—Nowogródek powierzone zostało stworzonej dnia 29 września „ad hoc” grupie pościgowej pod dowództwem pułkownika Dąb-Biernackiego (skład: 1-a dywizja piechoty legjonów, 2-a i 4-a brygady jazdy, 13-y pułk ułanów), wspieranej przez dywizję górską.

Celem jej było zniszczenie oddziałów nieprzyjacielskich, oddływających wzdłuż osi Lida — Nowogródek — Mir przez odcięcie ich od linii kolejowej Baranowicze — Stołpce — Mińsk i odrzucenie w kierunku południowym.

Osiągnięcie tego pociągało za sobą równocześnie zagrożenie flanki i tyłów cofającej się 15-ej i 16-ej armij sowieckich, broniących jeszcze dostępu do Baranowicz przed 4-ą armją polską i mogło w razie pomyślnym doprowadzić do ostatecznej katastrofy 3-ej, 15-ej i 16-ej armij sowieckich przez zepchnięcie ich na błota pińskie.

Powodzenie akcji pościgowej, pomyślanej jako pogoń zwartą masą dwóch dywizyj z równoczesnym głębokim zagonem jazdy (2-a brygada jazdy, 4-a brygada jazdy i 13-y pułk ułanów) na Stołpce, zależało w znacznej mierze od szybkiego sforsowania Niemna, tej ostatniej łatwo obronnej linii oporu nieprzyjaciela, następnie zaś od sprawności marszowej przemęczonych dziesięciodniową akcją oddziałów,

zwłaszcza w warunkach komunikacyjnych fatalnych, piętrzących jak zwykle większe trudności przed ścigającym zwycięzcą, niż uchodzącym w rozsypce nieprzyjacielem.

Przemarsz bagnistym i bezdrożnym skrajem puszczy Nalibockiej, zaoranym okopami i zasiekami z wojny światowej, na przestrzeni 40 km w dniu 2 i 3 października był szczególnie dla nas trudny.

Dla oceny tych warunków przytaczam dosłowny wyciąg z dziennika operacyjnego 4-ej brygady jazdy:

„Teren, w którym brygada stanęła, przedstawia się jako jedno zupełnie odkryte bagno, pokryte labiryntem zasiek drucianych z pozycji rosyjskich i niemieckich z czasów wojny światowej. Szczorse, Łozki i wszystkie okoliczne wsie, jako leżące kiedyś w linii okopów niemieckich, zorane we wszystkich kierunkach, skopane i przecięte rowami. Przeciwległy brzeg Niemna obsadzony przez bolszewików, którzy zajmują na brzegu lasu ciągnące się okopy rosyjskie. Warunki sforsowania przedstawiają się nader ciężko. Przeciwległy brzeg obsadzony przez nieprzyjaciela w doskonałych pozycjach. Dostęp w terenie nader trudny, tylko miejscowej ludności wiadome kilka krytych przejść.“

Rozkaz pościgu, wydany dnia 29 września zastał siły, wchodzące w skład grupy pościgowej zaangażowane w mniejszych walkach z uchodzącymi armjami nieprzyjaciela (załącznik 14):

Grupa pościgowa: Pobity pod Lidą nieprzyjaciel uchodził częściami na Dokudowo, częścią na Sielec. Działająca na południowy wschód od Lidy 4-a brygada jazdy, nie otrzymawszy do południa 29 września rozkazu armji, wydanego dnia 28 września w nocy z zarządzeniem pościgu przez Sielec, wysłała w kierunku mostu na Niemnie tylko jeden dywizjon 211-go pułku ułanów, który wskutek oporu straży tylnych przeciwnika poruszał się bardzo powoli i w końcu nie zdołał uchwycić przeprawy na Niemnie. Nieprzyjaciel, spaliwszy most szosowy (most kolejowy był już poprzednio zniszczony) około godziny 11-ej dnia 29 września wycofał się na wschodni brzeg Niemna, trzymając brzeg zachodni pod silnym ogniem karabinów maszynowych. Reszta 4-ej brygady jazdy likwidowała rozbite resztki 3-ej armji, biorąc około 800 jenców. Po odbyciu 20 kilometrowego marszu brygada stanęła na nocleg w rejonie Gonczary, zamierzając dnia 30 września po sforsowaniu Niemna przez 1-ą dywizję legjonów ruszyć w ogólnym kierunku na Nowogródek.

1-a dywizja legjonów, zaalarmowana dnia 29 września około godziny 14-ej przez Naczelnego Wodza w Lidzie, rusza natychmiast marszem forsownym w kierunku na Sielec. Dowódca grupy pościgowej, dowiedziawszy się, że jazda nie uchwyciła mostu na Niemnie, zdaje sobie sprawę, że zdobywanie przeprawy może przekroczyć siły jazdy i przynagla czołową brygadę 1-ej dywizji legjonów w ten

sposób, że do północy wyprzedza ona odpoczywającą w Gończarach jazdę i dochodzi do Niemna. 5-y pułk piechoty legjonów staje w Sielcu, 1-y pułk piechoty legjonów — w Ogrodnikach na północ od Sielca, przygotowując się do forsowania rzeki o świcie.

2-a brygada jazdy, dotarłszy o świcie dnia 29 września do szosy Grodno—Lida, rozpoczęła pościg za nieprzyjacielem, odchodzącym przed jej frontem w ogólnym kierunku na Dokudowo. Brygada skierowana rozkazem dowódcy armji na Bielice, wysłała przez Nieciecz jeden dywizjon celem natarcia od wschodu, a gros sił kieruje od północy przez Dorże. Wysunięty dywizjon Bielic nie zajął i miejscowość ta została obsadzona dopiero przez straż przednią kolumny głównej bez kontaktu z nieprzyjacielem. W ciągu dnia podjazdy brygady wyłapywały jenców i zbierały materiał, rozsypany na przedpołu Niemna. Brygada stanęła na noc w rejonie Bielic, odkładając forsowanie rzeki na dzień następny.

Pościg, rzucający 2-ą i 4-ą brygady jazdy na opanowanie przepraw pod Sielcem a dywizję górską i 13-y pułk ułanów na Piaskowce w ciągu 29 września nie doprowadził więc do opanowania mostu pod Sielcem.

Dywizja górską bez kontaktu z nieprzyjacielem nocowała z dnia 28 na 29 września w rejonie Kościeniewo—Planty—Bojary, zajęła w dniu 29 września rejon Piaskowce—Poniemuń, a nie zastając mostu na rzece, przepравиła swą 1-ą brygadę na łódkach i promach; brygada pomaszerowała drogą na Zdzięcioł—Nowojelnię. O świcie dnia 30 września stacja kolejowa Nowojelnia została osiągnięta. Dalsza pogoń tej dywizji, kontynuowana do dnia 4 października w rejon na południe od Miru, gdzie strefa jej działań zbiegła się ze strefą 15-ej dywizji piechoty, była już tylko zwykłym, aczkolwiek terenowo bardzo trudnym, marszem bez odzyskania kontaktu z nieprzyjacielem. Dywizja została wycofana do Nowojelni, jako odwód 2-ej armji.

Grupa jazdy, przeznaczona do zagonu na Stołpce, przeszła dopiero dnia 30 września Niemen brodami pod Hancewiczami i Bielicą bez poważniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela, którego straże tylne rozbito pod Okołowiczami i Boćkowiczami. Przeprawy te były technicznie trudne, bo stan wody wynosił ponad dwa metry tak, że brody były bardzo głębokie. Na pułk piechoty i brygadę jazdy przeprowiono tylko po jednej baterji oraz zredukowane taborry bojowe.

Oddziały 16-go i 10-go pułków ułanów, idących na czele obu brygad jazdy, wzięły dnia 30 września stu kilkudziesięciu jenców, jedną baterję i wozy.

Noc z dnia 30 września na 1 października zastaje grupę kawalerji na ogólnej linii Niesutycze — Asgaty.

1-a dywizja legjonów, po przeprawie przez Niemen pod Sielcem i Paniewem, forsownym marszem nocnym osiągnęła Nowogródek (o godzinie 3-ej dnia 1 października zajęty po walce przez 1-y pułk piechoty legjonów) i doszła pod wieczór w rejonie Korolicze do linii Serwecz, przygotowując się do sforsowania atakiem nocnym tego odcinka, obsadzonego przez wojsko 15-ej armji na linii dawnych okopów rosyjskich.

W tym samym czasie 2-a brygada jazdy, posuwając się bez walki w bardzo trudnym terenie, przeszła na nocleg w rejon Sulatycz. 4-a brygada jazdy, złamawszy w godzinach przedpołudniowych opór piechoty nieprzyjacielskiej, zajmującej rodzaj przedmościa pod wsią Łozki, nie zdołała jednak zapobiec uszkodzeniu grobli i spaleni mostu na Niemnie, którego brzeg prawy zajmował nieprzyjaciel na linii w pozycji obronnej okopów rosyjskich. Skutkiem tego 2-a brygada jazdy zatrzymuje się, przygotowując na dzień 2 października sforsowanie rzeki manewrem oskrzydającym na Hnieszicze.

3-ci pułk ułanów z teje brygady zadyrygowany został flankowo przez Korelicze na opanowanie mostu. Pod folwarkiem Dobrecz zetknął się pod wieczór dnia 1 października w trakcie walki o przeprawę przez Serwecz pod Berezowcem z nadciągającym na szosie z Nowogródka czołowym bataljonem 1-ej dywizji legjonów, która w ten sposób stanęła na równej wysokości z jazdą, mającą wykonać zagon północnym brzegiem Niemna na linje odwrotne nieprzyjaciela.

Dzień 2 października przynosi ponowne sforsowanie Niemna pod Hniesziczami i Poniemnem przez 4-ą brygadę jazdy, która w nocy, po złamaniu silnego oporu kolumny nieprzyjacielskiej, cofającej się z łuku Niemna pod Jeremiczami na północny wschód, forsuje pod Lubarowem Sułę i osiąga w uciążliwym marszu rejon Antalezy. Zeznania jenców mówią o ogólnym odwróceniu nieprzyjaciela z linii Niemna, spowodowanym przez zagon naszej jazdy.

2-a brygada jazdy dnia tego stanęła u przeprawy przez Niemen, oczekując sforsowania rzeki przez 4-ą brygadę jazdy.

1-a dywizja legjonów, postępując za nieprzyjacielem, który pod wpływem działania jazdy opuścił także linię Serwecz, zajmuje dnia 3 października Mir i osiąga rejon Stołpce—Nowy-Świerzeń—Mikołajewszczyzna, ratując tym sposobem od zniszczenia trzy mosty na Niemnie.

15-a armja sowiecka wycofywała się za Mińsk i Berezynę. 3-a armja sowiecka skupiała się na Mołodeczno.

Pościg 2-ej armji był na ukończeniu. Tak zatraciwszy w trakcie wykonania (głównie z powodu trudności terenowych) w zupełności niemal myśl przewodnią zadania: obejście głębokie zagonem jazdy i napędzenie nieprzyjaciela w ręce postępującej frontalnie piechoty, 4-a brygada jazdy uwikłana w poważniejszą, silną walkę z napotykanymi kolumnami nieprzyjacielskimi (oddział 27-ej dywizji) pod Żółnierkowiczami, zakończoną pobiciem nieprzyjaciela, kieruje się na Stołpcę, gdy te już są w ręku 1-ej dywizji legjonów.

2-a brygada jazdy pozostała znacznie w tyle, przechodzi dnia tego dopiero Niemen i wieczorem osiągnęła rejon Antalezy — Jaczonka.

Wyczerpanie ludzi i koni skutkiem trudności terenowych było niezmiernie. Dodatkowy zagon 4-ej brygady jazdy na Stańków ani 2-ej brygady jazdy na Kojdanów nie uratowały już myśli przewodniej pościgu. Akcję tę nakazało samodzielnie dowództwo grupy „Mir“ dnia 2 października.

4-a brygada jazdy wskutek wiadomości o dwóch dywizjach sowieckich, mających przeprować się przez Niemen w rejonie na południowy wschód od Stołpców, do opanowania węzła drogowego Stańków, rzuciła tylko 211-y pułk ułanów, pozostawiając dnia 3 października gros sił w odwodzie celem ewentualnego poparcia oddziałów 1-ej dywizji legjonów w Stołpcach.

2-a brygada jazdy w dniu 4 października osiągnęła Kojdanów, opuszczony na dwie godziny przedtem przez ostatnie oddziały sowieckie, wysyłając dwa szwadrony celem zniszczenia linii kolejowej Kojdanów—Mińsk. Oddział ten zaszedł aż na przedmieścia Mińska, biorąc jeńców i wnosząc zamieszanie. Dnia 5 października rano 2-a brygada jazdy zaatakowana została przez cofające się na wschód oddziały 27-ej dywizji sowieckiej w sile jednej brygady (234-y, 244-y, 245-y sowieckie pułki piechoty) i pod tym naporem cofnęła się popołudniu na Niehorele, nawiązując łączność z oddziałami 4-ej brygady jazdy.

W nocy nieprzyjaciel opuścił Kojdanów, przeprowadziwszy swe tabory na Mińsk.

W ciągu dnia 6 października obie brygady otrzymują rozkaz zaniechania dalszego pościgu. Grupa „Mir“ ukończyła swoje zadania. Dowództwo 2-ej Armji zarządza na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza dnia 5 października wycofanie grupy „Mir“ na Mir, a osłonę tego kwaterunku na linii Niemna obejmuje 15-a dywizja (4-ej armji). Grupa „Mir“ ma przez parę dni odpoczywać eksterytorjalnie w rejonie 4-ej armji.

Odpoczynek ten nie mógł być zupełnym: dowóz do 2-ej armji był jeszcze unieruchomiony, most kolejowy przez Niemen w Mostach ukończono dnia 6 października tak, że linja kolejowa do Lidy została otwarta dopiero 10 października. Grupa „Mir“, spożywszy dnia 30 października swoje ostatnie zapasy, żyła głównie z kraju, gdyż dowóz kołowy z Lidy — oparty na dowozie automobilowym z Grodna—był bardzo szczupły. Pozatem odpoczynek po parotygodniowych działaniach był krótki, gdyż już dnia 10 października rusza grupa „Mir“ na rozkaz dowództwa armji do dalszego, ostatniego zadania.

2.

POŚCIG 4-ej ARMII OD DNIA 30 WRZEŚNIA DO DNIA 9 PAŹDZIERNIKA.

(Patrz załącznik 15).

Z chwilą wygrania przez 2-ą armję polską bitwy pod Lidą losy sowieckich armij 3-ej, 15-ej i 16-ej były przesądzone: musiały one pod naporem polskim, objawiającym się w kierunkach Lida—Mir i Baranowicze — Kojdanów, uchodzić szybko, by wycofać się „z wyspy nowogródzkiej“ na Mołodeczno, Słuck i Mińsk. Części 3-ej i 15-ej armij sowieckich przechodziły Niemen między Mikołajowem a Żukowym Borkiem, lecz gdy jazda grupy „Mir“ zaczęła swój zwycięski pochód wzdłuż Niemna, armje sowieckie musiały odpywać na Stołpce. Już samo zagrożenie flanki północnych armij, stłoczonych między puszcza Nalibocką a bagnami poleskimi, spowodowało decyzję odwrotu, a silne parcie 4-ej armji polskiej przekształciło go w ucieczkę częściowo paniczną. Groziło bowiem siłom sowieckim w razie niedostatecznego wytrzymania lub zapóźnego odejścia dwustronne oskrzydlenie: od południa przez grupę generała Krajowskiego, od północy przez 2-ą armję. To też odwrót armij sowieckich był raczej ucieczką a oddziały polskie, wyęzając wszystkie swe siły nie mogły zająć im na tyły, nie mogły ich operacyjnie oskrzydlić. Pościg 4-ej armji był zatem frontalnym parciem za uchodzącymi armjami sowieckimi. Teren zdobywa się bez wielkich trudów, opór jest niemocny. Na podkreślenie zasługuje atak 14-ej dywizji piechoty na Baranowicze, wykonany dnia 30 września o godzinie 6-ej po marszu 75-kilometrowym. Dywizja wzięła 1000 jeńców i dużo sprzętu wojennego.

W tym dniu osiąga 4-a armja ogólną linię Mołczadź — Stołowicz—Krasin—rzeka Mieranka.

Z powodu szybkiego uchodzenia nieprzyjaciela 4-a armja musi zmienić swój zasadniczy kierunek pościgu Baranowicze—Kojdanów, a mianowicie:

15-a dywizja przez Mołczadź na Mir;

14-a dywizja „ Baranowicze na Kleck i Nieświerz;

11-a dywizja wzdłuż szosy słuckiej.

Grupa generała Krajowskiego opanowuje rejon Łuniniec — Łachwa — Dawidgródek i ubezpiecza następnie linię kolejową Łuniniec—Niedźwiedzica; 16-a dywizja przechodzi jako odwód armji za 11-ą dywizją; 9-a dywizja, wyładowawszy w Wołkowysku, przemarszerowuje przez puszcę Szczarską do rejonu Miedzinowce. Rezerwy armji i Naczelnego Wodza do działań nie wchodzi.

Bez silniejszych bojów osiąga 4-a armja dnia 3 października linię Mir—Nieświerz—Kleck—rzekę Łań, na której przygotowuje się do obrony i następnie przeprowadza do dnia 9 października ugrupowanie do dalszej, ostatniej akcji na Kojdanów w związku z operacją 2-iej armji na Mołodeczno. Nieprzyjaciel częściowo okopuje się przed frontem polskim a od dnia 4 listopada stałego kontaktu z nim nie było: był on zanadto wyczerpany i żądny zawieszenia broni.

OCENA I WNIOSKI.

CHARAKTERYSTYKA OPERACYJNA DZIAŁAŃ POLSKICH.

Zwycięstwo polskie, odniesione w okresie od dnia 23 września do dnia 28 września w frontowej i skrzydłowej bitwie nad Niemnem było większe, niż sądzono. Wartość bojowa grupy armij sowieckich po pobiciu 4-ej i 3-ej armij i odrzuceniu teje na tyły armji 15-ej, również mocno nadwyżęzone,—stała się tak mała, że nie była ona w stanie przeciwstawić się ostatecznie rozpędzonym w pościgu siłom polskim. Próby, czynione w zamiarze obrony Baranowicz lub dawnych okopów niemieckich są słabemi, raczej tylko formalnemi czynnościami dokonywanemi na rozkaz ale bez przekonania, bez wiary w ich skuteczność. To też pościg polski tak 4-ej, jak 2-ej armij nie napotyka na opór, łamie jedynie osłonę uchodzącego w panice wojska. Wrażenie oskrzydlenia musiało być duże, wszędzie spodziewano się jazdy polskiej, a ponieważ teren jest trudny, zalesiony i bagnisty a drogi piaszczyste, przeto odwrót sowiecki rozprzegł armję całkowicie. Jeżeli się zważy, jakie trudy fizyczne poniosło wojsko polskie w pościgu, to można należycie ocenić, w jakim stanie bojowym znajdować się musiały armje sowieckie, zagrożone frontowo i od flanki, nękanie przez jazdę i bardzo czynne lotnictwo.

Ten stan rzeczy nie był w dniu 28 września do przewidzenia; wynikł on jako konsekwencja po dokonanych pościgu. Wówczas bowiem okazało się, że duża ilość wojska zaangażowanego w pościgu była niepotrzebna. Dywizja górską, 2-a dywizja legjonów, 9-a dywizja piechoty do działań z nieprzyjacielem nie doszły, zmuszone jedynie do wyłapywania na tyłach polskich pozostałych rozbitków. Natomiast bezwarunkowo potrzebna była 1-a dywizja legjonów, gdyż bez niej w terenie tak trudnym, jak między Sielcem a Stołpcami sama jazda ze szczupłą artylerją nie dała by sobie rady. Ugrupowanie polskie było tego rodzaju, że gdyby armje sowieckie się przeciwstawiły, gdyby nawet od Mińska otrzymały posiłki, np. w formie awizowanej 5-ej armji sowieckiej, zwycięstwo polskie

byłoby zapewnione, mając w położeniu flankowem siłę czterech dywizyj piechoty (1-a, 2-a, 9-a i górską) i dwóch brygad jazdy (2-a i 4-a) na północnem skrzydle oraz jedną dywizję (16-ą) za prawem skrzydłem 4-ej armji.

Pościg polski nosi znamiona „wyprzedzającego“ i przez to odnosi wielki skutek. 2-ga armja nie ściga frontalnie, lecz w stosunku do broniącego się jeszcze przed 4-ą armją polską przeciwnika flankowo—zachodząc ponadto na jego tyły i przecinając ostatnią linię kolejową odwrotu, t. j. linię Baranowicze — Stołpce — Mińsk. Tego zagrożenia nieprzyjaciel nie wytrzymuje, nie próbuje i nie może odeprzeć tego oskrzydlenia i dlatego walnej bitwy pod Baranowiczami lub na linii Niemna nie przyjmuje. Party ponadto na całym rozległym froncie przez 4-ą armję polską nie może zrobić nic innego, jak uchodzić. Tam, dokąd go zapędzą Polacy.

Lecz pewna miarą istniała. Istnieje bowiem pewne minimalne chociażby materjalne zapotrzebowanie żołnierza — nawet najmniej wybrednego — które musi mu być dostarczone, bo inaczej siły fizyczne nie dorównają siłom moralnym i może łatwo nastąpić przesilenie a nawet klęska. To też kierownictwo naczelne bierze pod uwagę warunki dowozowe, materjalne, choć nie pozwala im zabrać głosu decydującego. W wypadkach tak wyjątkowych, jak pościg strategiczny po całkowitem zwycięstwie, w przedeniu zawieszenia broni i w dodatku w marszu do wymarzonych granic ojczyzny, wszystkie względy muszą się harmonijnie podporządkować koniecznościom operacyjnym. Te zaś wymagały szybkości i pokonania dalekich przestrzeni.

Według doświadczeń wojny światowej istnieje pewna ograniczona miara oderwania się wielkich mas wojska — armij — od podstaw materjalnych, jakimi są koleje. Na terenach Polski w wojnie 1914/18 r. walczące armje niemieckie obliczyły, że mogą się oderwać od kolei maksymalnie na 100 km i sądziły, że Rosjanie mogą cyfrę tę przekroczyć do 120 km. Bo im mniej wybredne jest wojsko, im mniejsze ma wymagania materjalne, im słabiej jest uposażone w sprzęt powodujący dowóz, tem mniejsze będzie jego dzienne zapotrzebowanie, tem mniejsza ilość potrzebnego tonażu, tem łatwiej będzie go można dostarczyć, a więc tem dalej będzie się można oddalić od kolei. Cyfry powyższe, kalkulowane teoretycznie, znalazły potwierdzenie w praktyce, przyczem nadmieniam, że zawsze uwzględniono dowóz automobilowy, twierdząc, że bez niego dowóz do armji jest wykluczony.

Warunki naszego pościgu zmusiły dowództwo polskie do odmiennego postępowania. Chcąc doprowadzić pościg do wyniku

końcowego, t. j. całkowitego rozbicia nieprzyjaciela, musiano oderwać się na znacznie większe odległości w dodatku w terenie bez albo z bardzo ograniczoną ilością dróg szosowych. Armja 2-a, dotarwszy oddziałami 1-ej dywizji legionów do Stołpców, wysunęła się od Lidy—dokąd istniał dowóz samochodowy—na 120 km, a od Łosośny (Grodno) czyli od końcowej stacji kolejowej, o dalsze 110 km czyli razem maksymalnie 230 km, przeciętnie około 180 km.

4-a armja, doszedłszy do Niemna, oddaliła się od Baranowicz—dokąd istniał dowóz samochodowy—na 60 km, a od Wołkowyska—czyli końcowej stacji kolejowej—na dalsze 100 km, czyli razem 160 km, a przeciętnie na 120 km.

Już te cyfry świadczą o trudnościach pokonanych i o wytrzymałości wojska polskiego. Bo jeżeli nawet uwzględni się, że niezbyt zacięte boje tego okresu nie powodowały częstej i obfitej dostawy amunicji, to jednak zapotrzebowanie na żywność pozostaje niezmienione. Można jednak to zapotrzebowanie pokryć z małym stosunkowo uruchomieniem aparatu dowozowego, jeżeli wymagania wojska nie są wygórowane i jeżeli wojsko potrafi i może żyć z kraju. Żołnierz polski w dużej mierze pochodzący z roli, jest nie tylko fizycznie wytrzymały, lecz również mało wymagający. Kraj, w którym prowadził pościg, był dosyć obfity, więc można było z niego żyć. Faktycznie np. 1-a dywizja legionów spożyła w dniu 30 września ostatnią swą porcję rezerwową i mimo forsowny pościg żywiła się wyłącznie z kraju oraz z zapasów zdobytych.

Nie wolno jednak zapominać, że tak od postaw materialnych oderwane wojsko jest wycięzione i w tym stanie bardzo czułe na wszystkie przeciwuderzenia. Organizacja pościgu musi więc być tak przeprowadzona, aby posiłki były blisko, aby walkę móc przyjąć w przewadze. Nie wymaga udowodnienia, że wszystkimi siłami trzeba dążyć do odbudowy linii komunikacyjnych i doprowadzenia dowozu.

CHARAKTERYSTYKA TAKTYCZNA POŚCIGU.

Udanie się pościgu w dużym stylu zależy od warunków operacyjnych i taktycznych. Szybka decyzja wodza i odpowiednie ugrupowanie armji — to warunki operacyjne, szybkość rozpoczęcia pogoni i szybkość marszów wojska—to warunki taktyczne. Warunki te już poprzednio (patrz rozdział VII) omówiłem, wskazując zarówno na trudność decyzji co do rozpoczęcia pościgu, jak też na trudność utrzymania stałego kontaktu z nieprzyjacielem, sprawnie niszczącym przeprawy i komunikacje. Decydującym warunkiem staje się szybkość marszy, gdyż ona dyktuje nieprzyjacielowi szybkość jego

odwrotu, a więc bezpośrednio wpływa na rozmiary dezorganizacji przeciwnika. Lecz szybkość to nie jest bezładne, chociażby prędkie pędzenie za uchodzącym. Szybkość nie może być przyczyną rozprężenia własnego wojska, rozciągnięcia go w bezładną kolumnę, która nie potrafi boju przeprowadzić, potrafi tylko maszerować, a ustanie, gdy trzeba łamać przeciwstawiony opór, lub też oskrzydlać pozostawione gniazda osłaniające. Szybkość marszów w warunkach ściśle bojowych, w stałym pogotowiu do natarcia jest miernikiem dużej wewnętrznej wartości wojska, jego właściwego charakteru wojennego w bojach wypróbowanego. W tych zdolnościach marszowych tkwi owa zagadka, której rozwiązanie daje jedynie duże doświadczenie wojenne z kampanji ruchowej. Warto o niej pamiętać, bo czas pokoju mógłby zatrzeć te ślady, pozostawione przez prawdziwych „starych żołnierzy“.

Przytoczę przykłady wzorowych marszów na kampanji 1-ej dywizji legionów, która działając na skrzydle, stale była zagrożona i w rzeczywistości przeprowadziła w okresie pościgu szereg potyczek. Dla ciągłości oceny przytaczam również marsze, które się odbyły w okresie późniejszym, t. j. między 10 a 13 października w walkach, które omawiam w rozdziale IX.

D n i a	1-y pułk piechoty legionów	5-y pułk piechoty legionów	6-y pułk piechoty legionów	41-y pułk piechoty
	dzienny przemarsz w km			
23 września	47	42	43	46
24 „	41	44	45	30
25 „	12	17	—	—
26 „	—	—	20	—
27 „	52	30	27	47
28 „	22	23	16	8
29 „	42	39	25	30
30 „	—	—	—	—
1 października	38	43	46	44
2 „	33	38	19	16
3 „	36	29	37	45
4 „	—	—	—	—
5 „	41	41	9	19
6 „	5	5	24	27
7 „	—	—	—	—
8 „	—	—	—	—
9 „	—	—	—	—
10 „	32	40	39	39
11 „	49	44	46	45
12 „	36	42	36	34

Bardzo wielkie wysiłki dokonywała kawalerja tembardziej, jeżeli się ma na oku w jak trudnym posuwała się terenie. Jako przykłady przytaczam następujące przemarsze:

Dnia 30 września	4-a brygada jazdy	—	20 km
	2-a „ „	—	35 „
„ 1 października	4-a „ „	—	47 „
	2-a „ „	—	25 „
„ 2 „	4-a „ „	—	30 „
	2-a „ „	—	35 „
„ 3 „	4-a „ „	—	30 „
	2-a „ „	—	45 „
„ 4 „	4-a „ „	—	30 „
	2-a „ „	—	38 „
„ 10 „		—	60 „
„ 11 „		—	39 „
„ 12 „		—	43 „
„ 13 „		—	30 „
„ 14 „		—	20 „

Są to przykłady, które mogą być porównane z najlepszymi wysiłkami armij napoleońskich. Po bitwie pod Jeną nastąpił pościg w tempie następującem:

Jena 14 października — Berlin 24 października — 250 km
czyli dziennie 25 km.

Berlin 24 października — Szczecin 29 października — 150 km
czyli dziennie 30 km.

Są to miary odnoszące się do frontu armij, nie do poszczególnych jednostek. Analogicznie mierząc pościg 2-iej armji z linii Mosty—Lida do linii Nowojelnia—Stołpce przebył odległość 150 km w 5-iu dniach, czyli dziennie po 30 km. Dodać trzeba dla przedstawienia pełnej oceny, że do czasu wyjścia wojska na linię Mosty—Lida trwały walki i marsze od dnia 23 września, czyli przez 5 dni.

Że przy takich wysiłkach fizycznych wojsko nie może tracić czasu na regularne rekwirowanie żywności, że więc zwykłe wojenne nadużycia są na porządku dziennym, nie można się dziwić. Trzeba się z niemi liczyć jako koniecznościami wojennymi, które należy ukracać ostrą dyscypliną marszową i regulowaniem rekwizycji. Jednak głodnego od kradzieży się nie ustrzeże; kraj, który ma to nieszczęście iż stał się terenem działań pościgowych, podlega znacznemu zniszczeniu.

DOŚWIADCZENIA OGÓLNE.

SPOSÓB UTRZYMANIA KONTAKTU Z NIEPRZYJACIELEM,

Doświadczenie wszelkich wojen, potwierdzone w powyższej kampanji, mówi, że ścigany posuwa się szybciej, niż ścigający. Unosi go egoizm i lęk o życie. Ścigającego pędzi siła moralna i żądza zwycięstwa. Ścigani, gdy znajdują się w sytuacji trudnej, nie znają spoczynku. Błędem zatem jest, jeżeli wojsko ścigające mierzy swą wydajność własnymi marszami, własnymi siłami, własnym zmęczeniem. Winni bowiem mieć na uwadze, że nieprzyjaciel mimo większe zmęczenie uchodzi jeszcze szybciej. Dochodzi do tego ponadto, że ścigany traci zapasy, ścigający je zdobywa, że każdy chory, pozostały na drodze jako ścigany, dostaje się do niewoli i ubywa, natomiast jako ścigający będzie przez nadchodzące wojsko i taborzy podjęty. Jeżeli siły własnego wojska słabną, jeżeli nie jest ono w stanie dopędzić nieprzyjaciela, to mimo to kontakt nie może być zerwany. Bo każde zerwanie łączności bojowej z nieprzyjacielem daje mu możliwość oderwania się, bezkarnego niszczenia komunikacyj i powoduje nowe walki, połączone ze stratą czasu. W tym wypadku wojsko wydziela, szczególniejsze doborowe, oddziały pościgowe, ułatwiając im marsz przez transportowanie ekwipunku na wozach a w wypadkach poszczególnych — przez przewożenie całych oddziałów na taborach lub podwodach.

PRZYDZIAŁ ARTYLERJI.

Jest on nadzwyczaj korzystny, gdyż sięgając daleko ogniem ułatwia destrukcyjne działanie i wywiera wrażenie pochodu wielkich sił. Trzeba pamiętać, że główną rolę odgrywa nie ilość dział, lecz ilość amunicji i wytrzymałość zaprzęgów.

LOTNICTWO.

Pościg jest właściwem polem do działania lotnictwa bojowego. Rozprasza ono kolumny, zmusza do porzucenia linii marszu lub krycia się, przez co hamuje szybkość ściganego. Chcąc lotnictwo zużytkować możliwie wydajnie, trzeba na czas przewidzieć wysunięcie jego bazy, lotniska wprzód, by nie tracić sił i czasu na przeloty niebojowe. W trudnych warunkach komunikacyjnych łączność nie da się inaczej utrzymać, jak tylko lotnikami

KAWALERJA.

Może ona oddać niezwykle usługi operacyjne, jeżeli potrafi rozwinąć należyta szybkość i uzyskać sposobność zagrozenia nieprzyjacielowi dróg odwrotowych. Zależy to przedewszystkiem od

terenu. W pościgu 2-ej armji kawalerja miała niezwykle trudne zadania, będąc stale zmuszoną do operowania między bagnami i lasami, w kraju całkowicie zniszczonym. Mimo to wywiązała się z zadania chlubnie, aczkolwiek nie zdołała na czas uchwycić przepraw pod Stołpcami. Koń jest mniej odporny na trudności fizyczne, niż człowiek, gdyż żołnierz może w siłach moralnych znaleźć to pewne oparcie, które niezna zmęczenia, natomiast zwierze bez żywności i wody — szczególnie podczas upałów — traci siły i staje. W pewnych warunkach pościg kawalerją nie jest szybszy od pościgu piechoty.

KONIECZNOŚĆ ODPOCZYNKU I CZAS JEGO TRWANIA.

Im dłużej trwa pościg, im trudniejsze są warunki taktyczne i materjalne, tem więcej wojsko się wyczerpuje, tem bardziej żąda odpoczynku. Długość jego zależy od warunków operacyjnych i dowozowych. Jeżeli dowóz do wojska jest zapewniony i uzupełnienie nadwyreżonych zapasów żywności i amunicji dokonane, to odpoczynek może być krótki. Głównie trzeba dać wojsku sposobność porządnego wyspania się w warunkach względnie spokojnych i wygodnych. Nie należy nużyć oddziałów formalnościami, aczkolwiek wprowadzenie ewentualnie rozluźnionej dyscypliny drogą musztry daje dobre rezultaty. Kawalerja trudniej się restauruje i raz ponad miarę użyta i zniszczona, łatwo traci swą wartość na czas dłuższy.

Po pościgu w bitwie warszawskiej odpoczynek armij trwał około miesiąca. Termin ten nie był uzależniony od zmęczenia oddziałów, lecz od konieczności operacyjnych, jak przegrupowanie armij i uregulowanie dowozu. W bitwie nad Niemnem operacje trwały od dnia 23 września do 15 października, przyczem piechota i kawalerja stale manewrowały. Po pościgu na Stołpce przerwa po trudnych marszach — które uwidacznia poprzednia tabliczka — trwały tylko trzy dni i wojsko było w stanie ruszyć do ponownego marszu połączonego ze stałemi potyczkami. I w tym wypadku decydują siły moralne oddziałów, ich wewnętrzna spoistość, a przede wszystkim energia dowódców wszelakich szczebli.

WYKORZYSTANIE ZWYCIĘSTWA DLA WYKREŚLENIA GRANIC POLSKI.

PLAN I ROZWIĄZY WIELKIEGO WOJNA.

VIII.

WYKORZYSTANIE ZWYCIĘSTWA DLA WYKREŚLENIA GRANIC POLSKI.

WYKORZYSTANIE ZWYCIĘSTWA DLA WYKREŚLENIA GRANIC POLSKI.

(Załączniki Nr. 16 i 17).

1.

PLAN I ROZKAZY NACZELNEGO WODZA, ZMIERZAJĄCE DO USTALENIA PÓŁNOCNO- WSCHODNICH GRANIC POLSKI.

Dwie armje, rzucone w pościg w uszykowaniu przewidującym korzystne ugrupowanie sił do ewentualnego ciężkiego boju pod Baranowiczami, prowadziły swe krwawe zniwo, zbierając plony poprzednich wysiłków. Bez stawiania poważniejszego oporu i nie przyjmując z polskiej strony przewidywanej bitwy na linii dawnych okopów niemieckich, cztery armje sowieckie odchodziły za Niemen w obszar Mołodeczno — Mińsk — Słuck. Codzienne wywiady lotnicze dawały obraz właściwego położenia na tyłach tych armij: była to bezładna masa, uchodząca w popłochu. Ściśnięte między bagnami, wyczuwając stałe zagrożenie z dwóch skrzydeł i parte frontowo zwartą masą dwóch polskich armij, armje sowieckie nie mają szans ponownego przeciwstawienia się. Jeńcy głoszą, że armje odchodzą poza Berezynę, że pokój ma być, albo już nawet jest podpisany.

Ten obraz położenia strategicznego miał Naczelny Wódz. Brał on jednak również pod uwagę warunki polityczne. Pertraktacje pokojowe się toczyły, lada dzień rozejm mógł być podpisany. Należało przypuszczać, że zawieszenie broni nastąpi na liniach osiągniętych, czyli, że linje, które miecz polski wykreśli, mogą się stać granicami Rzeczypospolitej. Należało więc działać, zmęczenie i niedomaganie wojska—a było ono bardzo zmęczone—podporządkować interesom wyższym, sprawom narodu.

W głowie Naczelnego Wodza powstaje plan ściśle wiążący się z Jego ideą przewodnią do bitwy nad Niemnem, uwzględniający operacyjnie powzięty już poprzednio zamiar wyswobodzenia Wilna. Z jednej strony rozchodzi się o zajęcie takich obszarów, aby przyszłe granice Rzeczypospolitej odpowiadały strategicznym koniecznościom. Do nich zaliczono objęcie przepraw na górnym Niemnie — w rejonie Stołpce, dostateczne przybliżenie się do rejonu Mińska w celu odebrania temu ośrodkowi zalet obszaru koncentracyjnego, zapewnienie linii kolejowej Wilno — Lida — Baranowicze — Łuniniec oraz stworzenie dostatecznie masywnego „korytarza“ między Rosją a Litwą i bezpośredniego oparcia się o granice Łotwy.

Z drugiej strony zamiarem Naczelnego Wodza było operacje 2-ej armji tak skierować, by Wilno zostało odcięte od frontu sowieckiego, jego flanka i tyły całkowicie zabezpieczone, czyli wojska polskie — generała Żeligowskiego — operujące przeciw Litwinom w kierunku na Wilno miały być przez część 2-ej armji kryte od ewentualnych uderzeń armji sowieckiej,

Operacja zmierzająca przede wszystkim do wykreślenia granic Państwa kulminuje w opanowaniu węzła kolejowego Mołodeczno, druga zmierzająca do flankowego krycia Wilna i opanowania „korytarza“ wileńskiego polegała na wyrzuceniu części sił 2-ej armji — 3-ej dywizji legjonowej wraz z kawalerją — przed ogólny jej front aż do rejonu Święcian czyli na przeciętnie 75 km wprzód.

Należało przypuszczać, że operacja w kierunku na Mołodeczno będzie trudniejsza, gdyż można się było spodziewać poważniejszego oporu oraz silnego zagrożenia od strony Mińska, który ze względów politycznych nie mógł być zajęty na stałe.

Plan akcji na Mołodeczno miał być połączony z wysunięciem się 4-ej armji polskiej w kierunku na Mińsk i Słuck, a wykonanie miało być powierzone 2-ej armji, która miała atak prowadzić dwustronnem oskrzydleniem w tempie pościgowem przy wydatnem użyciu kawalerji.

Operacja na Święciany trudności taktycznych nie przedstawiała, natomiast nastroczała szereg komplikacyj natury materialnej, gdyż dywizja przewidziana do działania musiała się całkowicie odłączyć od podstaw armji, musiała żyć z kraju, szukać nieprzyjaciół — Rosjan i Litwinów — by ich bić i odnaleźć Łotyszy, by im podać braterską broń tych żołnierzy, którzy im w zimie 1919/20 r. pomagali w oswobodzeniu Inflant z pod panowania sowieków¹⁾.

¹⁾ 3-a dywizja piechoty legjonów brała udział w grupie generała Śmigłego w kampanji zimowej 1919/20 w Inflantach Polskich.

Naczelnny Wódz we właściwy mu sposób przepracowuje ten plan, zarządza wstępne przygotowania, nie odłączając uwagi dowódców i wojska od chwilowo najważniejszego zadania: pościgu. Przewiduje on i pracuje a wojsko walczy.

Podczas gdy grupa pościgowa 2-ej armji polskiej a szczególnie „grupa Mir“ ścigała armję sowiecką w kierunku na Stołpce, pozostałe części 2-ej armji — „grupa osłaniająca“ — ubezpieczały nie tylko pościg, lecz również północne skrzydło całego frontu polskiego w kierunku na Wilno i Mołodeczno. Było to zadanie o tyle złożone, że osłona obejmowała tak front przeciwlitewski, jak również sowiecki i rozciągała się na przestrzeni 250 km, utrudniając niebywale rozkazodawstwo 2-ej armji. (Patrz załącznik 16).

Z tej to przyczyny postanowił Naczelnny Wódz wstawić nową jednostkę rozkazodawczą, 3-ą armję, przekazując jej ochronę frontu przeciwlitewskiego, na którym w Suwalszczyźnie obowiązywało od dnia 1 października zawieszenie broni, lecz na innych odcinkach działalność bojowa nie słabła.

W ten sposób mogła 2-a armja skupić całą swą uwagę na front sowiecki, na którym, według planu Naczelnego Wodza, rozegrać się miały ostatnie dwa akty kampanji polsko-rosyjskiej: zajęcie węzła Mołodeczno, objęcie korytarza łotewskiego i ubezpieczenie Wilna.

Nie motywując swych zamierzeń, Naczelnny Wódz zarządza pierwsze, wstępne ugrupowanie do przyszej bitwy pod Mołodecznem i do objęcia Świecian przez skupienie sił 2-ej armji, zbędnych w pościgu, w okolicy Lidy.

Plan ten ogłasza Naczelnny Wódz dnia 1 października w następującym rozkazie:

„1) Granicą między 2-ą i 4-ą armją będzie linja rzeki Niemna, Berezyny, Isloczy, Pierszaji, Gródka, Krasnego. Wszystkie miejscowości po stronie 2-ej armji.

2) Na razie dla celów pościgu oddziały 2-ej armji w akcji na Mir działają na obszarze 4-ej armji. Dopiero po osiągnięciu linii Stołpce — Nieśwież i zlikwidowaniu nieprzyjaciela w rejonie Gródek—Stołpce—Baranowicze należy zarządzić wycofanie oddziałów 2-ej armji do własnego obszaru operacyjnego.

3) Granicą między 2-ą i 3-ą armją będzie linja: Bastuny—Oszmiana—Soly po stronie 2-ej armji.

4) Rozkaz o objęciu służby przez dowództwo 3-ej armji wyjdzie oddzielnie.

5) W związku z tym podziałem należy już obecnie wysunąć 1-ą dywizję litewsko-białoruską w rejon Woronowa, zaś 3-ą dywizję legjonów skierować wzdłuż toru kolejowego Lida—Mołodeczno do okopów niemiec-

kich. Jednocześnie jedną z wyklinowanych dywizyj 2-ej armji przesunąć do Lidy.

6) Miejsce postoju 3-ej armji — Grodno.

Miejsce postoju 2-ej armji — Lida.

Miejsce postoju 4-ej armji — Słonim.

7) Otrzymują: dowództwa 2-ej, 3-ej, 4-ej armji i Naczelne Dowództwo.

(—) J. Piłsudski,

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.“

Plan Wodza nabiera kształtów konkretnych. Pościg dobiegał końca, nieprzyjaciel uchodził tak szybko, że zagrodzenie drogi stało się niemożliwe; oddziały własne w ciężkich marszach kilkudniowych odbiegły od swych tyłów, ścigając „bez wytchnienia“, mając przy sobie tylko tabory bojowe. Podstawy armji zostały daleko wstecz: dla 2-ej armji w Łosośnie (południe od Grodna), dla 4-ej armji w Wołkowysku. Zdawano sobie sprawę, że armje żyją z kraju, że dużo amunicji nie zużytkowują czyli, że warunki taktyczne pościgu są łatwe, tembardziej, że zdobywano zapasy. Lecz struny przeciągać nie było wolno. Oddziałom tym, zmęczonym i wskutek nadmiernego ruchu zdeorganizowanym, należał się odpoczynek i skupienie. Było to możliwe, gdyż nie należało przypuszczać, że całkowicie rozбитo nieprzyjaciel będzie się starał przeciwdziałać. Ponadto przerwa taka, niezbyt długa, w tym stanie, w jakim się armje sowieckie znajdowały około dnia 4 października, nie mogła im dać tego zysku w czasie, któryby mógł być im pomocny w reorganizacji. Licząc na miarę bitwy warszawskiej, można było przyjąć, że siłom sowieckim potrzeba będzie przynajmniej czterech tygodni do osiągnięcia jakiej takiej gotowości bojowej, szczególnie zaczepnej. To też Naczelny Wódz zdecydował się po osiągnięciu ogólnej linii Niemen—Stołpce—Nieśwież—Kleck przerwać pościg i dać oddziałom swym kilkudniowy odpoczynek.

Tempo rokowań w Rydze pozwalało sądzić, że planowana powyżej operacja, zmierzająca do zajęcia Mołodeczna, może być szybciej potrzebna, niżby się to zrobić dało przy planowem przegrupowaniu armji, t. j. przedewszystkiem wyciągnięciem eksterytorjalnie działającej „grupy Mir“ z rejonu 4-ej armji. Wobec tego postanawia Naczelny Wódz pozostawić tę grupę na ogół w obszarze Nowogródek — Mir, by nie tracić czasu na przegrupowanie i aby zaoszczędzić siły oddziałów na niebojowych przemarszach.

Dnia 2 października udaje się Naczelny Wódz do sztabu 2-ej armji, dnia 4 października — do sztabu 4-ej armji i wyłuszcza dowódcom armji ogólną sytuację operacyjną i polityczną, swe dalsze zamiary, sposób operowania. Podaje im swój plan działań, pole-

gający na ostatecznym rozbiću nieprzyjaciela w rejonie Radoszkowice — Mołodeczno — Wilejka, odrzuceniu go na Połock i po dokonaniu tego zadania—dojścia do przewidzianych granic Rzeczypospolitej. Warunki polityczne nie pozwalały na zajęcie Mińska. 4-a armja będzie miała zadanie przykrycia akcji 2-iej armji od strony Mińska przez zajęcie Kojdanowa. Termin operacji nie dał się z góry ściśle określić, gdyż siłom polskim — przedewszystkiem „grupie Mir“—należał się zasłużony, kilkudniowy odpoczynek, który był tem konieczniejszy, że połączenia kolejowe z tyłami jeszcze nie funkcjonowały, przez co dowóz amunicji i żywności odbywał się bardzo pomału. Naczelny Wódz objaśnia cel przegrupowania armji:

Silne lewo skrzydło 2-iej armji służyć ma do przeprowadzenia przyszłych operacji w korytarzu łotewskim, ugrupowanie koło Lidy w związku z „grupą Mir“ jest przygotowaniem do ataku na Mołodeczno. 2-a armja może śmiało działać, mając prawe skrzydło osłonięte 4-ą armją, a flanki i tyły przeciw Litwie zabezpieczone 3-ą armją.

Wszystko zależeć będzie od pośpiechu, gdyż czas nagli, bo pertraktacje pokojowe dobiegają końca. Naczelny Wódz donosi dowódcy 2-iej armji o swym zamiarze wysunięcia jednej dywizji w rejon Świecian.

Te ustnie wydane dyspozycje do przegrupowania północnego frontu i uszykowania go do dalszej kampanji potwierdza następujący wyjątek z rozkazu Naczelnego Wodza z dnia 4 października:

„I. Operacje, mające na celu rozbić nieprzyjaciela w rejonie Grodno—Lida—Baranowice—Pińsk, dobiegają końca. Przewiduję danie większości wojsk kilkudniowego odpoczynku, po którym dalszym celem operacyjnym będzie zajęcie węzła kolejowego Mołodeczno przez 2-ą armję oraz wysunięcie oddziałów 4-iej armji mniej więcej na linję Kojdanów — Hulewice (na zbiegu szosy słuckiej i nieświeskiej) — Łachwa.

II. Do tego celu armje północne przybiorą następujące ugrupowanie:

1) **3-a armja** pod dowództwem generała pporucznika Sikorskiego z siedzibą w Grodnie.

Skład:

Grupa generała Osińskiego: dywizja 17-a i syberyjska brygada piechoty,

Grupa generała Żeligowskiego: ochotnicza dywizja piechoty, 1-a dywizja litewsko-białoruska piechoty, III-a brygada jazdy w składzie: 11-y pułk strzelców granicznych oraz 211-y pułk ułanów, który dowództwo 2-iej armji przesunie śpiesznie do rejonu Radunia, 4-a dywizja piechoty.

Z chwilą wydania tego rozkazu dowództwo 3-iej armji obejmuje dowództwo nad wyżej wymienionemi oddziałami. Zadanie dla 3-iej armji obejmuje generał pporucznik Sikorski ustnie: zasadniczo polega ono na

zabezpieczeniu lewego skrzydła W. P. (granica zachodnia armji — granica niemiecka—granica północna armji, ewentualna linja rozejmowa litewska, granica wschodnia armji — st. Mosty — Kamionka — Planty — Papiernia — Bastuny — Soly po stronie 2-iej armji.

2) **2-a armja** pod dowództwem generała porucznika Rydza-Śmigłego z siedzibą w Lidzie.

Skład:

1-a dywizja legionów, 2-a dywizja legionów, 3-a dywizja legionów, dywizja górską, 2-a brygada jazdy powiększone o 13-y pułk ułanów, 4-a brygada jazdy bez 211-go pułku ułanów.

3-a i 2-a dywizje legionów posuwają się już obecnie do okopów niemieckich.“

W trakcie przemarszów, spowodowanych powyżej zarządzonym przegrupowaniem, sytuacja polityczna w Rydze tak dalece dojrzała, że objęcie korytarza łotewskiego i zabezpieczenie Wilna od strony rosyjskiej staje się koniecznością. Naczelnny Wódz przyjeżdża do sztabu 2-iej armji, orientuje się o położeniu 3-iej dywizji legionów, która stała w rejonie Bogdanowa będąc w kontakcie z nieprzyjacielem, opierającym się na Mołodecznie, i zarządza jej pośpieszne złuzowanie przez 2-ą dywizję legionów, odpoczywającą koło Nowogródka, aby następnie móc 3-ą dywizję legionów rzucić samodzielnie w kierunku północnym na Święciany. Szczególnie podkreśla on pośpiech w wykonaniu tego niezwykłego zadania.

Potwierdzenie tego zlecenia daje następujący rozkaz z dnia 7 października 1920 r.

„W uzupełnieniu poprzednich rozkazów zarządzam:

1) **9-a dywizja piechoty** przechodzi do 2-iej armji, która zadyryguje ją pośpiesznie w rejon Lida—Bastuny.

2) **2-ą dywizję piechoty legionów** śpiesznie przesunąć na odcinek rzeki Berezyna — Bogdanów i dalej na północ na miejsce 3-iej dywizji.

3) **Grupa „Mir“** odpoczywa w rejonie Stołpców z tem, że 13-y pułk ułanów pośpiesznymi marszami przesuwa na północ do dyspozycji 3-iej dywizji legionów.

4) Wobec tych przesunięć dowództwo 4-iej armji zabezpieczy rejon na wschód od Nowogródka własnymi oddziałami.

5) **Grupę generała Bałachowicza** ściągnąć z odcinka i postawić blisko kolei, trzymając ją w gotowości do załadowania na transporty kolejowe.

6) Otrzymują: 2-a i 4-a armje do wykonania, 3-a armja i Naczelnne Dowództwo do wiadomości.

(—) **J. Piłsudski,**

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelnny Wódz.

L. 282/III.“

Wydarzenia rozwijały się w sposób migawkowy. Zarządzenia wojskowe, nie chcąc chybić celu a odwrotnie najbardziej wykorzystując konjunkturę zewnętrzną i stale czynnie ją wspierając, idą tem tempem, którem toczą się rokowania pokojowe. Tempo

ich jest coraz szybsze, a Naczelny Wódz, będąc jednocześnie Naczelnikiem Państwa, znającym bieg i kierunek rokowań, dostosowuje działania wojskowe do wysiłków dyplomatycznych.

Ledwo wyszedł poprzedni rozkaz a już wykonanie jego stało się konieczne. Czas nagli, więc nie można go tracić na luzowanie 3-ej dywizji legionów. Wyższy cel polityczny kazał wziąć na siebie ryzyko operacyjne, odchodząc tą dywizją — która miała kontakt z nieprzyjacielem — nie czekając na jej luzowanie, a więc odsłaniając zupełnie jej flankę. Jedno jest tylko hasło: pośpiech.

Na tej podstawie wychodzi jeszcze 7 października następujący rozkaz do 2-ej armji:

„1) W ślad rozkazu L. 282/III. Kwatera Główna przypuszcza, że w razie podpisania w dniu 8 października rozejmu z bolszewikami wykonanie jego rozpocznie się napewno dnia 10 października, co łącznie ze sprawą litewską i zawieraniem również z Litwinami rozejmem przesądza poniekąd kwestję przynależności państwowej Wileńszczyzny.

Dlatego należy natychmiast, nie czekając na złuzowanie przez 2-ą dywizję legionów, skierować 3-ą dywizję legionów pośpiesznie w rejon jeziora Świr, wysyłając silne grupy patrolowe dla zajęcia Świecian i Łyntup, odcinając w ten sposób Litwinów od bolszewików.

13-y pułk ułanów przydzielić należy do 3-ej dywizji legionów.

2) 3-ą dywizję legionów zaopatrzyć w pieniądze, by, żyjąc z kraju, wszystko gotówką płaciła. Jednocześnie stosunek do ludności musi być jaknajbardziej poprawny.

3) Rejon koncentracji dywizji górskiej przesunąć ku północo-wschodowi.

(—) J. Piłsudski,

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelny Wódz.“

Sprawy państwowe zmusiły Naczelnego Wodza do kilkudniowego pobytu w Warszawie. Wobec widoków, że około 14 października nastąpi zawieszenie broni czyli, że armja ma tylko nie cały tydzień do działań, decyduje się Naczelny Wódz nie czekać na ukończenie wyposażenia materialnego oddziałów, gdyż, wobec trudności odbudowy zniszczonych mostów (linja kolejowa do Lidy miała być otwarta 10 października, do Baranowicz jeszcze później) nie było szans, że oddziały przed dniem 14 października będą należycie uposażone, lecz ruszyć natychmiast do operacji, znanej już dowódcom armij, a zmierzającej głównie do zajęcia Mołodeczna. Na tej podstawie myślowej wydano z Warszawy dnia 8 października następujący rozkaz:

„I. Faktyczne wprowadzenie w życie rozejmu na froncie nastąpi w 5—6 dni po podpisaniu preliminarjów pokojowych przez konferencję w Rydze, t. j. mniej więcej dnia 14 b. m. przyczem za linję rozejmową będzie uważana linja osiągniętego przez nasze oddziały frontu.

II. Celem wykorzystania tych warunków rozejmowych Naczelne Dowództwo zarządza:

A) dla 2-ej armji:

1) rozkaz Naczelnego Wodza o przesunięciu 3-ej dywizji legjonów w rejon Świr—Święciany pozostaje w mocy;

2) celem zajęcia rejonu Mołodeczno — Wilejka — Radoszkowicze zarządzi dowództwo 2-ej armji niezwłocznie akcję, nie zważając na trudności aprowizacyjne, wykorzystując przede wszystkim do tego ruchu kawalerję;

3) należy starać się most pod Wilejką posiadać w dobrym stanie.

B) dla 4-ej armji:

1) celem przykrycia ruchu 2-ej armji na Mołodeczno, zarządzi dowództwo 4-ej armji przesunięcie lewego skrzydła na Kojdanów po bezpośrednim porozumieniu się z dowództwem 2-ej armji co do terminu i sposobu wykonania;

2) pożądane jest również przesunięcie się wzdłuż szosy sluckiej i na odcinku poleskim na rzekę Slucz.“

Jeszcze nie wszystkie przygotowania do powyższej akcji mogły być uskutecznione, gdy sytuacja polityczna tak dojrzała, że natychmiastowe wykonanie operacji stało się koniecznością. Naczelny Wódz przybywa dnia 9 października do kwatery głównej 2-ej armji, rozkazuje dowódcy armji jaknajszybsze rozpoczęcie operacji bez względu na zmęczenie wojska i nieukończenie retablacji. W obecności Wodza wyjeżdża dowódca armji do oddziałów celem wydania szczegółowych zarządzeń.

Właściwa praca operacyjna Naczelnego Wodza dobiegała końca. Puszczone zostały w ruch oddziały, które ostatecznie powaliły wroga na kolana i które krwią swą wyznaczyły Ojczyźnie granice.

ROZKAZY 2-ej ARMJI DO PRZEGRUPOWANIA, ZAJĘCIA ŚWIĘCIAN I BOJU POD MOŁODECZNYM.

Od chwili rozpoczęcia pościgu w kierunku na Nowogródek ubezpieczenie węzła Lidy od Wilna i Mołodeczna dokonywała — bez kontaktu z nieprzyjacielem — 1-a dywizja litewsko-białoruska. Po nadejściu 3-ej dywizji legionów do Lidy (dnia 1 października) objęła dywizja litewsko-białoruska osłonę kierunku na Wilno, a 3-a dywizja legionów na Mołodeczno. W Raduniu w dniu 1 października stanęła 3-a brygada jazdy w tymczasowym składzie 11-go pułku strzelców gran.; 211-y pułk ułanów działał jeszcze z 4-ą brygadą jazdy i został później wycofany do brygady. Dnia 2 października rozpoczęła 4-a dywizja piechoty luzowanie dywizji ochotniczej w Grodnie i Porzeczu, 2-a dywizja legionów osiągnęła w marszu z Różanki na Nowogródek rejon Sielec — Ruda.

O ile taktyczne położenie armji w tym okresie trudne nie było, gdyż opór nieprzyjaciela był nieznaczny a ugrupowanie własne tak silne, że pozwalało z łatwością złamać każde przeciwstawienie się pobitego nieprzyjaciela, o tyle trudnym było położenie materialne oraz rozkazodawstwo. Ścigające wojsko bez właściwego dowozu od dłuższego czasu odbiegało coraz bardziej od bazy materialnej armji. Połączenie kolejowe z krajem odbywało się przez Łosośnię, gdyż mosty kolejowe w Grodnie i Mostach były zburzone, dowóz materiału do armji uskuteczniiano samochodami szosą Grodno — Lida.

Jeszcze trudniej przedstawiała się techniczna strona rozkazodawstwa.

Aż do czasu objęcia odcinka przeciwlitewskiego przez nowo utworzoną 3-ą armję, Dowództwu 2-ej Armji podlegało dziewięć i pół dywizyj piechoty i trzy brygady jazdy. Jednostki te tylko

częściowo tworzyły wyższe związki taktyczne, jak grupa generała Osińskiego (17-a dywizja piechoty, brygada syberyjska), grupa „Mir“ (1-a dywizja legionów, 2-a i 4-a brygady jazdy); większa ich część podlegała armji bezpośrednio, która miała dziesięć jednostek dyspozycyjnych frontowych, z których siedem było w ruchu. Sztab armji stał w Grodnie, gdyż do Lidy odremontowano tylko jedno połączenie drutowe, a więc o sprawnem łączeniu Dowództwa 2-ej Armji z Kwaterą Główną w Białymstoku mowy być nie mogło. Biorąc pod uwagę fakt, że sztab armji posiadał tylko nieznaczną ilość samochodów osobowych i tylko jedną radjostację, dalej uwzględniając zły stan poniszczonych dróg, można dojść do wniosku, jak trudno było otrzymać meldunki z wojska i wydać im na czas rozkazy i informacje.

Ten stan rzeczy był nieznośny. Dla tego zdecydował się dowódca 2-ej armji przenieść w dniu 2 października sztab ścisły do Lidy, by móc stanąć między wojskiem i bezpośrednio nim dowodzić. Uregulowano specjalną łączność kombinowaną z Kwatery Głównej przez Mosty, zredukowano ilość meldunków sytuacyjnych do jednego dziennie. Równocześnie przeniesiono lotnictwo do Lidy i uzyskano sprawne działanie w pościgu.

Przesunięcie 3-ej dywizji legionów do linii okopów niemieckich w rejon Wiszniew—Bogdanów—Oszmiana odbyło się bez kontaktu z wojskiem sowieckiem. Przepędzano tylko patrole litewskie, operujące po linii Mołodeczno—Wilno i wzięto zbiegów z 33-ej dywizji kubańskiej, 3-a dywizja legionów osiągnęła rejon Juraciszki—Subotniki w dniu 4 października, a rejon Łostajance—Boruny—Soły w dniu 6 października. 2-ga dywizja legionów współdziałała w tej akcji, detasując jeden pułk piechoty przez Mikołajów na lwie celem osłony południowego skrzydła 3-ej dywizji legionów.

Równocześnie z wysunięciem 3-ej dywizji legionów na linię okopów niemieckich przeszła 1-a dywizja litewsko-białoruska — bez kontaktu z nieprzyjacielem — na taktycznie odpowiednie linje obronne w rejonie Trokele—Woronów—Soliszki, łącząc z 3-ą brygadą jazdy. Rejon ten osiągnęła dywizja 4 października.

W tym samym czasie pościg grupy „Mir“ dobiegał końca. Dywizja górska, którą początkowo zamierzano ściągnąć z Nowojelni na Mir celem zasilenia północnego skrzydła pościgowego, zostaje wstrzymana w ruchu z chwilą, gdy ją 4-a armja polska wyklinowała i gdy sytuacja okazała się tak dalece pewną, że współdziałanie dywizji górskiej stał się zbyteczny.

Na mocy rozkazu Naczelnego Wodza wydaje Dowództwo 2-ej Armji dnia 5 października szczegółowe zarządzenie, regulujące

ruchy oddziałów do dnia 10 października, wydzielając jednostki przerzucone do składu 3-ej armji.

Rozkaz ten (Nr. 66) zarządził w treści operacyjnej co następuje (wyciąg):

„Zadaniem 2-ej armji na najbliższą przyszłość jest przesunąć się na linię dawnych okopów niemieckich, zgrupować silne rezerwy i przygotować się do dalszych operacyj w kierunku na Mołodeczno.

Wykonanie:

2-a dywizja legionów: ma, wychodząc z Nowogródka, do południa dnia 9 października stanąć w rejonie Łostajańce—Wiszniewo—Bogdanów i być tak ugrupowaną, aby móc przystąpić do akcji zaczepnej wzdłuż osi Bogdanów—Gródek.

3-a dywizja legionów: ma do dnia 10 października ugrupować się w rejonie Bogdanów — Soły, z pozostawieniem silnej rezerwy na swem północnem skrzydle. Dywizja musi być w gotowości do odparcia oskrzydających ataków od północy i do własnej akcji zaczepnej wzdłuż osi Soły — Wilejka.

Dywizja góraska: ma do dnia 12 października przejść z Nowojelni do rejonu Dziewieniszki—Gierawony—Subotniki do odwołania armji.

Grupa „Mir“: pozostaje eksterytorjalnie na obszarze 4-ej armji, ubezpieczenie postoju obejmują oddziały 4-ej armji.“

Powyższe przesunięcia rozpoczęły się planowo, bez kontaktu z nieprzyjacielem, który wycofał się do linii Mińsk—Mołodeczno—Świr. Przemarsze po piaszczystych, nieszosowanych drogach były ciężkie, dzienne etapy marszów znaczne. Dokuczał też nocami jesienny chłód, bo ekwipunku ciepłego jeszcze nie było.

Całkowite wykonanie rozkazu armji okazało się niemożliwe, gdyż rozkaz Naczelnego Wodza żądał pośpiesznie operacji na Święciany. Intencje tego rozkazu — zostały przez armję całkowicie pojęte, która, zarządzając minimalne ubezpieczenie w kierunku Mołodeczna, powierzyła 3-ej dywizji legionów niezwykle zadanie maszerowania między armją litewską a sowiecką. Rozkaz powyższy brzmiał jak następuje:

„I. W związku z będącemi na ukończeniu pertraktacjami pokojowemi w Rydze i możliwością rychłego zawieszenia broni wymagają nasze interesy polityczne odcięcia Litwinów od bolszewików przed zawarciem rozejmu. Zadanie to powierzył Naczelnny Wódz 2-ej armji.

II. Od granicy pruskiej do miejscowości Purwiany (między Oranami a Ejszyszkami na północo-zachód od Lidy) obowiązuje aż do odwołania zawieszenie broni z Litwinami.

III. W wykonaniu nakazanego zadania zarządzam:

a) *2-a dywizja legionów* przyspiesza swój marsz i, pozostawiając jeden pułk piechoty z odpowiednią artylerją dla obserwacji odcinka rzeki Berezyny i rzeki Olszanki, przechodzi gros swych sił w rejon Bogdanów—Boruny — Olszany. Dywizja musi być przygotowana do odparcia ewentualnych ataków od Mołodeczna i do marszu na północ dla wsparcia 3-ej dywizji legionów.

b) 3-a dywizja legionów, pozostawiając jeden pułk piechoty aż do nadejścia 2-jej dywizji legionów w rejonie Boganów—Boruny, przesuwa się jednym pułkiem w rejon Supruny — Soły, a jedną brygadą skieruje forsownymi marszami do rejonu jeziora Świr, z zadaniem obsadzenia silnymi grupami patrolowymi miejscowości Łyntupy i Święciany. Gros brygady trzymać w Świrze w celu przeciwdziałania łączeniu się bolszewików z Litwinami w kierunku na Wilno.

Po nadejściu 2-jej dywizji legionów należy pułk z Bogdanowa ściągnąć w rejon Supruny — Soły, a tamże pozostawiony pułk skierować do brygady w Świrze.

Ze względu na możliwość podpisania rozejmu w najbliższych dniach konieczny jest jaknajwiększy pośpiech. W każdym razie zadanie musi być wypełnione najpóźniej do południa dnia 10 października.

Do dyspozycji dowódcy dywizji oddaje się 13-y pułk ułanów, który zostaje skierowany do Soły w przeciągu kilku dni.

Dywizja zostanie w ciągu dnia 8 października zaopatrzona w odpowiednią ilość pieniędzy, by, żyjąc z kraju, była w stanie płacić za wszystko gotówką. Na to kładzie się specjalny nacisk.

Równocześnie kładzie się wielki nacisk na to, aby stosunek wojska do ludności cywilnej był jaknajbardziej poprawny, ponieważ w przeciwnym razie wpłynęłoby to ujemnie na rozwinięcie programu politycznego.

c) Dywizja górska przyspieszy swój marsz i przejdzie jaknajwcześniej w rejon Oszmiana—Graużyski.

d) 9-a dywizja piechoty przechodzi z dniem dzisiejszym pod rozkazy armji i wymaszeruje za dywizją górską drogą na Boczkowce—Sielec w rejon Trokele—Gieranony do rezerwy dowództwa armji.

Z powodu epidemji cholery w Lidzie nie kwaterować wojska i taborów w mieście podczas przemarszu.

e) Grupa Mir pozostaje w wyznaczonych rejonach na odpoczynku i odesłaje jaknajspieszniej 13-y pułk ułanów najkrótszą drogą do Soły do dyspozycji 3-jej dywizji legionów.

IV. Łączność:

Dywizje łączą z wyjątkiem grupy Mir do składnicy meldunkowej 2-jej armji na st. kol. Juraciszki (3-a dywizja legionów przez Oszmianę).

Grupa Mir przez Sielec.

V. Miejsca postoju:

Dowództwo 2-jej dywizji legionów—Bogdanów do dnia 8 października włącznie Juraciszki.

Dowództwo 3-jej dywizji legionów—Supruny.

„ dywizji górskiej—Oszmiana.

„ 9-jej dywizji piechoty—Trokele.

VI. Powyższe ugrupowanie należy uważać za przejściowe. Jesteśmy w końcowym okresie wojny, wymaga się przeto od wojsk jaknajwiększego wysiłku. Przemaszerowanie kilometru jest równoznaczne z rozszerzeniem o kilometr granic naszej Ojczyzny.

(—) Śmigły-Rydz,
generał porucznik i dowódca armji.“

W związku z rozkazem Naczelnego Wodza, zarządzającym natychmiastowe rozpoczęcie operacji na Mołodeczno, dowódca armji po uprzednim porozumieniu się z 4-ą armją o sposobach współdziałania taktycznego i użycia przejść przez Niemen, 9 października popołudniu wyjechał do Nowogródka celem zorientowania się o stanie wojska i wydania dalszych rozkazów. Stan materialny wojska nie był zadawalający. Oddziały nie zdołały jeszcze całkowicie podciągnąć swych taborów, drogi nie szosowane i bardzo piaszczyste utrudniały ruch. Duża ilość wojska a szczególnie koni, skupiona na wąskim obszarze, nie mogła na miejscu znaleźć dostatecznej ilości żywności. Odpoczynek nie mógł być całkowity, póki armja nie miała sprawnego połączenia kolejowego z krajem. Dnia 6 października oddano most w Zaniemeńsku do użytku, ale dopiero około 10 października miała być osiągnięta Lida. To też dowóz materialny kilkoma lekkimi samochodami z Lidy do Sielec i stamtąd kolumnami taborowemi do Nowogródka był zupełnie niedostateczny i nie skuteczną do dnia 10 października pożądanego uzupełnienia zapasów wojska.

Rozkaz dowódcy armji nie liczy się z brakami materialnymi wojska, lecz odpowiednio do naglącej potrzeby rozpoczęcia operacji i zgodnie z położeniem pobitego nieprzyjaciela, nakazuje ryzykowną operację, tak bardzo charakterystyczną dla walk małemi siłami na rozległym froncie.

Sytuacja sił nieprzyjacielskich w rejonie Mińsk — Mołodeczno nie była dostatecznie znana. Siły własne, stanawszy po wyczerpujących marszach na linjach nakazanych rozkazem tylko sporadycznie nawiązywały kontakt z przeciwnikiem, który, najzupełniej zdeorganizowany, uniemożliwia dokładniejsze rozpoznanie położenia sił. Ugrupowanie nieprzyjaciela a raczej zastygnięcie jego frontu, po wycofaniu się za Niemen, zdołano rozpoznać dopiero w czasie wykonania operacji na Kojdanów — Radoszkowicze i Mołodeczno.

Natarcie na Mołodeczno planowane było jako dwustronne uderzenie od zachodu przez 2-ą dywizję legionów, od południa przez 1-ą dywizję legionów, której przypada ponownie zadanie wykonania raidu siłami swej piechoty. Atak jest tak skombinowany, aby nieprzyjaciel napędzony dnia 11 października przez 1-ą dywizję legionów, mógł być dnia 12 października przez 2-ą dywizję legionów rozbity. Duże pole działania otrzymała kawalerja, rzucona raidem na tyły Mołodeczna dla powiększenia klęski. Chcąc dwie samodzielne brygady użyć jednolicie, podporządkowano je starszemu dowódcy 2-ej brygady jazdy.

Powyższy zamiar operacyjny znalazł wyraz w następującym rozkazie wydanym popołudniu dnia 9 października:

„I. Na terenie, na którym większych oddziałów nieprzyjaciela przez lotników nie zauważono, dochodzą wiadomości, że nieprzyjaciel wycofuje się na wschód.

II. W obliczeniu, że zawieszenie broni nastąpi niebawem na liniach, zajętych w dniu podpisania rozejmu, nakazało Naczelne Dowództwo zająć Kojdanów, Radoszkowicze, Mołodeczno, Wilejkę.

III. Zadaniem 2-iej armji jest skrzydłowym atakiem z rejonu Mir odrzucić nieprzyjaciela na północ od Mołodeczna — Wilejki i zająć obszar Radoszkowicze—Mołodeczno—Wilejka oraz opanować mosty między Mołodecznem a Wilejką. Zadaniem 4-iej armji jest zabezpieczyć skrzydłowy ruch 2-iej armji przez zajęcie Kojdanowa i w dalszym ciągu operacji nawiązanie bojowej łączności między skrzydłem 2-iej armji pod Radoszkowiczami a Kojdanowem.

IV. Organizacja ataku: 4-a armja wyrusza dnia 10 października — 14-a dywizja piechoty przez Nowy Swierżeń, jedna brygada 15-iej dywizji przez Żuków z zamiarem zajęcia do dnia 11 października Kojdanowa.

Pod osłoną tego ataku wyrusza grupa Mir dnia 10 października w tempie pościgowym wzdłuż osi Mir — Radoszkowicze z zadaniem przecięcia linii kolejowej Mińsk—Mołodeczno.

Z chwilą opanowania tego toru przez grupę Mir atakuje 2-a dywizja legionów Mołodeczno z kierunku Bogdanowa.

Za grupą Mir przechodzi drogą na Żuków II-a brygada 15-iej dywizji piechoty a przez Szczorse 15-y pułk ułanów z jednym bataljonem piechoty, posuwając się przez Naliboki—Kamień na Raków.

V. Wykonanie:

a) Grupa Mir wyrusza dnia 10 października: — 1-ą dywizją piechoty legionów za 29-ą brygadą przez Żuków—Iwieniec—Raków—Radoszewice¹⁾ z zadaniem zawładnięcia tym rejonem dnia 12 października, przecięcia komunikacji Mołodeczno — Mińsk i odrzucenia nieprzyjaciela ku północy. Całą jazdę pod dowództwem pułkownika Strzemińskiego należy skierować przez Szczorse—Raków na Ręczki—Krzywicz z zadaniem odciążenia rejonu Mołodeczno—Wilejka od Dokszyń. Ruch jazdy musi być tak uregulowany, aby równocześnie z atakiem 2-iej dywizji piechoty legionów na Mołodeczno przerwać komunikację ku północy. Grupa Mir wspomaga akcję 2-iej dywizji piechoty legionów na Mołodeczno boczną operacją z Radoszkowicz na Krasne.

b) 2-a dywizja legionów przesunie się dnia 11 października do rejonu Wołożyn — Łosk. W Wołożynie należy skoncentrować te oddziały, które stoją obecnie w obserwacji Berezyny, a w rejonie Łoska gros sił dywizji. Dnia 12 października uderzy dywizja bocznym atakiem wzdłuż osi Wołożyn — Chołchło, głównym atakiem wzdłuż osi Łosk — Lebidziew na Mołodeczno; przez Markowo—Zaskiewicz detasować dwa bataljony z baterją z zadaniem zawładnięcia mostami między Mołodecznem a Wilejką. Atak na Mołodeczno winien być tak ułożony, by nastąpił bezpośrednio po prze-

¹⁾ Radoszkowicze.

cięciu toru kolejowego na Mińsk przez 1-ą dywizję piechoty legionów, to znaczy 12 października, godzina 12. W razie pogody będą lotnicy orjentowali o przebiegu akcji. Dla orientacji zaznacza się, że tor kolejowy będzie około godziny 16-ej przerwany.

c) 3-a dywizja piechoty legionów wyśle dwa bataljony z baterją wzdłuż osi Soły — Smorgoń na Wilejkę z zadaniem nawiązania łączności między 2-ą a 3-ą dywizją piechoty legionów. Bataljony te działają w styczności z détachement 2-ej dywizji piechoty legionów, maszerującym przez Markowo na Zaškiewicze.

d) 9-a dywizja piechoty maszeruje z Gonczar przez Dokudowo — lwje—Juraciszki do rejonu Wiszniewo—Bogdanów do rezerwy armji.

e) Dywizja góraska przechodzi do rejonu Supruny — Oszmiana do rezerwy armji.

VI. Po wypełnieniu nakazanych zadań ubezpieczają się dywizje atakujące, wysuwając przednie oddziały do linii jezior Świr—Iza—Rzeczki Ilja — Radoszkowicze. 1-a dywizja piechoty legionów nawiąże łączność z détachement 15-ej dywizji piechoty w Rakowie. 2-a dywizja legionów zluże 3-ą dywizję legionów w Wilejce.

VII. Łączność: 2-a dywizja piechoty legionów łączy wzdłuż osi Lida—Bogdanów — Mołodeczno; grupa Mir przez radio, następnie przez 2-ą dywizję piechoty legionów. Dnia 11 października przechodzi składnica mel-dunkowa dowództwa armji z Juraciszek do Bogdanowa.

Przypomina się konieczność wykładania znaków lotniczych, bo przez czas operacji będą rozkazy i meldunki przesyłane przez lotników.

VIII. Materjalne: oddziały żyją z kraju, placąc skrupulatnie gotówką.

IX. Miejsca postoju:

Grupa Mir: 10 października — Małe Chołowo, 11 października—Raków, 12 października — Radoszkowicze.

2-a dywizja piechoty legionów: 10 października — Bogdanów, 11 października—Łostajańce, 12 października—Mołodeczno.

(—) Śmigły-Rydz,

generał porucznik i dowódca armji.

Nr. 117/tj. III.“

Jest to ostatni rozkaz operacyjny armji przed zawieszeniem broni. Wykonanie jego przyniosło wojsku zasłużone laury.

WALKI PRZY ZDOBYWANIU PRZYSZŁEJ GRANICY.

ZAJĘCIE ŚWIĘCIAN.

Główny ciężar wykonania zadania, którego celem miało być oddzielenie sił sowieckich od Litwinów i zajęcie Święcian, spadł na bojowo i marszowo znakomicie wyrobioną 3-ą dywizją legionów. Dywizja zmuszoną została do opuszczenia swej i tak już nadmiernie odległej bazy i oderwania się niemal całkowitego od innych dywizyj 2-ej armji. Zadanie dywizji było odpowiedzialne i ciężkie, gdyż wymagało przede wszystkim pokonania wielkich trudności marszowych: cały ruch rozpoczęty w dniu 8 października winien był być ukończony do dnia 10 października przedpołudniem, zaś droga marszu wynosiła dla niektórych oddziałów do 120 km.

Drugą taktyczną trudnością było położenie dywizji na stanowiskach znacznie wysuniętych naprzód w stosunku do innych dywizyj, pomiędzy dwiema armjami nieprzyjacielskimi. Wprawdzie w związku z ogólnem położeniem operacyjnem, w konsekwencji zwycięstwa nad Niemnem i Szczarą, nacisku od strony sił sowieckich spodziewać się nie należało, ze strony zaś Litwinów nacisk nie mógł być zbyt silnym, zważywszy na odległość od rejonu koncentracji armji litewskiej, jednakże możliwość przeciwdziałania istniała i należało ją brać pod uwagę.

Za stroną dodatnią należało uważać naturalną obronność linii, jakaby była zajęta, od strony wschodniej, dzięki łańcuchowi jezior, kryjących stanowiska polskie od wschodu. Za minus — nadmierne rozciągnięcie oddziałów dywizji i trudność dowozu; dywizja jednak tyłów nie miała i przez to nie musiała dbać o ich zabezpieczenie. Trzeba było żyć z kraju.

Dowództwo 3-ej Dywizji Legionów postanowiło w częściowej zmianie rozkazu armji przesunąć jeden pułk piechoty na Święciany

i Łyntupy, jeden pułk piechoty jako odwód w rejon Michaliszek, całą zaś brygadę rozłożyć w rejonie Ryrdziuny — Gierwiaty jako odwód dywizji, który można było użyć bądź w kierunku wschodnim, bądź północnym. Jako ubezpieczenie marszu od strony wschodniej wydzielono sześć kompanij piechoty, których zadaniem było odrzucenie oddziałów sowieckich na wschodni brzeg Wilji i zajęcie Smorgoń.

Ruch dywizji rozpoczął się dnia 8 października bez kontaktu z nieprzyjacielem. Napotymano jedynie słabe patrole litewskie. Boczna straż stoczyła pod Smorgoniami walkę z oddziałami 21-ej dywizji sowieckiej i zmusiła ją do odwrotu, biorąc 76 jeńców. W dalszym marszu stoczyła prawoskrzydłowa kolumna dywizji bój pod Żodziszkami, wydzierając 21-ej dywizji sowieckiej przeprawę przez Wilję, potrzebną do nakazanego przez armję przygotowania się do akcji zaczepnej na Wilejkę. Dnia 10 października osiąga czołowa kolumna (23-ci pułk piechoty z artylerją) rejon Łyntupy — Święciany, zagradzając ostatecznie siłom sowieckim dostęp do Wilna. Walk nie było, wojsko litewskie opuszczało kraj uchodząc pośpiesznie na zachód.

3-a dywizja legionów wywiązała się ze swego zadania wzorowo.

BÓJ POD MOŁODECZNYM.

Akcja ofensywna 2-ej armji w kierunku na Mołodeczno rozpoczęła się dnia 10 października. 1-a dywizja legionów postępowała wzdłuż ogólnej osi Żuków — Borek — Rubieżewicze — Raków — Radoszkowicze z zadaniem opanowania rejonu Zasław — Radoszkowicze do 12 października. Grupa jazdy ruszyła przez Szczorse — Kamień — Iwieniec — Raków — Radoszkowicze — Sosenka na Dołhinów i Krzywice. 2-a dywizja legionów w ciągu dnia 10 października ugrupowała się do ataku w rejonie Wiszniew — Łosk — Bozuny.

Dnia 11 października siły polskie naogół nie nawiązują bojowego kontaktu z nieprzyjacielem, który, jak się to okazuje, stoi ugrupowany daleko w tyle. Oddziały nasze napotykają jednak na znaczne trudności terenowe: na linii marszu 1-ej dywizji legionów przeprawy przez rzekę Sułę były popalone, kawalerja jedzie przez puszcę Nalibocką, po wąskich, bagnistych defilés w lesie i bez środków do furazowania.

Dnia 11 października grupa jazdy styka się pod Rakowem z oddziałami 2-ej dywizji sowieckiej i po kilkugodzinnej walce zajmuje miasteczko, broniąc go następnie przed kilkoma przeciwnatarcami. Nieprzyjaciel uchodzi na Zasław i Radoszkowicze, zostawiając w ręku naszym dwa karabiny maszynowe i 30 jeńców.

Piechota „grupy Mir“ osiągnęła w dniu 11 października wieczorem rejon na południe od Rakowa.

2-a dywizja legionów ruszyła w dniu 12 października do ataku na Mołodeczno. Pas działań dywizji i konfiguracja terenu, przedstawiającego się jako dwie podłużne wyspy między bagnami Usza – Berezyna Górna — puszcza Nalibocka, zmuszały dywizję do prowadzenia natarcia wzdłuż osi Łosk – Mołodeczno, Wołożyn – Chołchło – Chożów i Markowo – Zaśkiewicze – Śmierdzieja – Mołodeczno. Po walkach w wysuniętych oddziałach 5-ej dywizji strzelców 2-a dywizja legionów stanęła na noc dnia 11 października w rejonie Chołchło – Grodziejów – Markowo.

Dzień 12 października jest decydującym: 2-a dywizja legionów rusza śmiałym ruchem na Mołodeczno i zdobywa je w przewadze w godzinach popołudniowych, biorąc 420 jeńców, 15 karabinów maszynowych i dużo sprzętu. Pobite części 5-ej i 6-ej dywizji sowieckich odchodzą jedynymi suchymi przesmykami, t. j. gros sił na Krasne – Radoszkowicze, częściami na północ ku Wilejce i na wschód ku Ilji. W ten sposób nie tylko nasze uderzenie ale i teren przyczynił się do ponownego rozdzielenia, dalszego zdezorganizowania nieprzyjaciela, skupionego koło Mołodeczna.

W czasie, gdy 5-a i 6-a dywizje sowieckie walczyły frontem na zachód koło Mołodeczna, grupa „Mir“ zachodziła im na tyły. Grupa jazdy zdobywa atakiem Radoszkowicze, natomiast do Rakowa, przez które jazda przemaszerowała, wchodzi oddziały sowieckie, których natychmiast wyrzuca nadchodząca 1-a dywizja legionów. Pod wieczór osiąga dywizja rejon Zasław – stacja kolejowa Radoszkowicze z wysuniętym pułkiem w kierunku na Radoszkowicze. Grupa jazdy po zajęciu Radoszkowicz ruszyła dalszym śmiałym zagonem do rejonu Szypki – Zaborze, zamykając drogę odwrotną z Mołodeczna na wschód. W Radoszkowiczach pozostały tabory ułanów. W nocy z dnia 12 na 13 października kolumna sowiecka w sile trzech pułków piechoty, uchodząca z Mołodeczna na Mińsk, uderzyła na Radoszkowicze, rozbija stojące tam tabory kawalerji i dopiero po nadejściu piechoty z 1-ej dywizji legionów, kolumna nieprzyjacielska skręca ku północy, gubiąc się w lasach.

Dzień 12 października charakteryzował się tem, że wszystkie oddziały jazdy i piechoty napotykały ze wszystkich stron grupy oddziałów sowieckich, uchodzących z przed Mołodeczna, przebijających się bądź na wschód, bądź na Mińsk. Walki były bardzo wyczerpujące, tembardziej, że przemarsze naszych jednostek były nadmierne.

Dnia 13 października kończy się zapoczątkowana operacja: 2-a dywizja legionów zajmuje po ciężkiej walce 24-y pułkiem piechoty Wilejkę, 1-a dywizja legionów przechodzi w rejon Radoszkowice – Siemkowo, ubezpieczając się od strony Mińska.

Grupa jazdy, wzięwszy do niewoli posterunek poczty lotnej i dowiedziawszy się o dotychczasowym położeniu 2-ej, 6-ej i 27-ej dywizyj sowieckich — wchodzących obecnie w skład 3-ej armji — oraz o tem, że w Wiazyniu stoi sztab dywizji, zarządza akcję na tę miejscowość. W trakcie marszu na Wiazyń natyka się nasza kawalerja na kolumnę 6-ej dywizji strzelców, która z Mołodeczna odchodziła na wschód. Po ciężkiej walce w szyku pieszym i konnym został nieprzyjaciel rozbity: wzięto 400 jeńców, 10 oficerów, w tym szefa sztabu dywizji, jednego dowódcę pułku i kilku komisarzy. Zdobyć w materiale była bardzo znaczna.

Wieczorem 13 października osiąga kawalerja polska rejon Raduń Sosenka—Lechowicze, dochodząc wysuniętymi oddziałami pod Dołhinów i Krzywicze.

Pomoc w natarciu 2-ej dywizji legionów, zarządzona ze strony 3-ej dywizji legionów, mającej częścią sił atakować z Naroczy na Wilejkę, okazała się niepotrzebną o tyle, że 24-y pułk piechoty (2-ej dywizji) zdołał miejscowość tę zająć przed dojściem oddziałów 3-ej dywizji legionów.

W ciągu dnia 14 października zajmują wszystkie oddziały polskie nowe stanowiska obronne, szykując się do odparcia ewentualnych ataków sowieckich — na krwią zakreślonych granicach Rzeczypospolitej. Po ciężkiej walce kawalerja zdobywa ostatecznie Dołhinów i Krzywicze, biorąc dużo jeńców, dwa działa, 13 kuchen polowych, dwa sztandary i dużo sprzętu.

Cała powyżej określona operacja pościgowa zaskoczyła najzupełniej nieprzyjaciela. Najlepszym dowodem tego, że dowódca frontu zachodniego, Tuchaczewski, z tak śmiałym ruchem kawalerji polskiej się nie liczył, jest rozkaz wydany przez niego po utraceniu Mołodeczna. Organizuje on przeciwnatarcie siłami 5-ej, 6-ej 2-ej dywizyj sowieckich oraz jednej samodzielnej brygady; natarcie to miało wyjść z rejonu Poniatycze—Wiazyń—Sieliszcze (między Mołodeczna a rzeką Ilją) na Mołodeczno z zadaniem zajęcia tego węzła. Rozkaz ten nie mógł dojść do wykonania, gdyż jazda, stojąca już na tyłach sowieckich, ruszyła na Wiazyń i odrzuciła nieprzyjaciela na północ.

BÓJ POD KOJDANOWEM I SŁUCKIEM.

(Patrz załącznik Nr. 17).

Akcja 4-ej armji miała, stosunkowo do ataku skrzydłowego 2-ej armji i tym razem tylko znaczenie pomocnicze: przykrycie jej od Mińska, przypuszczalnego rejonu mocniejszych sił sowieckich. Silnemi ugrupowaniami prowadzi armja główne uderzenie na Kojdanów (15-a i 14-a dywizje piechoty) oraz na Słuck (16-a i 11-a dywizje piechoty). Szczególne zacięte walki wywiązały się pod Kojdanowem dnia 10 października, gdzie nieprzyjaciel wprowadził w bój znaczne rezerwy, obawiając się widocznie polskiego natarcia na Mińsk, Kilkakrotnie przechodziły oddziały polskie do przeciwnatarć, odzyskując chwilowo utracony Kojdanów. O zaciętości walk w tym dniu świadczy, że 14-a i 15-a dywizje piechoty straciły około 200 rannych i zabitych, przeciwnik natomiast 700 jeńców i około 600 zabitych. Oddziały 11-ej dywizji opanowały Słuck po walkach ulicznych. 4-a armja, stanawszy w dniu 12 października na ogólnej linii Kojdanów — Uzda — Słuck, odpierała lokalne uderzenia nieprzyjacielskie, które jednak słabły w miarę posuwania się grupy „Mir“ ku północy.

Gdy po zajęciu Radoszkowicz grupa „Mir“ wysunęła jedną brygadę piechoty nad rzeczką Ratomka (14 km na północny zachód od Mińska) i tylko dlatego nie zaatakowała Mińska, że Dowództwo 2-ej Armji na to nie zezwoliło, front sowiecki naprzeciw 4-ej armji wzdłuż Uszy, zagrożony od flanki, odszedł na Ptycz. Dowództwo 4-ej Armji, mając już wiadomości że dnia 18 października mniej więcej nastąpi zawieszenie broni na osiągniętych liniach, zarządza przesunięcie frontu na Ptycz z wyrzuceniem oddziałów wysuniętych za Mińsk. W wykonaniu tego rozkazu zajmuje 14-a dywizja piechoty dnia 15 października ładnie skombinowanym atakiem pod dowództwem podpułkownika Paszkiewicza Mińsk, biorąc kilkuset jeńców, dużo materiału wojennego i oswobodziwszy około 300 więzionych żołnierzy polskich. Armja osiąga bez trudności ogólną linię Zasław—Ratomka—rzeka Ptycz i dopiero wskutek zawieszenia broni odchodzi na zachód od linii Norejki — Nowosiołki — rzeka Usza — Uzda — Łosza — Szack — Werkały, cofając się temsamem przeciętnie o 20 km.

Z operacją w kierunku Kojdanowa i Słucka nie łączyła się akcja 18 dywizji na Polesiu, polegająca na zluzowaniu grupy generała Bałachowicza i wysunięciu się do wysokości m. Turowa. Akcja ta miała wyłącznie lokalny charakter w celu zajęcia terenu do czasu zawieszenia broni.

ZAWIESZENIE BRONI.

Przebieg choroby dawał sobie poleżać, do 12. 10. 1920. Wobec
przebiegu choroby nie przetraktuj. A w ostatnim dniu choroby
długo nie. Dnia 13 października nastąpił całkowity zaprzestanie
broni, która wchodzi w życie z dniem 13 października.

IX.

ZAWIESZENIE BRONI.

W związku z przebiegiem choroby, do 12. 10. 1920. Wobec
przebiegu choroby nie przetraktuj. A w ostatnim dniu choroby
długo nie. Dnia 13 października nastąpił całkowity zaprzestanie
broni, która wchodzi w życie z dniem 13 października.

Komando Dowództwa W. P.
(Szef Gensuraj).

Belgrad, dn. 14.X.1920.

Zakończenie.

Przebieg choroby dawał sobie poleżać, do 12. 10. 1920. Wobec
przebiegu choroby nie przetraktuj. A w ostatnim dniu choroby
długo nie. Dnia 13 października nastąpił całkowity zaprzestanie
broni, która wchodzi w życie z dniem 13 października.

Przebieg choroby dawał sobie poleżać, do 12. 10. 1920. Wobec
przebiegu choroby nie przetraktuj. A w ostatnim dniu choroby
długo nie. Dnia 13 października nastąpił całkowity zaprzestanie
broni, która wchodzi w życie z dniem 13 października.

ZAWIESZENIE BRONI.

Przewidywania dowództwa polskiego, że czyny orężne wojska przyspieszą ciągnące się pertraktacje o zawieszenie broni, sprawdziły się. Dnia 15 października następuje ogłoszenie zawieszenia broni, które wchodzi w życie z dniem 18 października.

Stopniowo i w porozumieniu z łącznikami sowieckimi siły polskie odchodzą na linię rozejmową, wyznaczoną w szczegółach przez polsko-sowiecką komisję rozejmową w Mińsku, na czele której stanął szef sztabu 4 ej armji, pułkownik Rybak. Armje przyjmują ugrupowanie, umożliwiające w razie zerwania zawieszenia broni skuteczną obronę. Naczelne dowództwo zarządza stopniowe odtransportowanie wojska do kraju, na leże pokojowe i reorganizację.

W głębokiem przeświadczeniu, że zwycięstwa dokonały szare tłumy niedokarmionego, źle odzianego, ale patrijotycznie natchnionego żołnierza, Naczelny Wódz w dniu podpisania rozejmu ogłosił następujący rozkaz:

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

Belweder, dn. 14.X.1920 r.

Żołnierze.

Dwa długie lata, pierwsze istnienia Wolnej Polski, spędziliście w ciężkiej pracy i krwawym znoju. Kończycie wojnę wspaniałemi zwycięstwami i nieprzyjaciel złamany przez Was zgodził się wreszcie na podpisanie pierwszych i głównych zasad upragnionego pokoju.

Żołnierze! Nie na próżno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swe istnienie wspaniałym zwycięstwom Mocarstw Zachodnich nad Państwami Rozbiorczeni. Lecz odrazu, od pierwszej chwili życia swobodnej Polski, wyciągnęło się ku Niej mnóstwo pożądlivych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, by Ją utrzymać w stanie bezsiły, by,

jeśli już istnieje, była Ona igraszką w rękę innych, biernem polem dla intryg całego świata. Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną Armję.

Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze, jako obrońców Ojczyzny, złożył Naród ciężkie zadanie — zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla Niej szacunku i znaczenia na świecie i dania Jej pełni niezależnego rozporządzania się swoim losem.

Zadanie Wasze dobiega końca. Nie było ono łatwem. Polska, zniszczona przez wojnę, nie z Jej woli na ziemiach polskich prowadzoną, była biedna. Nieraz, żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdy widział wśród szeregów wojsk, prowadzonych przezemnie, Wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmiernie przestrzenie, gdy widział brudne łachmany, pokrywające Wasze ciało, gdy musiał obrywać Wasze skromne racje żołnierskie i żądać często, byście o głodzie i chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka a że była rzetelna, zaświadczą o tem tysiące mogił i krzyży żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej od dalekiego Dniepru do rodzimej Wisły.

Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość dziękuje Wam, żołnierze, w imieniu całego Narodu i Ojczyzny naszej.

Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owoców swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznem jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wy magam od Was stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o Nim. Zdobyte zostały ogromne obszary, opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię.

Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytych ziem została własnością tych, co Ją polską zrobili, uznowiąszy Ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią, a chciałbym, byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnieśli, ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze, zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Dziękuję Wam raz jeszcze.

(—) Józef Piłsudski,

Pierwszy Marszałek Polski i Naczelnny Wódz.

Rozkaz przeczytać we wszystkich kompanjach, szwadronach, baterjach i instytucjach Armji Polskiej.

Rozkaz ten — rzecz zrozumiała — nie wspomina o Tym, którego zasługi ostatecznego rozgromienia wroga, dania Polsce granic i pokoju są równe, jeżeli nie większe od zasług wykonawców Jego rozkazów. Skromnie i po żołniersku Naczelný Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski wykazuje armji i narodowi, że wdzięczność należy się wojsku. Historia jednak, źródło prawdy, wykaże w przyszłości, może już nie naszemu pokoleniu, ale synom jednak naszej Ojczyzny, jak wielkie były Jego zasługi dla odrodzonej Polski,

Dowódca 2-ej armji w dniu zaprzestania działań wojennych wydaje rozkaz, w którym po ogólnej ocenie uprzednich, zwycięskich działań swej armji, „na wieczną pamiątkę i sławę“ wylicza nazwiska dowódców z drugiego okresu walk armji i dziękuje oddziałom w sposób następujący:

Dowództwo 2-ej armji. Główna poczta polowa Nr. II, dn. 17.X.20.

Rozkaz.

Operacje 2-ej armji skończyły się wielkiem zwycięstwem. Koniec operacji armji zbiega się z zakończeniem działań wojennych na całym froncie polskim. Nadchodzi czas odpoczynku a być może pokoju — wywalczonego krwawo, niesłychanym wysiłkiem moralnym i fizycznym.

Od Bugu i Wieprza, przez Niemen, po Święciany, Wilejkę, Mołodeczno przemaszerował w ciężkim trudzie bojowym żołnierz 2-ej armji, drugocząc przeciwnika.

Pierwszy okres bojów od Bugu i Wieprza po Niemen — to krwawy odwet, błyskawiczne oczyszczenie ziemi ojczystej od barbarzyńskiej, niszczycielskiej hordy bolszewickiej, to złamanie gwałtownego ofensywnego rozępu wroga! Żywiłowe bolszewickie parcie naprzód zmieniło się w żywiołową ucieczkę. Jest to chwila przełomowa naszego zmagania się.

Wtedy to 3-a dywizja legjonów dotarła do Brześcia Litewskiego zdobywając go w niepohamowanym uderzeniu, 1-a dywizja legjonów po świetnym marszu, ukończonym zacieklą a skuteczną walką w Białymstoku dotarła z 4-ą brygadą jazdy do Augustowa, 1-a dywizja podhalańska po ciężkich walkach stanęła nad Sokółką.

W końcu operacji znalazło się w naszym posiadaniu przeszło 100 armat, ponad 20.000 jeńców.

Następuje drugi okres operacji 2-ej armji.

My, zwycięzcy w bitwie, przygotowujemy się do tego, by stać się zwycięzcami w wojnie!

Wróg wie o tem, wycęża swe wysiłki, ściąga gorączkowo rezerwy, organizuje się do rozstrzygającego, śmiertelnego boju, by nam wydrzeć zwycięstwo bitwy, by groźnie zakwestjonować zwycięskie zakończenie wojny.

W szeregu mniejszych walk probujemy nawzajem swych sił, maskując zamiary. W chwili, gdy przeciwnik skoncentrował wojska, które mu się wydawały dostatecznymi do złamania nas, my uprzedzamy go w uderzeniu. W ciągu kilku groźnych dni sroży się nad Niemnem bój, — jeden z najkrwawszych i najzaciętszych w naszej wojnie!

Wiedzieliśmy, tak jak i przeciwnik wiedział, że sprawa idzie o wywalczenie zwycięstwa w wojnie!

3-a dywizja legionów ściga na siebie swym atakiem coraz nowe pułki bolszewickie, jej rozpęd ofensywny pozwala jej w chwilowej defensywie kłaść przed sobą pokotem kilkurzędowe tyraljery dywizyj nieprzyjacielskich.

Obok niej trzusi się i walczy jak wierny druh 1-a dywizja podhalańska, której prawe skrzydło współdziała z 3-ą dywizją, lewe przebija się linią południowych fortów grodzieńskich. Dywizja ochotnicza tworzy lewe skrzydło naszego frontального ataku nad Niemnem. Ze świeżym entuzjazmem a wytrwałością starego żołnierza dywizja toruje sobie od północy drogę na Grodno.

Kiedy bój tych dywizyj osiągnął szczyt napięcia, nastąpił niezawodny cios na tyły wroga.

1-a dywizja legionów z 2-ą i 4-ą brygadą jazdy uderzyła niespodzianie na Lidę, 1-a dywizja litewsko-białoruska na Skrzybowce.

Uderzenie wykonane z taką druzgocącą siłą, że nieprzyjaciel, mimo rozpaczliwe wysiłki dla utworzenia sobie drogi na wschód, został odrzucony na południe. Pracą bojącą pod Lidą i nad Lebiodą słusznie mogą chlubić się nasze dywizje!

W dalszym pościgu na Nowogródek prze 1-a dywizja legionów i 2-a i 4-a brygady jazdy i 4-a dywizja podhalańska.

Kończy się drugi okres działań 2-jej armji. Doprowadził on do zniszczenia przeciwnika, zdeorganizował jego siły materialne, wdeptał w zbroczone krwią ziemię jego siły moralne. Ten okres w krwawym dowodzie udaościł wrogowi, że wojna dlań jest przegrana!

Zdobycz nasza z tego okresu wynosi kilkanaście tysięcy jeńców, do 100 armat.

Trzeba było jednak dobić przeciwnika, jaknajprędzej udostępnić świadomość klęski i zniszczyć wszelkie pozory prowadzenia dalszej wojny. Wzywał nas jeszcze głos naszych braci kresowych!

I znowu dywizje w ogromnych marszach i zdecydowanych bojach spadają na nieprzyjaciela.

1-a dywizja legionów z 2-ą i 4-ą brygadami jazdy atakują na Radoszkowice i Wilejkę, 2-a dywizja legionów sprawnie i precyzyjnie bierze Mołodeczno, skarżąc się, że zbyt późno przychodzi na nasze żniwo, — 3-a dywizja legionów dochodzi w zwycięskim pochodzie aż po Święciany.

Każdy z pułków stwierdził dobitnie swą wartość. Zbyt wiele nazwisk musiałbym cytować, by wyróżnić bohaterstwo i rycerski czyn korpusu oficerskiego i szeregowych. Dywizje dały swój najwyższy wysiłek w spełnieniu obowiązku. Bitwa nad Niemnem przeprowadzona była z taką pogardą śmierci i zaciętością a równocześnie z takim polotem i rozmachem, że każda, biorąca w niej udział dywizja i brygada może być dumna ze swego uczestnictwa!

Na wieczną pamiątkę i sławę wyliczam nazwiska dowódców z drugiego okresu walk i dziękuję:

Generałowi Berbeckiemu za pierwszorzędną rozmach i nieustępliwy i twardy upór 3-ej dywizji legjonów.

Generałowi Rządzkowskiemu za krwawą, ciężką pracę 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej nad Lebiodą.

Generałowi Galicy za nieugiętość i nieogładanie się na straty 1-ej dywizji podhalańskiej.

Pułkownikowi Dębowi-Biernackiemu za niedoścignione marsze, polot, a równocześnie nigdy niezachwianą wytrwałość pracy bojowej 1-ej dywizji legjonów.

Podpułkownikowi Kocowi za zapal i szlachetne poświęcenie dywizji ochotniczej.

Pułkownikowi Strzemińskiemu i podpułkownikowi Nieniewskiemu za owocną, — w ostatnim okresie świetną pracę 2-ej i 4-ej brygady jazdy.

Dziękuję również podpułkownikowi Kutrzebie, memu szefowi sztabu, najbliższemu, umiejętnemu współpracownikowi za jego wybitną pracę i zalety pierwszorzędnej wartości.

Szefowi lotnictwa rotmistrzowi Buckiewiczowi dziękuję za doskonałą, pełną poświęcenia i brawurową pracę eskadr lotniczych 1-ej, 12-ej, 13-ej i 16-ej.

Wszystkim kompanjom saperskim i technicznym za ogromną energję w pracy nad przywróceniem komunikacji.

2-a armja spełniła zadanie dane jej przez Naczelnego Wodza, spełniła wiernie swój obowiązek względem Narodu.

Stwierdził to Naczelnny Wódz — stwierdził Naród.

Odczytać przed frontem.

(—) **Śmigły-Rydz,**
generał-porucznik i dowódca armji.“



ROZWAŻANIA KOŃCOWE.

X.

ROZWAŻANIA KOŃCOWE.

ROZWAŻANIA KOŃCOWE.

1.

OCENA PLANU BITWY.

Zwycięstwo polskie nad Niemnem spowodowane było głównie przez głębokie oskrzydlenie 3-ej armji sowieckiej. Potwierdziło ono dawną i znaną zasadę, wypowiedzianą przez Clausewitza: „Zupełne zwycięstwo zależy od oskrzydlenia natarcia, czyli od zmuszenia nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy z odwróconym frontem“. 3-a armja sowiecka, oskrzydlna od zachodu i północy, ponosi taktyczną klęskę i staje się powodem strategicznym przegranych armij sąsiednich.

Pomijając fakt, że oskrzydlna natarcie w razie odpowiedniego przeprowadzenia i dostatecznych sił może dać wyniki, jakich w bitwie frontowej osiągnąć nie podobna, w bitwie nad Niemnem zalety te mogły odegrać jeszcze większą rolę, gdyż nieprzyjaciel, pobity pod Warszawą atakiem na flanki i tyły, był szczególnie czuły na tego rodzaju operacje i walczył jakby w strachu przed ponownym okrążeniem.

Nie mniej jednak należy się zastanowić, czy te formy operacyjne, jakie stosowano w powyższej kampanji, były umotywowane wyłącznie względami taktyki i strategii, czy też raczej nie stanowią pewnego kompromisu powstałego z zasad wojny i czynników pobocznych, często również decydującej wagi, jak względy polityczne, psychiczne oraz natury wewnętrznej wojska.

W poprzednich rozdziałach wykazałem przybliżony tok myślenia Naczelnego Wodza przy ustalaniu wytycznych jego planu; wskazałem na to, że poza motywami operacyjnymi, uwzględnił

on w swym planie konieczność odzyskania Wilna. Wspomniałem również, że stosunki wewnętrzne Polski wymagały dojścia do szybkiego pokoju, a więc oddziaływały na sposób prowadzenia naszych walk, gdyż zależało nam na wytworzeniu wrażenia u przeciwnika, że nasza wielka nad nimi przewaga pozwala decydująco atakować na całym froncie wschodnim. Ten warunek polityczny objawiał się w wykonaniu wojskowym w ten sposób, że ostatnie operacje polskie, rozgrywające się bezpośrednio po bitwie warszawskiej, nie były stopniowane w czasie i siłach, lecz rozgraniczone tylko terenowo przez Polesie. Bitwa niemeńska rozgrywała się prawie równocześnie z bitwą na Wołyniu, i z ofensywą w Małopolsce Zachodniej. Tylko dzięki temu, że część sił naszych na Wołyniu stała się zbędna, przeszły one na front północny, stając w odwodzie w bitwie niemeńskiej, lecz—rzec można—decydującego znaczenia dla jej rozwoju już nie posiadały.

Walki polskie w r. 1920 nie mogły nie liczyć się z właściwościami naszych wyższych dowódców, którzy w tym czasie byli aktorami tego historycznego epizodu. Naczelny Wódz nie mógł więc, jak w zadaniu szkolnem, grupować swego wojska dowolnie według teoretycznych zasad taktyki, lecz musiał uwzględnić wartość wewnętrzną i stan psychiczny poszczególnych dowódców. Trzeba też pamiętać, że między dywizją a armją pośrednich komend nie posiadaliśmy. Zorganizowane grupy operacyjne, czyli właściwe dowództwa korpusów były rzadkie; na froncie niemeńskim tylko „grupa północna“ generała Osińskiego posiadała w przybliżeniu organizację dowództwa korpusu, lecz przybyła ona na teren walk tak późno, że nie mogła być inaczej użyta, jak do zadania drugorzędnego. Brak odpowiedniej organizacji a szczególnie brak wyrobionych, wysoko w boju zakwalifikowanych wyższych dowódców spowodował, że ani grupa skrzydłowa, ani frontowa, ani grupa na styku 2-ej i 4-ej armij nie znalazły się pod jednolitem dowództwem. Są to czynniki, które trzeba było szczególnie uwzględnić robiąc plan użycia wojska, który miał odpowiedzieć kardynalnej zasadzie, że winien być życiowym a nie teoretycznym. Ponadto też trzeba wziąć pod uwagę, że plan nasz liczyć się musiał z uposażeniem technicznym, szczególnie mając przed sobą znaczne przeszkody w ruchu, jak nprz. Niemen, i mieć na uwadze ewentualność przymusowego forsowania go w obliczu nie pobitego jeszcze przeciwnika. Trzeba było plan taktyczny dostosować do warunków technicznych, te zaś ograniczały swobodę decyzji, albowiem oddziały naszej 2-ej armji, którym przypadło zadanie forsowania Niemna posiadały ogółem 200 metrów materiału pontonowego, z których tylko część

miała zaprzęgi. Nie mógł więc plan polski, uwzględniając konieczność przeprawy trzech dywizyj pierwszej linii przez Niemen, nie liczyć się z koniecznością improwizacji mostów, możliwą do dokonania tylko w tych miejscach, gdzie większe osiedla i węzły oporu frontu sowieckiego dawały gwarancję, że zdołamy zdobyć materiał do budowy mostów.

Wykazałem w rozważaniach wstępnych, że pod tym względem Grodno skupiało szczególną uwagę polskiego dowództwa, albowiem w tem miejscu znajdowało się kilka mostów polowych nieprzyjaciela. Uwzględniwszy wszystkie te warunki, wpływające na koncepcję taktyczną dowództwa polskiego, można łatwo dojść do wniosku, że plan polski nie mógł być ideałem taktyki stosowanej, lecz był tylko życiowym kompromisem, który dał znaczny rezultat dzięki wprowadzeniu w życie zasady napoleońskiej, że na wojnie nie zwycięża plan najlepszy, tylko plan najlepiej wykonany. Można zatem twierdzić, że nasz plan r. 1920 przy szczególnem uwzględnieniu wartości bojowej naszego ówczesnego przeciwnika i jego zasad operacyjnych odpowiadał całkowicie, lecz nie od rzeczy będzie rozważyć teoretycznie, czy istniały możliwości innych rozwiązań i wyciągnąć z nich wnioski, czy, znalazłszy się w podobnej sytuacji operacyjnej, jak wojsko polskie w roku 1920 i mając przed sobą przeciwnika, któryby operował według zasad, będących rezultatem doświadczeń wojny światowej, nie należałoby z naszej strony operować w inny sposób. Przez taką analizę nie zmiierzam do krytyki historycznej dzieła, dokonanego przez wodza i wojsko polskie; podejmuję się tylko dużo łatwiejszego zadania, bo teoretycznej analizy na historycznej podstawie ówczesnego położenia obu stron.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nam było starczyło sił do prowadzenia dwustronnego oskrzydlenia całego frontu sowieckiego, położonego na północ od Polesia, zwycięstwo polskie mogło być stać się zupełną katastrofą czterech armij sowieckich. Założenie do takiej bitwy istniało, gdyż zarówno nasze skrzydło północne, graniczące z Prusami Wschodnimi, jak też nasze skrzydło południowe, opierające się o Polesie, dawały możliwość skrytego skupienia większych sił i operowania niemi na nieoparte, wiszące jakby w powietrzu skrzydła frontu sowieckiego. Oskrzydlenie północne, dokonane przez grupę skrzydłową 2-ej armji, zostało, jak wiadomo, wykonane całkowicie. Oskrzydlenie południowe, rozgrywające się na Polesiu, było tylko działaniem lokalnem, doprowadzającym jednak do rozbicia 4-ej armji sowieckiej. Brakło

nam jednak sił do wykorzystania tego uderzenia południowego w ten sposób, co oskrzydlenia północnego. Brakło nam sił, by te pięści, — jedną wychodzącą z lasów augustowskich, drugą z pińszczyzny, — skierować w tempie pościgowym na Mińsk, docisnąć kleszcze, które swoją południową dźwignią do Mińska na czas nie dochodziły.

Chcąc być ścisłym, muszę zwrócić uwagę, że ten południowy ruch byłby niezwykle utrudniony, jeśli się zważy, na jakie natrafiał trudności terenowe (bagna) czyli nieprzyjaciel miał duże szanse zerwania kontaktu z nami i bezkarnego odejścia. Pod tym względem oskrzydlenie północne działało w dużo dogodniejszych warunkach, bo w terenie, który dla ścigającego i ściganego przedstawiał te same wartości, czyli w właściwym terenie manewrowym.

To dwustronne oskrzydlenie całego frontu sowieckiego byłoby jednak dopiero wówczas wykonalne, gdyby na pole bitwy przybyły przynajmniej jeszcze trzy dywizje piechoty i większa część kawalerji. Uważam bowiem, co wzmiankowałem już kilkakrotnie, że 2-a armja była przynajmniej o jedną dywizję za słaba a 4-a armja dla ruchu, który poprzednio określiłem, musiałyby być zasiloną o jedną do dwóch dywizyj piechoty oraz o kawalerję.

Co przemawiało przeciw przyjęciu powyższego planu?

Warunki operacyjne na Polesiu i zależna od terenu jakość operującego wojska, nie dawały — w pojęciu Naczelnego Wodza — szans do przeprowadzenia operacji pościgowych po osi Pińsk — Mińsk. Z tych też przyczyn, jak wykazałem w rozdziale IV, odrzucił on koncepcję rozstrzygnięcia bitwy nad Niemnem atakiem południowego skrzydła 4-ej armji. Pomijam w mej analizie ocenę, czy to południowe natarcie mogło być zostało zwycięsko wykonane, chcę natomiast zwrócić uwagę na fakt, że w chwili rozpoczęcia bitwy nad Niemnem sił potrzebnych do dwustronnego oskrzydlenia w dyspozycji nie było. Jedyne odwodami, jakie dowództwo polskie posiadało z końcem września, były te jednostki, które znajdowały się w fazie załadowania lub odtransportowania z frontu wołyńskiego. Były to, jak wiadomo, 4-a, 9-a i 10-a dywizje piechoty. Ogólne kalkulacje dopuszczały do mniemania, że ostatnie części tej grupy przybędą nad Niemen dnia 5 października, czyli nasz front mógł wyruszyć do natarcia w przybliżeniu o 12 dni później, niż to miało w rzeczywistości miejsce. Uwzględniając wydajność transportów naszych kolei w r. 1920, szczególnie bezpośrednio po wyzwoleniu ich z rąk sowieckich, trzeba było mieć na uwadze, że przyspieszenie tych transportów nie leżało w mocy Naczelnego Wodza. O 12 dni opóźnione rozpoczęcie bitwy dawało przeciwnikowi tak

bardzo mu potrzebny czas do stabilizacji, uzupełnienia swoich stanów oraz — do przybliżenia — jak to mniemaliśmy — 5-ej armji sowieckiej. W tym okresie mógł on również — jak to było w planie ówczesnym — przystąpić do ponownej ofensywy czyli ująć inicjatywę w swoje ręce. Należało więc rozważyć, czy korzyści, wynikające z dwustronnego oskrzydlenia są tak wielkie, że można dopuścić do wzmożenia sił sowieckich i czy wobec opóźnionej pory roku można było rozpocząć bitwę dopiero około 5 października, chcąc ją jeszcze zakończyć i wyzyskać przed nastaniem zimy.

Jakżeby wyglądała przypuszczalnie ta dwuskrzydłowa bitwa?

Z chwilą osiągnięcia przez 2-ą armję polską rejonu Druskieniki — Porzecze silna grupa skrzydłowa 2-ej armji (trzy dywizje piechoty i dwie brygady jazdy) ruszyłaby w kierunku na Lidę. W tym czasie 4-a armja polska byłaby opanowała Pińsk i Łuniniec. Grupa skrzydłowa 4-ej armji w sile jednej dywizji piechoty i dwóch brygad jazdy uderzałaby następnie z Łunińca w kierunku na Słuck, centrum armji po osi Brześć — Baranowicze. Rozgromiona frontalnym i skrzydłowym natarciem 3-a armja sowiecka, uchodząca na Mińsk, byłaby ścigana przez grupę skrzydłową 2-ej armji polskiej, kierującą się tylko słabszymi siłami z Lidy na Baranowicze, a resztą swojego wojska okrążając puszcę Nalibocką od północy. W Pińszczyźnie rozgromiona 4-a armja sowiecka — jak to miało w rzeczywistości miejsce — byłaby ścigana w kierunku na Słuck, dokąd odchodziła, natomiast kierunek na Mozyrz byłby defensywnie kryty. W ten sposób rzucone dwie armje sowieckie, 3-a i 4-a, na tyły chwiejącej się armij 15-ej i 16-ej i silnie napierane przez dwie polskie grupy skrzydłowe, byłyby stłoczone w obszarze między Baranowiczami a Mińskiem i — można przypuszczać — zniszczone. Operacyjnie biorąc, byłby ten plan polski o tyle nie napotkał trudności, że skrajne nasze skrzydła od zewnątrz zagrożone nie były. Historia walk 2-ej i 4-ej armij polskich wykazuje, że one przez cały czas operacyj ani od północy (2-a armja), ani od wschodu (4-a armja) znacniejszego nacisku nie miały. Główną trudnością w wykonaniu powyżej zarysowanego planu byłby dowóz, bo biorąc pod uwagę, że nieprzyjaciel niszczył starannie linje komunikacyjne, trzeba pamiętać, że do czasu nieukończenia mostu kolejowego pod Mostami dowóz do 2-ej armji polskiej opierał się o Grodno, więc wojsko operujące w rejonie Mińska, byłoby oderwane od bazy o 300 km. Można temu przeciwstawić, że w operacji powyżej zakreślonej a przynajmniej w fazie pościgu, zużycie amunicji — bo tę trzeba było głównie dowozić — byłoby minimalne. Jest to bezwzględnie prawda, ale nie można nie uwzględnić możliwości prze-

ciwuderzenia czyli stawiać wojsko w takim położeniu, że traci ono swą wartość odporną.

Reasumując tę analizę, i uwzględniając sytuację obustronną, jaka się wytworzyła w bitwie nad Niemnem, dochodzę do wniosku, że plan powyższy byłby wykonalny i byłby dał wielkie rezultaty, gdyby można było zaryzykować przyjęcie ofensywy sowieckiej, któraby się była rozwinęła przed rozpoczęciem naszych działań przy udziale wszystkich rezerw sowieckich. Inicjatywa byłaby przeszła w ręce sowieckie a ponadto nasza obrona mogła być spowodować inne użycie wojska niż to było naszym zamiarem, w przygotowaniu do własnej ofensywy. Z tych to powodów uważam to rozwiązanie realnie za nieodpowiednie, aczkolwiek teoretycznie bardzo słuszne.

Biorąc teoretycznie, istniała jeszcze druga koncepcja planu operacyjnego, dążącego do rozgromienia całego północno-zachodniego frontu sowieckiego. Jeżeli bowiem w chwili rozpoczęcia bitwy nad Niemnem brakło sił do dwustronnego oskrzydlenia 3-ej, 15-ej, 16-ej i 4-ej armij sowieckich, to nie brak ich było do stopniowego dokonania tego dzieła.

Pierwszy wysiłek należało skierować na 3-ą armję. Chcąc spotęgować wynik oskrzydlenia tej armji od północy, można było równoczesnym, silnym atakiem po osi Mosty—Lida dokonać równocześnie oskrzydlenia tej armji od południa tak, aby oba te natarcia zbiegły się w rejonie Lidy. Siły ku temu były z chwilą przybycia 9-ej dywizji piechoty: wystarczyłoby styk między 2-ą i 4-ą armją polską zasilić drugą brygadą 2-ej dywizji legionów oraz 9-ą dywizją piechoty; z dywizyj: 3-ej legionów, 15-ej, 2-ej i 9-ej stworzyć jednolitą grupę — lub armję — i skierować ją z rejonu wyjściowego Brzostowica — Świsłocz — Nowy Dwór po osi Wołkowysk—Mosty na Lidę. Jednolite dowództwo tej grupy byłoby koniecznością, gwarantującą, że 3-a dywizja legionów i 15-a dywizja piechoty nie będą działały ekscentrycznie.

Czy tak skonstruowane natarcie na 3-ą armję sowiecką mogło mieć powodzenie? czy mogło być dokonane?

Uderzenie 3-ej dywizji legionów i grupy generała Junga w dniach 22 do 25 września dowiodło, że grupa polska w sile czterech, jednolicie użytych, dywizyj piechoty miałaby powodzenie. Przeciwuuderzenie sowieckie, które spowodowało utratę Wołkowyska w dniu 24 września, wyszło nie z rejonu Słonimia lecz z Piasków (widły Szczara — Niemen). Opór stawiany 3-ej dywizji legionów, podsycany był odwodami 15-ej armji sowieckiej, a odwody będące w dyspozycji 3-ej armji sowieckiej (2-a, 21-a dywizje sowieckie)

zostały skierowane na Grodno. Można przyjąć, że do uderzenia polskiego na Mosty, byłyby starczyły trzy dywizje, a odwód (9-a dywizja piechoty) mógłby był stanowić straż przednią grupy ścigającej poprzez Niemen, współdziałającej z grupą skrzydłową 2-ej armji polskiej w kierunku na Lidę.

W razie korzystnego rozwoju sytuacji tak zarysowane dwuskrzydłowe natarcie na 3-ą i część 15-ej armji sowieckiej mogło dać dużo większe rezultaty, niż to w rzeczywistości miało miejsce. Bo gdyby grupa skrzydłowa 2-ej armji polskiej nie czekała przez 24 godzin w rejonie Porzeczce — Marcinkańce na wynik walk nad Niemnem tylko współdziałając z grupą stykową (o półtorej dywizji piechoty silniejszą, niż to miało miejsce, czyli pod warunkiem, że 9-a dywizja piechoty zdołała przybyć na pole walki przed dniem 25 września) natychmiast t. j. dnia 25 września rano ruszyła w kierunku na Lidę, byłaby 2-ą i 21-ą dywizje sowieckie spotkała w marszu na Grodno, czyli zmusiła je do boju przed rozpoczęciem ogólnego odwrotu frontu stojącego wzdłuż Niemna. W tym samym czasie t. j. dnia 25 września grupa wołkowyska mogła być na Niemnie, a dnia 26 września rozpocząć pościg. W ten sposób dwa ugrupowania skrzydłowe mogły się w tym samym czasie — przypuszczalnie około dnia 28 września — zbiec w rejonie Lidy, okrążając całkowicie 3-ą armję sowiecką.

W fazie następnej, mając pod Lidą grupę sześciu dywizji piechoty i dwóch brygad jazdy, można było przystąpić do ataku na skrzydło pozostałego frontu sowieckiego czyli reszty 15-ej i 16-ej armij sowieckich, nacierając oskrzydłując po osi Lida — Baranowicze i frontalnie — 4-ą armją polską — po osi Brześć — Baranowicze. Terenowo odosobnioną byłaby operacja przeciw 4-ej armji sowieckiej, dokonana przez oskrzydlenie, wychodzące z rejonu 3-ej armji polskiej, jak to miało w rzeczywistości miejsce.

Oceniając szanse realizacji powyższej koncepcji bitwy, dochodzę do wniosku, że zawiera ona mimo wiele stron dodatnich duże ryzyko. Grupa wołkowyska w sile czterech dywizji piechoty byłaby dostatecznie silną, lecz zauważam, że bitwa nad Niemnem została rozpoczęta przed ukończeniem koncentracji 2-ej dywizji piechoty leg. oraz przed przybyciem 9-ej dywizji piechoty. Natomiast otwartem, zdaje mi się, jest pytanie, czy grupa skrzydłowa 2-ej armji, do wykonania proponowanego zadania, nie byłaby za słabą. Bo trzeba pamiętać, że 2-a i 21-a dywizje sowieckie stoczyły bój z naszymi siłami w warunkach dla siebie możliwie najgorszych: pod Grodnem (2-a dywizja) w atmosferze niepewności wyniku walk o Niemen, w stanie zupełnie przemęczonym, w bojach następnych idąc już

w tłumie ogólnym, rozprężonym, uchodzącym ku Lidzie. Siły polskiej grupy skrzydłowej miały wszelkie szanse zwycięstwa w chwili, gdy front sowiecki nad Niemnem już się chwiały, natomiast wypuszczone przedwcześnie były za słabe, szczególnie, gdy się zważy, że grupa wołkowyska, będąc oddzielona Niemnem dnia 26 września t. j. w chwili boju grupy skrzydłowej z 2-ą i 21-ą dywizjami sowieckimi — oraz dalszych wówczas oczekiwanych sił — taktycznego wpływu na ten bój mieć nie mogła.

Koncepcja powyższa miałaby wszelkie szanse w razie zasilenia północnego skrzydła 2-ej armji polskiej do stanu trzech dywizyj piechoty. Byłoby to wymagało odłożenia rozpoczęcia działań do chwili przybycia na pole bitwy 9-ej i 4-ej dywizyj piechoty, czyli dopuszczenia do ofensywy sowieckiej przed rozpoczęciem naszych działań.

W każdym razie osłabiając 4-ą armję polską do minimum, dając jej tylko zadanie wiązania nieprzyjaciela i zasilając jej kosztem front walczący przeciw 3-ej armji sowieckiej, stwarzało się lepsze warunki zwycięstwa, lepsze, bo stopniowe wyzyskanie sił do kolejnych celów.

Nie od rzeczy będzie wskazać na to, że ta idea dwuskrzydłowego natarcia na 3-ą armję sowiecką urzeczywistniała się w czasie bitwy prawie przypadkowo. Dnia 28 września ruszają z rejonu Mosty—Piaski trzy polskie dywizje piechoty, 3-a, 2-a i 9-a, na Lidę i Nowogródek, lecz 3-a armja sowiecka, nie mogąc ani utrzymać ani zdobyć Lidy, była już w odwrocie, przestając być przedmiotem natarcia silnie zgrupowanych sił polskich, a pozostając jedynie przedmiotem pościgu najbliższej na polu walki stojących jednostek. Południowe oskrzydlenie, nie leżące w planie Naczelnego Wodza nie stało się czynem, nie brało udziału w następującym pościgu.

Reasumując ocenę tej drugiej koncepcji, dochodzę do wniosku, że była ona wykonalna w wypadku dostatecznego zasilenia zarówno 2-ej jak i 4-ej armij i że mogła ona dać znaczne rezultaty, powodując zupełne rozgromienie 3-ej i części 15-ej armij sowieckich. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że całkowite otoczenie tych armij, zmuszające je w końcu do kapitulacji, dałoby się było osiągnąć tylko w tym wypadku, gdyby siły sowieckie wytrzymały natarcie polskie. Bo gdyby, jak to w rzeczywistości miało miejsce, przy zarysowaniu się oskrzydlenia porzucały bój i przechodziły do odwrotu, nie podobna byłoby zamknąć dwustronnie kleszczów, ponieważ natarcie po osi Wołkowysk—Lida natrafiało na takie trudności terenowe, że tempo jego musiałoby być niewielkie, mniejsze od tempa uchodzącego przeciwnika.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że natarcie kilku dywizyj przez Mosty byłoby wymagało szczególnej organizacji w ten sposób, by zapewnić szybkie przejście wojska przez rzekę. Trzeba byłoby mieć zaprzężone kolumny pontonowe w takiej ilości, żeby na dwie dywizje przechodzące w pierwszej fali posiadać przynajmniej jeden most pontonowy. Natomiast organizując ten atak pod względem taktycznym i technicznym tak silnie, że posiadało się wszelkie szanse przejścia przez rzekę, i o ile możliwości uchwycenia mostu kolejowego, możnaby było siłę natarcia pod Grodnem osłabić, dając mu tylko znaczenie wiążące. W ten sposób możnaby było części dywizyj górskiej i ochotniczej zaoszczędzić do natarcia głównego armji 2-ej lub 4-ej.

Wspomniałem już przedtem, że warunki polityczne, żądające od nas silnego zaabsorbowania całego frontu sowieckiego, zmusiły dowództwo polskie do próby przeprowadzenia wszystkich wysiłków w jednym tempie a nie poszczególnymi fazami. Gdyby było można zaniechać, a raczej odłożyć natarcie na 4-ą i 16-ą armje, co, jak wskazałem, leżało w początkowych intencjach Naczelnego Wodza, można byłoby natarcie na armje 3-ą i 15-ą dokonać większymi siłami. Jeżeli można było siłom polskim, operującym naprzeciw 4-ej i 16-ej armij sowieckich, powierzyć prowadzenie ofensywy, która nie leżała w intencjach kierownictwa naczelnego, to wówczas były te siły niepotrzebnie za duże i należało nadmiar ich wyciągnąć i przeznaczyć do uderzenia głównego, to jest naprzeciw 3-ej i 15-ej armij sowieckich. Zdawałoby się, że jeżeli siły te nie były dostateczne do prowadzenia skutecznego uderzenia, to niepotrzebnie wyczerpywały się w wysiłku, który o tyle nie dał oczekiwanego rezultatu, że „spłoszył” nieprzyjaciela i uchylił możliwość oskrzydla-
jącego polskiego natarcia w fazie następnej, to znaczy z rejonu Lidy w kierunku na Baranowicze. Koncepcja tej bitwy istniała i rozkaz Naczelnego Wodza przewidywał, że 2-a armja polska po wyjściu na linję Mosty—Lida przystąpi do natarcia na 16-ą armję sowiecką, zrzucając ją na Polesie. W rzeczywistości 2-a armja przystąpiła do wykonania tego zadania, lecz z chwilą, gdy jej siły główne przekroczyły Niemen na odcinku Mosty—Sielec, front sowiecki pod Baranowiczami, pod równoczesnym naciskiem 4-ej armji polskiej uszedł i atak skrzydłowy 2-ej armji nie napotkał już właściwego celu natarcia, to jest skrzydła 16-ej armji sowieckiej.

Czy z powyższego wynika, że 4-a armja polska była za silna, że robiła więcej, niż zwykle wiązanie frontu?

Twierdę, że zgrupowanie wojska polskiego na Polesiu, o którym już poprzednio wspomniałem, było za silne, natomiast ta część 4-ej armji, która atakowała po linii Brześć—Mińsk 15-ą i 14-ą dywizję piechoty—za silną nie była. Postawiła ona swe zadanie bardzo właściwie, wiążąc nieprzyjaciela najsukuteczniej, to jest atakiem tak silnym, na jaki ją stać było. Sądę, że nie ubliżam wartości bojowej tej walecznej armji, jeżeli twierdę, że nie tylko jej zasługą było odrzucenie 16-ej armji sowieckiej w kierunku na Mińsk, bo spowodowane ono zostało niezdolnością sił nieprzyjacielskich do wytrzymania w boju frontalnym, gdy front ten był od skrzydła zagrożony. Z tej to głównie przyczyny, polska koncepcja bitwy, zmierzająca do ponownego oskrzydłającego boju, wyników nie daje, bo przeciwnik boju tego nie przyjmuje, nie szuka szans zwycięstwa opierając się frontalnie i kontruderzając na obchodzące skrzydło. Poza jedną bitwą skrzydłową 2-ej armji polskiej, która udała się dzięki zupełnemu zaskoczeniu przeciwnika, brakło sposobności do zmuszenia nieprzyjaciela do przyjęcia boju z odwróconym frontem, natomiast stwierdzić trzeba, że zarówno pod Lidą, jak i pod Baranowiczami, posiadaliśmy wszelkie szanse operacyjne do przeprowadzenia podobnej bitwy. A gdy z końcem bitwy niemieńskiej w rejonie Lida—Mołodeczno—Oszmiana zgrupowana 2-a armja uzyskała ponownie flankujące położenie w stosunku do sił nieprzyjacielskich, zgrupowanych w rejonie Mińsk—Słuck—Bobrujsk, związanych frontalnie przez 4-ą armję polską, dowództwo sowieckie i w tym wypadku bitwy nie przyjmuje i zawiera zawieszenie broni.

Jeżeli stopniowanie wysiłku i podzielenie go na poszczególne fazy względem frontu sowieckiego miejsca nie miało, to, jak przypuszczam, głównie z tej przyczyny, że następna faza boju polskiego musiała być przygotowana do odparcia ataku litewskiego. Wystąpienie generała Żeligowskiego doprowadziło do zajęcia Wilna i zmusiło rząd Polski do oświadczenia, że powstały zatarg uważa za sprawę wewnętrzną Polski z Litwą, czyli, że nie omieszka stawić oporu wtrąceniu się sił trzecich. Więc o ile 2-ej armji przypadło po ukończeniu boju z 3-ą i 16-ą armjami sowieckimi zadanie krycia tyłów Litwy Środkowej, inne części armji polskiej, — nowopowstała 3-a armja, — otrzymały zadanie przygotowania odparcia ewentualnego ataku litewskiego na flanki i tyły 2-ej armji polskiej. W tym to celu znaczna część sił polskich — dywizja ochotników, 4-a dywizja, 17-a, brygada syberyjska — stanęły frontem przeciw Litwie, osłabiając w ten sposób nasze siły przeciw sowietom. Z powyższego wynika, że wysiłki polskie były stopniowane w ten sposób by w pierwszej fazie dokonały pobicia północno-zachodniego

frontu sowieckiego, w drugiej fazie przygotowały się do obrony przeciw Litwie.

Bitwa nad Niemnem potwierdziła światowe doświadczenia, że każdy wysiłek zbrojny, trwający czas dłuższy, tak znacznie wyczerpuje wojsko, iż musi być ono luzowane, jeżeli nie ma stracić na intensywności działania, na szybkości ruchu. Przebieg wydarzeń wykazał, że wszystkie dywizje, przeprowadzające trudne boje, znacznie się osłabiły i skutkiem tego zwolniły tempo swego dalszego postępowania, dając tem samem nieprzyjacielowi możliwość wycofania się z pola walki. Dywizja górską po przejściu przez Niemen pod Grodnem, 3-a dywizja legionów na Niemnie pod Mostami, dywizja litewsko-białoruska nad Lebiodą pod Papiernią, 1-a dywizja piechoty legionów w Lidzie tracą kontakt z nieprzyjacielem, nawiązując go dopiero w dniach następnych, albo tracąc go zupełnie. Nie było to wyłącznie winą wojska naszego a raczej zaletą przeciwnika, który skutecznie niszczył przeprawy i zrywał kontakt bojowy, lecz nie mniej wyczerpanie zwycięzców było tak znaczne, że tylko dzięki specjalnej podniecie, rozkazom władz wyższych, dywizje utrzymują się bez przerwy w biegu. Dowodzi to, że gdyby te dywizje mogły być zluzowane przez siły świeże, rozmach pościgowy byłby znacznie większy. Gdyby za dywizją górską, lub 3-ą dywizją legionów mogła była postępować dywizja odwodowa luzując oddziały atakujące po ich przejściu przez Niemen, oddziały te byłyby nie tylko odpowiednio odpoczęły, ale pościg byłby dużo skuteczniejszy. Jak wiadomo, odwodów tych nie było, albowiem dywizje 4-a pod Grodno, a 9-a pod Mosty doszły w czasie, gdy rzeka była już sforsowana i wojsko atakujące przeszło do pościgu. 4-a dywizja piechoty miała specjalne zadanie na froncie przeciwlitewskim, 9-a natomiast mogłaby, gdyby przybyła o trzy dni wcześniej, tworzyć odwód grupy stykowej. Warunkiem użycia takich dywizyj odwodowych w położeniu ówczesnem i przy ówczesnym sposobie walki przeciwnika byłoby, żeby przez luzowanie, przy przechodzeniu wojska po przez pierwszą linię, nie tracić na czasie. Lecz nawet przy najszybszem przejściu odwodu przez linię pierwszą powstałaby przerwa około 6—12 godzin, w trakcie których nieprzyjaciel mógłby się być oderwać od naszego frontu. Tem twierdzeniem wykazuję, że walcząc z przeciwnikiem tego rodzaju, jak siły Rosji sowieckiej w roku 1920, wprowadzenie odwodów do luzowania wojska pierwszych linii, nie dawałoby efektu natychmiastowego, ale byłoby go dało w tem znaczeniu, że

wojsko świeże ścigałoby z większym impetem i posiadałoby większą siłę do odparcia ewentualnych przeciwnatarc. Również korzystną byłaby się okazała działalność dywizji odwodowej w grupie skrzydłowej 2-ej armji, bo dywizja ta, wchodząc koło południa dnia 28 września do Lidy, zdobytej przez 1-ą dywizję legjonów, mogłaby była jeszcze tego samego dnia rozpocząć pościg w kierunku na Sielec, wyrzucając resztki stłoczonej na wschód od Lidy 3-ej i 15-ej armij sowieckich za Niemen i zdobywając jeszcze dnia 28 września przeprawę przez rzekę.

Jeżeli się uwzględni, że, jak to wykazałem poprzednio, grupa skrzydłowa 2-ej armji powinna być o jedną dywizję silniejsza w celu skuteczniejszego zaatakowania tyłów armji sowieckiej, walczącej dnia 25 września na Niemnie i ponadto powinna była posiadać przynajmniej jedną dywizję w odwodzie celem zluzowania wojska pierwszej linii pod Lidą,—otrzymamy obraz wysiłku, dokonanego przez wojsko polskie, mające tylko połowę tych sił. Licząc i w przyszłości na podobnie zaszczytne działanie naszego wojska, zapominać nie możemy, że organizacja odwodów, zmierzająca do luzowania oddziałów pierwszej linii, bez straty czasu zarówno w ataku, jak i pościgu, jest operacyjną koniecznością, która przyczynia się do całkowitego wyzyskania zwycięstwa.

Plan polski do bitwy nad Niemnem liczył się z realnymi warunkami, wpływającymi na koncepcję boju, liczył się z terenem, z właściwościami dowódców, z ubóstwem materiału i taktyką przeciwnika. Pewien brak formy taktycznej wykazał się w stosunku bojowym armji polskiej do litewskiej. Nie będąc ani w otwartej wojnie, ani też nie mając w Litwie sąsiada całkowicie neutralnego, taktyka polska była szczególna. Grupa skrzydłowa 2-ej armji z bronią w rękę utorowała sobie drogę przez Sejny na Druskieniki, zostawiając bez troski na swoich tyłach armję litewską, obserwowaną przez grupę generała Osińskiego. Mimo, że wojny z Litwą nie prowadziliśmy, od samego początku operacji związanych było 1½ dywizyj polskich w rejonie Suwałki — Augustów, a siły te, po zajęciu Grodna powiększyły się o dalsze dwie dywizje. Nie wyjaśniony stosunek Litwy do nas związał nam nieproporcjonalnie dużą ilość sił, nie dając nam równocześnie możliwości do rozprawy zbrojnej, do operacyjnie jedynie właściwego rozwiązania, to jest rozbicia armji litewskiej przed rozpoczęciem oskrzydlenia 3-ej armji sowieckiej. Gdyby bowiem można było uważać Litwę za naszego wroga, czyli sojusznika Rosji so-

wieckiej, to pierwszym, wstępnym zadaniem 2-ej armji polskiej musiałoby być uderzenie na armję litewską i przez pobicie odsunięcie jej tak daleko ku północy, aby ruch oskrzydający 3-ą armję sowiecką, był dostatecznie kryty.

Wydarzenia historyczne wskazują, że 2-a armja, zgrupowawszy w Suwalszczyźnie trzy i pół dywizyj piechoty i dwie brygady jazdy, miała dość sił, by odrzucić wojsko litewskie chociażby do linii Ejdkuny — Władysławów — Kowno i zasłoniwszy się 17-ą dywizją i brygadą syberyjską przejść następnie do natarcia na 3-ą armję sowiecką. W fazie następnej, w parę dni później, dalsze dwie dywizje, zwolnione po zajęciu Grodna, mogły być przystąpić do ostatecznej walki z armją litewską.

Polityczna dążność Polski do pokojowego współzycia z Litwą Kowieńską ochroniła Kowieńszczyznę we wrześniu 1920 r. od podboju, lecz równocześnie uszczupliła w znaczny sposób nasze siły walczące przeciw sowietom.

OCENA STOSOWANEJ TAKTYKI.

Zwrot w pojęciach operacyjnych polskich, ogólnie rozpoznanych w bitwie pod Warszawą, uwydatnia się w bitwie niemeńskiej jeszcze bardziej. W myśl planu Wodza armje operują, działają ruchem. Nabyte w wojnie światowej formy walki, zmuszające do obrony na liniach stałych, porzucono najzupełniej. Pod wpływem działań armji konnej Budiennego na froncie ukraińskim, wojska ponownie nabrały przekonania, że należy swe siły skupiać, lekceważyć przestrzeń na korzyść siły zgrupowania. To też widzimy w natarciu dywizje, masujące swe oddziały na głównych kierunkach, zadowolając się obserwacją międzypola i nie ulegając wrażeniom oskrzydlenia.

O ile porzucenie „kordonu“ w natarciu było rzeczą łatwo zrozumiałą, to porzucenie tego systemu walki w obronie — zdaje mi się — nie przeniknęło jeszcze dostatecznie. Lecz ponieważ uderzenie sowieckie zbiegło się z ofensywą polską, siły polskie znalazły się—może mimowoli—w ugrupowaniu zdatnem do obrony. Porzuciły bowiem „kordon“ i stały grupami, węzłami, na które natarły grupy sowieckie, idące do ataku.

Charakterystyczną można nazwać operacyjną formę natarcia polskiego. Szło ono szerokim frontem, zarówno w natarciu wiążącym, czołowym, jak też oskrzydłującym. I tak w dniach 26—28 września bitwa rozgrywa się na 100 km—froncie licząc od Grodna przez Obuchowicze—Ostrynę—Lebiędę—Lidę. Na tej przestrzeni nacierają dwie dywizje piechoty i dwie brygady jazdy nie skupione w jeden kłębek z głębokimi odwodami lecz „w operacyjnym kordonie“ aczkolwiek wewnątrz ugrupowania z siłami dostatecznie skupionemi. Ta strategja okazała się skuteczną w odniesieniu do tych form walk, które zachowywał nieprzyjaciel w tej kampanji

i w tym terenie. Bitwy i boje rozstrzygały się szybko, a pomijając 3-dniową frontową bitwę nad Niemnem wszystkie inne boje trwały krócej, czasem tylko godziny. *Zwyciężały lub ulegały te siły polskie, które były natychmiast na polu bitwy, a głębsze ugrupowania nie odnosiły rezultatu, gdyż nieprzyjaciel nie stopniując swych wysiłków ani nie atakuje, ani się nie broni wytrwale.* Tak więc głębokie odwody traciły na znaczeniu, natomiast rozwinięcie sił na szerokim froncie dawało możliwość ich zupełnego, natychmiastowego zużytkowania, a powodując w kilku punktach długiego frontu boje i potyczki odnosi się większe zaangażowania sił przeciwnika, niż mniej licznymi, chociażby silniejszymi uderzeniami.

Stwierdzam fakt, zastrzegam się jednak ponownie, że ten sposób użycia sił nie może być uogólniony, gdyż zależy on całkowicie od taktyki nieprzyjaciela, ta zaś zależy zarówno od terenu jak wyszkolenia i psychiki wojska. Właściwa wielkość wodza tkwi w tem, czy syntetycznie rozpozna, w jaki sposób należy operować.

Powyżej określony sposób operacyjnego użycia sił był ułatwiony z powodu przewagi sił artyleryjskich po stronie polskiej. Mając silniejszą artylerję—posiadaliśmy w naszych ugrupowaniach dużą siłę ogniową, i gdyby wojsko nasze w roku 1920 zużytkowało tę broń tak, jak nią obecnie władać potrafi, sukcesy nasze byłyby jeszcze większe. Chcąc być bezstronnym historykiem muszę stwierdzić, że nawet odliczywszy część naszej artylerji, jako niewłaściwie użytej, górowaliśmy jednak nad przeciwnikiem uposażeniem artyleryjskiem. Gdybyśmy jednak byli całkowicie wykorzystali naszą stosunkowo silną artylerję, to, powodując większe zużycie amunicji, prawdopodobnie bylibyśmy musieli w operacjach ruchomych i pościgowych iść w tempie mniej szybkim, a to z tej przyczyny, by dowóz amunicji mógł dorównać jej zużyciu. Właściwością walk 1920 roku było, że mniej zacięte bitwy powodowały mniejsze zużycie amunicji, przez co ułatwiały dowóz i umożliwiały niezwykłą szybkość operacji. Jak błędem byłoby niedostarczyć potrzebnej ilości amunicji na front, takim samym błędem byłoby uzależnić tempo operacyj decydujących, pościgowych od dowozu.

3.

ZAKOŃCZENIE.

Bitwa nad Niemnem, rozpoczęta dnia 20 września, trwała nieomal bez przerw do dnia 18 października, t. j. do chwili zawieszenia broni. Był to jeden nieprzerwany łańcuch bojów, prowadzonych z jedną konsekwentną myślą przewodnią Naczelnego Wodza, który świadomie łączy warunki operacyjne z postulatami politycznymi: bije wroga, wykreśla granice Ojczyzny i zmusza nieprzyjaciela do podpisania zawieszenia broni, jako wstępu do zawarcia pokoju. W świetle późniejszych badań historycznych wykazać się może, że bitwę nad Niemnem należy uważać za dalszy ciąg ofensywy sierpniowej, która trwała od dnia 14 sierpnia do dnia 23 sierpnia. Czterotygodniowa przerwa między temi głównymi epizodami polskiego wysiłku zbrojnego 1920 roku nie wystarczyła na zupełną reorganizację pobitej pod Warszawą armji sowieckiej tak, że z tej właśnie przyczyny możnaby uważać ofensywę wrześniową, niemeńską, za wykorzystanie zwycięstwa sierpniowego. Z drugiej zaś strony, jeżeli się rozważy, że armja polska przeszła również tylko nieznaczną i niezupełną reorganizację, trwającą dla najdłużej „odpoczywających“ oddziałów tylko około dwóch tygodni oraz, że przeciwnik uważał siły polskie za tak wyczerpane, iż nietylko nie będą one w stanie pójść naprzód ale nawet obronić się nie potrafią i ponieważ zgodnie z tą oceną zamierzał — co stwierdzają źródła sowieckie — ostatecznie, ponownie uderzyć na Polskę, — ofensywa niemeńska nabiera charakteru samodzielnej bitwy w pełnem słowa znaczeniu.

Rozpoczyna się ona ciężkiem zmaganiem sił fizycznych i moralnych, bojem nad Niemnem i Szczarą. Nie przewaga liczebna ale hart i sprawność polska zwyciężają po pięciudniowych ciężkich walkach. Jest to jednak tylko pierwsza część boju, atak frontowy.

Druga jego część, dalsze jego rozwinięcie, to natarcie północnego skrzydła polskiego, głęboko okrążające obejście wroga przez dwie dywizje piechoty i dwie brygady jazdy. Zwycięstwo tej grupy, rzuconej jak kamień w pieniające się morze, decyduje o losie całej bitwy. Dwie armje polskie, 2-a i 4-a, zaprawione w boju, silne duchem i żądne zupełnego zwycięstwa, ruszają do pościgu „bez wytchnienia“. Rezultaty są nadspodziewane: żadne przeciwstawienie się nieprzyjaciela skutku nie odnosi, siła jego tak fizyczna jak i moralna z dnia na dzień maleje. Żołnierz sowiecki czeka pokoju, niepowodzenia podkopały w nim wiarę w możliwość ostatecznego zwycięstwa, a instykt samozachowawczy nakazuje mu szukać ocalenia przed śmiercią lub niewolą.

Przerwa operacyj na części frontu między dniem 5 a 10 października była koniecznością: nie można było nieuzgodnić przewidzianego wysiłku z siłami ludzi i koni, nie chcąc narazić dokonanego dzieła na szwank. Pozatem końcowa część bitwy — pościg na Radoszkowicze i atak na Mołodeczno — stają się jakby tem ostatniem cięciem, pod którem nieprzyjaciel, ociągający się w pertraktacjach, runie na kolana. Tak się też dzieje. Dalsza część bitwy, ostatni akt pościgu, jest tylko zbieraniem poprzednio już dojrzałego owocu. Próby sowieckie operacyjnego przeciwstawienia się istnieją tylko teoretycznie w formie rozkazów wyższych dowódców, do wykonania właściwie nigdzie już nie dochodzi. Zwycięstwo staje się całkowite.

Dwie armje silnie fizycznie i moralnie zgrupowane w ten sposób, że mają w rejonie Mołodeczno — Kojdanów bezwzględna przewagę nad stłoczonymi w bezładzie siłami sowieckimi i mając na północnem skrzydle — 2-iej armji — dwie zahartowane dywizje (9-a i górską) niezaangażowane czyli w pełnej gotowości do działań, mogłyby były nieść zwycięstwa na swych sztandarach bodaj czy nie do granic dawnej Rzeczypospolitej. Lecz polityka nakazuje z wyższych względów zaprzestanie całkowitego wykorzystania zupełnego zwycięstwa i wojsko polskie chowa na rozkaz Wodza ostry miecz do pochwy. Wojna się kończy, pokój się zbliża, Polska otrzymuje granice.

SKOROWIDZE.

SHOROWIDZE

SKOROWIDZ DOWÓDZTW I FORMACYJ.

1.

STRONA POLSKA.

- 1-a armja — 45.
- 2-a armja — 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 42, 45, 48, 50, 51, 52, 53, 57, 63, 67, 68, 72, 75, 76, 77, 80, 81, 82, 83, 86, 87, 88, 89, 90, 94, 97, 104, 111, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 123, 126, 131, 132, 134, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 144, 149, 154, 155, 160, 165, 169, 170, 172, 173, 175, 176, 177, 178, 185, 186, 187, 189, 190, 192, 193, 195, 195, 197, 201, 203, 210, 211, 212, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 234, 237, 242, 244, 245, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 254, 258, 265, 266, 271, 273, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 283, 285, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 302, 304, 305, 308, 313, 314, 315, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 30, 331, 335
- 3-a armja — 21, 22, 45, 48, 59, 68, 77, 78, 79, 80, 82, 84, 121, 176, 291, 292, 293, 297, 299, 325, 328.
- 4-a armja — 21, 22, 23, 24, 25, 30, 31, 32, 34, 38, 42, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 68, 71, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 86, 87, 90, 94, 96, 97, 98, 109, 110, 113, 114, 115, 116, 118, 120, 121, 128, 136, 138, 140, 141, 142, 143, 152, 153, 154, 155, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 192, 193, 194, 195, 196, 206, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 218, 219, 222, 223, 224, 242, 245, 247, 248, 249, 250, 252, 266, 271, 275, 277, 278, 279, 280, 281, 290, 291, 292, 293, 294, 296, 298, 299, 301, 302, 308, 311, 320, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 335.
- 5-a armja — 22.
- 6-a armja — 59, 68.
- Grupa generała Bałachowicza — 49, 82, 83, 143, 175, 194, 210, 211, 294, 308.
- Grupa pułkownika Dąb-Biernackiego— 271.
- Grupa generała Junga — 79, 82, 83, 84, 85, 86, 95, 97, 140, 141, 143, 154, 175, 223, 248, 249, 250, 324.
- Grupa generała Krajowskiego—96, 110, 113, 115, 174, 175, 176, 177, 194, 196, 210, 211, 222, 224, 277, 278.
- Grupa ppułkownika Kopy — 170.
- Grupa artylerji ciężkiej generała Ledóchowskiego — 36, 52, 77, 91, 103, 118, 173.
- Grupa „Mir”—275, 276, 291, 292, 293, 294, 298, 299, 300, 302, 303, 306, 308.

- Grupa majora Monda — 99, 100, 101, 102, 106, 125, 132, 136, 148, 149, 150, 151, 170, 254.
- Grupa generała Osieńskiego — 51, 88, 116, 293, 298, 330.
- Grupa północna — 88, 89.
- „ generała Żeligowskiego — 293.
- „ techniczna Nr. I — 73.
- „ „ Nr. II — 73.
- 1-a dywizja piechoty legjonów — 21, 22, 26, 27, 28, 29, 30, 34, 36, 63, 64, 67, 69, 70, 71, 72, 75, 76, 87, 88, 89, 93, 94, 105, 107, 108, 110, 112, 117, 131, 132, 134, 137, 139, 140, 159, 160, 161, 169, 170, 178, 180, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 193, 197, 198, 199, 200, 202, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 211, 213, 215, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 232, 236, 238, 243, 244, 246, 249, 251, 252, 253, 255, 256, 257, 258, 260, 263, 264, 265, 266, 267, 271, 272, 274, 275, 279, 280, 281, 282, 294, 298, 301, 302, 303, 305, 306, 307, 313, 314, 315, 329, 330.
- 1-a dywizja litewsko-białoruska — 24, 29, 31, 34, 36, 45, 63, 66, 67, 69, 70, 71, 75, 76, 87, 88, 93, 105, 106, 107, 110, 112, 117, 120, 124, 125, 132, 133, 134, 137, 139, 140, 148, 156, 158, 159, 160, 168, 170, 172, 173, 177, 178, 184, 189, 190, 191, 192, 193, 197, 201, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 211, 213, 217, 218, 221, 222, 231, 232, 237, 243, 246, 251, 252, 257, 259, 264, 291, 293, 297, 298, 314, 315, 329.
- 2-a dywizja piechoty legjonów — 40, 45, 51, 69, 72, 77, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 98, 104, 110, 114, 115, 116, 121, 135, 141, 143, 145, 154, 172, 173, 175, 192, 193, 195, 208, 209, 212, 213, 220, 221, 222, 245, 246, 247, 248, 249, 252, 279, 280, 294, 295, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 305, 306, 307, 314, 324, 325, 326.
- 3-a dywizja piechoty legjonów — 21, 29, 31, 34, 36, 49, 51, 52, 53, 66, 68, 69, 73, 74, 75, 76, 77, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 88, 89, 90, 91, 92, 95, 97, 98, 99, 103, 104, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 127, 130, 135, 136, 137, 138, 140, 141, 142, 143, 145, 147, 152, 154, 156, 168, 170, 171, 172, 173, 176, 177, 187, 192, 193, 195, 203, 205, 206, 207, 208, 209, 211, 212, 213, 215, 217, 221, 245, 246, 247, 248, 249, 252, 255, 258, 263, 264, 290, 291, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 303, 304, 305, 307, 313, 314, 315, 324, 326, 329.
- 4-a dywizja piechoty — 40, 109, 214, 220, 221, 293, 297, 302, 322, 326, 328, 329.
- 7-a dywizja piechoty — 82, 83.
- 9-a „ „ — 40, 109, 114, 115, 214, 222, 223, 224, 225, 252, 279, 280, 294, 300, 303, 322, 324, 325, 326, 329, 335.
- 10-a dywizja piechoty — 40, 45, 322.
- 11-a „ „ — 31, 32, 38, 45, 80, 83, 84, 85, 96, 174, 175, 176, 194, 210, 219, 222, 223, 224, 278, 308.
- 14-a dywizja piechoty — 31, 32, 38, 52, 79, 83, 84, 85, 86, 96, 97, 113, 141, 142, 143, 154, 174, 175, 176, 194, 210, 211, 219, 222, 223, 224, 225, 277, 278, 308, 327.
- 15-a dywizja piechoty — 31, 38, 49, 52, 70, 77, 79, 82, 83, 85, 86, 95, 96, 97, 104, 109, 110, 113, 114, 115, 121, 128, 140, 141, 142, 143, 152, 153, 154, 155, 171, 174, 175, 176, 177, 194, 210, 211, 219, 220, 222, 223, 224, 225, 245, 246, 248, 249, 273, 275, 278, 302, 303, 308, 324, 327.
- 16-a dywizja piechoty — 31, 32, 38, 79, 80, 83, 84, 85, 86, 96, 110, 174, 175, 176, 177, 194, 210, 211, 219, 222, 224, 278, 280, 308.
- 17-a dywizja piechoty — 28, 31, 36, 51, 69, 72, 76, 87, 89, 93, 94, 111, 171, 206, 220, 241, 293, 298, 328, 331.
- 18-a dywizja piechoty — 49, 96, 143, 174, 210, 308.

- 19-a dywizja piechoty (1-a litewsko-białoruska) — 31, 215.
- 21-a dywizja piechoty (dywizja gór-ska) — 51, 52, 81, 110, 116, 215.
- Dywizja gór-ska — 29, 34, 36, 63, 66, 68, 69, 70, 73, 74, 75, 76, 77, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 98, 103, 104, 109, 110, 111, 112, 114, 117, 118, 119, 120, 125, 135, 136, 137, 138, 140, 145, 146, 147, 148, 165, 167, 168, 170, 171, 172, 173, 177, 187, 192, 193, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 211, 212, 213, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 236, 240, 244, 246, 247, 251, 252, 258, 266, 271, 273, 279, 280, 294, 298, 299, 300, 303, 313, 314, 315, 327, 329, 335.
- Dywizja ochotnicza — 31, 34, 36, 51, 52, 63, 67, 68, 69, 74, 75, 76, 77, 81, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 94, 97, 98, 99, 102, 103, 104, 106, 108, 110, 111, 112, 115, 117, 118, 125, 135, 136, 137, 145, 146, 147, 148, 149, 151, 166, 168, 170, 171, 173, 196, 203, 207, 208, 209, 214, 220, 221, 236, 241, 246, 251, 254, 293, 297, 314, 315, 327, 328.
- I-a brygada piechoty legionów — 93, 107, 160, 186, 187, 191, 213.
- II-a brygada piechoty legionów — 97, 175, 194, 248, 324.
- III-a brygada piechoty legionów — 93, 170, 187.
- IV-a brygada piechoty legionów — 95, 113, 130, 140, 141, 142, 153, 174, 175, 176, 208, 248.
- I-a brygada litewsko-białoruska — 139, 157, 158, 159, 169, 179, 180, 185, 191, 202, 207, 237, 262, 263.
- II-a brygada litewsko-białoruska — 137, 157, 158, 159, 168, 169, 172, 179, 191, 192, 202, 207, 228, 235, 236, 263, 264.
- I-a brygada gór-ska — 103, 104, 117, 118, 137, 166, 167, 207, 273.
- II-a brygada gór-ska — 98, 103, 104, 117, 120, 130, 137, 165, 166, 167, 173, 207, 226, 228, 236.
- I-a brygada ochotnicza — 99, 104, 118, 206.
- II-a brygada ochotnicza — 103, 118, 206.
- 29-a brygada piechoty — 152, 153, 211, 302.
- 30-a brygada piechoty — 152, 153.
- 33-a „ „ — 72, 94.
- 34-a „ „ — 72, 93, 94, 111.
- Brygada syberyjska — 22, 51, 61, 72, 88, 89, 93, 94, 112, 116, 136, 138, 171, 241, 293, 298, 328, 331.
- 2-a brygada jazdy — 36, 63, 64, 69, 70, 71, 72, 76, 87, 88, 93, 101, 102, 105, 106, 112, 113, 117, 118, 124, 125, 132, 133, 134, 135, 137, 139, 148, 149, 150, 151, 156, 168, 170, 171, 172, 173, 187, 191, 192, 200, 202, 204, 207, 209, 213, 218, 219, 220, 221, 228, 235, 236, 243, 244, 246, 251, 252, 259, 264, 266, 271, 273, 274, 275, 280, 283, 294, 298, 301, 314, 315.
- 3-a brygada jazdy — 40, 114, 115, 209, 213, 221, 293, 297, 298.
- 4-a brygada jazdy — 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 63, 64, 66, 67, 69, 70, 71, 72, 75, 76, 87, 88, 93, 105, 106, 107, 108, 113, 115, 117, 132, 134, 137, 139, 155, 159, 160, 169, 170, 178, 180, 185, 186, 187, 189, 190, 191, 192, 193, 197, 198, 199, 200, 202, 204, 206, 207, 208, 209, 213, 218, 219, 220, 221, 229, 232, 243, 252, 253, 255, 256, 257, 258, 260, 263, 264, 266, 271, 272, 273, 274, 275, 280, 283, 294, 297, 298, 313, 314, 315.
- 1-y pułk piechoty legionów — 36, 186, 188, 190, 197, 198, 199, 273, 274, 282.
- 2-gi pułk piechoty legionów — 40.
- 3-i pułk piechoty legionów — 40, 115, 116, 138.
- 4-y pułk piechoty legionów — 40, 95.
- 5-y „ „ „ „ — 36, 186, 188, 190, 197, 198, 273, 282.
- 6-y pułk piechoty legionów — 28, 36, 107, 169, 187, 188, 190, 197, 198, 199, 204, 208, 213, 254, 282.
- 6-y pułk piechoty legionów I ba-taljon — 198, 199.

- 6-y pułk piechoty legjonów II bataljon — 198.
- 6-y pułk piechoty legjonów III bataljon — 198, 199.
- 7-y pułk piechoty legjonów — 36.
- 8-y „ „ „ — 36.
- 9-y „ „ „ — 36.
- 1-y pułk strzelców podhalańskich — 36, 117.
- 2-i pułk strzelców podhalańskich — 36, 98, 103, 104, 112, 117, 170.
- 3-i pułk strzelców podhalańskich — 36, 167, 227.
- 3-i pułk strzelców podhalańskich I bataljon — 167.
- 4-y pułk strzelców podhalańskich — 36, 112, 148, 165, 167, 206, 226, 227, 257.
- 4-y pułk strzelców podhalańskich I bataljon — 166, 167.
- 4-y pułk strzelców podhalańskich II bataljon — 165, 166, 167, 191.
- 4-y pułk strzelców podhalańskich III bataljon — 166, 167.
- 10-y pułk piechoty — 40.
- 14-y „ „ — 40.
- 15-y „ „ — 40.
- 18-y „ „ — 46.
- 22-i „ „ — 40.
- 23-i „ „ — 36, 305.
- 24-y „ „ — 40, 307.
- 28-y „ „ — 40.
- 29-y „ „ — 40.
- 30-y „ „ — 40.
- 31-y „ „ — 40.
- 32-gi „ „ — 38, 79, 83, 84, 175.
- 34-y pułk piechoty — 40, 51, 81.
- 35-y „ „ — 40.
- 37-y „ „ — 40.
- 41-y pułk piechoty — 25, 26, 27, 36, 107, 187, 188, 190, 198, 199, 204, 255, 282.
- 41-y pułk piechoty II bataljon — 169, 187, 198.
- 46-y pułk piechoty — 38, 83, 84.
- 46-y „ „ III bataljon — 175.
- 47-y „ „ — 38, 83.
- 48-y „ „ — 38.
- 55-y „ „ — 38.
- 56-y pułk piechoty — 38.
- 57-y „ „ — 38.
- 58-y „ „ — 38, 97.
- 59-y „ „ — 38, 83.
- 60-y „ „ — 38.
- 61-y „ „ — 38, 153.
- 62-i „ „ — 38, 153.
- 63-i „ „ — 38.
- 64-y „ „ — 38, 85.
- 65-y „ „ — 38.
- 66-y „ „ — 38.
- 67-y „ „ — 36.
- 68-y „ „ — 36.
- 69-y „ „ — 36.
- 70-y „ „ — 36.
- 101-y „ „ — 36, 118, 206.
- 101-y „ „ II bataljon — 170.
- 201-y „ „ — 36, 111.
- 201-y pułk piechoty II-i bataljon — 102, 151, 170.
- 201-y pułk piechoty III bataljon—170.
- 202 gi pułk piechoty — 36, 118, 206.
- 205-y pułk piechoty — 36, 99, 100, 102, 109, 111, 112, 117, 118, 132, 133, 137, 149, 150, 151, 170, 235, 236, 246, 254, 259.
- 205-y pułk piechoty II bataljon—100.
- 213-y „ „ — 51, 81.
- Wileński pułk piechoty—36, 180, 181, 182, 184, 218, 231.
- Wileński pułk piechoty III bataljon — 106.
- Miński pułk piechoty — 36, 169, 179, 180, 181, 182, 184, 185, 229, 231.
- Miński pułk piechoty II bataljon—182.
- Miński pułk piechoty III bataljon — 182.
- Grodzieński pułk piechoty — 36, 157.
- Nowogródzki pułk piechoty—36, 157, 231.
- Oddział Mjra Matczyńskiego (bataljon zapasowy 50 p. p.) — 181, 184.
- 3-i pułk ułanów — 36, 188, 274.
- 4-y „ „ — 36, 149, 150, 151, 200.
- 7-y „ „ — 36, 199.
- 10-y „ „ — 36, 102, 149, 150, 151, 273.
- 11-y pułk strzelców granicznych — 36, 40, 293, 297.

- 13-y pułk ułanów — 40, 116, 138, 171, 208, 209, 213, 219, 220, 221, 249, 266, 271, 273, 294, 295, 300.
- 13-y pułk ułanów II-i dywizjon — 176.
- 15-y pułk ułanów — 38, 83, 85, 96, 97, 175, 222, 224, 302.
- 16-y pułk ułanów — 27, 28, 36, 199, 273.
- 18-y pułk ułanów — 38, 79, 82, 83, 85, 95, 97, 140, 141, 143, 175, 223.
- 211-y pułk ułanów — 28, 36, 93, 272, 275, 293, 294, 297.
- 213-y pułk ułanów — 40.
- 215-y „ „ — 77, 79, 82, 83, 84, 85, 155.
- Kombinowany pułk jazdy — 36.
- Dywizjon ułanów Grodzieńskich (jazda dywizyjna 1 ej dywizji litewsko-białoruskiej) — 133, 156, 157.
- Dywizjon jazdy kresowej — 36.
- „ huzarów śmierci — 40.
- 9-y pułk artylerji polowej — 26.
- 9-y pułk artylerji polowej 5 baterja — 198.
- Dywizjon pociągu pancernego — 83.
- Pociąg pancerny „Śmiały” — 83.
- „ „ „Halerczyk” — 83.
- Eskadra lotnicza Nr. 1 — 91, 315.
- „ „ Nr. 10 — 86.
- „ „ Nr. 12 — 91, 315.
- „ „ Nr. 13 — 91, 315.
- „ „ Nr. 16 — 91, 315.
- „ „ Nr. 17 — 86.
- „ „ Nr. 19 — 86.
- $\frac{2}{1}$ kompanja saperów — 73.
- $\frac{2}{3}$ „ „ — 224.
- $\frac{2}{5}$ „ „ — 86.
- $\frac{2}{8}$ „ „ — 73.
- $\frac{1}{3}$ „ mostowa — 86, 224.
- 1 „ techniczna — 73.
- 1 „ reflektorów — 73.
- Kompanja telegraficzno - budowlana Nr. 1 — 75.
- Kolumna pontonowa Nr. 1 — 73.
- „ „ Nr. 2 — 73.
- „ „ Nr. 3 — 73.
- „ „ Nr. 13 — 73.
- Radjostacja Nr. 13 — 225.
- Stacja radjo-telegraficzna Nr. 21 — 75.

STRONA NIEPRZYJACIELSKA.

- 2-a armja — 47, 187.
- 3-a armja — 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 21, 33, 48, 59, 62, 67, 68, 92, 113, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 130, 146, 148, 151, 155, 156, 165, 166, 167, 177, 178, 183, 185, 187, 189, 195, 197, 198, 199, 201, 202, 208, 209, 212, 213, 214, 216, 218, 223, 226, 228, 229, 231, 232, 233, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 244, 245, 247, 248, 250, 251, 252, 253, 256, 257, 258, 262, 264, 265, 267, 271, 272, 274, 277, 279, 307, 319, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 330, 331.
- 4-a armja — 9, 11, 13, 16, 22, 23, 29, 33, 46, 47, 49, 68, 78, 80, 83, 114, 194, 196, 210, 211, 213, 219, 242, 271, 279, 321, 323, 324, 325, 327.
- 5-a armja — 16, 59, 62, 68, 114, 251, 279, 323.
- 12-a armja — 16.
- 14-a armja — 210.
- 15-a armja — 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 48, 59, 67, 68, 78, 80, 83, 113, 123, 126, 127, 128, 129, 130, 155, 156, 183, 195, 198, 201, 202, 212, 213, 214, 216, 219, 223, 234, 237, 238, 242, 244, 245, 248, 252, 267, 271, 274, 277, 279, 323, 324, 325, 326, 327, 330.
- 16-a armja — 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 48, 59, 68, 78, 80, 83, 113, 127, 128, 147, 194, 211, 212, 213, 214, 216, 219, 223, 237, 242, 245, 252, 267, 271, 274, 277, 279, 323, 324, 325, 326, 219, 223, 237, 242, 245, 252, 267, 271, 274, 277, 279, 323, 324, 325, 326, 219, 223, 237, 242, 245, 252, 267, 271, 274, 277, 279, 323, 324, 325, 326.
- 216, 219, 223, 237, 242, 245, 252, 267, 271, 277, 323, 324, 325, 327, 328.
- 3-i korpus kawalerji — 9, 22, 46.
- Grupa Kuka — 10, 11.
- „ kawalerji — 10, 11,
- „ mozyrska — 16.
- Oddział zbiorowy — 16.
- „ „Wochra” — 15.
- 2-a dywizja strzelców — 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 59, 62, 68, 92, 113, 123, 124, 125, 126, 127, 134, 146, 157, 158, 169, 178, 170, 180, 182, 183, 185, 191, 193, 199, 201, 207, 218, 222, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 244, 250, 251, 305, 307, 324, 325, 326.
- 4-a dywizja strzelców — 9, 10, 59, 68, 99, 113.
- 5-a dywizja strzelców — 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 67, 89, 90, 92, 98, 99, 112, 113, 124, 125, 126, 127, 146, 185, 191, 213, 218, 222, 226, 227, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 238, 244, 306, 307.
- 6-a dywizja strzelców — 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 67, 89, 90, 92, 98, 99, 113, 124, 125, 126, 182, 191, 213, 218, 222, 226, 227, 220, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 244, 306, 307.
- 8-a dywizja strzelców — 9, 10, 11, 12, 13, 15, 59, 68, 92, 99, 113, 114, 194.

- 9-a dywizja strzelców — 95, 222.
- 10-a dywizja strzelców—9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 59, 68, 113, 140, 174, 194, 210.
- 11-a dywizja strzelców—9, 10, 12, 13, 14, 15, 17, 68, 90, 113, 127, 128, 130.
- 12-a dywizja strzelców — 9, 13.
- 16-a dywizja strzelców—9, 10, 12, 13, 14, 15, 17, 68, 90, 99, 112, 113, 127, 128, 130, 207.
- 17-a dywizja strzelców—9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 59, 68, 92, 96, 99, 112, 113, 114, 142, 210.
- 18-a dywizja strzelców — 9, 13.
- 19-a dywizja strzelców — 16, 92, 99, 113, 127, 142
- 20-a dywizja strzelców — 16.
- 21-a dywizja strzelców—9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 59, 62, 67, 92, 105, 113, 123, 124, 125, 126, 138, 146, 157, 159, 168, 169, 170, 178, 179, 180, 183, 185, 186, 187, 189, 190, 191, 193, 199, 201, 202, 204, 207, 208, 213, 218, 222, 228, 229, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 243, 244, 250, 251, 253, 255, 256, 258, 305, 324, 325, 326.
- 22-a dywizja strzelców — 16.
- 27-a dywizja strzelców—9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 59, 68, 95, 97, 113, 127, 128, 129, 142, 152, 153, 155, 191, 275, 307.
- 30-a dywizja strzelców — 16, 59, 68.
- 33-a dywizja strzelców—138, 218, 222, 231, 232, 238, 239, 251.
- 35-a dywizja strzelców — 16, 59, 68.
- 38-a „ „ — 16, 113, 154.
- 48-a dywizja strzelców — 11, 13, 14, 15, 16, 68, 96, 113, 127, 128, 129, 142, 192, 222.
- 51-a dywizja strzelców — 16, 59, 68.
- 53-a „ „ — 9, 13.
- 54-a „ „ — 9, 13.
- 55-a dywizja strzelców — 10, 16, 113, 114, 142, 210.
- 56-a dywizja strzelców—9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 59, 67, 92, 98, 99, 113, 118, 124, 125, 126, 146, 166, 185, 191, 207, 213, 218, 222, 226, 227, 229, 230, 231, 232, 234, 235, 236, 244.
- 57-a dywizja strzelców — 16, 114, 194, 210.
- Dywizja komunistyczna — 114.
- 10-a dywizja kawalerji — 9, 13.
- 15-a „ „ — 9, 13.
- 17-a „ „ — 16, 114.
- 33-a kubańska dywizja kawalerji — 9, 12, 13, 14, 15, 62, 113, 126, 185, 229, 231, 234, 298.
- 1-a brygada piechoty — 210.
- 4-a brygada piechoty — 178, 180, 185, 228, 230, 238.
- 5-a brygada piechoty — 169, 179, 180, 185, 228, 230, 238.
- 6-a brygada piechoty — 178, 180, 185, 228, 230.
- 13-a brygada piechoty — 13, 14, 17, 98.
- 14-a brygada piechoty — 13, 14, 17, 89, 98.
- 15-a brygada piechoty — 13, 14, 92.
- 16-a brygada piechoty — 13, 97, 98, 99, 226, 227, 230.
- 17-a brygada piechoty — 13, 89, 92, 99, 226, 227.
- 18-a brygada piechoty — 13, 89, 92, 98, 99, 182, 226, 227, 229, 230.
- 20-a brygada piechoty — 114.
- 30-a „ „ — 16.
- 31-a „ „ — 90.
- 32-a „ „ — 95.
- 33-a „ „ — 14, 90, 95.
- 49-a „ „ — 13.
- 50-a „ „ — 13.
- 51-a „ „ — 13, 14.
- 55-a „ „ — 16.
- 56-a brygada piechoty — 92, 95, 127, 130, 142.
- 57-a brygada piechoty — 16.
- 61-a „ „ — 179, 229.
- 62-a brygada piechoty — 179, 207, 229.
- 63-a brygada piechoty — 158, 168, 179, 180, 191, 228, 229.
- 68-a brygada piechoty — 159.
- 79-a „ „ — 128, 129.
- 80-a „ „ — 128, 129.
- 81-a „ „ — 128.

- 142-a brygada piechoty — 13, 16.
 143-a " " — 13, 14.
 144-a " " — 13.
 163-a " " — 16.
 164-a " " — 10.
 165-a " " — 16.
 166-a brygada piechoty — 14, 92, 99,
 227, 233.
 167-a brygada piechoty — 227, 230,
 233.
 168-a brygada piechoty — 14, 92, 98,
 227, 230, 232, 233.
 1-a brygada kawalerji — 16.
 2-a " " — 16.
 2-i pułk piechoty litewskiej — 106,
 117, 133.
 6-y pułk piechoty litewskiej — 206.
 7-y pułk piechoty litewskiej — 106,
 113, 117, 132, 133, 137.
 8-y pułk piechoty litewskiej — 93.
 14-y pułk piechoty — 140.
 20-y pułk zapasowy — 12.
 47-y pułk piechoty — 111.
 48-y " " — 165, 166, 227.
 49-y " " — 111, 118.
 52-i " " — 111.
 53-i " " — 111.
- 134-y pułk piechoty — 113.
 187-y " " — 191.
 188-y " " — 191.
 189-y " " — 191.
 195-y " " — 113.
 234-y " " — 275.
 236-y " " — 129.
 244-y " " — 275.
 245-y " " — 273.
 431-y " " — 95.
 496-y " " — 111.
 497-y " " — 118.
 498-y " " — 111, 118.
 1-y pułk kawalerji — 191.
 2-i " " — 10.
 8-y " " — 10.
 17-y " " — 10.
 21-y " " — 168, 179, 180.
 27-y " " — 10, 128.
 55-y " " — 10.
- Zbiorowy dywizjon tow. Boczkowskie-
 go — 181.
 1-y pułk artylerji — 112.
 Pociąg pancerny Nr. 22 — 128.
 " " Nr. 42 — 128, 129.
 " " „Moskwa“ — 210.
 " " „Warszawa“ — 210.
-

SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH.

- Adamowicze — 118, 137.
Aleksandrowsk — 72, 93
Alekszyce — 92, 103, 142.
Andrzejewicze — 214.
Antalezy — 274, 275.
Antopol — 85, 96, 114, 121.
Asgaty — 274.
Augustów — 26, 27, 28, 51, 62, 67, 70,
71, 72, 76, 87, 88, 89, 93, 94, 118,
137, 139, 241, 313, 330.
Augustowski kanał — 14, 68, 69, 72,
75, 94, 100, 134, 138, 171, 172,
173, 220.
Baczeńce — 128.
Bakszty — 138, 139, 157, 158, 169, 170,
179, 181, 191.
Bakuny — 112, 119.
Balla — 63, 66, 69, 74, 97, 98, 100,
102, 147.
Balla Cerkiewna — 111.
Balla Kościelna — 98, 118.
Balla Kownacka — 118.
Balla Solna — 97.
Baniuki — 180.
Baranowicze — 3, 4, 5, 13, 15, 16, 47,
49, 53, 68, 77, 86, 113, 114, 121,
140, 154, 171, 173, 194, 195, 196,
203, 204, 208, 210, 211, 212, 214,
215, 218, 219, 222, 223, 224, 225,
234, 243, 244, 245, 252, 266, 271,
277, 278, 279, 280, 281, 289, 290,
291, 293, 295, 323, 325, 327, 328.
Barbarycze — 101, 102, 149, 150, 151.
Bardyniszki — 93.
Bastuny — 70, 75, 189, 190, 192, 255,
256, 291, 294.
Belinki — 85.
Bereza Kartuska — 51, 78, 81, 82, 83,
84, 85, 94, 96, 114, 121, 141, 142,
173, 174, 175.
Berezowice — 274.
Berezyna rz. — 4, 68, 69, 72, 265, 274,
289, 291, 294, 299, 302, 306.
Berlin — 283.
Berniki — 82, 83, 84.
Berszty — 71, 138, 139, 158, 159, 169, 259.
Berżniki — 71, 93.
Biała — 31, 32, 51, 81.
Biała Hańcza rz. — 105.
Białe jezioro — 72.
Biały Kamień — 68.
Białostocki Las — 4.
Białowieska Puszcza — 4, 13, 22, 34, 78.
Białowieża — 12.
Białystok — 9, 10, 11, 12, 16, 21, 22,
23, 25, 26, 27, 29, 30, 34, 35, 48,
51, 52, 61, 69, 72, 75, 81, 82, 86,
87, 91, 92, 110, 111, 114, 121, 136,
137, 172, 192, 196, 215, 218, 219,
224, 225, 249, 267, 298, 313.
Biebrza rz. — 14, 26, 68, 69.
Bielany — 89.
Bielica — 193, 195, 200, 203, 208, 209,
213, 218, 220, 222, 234, 237, 240,
246, 258, 264, 273.

- Bielsk Podlaski — 10, 24, 29, 31, 77.
 Bielwiny — 89, 90.
 Bieszanki — 193.
 Blizny — 97.
 Bobrowniki — 82, 83, 84, 90, 127.
 Bobrujsk — 328.
 Boćkowicze — 273.
 Boczkowce — 300.
 Bogdanów — 5, 245, 294, 298, 299,
 300, 302, 303.
 Bogoszkówka — 150.
 Bohatery — 89, 102.
 Bojary — 193, 203, 206, 207, 273.
 Borck — 305.
 Borodiatyn — 16.
 Borodzianka — 267.
 Borówka — 233.
 Borowniki — 76, 77.
 Boruny — 298, 299, 300.
 Bory — 231.
 Buzyny — 305.
 Brańsk — 10.
 Brodnica — 210, 211.
 Brześć n/Bugiem — 3, 5, 9, 15, 16, 21,
 22, 23, 24, 25, 29, 30, 31, 32, 42,
 45, 48, 50, 51, 77, 81, 84, 85, 86,
 87, 114, 313, 323, 325, 327.
 Brzeżany — 68.
 Brzostowica Mała — 69, 88, 90, 103,
 112.
 Brzostowica Murowana — 92, 103, 112.
 Brzostowica Wielka — 13, 60, 69, 76,
 89, 90, 103, 104, 112, 113, 124, 141,
 145, 169, 177, 242, 248, 249, 263,
 324.
 Brzostowiczany — 99.
 Bubny — 187, 207.
 Buczac — 68.
 Budniki — 150.
 Bug rz. — 9, 10, 21, 32, 85, 89, 96,
 114, 141, 313.
 Burcewsczyzna — 127.
 Busiaż — 175.
 Byczki — 103.
 Byeń — 14, 142, 176, 224.
 Chełm — 21.
 Choćkowce — 84, 128.
 Chojno — 196.
 Chołchło — 302, 306.
 Chołopie — 175.
 Chołowo Małe — 303.
 Chomsk — 85, 96, 142, 175, 211.
 Chorzele — 9, 22.
 Chożów — 306.
 Chryssa — 84.
 Ciaby — 197.
 Cibory — 213.
 Cichowola — 14.
 Ciechanowiec — 9.
 Ciecierówka — 112.
 Cimochoy — 129.
 Cydowicze — 101, 102.
 Czarna rz. — 88.
 Czarnków — 68.
 Czarnucha — 102, 106, 150.
 Czarny Bród — 93.
 Czarny Gród — 88.
 Czemely — 176.
 Czeremcha — 29, 30, 31, 32, 85.
 Czerlony — 207.
 Czuczewicze — 193.
 Czuprynowo — 13, 92.
 Dalkowicze — 96.
 Dąmowce — 205.
 Daniłowce 115, 138.
 Dawidgródek — 278.
 Dąbrowa — 11, 28, 69, 77, 101, 123,
 126, 172, 173, 187, 206, 207, 227,
 247.
 Dejnowo — 105, 189, 208.
 Dereczyn — 95, 127, 153, 175, 214,
 222, 225.
 Derewna — 84, 208, 222.
 Dęblin — 21.
 Długa — 105.
 Długosielce — 89, 92, 98, 103, 111.
 Dmitrowce — 182, 201, 205, 230.
 Dniepr — 3, 85, 86, 96, 114, 141, 312.
 Dobrecz — 274.
 Dobromyśl 224.
 Dobrosławka 194.
 Dokszyce — 3 2.
 Dokudowo — 218, 245, 260, 264, 272,
 273, 303.
 Dołhinów — 305, 307.
 Domanowo — 224.
 Domuciwce — 203, 207.
 Dorże — 273.

- Dranowce — 175.
 Drohiczyn — 10, 96, 174, 175, 194.
 Drućminy — 105, 107.
 Druskieniki—51, 59, 66, 69, 70, 71, 74,
 75, 77, 93, 105, 106, 110, 112, 123,
 124, 125, 132, 133, 134, 157, 173,
 178, 206, 235, 239, 250, 323, 330.
 Druszków — 68.
 Dubašno — 88.
 Dubicze — 105, 220.
 Dubno — 13, 119, 120, 138, 139.
 Dubowa — 103, 199.
 Dubrowlany — 207.
 Dudy — 12, 13, 14.
 Dukszty — 259.
 Dunicze — 239.
 Dworzec Stary — 177.
 Dworzysko — 70.
 Dylew — 185, 201.
 Dyneburg — 3.
 Dywin — 68, 79, 83, 84.
 Działkowicze — 83, 85, 141,
 Dzierże — 93.
 Dzieszkowce — 175.
 Dziewieniszki — 299.
 Dzienka — 4.
 Dżisna — 3, 4.
 Dżitwa rz. — 105, 107, 138, 185, 197,
 200, 203, 205, 208, 209, 213, 218,
 221, 231, 264, 265.
 Dżwina — 3, 4, 24.
 Ejsmonty M. — 112, 227.
 Ejsmonty W. — 117.
 Ejszyski — 105, 107, 157, 191, 299.
 Ejtuny — 331.
 Feliksowo — 182, 183, 202, 203, 233.
 Fort Nr. I (Grodno)—111, 112, 117, 136.
 Fort Nr. II „ — 112, 117, 136.
 Fort Nr. III „ — 136.
 Fort Nr. IV „ — 117, 118, 137.
 Fort Nr. V „ — 117.
 Fort Nr. VI „ — 117.
 Fort Nr. XIII „ — 101, 149, 170.
 Fort Nr. XIIIa „ — 170.
 Fraćki — 76, 83, 93.
 Giby — 71, 93.
 Gierawony — 299, 300.
 Gierdasze — 93.
 Gieruciów — 84.
 Gierwiaty — 305.
 Gierwieniki — 255.
 Ginele — 188, 190, 191.
 Głuszniew — 107, 157, 158.
 Gobiaty — 112
 Goduny 106.
 Golno — 103.
 Gonczary — 272, 273, 303.
 Gorbacze — 76, 89, 90, 92, 98.
 Gorzaki — 88, 98.
 Górkopole — 96.
 Gorodziejow — 306.
 Góry — 255.
 Grabowo — 174.
 Grajewo — 9, 10, 22, 24, 25, 26, 29,
 87, 88, 89, 98, 94, 139.
 Grandzicze — 101, 102, 171.
 Grauzyski — 300.
 Grodno — 3, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 14,
 15, 21, 26, 27, 28, 34, 47, 50, 51,
 52, 53, 57, 58, 60, 61, 62, 63, 64,
 65, 66, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
 77, 81, 89, 91, 92, 93, 97, 99, 100,
 101, 102, 103, 104, 106, 107, 109,
 110, 112, 113, 114, 115, 116, 117,
 118, 119, 120, 1 1, 122, 123, 124,
 125, 126, 131, 132, 133, 134, 135,
 137, 138, 139, 140, 141, 146, 147,
 148, 149, 150, 151, 155, 157, 158,
 159, 160, 165, 166, 167, 168, 169,
 170, 171, 172, 173, 175, 178, 181,
 183, 189, 191, 192, 196, 200, 201,
 202, 203, 204, 205, 206, 208, 211,
 214, 215, 217, 218, 219, 220, 221,
 225, 226, 227, 228, 229, 233, 235,
 236, 237, 238, 239, 240, 243, 244,
 245, 246, 247, 249, 250, 251, 252,
 253, 259, 264, 266, 273, 276, 281,
 292, 293, 297, 298, 314, 321, 323,
 325, 327, 329, 330, 331, 332.
 Gródek — 11, 12, 51, 73, 74, 76, 77,
 81, 83, 90, 141, 224, 291, 299.
 Gruda — 105, 119.
 Grzebień — 98.
 Grzywda (Hrywda) rz. — 96.
 Gudale — 220.

- Gumbacze — 101, 102, 148, 149, 151.
 Gusaki — 83.
- Hajnówka** — 31, 32, 51, 78, 81, 85, 86,
 128
 Hancewicze — 273.
 Hańcza — 88.
 Hańcza Biała — 105.
 Hańcza jez. — 89.
 Hiczyce — 224.
 Hładzienin — 224.
 Hłuszniew — 107, 157, 158.
 Hnieszcz — 274.
 Holniki — 220.
 Hołowacze — 167, 206.
 Hołowczyce — 13.
 Hołownicze — 119.
 Hołynka — 13, 14, 115, 127, 128.
 Horki — 84.
 Hornie — 233.
 Horodec — 83, 85, 154.
 Horodki — 176, 219.
 Horodno — 107, 186, 188, 255.
 Horodyszczce — 223, 224.
 Horsk — 84, 94, 96.
 Hoża — 66, 74, 94, 100, 102, 103, 109,
 111, 112, 117, 118, 123, 125, 132,
 134, 135, 138, 148, 149, 150, 170,
 171, 254.
 Hrudopol — 224.
 Hryniewicze — 95.
 Hulewicze — 82, 293.
 Huta — 83.
- Ilja rz. — 303, 306, 307.
 Iłosk — 84.
 Indura — 69, 70, 76, 90, 92, 98, 103,
 104, 112, 114, 117, 130, 137, 145,
 148, 226, 249.
 Iślocz rz. — 291.
 Isparka potok — 127.
 Iwanowo — 211.
 Iwaskiewiczze — 85.
 Iwieniec — 12, 302, 305.
 Iwieś — 223.
 Iwje — 12, 13, 14, 245, 298, 303.
 Iza — 303.
 Izabelin — 84, 85, 95, 96, 97, 114,
 121, 128, 129, 140, 142, 152, 153,
 174.
- Jaciuny — 188, 255.
 Jaczonka — 275.
 Jałówka — 13, 68, 70, 87, 88, 127, 128.
 Jamiczno — 224.
 Janczuki — 203, 207.
 Janowo — 13, 78, 82, 176, 194.
 Janów — 9, 10, 26, 80, 96, 110, 115,
 174, 210.
 Janówka — 82.
 Janysze — 119.
 Jarutycze — 175.
 Jasiewiczze — 84.
 Jasiolda rz. — 175, 176, 222.
 Jasionowice — 129, 153.
 Jaśkowce — 175, 231.
 Jatwież — 100, 129, 152.
 Jena — 266, 283.
 Jeremicze — 274.
 Jeziorki — 72, 106, 119, 133, 134, 150,
 156, 175.
 Jeziory — 13, 69, 74, 92, 106, 107, 110,
 113, 115, 119, 123, 124, 125, 133,
 134, 137, 138, 139, 156, 157, 158,
 159, 160, 168, 169, 170, 171, 173,
 191, 206, 229, 258, 259.
 Jeziornica — 85, 96, 175, 194.
 Jodki — 200
 Józefowo — 229.
 Juraciszki — 298, 300, 303.
 Juraszki — 175.
 Juwiczce — 16.
- Kabaki** — 84, 175.
 Kaletniki — 89.
 Kalety — 70, 93, 94, 171.
 Kalniewiczze — 84
 Kałuszyn — 9.
 Kamień — 302, 305.
 Kamienica — 16.
 Kamieniec Litewski — 11, 15.
 Kamieniste — 102, 150.
 Kamienna — 119, 123, 127.
 Kamjenny Most — 207.
 Kamień Szlachecki — 68, 83.
 Kamionka — 113, 193, 213, 294.
 Kaplica — 150.
 Karczew — 9.
 Karolin — 116, 137, 174, 175.
 Kaszówka — 82.
 Kawareki — 206.

- Kazań — 12.
 Kazimierówka — 150, 151.
 Kielbasino — 117, 137.
 Kielbaski — 100, 104.
 Kieszniaki — 179.
 Kijów — 267.
 Kiwercy — 68.
 Kleck — 223, 278, 292.
 Klejwy — 111.
 Klepacze — 85, 155.
 Kleszniaki — 169.
 Klimowce — 229.
 Klimówka — 90.
 Kłajsze — 186.
 Kniaziewiczze 119.
 Knyszyn — 9, 28.
 Kobryń — 16, 53, 68, 78, 79, 80, 83,
 84, 85, 86, 94, 96, 155, 224, 242.
 Kodzie — 93.
 Kojdanów — 275, 277, 278, 293, 296,
 301, 302, 308, 335.
 Koladycze — 83.
 Kolesiszcze — 200.
 Kolno — 9, 22.
 Kołdryczewskie jez. — 4.
 Kołtątaję — 95, 121, 128.
 Komatowo — 63, 66, 69, 74, 103, 104,
 117, 120, 137, 148, 165, 167, 175*
 Koniewiczze — 191.
 Koniuchy — 84, 96, 206.
 Konstantynówka — 71.
 Kopeniszki — 71.
 Kopciowo — 51, 69, 70, 71, 75, 93, 94,
 103, 105, 116, 207.
 Kopciówka — 103, 117.
 Kopczany — 89.
 Korgowdy — 107, 185, 186, 191, 206.
 Korelicze — 274.
 Kossów — 84, 176, 194, 224.
 Koszele — 174, 175.
 Kościeniewo — 180, 184, 202, 207, 273.
 Kościewiczze — 141.
 Kotowicze — 229.
 Kotra rz. — 167, 168, 185, 187, 191,
 206, 211, 227, 230.
 Kowale — 97, 98, 111, 224.
 Kowalki — 188, 190, 191.
 Kowel — 49, 77.
 Kowno — 27, 58, 155, 331.
 Koziki — 224.
 Kozłowicze — 119, 168.
 Krakszle — 107, 169, 190, 255.
 Krasne — 72, 93, 291, 302, 306.
 Krasnopol — 72, 88, 94.
 Krasnowce — 229.
 Kromki — 71.
 Krońki — 169, 179, 180, 181, 229.
 Krosowiec — 185.
 Kroszyn — 277.
 Krupa — 185, 198, 204.
 Kruwice — 229.
 Krwawy Bór — 182.
 Kryniczna — 125, 133.
 Krynk — 11, 13, 17, 68, 70, 88, 89.
 Krywińce (Krejwiniec) — 71, 93.
 Krzesła — 95.
 Krzysztoforów 111.
 Krzywe — 93.
 Krzywicze — 302, 305, 307.
 Krzywoszyn — 224.
 Kukielki — 95.
 Kulbaki — 119, 203, 208, 213.
 Kulesze — 97.
 Kurki — 186.
 Kursze — 220.
 Kuryanka — 88.
 Kusienka rz. — 113.
 Kustowice — 84.
 Kustowicze — 84.
 Kuznica — 12, 13, 14, 17, 34, 60, 73,
 89, 90, 92, 98, 103, 111, 112, 118,
 119, 136, 137, 145, 146, 242.
 Lebiedziew — 302.
 Lebioda — 127, 182, 183, 184, 195, 201,
 203, 204, 205, 211, 217, 231, 233,
 234, 247, 332.
 Lebioda rz. — 127, 178, 180, 182, 183,
 184, 187, 188, 201, 202, 203, 204,
 207, 203, 211, 213, 218, 229, 230,
 233, 237, 257, 259, 315, 329.
 Lebiodka — 189, 190, 213.
 Lechowicze — 307.
 Lejpuny — 51, 71, 75, 105.
 Lesiszcze — 173.
 Leśna — 224.
 Leśna Lewa rz. — 84.
 Leśnica — 100, 102.
 Lewoszki — 84.
 Lichacze — 106, 137, 157.

- Lichowicze — 175.
 Liczyce — 77, 84.
 Lida — 3, 5, 12, 16, 47, 48, 51, 53, 57,
 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 68, 69,
 70, 71, 72, 74, 75, 93, 105, 106, 107,
 108, 114, 115, 118, 120, 121, 122,
 125, 126, 128, 133, 136, 138, 139,
 144, 147, 148, 154, 155, 156, 160,
 161, 168, 169, 171, 172, 173, 175,
 176, 177, 178, 182, 183, 185, 186,
 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193,
 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200,
 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207,
 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214,
 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221,
 222, 223, 225, 230, 231, 232, 233,
 234, 236, 237, 238, 239, 240, 242,
 243, 244, 245, 246, 247, 248, 250,
 251, 252, 253, 255, 256, 257, 258,
 260, 263, 264, 265, 266, 267, 271,
 272, 273, 276, 277, 281, 283, 290,
 291, 292, 293, 294, 295, 297, 298,
 299, 300, 301, 303, 314, 323, 324,
 325, 326, 327, 328, 329, 330, 332.
 Lidzija rz. — 197.
 Linowa — 83, 84, 175.
 Linówka — 84, 85, 86, 225.
 Lipnica — 71, 105, 107, 140, 169, 170,
 173, 188, 189, 190, 191.
 Lipno — 9.
 Lipowo — 89.
 Lipsk — 26, 28, 51, 69, 76, 87, 111,
 119.
 Lipszczany — 69, 89, 97, 102, 118.
 Listopady — 126, 232.
 Liszycze (Cerkownia) — 224.
 Liszkowo — 224.
 Lubarów — 274.
 Lubartów — 21.
 Lubieszów — 82, 84.
 Lublin — 21, 45.
 Lucjanowo — 230.
 Łachwa — 121, 176, 224, 278, 293.
 Łań rz. — 278.
 Łapienki — 101, 118, 149.
 Łaszewicze — 82, 83, 84.
 Łohiszyn — 194, 210, 211, 242.
 Łojki — 102.
 Łomża — 9, 21, 22, 30, 31.
 Łosińce — 175.
 Łosk — 272, 274, 302, 305, 306.
 Łosośna — 104, 118, 170, 171, 281,
 292, 297.
 Łostajańce — 298, 299, 303.
 Łosza — 308.
 Łoździeje — 72.
 Łuck — 68.
 Luniniec — 5, 114, 121, 174, 176, 224,
 278, 290, 323.
 Łunna Wola — 13, 52, 53, 70, 74, 81,
 119, 129, 124, 137, 138, 139, 140,
 168, 171, 172, 176, 183, 201, 205,
 207.
 Łuszczuki — 83.
 Łyntupy — 295, 300, 305.
 Łyskowo — 83, 85, 96, 141.
 Machowicze — 231.
 Maćkowce — 115, 138.
 Majejkowszczyzna — 199, 231.
 Makarce — 71, 87.
 Makarowice — 14.
 Makarów — 14.
 Maków — 9.
 Małe Chołowo — 303.
 Małoryta — 32.
 Małyszczyna — 101, 102, 149, 150.
 Marcinkańce — 51, 70, 71, 72, 74, 75,
 81, 105, 107, 110, 112, 116, 132,
 134, 137, 140, 144, 147, 149, 152,
 154, 160, 161, 170, 173, 186, 188,
 189, 190, 191, 204, 206, 214, 219,
 220, 221, 239, 240, 250, 253, 255,
 256, 258, 325.
 Markowicze — 84.
 Markowo — 302, 303, 306.
 Marycha rz. — 93, 94, 138, 171.
 Masalany — 103, 142.
 Masany — 117.
 Mazanów — 171.
 Mazury — 84.
 Mechwedowicze — 83.
 Mejrów — 185, 201.
 Meńki (Mieńki) — 92, 95, 115, 138.
 Merecz — 51, 77, 239.
 Męciszki — 93.
 Miadzioł Nowy jez. — 4.
 Miadzioł Stary jez. — 4.
 Michajły — 84, 141.

- Michaliszki — 305.
 Michałki — 85, 96, 141.
 Miedwinowicze — 219, 223, 225.
 Miedzinowce — 278.
 Mielešzkowce — 89, 98.
 Mielowce — 114.
 Mieźewicze — 175, 194.
 Międzyrzecze — 84, 85, 96, 155.
 Mikaszówka — 70, 76, 88.
 Mikołajewszczyzna — 274.
 Mikołajów — 244, 298.
 Mikorzowicze — 219.
 Miłowidy — 222, 223, 224.
 Miniewicze — 138.
 Minki — 83, 85.
 Minojty — 200, 233, 245, 265.
 Mińsk — 3, 5, 242, 244, 271, 274, 275,
 277, 279, 280, 289, 290, 293, 299,
 301, 302, 303, 306, 307, 308, 311,
 322, 323, 327, 328.
 Mir — 195, 214, 215, 219, 220, 222
 223, 224, 271, 273, 274, 275, 277,
 278, 291, 292, 298, 302.
 Miranka rz. — 277.
 Misiewicze — 200, 208.
 Mława — 9.
 Młynok (Młynek) — 224.
 Mocewicze — 93.
 Moczulino — 128.
 Moczulniki — 84, 85, 175.
 Modlin — 124.
 Mokraný — 79.
 Mokre — 84.
 Mołczadź — 208, 212, 219, 222, 223,
 225, 277, 278.
 Mołodeczno — 3, 5, 48, 121, 171, 187,
 195, 209, 213, 234, 238, 244, 245,
 252, 274, 277, 289, 290, 291, 292,
 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299,
 301, 302, 303, 305, 306, 307, 313,
 314, 328, 335.
 Mołotkowicze — 196.
 Monkiewicze — 95, 127.
 Montowty — 114, 128.
 Morozowicze — 16.
 Moskwa — 3.
 Mostowlany — 13, 14, 89.
 Mosty — 4, 5, 13, 16, 49, 51, 52, 53,
 66, 68, 70, 74, 77, 79, 80, 82, 84,
 85, 89, 90, 97, 113, 119, 120, 121,
 133, 137, 138, 140, 141, 143, 144,
 147, 152, 154, 156, 168, 171, 172,
 173, 174, 175, 176, 177, 183, 192,
 193, 194, 195, 201, 203, 204, 205,
 205, 207, 210, 220, 225, 242, 243,
 245, 246, 247, 248, 249, 250, 265,
 266, 267, 276, 283, 294, 297, 298,
 323, 324, 325, 326, 327, 329.
 Moszkowicze — 96, 141, 175.
 Mosznica — 105.
 Moszny — 95, 114.
 Motyle — 228.
 Mozyrz — 3, 323.
 Możejki 228, 230.
 Mścibowo (Mścibów) — 70, 74, 77, 84,
 87, 95, 109, 114, 119, 127, 128, 152.
 Muchawiec rz. — 84, 94, 96.
 Muchowłoki — 83.
 Murowany Most — 70, 207.
 Myto — 70, 200, 202, 203, 204, 205,
 207, 208, 209, 211, 213, 229, 233,
 234, 251.
 Nacza — 105, 107, 160, 169, 186, 188,
 189, 190, 191, 221.
 Nalibocka Puszcza — 4, 47, 212, 216,
 272, 277, 305, 306, 323.
 Naliboki — 302.
 Nałęcz — 84.
 Narajów — 68.
 Narew — 11, 29, 87.
 Narewka M. — 83.
 Narocz — 307.
 Narocz jez. — 4, 5.
 Nasielsk — 9.
 Naumowicze — 136, 137.
 Necko jez. — 72.
 Nerowo — 105.
 Nieciecz — 205, 273.
 Niehorele — 275.
 Niedźwiedzica — 278.
 Niedźwiadki — 223.
 Nielubańcy — 71, 105.
 Niemen rzeka — 3, 4, 5, 10, 12, 14,
 16, 17, 22, 24, 46, 47, 48, 49, 50,
 53, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 65,
 66, 68, 69, 71, 72, 73, 75, 77, 79,
 80, 81, 82, 86, 90, 91, 94, 97, 98,
 99, 100, 101, 102, 103, 104, 106.

- 109, 110, 111, 112, 114, 115, 116,
118, 120, 121, 122, 124, 125, 126,
127, 132, 134, 135, 136, 137, 138,
140, 141, 143, 144, 146, 148, 150,
151, 152, 154, 155, 156, 165, 166,
167, 168, 170, 171, 172, 173, 174,
175, 176, 177, 187, 192, 193, 195,
198, 202, 203, 204, 205, 205, 207,
209, 211, 212, 213, 214, 215, 216,
218, 220, 221, 223, 226, 227, 234,
235, 236, 237, 239, 240, 242, 244,
245, 246, 247, 248, 249, 250, 251,
252, 254, 255, 256, 258, 263, 264,
265, 271, 272, 273, 274, 275, 276,
277, 279, 280, 281, 285, 289, 290,
291, 292, 301, 304, 313, 314, 319,
320, 321, 322, 324, 325, 326, 327,
329, 330, 333, 334.
- Niemiejsze — 112.
- Nierasna — 69.
- Nieśwież — 214, 215, 219, 222, 223,
224, 278, 291, 292.
- Niesutycze — 274.
- Niewisza — 179.
- Nojekowskie błota — 83.
- Nomejki — 207.
- Norejki — 308.
- Nowa Ruda — 106, 124, 125, 133, 157,
158, 159, 168, 169, 179, 191, 228.
- Nowinka — 233.
- Nowodziel — 90.
- Nowogródek — 5, 195, 203, 208, 212,
214, 215, 218, 219, 220, 222, 223,
249, 266, 271, 272, 274, 292, 294,
297, 299, 301, 314, 326.
- Nowogródzkie wzgórza — 3, 4.
- Nowojelnia — 208, 212, 214, 215, 219,
220, 222, 223, 266, 273, 283, 298,
299.
- Nowosiółki — 82, 83, 84, 117, 17, 183,
231, 308.
- Nowy Dwór — 13, 14, 17, 60, 69, 70,
71, 73, 77, 82, 83, 84, 85, 86, 92,
98, 107, 110, 111, 115, 136, 145,
154, 168, 169, 185, 187, 189, 190,
191, 200, 228, 229, 324.
- Nowy-Swierzeń — 274, 302.
- Nurzec — 87.
- Obuchowicze — 151, 165, 166, 167,
168, 173, 213, 226, 231, 236, 244,
247, 257, 332.
- Obuchowo — 166, 167, 226, 227.
- Ochorowo — 220.
- Odelsk — 11, 13, 14, 60, 67, 69, 70,
73, 76, 89, 90, 91, 98, 145, 146,
249.
- Odwierniki — 192, 255.
- Ogińskiego kanał — 5.
- Ogrodniki — 150, 168, 193, 273.
- Okolok (Okótek) — 70, 88.
- Okolowicze — 273.
- Okuniew — 9.
- Olekszyce — 127.
- Olepinowo — 182.
- Olita — 71.
- Olszana — 299.
- Olszanka rz. — 299.
- Olżew — 232.
- Orany — 53, 105, 115, 118, 128, 131,
209, 214, 220, 266, 299.
- Orla — 193.
- Orłowicze — 88.
- Orneliszki — 190.
- Orsza — 3.
- Orzeliszki — 107, 108, 155, 186, 192,
197, 206.
- Oswiec — 9, 10, 21, 22, 23, 28, 29,
31, 87.
- Ossowo — 84.
- Ostrołęka — 9.
- Ostrów — 9, 31, 34, 224, 232.
- Ostrówek — 101, 102.
- Ostryna — 107, 115, 124, 138, 139, 157,
158, 159, 169, 172, 173, 178, 184,
191, 207, 228, 247, 259, 332.
- Oszmiana — 291, 298, 300, 303, 328.
- Ozierany — 13.
- Paniew — 274.
- Pańki — 175, 224.
- Papiernia — 71, 138, 139, 158, 159,
160, 173, 179, 182, 183, 191, 192,
201, 202, 205, 218, 222, 243, 262,
265, 294, 329.
- Parczowce — 90.
- Pasewicze — 175.
- Pastuny — 188.
- Pasutycze — 128, 175.
- Patrycze — 150.

- Pelasa — 170, 179, 180, 185, 186, 191,
 207, 208.
 Pelasa rz. — 229.
 Petersburg — 3.
 Piaski — 16, 84, 85, 95, 113, 127, 128,
 140, 154, 174, 176, 248, 324, 326.
 Piaskowce — 208, 209, 213, 214, 215,
 218, 220, 221, 222, 223, 237, 240,
 246, 248, 258, 264, 273.
 Pieciulowce — 232, 233.
 Pieski (Piaski) — 175.
 Pierszaja — 291.
 Pieszczone — 74, 134.
 Pina — 242.
 Pińsk — 49, 51, 53, 80, 81, 82, 85, 86,
 96, 113, 121, 176, 194, 210, 211,
 213, 219, 293, 322, 323.
 Piński cypel — 78, 82, 83, 109, 140,
 143, 174.
 Pińskie błota — 271.
 Piotrowice — 112.
 Pirowce — 228.
 Planty — 173, 178, 193, 203, 205, 207,
 213, 228, 230, 247, 264, 273, 294.
 Plebanowce — 88.
 Plebańskie 100, 101.
 Plotki — 169, 179.
 Płońsk — 9.
 Podbiałe — 134.
 Poddębnie — 105, 107, 160, 169, 170,
 220.
 Podgaliszki — 70, 179.
 Podhajce — 68.
 Podhorodno — 221.
 Podlesie — 175.
 Podlipki — 103, 105.
 Podorosk (Podorsk) — 83, 85, 96, 97,
 141, 155.
 Podrybnica — 117.
 Podworańce — 187.
 Podworna — 115.
 Pogorzany — 76.
 Pojganowicze — 85.
 Polekiszki (Polechiszki) — 190, 221.
 Polesie — 4, 47, 109, 113, 155, 174,
 242, 245, 320, 321, 322, 327.
 Poleskie błota — 3, 4, 46, 48, 78, 277.
 Polewicze — 231.
 Połock — 3, 9, 293.
 Połoneczko — 233.
 Połonka — 222, 228, 224.
 Poluty — 230.
 Pomorze — 71.
 Poniałyce — 307.
 Poniemne — 274.
 Poniemuń — 273.
 Poniżany — 138.
 Popiszki — 228.
 Porostowo — 141.
 Poruczyn — 224.
 Porzecze — 69, 70, 71, 72, 75, 105,
 106, 110, 112, 113, 116, 117, 119,
 125, 132, 133, 134, 137, 139, 140,
 144, 146, 147, 149, 152, 154, 157,
 173, 179, 188, 189, 206, 214, 220,
 221, 222, 231, 239, 297, 323, 325.
 Powicie — 85.
 Powiłańce — 138.
 Półkoty — 93.
 Protejki — 72.
 Prudy — 187, 206, 207.
 Prusy Wschodnie — 321.
 Prużany — 51, 53, 78, 79, 80, 81, 82,
 83, 85, 86, 94, 96, 155, 177, 224,
 242.
 Prypeć rz. — 3, 4, 49, 96, 176, 196.
 Przewałki — 106, 133.
 Przewoża rz. 185, 207.
 Przewoże — 170, 179, 180, 185.
 Ptycz — 303.
 Ptycz rz. — 4, 303.
 Puchowsczyzna — 129.
 Pułtusk — 9.
 Purwiany — 299.
 Puziki — 95, 129.
 Pyra — 191.
 Pyszki — 170.
 Radoszkowicze (Radoszewice) — 293,
 296, 301, 302, 303, 305, 306, 307,
 308, 314, 335.
 Raduń — 70, 71, 105, 107, 126, 140,
 157, 160, 169, 170, 175, 178, 179,
 183, 185, 186, 187, 188, 189, 190,
 191, 193, 195, 201, 202, 204, 206,
 208, 209, 213, 219, 221, 228, 229,
 235, 238, 243, 253, 255, 256, 257,
 258, 293, 297, 307.
 Radunosow — 138.

- Radziwiłłowicze — 176.
 Radziwoniszki — 71, 195, 205, 220.
 Radzymin — 9, 29.
 Raklowce — 213.
 Raków — 302, 303, 305, 306.
 Ratomka rz. — 308.
 Rejsztokiemie — 111.
 Rekście — 140.
 Repichy — 84, 175.
 Repla — 117, 118, 119, 177.
 Reszecie — 111.
 Rogacze (Rochaczew) — 89, 92.
 Rohotna — 219.
 Romanowce 111.
 Rondomańce — 71, 105, 220.
 Roś — 85, 113, 119, 121, 143, 177.
 Roś rz. — 129.
 Rotnica — 71, 105.
 Rouba — 182, 183.
 Rozalin — 119.
 Rożyszcze — 68.
 Różana — 83, 85, 94, 96, 97, 113, 114,
 121, 141, 142, 143, 154, 155, 156,
 174, 175, 224.
 Różanka — 13, 113, 123, 127, 192, 193,
 209, 220, 222, 249, 297.
 Różki W. — 128.
 Rubieżewicze — 305.
 Ruda — 297.
 Rudawka — 74, 88, 128.
 Rudka — 72.
 Rudnia — 71, 105, 107, 108, 192, 255.
 Rudziańska puszcza — 4.
 Rulewicze — 70.
 Rupejki — 128.
 Rusota — 119.
 Rydzele — 119.
 Ryga — 292, 294, 295, 299.
 Rygałówka — 14.
 Rygały — 88.
 Ryndziuny — 305.
 Ryski — 228.
 Rzczki — 302, 303.
 Sałaty — 106.
 Sedejki 103, 142.
 Sejny — 26, 27, 28, 50, 51, 69, 70, 71,
 72, 75, 93, 94, 330.
 Sereje — 72.
 Serock — 9.
 Serski Las — 71, 72, 76, 93, 94, 112.
 Serwecz rz. — 274.
 Sękańce — 220.
 Sidorówka — 89.
 Sidra — 11, 83, 103, 111.
 Siechniewicze — 85.
 Siedlce — 9, 35.
 Siedliszcze — 82.
 Sielec — 13, 14, 84, 94, 96, 121,
 193, 200, 203, 208, 209, 213, 214,
 215, 218, 220, 221, 222, 223, 240,
 245, 246, 252, 258, 260, 264, 272,
 273, 274, 279, 297, 300, 301, 327,
 330.
 Sieliszcze — 307.
 Siemionówka — 12, 13, 95.
 Siemkowo — 307.
 Sierpc — 9.
 Skidel — 13, 69, 74, 76, 113, 119, 138,
 165, 166, 167, 171, 172, 173, 178,
 191, 193, 204, 205, 213, 217.
 Skidalka rz. — 206.
 Składańce — 204, 208, 213, 255.
 Skowrody — 107, 187, 205.
 Skrzybowce — 60, 71, 72, 75, 183,
 139, 156, 172, 184, 191, 193, 197,
 207, 213, 243, 245, 246, 250, 265,
 266, 314.
 Słonim — 4, 5, 11, 13, 52, 53, 59, 68,
 78, 79, 82, 83, 85, 86, 94, 96, 97,
 113, 115, 140, 141, 142, 143, 152,
 154, 155, 156, 173, 174, 175, 177,
 194, 203, 203, 209, 210, 211, 213,
 219, 222, 223, 224, 225, 292, 324.
 Stop — 290.
 Stotowo 176.
 Stój — 88.
 Stuck — 224, 277, 289, 290, 308, 323,
 328.
 Słucz rz. — 296.
 Śmierdzieja 306.
 Smilginie — 228.
 Smolanicze — 83.
 Smolany — 94, 111, 112, 206, 207.
 Smoleńsk — 3, 4, 12.
 Smorgonie — 5, 234, 303, 305.
 Snów — 223, 224.
 Sobolany — 1 2, 117, 124, 133, 157.
 Sokoły — 200.
 Sokółka — 11, 12, 74, 76, 77, 90, 114,

- 116, 117, 118, 135, 137, 138, 145,
171, 192.
- Sokółka rz. — 313.
- Soliszki — 188, 190, 192, 298.
- Sołochy — 102, 150.
- Soltaniszki — 160, 169, 170, 186, 191.
- Soly — 291, 294, 298, 299, 300, 303.
- Sopoćkinie — 13, 14, 59, 67, 72, 94,
100, 116, 134, 136, 133, 241.
- Sorocz — 228.
- Sosenka — 305, 307.
- Sowanice — 231.
- Stańków — 275.
- Stara Ruda — 102, 106, 117, 123, 133,
149, 156.
- Starodworce — 180.
- Starosielce — 10.
- Starowola — 84.
- Staworowo — 89.
- Stochód rz. — 68.
- Stojanów — 68.
- Stolin — 196.
- Stołbce — 214, 220, 271, 273, 274, 275,
277, 279, 280, 281, 283, 285, 291,
292, 294.
- Stołowicze — 224, 277.
- Strupka — 112.
- Strzelce — 187, 207.
- Strzelcowizna — 70.
- Studzianka — 93.
- Studzierowszczyzna — 220.
- Subota — 175.
- Subotniki — 298, 299.
- Sucharzewczka — 76, 88, 93.
- Suchopole — 14, 68.
- Sudziłowicze — 84.
- Sulatyce — 274.
- Suła rz. — 274, 305.
- Supraśl — 69.
- Supruny — 300, 303.
- Suwałki — 26, 27, 51, 72, 76, 87, 89,
330.
- Swaryn — 85.
- Świerkowo — 200.
- Święciańskie wzgórze — 3.
- Święciany — 290, 291, 293, 294, 295,
296, 297, 299, 300, 304, 305, 313,
314.
- Świr — 296, 299, 300.
- Świr jez. — 4, 295, 300, 303.
- Swistocz — 17, 82, 83, 84, 128, 129,
138, 141, 154, 242, 245, 324.
- Swistocz rz. — 12, 14, 35, 70, 84, 87,
88, 127, 128.
- Swojatyce — 223.
- Sycza — 175.
- Szack — 308.
- Szczara rz. — 3, 4, 12, 16, 46, 47, 48,
50, 68, 71, 80, 86, 97, 121, 143,
154, 155, 156, 174, 175, 176, 177,
193, 194, 196, 206, 203, 210, 211,
213, 214, 219, 222, 223, 224, 242,
246, 247, 252, 304, 324, 334.
- Szczarska puszcza — 47, 212, 216,
252, 278.
- Szczecin — 283.
- Szczeczynowo — 119.
- Szczeniec — 228.
- Szczorse — 272, 302, 305.
- Szczuczyn — 9, 113, 123, 126, 127,
193, 195, 203, 208, 211, 213, 227,
264.
- Szejbaki — 200.
- Szemiakowszczyzna — 185.
- Szepiszki — 111.
- Szereszów — 14, 15, 68.
- Szklary — 124, 125, 220.
- Szkłenski — 169, 170, 183.
- Szkordzie — 180, 181.
- Szłapań — 174.
- Szpilki — 180, 183, 202, 230.
- Szydłowicze — 95, 113, 114, 127, 128.
- Szylin — 175, 176.
- Szypki — 306.
- Tabaki — 84.
- Talkowce — 94, 95.
- Tarnowszczyzna — 229.
- Tartak — 222, 224.
- Tatarszczyzna — 111.
- Tewle — 53, 85, 86.
- Tołkowo — 85.
- Tołoczki — 167.
- Topiliszki — 207.
- Towkinie — 187, 206.
- Trawy — 85.
- Trokiele — 195, 298, 300.
- Trubeckie D — 207.
- Tryszyn — 16.
- Trzciakowce — 200.

- Turów — 308.
 Tyszków — 176.
- Uciecha — 105.
 Umowicze — 117.
 Uroczyszcze — 228.
 Usza rz. — 306, 308.
 Uzda — 3, 308.
- Warszawa — 3, 6, 9, 10, 17, 21, 25, 26,
 35, 45, 267, 295, 319, 332, 334.
 Wasiewicz — 224.
 Wasiliszki — 13, 14, 71, 92, 105, 123,
 124, 158, 160, 169, 173, 178, 179,
 180, 181, 182, 183, 184, 187, 189,
 191, 193, 200, 207, 211, 228, 229,
 230, 131, 233, 234, 239, 240, 243,
 248.
 Wasin — 231.
 Wawiórka — 180, 187, 200, 201.
 Wązowiec — 224.
 Werch — 197,
 Werdowicze — 84, 95, 114.
 Werejki — 103, 142.
 Werkały — 308,
 Wermice — 141.
 Wiązyń — 307.
 Wiciuny — 105.
 Wiejsieje — 71, 105, 207.
 Wielka Wola — 214, 219, 223.
 Wielkie Sióło — 84, 126, 187, 197.
 Wieprz rz. — 21, 22, 23, 24, 313.
 Wiercieliszki — 119, 124.
 Wierczyce — 85, 141.
 Wierśnie — 71.
 Wierzcholesie — 83.
 Wierzchpole — 102, 117, 125, 133, 149.
 Wierzchpolnica — 133.
 Wigańce — 185, 186.
 Wilejka — 293, 296, 299, 302, 303, 305,
 306, 307, 313, 314.
 Wilja rz. — 3, 305,
 Wilkopedzie — 70, 94, 111.
 Wilno — 3, 4, 10, 45, 47, 48, 49, 70, 71,
 74, 75, 106, 107, 113, 117, 121, 132,
 133, 155, 159, 171, 186, 187, 188,
 209, 213, 220, 224, 256, 290, 291,
 294, 297, 298, 300, 305, 320, 328.
 Wilkonostry — 71, 105.
 Wisła rz. — 9, 22, 24, 29, 312.
- Wiszniew — 298, 299, 303, 305.
 Wiszniew jez. — 4.
 Witebsk — 3.
 Witowież — 113.
 Władysławów — 331.
 Włodawa — 31, 32.
 Wojtkiewicz — 140.
 Wola Krupica — 176.
 Wołkownia — 150.
 Wołkowysk — 3, 5, 10, 11, 47, 49, 51,
 52, 53, 68, 69, 70, 73, 74, 76, 77,
 78, 79, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87,
 90, 94, 95, 96, 97, 104, 109, 110,
 113, 114, 115, 116, 119, 120, 121,
 127, 128, 129, 130, 132, 140, 141,
 142, 143, 152, 153, 154, 155, 156,
 173, 174, 193, 224, 225, 246, 248,
 249, 267, 278, 281, 292, 324, 326.
 Wołkusz — 69.
 Wołomin — 9.
 Wołowiel — 85.
 Wołożyn — 302, 306.
 Wolpa — 177.
 Woronowo — 291, 298.
 Woróżbity — 84, 94, 96.
 Wólka Rządowa — 69.
 Wyganowskie jez. — 4.
 Wysock — 223.
 Wyszków — 9.
 Wyzgi — 103.
 Wzgórze 156 — 101, 182.
 Wzgórze 172 — 83.
- Zabłoc — 179, 220, 228, 229.
 Zabłocie — 118.
 Zabłudów — 35.
 Zaborze — 306.
 Zahulanka rz. — 174.
 Zajdra — 111.
 Zalesie — 13, 14, 89, 98, 103.
 Zamszany — 84.
 Zaniemeńsk Zel. — 69, 74, 75, 77, 86,
 90, 113, 171, 176, 205, 207, 213,
 221, 301.
 Zaniewicze — 138.
 Zaniwie — 85.
 Zapole — 207.
 Zapurze — 106, 113, 137, 157, 169.
 Zarzecznany — 128, 180, 228.
 Zarzecze — 175, 197, 231.

- Zarzyca — 101, 102.
Zasław — 305, 306, 308.
Zaspicze — 89, 90.
Zaškiewiczze — 302, 303, 306.
Zdzięcioł — 208, 212, 220, 223, 273.
Zelwa — 82, 83, 84, 85, 86, 93, 94, 95,
96, 97, 128, 141, 142, 143, 155, 174,
175, 194, 214, 222, 225, 249, 267.
Zelwa rz. — 121, 174.
Zelwianka rz. — 4, 47, 80, 84, 95, 97,
127, 141, 155, 174, 194.
Zenowicze — 70.
Zerkownia (Cerkownia) — 224.
Zielona — 150.
Ziołowo — 141.
Zwierzany — 88.
Zwikiele — 111,
Zubielewicze — 224.
- Żabinka — 32, 77, 78.
Żegary — 94, 111.
Żodziszki — 305.
Żołudki — 171, 208, 212, 213, 218, 220,
237, 264.
Żołnierkowicze — 275.
Żuchowce — 84.
Żuków — 302, 305.
Żydomla — 168, 170, 187, 191, 226,
227, 228.
Żydowicze — 101, 149.
Żyłańce — 187.
Żyrmuny — 13, 14, 71, 75, 92, 105, 107,
123, 126, 127, 160, 187, 190, 191,
195, 197, 198, 202, 204, 206, 208,
209, 229, 321, 232, 234, 238, 251,
255, 265.
Żytlin — 84.
-
-

UWAGA! Przed czytaniem poprawić!

ZAUWAŻONE WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

<i>str.:</i>	<i>wiersz:</i>	<i>zamiast:</i>	<i>powinno być:</i>
21	2 z dołu	stoczonym dnia 30	stoczonym dnia 23
47	11 „	prawem skrzydłem 4-ej armji ros.	prawem skrzydłem 4-ej armji polskiej
47	9 „	lewem skrzydłem 2-ej armji ros.	lewem skrzydłem 2-ej armji polskiej
83	19 z góry	dywizji pułku legionów	dywizji piechoty legionów
85	6 „	.Izablin	Izabelin
88	4 „	obejmując dnia września	obejmując dnia 24 września
91	3 „	od rana dnia 21 do południa ¹⁾ dnia 22 września na zarządze- nie akcji głównej, atakowana przez cały ten czas przez nie- przyjaciela	od rana dnia 21 do południa dnia 22 września na zarządze- nie akcji głównej, atakowana przez cały ten czas przez nie- przyjaciela ¹⁾
92	15 „	Rochaczew	Rogacze
92	16 „	166 brygada	166-ą brygadę
93	2 z dołu	jest XXXIV-ta brygada	jest 34-a brygada
100	6 „	od Hoży	od Hożej
106	6 „	z karabinem maszynowym	z karabinami maszynowymi
122	8 z góry	potrafią	potrafi
136	7 z dołu	łączyło się więcej z prawem skrzydłem	łączyło się więcej z lewem skrzydłem
150	2 z góry	ruszy najskrytszą	ruszy najkrótszą
150	22 „	pułkiem	z pułkiem
159	5 z dołu	w sytuację zupełnie wyświe- tloną	w sytuację zupełnie niewy- świetloną
171	5 z góry	most zajęty	most zdjęty
179	3 „	przybyła późno nocą z Porze- cza	przybyła późną nocą z Porze- cza
197	3 „	Bitwa pod Lidą	Bój pod Lidą
201	2 „	W czasie bitwy pod Lidą	W czasie boju pod Lidą
205	12 z dołu	i Zaniemańską	i Zaniemeńską
206	8 „	-a i II-a	I-a i II-a
216	6 z góry	już pobitych 3-ej, 15-ej i 16 armij sowieckich	już pobitym 3-ej, 15-ej i 16-ej armjom sowieckim
237	16 z dołu	tak w ludziach jak w materiale	tak w ludziach jak w materiale
243	17 z góry	froncie, wynikiem wszystkich tych licznych trudności	froncie, wynikiem wszystkich tych licznych trudności
249	18 „	3-ej i 2-ei dywizyj	3-ej i 2-ej dywizyj
274	6 „	w rejonie Korolicze	w rejonie Korelicze
277	2 z dołu	Stołowicz — Krasin — rzeka Mieranka	Stołowicze — Kroszyn — rzeka Miranka
280	14 z góry	jak uchodzić. Tam dokąd go zapędzą	jak uchodzić, tam, dokąd go zapędzą
314	11 z dołu	Radoszkowice i Wilejkę	• Radoszkowice i Wilejkę
314	23 „	i 4-a dywizja podhalańska	i dywizja podhalańska
320	11 z góry	Małopolsce Zachodniej	Małopolsce Wschodniej

920
35

